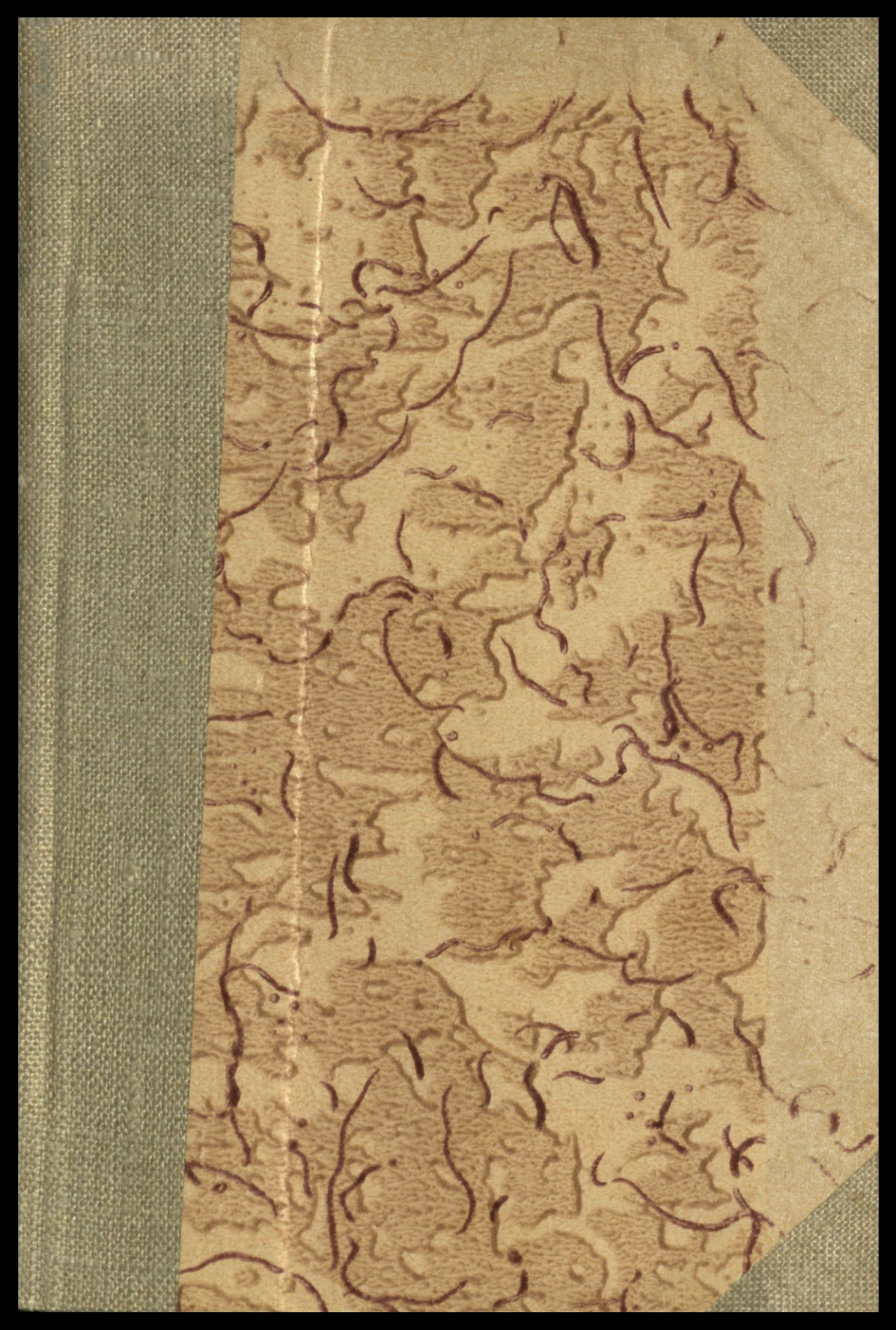

R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES PICTA .COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES PICTA .COM



DZIEJE
NARODU POLSKIEGO.
Jagiełłowie.

DZIEJE
NARODU POLSKIEGO

w krótkości zebrane

dla matek i niższych nauczycieli

przez

Teodora Morawskiego.

dop do 3 19A3/2 ?

Jagiełłowie.

Bibl. Krajewicka

POZNAŃ.
Nakładem J. K. Żupańskiego.
Drukiem J. I. Kraszewskiego w Dreznie.
1871.

BIBLIOTEKA NARODOWA

WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
31913/2
im. F. Dzierżyńskiego

1950 D 424/53 k.

JAGIEŁŁOWIE.

(1386—1572).

DZIEDZICZNOŚĆ WAŻY SIĘ Z OBIERALNOŚCIĄ.

SKOJARZENIE SIĘ LITWY Z POLSKĄ,
podnosi Państwo do szczytu potęgi i świetności.

Okres IV. 1386—1492. Panowie korzystają z nieustalenia porządku w następstwie i z frymarku koszyckiego. Przewaga zjazdów.

Okres V. 1492—1572. Powstanie sejmów. Królowie zrzekają się imienia dziedziców i panów.

OKRES IV.

1386—1492.

Panowie korzystają z nieustalenia porządku w następstwie i z frymarku koszyckiego. Przewaga zjazdów.

Władysław II., *(Jagałło)*. 1386—1434.

Treść: Zagniewani na złączenie Litwy z Polską, krzyżacy poduszczają nieprzyjaciół Jagielle. — Książe smoleński skarcony, zaprzysięga wierność. — Król objeżdża Polskę. — Zjazd wileński. — Nawrócenie Litwy. — Jadwiga przywraca Ruś Polsce. — Poddaje się Mołdawija. — Skirgałło naznaczony do rządów WXLitewskiego. — Witowd obrażony, szuka opieki krzyżackiéj. — Wojna. — Król zdobywa Brześć i Grodno; przybywa z odsieczą pod Wilno. — Zawieszenie broni. — Odnowiona wojna. — Wallenrod W. mistrz cofa się. — Krzyżacy skłaniają sobie Opolczyka. — Witowd godzi się z Jagiełłą i otrzymuje rządy Litwy. — Krzyżacy ujmują się za Świdrygałłą. — Witowd urządza jedność litewską. — Opolczyk przedaje krzyżakom Ziemię Dobrzyńską. — Wojna. — Mołdawija ponawia hołd. — Starania Jadwigi za oświeceniem Litwy. — Witowd nabywa praw do Moskwy; przegania Tatarów Tamerlana do Azowa. — Pobity. — Śmierć Jadwigi. — Jagałło wyprawia poselstwo po rękę Anny, wnuczki Kazimirza W. — Odnowienie akademii krakowskiéj. — Koronacya Anny. — Przymierze ze Zygmuntem, królem węgierskim. — Pokój z krzyżakami. — Smoleńsk wcielony. — Pierwsze sejmiki. — Sejm korczyński. — Jagałło zaproszony do Wrocławia na sądy. — Nowe spory z krzyżakami. — Zjazd łęczycki. — Wojna. — Pośrednictwo czeskie. — Zjazd w Niepołomicach. — Wyrok czeski. — Zygmunt król węgierski niewierny przymierzu. — Pospolite ruszenie. — Bitwa pod Grunwaldem. — Spaniałość Jagałły. — Mnichy pokorzą się. — Oblężenie Malborga. — Opuszczone. — Pokój. — Zjazdy ze Zygmuntem już cesarzem w Lubowoli i Bu-

dzie. — Powrót Spiża. — Parlament w Horodle. — Nawrócenie Żmujdzi. — Wojna *głodna*. — Rozejm. — Synod rusko-grecki w Nowogródku. — Zbór powszechny w Konstancyi. — Arcybiskup gnieźnieński prymasem Królestwa. — Nowy z krzyżakami rozejm. — Sądy Zygmunta. — Hussytyzm czeski. — Czesi ofiarują koronę Jagielle. — Zjazd lubelski. — Zygmunt ujmuje sobie Jagiełłę. — Czesi ofiarują wielkorządztwo Zygmuntowi Korybutowiczowi. — Pośrednik Ojca św. do sprawy z krzyżakami. — Pospolite ruszenie. — Przywiléj czerwieński. — Wojna. — Pokój z krzyżakami nad Mielnem. — Zjazd w Niepołomicach. — Warcki. — Koronacya Zofii. — Statut wieluński przeciw kacerzom. — Zjazd brzeski urządza następstwo. — Zygmunt różni Jagiełłę z narodem. — Zjazd łęczycki. — Witowd utwierdza panowanie w Pskowie i Nowogrodzie Wielkim. — Zjazd w Łucku. — Zygmunt nakłania Witowda do oderwania Litwy. — Zjazd w Jedlnie. — Ubezpieczone następstwo. — *Neminem capiemus*. — Zgoda z Witowdem. — Śmierć ostatniego. — Świdrygałło następuje po nim. — Jego uroszczenia. — Wojna. — Korzystają z niéj krzyżacy. — Mołdawianie zajeżdzają Pokucie — Zjazd w Parczewie. — Zjazd sieradzki naznacza następcą królewicza Władysława. — Król puszcza WXLitewskie bratu Witowda, Zygmuntowi. — Bitwa pod Oszmianą; Świdrygałło ucieka. — Polacy posuwają się do Pomorza. — Krzyżacy przyjmują rozejm. — Mołdawianie pokorzą się. — Zjazd korczyński. — Śmierć Jagałły.

Nawrócenie Litwy usuwało prawie przyczynę istnienia krzyżaków, a nietylko odejmowało im nadzieję wytępienia biednych mieszkańców — „wykorzenienia téj hańby chrześcijaństwa“ — na zysk dla Niemczyzny, zapowiadało jeszcze, przez zjednoczenie onejże z Polską, przez podniesienie potęgi obudwóch, zasłużoną pomstę za tyloletnie i tak straszne krzywdy. Ciężki gniew i żal opanował Niemców. Dziś jeszcze taka trwa zawziętość między nimi, że w zapamiętaniu swojem, wyrzucają Jagielle „zaprzedanie“ wiary swojéj — wiary pogańskiéj — za Polskę, a nie wahają się usprawiedliwiać, najkrwawszych okrucieństw, łakomstwem ich wywołanych. Alboż (mówią) Ruprecht, cesarz, nie palił mieszczan Moguncyi, Wormacyi, po sześćdziesiąt na raz, w piecach wapiennych?...* Najgwałtowniéj dotkniętym się, okazał sam w. mistrz, Konrad *Zöllner*. Zaproszony uroczyście do Krakowa, jako jeden z wielkich dostojników chrześcijaństwa — jako ten, któremu nawrócenie Litwy — gdyby nawracanie było szczerem mnichów zadaniem — największą radość przynieść było powinno, odmówił zaszczytu trzymania do chrztu Władysława: bał się uchybić oblubieńcowi Jadwigi, książęciu austryackiemu!** Już roku upłynionego, jak widzieliśmy, w samąż chwilę wielkich układów, rozgła-

Zagniewani krzyżacy poduszczają nieprzyjaciół Jagielle.

* *Voigt* V. 395.

** Długosz II. 103. — *Voigt* V. 477.

szając przed światem, że związek Polski z Litwą nie przymnoży chwały Bożéj, że zagraża chrześcijaństwu, odprawił on wojnę krzyżową przeciwko ostatniéj. Teraz byłby natychmiast odpowiedział osobistym najazdem na uprzejme zaproszenie, gdyby zwabionych krzyżowców nie była wstrzymała zbyt wilgotna pora roku. Za sprawą wszakże jego, mistrz inflancki korzysta z umowy dopiero zawartéj z bratem Jagałły, Andrzejem (str. 312), oraz z oddalenia się książąt litewskich do Krakowa, i stawa w pomoc temuż Andrzejowi — odszczepieńcy, przeciw wyznawcom kościoła rzymskiego. Andrzéj zajął Łukomlę, Połock. Niemcy, lubo na ziemi chrześcijańskiéj, dopuszczają się tych samych okrucieństw, jak w krajach pogańskich: burzą, palą kraj aż po Oszmianę, mordują mieszkańców, uprowadzają trzy tysiące ludu. Wciągniony do spółki inny odszczepieniec, Światosław-Iwanowicz, kniaź smoleński, teść Witowda, napada (22. Marca) Witebsk, Orszę, Mścisław. Okrutnik wymyślając na sposób moskiewski, okropne męki dla mieszkańców, „jak Antyoch syryjski, jak Julijan odszczepieniec“, palił, dusił, na pal wbijał dzieci i niewiasty. Ale złączenie Polski z Litwą objawiło natychmiast swój skutek. Z godów weselnych pobiegli przeciwko najezdnikom i buntownikom, Skirgałło, Korybut, Szymon Łangwenej; pomogli im ochotnicy polscy. Oparła się była smoleńszczanom Orsza, wyglądał odsieczy Mścisław. Tam obróciła się pomoc. W stoczonéj bitwie nad Wiechrą (29. Kwietnia) Światosław poległ z ręki polskiéj; zginął przy nim inny jeszcze z Rurykowiczów, pojmani synowie Światosława, Hleb i Jerzy. Ostatniemu, ile krewniakowi Witowda, spaniale zostawiono państwo (17. Wrześ.), tylko zaprzysiądz musiał wierność. Pobity z kolei Andrzéj i wzięty do niewoli, w chęcińskim zamku do roku 1394 zamknięty, odpokutował sprawiony niepokój.*

Ks. smoleński skarcony, zaprzysięga wierność.

Król objeżdża Polskę.

Władysław z Jadwigą, zawitawszy na post wielki do Poznania, łagodzili tymczasem i skłaniali sobie umysły przychylnych

* Długosz. — Karamzyn V. 117. — *Voigt* V. 478. 80. 1.

Ziemowitowi Wielkopolan. Z najwinniejszych niepokoju, co zakrwawił bezkrólewie, Jan *Płomieńczyk* z Wenecyi (podPoznaniem) sędzia poznański, *krwawym djabłem*, *Djabłem weneckim* zwany, skarany został więzieniem i utratą dóbr. Skazany był podobnież Bartosz z Wissemburgów, głowa Wielkopolan; ale dla zgody wyniósł go wnet Władysław na województwo poznańskie. Pojednały się domy Nałęczów i Grzymałów. Przechowuje potomność czułe słowo Jadwigi, co tę jéj podróż przypominają. Gdy ujmującéj się za wieśniactwem, krzywdzoném na stanowiskach dworu, doniesiono: że już krzywda nagrodzona; „dobrzeć żeście dobytek oddali — rzekła, ale przelane łzy któż biednym wróci?“ — Za powrotem do Małéj Polski, król na walnym zjeździe w Korczynie (29. Sierpnia) potwierdził narodowi przedkoronacyjny przywiléj.* Panowie polscy obsypani zostali wszelkiego rodzaju darami i dobrodziejstwy. Dopiero, ubezpieczywszy tak. koronę na swojéj głowie i raz jeszcze zaprosiwszy serdecznie w. mistrza do zgody i pokoju, aby chrzest Litwy spokojnie się odbył, udał się (w Paźdz.) król do Wilna. W orszaku jego znajdowali się książęta mazowieccy, Ziemowit i Janusz, których związek małżeński z księżniczkami litewskiemi utwierdzi zgodę dwóch domów; brat Jagiełły, Aleksander, pojmie Jadwigę, córkę Opolczyka (str. 283). Towarzyszył oraz królowi, z wielu panami polskimi, Bodzęta, arcybiskup gnieźnieński. Ziścić się miało wielkie dzieło, nawrócenia do wiary św. narodu litewskiego. Wilno napełniło się tłumem przywołanych i ciekawych. Okazaliśmy wyżéj: serca i umysły w Litwie przysposobione już były poprzednimi stosunkami z chrześcijaństwem. Król (20. Lutego) przyznał „ochrzczonym, albo ochrzcić się chcącym“ Bojarom, zupełną własność majątku, „jaka służyła szlachcie polskiéj,“ prawo wydawania córek za mąż wedle upodobania, wolność od robocizn i szarwarków, prócz jednéj pomocy do budowy zamków, wreszcie sądownictwo na wzór polski; nieposłusznym zagroził (22. Lu-

Zjazd wileński. Nawrócenie Litwy.

1387.

* Bandtkie: *Jus. Pol.* 189.

tego) karami cielesnemi, a zakazał małżeństw między osobami różnego wyznania, jeśliby nie zgodziły się na posłuszeństwo kościołowi rzymskiemu. Pierw zaś jeszcze (17. Lutego, naznaczył dobra, daniny, dziesięciny, dla przyszłego kościoła, uwolnił dobra duchowne od wszelkich ciężarów, obdarzył zgoła duchowieństwo prawami, które mu służyły w Polsce. Przystąpiono do chrztu. Że nie znany był duchowieństwu polskiemu język litewski, król sam przemawiał do gminu; jak niegdyś *Krzywousty* na Pomorzu podarkami, a zwłaszcza odzieżą wełnianą, nieznaną prawie litewskiemu ludowi, zniewalał go dla chrześcijaństwa. Wielka była prostota ludu. Słowa zachęty, przykład miłych narodowi książąt, oczywistość dobra powszechnego, sprawiły pożądany skutek. Gdy zalano święty ogień (*Znicz*, godło zniszczenia), i niemniéj padły pod siekierą poświęcone dęby, węże i bałwany, przestały tłumy wzbraniać się od chrztu. Przy natłoku ochotnych, pokrapiano święconą wodą całe gromady, według płci podzielone, każdéj jedno, spólne, dając imie: znakomitszych tylko chrzczono osobno. Na miejscu gdzie dopiero stał ołtarz Perkuna, poświęcony został kościół św. Stanisławowi. Biskupstwo otrzymał, oczywiście ze zasłużonego Litwie zakonu Franciszkańskiego, Polak Jędrzéj Wasiłło, *Jastrzębiec*, spowiednik królowy Elżbiety (matki króla Ludwika) przeniesiony z Czeretu (str. 273). Rozesłani po kraju apostołowie, między którymi najpierwszym, najgorliwszym był sam król. Przybyły we Wilnie kościoły św. Marcina i Jana, a siedem stanęło w okolicy; we Wiłkomirzu, Myszagole, Miednikach, Niemenczynie, Krewie, Hajnowie i Obolczycach. Tarczę rycerza na herbie litewskim przyozdobił krzyż podwójny — snadź rzymski i grecki; uszanowano bowiem pospolite u Rusinów wyznanie. Wilno obdarzone zostało prawem magdeburskiem (12. Marca). Dobrogost Nowodworski, biskup poznański, udał się do Rzymu, z doniesieniem o wielkim wypadku — z oświadczeniem winnéj uległości — z *obedyncyą* — dla stolicy św.*

* Długosz II. 107—72. — Kromer XV.

Spoglądając na święty owoc ofiary swojéj, Jadwiga zapomniała łez wylanych po Wilhelmie. I kiedy Jagałło chrzcił Litwę, ona, oddana już zupełnie swojemu ludowi wzięła na siebie przyrzeczone przywrócenie Rusi. Pora była po temu. Węgrów zakłopotali rościciele do tronu — Zygmunt i Karól *mały*, Neapolitańczyk; królowe, Elżbieta i Marya, były uwięzione; Zygmunt nie był jeszcze koronowany. Królowa polska, w. księżna litewska, wnuczka Kazimirza, dziedzica Rusi, córka węgierskiego przywłaściciela onejże, uzbrojona tak wszelkiem prawem, w ostatku i warunkami umowy sieradzkiéj (str. 297), zebrała poczet rycerstwa; z miłości dla niéj, posłusznem jéj było jak najdoświadczeńszemu wodzowi. Nie doznawszy najmniejszego oporu ze strony ludu ruskiego, mile przypominającego sobie Kazimirzowe rządy, stanęła niebawnie (22. Lutego) pode Lwowem. Rusini uczcili ją poselstwem uroczystém w Gródku (2. Marca); Lwów otworzył swe bramy. Jadwiga potwierdziła narodowi (4.—8. Marca) wszystkie przywileje Kazimirzowe, uszanowała wszelkie prawa. Zawarł się był w zamku starosta węgierski, Benedykt; ale i ten, zapewniony o łasce króleskiéj, broń złożył. Ruś wróciła pod panowanie polskie. Ułożony roku następującego (Sierpn.) rozejm roczny ze Zygmuntem (już królem węgierskim) nie naruszył praw utwierdzonych.* Jadwiga przywraca Ruś Polsce.

Jagałło, nim wrócił do Polski (Lipca) zwiedził jeszcze Witebsk i Połock, aby tam także pokój utwierdzić. W kraju czekało go zmartwienie. Był on z przyrodzenia zazdrosnym i podejrzliwym. Podchlebiający mu Gniewosz z Dalewic, podkomorzy krakowski, jak niedawno posługiwał Wilhelmowi, obudził w nim podejrzenie przeciwko wierności małżeńskiéj królowy, jakoby trwającéj w skłonności swojéj dla tegoż Wilhelma. Ale uspokoiła go prędko cnota ostatniéj. Sama domagała się uroczystego sprawdzenia skargi. Gdy

* Szajnocha: *Jadwiga*, III. 60 i n. — Długosz II. 126. — *Inventarium privileg.* an. 1681. (Hung. Russia.)

oczyściła się przysięgą, stanęło przy jéj wierności dwónastu rycerzy, z których przedniejszym był Jaśko z Tęczyna, co już na zjeździe Sieradzkim odznaczył się przychylnością dla niéj. Potwarca musiał, wedle prawa, przed wiecem wiślickim, odszczekać kłamstwo z pod ławy, słowami: „to com mówił, łgałem jako pies.“*

Nawrócenie ostatniego z ludów pogańskich w Europie — nowe dzieło posłannictwa polskiego — a nie wytępienie (jak nawracali Niemcy) — nigdzie miléj przyjęte być nie mogło jak w Rzymie. Nie tylko chrześcijaństwu, — przytykającą raczéj do kościoła wschodniego, Litwę, nabyli oraz Polacy dla kościoła rzymskiego i cywilizacyi zachodniéj. Ojciec św. nie dał się też uwieść zapowiedniom krzyżackim, spotwarzającym szczerość Jagiełły, ani zabiegom książąt austryackich, i uznał niebawnie (17. Kwietnia) we W. Księciu Litewskim króla chrześcijańskiego. Kardynał Bonawentura Peraga powitał „najukochańszego syna kościoła, prawdziwy skarb ukryty i znaleziony.“ — Pomnożyła się potęga chrześcijaństwa w stanowczéj chwili. Osmanie przestępowali już Dunaj. Zaraz część północna Wołoch, bioráca nazwisko Mołdawii (Multan) od rzeki Mołdawy, gdzie nie podołał oręż Kazimirza W. ani Węgrów, uciekła się pod opiekę Polski. Zeszłego jeszcze roku (27. Września) Piotr Wojewoda wykonał dobrowolnie we Lwowie przysięgę wierności Jagielle i Jadwidze.** Tak, ledwie złączyły się dwa państwa, już, bez dobycia oręża, rozciągały potęgę swoją nieledwie do ujścia Dunaju. Ze wszech stron usuwało się barbarzyństwo przed pochodnią cywilizacyi polskiéj. Ziemie, którędy od wieków rzucali się barbarzyńcy na Europę, stawały się owszem nową dla niéj zasłoną. Ale Jagałło, tak spotwarzany od Niemców za chuć panowania, był, niestety! mężem niezdolnym do korzystania z cisnącéj się w ręce jego potęgi. Czemuż to nie był Olgierd, albo Wi-

1388.

Poddaje się Mołdawija.

* Długosz II. 122.

** Niemcewicz: *Zbiór Pamiętn.* II. 60. — Dogiel I. 597.

towd? Już roku upłynionego, (28. Kwietnia) sobie imie tylko zwierzchniego pana Litwy zachowując, oddał on czapkę wielko-książęcą, miecz i laskę, Skirgalle, który (18. Czerwca) złożył mu hołd w Lidzie. Objawiły się, niebawnie, skutki téj słabości. Zniechęcony był Witowd, że z ojczystego dziedzictwa wydzielono mu tylko Grodno, Brześć, Drohiczyn, Bielsk, a wyłączono Troki, których Jagałło odebrać nie mógł Skirgalle, zaręczywszy mu ich posiadanie za najwierniejsze rady i gotową zawsze pomoc. Oburzył się bardziéj jeszcze, gdy mu nie dano takiego, jakiego spodziewał się, udziału w spuściźnie po Lubarcie († 1383), a rozjątrzyły go do reszty przeszkody stawiane córce jego Anastazyi, do związków z Wasilem II., Dymitrowiczem, w. kniaziem moskiewskim, który, ostatniego roku, uciekając z niewoli tatarskiéj do Halicza, ztamtąd odesłany był ojcu, a teraz berło w. książęce objął.* Zazdrośny przyznanego Skirgalle wielkorządztwa, ośmielił się Witowd do spisków.** Gotowy był niepokój w Litwie. A téj saméj prawie chwili Opolczyk, o którym mówiliśmy że miał także widoki na tron polski (str. 298), obrażony odsądzeniem bratanka, Jana Kropidły, od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, którego tenże był niegodnym, wchodzi w zmowy tajne ze Zygmuntem, królem węgierskim, i porywa się (w Maju) na opanowanie zamku krakowskiego.*** Szczęśliwie przecież odwrócone zostały te zamachy. Opolczyk przez starostę krakowskiego pojmany, spiski Witowda odkryte zostały. Ale czyhali na korzyść z każdéj okoliczności Krzyżacy. Samo już zostawienie Litwy w ręku Skirgałły, było dla nich pomyślnym wypadkiem: bo dawało pozór do wystawienia jéj przed światem za odłączne od Polski, nie zupełnie jeszcze chrześcijańskie państwo. Tem bardziéj ucieszyły ich nowe między książętami niesnaski. Niedawno (1387) po omyleniu się

Skirgałło naznaczony do rządów W. Ks. Litowskiego.

Witowd obrażony szuka opieki krzyżackiéj.

1389.

* Karamzyn V. pod r. 1389.
** Długosz II. 121.
*** Bibl. Warsz. (1853) III. 11.

na spółce z Andrzejem, musieli oni zaniechać przysposobionéj już na Litwę wyprawy, a wziąć się do układów (1388). Król zjeżdżał wtenczas do Raciąża (Kwietnia); zjazd był daremnym. Czująca się już na siłach, mogłaż Polska przyznawać jeszcze wszystkie wydzierstwa i uroszczenia, jak tego domagał się Zakon? Krzyżacy zrobili znienacka (w jesieni) wyprawę na Żmujdź. Ze stratą znowu odparci,* widząc potrzebę coraz większéj ostrożności, czekali na lepszą porę; książęcia austryackiego, który nie zdejmował żałoby po stracie Jadwigi, poduszczali do upominania się u Ojca św. o prawa swoje do jéj ręki, wyprawiali sami za nim posłów, a, dostrzegając przecie, że urzędowym missyonarzom i wybranemu ich ludowi potrzebna była nauka, łudzili Ojca św. przysposobieniami do zakładu akademii w Chełmnie (do czego nigdy nie przyszło). Sprzymierzali się potem przeciw Jagielle, z książątkami pomorskimi; spisywali żołnierza; gotowali pomoc Niemców; przywoływali Krzyżowców, świadcząc przed chrześcijaństwem, że, ani Jagałło, ani bracia jego, nie są „prawymi, szczerymi chrześcijanami.“** Jakże więc skwapliwie pochwycili teraz za nowe usposobienie Witowda! Właśnie, za staraniem Ojca św. zebrał się do ułożenia pokoju, nowy zjazd w Solcu i Nejdenburgu.*** Krzyżacy powtarzają zuchwałe domaganie, aby Jagałło zaręczył im wszystkie mniemane prawa, te nawet, które sobie rościli z pofałszowanych ustępstw Mendoga, z jakiegoś, niemniéj fałszywego, przywileju cesarza Ludwika (1337), jakoby nadającego im całą Litwę ze Żmujdzią: bezczelne fałszerstwo było u nich w pospolitym obyczaju.† Co znaczyć mogło, przeciwko prawom Jagiełły, nadanie cesarskie chociażby niesfałszowane, tego już rozbierać nie będziem. Naturalnie, z oburzeniem zerwali rozmowę posłowie królescy, wytknąwszy na oczy mnichom

* *Voigt* V. 489. 502. 7.
** *Tamże* 491. 503.
*** *Tamże* 516. 18. -- Rżyszczewski: *Cod. dipl. Pol.* II. 771.
† *Voigt* IV. 559. V. 526.

o co im właściwie chodziło: o nabytki, a nie o szczerość chrztu litewskiego, jak to wystawiali przed światem. Krzyżacy mieli już czterdzieści tysięcy gotowego wojska. Wabią więc do siebie Witowda, i z właściwą sobie chytrością, zapomniawszy o doświadczonéj od niego „zdradzie“, odnawiają nad Łykiem (19. Stycznia) ostatnią z nim umowę.* 1390.
Roznieciła się wojna tem niebezpieczniejsza dla Jagiełły, że synowi Kiejstuta nie mogło braknąć stronników w kraju. Wielkie, jakkolwiek dobroczynne odmiany, jakiemi były: zjednoczenie Litwy z Polską i zaprowadzenie prawéj wiary, nie mogły nie znaleść niechętnych; ani nawrócenie mogło być dziełem jednéj chwili. Narody lubią nowość, ale lubią także stare obyczaje, przywyknienia, których nigdy bez narzekań i żalu nie porzucają. Jak obyczaje, tak różniły Litwę od Polski, podania, prawa, język; Litwini, przydajmy, żyli po części z łupieztw w Polsce dokonywanych. Zawiodły wszelako, tym razem, nadzieje Niemców. Jagałło wyprawił z rycerstwem polskiem Mikołaja z Moskorzowa, podkanclerzego koronnego, do obrony Wilna. A utwierdziwszy się (21. Stycznia), na wszelki przypadek, przeciwko Zygmuntowi, przymierzem z Miracyuszem, wojewodą południowéj Wołoszy i Siedmiogrodu**, sam (w Lutym) poszedł na Polesie, i chociaż tęgie mrozy odganiały od niego szlachtę, zdobył stolicę ziemi, Brześć; poczem pośpieszył pod Grodno, stolicę Witowda (Marzec). Po sześcioniedzielnym boju, pomimo że mu nadbiegła odsiecz, poddał się zamek (wielkanoc). Niemcy, po dwónastodniowych mordach i łupieztwach, które w szerz i wzdłuż kraju rozpostarli, wyparci zostali z kraju.

Wojna.

Król zdobywa Brześć i Grodno.

Nie stracił otuchy Zakon. Witowd najwięcéj miał stronników na Żmujdzi, która Niemcami otoczona, trudniejsza była do nawrócenia: bo lud miał tam sposobność lepiéj poznać się na ich apostolstwie i tem mocniéj znienawidzić

* *Voigt* V. 536.
** Niemcewicz: *Zbiór pamiętn.* II. 60. — Dogiel I. 597.

BIBLIOTEKA NARODOWA

„niemiecką“ wiarę. Na Żmujdź zwrócił więc Witowd widoki swoje, a niemieckie mnichy, owe tak prawowierne w stosunkach swoich z Jagiełłą chrześcijany, nie tylko dopomagają tamtemu do zmowy z pogaństwem przeciwko ochrzconemu królowi, same owszem z temże pogaństwem (26. Maja) sprzymierzają się*; Witowda uznają żmujdzkim *Kunigasem* (królem). Tym razem zgromadziło się pod chorągiew zakonu pięćdziesiąt i dwa tysiące wojska: kabały bowiem jego tyle sprawiły, że tym sprzymierzeńcom pogaństwa przybyło, jakoby owszem na wojnę z pogaństwem, rycerstwo z Niemiec, z Anglii i Francyi; sławnych łuczników angielskich przywiódł sam hrabia *Derby* (późniéj Henryk IV. król angielski); Francuzów znakomity rycerz owych czasów, hrabia *Coucicault*, który już po raz trzeci przybiegał na pomoc mniemanym obrońcom chrześcijaństwa. Pod Kownem połączyły się siły pruskie, inflanckie i Witowda; złączone pod przywództwem marszałka Zakonu Engelharda Rabe, podstąpiły pod samo Wilno (4. Września). Trzy zamki broniły miasto. Przy jednym z nich — przy dolnym — dopomogła Witowdowi zdrada: zgorzał zapalony wewnątrz; spłonęło mnóstwo ludu; zginął, zamordowany przy obronie, brat króleski Kazimierz i inny z braci Jagiełły, Narymont, bezecnie umęczony został. Legł i z przeciwnéj strony Towciwił, brat Witowda, zabity od działa; ale tego mniemani poganie, pochowali po chrześcijańsku w kościele. Moskorzowski bronił górnego zamku. Daremnie wystawiał on chorągiew z krzyżem, na przekonanie nieświadomych, że nie z poganami, ale z chrześcijanami do czynienia mieli, że nie poganom niósł pomoc, jak mówili Krzyżacy, tylko nowochrzceńców bronił przeciwko przewrotnym chrześcijanom. Nie opuścili szyków krzyżackich ci, których raczéj hultajstwo zwabiło. Niemieckie łakomstwo spaskudziło rycerskość! Przyszło z téj przyczyny do pojedynkowego wyzwania między Francuzami i Polakami: miej-

* *Voigt* V. 538.

sce walki naznaczono w Pradze Czeskiéj; sędzią obrano cesarza Wacława, który w swoim czasie sprawę tę zagodził. Dzielność Moskorzewskiego ocaliła przecież Wilno. Waleczny rycerz „odparł każdą napaść, każdą szkodę naprawił.“ Po pięciu niedzielach oblężenia, ustąpili znowu Krzyżowce, tyle trupów niepogrzebanych zostawiwszy, że rozjuszone nimi psy, na żywych się rzucały. Witowd schronił się do Bartenstejnu.

Król przybywa z odsieczą pod Wilno.

Król nie przybył swoim na odsiecz, aż pierw w Pyzdrach (5. Listopada) odnowił przymierze z książętami pomorskimi, Wrócisławem i Bogusławem, wnukami Kazimierza W., którzy, jak w roku 1343, uznali znowu zwierzchność korony polskiéj i przyrzekli nie przepuszczać żadnéj pomocy Krzyżakom przez swoje kraje. — Korzystając z pobytu swego w Litwie, Jagałło przeniósł do Kijowa Skirgałłę, pijanicę, którego znienawidzili sobie Litwini, na jego miejscu zostawił drugiego ze swoich braci, Wigunta; Włodzimirz otrzymał Żytomirz i Owrucz za Kijów; Moskorzewskiego zastąpił Jaśko Oleśnicki. — Krzyżacy gotują nową wyprawę, a łudzą Jagiełłę prośbami o pokój, za pośrednictwem skłonionego sobie Sędziwoja ze Szubina, wojewody kaliskiego i samejże królowy, któréj zręcznie przypominali łaskawe dla nich względy jéj ojca, króla Ludwika.* Łatwowierny Jagałło przyjmuje (Kwieć.) zawieszenie broni do 27. Lipca;** pokój ułożony być miał na wyspie pod Złotoryą. Mnichy, téj saméj chwili (5. Maja), wchodzą w zmowę z Władysławem Opolczykiem. Spaniały król przebaczył mu był zamach na zamek krakowski. Niewdzięcznik bez upoważnienia zwierzchnego pana, puszcza Zakonowi dopiero spomnioną Złotoryę, niby w zastaw, ale z prawem utwierdzenia onejże, i bez naznaczenia czasu do wykupu.*** Napełnia się tymczasem Królewiec rycerstwem niemieckiem, francuzkiem, angielskiem i szkockiem. Nowy

1391.

Zawieszenie broni.

* Długosz II. 130. — *Voigt* V. 543—86. — Dogiel. I. 570.

** Raczyński: *Cod. Lith.* 73.

*** *Voigt* V. 592. — Rzyszczewski *Cod. dipl. Pol.* III. 784.

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.

Wojna odnowiona.

mistrz w. Konrad Wallenrod (1390—3), wycisnąwszy zkąd mógł podatek, gdy zebrał 500,000 grzywien pruskich, zastawia jakiego jeszcze nie widziano stół rycerski pod Kownem (1. Września). Jak zwykle sąd honorowy wyznaczył tych, co zaszczytne miejsce zajęli. Trzydzieści i sześć razy odmieniano zastawienie, a wszystkie kosztowne miski i puhary napełnione złotem, zatrzymali w darze rycerze. Nie mogąc tyle rachować na odezwy papiezkie, odkąd kościół uznał w Jagielle króla chrześcijańskiego, znaleźli oto Krzyżacy nowy sposób do wabienia sobie pomocy. Ze siłami Witowda, wystawiły tak Niemce aż 76,000 wojska. Ogromny zastęp rzucił się znowu na Wilno. Nie miało już co łupić

W. mistrz Wallenrod cofa się.

to chrześcijańskie rycerstwo, po tyloletnich rozbojach w nieszczęśliwym kraju. Litwini ogniem doniszczyli go sami. Powstał głód. Nadeszła ostra pora. Wallenrod po stracie 30,000 ludzi, musiał z niczem cofnąć się, zdobywszy tylko Witowdowi Grodno, gdzie mszcząc niesławę swoją, wycięli Niemcy do jednego, wszystkich pojmanych rycerzy polskich.*

Król pobiegł opatrzyć w zboże, mięsiwo i odzież nawróconą ludność, na któréj wytępienie wysilało się rycerstwo chrześcijańskie. — Była to przecież chwila, kiedy wcale gdzieindziéj siły chrześcijańskie obrócić wypadało. W tym to czasie, po krwawéj bitwie na polu Kossowem (15. Czerwca 1389), gdzie legł sułtan Miurad I. z ręki bohatyra serbskiego, Miłosza Kobyłowicza, padł pod mieczem Osmanów ostatni serbski kral, Łazarz; opuszczony sprzymierzeniec króleski, Miracyusz, wojewoda wołoski, uznał się hołdownikiem osmańskim.** Krzyżacy bez najmniejszego względu

Krzyżacy skłaniają sobie Opolczyka.

na widoczne dla chrześcijaństwa niebezpieczeństwo, nie opuszczają zbrodniczych zamachów swoich na Litwę. Przymuszeni zawiesić wojnę, przymnażają trudów Jagielle, posuwając daléj zmowy swoje z Opolczykiem.*** Widzieliśmy (str. 29. 30. 98.) już oni dawno zarzucali sieć na zie-

* *Voigt* V. 605.

** Hammer: *Hist. de l'Emp. Ottoman.* (1838) I. 305.

*** Rzyszczewski: *Cod. dipl.* II. 789–96. 9.

mię Dobrzyńską. Dobrze znali przecie prawa króleskie,* a o prawach Opolczyka tak trzymali, że sami** przyznawali takowe raczéj książętom szczecińskim, braciom Kazimierza, który przed nim na Dobrzyniu siedział (str. 290); o Opolczyku mówili, że się „mienił“ księciem dobrzyńskim. Ale oszustom wystarczało zawsze, byle tylko do czegoś przyczepić się mogli. Pomimo zatem uroczystéj protestacyi*** panów polskich (8. Maja), biorą w zastaw Ziemię Dobrzyńską za summę 50,000 czerwonych złotych (25. Lipca). Taka była ich zamożność, że tego samego dnia kupowali Nową Marchiję od Zygmunta. Chciwość ich i zuchwalstwo sięgają daléj jeszcze. Jest ślad ich zmowy z Luksemburczykami (Wacławem i Zygmuntem), nie tylko na wydarcie w owym czasie korony polskiéj Jagielle, ale nawet na rozbiór kraju. Pośrednikiem do bezecnéj zdrady był Opolczyk.† Rachowano oczywiście na pomoc Witowda. Ale daremność ostatniéj wyprawy otworzyła mu nareście oczy. Miotany raz pragnieniem zemsty i panowania, drugi raz uczuciem boleści na widok klęsk cisnących ojczyznę, nie mógł on być wierniejszy Krzyżakom, jak bratu. Toć też raz porzucał ich, płacąc zdradą za podstępne wsparcie, drugi raz jednał ich sobie, póki na koniec nie przeświadczył się dostatecznie, że był prostem narzędziem w ręku najstraszniejszego nieprzyjaciela rodu swojego. Wiązała go z Jagałłą najserdeczniejsza miłość w dzieciństwie; porozumieli się łatwo za pośrednictwem Henryka, brata Ziemowita, księcia mazowieckiego, który umyślnie za tem pojechał do Malborga, na wesele Anastazyi z Wasilem, a miał z Witowdem ścisłe związki, zakochawszy się w siostrze jego, w urodnéj Ryngalle i dla niéj biskupstwo płockie, już na takowe obrany, porzuciwszy.†† Gdy Skirgałło, jak powiedzieliśmy, prze- 1392.

* *Voigt* V. 611. VI. 62.
** *Tenże* V. 483.
*** Raczyński: *Cod. Lith.* 79.
† *Voigt* V. 618.
†† Długosz: 135. 7.

sadzony był na księstwo ruskie; zacny zaś Wigunt, ulubiony od Jagałły i najzdolniejszy z braci jego, właśnie umarł zatruty*, król tajemnie posłał Witowdowi nadanie rządów litewskich, ze zastrzeżeniem sobie najwyższéj zwierzchności. Witowd pali natychmiast Ritterswerder, gdzie właśnie bawił (24. Czerwca) i opuszcza mnichów. W Ostrowie pod Lidą, uścisnęli się bracia (4. Sierpnia); Witowd przyrzekł pozostać wieczyście wiernym koronie polskiéj, nie uznawać innéj pani jak Jadwigę, i u jéj nóg złożył we Wilnie przysięgę wierności. Nastąpiła (6. Grudnia) zgoda między Witowdem i Skirgałłą. Aby ostatniego powolnym Witowdowi uczynić, przydał mu Jagałło Starodub, Krzemieniec i Stare Troki. A utwierdzając zgodę z innymi oraz braćmi, puścił Nowogródek-Siewierski Korybutowi; Szymona Łangwenieja, który jeszcze roku 1389** przysiągł był wierność jemu i Jadwidze, potwierdził kniaziem W. Nowogrodu; Fiedor Lubartowicz otrzymał Gród Żydaczowski. Pojednani bracia przyrzekli oddawać spory swoje pod sąd Jadwigi.

Witowd godzi się z Jagiełłą i otrzymuje rządy Litwy.

1393.

Właśnie zjechał legat Ojca św. Jan biskup messyński, i z wielkiem podziwieniem swojem, po wierutnych potwarzach niemieckich, przeświadczył się naocznie, że Litwini rzetelnie chrzest przyjęli, że Wilno okryte kościołami chrześcijańskiemi. Krzyżacy tem mniéj mieli pozorów do podniesienia oręża, że państwem litewskiem rządził teraz książę, którego sami dopiero, jakoby wierniejszego chrześcijanina, przeciwko Skirgalle wysadzali. Ale obłudnicy „bez bojaźni boskiéj, bez uczucia czci ludzkiéj, bez wstydu i cnoty, samą tylko nienasyconą chciwością, a zazdrością powodowani, byli oni jak drapieżne wilki w owczéj skórze: z wierzchu okrywała ich sukienka zakonna, w sercu byli najzawziętszymi nieprzyjaciółmi słowa bożego i wiary.“ Tak ich opisywali téj chwili: król Jagałło i sam cesarz Wacław.*** Przyjazd legata, pośrednictwo z którem się oświadczał, nie sprawiły

Krzyżacy ujmują się za Swidrygałłą.

* *Długosz* 131. 4. 5.

** *Inven. priv.* an. 1681 (Litvania).

*** *Voigt* V. 629. 30.

przeto pożądanego skutku (Maj). Krzyżacy już mieli w ręku nowe narzędzie. Z kolei Swidrygalle, ile rodzonemu bratu Jagiełły, nie podobało się wyniesienie Witowda, a po śmierci matki, zachciało się Księstwa Witebskiego. Znalazł stronników między Rusinami. Zaraz Krzyżacy wsparci znowu przybyszami z Francyi i Holandyi, bez wypowiedzenia wojny, najeżdżają Złotoryą Mazowiecką, gdzie przeciwko ich chciwości, wzmacniał się Janusz, książę mazowiecki; palą Gród w jego oczach, rozpędzają robotników; rabują w pieniądzu i klejnotach dwa tysiące kóp groszy, a samego książęcia, co był prawnukiem ich dobrodzieja, nadawcy, znieważają przywiązaniem bosego do konia, uprowadzają i nieuwalniają, aż na groźby króla polskiego.* Jednocześnie palą Grodno. Gdy zaś napłynęło im więcéj jeszcze Krzyżowców z Niemiec, Francyi, Burgundyi, Holandyi i Anglii, przedsiębiorą w następnym roku, dwie potężne wyprawy. W pierwszéj (z początkiem roku) palą Nowogródek, Lidę, Drohiczyn: przez dni czternaście dopuszczają się wszelkiego rodzaju spustoszeń i okrucieństw; w drugiéj (z końcem Lipca) sam w. mistrz, następca Wallenroda, Konrad de Jungingen (1393—1407) zagraża znowu Wilnu. Już rycerstwu polskiemu sprzykrzyły się te boje litewskie. Wypadło wyczerpnąć reszty skarbu na zachęcenie onegoż, i jeszcze nie mało rozdać ziem i przywilejów.** Ale znalazł Jagałło dzielną pomoc we Witowdzie. Przy wytrwałéj obronie Wilna „co dzień wzrastało niebezpieczeństwo dla Krzyżowców.“ Szarpane z tyłu szyki, nie mogły wychylić się z obozu: musiał w. mistrz zakazać im wszelkie drobniejsze wycieczki. Po dwóch miesiącach daremnéj walki, ustąpiły nareszcie. Dopiero na zjeździe nad Dubissą (24. Czerwca), przyzwolili Krzyżacy na wymianę jeńców.*** I gdy Wacław cesarz, a król czeski, będący w chwilowem nieporozumieniu z mnichami, przy- 1394. 1395.

* *Voigt* V. 643. — Długosz II. 142.
** *Tenże* II. 141.
*** *Tamże* 140. — *Voigt* VI. 10. 22—31. 44.

rzekł Jagalle (25. Lipca) pomoc sześćciuset kopijników i tyluż pieszych,* musieli przecie zamachy swoje zawiesić.

Witowd urządza jedność litewską.

Witowd wyższy umysłem nad wszystkich książąt litewskich, wyuczywszy się między Niemcami nie tylko języka, ale i sposobów wojowania i rządzenia, wziął się przebiegle do rządów Litwy. Kierując rzeczy przedewszystkiem do jedności państwa, korzystał z burzliwości niespokojnych książątek krewniaków swoich, i odjął rządy Siewierza Korybutowi, Żytomierza i Owrucza Włodzimierzowi: obadwaj przestać musieli na majątkach osobistych. Włodzimirz otrzymał Kopyl ze Słuckim; Korybut Bracław, Winnicę, Sokolec. Teraz odebrane zostało Podole Fiedorowi Koryatowiczowi, co tamże był powrócił, a jeszcze o udzielności przemyślał; ale król mimo sprzeciwiania się Jadwigi i panów polskich, nadał te miodem i mlekiem płynące ziemie Spytkowi z Melsztyna, który Litwie, za jéj część 40,000 złotych wyliczył. Gdy w Smoleńsku nie mógł pogodzić Światosławiczów między sobą i z ludem, Witowd zajął i to księstwo (28. września); ustanowił w niem namiestników, a Światosławiczów uposażył także dobrami (Połonnem). Nareszcie w Kijowie, który chyba *in partibus* miał biskupów łacińskich (str. 225), urządzone zostało trwałe biskupstwo łacińskie i poddane metropolii halickiéj. Wnet po śmierci
1396. Skirgałły (Styczeń) zatrutego od archimandryty peczerskiego,** osadzony i tam został prosty także namiestnik, w osobie Jana Olgimuntowicza-Olszańskiego, co pojął siostrę Witowda, a był zawzdy wiernym towarzyszem zmiennych losów jego. Tak późniéj (1400—1) Aleksander Patrykiewicz, wnuk Narymunta Giedyminowicza, osadzony w Starodubie, i Jerzy Dowgot Szymonowicz (syn Łangwenieja), pan na Mścisławie, uznać muszą także zwierzchność Witowda.*** Dodajmy: Rzeczpospolita Pskowska, gdzie władał Andrzéj, uwolniony z chęcińskiego więzienia, płaciła Litwie rocznie

* Dogiel I. 6.

** Karamzyn V. 183.

*** *Inventarium priv.* an. 1681. (Litvania.)

pięć tysięcy czerwonych złotych, prócz daniny w koniach i futrach; w Nowogrodzie W. władał także hołdownik Witowda, a na „wesołym“ zjeździe z w. kniaziem moskiewskim w Smoleńsku, gdzie określone zostały granice Litwy i Moskwy, cała ziemia Wiatyczów, Rżew, Wielkie-Łuki, cała Czerniechowszczyzna, przyznane zostały Witowdowi. Państwo jego sięgało Oki i Suły.* Metropolita kijowski, który, odkąd przeważyła pogańska Litwa na Rusi, przesiadywał w Moskwie, wrócił do Kijowa. Witowd mógł zwać się, jakoż i zwał w. księciem litewskim, żmujdzkim i ruskim.

Jagielle pozostała czcza nazwa najwyższego pana, *supremi principis*. Nie to obiecywały warunki związku Litwy z Polską. Ale słabość Jagałły nie w tym tylko okazała się przypadku. Umarła ostatniego roku (17. Maja) Marya, królowa węgierska. Po bezdzietnéj, spadało na Jadwigę prawo do węgierskiego tronu: upadały prawa Zygmunta, który prócz tego, tak był Węgrom nienawistny, że niedawno (1393) dla utwierdzenia się przy berle, stracił trzydziestu i dwóch najprzedniejszych z rycerstwa, czem mocniéj jeszcze naród oburzył. Nie pewien swojéj korony, zjeżdżał on wtenczas (24. Lipca 1394) do Krakowa, aby do widoków swoich usposobić Jadwigę.** Wielu panów węgierskich oświadczało się teraz za Jagałłą. Nie korzystał on i z tego. Już powiedzieliśmy, chciwość przyborów nie była jego przywarą; nie była też przywarą narodu polskiego. Przynajmniéj ta spaniałość powinnaby była zjednać im bezpieczeństwo w domu, a przyjaźń sąsiadów. Ale Zygmunt „polityką niemiecką“, żeby na wszelki przypadek przysposobić im trudów, zmawiał się, jak widzieliśmy od lat już kilku z ich nieprzyjaciołmi: z Opolczykiem i Krzyżakami. Sprzedając ostatnim Nową-Marchię, oświadczył gotowość sprzedania oraz Dobrzynia, nawet Kujaw; upoważniał Opolczyka do téj sprzedaży: przypisywał tak sobie prawo dzie-

* Karamzyn pod r. 1396.
** Długosz II. 141.

dzica po teściu, lubo jak najoczywiściéj odziedziczał tylko tron chyba węgierski, nie zaś polski. Skutkiem téj to polityki, ponowił teraz upoważnienie (17. Lut.) Opolczykowi do sprzedania Krzyżakom Ziemi Dobrzyńskiéj.* Mniéj jeszcze wierzyli prawom jego, niżeli Opolczyka.** Była to po prostu podstępna zmowa na cudze dobro, między trojgiem Niemców. Musiał Jagałło wziąść się orężnie do obrony praw swoich. Skarcenie przeniewiercy (Opolczyka) już umówionem było od roku, na tajnéj radzie, do któréj król przypuścił pięciu tylko panów.*** Zwołane pospolite ruszenie. Krystyn z Ostrowa, kasztelan wówczas sandomierski, wkroczył z jedną częścią w Dobrzyńskie, a tymczasem król, wsparty od Ziemowita i Janusza książąt mazowieckich, jako hołdowników, obrócił się niespodzianie na ziemię wieluńską, i w siedmiu dniach zajechał Olsztyn, Krzepice, Wieluń, Ostrzeszów, Grabów. Szlachetny pan nie naruszył co jego nie było. Zostawiwszy synowcom Władysława Opole i Bytom, wrócił koronie inne grody (5. Sierp.) i posunął szyki pod Bolesławiec nad Prosną, gdzie Ślązak wszystkie siły swoje zgromadził. Spytek z Melsztyna zatoczył działa, i rozpoczął oblężenie, które przy ochronie ludu, lat siedem przewlekło się. — Mniéj powiodło się Krystynowi: ustąpić musiał przed przeważniejszemi siłami. Krzyżacy popchnęli jeszcze Swidrygałłę do Witebska, gdzie tenże rachował na pomoc mieszkańców, jako wyznawców greckiéj wiary. Tego przecież pojmał Witowd i odesłał królowi, który przebaczył wiarołomcy i obmyślił mu utrzymanie w Polsce.

Opolczyk sprzedaje Krzyżakom Ziemię Dobrzyńską.

Wojna.

Takimi kłopotami zakon chrześcijański trudził znowu Polskę; dopomagał mu Zygmunt, chorąży kościoła. A tym czasem, pod stolicą Bulgaryi (*Nicopolis*) następca Miurada, Bajazyd I., znosił (25. września) wojsko chrześcijańskie, wojsko samegoż Zygmunta, wsparte wyborem rycerstwa ze

* Dogiel. IV. 77. — Rzyszczewski II. 340.
** *Voigt* V. 611.
*** Długosz II. 146.

wszystkich państw chrześcijańskich: liczono go 60,000. Rozstrzygnęli zwycięstwo opuszczeni niedawno Serbowie, których było 5000 w obozie Bajazyda; dziesięć tysięcy jeńców padło pod okiem jego. Zygmunt uciekł do Konstantynopola. Pośpieszyły wtenczas Multany z odnowieniem hołdu Jagielle: złożył go Stefan co nastąpił (1395) po bracie, Romanie, który w swoim czasie hołd także wykonał. Oddał takowy i Wład, wojewoda Besserabii, czyli Multan niższych, dotykających Morza czarnego;* nie przystąpiła tylko Wołosza południowa, która pozostała wierną Osmanom, ponowiwszy (1393) hołd Bajazydowi. Do wyprawy chrześcijańskiéj, straszną klęską zakończonéj, Polska dostarczyła tylko garść ochotników, między którymi świetnie odznaczyli się: Zawisza *czarny* z Grabowa, Ścibor *Ostoja*, Świętosław *Łada*, Tomasz *Różyc* i kilku innych. Mogłaż więcéj, kiedy oto przymuszali ją Niemcy do obrony własnych siedzib? Po stracie zupełnéj Pomorza — po stracie zwierzchnictwa i daniny, których głośno już nie przyznawali jéj Krzyżacy, zagrożoną teraz była stratą Ziemi Dobrzyńskiéj. Tą sprawą zajęta, a unikając wojny z rycerstwem chrześcijańskiem, córka nadawcy, jedyna w téj chwili dziedziczka wszystkich praw jego, królowa Jadwiga podjęła się sama wyłuszczyć takowe Krzyżakom: osądzono, że królowi zagniewanemu za Litwę, trudniejby byłoby porozumieć się; prócz tego Krzyżacy udawali, że wyznają szczególną cześć dla Jadwigi. Nastąpił zjazd w Inowrocławiu (na Zielone świątki). Obłudne mnichy przyznawały prawo, którego zaprzeczyć nie mogły, tylko domagały się „pokornie“ od Polski zwrotu wyliczonéj summy, jak gdyby ona dług ten zaciągnęła. Skończyło się na daremnych rozmowach. Ochraniająca Zakon, jakoby istotną podporę chrześcijaństwa, przepowiedziała mu wtenczas Jadwiga, że po jéj śmierci, gdy nie będzie takiego, coby powściągnął przelew krwi chrześcijańskiéj, Bóg pomści krzywdy Polaków, „których jałmużną i łaską powstał, a któ-

Mołdawija ponawia hołd.

1397.

* Dogiel, I. 623.

rym za tyle dobrodziejstw, stał się najzawziętszym nieprzyjacielem;"* przepowiadała mu pomstę Bożą i św. Brygida, Szwedka z urodzenia. Gdyby nie te kłopoty, nie byłoby pewnie brakło szyków polskich do walnéj obrony chrześcijaństwa przeciw Osmanom. Jakie były usposobienia Jadwigi, świadczą jéj ówczesne postępki. Zacna pani, urządziwszy po odzyskaniu Rusi (1390), zakład Benedyktynów słowiańskich na Kleparzu w Krakowie, celem pojednania i skojarzenia poddanych swoich kościoła greckiego i rzymskiego, „trawiła teraz nocy bezsenne nad tem, jakby rozkrzewić promienie światła chrześcijańskiego w nowochrzceńcach litewskich, — jakby użyźnić tę winnicę pańską, a wypleć konkol." Akademija krakowska zaniedbana przez Ludwika, opuszczona tem bardziéj w bezkrólewiu, otrzymała właśnie (11. Stycz.) upoważnienie do nauk duchownych; ale potrzeba było czasu, aby dostarczyła tyle i takich kapłanów, jakich pragnęła Jadwiga. Pobożna królowa znalazła rychlejszy sposób w miłosierdziu swojem. Jedną z najznakomitszych w owym czasie, była akademija prazka, licząca do 30,000 uczniów na cztery narody podzielonych; mieścił się między nimi *naród polski* (Polaków, Ślązaków, Litwinów, Rusinów). Tam więc z wieczystego funduszu dwóstu szerokich groszy, powstał (10. Września) spaniałością Jadwigi *dom królowy* na dwónastu uczniów.**

Starania Jadwigi za oświeceniem Litwy.

A nie sama królowa tak była żarliwą o wiarę; nie mniéj „gorliwym chrześcijaninem" był drugi doradzca królewski Witowd, jak tego dał w owéj chwili dowody. Na czele tatarskiego plemienia, które przestało już być niebezpiecznem Europie, dzięki Kazimirzowi W. i zwycięskiéj dłoni litewskich książąt, zjawił się był znowu wielki zdobywca, godny potomek Dzingis-hana Tejmur kulawy (*Tejmur-lenk*) zwany pospolicie Tamerlanem. Ten ogłoszony w Samarkandzie królem świata, pan dwódziestu i siedmiu królestw, do-

* Długosz II. 153.
** Długosz II. 126. 54.

magał się uległości od Tokatmysza, hana kipczackiéj hordy, o którym już mieliśmy sposobność spomnieć. Nie pośpieszył się z hołdem „złoty“ wnuk także Dzingis hana, pan krajów od Krymu do Aralu, w których jedenaście mennic biło ciągle złoty pieniądz. Oporem jego wywołany, wyszedł Tejmur (1394) w 400,000 ludu, na równiny Astrachanu. Pokonany został Tokatmysz. Moskwa ciesząc się dopiero nadzieją bliskiego wyzwolenia, zadrżała cała nowym przestrachem. Otwarto cerkwie; lud do późnéj nocy wylewał łzy przed ołtarzami, modlił się i pościł. Wasil sprowadził do obrony Moskwy obraz N. Panny z Włodzimirza. Ale Tejmur nie posunął się daléj, przestawszy na tem, że miejsce Tokatmysza zajął Tejmur-kutłuk; puszcze Moskwy nie miały dlań więcéj powabu, jak dla poprzedników jego. Otóż Witowd nie zadrżał jak Wasil; poszedł owszem naprzód ku zasłonieniu chrześcijaństwa (Lipiec). Błąkały się jeszcze nad Donem, „puszczone na zgubny wiatr zniszczenia“, ułusy Tokatmysza. Witowd przygnał jeden z tych ułusów nad Wakę i Wiliję, gdzie nadany prawem ziemskiem, wolny zatem od wszystkich ciężarów i upoważniony do żenienia się z Litwinkami, pod warunkiem jednożeństwa, osadowi się stale i dostarczać będzie nowéj ojczyznie chorągwi lekkich, *ułanami* po zwojemu zwanych.* Nie przestał na tem Witowd. Wielkie już, od cieśniny konstantynopolskiéj, zagrażało dla Europy i chrześcijaństwa niebezpieczeństwo. Któż miał zetrzeć klęskę kossowską i nikopolską? Od r. 1378, skutkiem długiéj niezgody dwóch głów chrześcijaństwa, duchownéj i świeckiéj, wybory papieżów były podwójne; kościół był jakoby bez naczelnika. Berłem świeckiem chrześcijaństwa władał bezmyślny Wacław, król czeski; król francuzki Karol VI. zupełniejsze jeszcze cierpiał pomięszanie zmysłów; Angliję zaburzała wojna domowa; Zygmunta króla węgierskiego zgnębiła ostatnia wyprawa,

Witowd nabywa praw do Moskwy; przegania Tatarów do Azowa.

* Pakta Hadzy-Gizaja w metrykach litewskich (Naruszewicz: *Tauryka* 135.) — *Acta Tom.* III. 211. — Długosz II. 153. 5.

a zabawiały raczéj kabały domowe i zewnętrzne. Przybywało teraz nowe, ze strony Tatarów niebezpieczeństwo. Zapowiadano znowu koniec świata. Śród tych okoliczności, Witowd powziął myśl wielką, spaniałą. Dawszy w Kijowie schronienie Tokatmyszowi, za przyrzeczoną mu pomoc otrzymuje od niego przekaz Moskwy, a przeto wyzwolenie onejże z jarzma pogańskiego, i mając w ręku narzędzie do rozdwojenia sił tatarskich, zamierza wyswobodzić na zawsze chrześcijaństwo od najstraszniejszego w owéj chwili nieprzyjaciela. Pogromca Tejmura stałby się wszechwładnym panem całéj północy, słońcem prawdziwéj wiary dla Azyi. Ale przedsięwzięcie nazbyt było śmiałe; sama Jadwiga przewidując raczéj nową ztąd klęskę dla chrześcijaństwa, nie radziła w to wdawać się Polakom. „Bóg dobréj sprawie będzie pomocą“ — rzekł Witowd. Natychmiast Krzyżacy, którzy podczas ostatniéj jego wyprawy, wypadli byli znowu na Żmujdź, „jako na ziemię pogańską“, tylko ze stratą odparci zostali (Wrześ.), obiecując sobie pomyślniejsze z następnéj skutki, chętni popchnąć Witowda do zguby, przyśpieszyli z nimi pokój stały. Straciwszy nadzieję rozerwania Litwy, już od niejakiego czasu powzięli oni zamiar oderwania raczéj Witowda i Litwy od Polski. Bronił się Witowd;* ale mieli go czem ująć; trzymali jeszcze u siebie brata jego Zygmunta, pomimo nastąpionéj już wymiany jeńców. Ułudzony przez nich, oddany wielkim zamiarom swoim, podpisał Witowd bez króla i pana swojego, pokój w Szył-
1398. łanach (12. Października): za uwolnienie brata, odstąpił części Żmujdzi przyznawanéj już onymże w roku 1382 od Jagiełły. Pochlebiając mu, Niemcy wznosili zdrowie „króla litewskiego i ruskiego.“ Witowd ogłosił zaproszenie do rycerstwa państw pobliższych; ze zięciem swoim Wasilem umówił się w Smoleńsku. Ojciec św. na wstawienie się
1399. królewskie, poparł go uroczystym listem (4. Maja). Ogłoszono wyprawę z kazalnic w Polsce i w ziemiach Zakonu.

* *Voigt* VI. 67, 93.

Obyczajem krzyżackim Witowd zastawił pod Kijowem stół rycerski (Czerwiec). Nie odmówił król polski najdzielniejszych hufców swoich. Spytek z Melsztyna ze swymi Podolanami, Rafał z Tarnowa, brat jego Sędziwój Ostroróg, Tomasz Wierzynek, Dobrogost ze Szamotuł i inni rycerze polscy przywiedli czterysta kopij. Obok nich miał przy sobie Witowd nienaliczone mnóstwo kniaziąt litewskich i ruskich — około 80,000 wojska; Krzyżacy dostarczyli mu sto kopij; nie stanął tylko pomimo danych zaręczeń, wierny poddany hanów w. kniaź moskiewski. Nad Worskłą, gdzie posunęło się wojsko, ukazał się (12. Sierp.) nieprzyjaciel. Nie były jeszcze zgromadzone wszystkie siły jego. Aby czas zyskać, Tejmur-kutłuk wdał się w rozmowy; oświadczał się nawet z płaceniem daniny. Spomniawszy na rady Jadwigi, Spytek namawiał Witowda do przyjęcia korzystnych układów. Nie podobało się to Niemcom i popędliwszéj młodzieży polskiéj; znalazł się szlachcic: Sczukowski (*Gryff*) co Spytkowi lękliwość wyrzucał. Nadszedł z posiłkami Ideku, inny z namiestników Tejmura *kulawego*. Zebrała się taka liczba nieprzyjaciela, że „prochem było przy nim wojsko chrześcijańskie.“ Stoczoną została bitwa na *Gołempolu* (14. Sierpnia). Działa, na które wiele liczył Witowd, nie były skuteczne przeciwko rozproszonym do boju Tatarom. Tokatmysz uciekł pierwszy; za nim Krzyżacy. Sto tysięcy trupów okryło pole. Legli bracia królescy: Korybut, Borys, siedemdziesięcioletni Andrzéj, który przybiegł ze Pskowa; legło siedemdziesiąt książąt; legł kwiat rycerstwa. Rafał z Tarnowa dostał się do niewoli. Ocaleni Witowd i Świdrygałło, za których Spytek położył głowę; Sczukowski, jak mu Spytek przepowiedział, umknął jeden z pierwszych.* Aż do Łucka zanieśli spustoszenie zwycięzcy. Może byliby dali posunęli zagony, gdyby król nie był posłał Witowdowi nowych posiłków. — Upadł wielki zamiar. Jagałło nagradzając zasługi Spytka, dał córce jego w posagu Lubleniec

Pobity.

* Długosz II. 157.

i Strzelce, zajęte Opolczykowi, z którym wojna jeszcze trwała. Synowiec ostatniego, Bernard, książe Namysłowski, a mąż Spytkówny, wracał tak do téj posiadłości stryjowskiéj; na Podolu osadził król Swidrygałłę.*

Kiedy Witowda zajmowała wielka chrześcijańska wyprawa, Krzyżacy, jak sobie założyli, nie przestając na wydzielonéj im części Żmujdzi, próbowali szczęścia około Miednik. Sprowadziwszy Krzyżowców, we dwóch wyprawach „dla miłości Boga“, okryli kraj morderstwy, łupieztwem, ogniem; poniszczyli zasiewy i sprzęty.** Strapiony klęską tatarską, Witowd nie miał sił do pomsty. Na domiar nieszczęść w tym samym czasie zgorzało Wilno, wraz z skarbami litewskiemi, a na Polskę spadła śmierć Jadwigi. Bóg „zdjął był z niéj hańbę bezpotomności, napełnił się kraj cały nadzwyczajną radością“ ze spodziewanego dziedzica, pożądanego obecnie, pożądańszego jeszcze na przyszłość.“*** Witowd przysłał dla dziecięcia ulaną ze srebra kołyskę; Jagałło przy zbliżaniu się choroby, ślubował (czego też późniéj dopełnił) wystawienie OO. Karmelitom kościoła Bożego-Ciała w Poznaniu, na miejscu gdzie cudownie okazać się miały hostye, których skradzenie w kościele miejscowym Dominikańskim, przypisywano Żydom; oskarżano ich o to powszechnie w owych czasach; oskarżano więc i w Polsce, co sprowadzało na nich ciężkie prześladowanie. Bóg nie wysłuchał modłów króla i narodu, „ze łzami“ doń wznoszonych. Narodzona córeczka (22. Czerw.), któréj ojcem chrzestnym był papież Bonifacy IX., kilka dni tylko żyła,
Śmierć Jadwigi. a nieodżałowana królowa umarła w kilka niedziel po niéj (17. Lipca). Zwłoki jéj złożone w kościele katedralnym krakowskim, po lewéj stronie ołtarza wielkiego. Tak było świętobliwe życie zmarłéj, że mniemano, iż w poczet świę-

* Kojałowicz.
** *Voigt* VI. 166.
*** Długosz II. 158. i n.

tych policzoną będzie;* śledzono już cuda i łaski za jéj przyczynieniem otrzymane; wojny pruskie pod synem Jagałły, strawiły pieniądz na ten cel złożony. Do wszystkich nieszczęść i niebezpieczeństw, któremi dotknięte zostały dwa narody, przybyło powątpiewanie, czy po śmierci dziedziczki Jagałło miał prawo do panowania w Polsce? Trzeba było spuścić z oka inne względy, a zająć się najbliższem niebezpieczeństwem. Za ostatnią radą troskliwéj o dobro kraju królowy, panowie radni wskazali Jagielle inną, równe mającą prawa,** Annę, córkę Wilhelma, zmarłego hrabi cylejskiego w Styryi, któréj matka z powtórnych ślubów Anna de Dek, była córką Kazimirza W. z Jadwigi Głogowskiéj. Jagałło wyprawił do niéj poselstwo. A tymczasem udał się do Wilna (przy końcu zimy), aby odnowić i wzmocnić akt niemniéj ważny w obecnéj chwili — akt jedności dwóch narodów.

Jagallo wyprawia poselstwo po rękę Anny, wnuczki Kazimirza W.

1400.

Ostatnią wolą przeznaczyła Jadwiga klejnoty swoje, na podźwignienie akademii kazimirzowskiéj w Krakowie. Dopiero podnosiły się w Niemczech akademie: po wiedeńskiéj (1385), kolońska i erfurcka (1392). Władysław, przywodząc do skutku postanowienie uwielbionéj małżonki, aby Polska, Litwa, Ruś i Wołosza, „miały studnicę nauk, z któréjby wszyscy mogli czerpać,“ przywołał uczonych doktorów z wszechnicy prazkiéj, biegłych w językach polskim, czeskim i niemieckim,*** wyznaczył szkole kazimirzowéj sto grzywien rocznego dochodu z ceł krakowskich, nadał jéj kilka prebend i beneficyów kościelnych, i przeprowadził ją uroczyście z Bawoła do Krakowa, „czoła i pani miast polskich,“ a mianowicie do kamienicy zwanéj Pancerz, przy ulicy Żydowskiéj (dziś św. Anny). W dzień św. Maryi Magdaleny, w obecności króleskiéj i wielkiego zgromadzenia panów, przemówił Stanisław ze Skarbimirza, pierwszy rektor, co serdeczną

Odnowienie akademii krakowskiéj.

* Długosz II. 160. — *Pamięt. Warsz.* XIV. 137.(1819).
** Długosz II. 165. 6.
*** Długosz II. 167.

przemową uczcił niedawno pogrzeb dobrodziejki swojéj Jadwigi; nauki otworzył wykładem prawa kanonicznego Piotr Wysz, biskup krakowski, dawny profesor prawa, a z Jaśkiem Tęczyńskim, wykonawca ostatniéj woli Jadwigi. Jagało dał akademii (14. Sierp.) przywiléj nauczania na całe państwo. Pod nadzorem biskupów krakowskich, jako kanclerzy akademii, rektor z *familiją*, (z dziekanami, profesorami, magistrami i pachołkami) składali tę wszechnicę nauk (*studium generale*). W owych czasach słabéj powszechnie siły rządowéj wykonawczéj, każde stowarzyszenie szukało w sobie obrony własnéj: potrzebowali takowéj bardziéj jeszcze cudzoziemcy i przybysze do akademii. Władysław warował im więc sądy własnego rektora. Teologia, prawo, nauki ścisłe i nadobne, miały odtąd świetną szkołę, któréj stopnie porównane zostały z paryzkimi.* Klasztory utrzymywały w niéj z obowiązku nowicyuszów swoich.

1401. Nastąpiło we Wilnie (18. Stycz.) nowe utwierdzenie unii: uroczysty akt zapewnił rządy Litwy Witowdowi do końca życia, ale z warunkiem powrotu onychże do korony polskiéj po jego śmierci. Zgodzili się panowie polscy w Radomiu (11. Marca). Aż też zjechała do Krakowa hrabianka cylejska (16. Lip.) „Za miłościwem zrządzeniem niebios, jakoby cudem wróciło orlątko do domowego gniazda.“ Wnuczka Kazimirza W. — tak sprawił Ludwik — nie
Koronacya Anny. umiała po polsku. Wesele (29. Stycz.) i koronacya (w niedzielę zapustną) nie odbyły się z téj przyczyny, aż następnego roku. Ale sam przyjazd Anny, utwierdził Jagiełłę przy koronie polskiéj. Ostrożność była zbawienną: bo już i Mołdawczyk, nie widząc podpory w chrześcijaństwie od klęski pod Nikopolem, skłaniał się raczéj do uległości Osmanom, a zaraz poczynał najeżdżać Podole. Krzyżacy odnawiali też zmowy z Wilhelmem, narzeczonym niegdyś

* *Acta lit.* Miclera. — Sołtykowicz. — Wiszniewski: *hist. lit.* II. 248.

Jadwigi, przeciwko „przywłaścicielowi“ korony polskiéj. A Światosławicze, korzystając z pogromu tatarskiego, którego doświadczył Witowd, wsparci od kniazia razańskiego, powinowatego swego, ubiegli zaraz Smoleńsk. Zaledwo Polska i Litwa ustaliły w domu pokój i ubezpieczyły swój związek, odmieniły się zaraz rzeczy. W. mistrz wziął się znowu do schlebiania Witowdowi; żonę jego, „królowę litewską“ nawiedzającą (1400) grób błogosławionéj Doroty w Kwidzynie, przyjmował z największą okazałością; najazdy na Żmujdź wystawiał jako wyprawy czysto religijne; jeńcom, czyli jak ich zwał zakładnikom swoim, sprawiał głośne chrzty w Malborgu, lubo tak z nimi obchodził się, że rozpacz wiodła owych nowochrzceńców do samobójstwa; wieszali się po więzieniach na szatach swoich; ale, jak mówiły Niemce, był to nowy tylko dowód dzikości tych „młodych wilków.“* Z królem przyjął (na Zielone świątki) tenże W. mistrz zjazd osobisty w Złotoryi, i przyzwolił, aby książe mazowiecki wykupił Wiznę (str. 301). Zaraz także odnowili przysięgę wierności (na Boże ciało) Ulryk, starosta drezdeński i santocki,** tudzież poskromiony od Swidrygałły wojewoda mołdawski, Aleksander I., syn Piotra (1402—1432). Tulił się znowu pod opiekę polską Mołdawczyk, patrząc na to co się działo z ostatnim już ludkiem słowiańskim, którego Ban, Twarko, nazwał się był (1370) królem Bośnii, a który popadł właśnie w poddaństwo osmańskie. 1402.

Potęga państwa polskiego mogła bardziéj jeszcze pomnożyć się. Śmierć Jadwigi nie utwierdziła bynajmniéj Zygmunta we Węgrzech. Zbiegły z pod Nikopola, gdy z Konstantynopola wrócił po całorocznéj tułaczce, nie natrafił on na pokój w domu. Dla swego bezpieczeństwa, nawiedzał też znowu (1398) Jadwigę w Krakowie i wyjednał sobie szesnastoletnie przymierze.*** Atoli Węgry mszcząc Przymierze ze Zygmuntem.

* *Voigt* VI. 183. 92. 5.

** *Invent. priv.* an. 1681. (Brandenb).

*** Długosz II. 154. 214.

haniebną śmierć trzydziestu dwóch mężów swoich, o któréj wyżéj wspomnieliśmy, rozjątrzeni oraz rozlicznemi przywłaszczaniami jego, szczególniéj zmowami z bratem, królem czeskim, na utwierdzenie dziedziczności w Czechach i Węgrzech, uwięzili go (1401) w Blindenburgu, i ze zjazdu topolczańskiego, wyprawili teraz (18. Czerw.) do Polski poselstwo z koroną dla Jagiełły, jako prawego dziedzica po Jadwidze. Wyswobodził pana swojego spomniony już przez nas Scibór, którego przodek wyszedł z kraju, z królewną Elżbietą, późniéj królową *starszą* polską, a który obdarzony hojnie od Ludwika i Zygmunta, liczył się między przedniejszych panów węgierskich. Niespokojny o tron swój Zygmunt, aby utrwalić potrzebną mu przyjaźń i powinowactwo z Jagałłą, zaręczył sobie, sławną późniéj z „bezecnego życia“ Barbarę, siostrę Anny. Ale wiernemu sojuszom Jagielle, ani przez myśl przeszło korzystać z okoliczności; pojednał owszem Węgrów ze Zygmuntem. Stanęło następnego roku (4. Kwiet.) w Zagrabiu, między narodami polskim i węgierskim, uroczyste przymierze, tak ścisłe, że dwa narody obiecywały sobie odmówić królom swoim posłuszeństwa, gdyby ciż prowadzić chcieli jeden przeciwko drugiemu.* Polska odniosła tę przynajmniéj korzyść, że ustały rozboje, których od granic węgierskich, a mianowicie ze zamku czorsztyńskiego, dopuszczali się: Jan Rogala, niegdyś kasztelan włocławski i Grot, z Konar, obadwaj wygnańce za domowe zbrodnie.**

Miał zresztą czem zatrudnić się Jagałło. Krzyżacy pochlebiali mu i Witowdowi; ale, usypiając ich ostrożność, nie ustawali w przygotowaniu środków na zgnębienie ich potęgi. Nową zręczność podał im Świdrygałło. Nie wystarczało mu wielkorządztwo podolskie. Wielki mistrz zwabił go do siebie, zawiązał z nim przymierze (2. Marca) i gdy Witowda zabawiała koronacya królowy, w Krakowie, przy-

* Dogiel I. 40. — Długosz II. 170. 2, 3.
** Długosz II. 175.

rządził najazd na Litwę. Wiedzeni od Świdrygałły, w czterdzieści tysięcy wojska Krzyżacy, nachodzą naprzód Grodno (25. Lipca), potem Wilno. Trzy niedziel trwały znowu pożogi i morderstwa, nim ich wygonił Witowd przy pomocy rycerstwa polskiego. Zawzięte Niemcy, gdy im przybyło Krzyżowców, popchnęły (w Lutym) nową wyprawę. 1403.
Jagałło znajdował się w trudnem położeniu: Krzyżacy występowali „na cześć Chrystusa i N. Panny,“* a nie przestawali podawać chrześcijaństwu w podejrzenie szczerości jego wiary. Albo — pisał nie dawno W. mistrz, nie znalazłoby się więcéj takich, co, za koronę i śliczną kobietę, daliby sobie skropić głowę kilką kropli wody? Od jego wstąpienia na tron, nie przestawali straszyć nim chrześcijaństwa. Złączenie Polski z Litwą zwali wzmocnieniem pogaństwa, względność dla rozgałęzionego tam wyznania greckiego, sprzyjaniem odszczepieństwu, osadzenie Tatarów nad Wiliją, związkiem z Mahometanami; potwarcy oskarżali go nawet o otwarte z Osmanami zmowy. Kiedy węgierski naród oddawał mu koronę swoją, wystawili niebezpieczeństwo, jakieby ztąd wynikło dla chrześcijaństwa; po śmierci Jadwigi, śmieli zabiegać, aby nie dostał chrześcijanki za żonę.** Wystawiony na podejrzenia wszelkiego rodzaju — „o to zaś tylko prosząc Boga, aby stał się miłym całemu chrześcijaństwu“ — Jagałło nie śmiał prawie odważyć się na jawne wspieranie Witowda. Dopiero też bulla Ojca św., wywołana skargami jego, wytykająca niegodziwości krzyżackie, wstrzymała rozlew krwi (Wrześ.). Po zjeździe nad Dubissą, gdzie przyszło do pojedynkowego wyzwania między rycerstwem litewskiem i niemieckiem (tylko ostatnie zgodzić się nie chciało na ofiarowane mu pole walki), umówiono we Wilnie (na Boże Narodzenie) zawieszenie broni. Świdrygałło wrócił do łaski, przestawszy na Szydłowie w Sandomierskiem, na Żydaczowie, po zmarłym (1394) Lubartowiczu, na Brańsku

* *Voigt* VI. 197. 201. 16—19. 223. 39. 45.
** *Voigt* VI. 50. 79. 81. 91. 172.

i Starodubie w Siewierzu (po Aleksandrze Patrykiewiczu). Zniesiona nareszcie udzielność Podola.* A że Jagałło sposobiąc się do wojny, wzmocnił już był (28. Sierp.) przymierze z Bogusławem VI. księciem pomorskim na Szczecinie, który zobowiązał się dostarczać Polsce stu kopijników do każdéj potrzeby, za co prócz opieki, zaręczone miał sobie rocznie po osiemdziesiąt grzywien;** gdy w tymże czasie, wzięcie Bolesławca, po siedmioletniem oblężeniu,*** skończyło wojnę z Opolczykiem, który już był umarł (1401), przystąpili Krzyżacy do stałego pokoju. Po nowym zjeździe we Wilnie, ułożył go sam król (22. i 23. Maja) w Raciążu, gdzie mu towarzyszył arcybiskup gnieźnieński, Mikołaj Kurowski, z najznakomitszymi panami. Krzyżacy osięgli, czego tylko pragnąć mogli; utrzymali się przy części Żmujdzi, ustąpionéj w Szyłłanach; za Dobrzyń przypadło im zwrócić dane Opolczykowi 50000 czerwonych złotych, czyli *florenów*, tak zwawych od monety złotéj florenckiéj (1254), odpowiadającéj, około tego czasu, szesnastu groszów z grzywny. Na utwierdzenie zgody, przyjmowany wspaniale w Toruniu,† król mógł się łudzić, że go uważali jeszcze panem zwierzchnim Pomorza. Pozostawało przeniewierstwo Świątosławiczów skarcić w Smoleńsku. Już też okrucieństwa Jerzego, znużyły jego poddanych; sami przyzwali Witowda. Pułki litewskie zajęły miasto bez oporu (26. Czerw.) Witowd uspokoił i przywiązał do siebie kraj nadanemi mu swobodami.†† Okrutny, niewdzięczny i wiarołomny Jerzy zmarniał na tułactwie. Upadło na zawsze księstwo Smoleńskie.

Pokój z Krzyżakami.

1404.

Wcielony Smoleńsk.

Jagałło zajął się wykupnem Dobrzynia. Jak wiemy, wyczerpane były skarby króleskie w Krakowie i Wilnie. Wykupno wymagało podatku, od którego przywiléj koszycki (1374) uwolnił naród. Potrzebne było przyzwolenie po-

Pierwsze sejmiki

* Długosz II. 176. 7. 82. 9.
** Dogiel II. 571.
*** Długosz II. 147. 9.
† *Voigt* VI. 250—4. 65—71. Długosz II. 178.
†† Karamzyn V. p. r. 1464.

wszechne. Król rozesłał *Wici* (na soszce *obwijane* listy), aby po powiatach zebrało się rycerstwo i przysłało do Nowego Miasta (Korczyna) umocowanych, którzyby na zjeździe powszechnym, rzecz umiarkowali. Już od wieku i dawniéj (od Belli IV.) taki był obyczaj we Węgrzech; w Polsce jeszcze nic podobnego nie zdarzyło się. Zwykle, na zjazdach, panowie, urzędnicy radzili; rycerstwo, stawając raczéj przy chorągwi, przystępowało do gotowego: tym razem przypuszczone być musiało do obrad. Pierwszy też to przykład sejmików. Zjazd umocowanych — sejm (11. Listopada), pamiętny że „niszczeje niezgodne państwo," uchwalił bez trudności, zgodnie, po dwanaście groszy prazkich z łanu, rachując w to dwa zwyczajne. Po zastrzeżeniu, że pobór ten za obowiązek, na przyszłość poczytanym być nie ma, że we zwyczaj nie wnijdzie, że przywileje narodu w niczem naruszone nie będą, że tenże, prócz zwyczajnych dwóch groszy, żadnéj innéj daniny, pod żadnym pozorem, płacić nie ma, zobowiązało się rycerstwo, pod czcią i wiarą, do pospolitego ruszenia przeciwko każdemu, któryby prawa naruszał, z pod posłuszeństwa onymże wybijał się. Miało to zastąpić powagę królewską, któréj frymark koszycki odjął główną podstawę siły. — Naznaczeni od króla poborcy, zajęli się natychmiast wykonaniem woli sejmowéj, a taka okazała się ich wierność i taki był stan rolnika, że wpłynęło do skarbu ze 400,000 łanów, do 100,000 grzywien (przeszło pięć milionów dzisiejszych); uwaga to z czasów, kiedy dziejopisarz na odmienny stan rzeczy patrzał.* Wystarczyło dla Krzyżaków, i pozostała jeszcze znaczna summa królowi.

Sejm korczyński.

Na tymże zjeździe korczyńskim, odebrał Jagałło zaproszenie od Wacława, cesarza a króla czeskiego, na zjazd osobisty do ułożenia wieczystego przymierza. Na prośbę Wacława (8. Marca) osądzony pierw został spór onegoż z książętami opolskimi. Chodziło o jakieś summy; Władysław przyznał je ostatnim (18. Czerwca). We Wrocławiu,

Jagałło zaproszony do Wrocławia na sądy.

1405.

* Długosz II. 181.

gdzie się potem królowie zjechali (25. Lipca), a gdzie Władysław w takiéj okazałości przybył, że liczono przy nim przeszło pięć tysięcy wybornego rycerstwa, zajmowano się więc pożądanem od Wacława przymierzem. Szukał takowego Wacław przeciwko licznym nieprzyjaciołom swoim, którzy go i z cesarstwa złożyli, i zagrażali dziedzicznym prawom jego do Czech. Za wieczystą pomoc 400 kopijników (1600 jazdy) do każdéj potrzeby, obiecywał zwrot przywłaszczonego Szlązka. Miał on prawo do wzajemnéj pomocy po ofiarowaniu takowéj Jagielle roku 1395. Ale układ nie podobał się panom polskim, z przyczyny spomnionych obowiązków lenniczych, a bardziéj jeszcze, „że zamykał w sobie nasienie wojny.“ Już przecież był prawie zawarty, gdy przybył do Wrocławia jeden z panów czeskich, Jan Smirzycki, i odradził go Wacławowi.* Namyślił się on sam pewnie, widząc, że dzielnie bronił się Znaim, który właśnie oparł się napaści. Po ośmiu dniach rozjechali się królowie.

Nowe spory z Krzyżakami.

Wytaczały się już nowe z Krzyżakami zatargi. Odebrawszy w Gniewkowie (na Zielone świątki) co im się należało, domagał się Zakon, aby król polski wyrzucił ziemie pomorskie z tytułów swoich i z pieczęci.** Widzimy: mimo zaprzeczeń niemieckich, zachowywali swe prawa królowie polscy, lubo Krzyżacy już takowe za zatarte od czasu uważali. Obok sporu jaki ztąd wynikał, chciwość niemiecka wywołała inny jeszcze. Wiadomo, rozpościerając granice swoje od strony niemieckiéj, nabyli Krzyżacy (1392) Nową Marchiję, ów przyrostek, który sobie margrabiowie brandenburscy z prawego brzegu Odry wykroili. Widzieliśmy (str. 172. 5.), jakie tu były już zajścia między tymiż margrabiami a Polską, mianowicie o Drezdenko i Santok, których starostowie nie przestawali przecież wykonywać przysięgi wierności królom polskim; spomnieliśmy, że ją odebrał Ka-

* Długosz II. 181. — Dogiel I. 8.
** Długosz II. 183.

zimirz w roku 1365, Jagałło w roku 1402. Nienasycone przyborami mnichy, bez względu najmniejszego na prawa króleskie, namówiły teraz Ulryka von der Ost, starostę, do ustąpienia im grodu na rok jeden. Widocznem było co zamierzali. Jagałło zdawał się na obce sądy; przyzwolił na przyjacielskie porozumienie się w Brodnicy. Krzyżacy zbijali bezczelnie prawo jego do Drezdenka świadectwami, jako margrabiowie „uważali“ gród ten za swój. Przy sposobności, zaprzeczyli nawet Polakom prawa do połowy granicznéj Drwęcy, na zasadzie, że nie raz stawili sobie na niéj mosty. Przyrósł ztąd spór o mizerny dworzec, czy młyn w Lubiczu. Wstrzemięźliwością Jagiełły rozzuchwalone, pozwoliły sobie jeszcze mnichy dotknąć go pismami, „na jakie nigdy dotąd nie odważyły się“ — pismami, w których otwarcie naśmiewały się z prostoty — „z przyrodzonéj mądrości“ jego. Oczywiście wiodło to do wojennéj rozprawy. Gotując się do niéj Krzyżacy, poczęli schlebiać znowu Witowdowi; podali go nawet za rozjemcę we wytoczonym sporze. Ostatniego zajmowała w téj chwili wojna z Moskwą. W. kniaź, któremu nie miłe było wcielenie Smoleńska do Litwy, uwiódł był Świdrygałłę niezadowolonego poczynionemi mu nadaniami, a niepowściągliwego w chęci wydarcia Litwy Witowdowi; horda przysłała mu posiłki. Wasil korzystał z jakiegoś zatargu między Witowdem a Pskowem, i wystąpił z wielkiem wojskiem nad Ugrę, rachując głównie na stronników Świdrygałły. Ale zawiodła go nadzieja: nie było zdrajców w obozie Witowda; król posłał mu hufiec rycerstwa polskiego, pod marszałkiem Zbigniewem z Brzezia (*Zadorą*). Na ujęcie go sobie, dostarczyli mu posiłków i Krzyżacy.* Szykujący już wojska do walki, Wasil zwrócił się do swojego „systemu ostrożności;“ przebłagał teścia i Ugrę przyznał za granicę dwóch państw. Rozstrzygnienie zatargów z Niemcami, odwlekło się, aż po umiarkowańszym Konradzie nastąpił na w. mistrzostwo, zuchwalszy brat jego Ulryk

1406. 1407. 1408.

* *Voigt* VI. 234. 77. 335. 44. 7, 68. VII. 32.

Jungingen (1407). Król zjechał się z nim w Kownie (Stycz.) Przyjęty za rozjemcę Witowd, przyznał Jagielle słuszność. Ale cóż znaczył u krzyżaków wyrok, kiedy nie na ich stronę wypadał? Alboż byliby Witowda przyjęli za rozjemcę, gdyby się poczuwali do obowiązku uszanowania każdego wyroku? Przecinając spór w. mistrz kupuje od Ulryka Drezdenko (7. Września). Obłudnik, téj saméj chwili, obdarzał króla sokołami, winem reńskiem, królowę klawikordem. Przebrało się nareszcie powolności Jagielle. Raczéj królem nie będę — rzekł, niżelibym Drezdenka państwu nie przywrócił. Właśnie jątrzył się lud na Żmujdzi. „Tłuszcza“ miejscowa, jak ją zwali Niemcy, nie mogła żadną miarą pojąć wiary, szerzonéj mieczem i ogniem. Nie zbawienia dusz naszych pragną Niemcy, tylko ziem i majątków: my od chrztu nie wzdrygamy się, ale go pragniemy z wody, nie ze krwi: tak wołał lud Żmujdzki i gromadami przechodził do Litwy. Więc Polska nawróciła już Litwę; Niemcy daremnie jeszcze przelewali krew Żmujdzinów. Mnichy przypisują niecierpliwość uciśnionego srogością ich ludu, namowom Witowda i Jagałły. Już szyki bojowe mieli gotowe. Opatrzywszy, jak nigdy, zamki graniczne, ulali sobie dział nieznanéj jeszcze wielkości; na wojnę niemczyzny przeciwko słowiańszczyźnie, zbierali siły całych Niemiec.* Śmiały gotową potęgą, w. mistrz odważa się na zabranie pod Ragnicą, dwódziestu statków ze zbożem, ktore król spuszczał z urodzajnych Kujaw, do zagrożonéj głodem Litwy. Jagałło chciał natychmiast wojnę przyjąć. Panowie woleli prawie znieść krzywdę. Owa duma narodowa, jaką w podobnym przypadku (1337) objawili za Kazimirza W., upadła zupełnie odkąd, skutkiem frymarku koszyckiego, trzeba im było zaraz i o podatku na wojnę pomyślić. Upominającym się przez posłów o zabrane statki, zadał w. mistrz, że nie zboże, ale broń posyłał król „niewiernym“ Żmujdzinom. Już z Ros-
1409. sieni, rozszerzyło się powstanie po całéj Żmujdzi. W. mistrz

* *Voigt* VI. 352. VII. 12. 15. 32. 4. 5. 45. *Aeneas Silv.* 420.

zgłasza się przez posłów do króla ze skargami na Witowda i ze zapytaniem: czy ma zamiar sprawy jego za własne uważać? Zagadniony Władysław, nie mogąc śmiało przy niechęci panów polskich na wojnę odważyć się, odwołał się do zjazdu walnego. Zebrani *licznie panowie* w Łęczycy, (17. Lip.) ułożyli powtórne wyprawienie do Malborga, Kurowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Mikołaja z Michałowa, wojewody naówczas sandomierskiego i Jana z Tuliszkowa, kasztelana kaliskiego, którzy, z pokorą wystawili w. mistrzowi stosunki Litwy do Polski. Król polski — dodali — przecież opuścić Witowda nie może; ale niechajby się mistrz od wojny powstrzymał, a znajdzie w królu pośrednika do słusznego pokoju. Ulryk rozzuchwalony taką powolnością, nie namyślając się odpowiedział: że woli mieć do czynienia z głową, niżeli z ogonem — z Polską, niżeli ze Żmujdzinami — że woli wojować w ludnym, niżeli w pustym kraju i natychmiast wypowiedział wojnę.* W kilka dni (14. Sierpnia) już zajechaną była ziemia dobrzyńska, załoga Dobrzynia wycięta, warownia rozwalona, starosta legł pod mieczem. Zniszczone: Rypin, Lipno, Bobrowniki, Złotorya. Bydgoszcz opanowały mnichy przekupstwem i spaliły. W ślad za nimi szły wszędzie gwałty, okrucieństwa; spustoszenie dosięgło nawet Mazowsza, do którego nic mnichy mieć nie mogły.

Zjazd łęczycki.

Wojna.

„Rzucona kość!“ zepsute powodzeniem, mnichy same poczynały wojnę, która nareszcie pomścić miała krzywdy z niepojętą pokorą od dwóch wieków znoszone. Król, którego Niemcy obwiniają o jéj wywołanie, tak mało owszem był do niéj przygotowany, że w pierwszéj chwili, żadnego oporu stawić nie mógł napaści; sam Witowd tylko, któremu stary obyczaj litewski dawał więcéj łatwości do poruszenia sił narodowych, wyswobodził Żmujdź, aż do Memla (24. Sierp.). Zwoływał dopiero rycerstwo król, obwieściwszy (10. Sierp.) światu co ścierpiał, wyjaśniwszy co Niemcy zwali bezczel-

* Długosz II. 195. i. n. *Voigt* VII. 43.

nie wojną religijną, do której zwabili liczne obcych szyki. Zebrało się mało-polskie we Wolborzu (16. Wrześ.), wielko-polskie w Łęczycy, i po ogólnym popisie w Radziejowie, poszło naprzód. Bydgoszcz odebrany został. Przysuwa się wojna do dziedzin krzyżackich. Za 60,000 złotych, otrzymują mnichy pośrednictwo króla czeskiego. Jagałło przez wzgląd na porę roku, podpisał zawieszenie broni do św. Jana Chrzciciela roku następnego, i zdał się (4. Paźdz.) na pośrednika,* którego nie raz godził z bratem, Zygmuntem i poddanymi, a tak serdecznie, że go nie ujęła korona, od Czechów, równie jak od Węgrów, nadstawiana.

Pośrednictwo czeskie.

Rozpuszczono rycerstwo. Zjazd walny narodowy zebrał się w Niepołomicach (11. List.). Tu skazano więzieniem Warcisława z Gotartowicz, za poddanie Krzyżakom Bobrownik i naznaczono posłów do Pragi, pod przewodnictwem Wojciecha *Jastrzębca*, biskupca podówczas poznańskiego. — Krzyżacy łowią znowu we swoje sieci Świdrygałłę. Ten pozostał był w Moskwie po ostatniéj zdradzie i zasłaniał ją przeciwko Tatarom, jak to uczyni jeszcze (1440) inne kniaziątko litewskie, Jerzy syn Patrycego, prawnuk Narymunta Giedyminowicza: bo w. w. kniaziowie wedle zwyczaju, sami nie narażali się na niebezpieczeństwo.** Zdrajca pojmany przed dokonaniem zamachu, zamknięty został w zamku krzemienieckim. Przeświadczyły tylko mnichy Jagałłę, że na pokój rachować nie powinien. Zjechał się więc w Brześciu litewskiem (30. Listop.) z Witowdem i Saladynem, sułtanem kipczackim; był to*** jeden ze synów Tokatmysza, których dwóch sprowadził był Witowd do Litwy, a który po rozproszeniu wielu hord pośród ostatnich wypadków, pozostał ze swojemi bliżéj Dniepru i uznawał, zdaje się, panem swoim w. księcia litewskiego. W Brześciu, gdzie z panów polskich obecnym był tylko Mikołaj Trąba, pod-

Zjazd w Niepołomicach.

* Dogiel IV. 82. — Długosz II. 196 i n. — *Voigt* VII. 53. — *Cod. dipl.* 104.

** Karamzyn pod r. 1408, 31, 30, 51.

*** *Deguignes.* III. 374.

ówczas podkanclerzy koronny, uradzono jak najtajemniéj cały układ wojny. Biegły rzemieślnik Jarosław budował pod Kozienicami ruchome mosty ze statków, a to żeby przedzielone Wisłą wojska polskie i litewskie, spólnie działać mogły. Puszcza Białowiezka, gdzie król z gośćmi przez osiem dni polował, dostarczyła moc zwierzyny; nasolone mięsiwo spuszczano wodą do Płocka.* — Tymczasem w pierwszą Niedzielę po popielcu, ogłosił Wacław wyrok. „Rzadko trzeźwy, do zdrowych sądów prawie nie zdolny“. Żmujdź przysądzał mnichom, Drezdenek bratu Zygmuntowi, Polsce sam tylko Dobrzyń; wszystko zaś zatrzymywał w swojéj ręce aż do pokoju. O krzywdach wyrządzonych przez napaść nic nie postanowił, a prócz tego zabraniał Polakom szukania królów w Litwie i ze Wschodu. Wyrok Wacława obalał wszelkie pojęcia rozsądku i sprawiedliwości: oczywiście odbierało mu to wszelką powagę: że ogłoszony był w języku niemieckim, to niemieckie kazanie! — nie rozumiemy! — zawołali posłowie polscy, i niewzruszeni pogróżkami, opuścili Pragę.** Zaraz (12. Marca) Krzyżacy, nie uważając na zawieszenie broni, napadli Wołkowysk, w nadziei schwytania tamże Witowda. Ale nie udał się podstęp. W. książę litewski odparł napaść. Król ze zjazdu w Nowym-Sączu, wyprawił go do Kezmarku, aby tamże starał się zobowiązać Zygmunta do wytrwania w przymierzu. Zygmunt nie okazał się wdzięczniejszym Jagalle, jak brat jego. Wziąwszy od mnichów pieniądz za przymierze przeciwko Polsce, zapomniał o przysięgach wykonanych Polakom przed dwónastu laty, chociaż takowe jeszcze do lat czterech go zobowiązywały; do zdrady nawykły, usiłował skłonić Witowda do korzystania ze sposobności i uwieńczenia głowy koroną litewską.*** Jagałło musiał więc i granice węgierskie opatrzyć. Opuszczając Nowy-Sącz, polecił to Janowi

Wyrok czeski. 1410.

Zygmunt niewierny.

* Długosz II. 267.

** Długosz II. 212.

*** Długosz II. 204. 13. — *Voigt.* VII. 63. — Raczyński *Cod. Lith.* 167.

ze Szczekocina *Odrowążowi* i szlachcie okolicznéj, szczerzeckiéj i bieckiéj, a szanując miłość ojczyzny w osiadłych tamże Węgrach, uwolnił ich od uczestnictwa osobistego w grożącéj, ze strony ich króla, wojnie. Na radzie w Krakowie, postanowiono wzmocnić pospolite ruszenie zaciężnymi. Jan z Tarnowa, wojewoda krakowski, radził zaciągi w kraju, rachując na większą wierność krajowców i większą onychże żarliwość do zwycięstwa; ale przyjęto zdanie Zbigniewa z Brzezia w. marszałka, który oświadczył się za obcymi zaciągami. Był to sposób odciągnienia części przynajmniéj najemnika od szyków nieprzyjacielskich; a co do zapłaty — mówił Zbigniew — jeżeli zwyciężymy, zapłaci nieprzyjaciel, a jeżeli pokonany i wycięty będzie zaciężnik, któryż i u kogo o należytość upomni się?* Uradzono także sprowadzić, z Czech i Morawii, biegłych do szykowania wojska i wytykania obozów. Mówiono w owych czasach: co Polak to pan; co Czech to hetman. Między przybyłymi znajdował się Jan Zyska z Troknowa, sławny późniéj w ojczyźnie swojéj. Zwołano pospolite ruszenie. Na głos ojczyzny w niebezpieczeństwie — do téj ostatecznéj walki z Niemczyzną — przybiegli rycerze polscy, co Zygmuntowi przeciwko niewiernym służyli: nie wstrzymały ich najspanialsze obietnice. Jeden tylko Scibór, któremu Zygmunt, jak to sam przyznawał, winien był koronę, wyniesiony na województwo siedmiogrodzkie i na preszburskie hrabstwo,** związany dobrodziejstwy Zygmunta, dał się uwieść raczéj do chytrego pośrednictwa. Zygmunt wyprawił go do Krzyżaków. Zgodzono się na przedłużenie zawieszenia broni do 8. Lipca. Król oświadczył: że nie odbiega od pokoju, byle Krzyżacy ustąpili zaraz z Dobrzynia i Żmujdzi. Gdy to nie nastąpiło, polecił Kurowskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, rządy krajowe, odwiedził pieszo kościół bolesławowski na Łyséj-Górze i pośpieszył na czoło szyków. Pod Czerwiń-

Pospolite ruszenie.

* Długosz II. 216.
** Palacky III. 134.

skiem, gdzie wyspy ułatwiały przeprawę, stał już ów most w Kozienicach zbudowany. W największym porządku przeszło wojsko Wisłę (2. Lipca); most do dalszych potrzeb spuszczony został do Płocka. Król połączył się z Witowdem i Saladynem. Wymowny Jakób z Kurdwanowa, biskup płocki, przemówił pobożnie w języku pospolitym (polskim) do połączonych wojsk. W kilka dni potem, zbliżywszy się do granicy, pod Będzinem nad Wkrą, rozwinięto wielką czerwoną chorągiew królestwa, z białym ukoronowanym orłem. Po wzruszającéj modlitwie do Boga, którą sam król wzniósł, zanuciło wojsko śpiew do Boga-Rodzicy i przeszło granicę (9. Lipca). Natychmiast posłowie króla węgierskiego wypowiedzieli mu wojnę. „Nie sądziłem — rzekł Jagałło — aby król węgierski wyżéj cenił złoto, niżeli Boga, sprawiedliwość i związki rodzinne; ale daremny to postrach, oddałem już sprawę Bogu: niech rozstrzygną sądy jego!“ — Wzięte: Działdów, Niborg, Dąbrowa. Nadchodziła chwila spotkania się w gołem polu z nieprzyjacielem. Król otoczył się radą, do któréj przywołał Witowda, czterech pierwszych wojewodów, w. marszałka i kanclerzy. Przepisano wojsku ścisły porządek. Wszystkie trąby, oprócz królewskiéj ucichnąć miały. Za pierwszym téj ostatniéj odgłosem, rycerz przywdziać miał zbroję; za drugim, siodłać konia, za trzecim wystąpić do walki. Między Grunwaldem i Tannenbergiem, gdzie cofając się, obrał sobie nieprzyjaciel pole, w dzień Rozesłańców Apostolskich (15. Lipca) odtąd uroczyście po całéj Polsce obchodzony, przyszło do walnéj bitwy. Uprzedziła ją straszna burza, która przez całą noc trwając, przeciągnęła się aż do białego dnia. Rycerstwo polskie upokorzyło się spowiedzią. Między dwoma jeziorami rozwinęło się na lewem skrzydle ku Grunwaldowi, pod wielką chorągwią, pięćdziesiąt chorągwi polskich narodowych i zaciężnych (czeskich, szlązkich, niemieckich); na prawem od Tannenberga, czterdzieści i jedna litewskich, ruskich i tatarskich; tym przywodził Witowd; tamtym (noszący miecz przed królem) miecznik krakowski, Zyndram z Maszkowic; Bitwa pod Grunwaldem.

Rusinom naznaczają wodzem Winczesława Światosławicza. Pierwszą ze rzędu chorągwią była krakowska, z orłem białym w koronie; na jéj czele stanęło dziewięciu dobranych rycerzy, krórym przodkował Zawisza; drugą i trzecią były króleskie: *gończa* z krzyżem podwójnym i *nadworna*, z mężem zbrojnym na koniu; czwarta czeska św. Jerzego. Stali daléj Poznańczanie z orłem białym, bez korony, Sandomierzanie pod trzema belkami i siedmiu gwiazdami, Kaliszanie pod Bawolą głową, Sieradzanie pod herbem pół orła i pół lwa, Lublinianie, Łęczycanie, Kujawiacy, Lwowianie, Wielunianie, Przemyślanie z orłem o dwu łbach, Mazowszanie z orłem bez korony i t. d. Litewskie i ruskie chorągwie odznaczała nieledwie wszystkie pogoń; różniły się tylko maścią konia. Powiatom przodkowali kasztelanowie, województwom wojewodowie. Wielu panów przywiodło własne oddziały z domowymi herbami. Cięższe zbroje weszły były znowu w obyczaj, za przykładem niemieckim. Rycerz był więc w pośrebrzanéj lub złoconéj, a klepanéj stali; miecz przy boku, kopija w prawéj, tarcza czworograniasta w lewéj ręce, przyłbica na twarz spuszczona, dawały mu straszną postawę; przedniejszy miał na hełmie pątlik (czub) perłami i kamieniami wysadzany. Stanęło, jak twierdzą późniejsze podania* w trzech szykach; jazdy 66,000, piechoty 97,000, dział sześćdziesiąt. Oczywiście liczba to przesadzona. Nieprzyjaciel „do zniszczenia imienia i rodu polskiego“ nie zaniedbał też najskuteczniejszych środków. Ogłosił wyrok zaprzedanego im Wacława, składający wszystkie winy na Polskę; obronę najuroczystszych praw, do któréj nakoniec brali się Polacy, wystawił jako wyprawę pogan, odszczepieńców i Tatarów na chrześcijaństwo; ściągnął tym sposobem co mógł, sprzymierzeńców i żołdowników; powołał do broni każdego z mieszkańców co miał konia i oręż, a nie zapomniał o zdradzie, trafiając do książąt szczecińskich, których lubo hołdowników i sprzymie-

* Herburt *Chron.* 277.

rzeńców króleskich, pod swoje chorągwie nakłonił. W dwóch szykach, złożonych z pięćdziesiąt hufców, przyznają same Niemcy 26,000 wyborowego rycerstwa, 57,000 piechoty. Krzyżackie pod wielką, Niemcy, Szwajcarzy, Brandenburczykowie, z nimi Szczecińczycy, Szlązacy, Czesi, stanęli pod własnemi chorągwiami.* Słabsze liczbą szyki niemieckie, wiele potężniejsze były sztuką, ćwiczeniem, uzbrojeniem, działami. Polacy występowali do „potrzeby;“ dla Krzyżaków wojna była rzemiosłem.

Rycerz ówczesny z ośmiołokciową kopiją, z proporcem, który miał 5 łokci, uzbrojony jak to opisaliśmy, stawający też w szyku ściśnionym, o łokieć koń od konia, o łokci dwa w szyku zwyczajnym, nie mógł walczyć na każdem polu. Najczęściéj wodzowie spólnie wybierali takowe, albo też który sobie takowe już obrał, wyzywał po rycersku harcami przeciwnika. Niemcy obrawszy sobie stanowisko na wzgórzu, radzi oczywistéj ztąd korzyści, czekali na zaczepkę polską. Czekali snadź i Polacy w zaroślach swoich. Król oddawał się modłom. Polacy, którzy za króla Ludwika nauczyli się wybornie z drzewcem i tarczą jeździć,** występując pojedyńczo ze szyków, zwodzili zwyczajne harce, gdy przemądry Krzyżak, naśmiewający się z „nadpowietrznych mostów polskich, a pychą uniesiony i krwi pragnący“ aby wywieść Polaków w pole, przysłał przez heroldów dwa miecze niezmiernéj długości, podobno krwią nawet ludzką zbroczone; jeden dla Jagałły drugi dla Witowda, jakoby z pośród krzewia w którem stali, potrzeba im było długiego oręża do dosięgnienia rycerzy krzyżackich: „a jeśli wam pola do walki nie staje — dodał urągliwie goniec — to go chętnie, ile potrzeba ustąpimy.“ — „Mamci ja dostatni oręż — odrzekł Jagałło — atoli, z chrześcijańską pokorą, przyjmuję co mi na wzgardę przysłane, a w czem ja pewną wróżbę zwycięztwa widzę: zwyciężony tylko oddaje miecz

* Długosz II. 266—44. — *Voigt* VII. 66. 8. 74. 5. 8. 82.
** Bielski.

zwycięzcy. Da to Bóg sprawiedliwy, którego wola wszechmocna tak snadź sprawiła, że nam zarośla, wam pola, do rozprawy dostały się.“ — Minęło południe: burza ucichła; zastąpił ją upał. Król, gdy zaczepki niemieckiéj doczekać się nie mógł, zatrąbić kazał do spotkania. Zabrzmiał na całéj szerokości pola śpiew do „Boga-Rodzicy.“ Rozpoczął walkę niecierpliwszy Witowd. Zaraz Niemcy, widząc łatwiejszą sprawę z lekko uzbrojonemi Litwinami, obróciły na nich wszystkie siły, nie bez nadziei, że ciż przełamani, przyłożą się do pomięszania szyków polskich. Tak się rzeczywiście stało. Po kilkogodzinnéj walce, chwieją się Litwini; opierają się już tylko z niezwyczajnem męztwe trzy chorągwie smoleńskie pod Jerzym Łangweniewiczem. Za Litwinami pierzchają zaciężni Czesi, a pod natłokiem pierzchających, upada na ziemię wielka chorągiew narodowa. „Zmartwychwstał Chrystus!“ krzyknęli Krzyżacy. Był to u nich okrzyk zwycięstwa. Pewni swego, rzucają się na Polaków. Aliści Sieradzanie podnoszą upadłą chorągiew; staje przy niéj Zyndram, „drobnego ciała, ale wielkiéj duszy.“ Imie św. Stanisława, patrona narodu, przebiega z ust do ust polskich. Odnawia się bitwa z nowym zapałem: „pękały kopije, trzaskały miecze i puklerze; rozpostarł się szczęk, zgiełk, hałas niesłychany.“ Witowd miał czas naprawić swe szyki. Nadbiega szczęście nowych, lubo już ostatnich chorągwi niemieckich. Występuje przeciwko nim na cisawym koniu sam król. Rada wojenna, pamiętna że osoba jego waży więcéj dla kraju „niżeli dziesięć tysięcy rycerstwa,“ uprosiła go była, aby pozostał na stronie przy mniejszéj chorągwi, ze strażą 60 kopij; ale patrzącego na niebezpieczeństwo a niecierpliwego boju, daremnie wstrzymywała wola rady, daremnie powściągał jeden z rycerzy czeskich. Zaraz uderza wprost na osobę króleską Dypold Kiekrzyc Luzacczyk, w białym kapturku, z pręgą złotą na zbroi. Jagałło zasłonił się mężnie; byłby legł może z ręki Niemca, gdyby towarzyszący mu rycerz, Zbigniew Oleśnicki, nie był przyskoczył z pomocą. Złamanym już drzewcem zrzuci

Zbigniew szyszak z głowy Dypolda: król ugodził go kopiją w skronie. Przemienia się szczęście. Niemcy wprowadzili już wszystkie siły swoje. Lepiéj oszczędzali swoich Polacy. Posunęły się naprzód świeże szyki polskie; nic oprzeć się im nie mogło. Postępując za uciekającymi Niemcami mil dwie ścigał ich król, aż żebrać poczęli przebaczenia na klęczkach. — Nigdy zwycięztwo świetniejsze nie zdarzyło się. Padło ze strony nieprzyjacielskiéj, wedle podań niemieckich, czterdzieści tysięcy trupa; legł sam w. mistrz; przy nim *poginęli wszyscy* więksi dostojnicy; padło przeszło 600 kawalerów; komturów pozostało tylko trzech: dwóch braci *Reuss-Plauen* i Michał Sternberg. Podania polskie liczą nadto czterdzieści tysięcy jeńców: Niemcy podają tylko piętnaście. Między nimi były wyrodne książątka: Kazimirz Szczeciński i Konrad Olśnicki. Polacy stracili 200 znakomitych rycerzy, dwadzieścia tysięcy ludu; Niemcy podawali ich stratę na 60,000.*

Spaniałość Jagiełły.

„Stało się“ co przepowiedziała świętobliwa Jadwiga: Bóg pomścił krzywdy polskie! król jako zwycięzca, obyczajem rycerskim, wrócił na pobojowisko i odprawić kazał uroczyste nabożeństwo. Bez względu na niecne obchodzenie się Krzyżaków z jeńcami polskimi,** pamiętni że „chwalebnie jest zwyciężyć nieprzyjaciela, a ulitować się nad zwyciężonym“, wyprawili Polacy pojmanym ucztę i puścili wolno, z podarunkami, za przysięgą rycerską, że na św. Marcin do wykupna stawią się; najcelniejszych tylko rozesłano do Łęczycy, Sieradza, Lublina, Lwowa i innych zamków: dochowywali jeszcze Polacy obyczajów rycerskich, które gdzieindziéj już upadały. Z rannymi Krzyżakami obeszli się jak z własnymi. Ciało w. mistrza, nad którem król łzę uronił, pozwolono przystojnie do Malborga odwieźć. Dwóch wszelako

* Długosz II. 253. — Lindenblatt: *Jahrb.* 324. — Tarnowski: *O obronie korony.*

** Raczyński: *Cod. Lith.*

komturów spotkała zasłużona kara. Jeden z nich, komtur tucholski, istny kat, nosić kazał przed sobą dwa gołe miecze „na łby polskie;“ schwytany w ucieczce, dał gardło jak zbójca; na drugim komturze, brandeburskim, pomścił Witowd podłe obelgi rzucane przeciwko matce jego. Zebrało się rycerstwo w majdan (w łuk). Biegli (*Bitunkarze*) podzielili pomiędzy żołnierzy zdobycz, na oznaczonem miejscu złożoną, a między którą znalazły się pełne wozy powrozów i łańcuchów na spodziewanych jeńców polskich.* — Dopiero pomyślano o istotniejszych korzyściach zwycięztwa. Król rozesławszy wiadomość o niem do swoich i obcych, odezwał się do dawnych poddanych korony w ziemi chełmińskiéj i pomorskiéj.** Przez Hohenstein, Osterodę, Morągę, Krzyżborg, posunęło się wojsko (17. Lipca) pod Malborg. Wszystkie spotykane po drodze zamki poddawały się bez najmniejszego oporu. Mieszkańcy wypędzali mnichów, czemprędzéj przebierali się po polsku; samiż kawalerowie, których zakon brał raczéj z Niemiec (z Frankonii) niżeli z Prus, strzygli brody, zbierali manatki, złoto i uciekali tam zkąd przybyli. Nikt między mnichami i ich poddanymi nie wątpił, że się skończyło z ich rządami. Pokazało się, że potężnéj zkądinąd organizacyi państwa, brakowało głównéj podstawy, — podstawéj narodowéj. Reguła zakonu wiązała mnichów między sobą, nie wiązała ich z narodem: przybyli do łupieztwa, jak horda łupiezka; urządzili się ku temu: koczowali też tylko. Biskupi, duchowieństwo, szlachta, miasta — wszystko bez wyjątku, zgłaszało się teraz z poddaństwem dla króla polskiego. Gdańsk, w szczególności, przypomniał sobie z radością dawne związki. W tem położeniu rzeczy, wyprosił sobie u króla posłuchanie Henryk de Plauen, komtur w Świecu i jako namiestnik w. mistrza, oświadczył się, pokornie, z ustąpieniem z Pomorza, tudzież ze ziem Chełmińskiéj i Michałowskiéj, „jako prawem własności Polsce

Mnichy pokorzą się.

* Długosz II. 250—67. 9. — *Voigt* VII. 97.

** Raczyński *Cod. dipl. Lith.* 115. 16.

należnych," same tylko Prusy na poganach zdobyte, wymawiając sobie,* „aby nie zginął zakon ku obronie chrześcijaństwa ustanowiony." Przyznawały nakoniec mnichy prawo odwieczne i sprawiedliwość wyroku warszawskiego z r. 1339. Należało Polakom przyjąć warunki, albo nie szczędzić sposobów, aby bez utraty czasu i zręczności, domęczyć niebezpiecznego a zawziętego nieprzyjaciela. Król, powodując się uczuciem chrześcijańskiem, oświadczył się za pokojem. Że podbój, a raczéj odzyskanie całego państwa, zależały już tylko od wzięcia Malborga i kilku zamków, panowie radni skłonili go do odrzucenia takowego.** — Wezwano więc resztę poddanych krzyżackich do uznania zwierzchności króleskiéj. Lecz, jak wspomnieliśmy, zmarnowano nie mało czasu po stoczonéj bitwie. W jedenaście dni dopiero (26. Lipca) stanęła przednia straż pod Malborgiem, a przebiegły Plauen, nadstawiając pokój królowi, nie zaniedbał opatrzyć zamku w żywność i wojsko; miasto spalił. Nie ubiegłszy zaraz zamku wypadło go porządnie zdobywać. Nie było jeszcze sposobu na taką twierdzę, jak Malborg, przy takiem zwłaszcza wojsku, jakiemu król przewodniczył. Działa polskie nie miały dostarczającéj siły, aby sięgnąć po za Nogat, albo po za zgorzeliska miejskie. Gorzéj jeszcze: rozniosło się, że zaniewidział puszkarz, którego strzał ugodził w obraz Maryi u św. Anny; żaden puszkarz nie chciał już dotknąć się działa. Przytem raz Wielunianie, drugi raz Mazury, dali się podejść na czatach. Wreszcie „błotny" Malborg, pora gorąca, złe pożywienie, sprowadziły w obozie choroby. Biegunka posłużyła Witowdowi za pozór do opuszczenia sprawy (13. Wrześ.), skoro tylko otrzymał przyrzeczenie od mistrza inflanckiego, zręcznego *Wintinghoffa*, iż oporu do zachowania sobie Żmujdzi nie doświadczy. Jak on, wrócili do domu książęta mazowieccy z rycerstwem swojem. Żołdownicy poczęli mruczyć

Oblężenie Malborga.

* Dogiel IV. 82. 3. 4. — Długosz II. 270–2. 375—8. — *Voigt* VIII. 100—2, 104—8. 139. — Lindenblatt 219—22. — *Inventarium privileg.* an. 1681. (Prussia).

** Długosz II. 278.

za opłatą. Odżyli Krzyżacy. Henryk *Plauen* zaciągnął już pożyczkę; sprzedał królowi czeskiemu dobra zakonne, które posiadał w jego krajach. Przybywała mu pomoc z Inflant i Niemiec. A Zygmunt, król węgierski, w duszy Niemiec, braciszek krzyżacki, wyprawił na Podgórze wiernego swego Ścibora. Zdrajca ze zaciężnymi Czechami i Niemcami (bo Węgrzy łamać traktatów nie chcieli) Sądcz spalił. Szlachta Małopolska zadrzała o domy i rodziny swoje. Podmówił ją do powrotu Jędrzéj z Tęczyna, kasztelan wojnicki, któremu śpieszno było do młodéj żony. Miał szlachcic za sobą przywiléj uwalniający go od wojen zagranicznych, bez poprzedniéj zapłaty; pieniędzy zaś nie było: z poddanych krzyżackich, aby ich nie zrażać, nie chciał król nic wyciskać. Nie mogąc liczyć jak na roty swoje, które same tylko do końca wytrwały,* musiał Jagałło zgodzić się na odwrót. Poszło za tem, że w chwili, gdy załoga malborska żyła już tylko niemielonem ziarnem i gotowa była sprzedać się Polakom, zapalono obozowisko i ustąpiono od oblężenia (19. Wrześ.)
e. Spuszczony z Płocka most, przeprawił króla przez Wisłę pod Ciechocinem (22. Wrześ.). Krzyżacy zajmowali napowrót miasto po mieście. Przyszło jeszcze do bitwy pod Koronowem, (10. Paźdz.) a tak zapalczywéj, że za wspólną zgodą, zawieszano ją po dwa razy dla odetchnienia; padło 8000 nieprzyjaciół; *Kochmeister*, wówczas wójt Nowéj-Marchii, w niewolę wzięty został; ale wypadła z niéj ta tylko korzyść, że wybrany w. mistrzem Plauen (1410—13) przybył znowu z pokorą do Raciążka, prosząc o zawieszenie broni. Król przyzwolił (12. Grudn.) cztery niedziel, i wedle ślubu, poszedł z Trzemeszna pieszo do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Przynajmniéj zajęto się pilnie odnowieniem wojska, bez względu na porę roku. Tym końcem zapożyczył się król u Aleksandra II., wojewody mołdawskiego, któremu
1411. przeznaczył na zastaw:** Śniatyń, Kołomyję — Poku-

* Kromer XVII. — Bielski. 264. — 6.

** *Invent. privil.* an. 1681. (Moldavia etc.) — Czacki: *O litewskich i polskich prawach* I. 204.

cie (*Kut*, kąt między Dniestrem a Karpatami.) Zebrali się Polacy w Brześciu-Kujawskim (16. Stycz.); pod Włocławkiem połączyli się z Litwinami (25. Stycz.) To widząc Krzyżacy, nadstawili czemprędzéj królowi Dobrzyń, Mazurom powiat za Wkrzański (który już trzymali w zastawie), Witowdowi oderwaną od Litwy część Żmujdzi: tę przyznawali docześnie obudwom: królowi i Witowdowi; oświadczyli gotowość zdania sądu względem granic z Nową-Marchiją na pośrednictwo papiezkie; przyrzekali szanować posiadłości arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa kujawskiego, w państwach swoich, a nigdy już nie przedsiębrać wypraw na Litwę, i owszem wspierać ją równie jak Polskę. Wreszcie zobowiązali się wypłacić sto tysięcy kóp groszy prazkich za jeńców. Na tych warunkach stanął (1. Lutego) pokój w Toruniu.* Pokój.

Z Litwy, gdzie się był udał (na Zielone św.) wyprawił Jagałło, w poselstwie do stolicy św., Laskarego z Gosławic, proboszcza włocławskiego, aby wojnę z mnichami wytłumaczył. Przyjął usprawiedliwienie Ojciec św. (2. Wrześ.) Pięćdziesiąt i jednę chorągwi krzyżackich wniósł potem Jagałło, pieszo do Krakowa, i nawiedziwszy kościoły, złożył u grobu św. Stanisława (25. Listop.), obok buńczuków tatarskich, które Niemcy, na ohydzenie Polaków, udawali późniéj u obcych za brody i wąsy zdarte ich rycerstwu.** Sławne dwa miecze na urągowisko Polakom przysłane, zachowano w skarbcu krakowskim. Pozostawało pogodzić się ze Zygmuntem, przeciw któremu Jagałło odnowił téj chwili przymierze z Miracyuszem.*** Ułatwiła zgodę wzajemna miłość narodów węgierskiego i polskiego, na zjeździe pełnomocników w Staréj-wsi (na św. Marcin). Zygmunt pojednany z bratem Wacławem przez wiernego Scibora i wy-

* Dogiel IV. 84. — Raczyński; *Cod. Lith.* 120. 5. 9. — Długosz II. 279. 281—303. 5. — *Voigt* VII. 108. 112—14. 117—22. 130. 3—6.

** Decyusz: *Jagellonum familia.*

*** Dogiel I. 600.

brany (21. Lip.) *królem rzymskim* — następcą na tron cesarski — nastawał jeszcze u brata (2. Grud.), aby nie dopuszczał Czechom zaciągać się pod chorągwie polskie;* ale uciszył się prędko, gdy powziął wiadomość, że zjechali
1412. do Krakowa, Ernest *żelazny*, ks. styryjsko-austryjacki (brat Wilhelma) i posłowie weneccy, w celu sprzymierzenia się z Polską, przeciwko niemu.** Nastąpiła (23. Lut.) z domem austryjackim zgoda przerwana odepchnięciem Wilhelma od ręki Jadwigi. Jagałło podjął się pośrednictwa między Zygmuntem i Ernestem, które obadwaj przyjęli.*** Ostatni zaślubił (w Zapusty) siostrzenicę króleską, piękną (Cecyliję) Cymbarkę († 1429) córkę Ziemowita, wyposażoną przez Jagiełłę, z której poszedł panujący dotąd dom austryjacki: powiadają, że po niéj odziedziczyli książęta tego domu nabrzmiałą wargę. Zygmunt, aby się ubezpieczyć od Polski, zaprosił Jagiełłę do Lubowli na Śpiżu, jakoby na zjazd dwóch sióstr, Anny i Barbary, pragnących widzieć się. Tam, na tajemnéj rozmowie, ujmował go nadzieją związku przeciw Krzyżakom, mocą którego Pomorze przywrócone być miało Polsce. Prusy między sprzymierzonych podzielone: obłudnik, dopiero co (6. Stycz.) sprzymierzał się z mnichami przeciw Polsce, dobroduszny Jagałło dał się skłonić do przymierza wieczystego, a razem wciągnąć do rozmowy o Ruś przywróconą Polsce przez Jadwigę (str. 9). Spomnieliśmy o kilku już układach ze Zygmuntem i o uroczystem przymierzu (1403) między narodami węgierskim i polskim: ani natrącono o téj sprawie. Teraz przy zawartem przymierzu (15. Marca) zastrzeżono, aby ostateczne onéjże zagodzenie nastąpiło w lat pięć po śmierci tego z dwóch królów, który z nich pierwszy umrze, a razem zastrzegł sobie Zygmunt, aby na rozkaz króleski, wojewodowie mołdawscy wychodzili z pomocą onemuż przeciwko Osmanom; gdyby zaś wzbraniali się, ułożono rozbiór Mołdawii. Zyg-

Zjazdy ze Zygmuntem już cesarzem, w Lubowli, Koszycach

* Polacky III. 304.
** Długosz II. 316. 17.
*** Dogiel I. 153.

munt pociągnął jeszcze ze sobą, Jagałłę do Koszyc. Na prośby jego, Jagałło wyprawił Tomasza, kanonika krakowskiego do Wenecyi, ku namówieniu jéj do pokoju ze Zygmuntem. A gdy do Budy, gdzie polując zajechali królowie, przybyli za nim posłowie Saladyna, ze zaręczeniem pomocy na wszelkie wyprawy, Jagałło zaprosił ich, aby na zastraszenie Wenecyan, podobneż oświadczenie Zygmuntowi złożyli. Ułożył zgodę poseł polski (12. Kwiet.). Przy rozjeździe z Budy (22. Lipca) oddał Zygmunt znaki króleskie, z koroną *Chrobrego*, wywiezione przez Ludwika, które za powrotem Jagałły do Krakowa (15. Sierp.) uroczyście „na radość ludowi,“ wystawione zostały.* i w Budzie.

Miało państwo pokój. Po klęsce tannenberskiéj, po tém doświadczeniu sił polskich, najmilszy on być był powinien Krzyżakom, którzy jak najszczęśliwiéj wyszli z wojny, co już zatratą im groziła. Ale nie zdarzyło się im jeszcze żeby wypuścić musieli z ręki, co już raz mieli i za swoje uważali. Przykrą im była także kara pieniężna. Nie mógł znieść tego Henryk Plauen. Dzielnością swoją ocaliwszy Zakon, zaufany w sobie, a snadź rachując na doświadczoną słabość Jagiełły — słabość wynikającą, nie tylko z jego charakteru, ale i z uszczuplonej tak znacznie władzy króleskiéj w Polsce — ledwo podpisał pokój, już zajął się przysposobieniami do nowéj wojny. Trafiał mianowicie o pomoc do Niemiec — do Austryi, Bawaryi, do Luxemburczyków panujących w Czechach i Węgrzech — nawet do Karóla VI. króla francuzkiego; zapowiadał znowu stół rycerski, jakoby na wojnę z pogaństwem, spisywał, sprowadzał obce żołdowniki, a wstrzymywał wykonanie warunków pokoju; w szczególności, nie spieszył się z wypłatą należnych summ, ani ze zakończeniem sprawy o Drezdenek; nie dozwalał powrotu tym z Prusaków, którzy okazali przy-

* Długosz II. 317—32. — Dogiel I. 46. IV. 87. — Stadnicki: *Synowie Giedymina.*

chylność Polsce, a którym traktat zapewniał przebaczenie; prześladował biskupa warmińskiego; jeńców których miał wydać, mordował, topił; kupców polskich krzywdził; drażnił, podżegał krwawe spory na granicach; króla spotwarzał przed obcymi.* Daremnie Jagałło umawiał, ostatniego roku, zjazd w Murzynowie, daremnie przypominał, że co podbił orężem, to przy pokoju oddał, że wszystkich warunków tegoż pokoju dopełnił; daremnie domagał się odpowiedzi otwartéj: czy Zakon chce być jego przyjacielem, lub nieprzyjacielem?** Henryk ośmiela się do wyraźnych obelg; rozwodzi skargi, jakoby na gwałt niepojęty, że Witowd wzmacniał się w Żmujdzi, jak to czynili zawsze Krzyżacy w ziemiach czasowo Polakom i Litwinom zajmowanych. A rozniecając w kraju żar wojenny, nakazuję po wszystkich kościołach modły w dzień i noc za tych co legną „za chrześcijaństwo,“ za wykorzenienie potęgi litewskiéj, „aby nie zakwitnęła;“ odprawia procesye boso, wyrabia u Ojca św. odpust i na polu ostatniéj klęski, „gdzie pochowano sto tysięcy trupów,“ buduje kaplicę w któréj przy obchodzie żałobnym każdego roku, kaznodzieja zagrzewać miał wiernych do zemsty.*** Rosła ztąd w Polsce wzajemna nienawiść. — Wkrótce potrzebne było znowu pośrednictwo. Spomnieliśmy dopiero o obłudzie Zygmuta oszukującego naraz Jagiełłę i Henryka. Zaufani każdy ze swéj strony, w jego przyrzeczenia, spuścili się chętnie obadwaj na sądy jego. Odbyły się takowe w Peszcie. Mnichy wytoczyły dwadzieścia i trzy skarg; posłowie polscy wyliczyli takowych osiemdziesiąt. Cała Rzesza niemiecka wystąpiła z poparciem Zakonu. Zygmunt wkłada na mnichów (24.Sierp.) tylko obowiązek oddania Polakom w zastaw Nowéj-Marchii, dopókiby ciż przyrzeczonéj summy nie odebrali,† a i to uczynił we własnych jedynie widokach. Potrzebny pieniędzy, wyjednał on był sobie u Jagiełły (8. Li-

* *Voigt* VII. 144. 50. 1. 3. 201.
** *Tamże* 159. 61.
*** *Tamże* 163. 6. 74. 5.
† *Tamże* 173. 7. 9.

stop.) pożyczkę 37,000 kóp groszy, (dziś 2,960,000 złotych) właśnie ze summy od Krzyżaków przypadającéj, za co oddawał w zastaw część ziemi Śpizkiéj (czternaście miasteczek) „zdradliwie“* niegdyś przywłaszczonéj posiadłości polskiéj (str. 83). Chodziło mu więc o przyparcie mnichów do wypłaty. Zjeżdża do wykonania wyroku Benedykt Makra, legat Zygmunta. Henryk nakłonił już sobie margrabię brandenburskiego do oporu przeciw wydaniu Nowéj-Marchii, jako dawnéj posiadłości margrabiów. Trzeba było nowych zachodów. Nareszcie Krzyżak oświadcza się ze zapłatą należnéj summy w Toruniu, tylko chce płacić swoim fałszywym pieniądzem. Musi w ostatku ustąpić; ale nasuwa inną trudność. Sam Makra podyktował był królowi i Witowdowi zapis, mocą którego, wedle warunków toruńskiego pokoju, przyznawali po śmierci swojéj Żmujdź Krzyżakom, ale zastrzegli „prawa cudze.“ Henryk protestuje przeciwko zastrzeżeniu, a nie przestając na tem, w manifeście swoim budzi znowu podejrzenie przeciwko szczerości wiary w królu i w. księciu, ostrzega o klątwie dla tych, coby pomagali „niewiernym,“ przyzywa pomocy do wojny „w sprawie prawdziwéj wiary,“ usprawiedliwia przed światem, z krzywdą króla, postępki swoje. Czując zaś, że już wiarę publiczną straciły mnichy, popiera się świadectwem narodu. W tym to celu, oraz ku utwierdzeniu się w państwie, nauczony doświadczeniem ostatniéj wojny, utworzył on ostatniego roku Radę narodową z dwódziestu szlachty i dwódziestu siedmiu mieszczan; przyznał onejże wpływ na przymierza, wojny i podatki; rozdał, rozmnożył wiele innych przywilejów; nikt odtąd nie miał być karanym bez sądu. Zaślepiła go zemsta: nie dostrzegł co sobie i państwu swemu zgotował. Dotąd Zakon miał wielką nad królem polskim przewagę w tem, że silniejszą dzierżył władzę; Henryk obalał tę różnicę. Król polski „wzywa na świadectwo Boga, że jak zawsze, pragnie tylko pokoju;“ w manifeście z Horodła (4. Paźdz.)

Powrót Spiża. 1413.

* Boguchwał (Sommersb. II. 56.)

wytyka zbrodnie, chciwość, łupieztwo, niesprawiedliwość Zakonu. Już dobywano oręża. Wojska krzyżackie posuwały się ku granicom Mazowsza; na przedstawienia księżny mazowieckiéj odpowiedział Henryk, że „musiał“ wziąć się do oręża. Ale nie odżył jeszcze należycie po ostatniéj walce duch wojenny Zakonu. Kraj nazbyt był zmordowany, wycięczony i przerażony klęskami. Kapituła (14. Paźdz.) strąciła Henryka z wielkiego mistrzostwa.*

W samą chwilę wybuchnięcia, wstrzymaną została wojna. Wszakże nieustająca zawziętość Niemców — „podstępy krzyżackie“ — przekonywały coraz mocniéj Jagiełłę i Witowda o potrzebie jak najsilniejszego utwierdzenia bezpieczeństwa dwóch narodów. Tym końcem Jagałło wybrał się do Horodła (nad Bugiem). Ściślejsze zjednoczenie Litwy z Polską tem pilniejszem było, że Jagałło snadź ulegając Witowdowi, nie brał nawet nazwy w. ks. litewskiego. W zamku horodelskim zebrał się „Parlament.“ W obecności panów polskich i litewskich, i za ich zgodą raz jeszcze zastrzeżone zostało (2. Paźd.) połączenie wieczyste dwóch państw pod jednem berłem. Na przypadek śmierci bezdzietnéj króla, Polacy nie mieli sobie obierać króla bez Litwy; po śmierci Witowda, Litwini nie mieli brać innego pana, tylko którego im król polski z radą swoją naznaczy. Na zjazdy spólne naznaczony Lublin, albo Parczew nad Biwonią. Bojarowie litewscy wyznający wiarę rzymską, przypuszczeni do swobód szlachty polskiéj, wyswobodzeni zostali ostatecznie „z jarzma niewoli,“ utwierdzeni przy własności dóbr, przy prawie dziedziczenia i sprzedawania prawem polskiem, zawiązywania związków małżeńskich wedle własnego upodobania. Zastrzeżone dawne pobory i powinności. Postanowione urządzenie całéj Litwy na wzór Polski, przez zaprowadzenie wojewodów, kasztelanów i innych urzędników, ale z panów tegoż samego wyznania, aby różność wiary nie powiodła do różności zdań w radach.** Uprzedzając ścisłe połączenie się narodów,

Parlament w Horodle.

* *Voigt* VII. 185, 92, 3, 6, 201, 11, 13, 15.

** Długosz II. 338. — *Vol. legum* I. 67. 9.

związkami osób i rodzin, — „związkiem chrześcijańskiéj miłości“ — każdy z obecnych panów polskich przypuścił do herbu swojego jednego z obecnych bojarów litewskich. Było ich czterdziestu siedmiu. „Miłość jedna, mówi akt parlamentu, nie działa marnie; ona sama tylko kładzie koniec niezgodom, jedna poróżnionych, niszczy nienawiść, tłumi zawziętość, utwierdza pokój, gromadzi co się rozproszyło, dźwiga co upadło, wygładza, prostuje co się skrzywiło, pomaga cnocie, nie obraża nikogo; a kto pod jéj ucieknie opiekę, znajdzie pewno bezpieczeństwo, i krzywdy lękać się nie będzie. Co więc odziedziczyliśmy po przodkach, to z miłości, udzielamy braci naszéj Litwie. Niech tak i ona, miłością i braterstwem, jednoczy się z nami i jak spólnością wiary, tak jednością praw i przywilejów, z nami się równa. Przyrzekamy nie opuszczać jéj w żadnych przeciwnościach, jak Litwini zobowiązali się czynić dla nas nawzajem.“* Herby, których dotąd nie znała Litwa, były klejnotem rycerskim, katolickim. Nie zdawało się, aby do przywilejów „nadawanych zwykle katolikom,“ mogli być przypuszczonymi wyznawcy wiary greckiéj; z nich tworzył się więc w Litwie stan pośredni, między szlachtą a jéj poddanymi: byli to bojarowie *pancerni* (wojenni), *putni* (do podwód), *poturemni* (*strzeżący turm*, wieży zamkowych). Księstwa Wileńskie i Trockie zmieniły się we województwa, z wojewodami i kasztelanami na czele; już wszakże był, zdaje się wojewoda wileński, książęcy. Król z Witowdem spuścili się potem Niemnem i Dubissą, na Żmujdź (11. Listop.) Słowo króleskie, króleskie dary i łaskawość zgasiły wreszcie i tam nieprzytłumiony od Niemców ogień bałwochwalski, żarzący się jeszcze na wzgórzu przy ujściu Niewiaży do Niemna, gdzie było ostatnie *Romowe*. Zaprowadzono biskupstwo w Miednikach (Worniach). Więc i tu dopełnili posłannictwa swojego Polacy.** Ostatni Krewe-krewejto, (Gintowt) znik-

Nawrócenie Żmujdzi.

* Rzyszczewski (*Cod. dipl.*) 286—9.
** Długosz II. 342.

nął i z téj ziemi. Ustawał stan pierwotny gminny; Żmujdź zachowała sobie wszelako prawo wybierania swojego starosty — wojewody: wybierany był w Rosieniach, na dolinie zwanéj Stanami: był to trzeci wojewoda litewski. — W tym
1414. samym czasie arcybiskupstwo halickie przeniesione zostało do Lwowa, a biskupstwo katolicko-rzymskie w Multanach, przeniesione z Czeretu do Bakowa, poddała Stolica św. kościołowi polskiemu.

Wojna głodna. Nowy mistrz, Michał *Kochmeister* (1413—22) miał może szczery zamiar utrzymania pokoju. Przynajmniéj w odezwie swojéj do króla, oskarżał surowo zatrwardziałość, chuci wojenne poprzednika swojego, Henryka; pokornie błagał miłosierdzia królewskiego. Jagałło, który w tenczas właśnie odprawiał podróż swoją na Żmujdź, dał mu nawzajem z Merecza (27. Paźdz.) rękojmię dobréj woli swojéj; na dowód przypomniał, jak długo, jak cierpliwie, znosił wszystkie krzywdy i prożby. Skoro wszakże kraj wypoczął, zakorzenione nałogi, drażnione tak usilnie przez Henryka, musiały w ostatku wywrzeć swój skutek. Nie ustawały zaczepki na granicach. Komturowie graniczni, przy lada sposobności porywali ludzi, męczyli, wieszali; najeżdżali, mianowicie ziemię Dobrzyńską. Prócz tego, Drezdenko czekało jeszcze na skutki obiecanego pośrednictwa. Umówiono zjazd w Grabowie (po Wielkiéj nocy). Przy odmiennem teraz położeniu stron, król przypomniał pogwałcone dawniéj prawa. Konieczne to następstwo gwałtu. Aby ustalić pokój na trwałéj podstawie, wytoczył król słuszny wniosek, o naprawienie niesprawiedliwości — o przyznanie sobie zupełne Żmujdzi, jako odwiecznego dziedzictwa przodków swoich. W tymże duchu zgody — zatarcia dawnych uraz — upomniał się o odbudowanie księciu mazowieckiemu Złotoryi, którą temuż, bez najmniejszéj przyczyny, w roku 1393 spalono; przypomniał oraz prawa swoje do kilku włości, które mu przyznawał sam w. mistrz, Karol Beffart, w roku 1311; wreszcie domagał się zwrotu Drezdenka i Santoka. Nie

chcieli o niczem słyszeć posłowie Zakonu. Ani zjazd osobisty króla z w. mistrzem w Słońsku, był skuteczniejszym. Zgodzono się raz jeszcze na sądy Zygmunta. Pojechali do Budy: Laskary, Paweł Włodzimirzowicz z Brudzewa, doktor prawa a kustosz krakowski, tudzież Zawisza *Czarny* z Garbowa. Nie były i tam powolniejsze mnichy; do wyroku nie przyszło.* Gdy więc niedopełnienie warunków pokoju i zaczepki krzyżackie upoważniły go do tego, Jagiełło manifestami z Kościana (21. Czerw.) i Łęczycy (30. Czer.) usprawiedliwił kroki swoje i zebrał rycerstwo pod Wolborzem (2. Lipca.) „Nigdy tyle wojska nie wystawił i nie wystawi.“ Zawiodły się były na spaniałych obietnicach krzyżackich, podczas ostatniej wojny, nikczemne, najemne książątka szląskie. Oskarżywszy więc mnichów przed światem, jako „przeklętych zdrajców, łgarzów, obłudnych hultajów,“ stanęli przy Polakach z kiriśnikami swoimi: Bernard z Opola, Janusz z Raciborza, Bolesław z Cieszyna, Konrad z Oleśnicy, Wacław ze Zaganu, Jan z Lubienia, Konrad *biały* z Koźla, Wacław z Opawy. Oczywiście wypadło im wysoki żołd zaliczyć. Przybył i żołdownik z Morawii i Czech. Z posiłkami książąt mazowieckich i Witowdowymi, oraz z Tatarami liczono Jagielle 150,000 ludu. Wypowiedziana (13. Lip.) wojna. Przeszedłszy Wisłę pod Zakroczymem (17. Lip.) poczęto od zdobycia Nejdenburga (25. Lip.) Poddał się Allenstein. Jagałło, na prośby biskupa warmińskiego, omija (16. Sierp.) Heilsberg, przebywa Passargę i rozlewa wojska swoje aż do Krzyżborga i Kwidzyna. Przymuszeni teraz do wojny obronnéj, zasłaniali się Krzyżacy ogłodzeniem kraju, zkąd wojna ta nosi *głodnéj* nazwisko. Żołnierstwo ich wypadło tylko na chwilowy rabunek do Paług i ziemi Dobrzyńskiéj. Król przeszedłszy do ziemi Chełmińskiéj, oblega Brodnicę (11. Wrześ.) Dziewięć już niedziel trwała wojna. Mnichy gotowe wreszcie były oddać Polakom zaprzeczone dopiero włości: Orłów, Murzynów, Nieszawę, Michałów. W tem zjeż-

* Długosz II. 348. 9. — *Voigt* VII. 223. 5. 8. 33—5. 41. 2.

dża od Stolicy św. biskup Lozański, z namową do zdania się na sąd powszechnego zboru kościelnego, mającego zebrać się (5. List.) w Konstancyi, mieście szwabskiem. Powolny dla Ojca św. Jagałło, podpisawszy pod Brodnicą dwóletni
Rozejm. rozejm (7. Paźdz.), wysłał do Konstancyi Mikołaja Trąbę, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Gosławskiego już biskupa poznańskiego, Jana z Tuliszkowa, kasztelana kaliskiego, Zawiszę i innych, których zbór (4. Grud.) z uroczystością przyjął.*

Skończyła się ostatnia wyprawa na samych spustoszeniach. Tak wydarzało się najpospoliciéj w owych czasach, kiedy wojsko ściągano tylko na czas ograniczony. Siła potęgi polskiéj była wszelako już oczywistą. Zaraz też W. Nowogród, który niedawno (1412) przywołał był znowu Szymona Łangwenieja, przyzwolił na utwierdzenie pewnéj względem Litwy uległości.** A cesarz, wyjeżdżając na zbór konstancyjski, polecił węgierskie państwo, od Osmanów zagrożone, opiece króla polskiego; wdał się późniéj za cesa-
1415. rzem sam zbór.*** Nie zawiedziono się. Za staraniem posła króleskiego, Skarbka z Góry, przystali Osmanie na sześcioletni rozejm i uwolnili jeńców.† Król udał się do Sniatynia, gdzie Aleksander II., wojewoda mołdawski, wykonał mu hołd (na Zielone świątki). Przybyli tamże i posłowie carogrodzcy. Na ich prośby, posłał Jagałło oblężonemu od Osmanów Konstantynopolowi, zasiłek w zbożu, wyprawiony z portu kodziabejskiego,†† dzisiejszéj Odessy. Znaczenie państwa
Synod ruskogrecki w Nowogródku. objawiło się inaczéj jeszcze. Turbowały Witowda stosunki metropolity kijowskiego z Moskwą i Carogrodem. Do owego

* Długosz II. 349. 52—8. — *Voigt* VII. 242. 3. 5. 9. 54. *Inventar. privil.* an. 1681. (Prussia.)

** Karamzyn V. pod r. 1415.

*** *Invent. privil.* an. 1681 (hungaria).

† Długosz II. 361. 418.

†† *Tamże* 367.

czasu Ruś i Moskwa miały spólnego metropolitę: był nim metropolita kijowski. Pracowali nad odmianą kniaziowie moskiewscy. Jeszcze Dymitr III. wysyłał swojego Pimena, po święcenie do Konstantynopola; ale zatrzymał go w drodze Włodzimirz, wówczas książe kijowski i uchował pierwszeństwo Cypryanowi. Nie ustały dla tego kabały moskiewskie. Następca Cypryana (1409) Focyusz, Grek z Morei, z nienawiści przeciw kościołowi rzymskiemu, przychylniejszy był Moskwie. Witowd zgromadził więc w Nowogródku, przy Teodozyuszu, arcybiskupie połockim i litewskim, Władyków: Czerniechowskiego, Łuckiego, Włodzimirskiego, Smoleńskiego, Chełmskiego i Turowskiego czyli Pińskiego, do których przystąpili później: Brański, Przemyślski i Halicki. Wszyscy, wraz z przywołanymi bojarami, archimandrytami, ihumenami, kapłanami, wyłączyli się z pod powagi Focyusza, przez którego, „pasterza z imienia tylko, opustoszała cerkiew kijowska, matka wszystkich cerkwi ruskich.“ Za przykładem ludów „téjże saméj krwi i tegoż języka,“ Bułgarów i Serbów, którzy mieli swego patryarchę, „aby nie mówiono, że monarcha litewski, katolicki, nie opiekuje się tąż cerkwią,“ wyniesiono Grzegorza Cemblaka (Cemiwłaka) Bulgara, na metropolitę kijowskiego (15. Listop.). Synod nowogrodzki, nie patryarsze, tylko świeckiéj władzy w Konstantynopolu zaprzeczał prawa wynoszenia metropolitów. Cemblak, zapewne nie bez porady Witowda, wybrał się do Konstantynopola i Konstancyi, aby pojednanie kościołów greckiego z łacińskim, ułożył;* ale srogość zboru (niżéj spomniemy o niéj) nie była sposobną dopomódz dziełu, „do którego jedynie łaska wiodła“** i które też saméj miłości tylko powieść się mogło. Cemblak umarł (1419) nie dokonawszy zbawiennego przedsięwzięcia; nastąpił po nim Erazm.

* Karamzyn, V. 272. — Bantysz Kamieński. — Kojałowicz: *Miscel.* — Kulczyński: *Specimen Eul. Ruth.*

** Paweł Włodzimirzowicz z Brudzewa.

Z wysokiem stanowiskiem, które przybierało państwo, rosła zawiść sąsiadów. Podobno tu naznaczyć wypada pierwszy ślad tajnéj zmowy na Polskę, między Moskwą a Niemcami — Krzyżakami. Przynajmniéj, w skutku to ich poduszczenia, stary Ideku, co Witowda nad Worskłą pokonał, zjawił się znowu w tym czasie z Tatarami wielkiéj hordy
1416. na Rusi. Oparł się mu zamek kijowski; ale miasto i okolica okropnemu uległy zniszczeniu.* Nie było sposobu na zaradzenie klęsce, któréj tylko gotowe wojsko — prawie jeszcze nieznane — zapobiedz mogło.

Zbór powszechny w Konstancyi.

Na zbór konstancyjski (1414—1418) zjechało do 30 kardynałów, 4 patryarchów, 33 arcybiskupów, 150 biskupów, mnóstwo prałatów, doktorów, 28 książąt, 78 hrabiów, 676 baronów i innéj szlachty, 50,000 gości i służebnych. Cokolwiek chrześcijaństwo miało najznakomitszego, było w Konstancyi. Do głosowania podzielono się (7. Lut. 1415) na pięć narodów: włoski, niemiecki, francuzki, hiszpański, angielski. Posłowie polscy, z których Trąba nie ustępował kardynałom w przepychu,** a jak obaczymy, nie zapomniał o sobie, dozwolili policzyć się do Niemców. Pojąć dziś trudno takie zaparcie się godności narodowéj, a przy takich środkach potęgi, jakie już posiadała Polska. — Sprawa do któréj powołanym był zbór, wielkiéj była wagi. Spór papieży z cesarzami „dwóch słońc,“ w jedenastym wieku poczęty, wylągł był smutne następstwa. Jako papieże wyklinali cesarzów, tak ci składali z tronu papieży. Nie było broni, któréjby z jednéj czy z drugiéj strony, nie użyto. Widzieliśmy (str. 181), pomiarkowali się przeciwnicy. Rudolf habsburski pogodził cesarstwo z kościołem: zbudowano związek, który przetrwa wieki, a nie zawsze szczęście ludzkości będzie miał na pieczy. Ale potomstwo Rudolfa jeszcze nie opanowało ostatecznie tronu cesarskiego: przeciągały się niezgody, których skutkiem widzieliśmy Stolicę

* Długosz II. 375.

** *Tamże* 360. 75. 84.

papiezką przeniesioną do Awenijonu. Od roku 1378, znowu jeden papież przodkował tam, drugi w Rzymie; zbór pizański, na którym był z Polski Piotr Wysz, biskup krakowski, wybrał trzeciego jeszcze (1409). Taki stan rzeczy powieść musiał do zatargów o nieomylność Namiestnika Chrystusowego. Pytano się, czyli sam przez się, czyli dopiero w zborze powszechnym jest nieomylnym? Po Wiklefie, nauczycielu teologii w Oxforcie († 1385), uczeń jego ksiądz Jan z Hussińca, rektor wszechnicy prazkiéj w Czechach, rozsiewał wątlące zwierzchność papiezką nauki. Był to spowiednik królowy, mąż zacny, obyczajów czystych, głębokiéj wymowy. Spomnieliśmy o świetności i znaczeniu wszechnicy prazkiéj; naród czeski liczył się między najwyżéj wykształcone. Groziło więc wielkie kościołowi niebezpieczeństwo, któremu zbór miał zaradzić. Gdy przyszło do sprawy Jana, posłowie polscy, okazali chwalebne umiarkowanie, wstawiając się, aby nie był potępionym bez wysłuchania i swobodnéj odpowiedzi. Jan świadczył się przyjaźnią jednego z doktorów polskich; ale głos ich utonął w głosie niemieckim. Zbór skazał Jana na ogień (6. Lip. 1415) pomimo zaręczonego mu bezpieczeństwa przez Zygmunta. W dzień wyroku, Trąba czytał mszę św. dla niego i dla zboru. Pozbawieni własnego głosu posłowie polscy, służąc raczéj Zygmuntowi, jeździli z nim teraz (28. Lipca) do Francyi (do Narbonny) końcem skłonienia najuporczywszego z trzech papieży (Benedykta XIII.) do złożenia tyary; już dwaj, Jan XXIII. i Grzegórz XII. poddali się byli woli zboru. Po usunięciu wszystkich, zbór położył wreszcie tamę *wielkiemu odszczepieństwu*. Otto *Colonna*, któremu za współzawodnika, między innemi, dawano Trąbę, ogłoszony głową kościoła (11. Listop.), przyjął imię św. Patrona (Marcina V.), 1417.
w którego dzień wybór przyszedł do skutku.* — Przestano na tem, co zdawało się najpilniejszem: poprawy kościelne, którem zajmowało się naznaczone do tego *Collegium*, ode-

* Długosz II. 375. 84.

słano do następnego zboru. — Co do sprawy polskiéj, ta była, oczywiście, podrzędnym przedmiotem rozpraw. Krzyżacy rozpostarli skargi i modły do wszystkich panów duchownych i świeckich; wystawiali swoje rozpaczliwe położenie, nędzę i klęski, a rychłe wytępienie chrześcijaństwa na północy, gdyby dopuszczono ich upadku; nie szczędzili złota na przekupstwo. Pełnomocnik ich takie pozaciągał długi, że w ostatku był za nie uwięziony. Względem warunków pokoju, oświadczali wręcz: że nie przyjmą żadnych, któreby ich przymuszały do jakiegożkolwiek ustępstwa ze ziem posiadanych.* Posłowie polscy przekładali ze swéj strony, że nie było już żadnego powodu do zachowania zakonu w tych przynajmniéj stronach; że ziemie, do których żadnego prawa nie ma, opanował zakon, mniéj podbojem, jako raczéj łupieztwem, nie chrztem, tylko wydzierstwami. Na przeświadczenie zboru o kłamstwie, jakoby wiara w Żmujdzi była zagrożoną, stawili oczywisty dowód — 60 ochrzconych i oświeconych wiarą Żmujdzinów.** Już podupadła była znacznie w mniemaniu powszechnem powaga zakonu. Mniéj szczęśliwe wojny nie pozwoliły mu dostatecznie nagradzać obcego rycerstwa; więc sameż Niemcy poczynały nim gardzić; nie przyznawały mu czci, ni wiary. Wchodziły w przysłowie: „przeklęta pycha, chciwość, złość, samolubstwo, przekupstwo mnichów.“*** Wszelako „wierni zawsze — jak z pokorą mówili — poddani cesarza i Ojca św.,“ znaleźli silne w zborze podpory. W szczególności Marcin V. wielkim był ich zwolennikiem. Otrzymali zatem przedłużenie rozejmu. Ułożone (1416) w przejeździe przez Paryż, za pośrednictwem Karola VI., króla francuzkiego
1418. i przyjęte przez króla w Gniewkowie (31. Maja) przedłużone zostało teraz (Maj) pod klątwą, jeszcze do roku; na zaspokojenie Polaków, przyznano im tylko owe włości, z których wydaniem same już mnichy oświadczyły się podczas

* *Voigt* VII. 257. 312. 24.
** *Voigt* VII. 296. 31. 5. — Długosz II. 373.
*** *Voigt* VII. 359. 62. 336.

ostatniéj wojny.* — Zbór miał do rozsądzenia inną jeszcze między nimi a królem sprawę. Obiegało świat pokątne pismo mnicha dominikańskiego z Pomorza, Jana Falkenberga, przeciw Jagalle i Polakom. Mnich ten zwał ich bałwochwalcami, psami, godnymi wytępienia, przyzywał na ich zagładę całe chrześcijaństwo. Było to powtórzenie, w zelżywszych jeszcze wyrazach, listów i manifestów krzyżackich. Natchnione oczywiście od Krzyżaków, doręczone było Trąbie w Paryżu, na uczcie, którą tenże mistrzom wszechnicy paryzkiéj wyprawił. Upomnieli się posłowie polscy o krzywdę króla i narodu. Marcin przerwał głos obrońcy królewskiemu, znanemu nam doktorowi Pawłowi Włodzimirzowiczowi; nie mógł przecież nie uznać pisma za potwarcze: zostało podarte ale nie spalone. Tak i pod tym względem, nie otrzymało poselstwo polskie należytéj sprawiedliwości.** Za to, Trąba wyrobił sobie łatwo, że wraz z następcami swoimi na arcybiskupstwie gnieźnieńskiem, został pierwszym książęciem, *prymasem* państwa polskiego: — to wzmacniało powagę duchowieństwa, a przeto i Stolicy św. Pomogła mu okoliczność następująca. Po śmierci Anny, zmarłéj w r. 1416 (21. Marca), król pojął, chociaż to panom nie podobało się, trzecią żonę, sławną z przygód Elżbietę, wdowę po Granowskim, generale wielkopolskim, a córkę Jadwigi Pileckiéj, generałowéj wielkopolskiéj co była jego matką chrzestną. Zaślubioną w Sanoku (2. Maja 1417) ukoronował arcybiskup lwowski w Krakowie (19. Listop.). Otóż arcybiskup gnieźnieński utwierdzał swoje prawa przeciwko temu przywłaszczeniu. — Przed samem zamknięciem zboru (16. Maja), Marcin uczcił (13. Maja) także Jagałłę, który w tym czasie założył biskupstwo łacińskie w Chełmie, imieniem namiestnika swojego; tenże zaszczyt spotkał Witowda.*** Nowe biskupstwo, równie jak łacińskie w Kijowie, poddane zostało arcybiskupom lwowskim.

Arcybiskup gnieźnieński prymasem królestwa.

* *Voigt* VII. 304. 12. 19. — Długosz II. 376.
** Długosz II. 376. *Voigt* 301. 20—3.
*** Raynald *ad an.* 1416—18.

Bezczelne pismo Falkenberga dotkliwie obrazić musiało króla i naród polski, kiedy zajmowano się niem jeszcze na zjazdach w Gnieźnie (na Boże ciało) i w Łęczycy (25. Lip.) Tu zebrali się byli ziemianie miejscowi, którzy, używając jeszcze pewnéj udzielności i mając dotąd osobnego Namiestnika (z rodziny Szafrańców), opisali dla ziem swoich osobne prawo — sprawy gardłowe, spadkowe i stosunek włościan z właścicielami ziemi. — Tymczasem (13. Lip.) wyszło zawieszenie broni z Krzyżakami, a jeszcze nie wydali przysądzonych królowi włości. Jagałło zezwolił na nowy zjazd we Welonie nad Niemnem (15. Paźdz.); ale, przy wykrętach niemieckich, skończyło się i teraz na niczem, jak przed dwoma laty w tymże samym dniu i miejscu.* Trzeba było znowu sposobić się do wojny. Właśnie Świdrygałło uciekł z Krzemieńca, znalazł schronienie u Zygmunta i zmawiał się już z mnichami. Król na zgodę, puścił mu Brańsk i Nowogródek w Siewierszczyźnie.** Witowd przysposobił posiłki tatarskie. Już nie żył Saladyn, a syn, czy brat*** jego, Kerimberdi, okazał się mniéj przyjaznym Litwie. Witowd wziął w opiekę brata onegoż Betsabułę, ozdobiwszy go w zamku wileńskim szubą purpurową, tudzież czapką hańską. Nie utrzymał się ostatni; zabił go Kerimberdi, sam wkrótce zabity od trzeciego brata. Ale ten (Kadir-Berdi) wrócił do stosunków ojcowskich z Litwą, i Witowd miał znowu między Kipczakami hołdownika. Następnego roku, sam Ideku przysłał mu trzy wielbłądy i dwadzieścia i siedem koni, z oświadczeniem, że obydwaj syci już wieku i sławy, mogą ostatek lat strawić w pokoju: „krew — mówił — którą przelaliśmy, już wsiąkła; kłótnie wiatr rozwiał; płomień wojny oczyścił serca z gniewu; woda przyjaźni niech płomień niezgody zgasi.“† Jagałło usiłował także porozumieć się z Danią, względem przeniesienia Krzyża-

* Długosz II. 393. — *Voigt* VII. 292. 326. 29.
** Długosz II. 392.
*** Długosz II. 394. — Karamzyn.
† Długosz II. 394. 409.

ków do Cypru, gdzieby użyteczniejszymi byli chrześcijaństwu. Już tak siły wojenne przysposobione były, gdy przybyli do zgody posłowie papiezcy. W porozumieniu z nimi 1419.
Zygmunt, ułożył zjazd na Śpiżu, gdzie stawił się Jagałło; ale nie stawił się w. mistrz (Marzec). Przenieśli się więc posłowie Ojca św. do Torunia, królescy do Inowrocławia: umówiono zjazd spólny w Gniewkowie (po Wielkiéj nocy). Tu zbijając wnioski polskie Krzyżacy odwoływali się do traktatów, zapraszali do przejrzenia oryginałów w Toruniu. Wiadomo: fałszerstwo nic ich nie kosztowało; zresztą posłowie polscy nie przeczyli wymuszonych gwałtem i podstępem zaręczeń, ale odwoływali się do praw pierwotnych, dziedzicznych, rzeczywistszych — do wyższéj nad traktaty sprawiedliwości, którą samą tamte ubezpieczać powinny: niesprawiedliwość i przywłaszczenia jakie gwałt wymógł, łatwo im było, teraz wzajemnym gwałtem zniweczyć, a lepsze prawo nowymi traktatami utwierdzić. Za radą posłów Ojca św., przystawał już zakon na przywrócenie królowi Żmujdzi i włości kujawskich; za resztę zobowiązywał się zapłacić 30,000 czerwonych złotych, tylko otwierał sobie furtkę do nowych wykrętów w określeniu granic żmujdzkich. Posłowie polscy nie mieli pełnomocnictwa do żadnych ustępstw. Zygmunt, żeby wymódz na stronach znowu pieniądz, którego mu do ustawicznych kabał zawsze brakowało, nastręcza przedajne swoje pośrednictwo. Przyjmuje takowe (8. Maja) Jagałło, ujęty od obłudnika ponowionem przyrzeczeniem owych związków przeciwko mnichom, z którymi przed siedmiu laty, w Lubowli oświadczał się; odrzucają pośrednictwo mnichy, wyjednawszy sobie u posłów Ojca św. świadectwo, jako zrobiły już wszystko, cokolwiek rzeczywista miłość pokoju wymagała. Jagałło przywodzi do skutku przymierze z Danią (23. Czerwca) i gromadzi rycerstwo polskie pod Wolborzem; Witowd przyprowadził swoje pod Czerwieńsk (22. Lipca). Już ruszyli naprzód, gdy w Będzinie mazowieckim, zaszedł im drogę nowy legat, Bartłomiéj, arcybiskup medyolański. Zastraszone mnichy wypro-

siły go sobie u Ojca św. Łagodząc króla, Marcin przysłał mu list z oświadczeniem, że prawom jego w niczem szkodzić nie mają wywody poprzednich posłów, stwierdzone wydanem zakonowi świadectwem. Mnichy pośpieszyły z przyjęciem sądów Zygmunta, a gdy niechęć Witowda do walki dopomogła usiłowaniom Bartłomieja, Jagałło przyjął rozejm do 13. Lipca następującego roku, rozpuścił wojsko i ze Sądcza (11. Wrześ.) odpisał Ojcu św., że „jedno tylko umie pochwalać, co on pochwala; potępiać, co od niego potępione;“ ale prosił, aby Ojciec św. porównał owoce prac jego — prac, które Bóg przez niego dokonał — z owocami zachodów niemieckich. Oni — mówił — boleją nad tem, że nie samymi poganami otoczeni, aby pod tym pozorem przywłaszczać sobie cudze posiadłości; ja radbym mieć sąsiadami samych prawych chrześcijan, aby ze wszystkimi żyć w pokoju.*

Nowy rozejm z Krzyżakami.

Właśnie umarł był Wacław, król czeski (16. Sierp.). Dziedzic praw jego, Zygmunt, naznaczył do sądów miasto teraz swoje, Wrocław. Udało się tam wielkie poselstwo polskie, któremu przewodniczył Trąba. W obec licznego zgromadzenia panów niemieckich i posłów papiezkich, Paweł Włodzimirzowicz zrobił wywód sprawy (6. Stycz.). Bacząc, jak mnichy odwoływały się do traktatów, przytoczył, nawzajem, jakie prawa służą królowi do Pomorza, do ziem Chełmińskiéj, Michałowskiéj i innych; jak te prawa, przystu przeszło najwiarogodniejszych świadkach wywiedzione przed posłami Ojca św., uznane przez niego były, a jakimi środkami, podstępem, zdradą, gwałtami, morderstwy, obalili i zdeptali je Krzyżacy. „Sądźcie sprawiedliwie synowie ludzcy!“ wołał Paweł. Zygmunt namówiony od panów niemieckich, którzy mu wystawiali wstyd i hańbę dla imienia niemieckiego, gdyby zakon upadł pod przemocą polską, pewnie i przekupiony od mnichów, miał gotowy w kieszeni

Sądy Zygmunta.

1420.

* Dogiel I. 352. IV. 98. 100. — Długosz II. 395—403. — *Voigt* VII. 332. 342 55. 60.

wyrok i tego samego dnia którego przybył, potwierdził po prostu pokój toruński; zakazał Witowdowi budowania grodów na Żmujdzi; mnichom przykazał tylko, aby obalili Gródek w Lubiczu, a za spalenie Złotoryi, zapłacili dwadzieścia i pięć tysięcy złotych węgierskich. Noc całą we łzach strawili Władysław i Witowd, gdy ich wiadomość o takim wyroku doszła: „ryczeli jak dwa lwy; zdaleka słychać ich było. Śmierci raczéj spodziewając się,“ Jagałło wyprawił do Wrocławia z nowem poselstwem, sekretarza swojego Zbigniewa Oleśnickiego. Ten na uroczystem posłuchaniu, przypomniał Zygmuntowi doświadczone dobrodziejstwa: odrzucenie korony węgierskiéj, pożyczkę, pokój z Osmanami; przytoczył do jakich ustępstw sami już Krzyżacy byli gotowi; wystawił skutki niesprawiedliwego wyroku, co nie gasił ale zapalał pożogę wojny. Po Zbigniewie przemówił ostrzéj Mikołaj Cybulka, poseł Witowda. Napomnienie okazało się daremnem. Zebrani w Jedlnéj panowie duchowni i świeccy, radzili odrzucić niesprawiedliwy wyrok. Ale Jagałło, wierny przyjętemu zobowiązaniu, postanowił (w zapusty) poddać się mu bez oporu. Witowd, nie pisawszy się na sądy, zastrzegł listem z Brześcia swoje prawa.* Mógł to sprawiedliwie; kiedy Niemcy odróżniali go od króla, ilekroć widoki ich tego wymagały, służyło mu oczywiście toż samo prawo.

Obłudę Zygmunta mógłby był Jagałło natychmiast skarcić. Zbór konstancyjski spalił Hussa i zagodził spór o tyarę; do źródła, z którego złe wynikało, prawie nie zajrzał. Huss umarł jak męczennik, swobodnie śpiewając psalmy aż do chwili skonania. Ze spaleniem też jego i jego ucznia Hieronima z Pragi, nie zgorzały ich nauki. I owszem, oburzony srogiem okrucieństwem na swoich ziomkach spełnionem, zasmakował w nich lud czeski, tem bardziéj, że Huss przyjmując do obrządków mowę ojczystą, stał się tem samem, a i z innych względów, popieraczem narodowości prze- Hussytyzm czeski.

* Długosz II. 409—22. — *Voigt* VII. 362. 67—72.

ciwko Niemczyznie i bogdaj, czy nie za to głównie zgorzał na stosie. Za jego natchnieniem, naród czeski otrząsać się począł z niemczyzny, szerzonéj od niemieckich królów, których jako cesarzy, sprzymierzoną była teraz Stolica św. Przypomnieli sobie nareszcie Czesi, „jako Niemcy ich języku uczynili w Rynu, w Misni, w Prusech.“ Państwo czeskie było z téj przyczyny w strasznem zakłóceniu. Cała ludność zostawszy husycką, pozbawiona wspólnego środka ze śmiercią zacnego przewodnika, podarła się na fakcye i sekty, których wnet wyrachowano siedem i więcéj. Dwie przemagały: sekta *Taborzan*, więcéj ludowa, tak nazwana od pierwszego obozowiska swojego na wzgórzu imieniem Taboru ochrzconem, a zrywająca wyraźniéj z kościołem; druga *Kalixtynów*, *Utrakistów*, skłonniejsza do wierności, a biorąca nazwisko od kielicha (*calix*) którego przy komunii św. (pod dwoma [*utraque*] postaciami) używała. Ta złożona głównie ze szlachty i Prażan, szanowała nieco więcéj zasady porządku, powagę władzy, ale zarówno z tamtą obrzydziła sobie ostatecznie Zygmunta po zdradzie, któréj dopuścił się względem Hussa i ucznia jego: Przewrotnik dał im, jak mówił, zaręczenie, że mogą przybyć, ale nie zabezpieczył wyjazdu. Obiedwie zgodziły się więc na zaproszenie Jagałły do rządów, bo i przywódzca taborzan, Jan Zyska, który pod chorągwią polską odprawiał wojnę grunwaldzką, wielką powziął miłość dla Polaków i ich króla: nie przestał on nigdy po polsku ubierać się i brody po polsku podgalać.* Podobało się Czechom, że od Kazimirza w. żyły w pokoju na ziemi polskiéj, odszczepieńce od kościoła rzymskiego, a Jagałło, lubo opiekował się szczególniéj tymże kościołem, nie pozwalał sobie względem nich żadnego prześladowania. W owym czasie kiedy to, co dziś zowiemy tolerancyą, nieznane było światu — kiedy nie mieściło się nawet w umysłach najświatlejszych — Polska sama stanowiła pod tym względem wyjątek. Życzenia braci, wynurzyli poufale królowi posło-

Czesi ofiarują koronę Jagiollo.

* Palacky III. (2) 153. 86. 309. 60.

wie czescy, w Kowalu Kujawskim. Rzecz roztrząsaną była na zjeździe w Łęczycy (25. Lip.), ale zakłóciły go niechęci między królem a kanclerzem, Wojciechem herbu *Jastrzębiec*, w ówczas biskupem krakowskim, co odmówił pieczęci na przywileju, danym na hrabstwo jarosławskie, Janowi z Pilcy, pasierbowi królewskiemu.* Przybyli teraz (Sierp.) posłowie czescy z uroczystem przełożeniem królowi czterech *prazkich artykułów*, które były: wolność wyznania, kommunia pod dwoma postaciami, wyzwolenie dóbr ziemskich z rąk duchowieństwa, sądy świeckie. Król przyjął ich we Wolborzu. Ale nie obudziła się w nim ani chciwość, ani chęć pomszczenia krzywd swoich na Zygmuncie, a odstręczały go od Czechów, równie jak i naród polski, potępienie kościelne i zapamiętałość Taborzan, co srogo przelewali krew własnych nawet braci i własny kraj w popiół obracali — „burzyli raczéj, niżeli budowali:“ — nie brakowało między nimi takich, co utrzymywali, że król niepotrzebny, że prawom raczéj, niżeli królowi podlegać należy; zgoła, bez uległości władzy duchownéj i świeckiéj, chcieli żyć wolni, w spólności. Byli z téj przyczyny między Polakami, którzy na wezwanie kościoła, raczej pod chorągwie Zygmunta zaciągali się. Jagałło odwołał się do zdania Witowda i panów radnych, zebranych w Niepołomicach (11. List.). Włeśnie (1. List.) pod górą, która odtąd przybrała imie Zyski i przy Wyszogrodzie, znieśli Czesi 160,000 Niemców. Wszelako oświadczono im, że Zygmunt już ukoronowany; że król polski ma dość państw swoich, i że przyjąć nie może pod rządy swoje ludu przeniewierzającego się kościołowi.**

Oczywiście, do téj obojętności na błagania Czechów, przyczyniał się wzgląd na draźliwe ciągle stosunki z Krzyżakami. Nie pomogła uległość Jagiełły dla najniesprawiedliwszego wyroku. Przy pierwszéj racie wypłat za Złotoryę, taki dawali pieniądz, że go posłowie polscy przyjąć

* Długosz II. 426.

** Długosz II. 423—35. — Bonfinius: *Rer. Ungar.* 392.

nie mogli, a znowu (w Lipcu) wdali się w zmowy ze Świdrygałłą; nadstawiali mu pomoc do buntu; prócz tego otworzyli u siebie schronienie Falkenbergowi: handel polski obciążyli nowemi cłami. Jagałło, chętny wojnie, do któréj podawali mu sposobność, już dobywał oręża. Wszakże naradziwszy się z panami w Niepołomicach, zgodził się jeszcze na wyprawienie Pawła Włodzimierzowicza do Ojca św. ze zaskarżeniem wyroku „niczém nieugruntowanego, nie-
1421. sprawiedliwego, gorszącego.“* Aby zaś odciągnąć od mnichów margrabię brandenburskiego, umyślił zaręczyć córkę swoją (z Anny) Jadwigę, ośmioletniemu Fryderykowi, synowi jego. Byli to pierwsi margrabiowie z domu *Hohenzollerów*, norymberskich burgrabiów, co nie dawno (1415) nabyli elektorat od cesarza Zygmunta. Zadrżał ostatni; zaklinał Brandenburczyka na obowiązek wdzięczności, na dobro Niemców, aby się nie wdawał w związki temu dobru przeciwne. Ale margrabia pobiegł czemprędzéj do Krakowa i stanęło przymierze (8. Kwietnia). Na przypadek zejścia Jagiełły bez potomstwa męzkiego, następstwo zabezpieczone zostało zięciowi, który margrabstwo swoje połączyć miał z Polską.** Wychowanie młodzieńca powierzono z téj przyczyny dziekanowi sandomierskiemu Elijaszowi i Chełmskiemu, późniéj kasztelanowi połanieckiemu. Przy sposobności otrzymała szlachta wolność wykupna sołtystw „niepożytecznych“ i takich, gdzieby sołtys okazał się krnąbrnym, oraz obostrzenie surowości przeciw kmieciom opuszczającym rolę, „włóczęgom.“ Zniesiono i bractwa miejskie (cechy). Nazywano tak, usprawiedliwione potrzebą czasów, związki rzemieślników, którzy, nie mogąc spuszczać się na słabą obronę rządową, jednoczyli się pod opieką przyzwanego sobie św. Patrona, i wybierali sobie *Starszych cechowych*, do strzeżenia dobra i bezpieczeństwa całéj korporacji. Cech czuwał nad usposobieniem uczniów a pomieszczaniem cze-

* Długosz II. 427. 38. 45. — *Voigt* VII. 318. 73—83.

** Długosz II. 435. 7. — Bielski 279. — *Inv. priv. a.* 1681. (Brand.)

ladzi, wyzwalał mistrzów, opiekował się starcami, wdowami, sierotami, podróżującemi. Każde rzemiosło miało tak swój rząd, swój skarb, swoje święta, co nie podobało się szlachcie, ztąd szczególniéj, że jak uważała, przyczyniało się do utrzymania wyższéj ceny towarów miejskich, a mniejszéj ziemskich płodów. Wojewodom i starostom polecone stanowienie cen.*

W tém sejm czasławski (3. Czerw.) obwołuje Zygmunta niegodnym korony czeskiéj. Jagałło na zjeździe lubelskim (15. Sierp.) nie zmienia przecież odpowiedzi nale- Zjazd lubelski.
gającym nań Czechom, tylko oświadcza się z pośrednictwem do zgody ze Zygmuntem i Stolicą św. — Wyjechał zaraz do Węgier Jan z Tarnowa, wojewoda krakowski.** Sejm czeski, zebrany w swoim Kutnie (4. Wrześ.) trwa w powziętem postanowieniu. Odprawieni roku zeszłego z Niepołomic posłowie, ponieśli byli życzenia narodu Witowdowi. Ten w Oranach nad Mereczanką (w Lutym) dał im wątpliwą odpowiedź, a wysłał do Pragi, na zwiady, Wyszka Raczyńskiego. Sejm Kutnowski obiera królem Witowda. Zygmunt, którego chytrość zwali spółcześni *światłem świata*, bierze się na sposoby. Ostatniego roku (w Maju) utracił był Jagałło trzecią żonę, Elżbietę. Na utwierdzenie z nim zgody, a oderwanie go od Czechów, Zygmunt, co już Zygmunt ujmuje sobie Jagałłę.
dwókrotnie powinowacił się z nim przez małżeństwo, oświadcza się ze zaślubieniem mu jedynéj córki swojéj Elżbiety, „dwóch królestw dziedziczki,“ albo Offki (Zofii) wdowy po bracie Wacławie, ze Szlązkiem w posagu.*** Elżbieta była córką królowy Maryi, siostrzenicą królowy Jadwigi. Zebrani znowu w Niepołomicach panowie (11. List.), poradzili związki z Offką, któréj wiek zgodniejszy był z wiekiem króla. Wybrał się po oblubienicę króleską Zawisza *czarny*. Ale gdy pod Niemieckim-Brodem, trafił na bitwę z Hussytami, a nie sądził aby szlachetnemu rycerzowi godziło się, jak

* *Vol. leg.* I. 72.
** Długosz II. 439.
*** Długosz II. 441.

1422. to uczynił Zygmunt,* uchodzić z pola, dotrwawszy w boju do ostatka, wzięty do niewoli (Stycz.) w zdobytem mieście, nie mógł dopełnić zlecenia. Korzystał z tego Witowd, aby wydać za Jagiełłę siostrzenicę żony swojéj Zofię, wnuczkę Iwana, kniazia Olszańskiego, a raczéj kijowskiego, bo tem księstwem zawiadywał (str. 20). Pomimo odradzania panów, pojął Jagałło w Nowogródku (14. Lut.) piękną Zofiję. Upadły układy Zygmunta. Witowd, „pożądany (*postulatus*)“ król czeski, uprzedziwszy Ojca św. (w Marcu) że nie ma innego zamiaru, jak tylko bez przelewu krwi, pojednać Czechów z kościołem, wyprawia do Pragi nie bez przyzwolenia królewskiego, synowca swojego i króleskiego, Zygmunta Korybutowicza, który odznaczył się już dzielnością we wojnach z Krzyżactwem. Na jego wezwanie, otoczyło książęcia litewskiego w Krakowie 5000 rycerstwa, szczególniéj Rusinów, których z Korybutowiczem ze chrztu Grekiem, kojarzyła wiara z Czechami, komunija pod dwoma postaciami. Korybutowicz wyruszywszy w Kwietniu i prawie nie spotkawszy oporu, zaprzysiągł na sejmie czasławskim, cztery artykuły i zawitał do Pragi (16. Maja) jako wielko-rządca Czech.

Czesi ofiarują wielkorządztwo Zygmuntowi Korybutowiczowi.

Nie chciwego korony czeskiéj, spotkał króla polskiego inny „niespodziewany zaszczyt.“ Gdy wracał z młodą małżonką do Krakowa, zaskoczyło go poselstwo Gwileryna (Wilhelma) hrabi na Górze nadreńskiéj, pana krainy „odległéj, o któréj ledwie słyszano,“ z któréj wszakże miał już małżonkę *Krzywousty*. Wilhelm wziąwszy w tym czasie mitrę książęcą, oddawał się opiece korony polskiéj. Wymówił się i jemu Jagałło, a to, odległością krajów, jako utrudzającą wzajemne między zwierzchnim panem a lennikiem obowiązki.** — Tymczasem zbliżyła się chwila rozprawy wojennéj z Krzyżakami, którzy nie byli wypłacili jeszcze

* Palacky III. (2) 276..— Długosz II. 444
** Długosz II. 447.

ostatniéj raty za spaloną Złotoryę. Skargi zaniesione do Rzymu, świadczyły dobitnie o niecierpliwości króla i narodu. Do pojednania stron, Ojciec św. zesłał doktora praw, Antoniego Zenona. W Lidzie zajechał tenże drogę królowi. Jagałło przyzwoliwszy już poprzednio na przeciągnienie rozejmu, powiózł Zenona do Krakowa (w post) i okazał mu wszystkie dowody praw swoich; przypomniał między innemi prawo swoje do zwierzchnictwa nad Pomorzem.* Legat zaprosił strony do Solca pod Toruniem, aby tamże nowy rozejm, a następnie w Głogowie, pokój ułożyć. W przewidzeniu bliskich następstw, Ojciec św. radził mnichom, aby odstąpili zupełnie Pomorza; sam Zygmunt nawet przyznawał potrzebę, aby przynajmniéj wyrzekli się Żmujdzi. Ale zakon uzbroił się już pod pozorem wojny czeskiéj, hussyckiéj, i powiązał przymierza z książętami niemieckimi, mianowicie, z bawarskim, misnickim, szlązkimi i szczecińskimi, z miastami nadmorskiemi, z Danią i Moskwą. Już także pokorny, zgrzybiały *Kochmeister* złożył wielkie-mistrzostwo; miejsce jego zajął dzielniejszy (10. Marca) *Paweł Rusdorf* (1422—1441). Spokojniejszy zatem o los wojny, którą tylko do śmierci Jagiełły lub Witowda sam odkładał, odrzuca zakon układy soleckie i nie stawia się w Głogowie, „aby nie ubliżyć powadze Zygmunta, sędziego a zwierzchniego pana swojego.“ Dał mu taką radę Zygmunt, którym miotała ciągle obawa, aby Jagałło, uspokojony z téj strony, nie wziął w opiekę Czechów. Ojciec św. pod groźbą Zygmunta, odwołuje legata swojego.** Jagałło na zjeździe inowrocławskim (na Zielone św.) powołuje pospolite ruszenie

Pośrednik Ojca św. do sprawy z Krzyżakami.

Pospolite ruszenie.

Z Gniezna, gdzie przybył na uroczystość Bożego Ciała, obwieszcza przed światem, jakiéj cierpliwości, jakiéj powolności dla Ojca św. dał dowody, jak pragnął uniknąć przelewu krwi chrześcijańskiéj. Mało-Polanie zbierają się (2. Lip.) pod Wolborzem; w Czerwieńsku złączyli się z nimi Wielko-

* Działyński: *Lites* II. 42.

** Długosz II. 447. 8. 50. 52—45. — *Voigt* VII. 288. 303. 83. 91. 392. 4—402. 30. 4. 6.

Polanie. Widzieliśmy ile od frymarku koszyckiego, przyrosło już przywilejów szlachcie. Po uwolnieniu się od wszelkich prawie ciężarów, a zapewnieniu sobie tylu przywilejów — po utwierdzeniu sądów swoich (1386) postarała się (co dopiero wspomnieliśmy) o prawa przeciwko kmieciom, sołtysom, cechom. Teraz, niewolony głaskać rycerstwo, musiał król w Czerwieńsku (23. Lipca), potwierdzić te i inne przywileje, a przyzwolić jeszcze, aby bez powszechnéj rady i zgody (*consilio et consensu*) pieniądze bite nie były; aby dobra jego od ziemskich odgraniczone zostały i majątki ziemskie bez sądu nie były zabierane. Upadał królom dochód z mennic. Dopiero przeszło wojsko Wisłę po łyżwowym moście. Połączone z litewskiem, wynosiło znowu przeszło 100,000 prócz posiłkowych Wołochów i Tatarów. Przekroczywszy granicę (30. Lip.) posuwało się naprzód, przez Liczbark, z wielkiem pragnieniem bitwy. Krzyżaków zawiodły rachuby na obce wsparcie; wojna z Hussytami czeskimi zajęła Niemce. Pobici w utarczce pod Lubawą, cofnęli się za Drwęcę. Król ominął miasto, jako własność biskupa chełmińskiego i przeszedł rzekę (8. Sierp.) Wzięte: Prabuta, *Bischofswerder*. Mnichy uciekają się do chytrości; oświadczają gotowość do układów, byle Polacy ustąpili z kraju. Za późno! — ociągaliśmy się z wojną — odpowiedział im Witowd — chcieliśmy krwi oszczędzić; teraz nie ustąpimy, aż sobie ubezpieczym stały pokój. — Wojsko króleskie, rozpostarłszy spustoszenie aż pod Malborg, przeszło Ossę (13. Sierp.) otworzyło sobie stosunki z krajem przez Gołub i osadowiło się w Ziemi chełmińskiéj. Zdobyte: Brodnica, Chełmno; od Torunia usunęło się wojsko dla chorób. Krzyżacy wyprawili osiem tysięcy swoich na spustoszenie Kujaw; ale wygonił ich Brochocki, starosta brzeski. Przybiegają do Gołubia posłowie Zygmunta, z obietnicą naprawy wrocławskiego wyroku. Król wytknąwszy obłudę jego, a stronność Stolicy św., oświadczył się z postanowieniem stałem opuszczenia sprawy na samą już „sprawiedliwość niebios.“ Nie było ratunku dla Krzyżaków. Musieli nareszcie upokorzyć

Przywiléj czerwiński.

Wojna.

się. Pod szkarłatnym namiotem, który darował królowi Herman hr. cylejski, stryj królowy Anny, podpisali nareszcie pokój wieczysty w obozie między Radzyniem i Rogoźnem, nad Ossą i Mielnem (27. Wrześ.): przewodniczył układom Zbigniew z Brześcia, z czterma wojewodami. W. mistrz Paweł wyrzekł się ostatecznie Żmujdzi, włości kujawskich i Ziemi nieszawskiéj; zastrzeżone znowu określenie granic od Pomorza, Nowéj-Marchii i Ziemi chełmińskiéj.* Zachwiał się jeszcze pokój, gdy zaledwo ustąpiły wojska króleskie, przewrotne mnichy na zjeździe w Gniewkowie (Listop.) wymawiać się poczęły od przyjętych warunków. Król już zbroił się znowu; raz jeszcze przecież daremnie się okazały nadzieje, które w Zygmuncie pokładał zakon. Panowie polscy na zjeździe w Niepołomicach (11. List.) postanowili znieść się z panami węgierskimi i spólnie ułożyć znowu zgodę między nim a Jagałłą. Jakoż radni dwóch narodów, zebrali się na Śpiżu, w Lewoczy (30. Listop.) i umówili zjazd osobisty obu panów pod Szramowicami. Nie drożył się Zygmunt. Była to jedna z chwil przesilenia w sprawach czeskich. Korybutowicz postępowaniem swojem, zjednał był sobie umysły Czechów: „dla szlachty i ludzi spokojnych był dobrotliwym, przystępnym, dla podżegaczy i zbrodniarzy surowym sędzią;“ wsławił się urządzeniem miast; ale mu nie powiodło się oblężenie Karlsteinu, gdzie spodziewał się zdobyć koronę czeską i inne klejnoty koronacyjne. Ojciec św. zagroził mu (20. Czer.) krucyatą.** Zrażony, prócz tego, nieprzezwyciężonymi sporami sekt czeskich — może niesłychanemi okrucieństwy, które z obojéj strony, odznaczały tę straszliwą wojnę — usłuchał przyzwania króleskiego, ułożył roczne zawieszenie broni z Niemcami (8. Listop.) i opuścił (24. Grud.) Pragę.*** Zygmunt, jako było umówionem w Lewoczy, pośpieszył podać rękę Jagielle pod Szramowi-

Pokój nad Mielnem.

Zjazd Niepołomicki.

* Długosz II. 454—7. 8 - 65. — *Voigt* VII. 437—9. 42. 4 9. — Dogiel IV. 110.

** Raynald X.

*** *Chr. Bartossii* (Aschbach).

1423. cami (21. Marca). Ostatni naglony od duchowieństwa, które tym końcem złożyło Synod w Łęczycy, obiecał dopomódz wszystkiemi siłami do wojny krzyżowéj przeciwko Hussytom. To widząc w. mistrz, obejrzawszy się przytem na okropną nędzę kraju, pomiarkował się. We Welonie nad Niemnem (18. Maj.) przyłożone zostały pieczęcie na zawartym pokoju. Ojciec św. Marcin V. oczyścił (26. Sierp.) Władysława i poddanych jego od klątwy, którą ściągały na nich wojny z Krzyżakami.*

Zwycięzki król odbył świetnie koronacyę królowy Zofii.
Warcki. Pierw na zjeździe warckim, na którym nie był obecnym, nastąpiło (28. Paźdz.) ogłoszenie nowego statutu, uzupełniającego prawodawstwo wiślickie, a poprzednio w znacznéj części, na zjeździe krakowskim przygotowanego. Na akt
1424. koronacyi (12. Lut.) przybył do Krakowa Zygmunt wraz z cesarzową; przybyło mnóstwo innych panów: król duński
Koronacya Zofii. Eryk VII., Ludwik Bawarczyk, brat Izabelli, królowéj francuzkiéj i wielu książąt szlązkich, mazowieckich, litewskich, ruskich, oraz komturów krzyżackich. Uczta króleska miała miejsce w izbie zamkowéj, zwanéj Laskowiec.** Na oprawę naznaczył Jagałło żonie: Radom, Sandecz, Biecz, Korczyn, Żarnowiec. — Niespokojny jeszcze o Czechy Zygmunt, korzystał ze sposobności, aby zabranych książąt poduszyć przeciwko „kacerzom“, nieprzyjaciołom swoim. Jagałło dopełniając przyrzeczenia danego w Szramowicach, obiecał mu 5000 rycerstwa, a wkrótce (9. Kwiet.) ogłosił we Wieluniu
Statut wieluński przeciw kacerzom prawo grożące kacerzom utratą życia, majątku i szlachectwa;*** przebywającym w Czechach poddanym swoim naznaczył czas powrotu do Wniebowstąpienia Pańskiego. Mając już przykład złego w niezgodzie Greków z Łacinnikami, bał się słusznie Jagałło, aby to złe nie powiększyło się jeszcze;

* Dogiel IV. 15. — Długosz II. 466. 9. 70. 1. — *Voigt* VII. 451. 4. 68. — Polacky III. (2) 306, 9. 11. 18. 74. 451. — Eneas silvius. — Bonfini 392.

** Długosz II. 472. 4. 5. 6.

*** *Vol. legum.* I. 85.

bał się, jak to trafnie wyraził prawnuk jego, „aby nie stało się podnietą waśni i nieszczęść,“ co rękojmią pokoju i miłości być powinno.*

Nie stało się wedle życzeń króleskich. Korybutowiczowi za straconą nadzieję korony czeskiéj, zachciało się Dobrzyńskiéj ziemi. Gdy zjazd warcki odmówił mu takowéj, zwiedzonym, pokrzywdzonym się sądząc, „jął wichrzyć,“ zebrał nie szczupłą garść utratników i rozpustników,** i dostał się znowu do Pragi (29. Czerw.). Musiał Jagałło oczyszczać się ze wszelkiego z nim spólnictwa. Ale daremnie rozpisywał tkliwe listy do Zygmunta, do Cymbarki i innych. Wysłane przezeń (na Zielone świątki) posiłki cesarzowi, pod Piotrem Niedźwiedzkim, tak były temuż podejrzane, że odstręczone nieufnością, wróciły z Ołomuńca, nie dobywszy oręża.*** Nie ustały też chytre zabiegi Zygmunta. Zazdrośnik znieść nie mógł, że kiedy Zachód cały nękały okropne bunty i wojny, państwo polskie kwitnęło pokojem, cnotą, szczęśliwością. Nie mogąc orężem, nie przestawał więc wstrząsać téj szczęśliwości innymi sposobami.† Właśnie Jagałło doczekał się (31. Paźdz.) syna Władysława, któremu ojcem chrzestnym był papież Marcin V. Naród ucieszył się, że miał niespodziewanego już prawie „dziedzica.“†† Upadały prawa królewny Jadwigi, zaręczonéj Brandenburczykowi. Przyszło z téj przyczyny na zjeździe w Brześciu-Kujawskim (25. Kwiet.) do rozmowy o na- 1425.
następstwie: bo starodawne prawo zachwiały ustawiczne odmiany pod wnukami *Krzywoustego*, a sam Jagałło, dla Zjazd brzeski u umorzenia prawa do tronu, jakie mieli Piastowie, widział rządza następstwo. konieczność przyznawania narodowi prawa, jakoby już wyborem Ludwika uświęconego. Trzeba było więc głaskać szlachtę, duchowieństwo, pozyskiwać miasta. Zjazd Brzeski

* Zygmunt August do Jana Bonera.
** Długosz II. 472. 82.
*** *Tamże* 482.
† Długosz II. 515.
†† Długosz II. 483. 5. III. 7.

spisał (11. Maja) przywiléj na następstwo synowi króleskiemu; ale pierw miał król potwierdzić wszystkie przywileje,* najpotężniejszą w owych mniéj piśmiennych czasach rękojmią — pieczęcią *majestatyczną* — pieczęcią wyobrażającą, jak pieczęć Przemysława, (str. I. 201.), osobę króleską na tronie z berłem w prawéj, z jabłkiem w lewéj ręce.** Tym końcem złożony został przywiléj w ręku Zbigniewa Oleśnickiego, owego rycerza, co życie Jagiełły pod Grunwaldem ocalił, a którego tenże wyniósł na biskupstwo krakowskie. Zbigniewa obraził był król zamiarem podzielenia rozległéj jego dyecezyi, przez odłączenie od niéj ziem lubelskich, co zakłóciło ostatniego roku zjazd sieradzki.*** Snadź należał też Zbigniew do najżarliwszych obrońców swobód narodowych. Otóż Zygmunt, korzystając z okoliczności, wystawił Jagielle, że prawo Boskie wystarcza do zapewnienia tronu potomstwu jego, a nie godził o się osłabiać władzy króleskiéj przez ustępstwa, jemu i następcom jego szkodliwe.† Jagałło, który doczekał się drugiego jeszcze syna, nie spieszył się zatem z dopełnieniem warunków, jakie mu położył ostatni zjazd brzeski. Rycerstwo na zjeździe łęczyckim (w Zielone świątki), który nastąpił po zjeździe warckim (w Niedzielę wstępną) posiekało w obecności jego, przywiléj na następstwo, w ręce biskupa krakowskiego złożony.†† Nie przestał na tem Zygmunt. Jagałło w tym czasie wsparł był chrześcijaństwo przeciw Osmanom. Wystąpiło tym końcem pięć tysięcy szlachty ruskiéj pod Januszem Kobylińskim, starostą sanockim (24. Czerw.) Lubo i to nie przydało się Zygmuntowi, bo zajęty ciągle w Czechach, nie stawił się do wyprawy, na którą toż rycerstwo czekało daremnie dwa miesiące w Brahiłowie,††† miał on wszakże

Cesarz Zygmunt różni Jagallę z narodem.

1426.

Zjazd łęczycki.

* Długosz II 486.
** *Tenże* I. 880.
*** *Tenże* II. 484.
† *Tenże* II. 490.
†† *Tenże* II. 484. 490. 3.
††† *Tenże* 494. 508.

nowy dowód życzliwości Jagiełły. Ale sądzącemu o innych po sobie, jedno tylko stało w oczach, mięszanie się Korybutowicza do spraw czeskich. Właśnie ostatni nabawił go znowu strasznéj trwogi. Umarł był Zyzka, rzeczywisty naczelnik narodowego ruchu (11. Paźdz. 1424). Korybutowicz zająwszy po nim miejsce między najcelniejszymi wodzami czeskimi, uznany na sejmie prazkim (Stycz.) za przewodnika narodu, większą jeszcze powziął otuchę po szczęśliwéj walce pod Aussig (16. Czerw.), gdzie, lubo każdy Czech walczył przeciwko pięciu Niemcom, zupełne wszelako Czesi odnieśli zwycięztwo: legło 12 do 15000 Niemców i stracili wszystko co ze sobą mieli. Czechy całe były wyswobodzone. Korybutowicz, którego roztropność była „niepospolita,“* uważając jak klęski kojarzyły Niemców, a „u Czechów pomyślność pomnażała niezgody,“ i przewidując ztąd najsmutniejsze w przyszłości następstwa, umyślił zgłosić się tajemnie do stryjów i do Ojca św.; tu z warunkami pokoju, tam o pośrednictwo. Od skutków tego poselstwa, zależało zbawienie niepodległości czeskiéj. Ale na własne nieszczęście Czesi przejęli listy. Wystąpił na czele ruchliwéj frakcyi kaznodzieja Jan z Rokiczany. Musieli ochotnicy polscy opuścić kraj (2. Maj); Korybutowicza uwięzionego (Kwiec.) we Waldsteinie, odprowadzono do granic (9. Wrześ.). Upadły stosunki polskie z Czechami. Zygmunt wszelako dla większego bezpieczeństwa swojego, pokłóciwszy już króla z narodem, przedsięwziął poróżnić go jeszcze z Witowdem. 1427.

Witowd utwierdza panowanie Litwy w Pskowie i Nowogrodzie W.

Niepomiarkowaną żądzę panowania, która kaziła wysokie przymioty ostatniego, „Aleksandrowi macedońskiemu podobnego,“ podniosły nowe wypadki. Utrzymał orężem w roku poprzednim, dawny wpływ w Pskowie, gdzie po Andrzeju nastąpił syn onegoż Jan (1400); Psków opłacić się musiał (25. Sierp.). Teraz skłonił do przymierza Razan i Twer (3. Sierp.) A zaraz „chwałą swoją uniesiony,“ uradziwszy na poufałym zjeździe z królem w Horodle (14 Wrześ.) wyprawę przeciwko W. Nowogrodowi, poszedł tam (w Czerw.) 1428.

* Palacky III. (3) 9.

z wielkiem wojskiem, z Polaków, Litwy i Rusinów złożonem; jedno z dział, *kawkę*, ciągnęło czterdzieści koni. Nowogród nie czekał rozprawy, przyznał sporne granice i opłacił się;* opłacił się i Porchów. Panowanie Witowda rozciągało się tak „od Wschodu do Zachodu," a państwo jego „kwitnęło dostatkami, obfitością, rozległą sławą po świecie."** Z usposobienia Witowda korzystając, odnowił więc Zygmunt zabiegi, o rozłączenie Litwy z Polską. Sposoby ułatwiali w skrytości Krzyżacy,*** chociaż łaskawy dla nich król tak folgował im od ostatniéj wojny, że nie zniecierpliwiły go daremne zjazdy w Toruniu (1424), w Grodnie (1425), obecnie w Nieszawie i pozostawali dotąd jeszcze w posiadaniu Drezdenka; Jagałło dozwolił im (1426) i młyn w Lubiczu odbudować.† Chytrością płacąc mu za to, mnichy wkradały się znowu w łaski Witowda, jątrzyły jego pychę, nastrajały go przeciwko panu i bratu, i wreszcie sprawiły, że tenże zadowolony z odzyskania Żmujdzi dla swojéj Litwy, nie patrząc daléj, wpadł w nadstawione mu sidła. Zygmunt zamówił wielki zjazd w Łucku, do narady nad pomnażającem się dla chrześcijaństwa niebezpieczeństwem od Dunaju: bo gdy dwie głowy kościoła chrześcijańskiego wysilały się przeciwko czterem artykułom prazkim, a właściwiéj przeciwko narodowości czeskiéj, Osmanie tymczasem posuwali zabory swoje. Nowa klęska spotkała chrześcijaństwo pod Gołubcem, gdzie ocalając uciekającego znowu Zygmunta, legł, rozsiekany od nieprzyjaciela Zawisza *Czarny*, najznakomitszy z rycerzy polskich, których wielu pobiegło na tę wojnę chrześcijańską;†† Zawisza we trzech rzucił się na tłumy: polegaj jak na Zawiszy — mówi też o nim przysłowie. Zaproszony do Łucka król polski, odebrał pierw w Sandomierzu (8. Wrześ.), pod wieżą zamkową, hołd uroczysty od ksią-

Zjazd w Łucku. Zygmunt nakłania Witowda do oderwania się od Polski.

* Długosz II. 492. 509.
** Metrop. Cypryan.
*** *Voigt* VII. 482. 512. 27. 8.
† *Voigt* VII. 469. 75. 85. 510. — Długosz II. 489.
†† Długosz II. 503.

żąt mazowieckich, synów Ziemowita *starszego*, którzy po zmarłym w Gostyninie roku 1426, podzielili księstwo płockie: Władysław († 1455) wziął Płock; Ziemowit *młodszy* Sochaczew i Rawę; Bełz dostał się Kazimirzowi.* Po téj uroczystości, naradziwszy się z panami polskimi w Niepołomicach (11. List.) stawił się król polski w Łucku (6. Stycz.). 1429.
Prócz hołdowników jego, polskich, litewskich, ruskich, wołoskich i Mohameda hana zadnieprskiego, zjechali się: król duński Eryk VII., legat papiezki, poseł cesarza Wschodu, pełnomocnicy w. mistrza, Wasil Wasilewicz, w. kniaź moskiewski, syn Zofii Anastazyi, córki Witowda, którego „przebiegły“ ojciec umierając (1425) polecił pieczy dziada. Przybył i cesarz z cesarzową. Wyjechawszy o milę naprzeciwko nim, wjeżdżali potem do Łucka, król w saniach z cesarzową, Witowd z cesarzem. Przez dni pięćdziesiąt, utrzymywał Witowd gości z wielkim przepychem. Wychodziło na dzień 700 beczek miodu, okrom wina, małwazyi, piwa; wołów 700; baranów 1400; żubrów, łosi, wieprzy, po sto. Gdy się poczęły narady, Zygmunt usiłował skłonić Jagałłę do wykonania układów z roku 1412, względem rozbioru Mołdawii; ale nie dopuścił król polski „takiéj niesprawiedliwości na chrześcijańskim narodzie.“** Nie masz śladu innych narad kongresowych. Lecz tam to Zygmunt wziął się do namawiania Witowda, aby uwieńczył skronie koroną litewską. Witowd który dawniéj odrzucił podstępne rady, może dla tego, że go łudziła nadzieja następstwa po bezdzietnym wówczas królu, dał się łatwiéj przemówić, gdy ta nadzieja znikła. Już na ostatnim zjeździe, w Horodle, śledził on z wielkiem staraniem podejrzaną mu płodność królowy.*** Może też były to skutki żalu po udzielności litewskiéj i obawy, żeby z osłabieniem władzy książęcéj, na co się zanosiło oczywiście przy spółce z Polską, nie zgasła

* Długosz 496. 507.
** *Tenże* II. 514.
*** *Tenże* II. 497. 9.

potęga ojczyzny jego: jakoż pozornie on przyzwalał na swobody horodelskie, a jak mógł, wstrzymywał ich skutek. Zręczny Zygmunt nawiódł prawie do swojéj myśli nawet „prostaka“ Jagałłę, a to wystawiając mu sławę domu, gdyby w nim dwie były korony, i chwałę ojczyzny jego Litwy, gdyby na królestwo wyniesioną została. Wszakże zacny król, gotów w ostatku odstąpić korony swojéj Witowdowi, nie chciał nic począć bez Rady.* Zwołano takową. Wahał się co powiedzieć Wojciech *Jastrzębiec*, po zmarłym (1422) Trąbie, prymas a niedawno tak śmiały i żarliwy kanclerz, kiedy chodziło o przywileje (str. 71). Byli i inni panowie, którym przedajność zamknęła oczy na dobro dwóch narodów.** Ale zabrał głos Oleśnicki: przypomniał przysięgi na zjednoczenie Litwy z Polską. Alboż — rzekł, nie dość chwały dla Litwy, że krew jéj panuje Polakom, że synowie Jagałły, z Litwinki, panować im przeznaczeni? Toż dowodzić tu potrzeba, że nieprzyjaciel nasz spólny, cesarz, nie na to wymyślił zgubny wniosek, ażeby podniósł cześć dla króleskiego domu, tylko aby braci między sobą powaśnić, a naszą potęgę poniżyć? Toż od życzliwości naszéj, lepsze rady chytrości i obłudy, których już tylekroć doświadczyliśmy?“ — Witowd opuścił w gniewie Radę. Wyższy miłością dobra dwóch narodów, król łzami zalał się i podziękował za wierne rady. Zgodzono sie na rozjazd. Za panami, Jagałło ujechał nocną porą z Łucka.*** Panowie polscy zebrali się z królem swoim w Korczynie (1. Mar.). Uradzono poselstwo do Witowda: naznaczony doń Zbigniew z przydanymi mu panami. Szlachetny Jagałło, na nowym zjeździe w Sandomierzu (8. Wrześ.) upoważnił tychże posłów do ustąpienia Witowdowi korony polskiéj, byle jedność dwóch państw uchować.† Poszły razem starania do Rzymu. Marcin V. jasno pojmując niebezpieczeństwo kościoła z ro-

* Długosz II. 516.
** *Tamże* 516. 20. 9.
*** *Tamże* 518. — Bielski. 289.
† Długosz II. 524. 7.

zerwania związku Litwy z Polską, napomniał (13. Listop.) Witowda, Zygmunta i Krzyżaków, chytrych między nimi pośredników. Zygmuntowi w szczególności wystawił „hańbę, jaką tenże naznaczał imie swoje, siejąc nieustanne wojny, spustoszenie, niesnaski i wszelkiego rodzaju zgorszenia między wiernymi.“* Jagałło zgromadził nowy zjazd w sławnéj łowami Jedlnie nad Radomką (26. Lutego), na którym, snadź 1430.
wypadkami łuckimi nauczeni, panowie ze szlachtą i miastami postanowili nareszcie ubezpieczyć następstwo. Miał Jagałło dwóch synów: „miał kraj czem cieszyć się; mieli obcy a sąsiedzi przed czem trwożyć się i drżyć.“** Zjazd jedliński przyzwolił, aby ten został po ojcu panem i dzie- Zjazd w Jedlnej. Ubezpieczone następstwo.
dzicem, który się okaże zdolniejszym do rządów. Za to król (4. Marca) potwierdził,*** jak żądano, wszystkie przywileje przodków i uwolnił jeszcze, od dwóch groszy z łanu, sołtysów i zarobników nie posiadających całego łanu. A że po wyprawie przeciw Osmanom w roku 1426, karał i więził rycerzy, którzy nie chcieli stanąć w szykach, dopókiby im po pięć grzywien na włócznię nie zaliczył, wypadło teraz uroczyście zaręczyć tę nagrodę każdemu z rycerstwa powołanemu na wojnę zagraniczną; przyrzekł oraz na wzór węgierski, że ani uwięzi, ani majątku pozbawi osiadłego ziemianina (*terrigenam possessionatum*) chyba za sądownem o winie przekonaniem, albo schwytanego na gorącym uczynku (*Neminem capiemus nisi jure victum*). Obok panów po- Neminem capiemus.
świadczyli przywiléj radni dwudziestu i trzech miast, których taki był wzrost, że dwa z nich, Kraków i Kalisz przystępowały właśnie do tak zwanego związku *Hanzeatyckiego*, czyli wzajemnego przymierza, który dla obrony handlu swojego, utworzyły (1241) nadmorskie miasta niemieckie, a którego stolicą była Lubeka.†

* Długosz II. 533.

** *Tamże* 485. 99.

*** *Tamże* 494. 536. 8.

† Pontan: hist. duńska 494. — Wiszniewsk: *hist. lit.* II. 373. — Bandtkie I. 311. — Sartorius: *Gesch. des hanseat. Bundes.*

Odjazd króleski z Łucka, nie zerwał zmowy Witowda ze Zygmuntem, który pięć dni jeszcze potem zabawił na miejscu. Posłowie królescy nic też nie wskórali w Grodnie. I kiedy Jagałło, odprawiwszy wedle zwyczaju swojego święta wielkanocne w Kaliszu, przybył do Jędrzejowa, przywiózł mu tamże Jan Czarnkowski, podkomorzy poznański, przejęte listy, świadczące o uporze Witowda, co więcéj o zdradzieckich związkach pomiędzy nim a Zygmuntem i Krzyżakami przeciwko Polsce. Witowd zapomniał o wszystkich przysięgach swoich, zapomniał że związek z Polską ocalił już Litwie Żmujdź, kiedy Polsce dotąd same tylko wojny przyniósł, zapomniał o przyszłości swojéj ojczyzny, która po zerwaniu z Polską, znalazłaby się natychmiast w paszczy trzech sąsiadów. Dowiedziano się, że czas koronacyi jego był umówiony; że odbyć się miała na narodzenie N. Panny; że z koroną przybyć miał, do obrządku, arcybiskup magdeburski. Jakoż przybyli wnet do Wilna, chciwi szczęśliwego dla nich wypadku, w. w. kniaziowie moskiewski i twerski, tudzież w. mistrz pruski. Nie stało się przecież po woli Niemców. Czujność panów wielkopolskich przecięła drogi posłom cesarskim; zatrzymać się musieli z koroną w Berlinie. Daremnie Witowd odkładał obrządek do św. Michała. Gdy czas schodził na próżnem oczekiwaniu, zawstydzony namyślił się i sam wyprawił do Jagiełły posłów. Ze zjazdu lubelskiego (21. Wrześ.) pośpieszył ostatni do Wilna (8. Paźdz.). Dni kilka jeszcze kłopotała go i panów polskich zawiedziona pycha Witowda, aż znękanego chorobą, którą mu sprowadziła zgryzota, w Trokach, dokąd odprowadzał króla, zabrała śmierć osiemdziesięcioletniego już starca (27. Paźdz.). Umierając przepraszał Jagałłę za dane mu zmartwienie, a błagał, aby urządzeń jego w Litwie nie zmienił, nie zepsuł.* Pochowany w kościele katedralnym wileńskim, gdzie późniéj, spaniały pomnik z marmuru pobudowała mu małżonka wnuka, królowa Bona.

Zgoda z Witowdem.

Jego śmierć.

* Długosz II. 531. 42. 4—50. 53—7. — Bielski, 293. — *Voigt* VII. 530.

Następuje po nim Świdrygałło.

Bądź że doświadczone z Witowdem kłopoty nie nauczyły go ostrożności, bądź że inaczéj nie mógł, a może też, jak go obwiniano, braterskiem przywiązaniem uniesiony, nie zachował sobie Jagałło i tym razem pierścienia wielko-książęcego. Bez poradzenia się panów, oddał go Świdrygalle. Wprawdzie tenże uposażony roku 1418 w Siewierszczyźnie, wiernie od tego czasu sprawował się; ale zaledwo mitrę Giedymina przywdział i posiadł skarby Witowda, trafiwszy na gotowe zmowy z Krzyżakami i ze Zygmuntem cesarzem, rozpoczął natychmiast rządy swoje od tego, na czem tam ten kończył. Skrytych matactw o koronę i przymierze prze- Jego uroszczenia.
ciwko Polsce, podjął się w. mistrz. Nawinęła się przed innemi sprawa o Podole, które wedle opisu z Witowdem, wracało do Polski. Dobrotliwy Jagałło i w tem ustępował dla zgody. Ale otaczający go panowie polscy posłali z ostrzeżeniem do starosty kamienieckiego, Buczackiego, który zajął był Gród na imie króleskie. Pismo utajone było w krążku woskowym. „Niech cię ta świeca objaśni:“ rzekł goniec. Buczacki złamał wosk, znalazł pismo i Kamieńca nie wydał. Trawiony zemstą za dziewięcioletnie więzienie (str. 40) Świdrygałło, zagroził królowi więzieniem i śmiercią. Przybiegł z wiadomością do Polski Jan z Oleśnicy, w. marszałek. Już wiedziało o wszystkiem rycerstwo polskie i zebrało się co do jednego we Warcie (6. Grudnia). Tam po naznaczeniu nauczycieli królewiczom (Wincentego Kota, późniéj arcybiskupa gnieźnieńskiego, do nauk, a Piotra Ryterskiego do rycerskiego rzemiosła) zgodzono się na wysłanie posłów do Litwy, a razem na popis rycerstwa w Kijanach nad Wieprzem, zaraz po Trzech Królach, póki mrozy ułatwiały przeprawy na błotach litewskich. Nie czekał skutków postanowienia Świdrygałło i uwolnił króla. Lecz zapaliła się już wojna domowa na Podolu. Król zgromadził zjazd w Sandomierzu (14. Lut.). Poszło poselstwo do Świdrygałły, aby 1431.
uszanował w Jagalle króla i pana swojego, a dał pokój Podolowi i wrócił jeszcze Łuck Polakom. Wiadome długie spory o te ziemie pomiędzy Litwą a Polską. Opilec skrzyw-

dził policzkiem i wtrącił do więzienia Lutka z Brzezia, posła króleskiego.*

Króla zajmowały téj chwili, osobiście, sprawy zlecone od Ojca św. — Straciwszy nadzieję w orężu Zygmunta, Marcin V. po nim Eugienijusz IV. gromadzili zbór bazylejski do przeprowadzenia zaniedbanéj na konstancyjskim naprawy; a już Marcin, widząc wytrwałą skłonność Czechów ku Polsce, udał się był ostatniego roku (1. Paźdz. i 13. List.) do Jagiełły i Witowda: „Od was — tak pisał — którzy tylu władacie ludami, zależy zwycięstwo kościoła: przedsiębierzcież dzieło Boże; Wam daję wolność przestawania z kacerzami, wysłuchania ich, nawracania do wiary.“** Władysław tem mocniéj czuł się do obowiązku jaki nań wkładał Ojciec św., że poddani jego, Korybutowicz, Fedko (Teodor, syn Daniela), kniaź na Ostrogu, Dobiesław Puchała, wiązali się znowu z Czechami, a nawet ze Szlązka, mianowicie z Glewic, z Kluczborka, z Niemczy, najeżdżali okolice. Fedko, Jakób z Rogowa (*Działosza*), Jan Kuropatwa (*Sreniawita*), najechali Częstochowę w sam dzień wielkanocny ostatniego roku, a nie odkrywszy spodziewanych skarbów, dopuścili się zniewag, których ślady są widzialne na obrazie N. Panny. W końcu Korybutowicz, trwając w niechęciach, które spomnieliśmy, oświadczał się z poparciem Świdrygałły. Czuł także Władysław szczerą wdzięczność dla Ojca św. za nowe dowody troskliwości o jego osobę: gdy bowiem miał go w ręku Świdrygałło, Marcin pisał za nim, i do wiarołomcy i do Zygmunta. Za pośrednictwem synowca, zaprosił więc celniejszych doktorów czeskich na rozprawy do Krakowa. Przybył na ich czele sam *wielki* Prokop, który między rodakami swoimi, zajął był stanowisko Zyski — przodkował *sierotom* (stronnikom ostatniego). Do przekonania go i towarzyszów jego, powołał Władysław bieglejszych doktorów i professorów wszechnicy. Poczęła

* Długosz II. 559. 63. 71. 2. 81. — *Voigt* VII. 563.
** Długosz II. 523. 5.

się (19. Marc.) kilkodniowa rozprawa w języku pospolitym polskim. Przeciwko Prokopowi występowali, Stanisław ze Skarbimirza, Jakób z Paradyża i inni. Jagałło przemawiał sam, przypominał Czechom, jak niegdyś kwitnące było ich królestwo, a jak niezgoda pochyliła je do upadku. Wierzcie mi — mówił — że widok ten szczególniéj bolesny temu królestwu, tak wam bliskiemu sąsiedztwem, rodem i językiem. Nie przekonało to Czechów, a niebezpieczeństwo takowych rozpraw przeraziło biskupa krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego: zapowiedział interdykt i wymógł, że doktorowie hussyccy opuścili miasto.* Do próbowania jeszcze środków zgody, pojechali na sejm prazki (1. Maj). Abraham ze Zbąszyna i Mikołaj z Brzezia. W tem przychodzi wiadomość o wyrządzonéj przez Świdrygałłę zniewadze Lutkowi. Zjazd sandomierski rozporządził już środki wojenne, a mianowicie zebranie się rycerstwa w Horodle. Król pośpieszył do obozu. W Bieczu zastąpiło mu drogę poselstwo Świdrygałły. Buntownik nie odstępował od uroszczeń swoich. Ośmielili go jeszcze Niemcy: w. mistrz Paweł zjechał był osobiście do Chrystmemla i zawarł z nim tajemnie (19. Czer.) przymierze zaczepne i odporne. Jako w. księciu litewskiemu, następcy po Witowdzie, łatwo było namówić sobie Tatarów; przychylnością dla kościoła greckiego, skłonił sobie Aleksandra II., wojewodę multańskiego, którego prócz tego ujął darami; miał i życzliwość wielkiéj części poddanych. Litwini nie zapomnieli jeszcze o dawnéj udzielności; podobała się im żarliwość jego o Podole i Wołyń; a Rusinom, których ośmielała pomyślność Hussytów czeskich, nadstawiał się dopiero spomnioną przychylnością dla ich kościoła; wielu zyskał szczodrobliwością i spółką w pijaństwie. Nie brakło mu więc siły. Król po dwónastu dniach oczekiwania na rycerstwo wielkopolskie w Horodle, wyruszył (21. Lip.) z Małopolanami; Wielkopolanie niszcząc kraj po drodze, nie dogonili go, aż późniéj za Włodzimirzem.

* Długosz II. 577.

Wojna.

Boleśnie było Władysławowi dobywać miecza na swoich; zapalać ogień zniszczenia we własnéj ojczyznie. Przymuszony do tego, przebywszy Bug pod Uściługiem, jeszcze raz wyprawił posłów do Świdrygałły. Ale łaskawość nie wymogła nic na „szaleńcu.“ Nie oparł się wojskom królewskim Włodzimirz. Do Łucka miał czas przybiedz Świdrygałło z odsieczą 6,000 ludzi. Polacy przebyli Styr w obec szyków jego i rozproszyli takowe (4. Sierp.). Oblężono Łuck. Ściśnionemu głodem dobry król sam dostarczał żywności: przedłużało tak walkę miłosierdzie króleskie. Po upływie miesiąca, gdy wieże polskie sprawnie pobudowane niosły już zagładę oblężonym, łaskawy na poddanych, życzliwy bratu król, lubo zwodzony kilkokrotnymi układami, zgodził się na rozejm (6. Wrześ.) i na zjazd obojga narodów do ułożenia pokoju w Parczewie.* — Bez wątpienia, na przyspieszenie układu wpłynęły wiadomości z Polski i Podola. Nie świadomy zmów chrystmemelskish, uspokajany owszem od Krzyżaków, król dziękował im z Horodła i od Łucka, za dochowanie pokoju, i jako przyjaciołom, sprawiał się z przykrych stosunków swoich ze Świdrygałłą, wystawiał niegodziwość jego postępków; podobnież Zygmuntowi tłumaczył się dla czego, przeciw kacerzom, posiłkować go nie mógł. Tymczasem ledwo wyruszyło z domów rycerstwo wielkopolskie i wdało się w oblężenie Łucka, natychmiast, mnichy łamiąc wieczysty pokój, wypowiadają wojnę (17. Sierp.) bezczelnie kłamiąc, jakoby to król zmawiał się ze Świdrygałłą na ich zagładę, i napadają na bezbronne Kujawy, Dobrzyń i Wielkopolskę; Inowrocław biorą zdradą. Tylko Brześć oparł się. Spalona do szczętu Nieszawa, że świetnością swoją groziła upadkiem Toruniowi; zniszczony Włocławek ze spaniałą katedrą swoją; najmując podpalaczy, obrócili Krzyżacy w perzynę dwadzieścia i cztery miast, więcéj niżeli tysiąc wsi. „Tak nikczemną zdradą i haniebnemi morderstwy raz jeszcze wieńczyły Niemce szereg bez-

Korzystają z niéj Krzyżacy.

* Długosz II. 558. 73. 81–91. 6. — *Voigt* VII. 563. 5. 7.

bożnych postępków swoich.“ Z drugiéj strony Aleksander II., wojewoda multański, niezadowolony ziemiami na Podolu, snadź ustąpionemi onemuż na mocy zapisów z roku 1411, zajeżdża Pokucie. Rozejm łucki zapobiegł więc większym szkodom. Bracia Buczaccy zmusili natychmiast do ucieczki Wołochów i łup im odebrali. A szlachta kujawska, pośpieszywszy czem prędzéj do domów, wygoniła szczęśliwie zastępy niemieckie. Już pierw starosta nakielski dzielnie się sprawił, zadawszy im wielką klęskę nad Notecią. Okrutnie teraz odpłacał się najezdnikom lud zwłaszcza, wytępiając bez litości pobitych i rozproszonych. Krzyżacy, którzy sięgali Raciąża, ustąpili.*

Mołdawianie najeżdżają Pokucie.

Nie spotkała Niemców inna kara. Król przedewszystkiem myślić musiał o poratowaniu zniszczonych do szczętu Kujawian, dręczonych głodem i zimnem, żebrzących ze żonami i dziećmi miłosierdzia. Rozdawszy co mógł z własnych ziem i zasobów, radby był aby znaleźli czasowe, przez zimę, schronienie w dobrach kościelnych, jak to się stało niegdyś w podobnym wypadku, za *Łokietka* (str. I. 237.). Uniesiony gniewem o naruszeniem majątków duchowieństwa biskup krakowski, o którego żalach do króla już mieliśmy sposobność nadmienić, zajeżdża mu drogę we Lwowie, wraz z prymasem; w surowéj przemowie, nie tylko obwiniają go o wszystkie klęski wojenne, zarzucają mu jeszcze rozmyślne sprowadzenie Krzyżaków, dostarczanie dział i prochu Łucznanom.** Następował zjazd parczewski. Król naradziwszy się z Panami w Niepołomicach i Krakowie, zjechał do Lublina (2. Lut.); Świdrygałło do Brześcia Lit. Wyprawieni od obudwóch posłowie zebrali się w Parczewie. Ale czuwał nad Świdrygałłą przydany mu komtur. Krzyżacy drżeli, aby bracia nie pogodzili się, a poduszczając onychże, cesarz Zygmunt, pobity znowu od Korybutowicza w Czechach, przyrzekał, że jako król węgierski, upomni się o Ruś i nie

Zjazd parczewski 1432.

* Długosz II. 592—6. 9. — *Voigt* VII. 569. 71—6.
** Długosz II. 594. 8.

złoży broni, aż całą koronie swojéj przywłaszczy; zapowiadał przyjazd swój na koronacyę Świdrygałły. Przewrotne mnichy wmawiały w ostatniego, że Jagałło gotuje mu truciznę.* Zjazd parczewski spełzł zatem na wykrętach zwiedzionego zabiegami Niemców Świdrygałły. Król zgromadził
Zjazd sieradzki. panów polskich na walny zjazd w Sieradzu (23. Kwietnia). Skarano utratą czci starostę kujawskiego, za winy, których przy obronie Kujaw dopuścił się: na wojnę przysposobiono pospolite ruszenie. A że obawiano się jéj ze wszech stron, zastrzeżonem zostało, co odtąd w zwyczaj poszło, aby nie dzielić rycerstwa, tylko wszystkiemi siłami na najmocniejszego z nieprzyjaciół uderzyć, a potem dopiero na drugiego obrócić się. Wreszcie, gdy właśnie umarła królewna Jadwiga, narzeczona Brandenburczyka, i wygasło z powszech-
Naznaczony następcą królewicz Władysław. nym żalem, plemie króleskie Kazimirza W., naznaczono już wyraźnie następcą króleskim, starszego syna Władysława.* Powaga ksiąg boskich i ludzkich — mówi uchwała — zaleca rządy tych książąt, którymi naród ziemia ojczysta obdarza: bo królowie tymi krajami najlepiéj rządzą, do których pociąga ich urodzenie; lud zaś w miłości najwyższych poświęceń, z jakąś słodyczą uczucia zwykł się poddawać rozkazom panujących, o których prawie do następstwa nie wątpi. — Krzyżacy wzmacniają na nowym zjeździe w Chrystmemlu ze Świdrygałłą (15. Maja) przeszłoroczne przymierze. Jeszcze wszelako zamawiał Jagałło nowe z bratem zjazdy, aż przebrało się w sercu jego miłości braterskiéj. Po zjeździe we Wiślicy (Sierp.) gdzie przyjmował posłów króla Cypru, przybyłych z prośbą o rękę zmarłéj dopiero królewny, a razem o przymierze przeciw Osmanom,
Jagałło puszcza W. Ks. Litewskie, bratu Witowda, Zygmuntowi. wyprawił Jagałło do Litwy Wawrzyńca Zarębę, kasztelana sieradzkiego, z namową, aby upamiętała się i albo Świdrygałłę do posłuszeństwa skłoniła, albo w jego miejsce przyjęła Zygmunta Kiejstutowicza, kniazia starodubskiego, brata

* *Voigt* VII. 575. 6. 81. — Długosz II. 602.
** Długosz II. 600. 2. 4. — Raczyński: *Cod. maj. pol.* 162.

Witowda. Wiedziano że Świdrygałło naraził już sobie Litwinów, zbytkiem skłonności dla wyznania i narodu ruskiego. Zachęcony od Zaręby Kiejstutowicz, napada ze stronnikami swoimi Świdrygałłę w Oszmianie (31. Sierp.) a tak nagle, że tenże żonę i wszystkich którzy z nim byli zostawiwszy, sam tylko do Połocka uciekł. Natychmiast ze zjazdu sandomierskiego (8. Wrześ.), król wyprawił do Litwy biskupa Zbigniewa z gronem znakomitych posłów, którzy w Grodnie (19. Paźdz.) przepisali nowemu w. księciu warunki wielkorządztwa. Kiejstutowicz uznał królów polskich zwierzchnikami swoimi, i we Wilnie (26. Paźdz.) osadzony został uroczyście na stolcu wielko-książęcym, w obliczu panów polskich i litewskich.* Świdrygałło nie opuszcza sprawy. Poruszają się za nim: Połock, Smoleńsk, Witebsk — Ruś biała — niemniéj Ruś południowa — wszystkie zgoła ziemie, na których wiara grecka odwracała mieszkańców od rzymskiego kościoła. Nie doznawali oni przecież żadnego prześladowania; ale przy okazyi podburzony, odezwał się stary, krwawy duch ruski od Waregów zaszczepiony. Zięciem będąc Borysa, kniazia twerskiego, łatwo zjednał sobie Świdrygałło pomoc jego; przywołał oraz Tatarów i Wołochów. Poczęła się walka znowu na Podolu, gdzie w spółce z Rusinami, Wołochami i Tatarami, podniósł ją Fedko, ów kniaź na Ostrogu, zbałamucony wojnami czeskiemi, w których towarzyszył Korybutowiczowi. Król pośpieszył do Lwowa. Wnet nadworne wojsko jego zdobyło Oleśko za Bugiem, a przy Kopestrzynie (w ostatnie dni Listopada) rozproszyło wszystkie siły Fedka. Przeciwko Litwie Świdrygałło, wsparty od kawalerów mieczowych, zebrał dwadzieścia tysięcy Rusinów i Tatarów. Król posłał, w pomoc przeciwko niemu, część rycerstwa polskiego z Msczugiem ze Skrzynna. Pobity na głowę pod Oszmianą (8. Grud.) Świdrygałło uciekł do Pskowa; sprzymierzeniec jego, Jerzy Łangwenej, syn Szymona, w. kniaź nowogrodzki, pojmany został.** Bitwa pod Oszmianą: Świdrygałło ucieka.

* *Du Mont* II. (2) 254. — Długosz II. 609—18. — *Voigt* VII. 594. 7.

** Długosz II. 618. 21. 50. — *Voigt.* VII. 602.

Tym razem Krzyżacy spokojnie siedzieli. Nie wstrzymywało ich to, bynajmniéj, że wojna przybrała charakter wojny religijnéj — wyznawców kościoła greckiego, przeciwko rzymskiemu: wstrzymywało uchwalone w Sieradzu pospolite ruszenie. Ale przewidując, że po uspokojeniu Litwy i skarceniu Świdrygałły, przyjść przecież musi koléj na nich, wzięli się tém usilniéj do „rozżarzenia wojny w Litwie.“ Korzy-
1433. stają więc z nieszczęść swego sprzymierzeńca, wyrabiają sobie u niego obietnicę ustąpienia Połągi z okolicą, a za to wdają się w pojednanie go z Kiejstutowiczem. Takie były w tym przypadku ich krętactwa, że samegoż mistrza inflandzkiego w błąd wprowadzały. Za ich staraniem Zygmunt świeżo ukoronowany cesarzem w Rzymie (30. Maja) oskarża króla polskiego przed Zborem bazylejskim (poczętym już 14. Grudnia 1431 roku) „o spiski na chrześcijaństwo.“ To ściągało się do owych uczciwych, miłością chrześcijańską natchnionych rozpraw Jagiełły z Hussytami czeskimi; oskarżycielami byli ci, którzy wojowali przeciwko katolickiéj Polsce i Litwie, w spółce z Tatarami i odszczepieńcami ruskimi i wołoskimi. Zbór wyprawił do pośrednictwa, Jana biskupa parmeńskiego, który trafił na zjazd
1433. w Sandomierzu (w Suchą niedzielę). Jan zaprosiwszy króla do naznaczenia posłów na zbór, wytłumaczył cel posłannictwa swojego. Król przypomniał z jaką cierpliwością wytrwał przy ostatnim pokoju, a jak „pogwałcili go Krzyżacy mieczem, ogniem, gwałtami na dziewicach i kościołach;“ domagał się zatem nagrodzenia szkod, a gdy nieprzyjaciele sami złamali warunki pokoju, odnowił sprawiedliwe roszczenia swoje do ziemi chełmińskiéj i Pomorza. Krzyżacy, jakoby im służyło prawo mięszania się do spraw domowych w państwach króleskich, żądali zuchwale przywrócenia rządów Litwy Świdrygalle. Dodawały im otuchy zabiegi zboru, rachuby na podłożony ogień w Litwie i Rusi; mieli i przepowiednię jakiéjś zakonnicy w Kwidzynie, która we śnie widziała Chrystusa z gniewliwem obliczem przeciwko królowi polskiemu, „prześladowcy wybranego zakonu.“ Ułoże-

nie pokoju stało się niepodobnem.* W Sandomierzu uradzono przeto zebranie powszechne całego rycerstwa w Kole, na św. Jan. Wierny sprzymierzeniec Węgrów, ściągając rycerstwo od granic węgierskich, rozkazał król zasiekami przeciąć drogę Hussytom, którzy tędy wypadali do państw węgierskich wroga swojego. Po czem w Poznaniu, sposobiąc sobie sprzymierzeńca, wydał jednę ze siostrzenic swoich, córkę Ziemowita, księcia mazowieckiego, za Bogusława IX. Szczecińczyka, wnuka Bogusława V. (str. I. 249). Tam przybyło poselstwo od *sierot* Zyski. Już roku zeszłego wypowiedzieli oni wojnę Krzyżakom, jako spólnikom i sprzymierzeńcom cesarza Zygmunta: oświadczali się teraz z przymierzem przeciwko spólnemu nieprzyjacielowi. Król ośmielony tem, że zbór wdawał się już z Hussytami, i że sam miał do tego upoważnienie od Ojca św. (o czem dopiero spomnieliśmy) przyjął ich pomoc. Natychmiast pięć tysięcy Czechów, z taborem stu dwódziestu wozów i w dziewięćset koni przeszło Odrę pod Głogową, Wartę przy Santoku, i wkroczyło do Nowéj-Marchii. Król posłał im w pomoc rycerstwo Wielkopolskie pod Ostrorogiem, wojewodą poznańskim (Maj). Ze swéj strony, Szczecińczyk zajął Arnswald. Żmujdzini już też rozpoczęli wojnę od północy. Rycerstwo małopolskie i kujawskie zebrało się, jak zapowiedzianem było, w Kole. Wiek zgrzybiały nie dozwalał już królowi wystąpić osobiście do walki. Postanowiono (24. Czerwca) aby czuwał nad wypadkami z Konina. Wyręczył go Mikołaj z Michałowa, kasztelan krakowski. Posunęły się naprzód szyki małopolskie, przez Bydgoszcz do Tucholi. Czesi pod Janem Czapkiem, zniszczywszy okropnie całą Nową-Marchiję, wkroczyli także z Wielkopolanami od swéj strony na Pomorze (Lip.). Pod Chojnicami połączyły się wojska. Oblężono ale nie zdobyto miasta; zdobyto obronniejszy Tczew. Tu Czapek śmiercią skarał wszystkich pojmanych Czechów, którzy

Polacy posuwają się do Pomorza.

* Długosz II. 623. — *Voigt* VII. 588. 95. 603. 5. 6. 9. 11.

„sprzedali się w służbę Niemcom, do walki przeciwko bratniemu polskiemu plemieniu.“ Jeden z rotmistrzów polskich chciał podobnie obejść się z rozbójnikami morskimi, których pod imieniem dziatwy okrętowéj, wychowywali Krzyżacy do rozbojów; ale wstrzymał rozlew krwi wódz naczelny, i owszem „chociaż na to nie zasługiwali Niemcy, co przed dwoma laty tylu dopuścili się okrucieństw i gwałtów w bezbronnym kraju, Polacy dodawali wszędzie straż niewiastom i niemowlętom.“ Wyprawa dosięgła Gdańska. Wielka była radość między rycerstwem na widok morza: byli co brodzili po głębi, kontenci z rozpostarcia sławy narodowéj; niejeden Czech naczerpał wody morskiéj, aby tę pamiątkę świetnéj wyprawy do domu zanieść. Polacy uwiecznili ją, podnosząc dwóstu najdzielniejszych do rycerstwa. Dopiero oddawszy wet za wet, w sposób jaki wojna upoważniała, po zupełnem spustoszeniu całego Pomorza, tak iż zaledwo czternaście wiosek ocalało, cofnęło się wojsko znaglone głodem, który samo sprowadziło. Krzyżacy nie stawili nigdzie czoła. Mieli oni przecież przysposobionych ochotników niemieckich i żołdowników. Ale rzuciwszy żarzewie wojny w Litwie i na Rusi, rachowali raczéj na to, że jak przed dwoma laty, uda się im znowu wykonać prosty najazd na zajętych u siebie Polaków. Naciśnieni we własnych progach, gdy im poddani odmówili zasiłków, i gdy nie pomogły rozpościerane po świecie, posyłane do zboru skargi, „nie śmiąc mierzyć się ze szykami króleskimi,“ woleli błagać o pokój (7. Wrześ.). Król w Jasieńcu (pod Bydgoszczą) przyzwolił (13. Wrześ.) na zawieszenie broni do końca roku. Pozostały przy nim zajęte grody w Nowéj-Marchii. Do ułożenia pokoju naznaczono zjazd w Brześciu-Kujawskim na św. Jędrzej. Zjechali się tamże pełnomocnicy. Pokój wszelako nie stanął, tylko gdy Polacy znowu brali się do broni, wyprosili sobie Krzyżacy w Łęczycy (15. Grud.) dwónastoletni rozejm, odstępując Arnswaldu, Murzynowa, Orłowa; biskupi polscy przywrócone sobie mieli dochody, które im w posiadłościach swoich zagarnęli Krzyżacy; Mnichy

Krzyżacy podpisują rozejm.

odstąpiły Świdrygałły. Do ułożenia pokoju, naznaczono Słońsk.*

Omyliły mnichów rachuby oparte na domowéj wojnie w państwach Jagiełły. Rzucone przez nich żarzewie nie padło wszelako bez skutku. Świdrygałło, ledwie wojska króleskie wstąpiły na Pomorze, wpadł z kawalerami mieczowymi, z Rusinami i Tatarami, do Litwy i spalił Wilno, Troki, Lidę. Odnowił i Fedko bunt na Rusi. Ale wystarczył przeciwko tamtemu sam Kiejstutowicz; Świdrygałło szukać znowu musiał ocalenia w ucieczce; a Fedko wnet też uśmierzony,** uznał się lennikiem króleskim z Krzemieńca, Bracławia, Winnicy, Sokolca i Zbaraża. — Nastąpił pokój i z Wołoszą. Umarł był Aleksander II. Po jego śmierci pokłócili się synowie: Elijasz ze Stefanem. Elijasz, który miał za żonę Maryę, siostrę królowy polskiéj, szukał opieki u dziewierza i z hołdem dlań oświadczył się (3. Czer.); przybyli zaraz na zjazd panów do Niepołomic (11. List.) i posłowie Stefana.*** Przenosząc dobro państwa nad obowiązki wynikające z pokrewieństwa,† Jagałło opatrzył dziewierza i osadził w Sieradzu; Stefan za to przyrzekł wykonać hołd i dał zapewnienie, że strzedz będzie granic Polski od Tatarów, którzy ramienia Witowda nie czując, wyłamywali się już z dotychczasowych stosunków. Na zjeździe korczyńskim potwierdził Jagiełło (27. Lut.) akt podданstwa umówiony roku jeszcze zeszłego (3. Stycz.) w Krakowie, ze Zygmuntem w. księciem litewskim. Oddane zostały ostatniemu, w dożywotnie rządy, Litwa i Wołyń; zapewnione dziedzicznie ojczyste Troki. Zygmunt nawzajem uznał Jagiełłę, a po nim synów i następców jego, królów polskich, zwierzchnimi panami swymi, najwyższymi ksią-

Mołdawianie poskorzą się.

Zjazd korczyński. 1434.

* Długosz II. 605. 24—36. 7. 42. — *Voigt* VII. 601. 12. 14. 15. 16. 20. 2. 6. 34. 7. 9. 44. 6. — Dogiel IV. 119.

** Długosz II. 645. 50.

*** Dogiel I. 601.

† *Tenże* II. 641.

żętami; zrzekł się Podola, zaręczył, że żadne namowy nie skłonią go do starania się o koronę, a co brał w dożywocie, to wiernie potomstwu Jagiełły przekaże.* Naznaczono na tymże zjeździe posłów na zbór powszechny kościelny do Bazylei: Zbigniewa, biskupa krakowskiego, Stanisława Ciołka, biskupa poznańskiego, Jana z Koniecpola, w. kanclerza kor. Lasockiego, dziekana krakowskiego. Po czem Jagałło wybrał się do Halicza, w celu odebrania hołdu od dopiero spomnionego Stefana, wojewody mołdawskiego. W Medyce zachciało mu się słuchać śpiewu słowika; zaziębił się, i w Gród-
Śmierć Jagałły. ku (31. Maja) zaskoczyła go śmierć.** Umierając posłał pierścień „najdroższy swój klejnot," którym się zaślubił z Jadwigą, który Litwę z Polską zjednoczył i którego też nigdy z palca nie zdejmował, biskupowi krakowskiemu, Oleśnickiemu, jako pamiątkę wdzięczności, za napomnienia, których lubo cierpkich, a częściéj i niesprawiedliwych, z przykładną cierpliwością słuchał. Opłakiwany od narodu, pochowany został w Krakowie (18. Czerw.). Mistrz Paweł ze Zatora uczcił go pospolitą (polską) mową przy pogrzebie; wnuk (Zygmunt) postawi mu spaniały nagrobek. Ludzki, dobrotliwy aż do słabości, aż do rozrzutności hojny, pobożny ale i zabobonny, łatwowierny, był Jagałło mężem szlachetnym, królem bez przyzwoitéj dzielności.

* Rzyszczewski I. 307—17.
** Długosz II. 650. Bielski 305.

Władysław III., (*Warneńczyk*).

(1434 — 1444).

Z małoletności Władysława korzystają Hussyci i rozpustnicy. — Koronacya. — Opieka. — Wojna ze Świdrygałłą. — Zwycięstwo pod Wilkomirzem. — Ruś przypuszczona do spólności praw, jak Litwa. — Pokój z Krzyżakami. — Hołd Mołdawian. — Świdrygałło upokarza się, ale znowu ucieka. — Nowe zawichrzenia hussyckie. — Związek przeciwko rozpustnikom. Czesi ofiarują tron bratu Władysława, Kazimirzowi. — Najazd tatarski. — Albert, książę austryacki, uprzedza królewicza w Pradze. — Układy. — Władysław pełnoletni. — Zbór florencki. — Unija kościoła greckiego ze rzymskim. — Władysław przyjmuje koronę węgierską. — Zygmunt, w. ks. litewski zamordowany. — Władysław udaje się do Węgier. — Zaburzenia węgierskie. — Władysław koronowany królem węgierskim. — Litwini koronują Kazimirza we Wilnie. — Zjazdy: Piotrkowski, Sieradzki. — Śmierć Elżbiety, królowy węgierskiéj. — Wojna z Osmanami. — Zawieszenie broni. — Nowa na Osmanów wyprawa. — Bitwa pod Warną. — Śmierć Władysława.

Potrzeba było państwu mądrego, dzielnego władzcy. Litwa i Ruś, wzburzone wojną domową, wymagały potężnego ramienia; wkradająca się do kraju, ze stosunków z Czechami, zaraza hyssytyzmu, wymagała wielkiéj w panującym roztropności. Widzieliśmy już czego skutkiem téj zarazy doświadczył kościół częstochowski (1430). Zwalano na Czechów, ale była to sprawa samychże Polaków. Już też narzekano w kraju, z téj saméj przyczyny, na dziesięciny i kary kościelne;* Czesi domagali się od zboru bazylejskiego, aby ustąpienia, które sami otrzymali — Prazkie Pakta — rozciągnione były i do Polski. Poszło za tem wszystkiem, że ze śmiercią Jagałły, zagroziło państwu wielkie zamięszanie. Panowie rad, wyprawiwszy czem prędzéj żołnierza nadwornego do strzeżenia Podola od Litwy, wstrzymali wyjazd Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, który już wybrał się był na zbór bazylejski. Goniec zastał go w Poznaniu. Zebrawszy panów miejscowych, przypomniał im Zbigniew, że jest dwoje dziedziców z pokolenia króleskiego do naprawienia smutnych następstw śmierci pana; że dobry król ożyje w synach swoich, i że przeto nie było powodu do przerażania się przyszłością. Pocieszyli się i uspokoili Wielkopolanie. Zbigniew pobiegł do Małéjpolski, gdzie w Opato-

z małoletności Władysława korzystają Hussyci i rozpustnicy.

* Długosz II. 670. 9. 80.

wie umówili sobie zjazd (10. Czerwca) wichrzyciele. Stali na ich czele: Spytek z Melsztyna, niegodny potomek zasłużonych przodków, potężny dobrodziejstwy ojcu jego świadczonymi, tudzież Dzierzysław z Rytwian, wojewodzic łęczycki, zbogacony skarbami prymasa, Wojciecha *Jastrzębca*, który był stryjem ojca jego. Niespodziewany przyjazd Zbigniewa pohamował niesfór.* Nastąpił zjazd powszechny na koronacyę w Krakowie. Przybyli książęta mazowieccy: Ziemowit, Kazimirz i Bolesław, syn Janusza, zmarłego roku 1428,* tudzież posłowie wojewody mołdawskiego i w. księcia litewskiego, który dla zdrowia i z obawy Świdrygałły, osobiście stawić się nie mógł. Wichrzyciele odezwali się do ciżby. Zasadzając upór swój na małoletności Władysława, który dopiero dziesięć lat liczył, wystawili, że nie może być z niego obrony przeciwko obcym; a że nie wiadomo jaki król z niego będzie, więc też niebezpieczne w jego ręce przywileje i swobody narodu, „tylą potu, pracy, zasług okupione;“ że wielka jest władza króleska, stać się przeto może, iż młody król doszedłszy lat, zapomni, co się dlań dzieje teraz i zmieni się w tyrana. Dwa dni trwały rozprawy. Zbigniew przypomniał zaręczenie dane ojcu Władysława, a wziąwszy w rękę księgę praw króla Kazimirza, niejedno w niéj znalazł na odparcie przeciwników. Słowa jego tak żywą obudziły w sercach pamięć i miłość dla wielkiego króla, że wszyscy natychmiast przystali na koronacyę. Gdy już dzień obrządku zaświecił (25. Lip.), wichrzyciele raz jeszcze wywołali rozruch w tłumie. Wszakże skoro Jan Oleśnicki, w. marszałek, zawołał aby ci, którzy byli za koronacyą przeszli na prawą, a przeciwnicy na lewą stronę, wszystka szlachta znalazła się na jednéj stronie, i szanując prawo starszeństwa, wykrzyknęła królem Władysława: tylko Spytek z Melsztyna, Abraham ze Zbąszyna, sędzia poznański, wnuk podobno Kazimirza w. (z Esterki) i Jan Strasz z Kościelnik, pozostali na pa-

* Długosz II. 653. 662.
** *Tenże* II. 509.

górku; ale spędzeni ztamtąd, połączyli się z resztą szlachty. Po ścieżce różnéj barwy suknem wysłanéj, odprowadzono Władysława do katedry. Namaścił go arcybiskup gnieźnieński.* — Ciżba rozjechała się. Wytoczyła się przed panów rzecz o daniu królowi opiekuna. Jedni byli za Ziemowitem, drudzy za cesarzem: roztropnie zostawiono opiekę matce, która ze synami osiadła w Krakowie. Zastrzeżono tylko, aby za dojściem do lat 15, wykonał król przysięgę na zachowanie przywilejów. Tymczasowo postanowiono płatnych rządzców (*prowizorów*) po województwach; każdy brać miał rocznie 50 grzywien, a odwoływać się do Rady panów. Wyjechali: Jan Rej, kanonik krakowski do Rzymu, z oświadczeniem synowskiego posłuszeństwa Stolicy św.; Jan Koniecpolski, kanclerz, do cesarza, ze zamówieniem wnuczki jego dla młodego króla. Posłom do Bazylei, przydano Lutka z Brzezia i Mikołaja Kozłowskiego, który w obec zboru, uczcił pamięć zmarłego króla wymownem kazaniem. Przydatna była taka odpowiedź na potwarze cesarza Zygmunta.** Koronacya. Opieka

Nie wystarczała do spokojności państwa władza prowizorów. Zjazd warcki (6. Grud.) obmyślać musiał środki przeciwko wichrzycielom. Na następnym zjeździe sieradzkim (8. Maj.) wytoczono spory o dziesięciny, które zajmowały jeszcze synod łęczycki (na Wniebowstąpienie) i nowy zjazd piotrkowski (15. Sierp.) ku temu jedynie zwołany.*** Krzyżacy osądzili porę sposobną do nowego wiarołomstwa. Parł ich do tego cesarz. Już on był panem w Czechach. Piętnaście lat bronili się Czesi Niemcom i zwyciężyli; ale pokonali się sami. Jak dobrze przewidywano w Polsce, nierząd zniweczył owoce zwycięstwa. Uprzykrzyły się w ostatku wszystkim daremne ofiary; pojawiły się: zwątpienie, przekupstwo — wojna domowa. Ostatniego roku (30. Maja) pod Lipanem, legli Prokopowie. Kalikstyni, przemógłszy Wojna ze Świdrygallą. 1435.

* Długosz II. 663—8. III. 7.
** *Tenże* II. 668—70. 1.
*** *Tamże* 670. 9. 80.

Taborzan, przystąpili do zgody ze Zygmuntem na tych samych warunkach, które układał (kiedy go wygnano) „szlachetny i godny wdzięcznéj pamięci Korybutowicz.“ Upewnione miał panowanie Zygmunt, byle nie wmięszali się Polacy. Wielki skrupulat, aby ostatnich zatrudnić, wyrzucał więc mnichom bezcześć, zdradę, krzywoprzysięstwo, jakiemi się splamili „ludzie rycerscy,“ opuszczając Świdrygałłę. Ci cofają znowu biskupom polskim przyznane już onymże dochody w posiadłościach swoich. A jakoby zawarty przed dwoma laty rozejm nie obowiązywał kawalerów mieczowych, wypuścili onychże (upłynionego roku) trzema oddziałami na Żmujdź. Nie udało się im przecie. Inflantczykowie pobici i wyparci zostali. Ale nie przyszły do skutku zastrzeżone układy pokoju w Słońsku (str. 97) a raczéj w Raciążku, ani obecnie w Brześciu-Kujawskim (4. Maja). Krzyżacy i cesarz porozumieli się znowu ze Świdrygałłą. Ostatni zjawił się niebawnie we Witebsku; utopił powinowatych Zygmuntowi kniaziów, Michała i Szymona Olszańskich; metropolitę Erazma, pałającego, jak poprzednik jego Grzegórz, chęcią pogodzenia dwóch kościołów, spalił (Marzec). Znane okoliczności połączyły z nim Zygmunta Korybutowicza, którego spółkę z Czechami rozbiła ostatecznie, dopiero spomniona bitwa pod Lipanem. Ten przywiódł z Czech nie mało Taborzan, o których wzajemnéj ku sobie z Rusinami skłonności już spomnieliśmy. Świdrygałło sprowadził i Tatarów (15. Sierp.). Ale już zjazd sieradzki (8. Maja) wyprawił na pomoc Litwie 8000 rycerstwa, pod najbieglejszym owych czasów wodzem, Jakóbem z Kobylina. Walna a krwawa bitwa pod Wiłkomirzem (1. Wrześ.), w któréj tenże przywodził z jednéj strony, z drugiéj Korybutowicz, zakończyła wojnę domową. Świdrygałło uciekł jak pierw. Legli z wielu innymi sprzymierzeńce jego: Zygmunt Korybutowicz i mistrz inflancki Franciszek de Gersdorf. Korybutowicz mógł także uciec; ale jak sam mówił, wychowany między Polakami na ich obyczaj, wykarmiony jakoby ich mlekiem, przeniósł śmierć nad niesławę. Kiejstutowicz utrzymał się przy na-

Zwycięztwo pod Wiłkomirzem.

miestnictwie litewskiem. Przyznana ostatecznie Polsce Ruś. Na jéj uspokojenie, utwierdzając zamiary Jagałły, lubo to nie podobało się wszystkim,* porównane zostało zupełnie (7. Marca) „szlachetne rycerstwo ruskie ze szlachetnem rycerstwem polskiem i litewskiem, jako wolne z wolnemi: bo jednoplemienne, dobrowolnie połączone, spólnem hufcem oswobodziło się z jarzma tatarskiego.“ Ruś, na sposób polski, miała już odtąd stale wojewodów: ruskiego, podolskiego, bełzkiego. — Kiejstutowicz zaledwo uhamował zemstę swoich, chcących ponieść pożogę do Inflant. Pomiarkowali się Krzyżacy. Na walnym zjeździe (6. Grud.) w Brześciu-Kujawskim, po czterech tygodniach oporu, podpisali znowu pokój wieczysty (31. Grudnia). „Polacy nie unieśli się szczęściem.“ Do nabytków ostatnim układem zapewnionych, przydali im Niemcy tylko Nieszawę; za przywróconą sobie Nową-Marchiję, zapłacili 9,500 czerwonych złotych węgierskich, i raz jeszcze wyrzekli się wszelkiéj spółki ze Świdrygałłą — w ogólności, z książętami litewskimi. Na układzie pod pieczęciami książąt hołdowniczych, zawiesiło koleją swoje: dziesięciu biskupów, czternastu wojewodów, trzydziestu i czterech kasztelanów, kilku książąt litewskich i nie mało urzędników koronnych i ziemskich, podkomorzych, chorążych, sędziów, stolników, łowczych, podsędków; zawiesiły takowe i miasta: Kraków, Poznań, Kalisz, Lwów, Płock, Warszawa, Słupsk, Starogród. Domagali się tego Krzyżacy; co gdy stać się nie mogło, jak pragnęli, w Brześciu, z powodu, że zbyteczne przedłużenie sporów, rozproszyło wielu panów, zjechali umyślnie posłowie krzyżaccy (w drugą niedzielę postu) na zjazd sieradzki, a potem objeżdżali panów krakowskich i sandomierskich. Nawzajem, posłowie królescy pojechali odebrać podobnież przysięgę od mnichów.** — Z kolei W. Nowogród i Psków, wykonały powinność W. Ks.

Ruś przypuszczona do spólności praw, jak Litwa.

Pokój z Krzyżakami.

1436.

* Długosz II. 669.

** *Tenże* II. 672. 8. 81—5. 6—8. — *Voigt* VII. 651. 61—3. 8. 71—6. — Palacky III. (3) 134. 43. 54. 62.

Litewskiemu. A ną prośby cesarza Zygmunta, odbył się do zgody zjazd spólny panów polskich i węgierskich w Kiczmarku (na Zielone świątki) gdzie przyznać musieli Węgrzy, że powrotu Śpiża (1412) domagać się nie mogą, przed spła-
Hołd Mołdawian. ceniem pożyczki.* Gdy zaś wojewodowie mołdawscy, Stefan i Eljasz (który ostatniego roku uciekł był ze Sieradza) pogodzili się za pośrednictwem polskiem, przestając, Stefan na Mołdawii dalszéj z Białogrodem i Kiliją, Elijasz na bliższéj ze Soczawą i Chocimem, król polski zawieziony do Lwowa, odebrał tamże hołd od Elijasza (29. Wrześn.) Ten zwrócił dane ojcu jego na Pokucie zapisy (str. 50) i przyrzekł, na znak poddaństwa, oddawać dwieście koni, czterysta wołów, wyzinę, oraz czterdzieści sztuk w bogatych jedwabiach tureckich. Ze strony króleskiéj zaręczono mu pożądane podczas niebezpieczeństwa schronienie w Haliczu. Stefan przysłał tylko posłów, zapewniając sobie podobnież schronienie w Bracławiu.**

Odbył się zjazd w Piotrkowie (6. Grud.), na którym posłowie wyprawieni przez cesarza zdawali sprawę z niedoszłych umów co do małżeństwa Władysława. I owszem Zygmunt nie mogąc żyć bez kabał, lubo spokojny już o Czechy, poruszał znowu przeciwko młodemu królowi Świdrygałłę i Krzyżaków, którym zadawał nieprawne zawarcie pokoju, bez jego upoważnienia. Krzyżacy nie przestali też znosić się ze Świdrygałłą. Ale ostatniemu sprzykrzyły się nareszcie klęski a zdrady Niemców; nie wiedząc już gdzie się
1437. podzieć, pojawił się z pokorą w Krakowie (13. Sierp.). Ode-
Świdrygałło upokarza się, ale nie zaspokojony. słano go do zjazdu Panów w Sieradzu (15. Paźdź.), na którym król obecnym nie był. Nie dało się ułożyć zgody. Panowie nie mogli nic postanowić bez Kiejstutowicza, którego podejrzliwość względem Świdrygałły usprawiedliwiała przeszłość. Zawzięty, a raczéj ostrożny, w. ks. litewski

* Długosz II. 689.
** Długosz II. 679. 90. — Dogiel IV. 123.

przyjąwszy posłów polskich w Grodnie, nie chciał słyszeć o ustąpieniach dla przeniewiercy. Ponowiono tylko dawniejsze umowy, aby po śmierci Kiejstutowicza, syn jego przestał na dziedzicznych Trokach, a W. Księstwo wróciło do ścisłego związku z Polską.* — Oczywiście czekały kraj nowe zawichrzenia ze strony Świdrygałły. A już odnawiał takowe Spytek z Melsztyna, wyraźny hussyta, wraz ze wspominanym już Fryderykiem na Ostrogu, który w Czechach naukami hussyckiemi zaraził się. Obadwaj zawzięli się na głównego tychże nauk gromiciela, Zbigniewa, biskupa krakowskiego. Ledwie uspokojono ich w imieniu młodego króla, groźbą i łagodnością, już nowy rodzi się kłopot. Dzierzysław z Rytwian, zmarnowawszy wiele ze skarbów swoich na ujęcie sobie Offki, córki Bolesława, księcia warszawskiego, w której szalenie pokochał się, za resztę nagromadził sobie żołdactwo i zdobył (około pierwszéj niedzieli postu) Zator — odłamek księstwa oświecimskiego, które niedawno (1433) po śmierci Kazimirza (jednego z prawnuków Władysława, księcia opolskiego, rozpadło się na troje — na Oświęcim, Zator i Toszek. To przecież na złe dla kraju nie wyszło. Gdy bowiem Dzierzysław nie mógł przy zaborze utrzymać się, król zapłacił mu, za koszt wyprawy, tysiąc grzywien, wziął pod straż swoją Berwald, jaskinię łotrów, a Zator oddał Wacławowi — Toszyńskiemu. Wacław wykonał hołd koronie polskiéj.** Do obudwóch spraw dopomógł snadź królowi związek powszechny narodu w Korczynie (8. Marca), ku spólnéj obronie, z którym połączyły się miasta (25. Kwiet.), a który odnowił edykt wieluński z roku 1424. Obwołani nieprzyjaciołmi ojczyzny, którzyby pospolitemu prawu byli nieposłuszni i nowemi naukami kraj zarażali.***

znowu ucieka.

1433.

Nowe zawichrzenia hussyckie.

Związek przeciwko rozpustnikom.

Z końcem ostatniego roku (9. Grudn.) umarł cesarz a król czeski Zygmunt. Pokazały się w Czechach dwa stron-

* Długosz II. 696. 7. — *Voigt* VII. 681. 8.
** Długosz II. 697—9.
*** *Vol. leg.* I. 140.

nictwa, jedno *austryackie*, za arcyksięciem Albertem habsburgskim, zięciem Zygmunta, którego tenże następcą swoim naznaczył i którego ukoronowali zaraz Węgrzy (1. Stycz.) a Rzesza niemiecka cesarzem obrała (18. Marca), drugie *narodowe*, nieobce wpływom polskim,* a dążące do połączenia Czech z Polską. Pierwsze składali więksi panowie, zniemczeni, wierniejsi kościołowi; drugie lud i stan rycerski. Od ostatniego, któremu przewodniczył teraz Ptaszek z Pirksztejnu, przybyło poselstwo do Krakowa; ale „z niewiadomych przyczyn," nie samemuż królowi, tylko trzynastoletniemu bratu jego Kazimirzowi, tron ofiarowało. Podzieliły się zdania na zjeździe korczyńskim (4. Maja). Przeraża-ło starszych, a w szczególności biskupa krakowskiego, odszczepieństwo czeskie, widocznie objawiające się w ostatnich zawieruchach krajowych. Przemogli młodsi, wystawiając niebezpieczeństwo z połączenia Czech i Węgier pod królem niemieckim. Przyjęto prośby bratniego ludu. Posłom Alberta (1. Czer.) odpowiedziano, że Czesi i Polacy jednego są szczepu i jednym mówią językiem, a z Niemcami nic spólnego nie mają; że przeto nic do przytoczenia przeciwko wyborowi narodowemu nie było.

Czesi ofiarują tron bratu Władysława. Kazimirzowi.

W tem (na zielone świątki) napadają Podole Tatarzy, znęceni oczywiście wycieczkami, na które sprowadzał ich niedawno Świdrygałło. Zebrał przeciwko nim znaczną siłę Michał Buczacki, starosta kamieniecki. Zwycięstwo było niewątpliwe. Ale gdy Tatarzy zasłonili się bagnami, a szyki rycerstwa źle zrozumiały okrzyk: za się! za się! podniesiony od wodzów, ażeby je z trzęsawisk wycofać, wynikła ztąd straszna klęska. Legł Buczacki; wielu z towarzyszów jego straciło życie, a szczęśliwa walka i bogactwo łupów rozochocą jeszcze Tatarów do nowych najazdów.** Albert tymczasem, nie przebierając między warunkami panowania, potwierdza (8. Czer.) wszystkie jakie mu podali stronnicy jego;

Najazd tatarski.

Albert, ks. austryacki uprzedza królewicza w Pradze.

* Palacky III. (3) 204. 78. 82. 97. Długosz II. 700 i. n.
** Długosz II. 706.

korzystając ztąd, że w ich ręku były rządy czeskie, uprzedza Kazimirza i koronuje się w Pradze (29. Czer.). Na zniewagę Polakom, stawiono pospólstwu, na starym rynku, króla polskiego, pod postacią obszarpanego rycerza, który domagał się także korony czeskiéj, a po długich szyderstwach, zdał się na łaskę Alberta. Taka jeszcze była obyczajność niemiecka! Już przecie wybrali się z Polski, Sędziwój Ostroróg, wojewoda poznański i Jan z Tęczyna, wojewoda wówczas sandomirski, i przywiedli cztery tysiące rycerstwa do Królogrodu (6. Lipca); pomnożone ludem czeskim do 12,000, szyki posunęły się do Taboru. Albert wyszedł z Pragi w 8,000 rycerstwa i 12,000 pieszych; inni podają wojsko jego na 30,000; działa miał także większe. Zakryli się taborami wodzowie polscy. Silniejszy Albert wywoływał ich w pole. Pocznijcie tylko, odpowiadali nasi Niemcom: nie obyczaj to polski uciekać od walki.* Pięć niedziel stały naprzeciwko sobie dwa obozy, staczając tylko „Trojańskie harce“ aż cofnął się Albert (15. Wrześ.). Tydzień pierw, w sam dzień N. Panny, król polski ruszył z pospolitem ruszeniem od Częstochowy. W obozie pod Strzelcami (6. Paźdz.) książęta opolscy, Bernard, Jan i Mikołaj, tudzież Bolesław książę głogowski, Wacław, książę opawski i mieszkańcy księstwa brzeskiego, uznali uroczyście panem swoim Kazimirza. Ale pod Opawę przybył od Taboru do obozu króleskiego, Jan z Tęczyna i objaśnił Władysława o przewadze sił Alberta: prócz pomocy z Węgier i Austryi szły mu posiłki z Rzeszy niemieckiéj, przerażonéj niebezpieczeństwem, jakieby dla niéj wypadło z połączenia Polski z Czechami, „kiedy, niedawno, ci ostatni sami wystarczyli sobie.“ Albert spodziewał się jeszcze i posiłków krzyżackich. Z drugiéj strony, szykował się do nowéj walki Świdrygałło, a tym razem przy posiłkach węgierskich (List.). Układy
Za pośrednictwem papieża i Zboru bazylejskiego, zgodził się Władysław na rozmowę we Wrocławiu. — Wdowa po

* Palacky III. (III.) 317.

Zygmuncie, cesarzowa Barbara, (wnuczka Kazimirza W.), sprzyjająca książętom polskim, o któréj mówiono, że chciała pójść za Władysława, a tak złączyć trzy królestwa, schroniła się wtenczas do Sandomierza;* zmarła późniéj (1451) w Pradze.

Władysław pełnoletni. 1439.

Władysław lat piętnastu doszedłszy, wykonał przysięgę narodowi na zjeździe piotrkowskim (8. Grud.) i rządy osobiście objął. Zakłócili jeszcze ich pierwiastki wichrzyciele. We Wielkiéjpolsce, Zbąski nie zważając na żadne groźby, dawał przytułek missyonarzom czeskim; w Małéj, Spytek utworzył związek (8. Maja) na wzór tego, o którym dopiero spomnieliśmy. Spólnicy jego, „przy wierności dla króla, ślubowali sobie, pod utratą gardła, majątku, wiary i czci, pomagać jeden drugiemu wiernie, a gdyby który chciał się odrywać od spółki, przeciwko takiemu przyrzekali wszyscy łączyć się jednomyślnie i mścić się na życiu i majątku jego.“ Spytek napadł zaraz na zbierający się zjazd w Korczynie. Kryć się musieli najwyżsi urzędnicy. Ale na głos króla, zebrało się rychło rycerstwo pod dowództwem Hińczy z Rogowa i Dobiesława ze Sczekocina. Spytek zginął pod swemi Grotnikami, nad Nidą. Biskup poznański, Jędrzéj (Bniński) Opaliński, obległ Zbąszyn; porwał gwałtem Czechów i dwóch na stosie w Poznaniu spalił.* Nareszcie uciszyło się w kraju.

Na zjeździe wrocławskim (6. Stycz.) wnieśli Polacy, aby obadwaj rościciele do tronu czeskiego złożyli swoje prawa, a naród czeski przystąpił do wolnego wyboru. Nie chciał przyzwolić na to Albert; odwoływał się raczéj do praw żony swojéj. Ujmował zaś sobie Polaków nastręczeniem Władysławowi i Kazimirzowi ślubów małżeńskich z córkami swojemi. Spomnieliśmy o poselstwie, które z objawieniem tego samego życzenia, poszło było do Zygmunta ze zjazdu

* Długosz II. 699. 708.
** Długosz II. 714. 15.

koronacyjnego; takie było też w ostatku życzenie Zygmunta na łożu śmiertelnem. Albert przydawał w posagu Czechy, byle nie zaraz.* Zerwane we Wrocławiu (24. Stycz.), odnowione zostały układy w Namysłowie. Tam stanęło zawieszenie broni do św. Jana, a zamówiono nowy zjazd w Lubowli, nad granicą węgierską, na Zielone świątki, gdzie przy pośrednictwie Ojca św., przedłużono jeszcze rozejm do św. Michała. Tymczasem w Czechach odradza się nierząd; we Węgrzech budzi się, taż sama co w Czechach nienawiść ku Niemcom. A Osmanie, którzy oblegali już ostatnią serbską twierdzę, Smederewo i rozpościerali zagony aż do Temeswaru, przysyłają do Polski z ofiarą przymierza, skarbów i 100,000 wojska przeciwko Albertowi.** Jaka poneta dla młodego króla a narodu, któryby chciwym był zaborów! Ale przemagały w nich szlachetniejsze względy. Właśnie ocucone niebezpieczeństwem chrześcijaństwo zmawiało się znowu na wielką z islamizmem wojnę. Grecy już w samejże stolicy swojéj zagrożeni, oświadczyli się z gotowością do jedności z kościołem rzymskim, byle im za to pomoc przeciw Osmanom dostarczoną była. Jedność ułożyć miał Zbór bazylejski: tylko papież Eugienijusz IV. niezadowolony z niego, że następował na władzę Stolicy św., rozwiązał go (1437) a zwołał zbór nowy we Włoszech. Poczęty ostatniego roku we Ferrarze (8. Paźdz.) przeniósł się ten zbór, obecnie do Florencyi, gdzie zjechali: Jan VII. *Paleolog*, cesarz wschodu (zięć córki Witowdowéj i Iwana Wasilewicza) i Józef, patryarcha konstantynopolitański, w towarzystwie siedmiuset najcelniejszych duchownych kościoła wschodniego. Wybrał się i Izydor (Bulgarczyk), metropolita kijowski, godny następca (1637) Camblaka i Erazma, który pierw nawiedził umyślnie Moskwę i ztamtąd puścił się w podróż. Izydor występował jako wikary patryarchy

Zbór florencki.

* Palacky III. (III.) 325.

** Długosz II. 719. — Kallimach: *De rebus Vladislao Rege Polonor. atque hung. gestis* (1589), 635.

antyocheńskiego, a towarzyszył mu świetny orszak szlachty ruskiéj. Eugieniusz nie domagał się nieméj, pokornéj zgody chciał, aby prawda objawiła się skutkiem wolnéj rozprawy. Toczyła się więc takowa swobodnie. Grecy wysadzili do niéj najświatlejszych z pomiędzy siebie, mianowicie, spomnionego Izydora, Bessaryona, arcybiskupa nicejskiego, jednego z najoświeceńszych mężów tego wieku, Marka, arcybiskupa Efezu i innych. Na ostatku (6. Lip.) podpisali wszyscy, prócz Marka, akt *Unii*. „Upadła ściana między kościołem zachodnim i wschodnim.“ Potępione błędy Focyusza i Celaryusza, jak potępił je sobór ósmy. Biskup rzymski uznany został głową kościoła powszechnego, katolickiego. O co najwięcéj kościołowi wschodniemu chodzić mogło, pozwolono mu komunii pod dwoma postaciami i obrządków w języku i obyczaju narodowym. W katedrze florenckiéj Eugienjiusz odprawił mszę świętą w obecności duchowieństwa obudwóch obrządków. — Z dziełem najwyższéj wagi dla jedności narodowéj w Polsce, która miała w łonie swojem dwa kościoły i doświadczyła niedawno srogich tego skutków, pośpieszył do Budy, do Chełmu i Kijowa, Izydor, mianowany kardynałem i legatem Stolicy św. na Rusi. Widzieliśmy: starali się już o to: pobożna Jadwiga i przezorny Witowd; była nadzieja teraz, że „za łaską Boga, zjednoczą się bracia — łacinnicy z rusinami.“ Król też polski, szczęśliwy z takiego wypadku, odrzucając ofiary Osmanów, gotów był raczéj do wystąpienia wszystkiemi siłami w obronie chrześcijaństwa. — W tem umiera Albert (27. Paźdz.), umiera w saméj chwili, gdy pobity na głowę pod Smederewem, nowe poselstwo wyprawił do Polski, z błaganiem o przedłużenie rozejmu. Węgrzy, niebezpieczeństwem ze strony Osmanów przerażeni, postanawiają (1. Stycz.) w Budzie, za radą Jana Korwina Hunijada, wojewody siedmiogrodzkiego, powołać Władysława na tron. Uradzono tam, że młody król pojmie wdowę po zmarłym cesarzu i królu, a gdyby, będąc właśnie przy nadziei, powiła syna, pozostaną temuż Austrya i Czechy, potomstwu zaś Władysława Węgry. Przy-

Unija kościoła greckiego ze rzymskim.

Władysław przyjmuje koronę węgierską. 1440.

byli posłowie węgierscy do Krakowa (około niedzieli starozapustnéj). Władysław wahał się. Zrażało go małżeństwo z podstarzałą wdową; zraził się bardziéj jeszcze, gdy nadeszła wiadomość o urodzeniu się *Pogrobowca* (22. Lut.). Wielu też uważało w tém coś nader dziwnego, żeby własnego króla i dziedzica innym ustępować: przypominali sobie Polacy, jak im było za króla Ludwika, co dwom narodom panował. Przemogła ta miłość chrześcijaństwa,* która wstrzymała od roku wiszący nad Albertem oręż polski; przemogła chęć ocalenia braci Rackich (naddunajskich), serbskich, bulgarskich i innych.** Po uroczystéj mszy, gdy uklękli przed królem posłowie węgierscy i ze łzami ponowili prośby swoje (8. Marca), wzruszony do łez Władysław „aby nie ukazał się upornym woli boskiéj,“ nie uwodząc się żadną inną ambicją, poświęcając się owszem dobru powszechnemu, przyjął w obecności samychże posłów osmańskich, obowiązek obrony chrześcijaństwa. A pomny „że nie na to tylko wyroki najwyższe przełożyły królów narodom, aby im rozkazywali, lecz aby kwitnęło dobro Rzeczypospolitéj, aby utrzymując pokój i wymierzając sprawiedliwość, zapewnili jéj byt błogi,“ przyrzekł ludom węgierskim dochowanie praw; przyrzekł i pomoc Polski przeciwko Osmanom. Co do ziem ruskich, względem których spór między dwoma państwami, wedle układów z roku 1412, w tym czasie rozstrzygniętym być był powinien, zastrzegł Władysław: aby korona polska, jak dotąd zostawała w spokojnem ich posiadaniu; rozsądzenie ostateczne odroczył, aż zwoła ku temu panów obojéj strony. Dwódziestu panów poświadczyło podpis króleski.

Już wyjazd króleski był ułożony, gdy doniesiono z Wilna o zamordowaniu w. księcia litewskiego (20. Marca). Jeszcze nie ustatkowali się panowie ruscy. Zygmunt był srogi, nie- Zygmunt, w. ks. litewski zamordowany.

* Długosz II. 722.

** Kromer: *Epistola ad Regem.* — Kallimach. 636.

ubłagany. Aby utwierdzić panowanie swoje, nie szczędził okrucieństw. Oni posądzili go o zamiar wygubienia wszystkich, a było podejrzenie, że do Krzyżaków się zbliżał. Zmówili się na niego właśni krewni, mianowicie książęta Iwan i Aleksander Czartoryscy (wnukowie Korygiełły), którzy, lubo Litwini, ale wyposażeni na Rusi i wiary będąc greckiéj, przywiązali się do niéj i sprzyjali Świdrygalle. Zaraz tenże, przy pomocy Rusinów, radośnych ze śmierci Zygmunta, wkrada się do Łucka. Korzysta z okoliczności Bolesław, książe warszawski i rozszerza się na Podlasiu. W Litwie dzielą się zdania: część światlejsza narodu, panowie, oświadczają się za królem polskim; ciżba, za Michałem synem Zygmunta.* Jak zaraz dowiemy się niemniéj ważne wypadki zaszły we Węgrzech. Władysław nie cofając przyrzeczeń danych Węgrom, zgromadził w Starym Sączu (nad Popradem) zjazd dwóch narodów, polskiego i litewskiego, na którym stawił się książe warszawski. Tam pogroził ostatniemu; Świdrygałłę w Łucku napomniał do wierności na przyszłość; Litwie, wedle umowy utwierdzonéj w Grodnie przed trzema laty, naznaczył brata namiestnikiem, nie książęciem; Polakom zostawił wielkorządzców: Jana z Czyżewa, kasztelana krakowskiego, do ziem krakowskich i ruskich; Wojciecha Malskiego, wojewodę łęczyckiego, do Wielkiéj-Polski; Czesława z Kurozwęk, kasztelana wiślickiego, do Ziem Podolskich; Teodora Buczackiego do strzeżenia Kamieńca. Po czém, zapożyczywszy się u Zbigniewa, biskupa krakowskiego, wyjechał do Węgier (18. Kwietnia) na czele 4,000 rycerstwa, któremu przywodził Leszek Bobrzycki. Ze zacniejszych mężów towarzyszyli mu: Zbigniew Oleśnicki, Jędrzéj i Jan Tęczyńscy, Dobrogost Ostroróg, dwóch Tarnowskich, dwóch Szamotulskich, Łukasz Górka, Mikołaj Lasocki, uczony Grzegórz ze Sanoka i wielu innych. Królowa Zofija osiadła w Sanoku.

Władysław udaje się do Węgier.

* Długosz II. 725. — Kallimach: 637.

Czechom odechciało się już Kazimirza, chociaż zbierali się ku temu ostatniego roku w Pisku i Pradze. Nie oglądając się zatém na tron czeski, królewicz hojnie opatrzony w potrzeby, klejnoty ze skarbu króleskiego, udał się do Wilna, z orszakiem dwóch tysięcy rycerstwa polskiego, na czele którego byli: ks. mazowieccy, kasztelan krakowski, Dobiesław z Sienna, wojewoda sandomierski, Jan ze Sczekocina, kasztelan wówczas lubelski i wielu innych. W Grodnie, jakoby ojcowiznie swojéj, złożył mu hołd Michał Zygmuntowicz.*

Zaburzenia węgierskie.

Król, przez Kiezmark, Egrę, zajechał do Budy we wiliję św. Trójcy, (21. Maja). Przybyli zaraz do niego posłowie z Bośnii i od Jerzego Brankowicza, despoty Słowian naddunajskich, pełnych radości, że mają we Węgrzech króla spólnego z nimi rodu i języka.** Kojarzyły się siły przeciwko Osmanom. Ale cesarzowa Elżbieta, niewiasta mężnego serca, która za życia Alberta władała mężem i państwem, wtrąciła do więzienia posłów, co jéj wiadomość o wyniesieniu Władysława przywieźli.*** A gdy Niemcy utworzyli natychmiast synowi jéj stronnictwo, ukoronowała w Białogrodzie niemowle (na Ziel. Św.) i ze świętą koroną, o któréj niosło podanie, że z nieba spadła, odesłała opiekunowi, wybranemu właśnie cesarzem, Fryderykowi III., Austryakowi (synowi Cymbarki mazowieckiéj). Wypadło zdjąć z głowy św. Stefana koronę do uwieńczenia Władysława.† Na rękę, obyczajem węgierskim, podniesiony i królem okrzykniony, ukoronowany został (17. Lipca) w tymże Białymgrodzie. Władysław panował w Budzie; Elżbieta wspierana od cesarza i Czechów, osiadła w Jaworzynie (Raab). Powstała między Węgrami wojna domowa. Wymawiał im to Władysław. „Nie na wczasy lub rozkosze przybyłem do was — mówił: — zaiste, spodziewałem się wal-

Władysław koronowany królem węgierskim.

* Długosz II. 751.
** Kallimach 640. I.
*** *Tenże* 636.
† *Du Mont* III (1) 89.

czyć, ale z nieprzyjacielem chrześcijaństwa, nie z braćmi waszymi.“ Węgrzy składali winę na królowę, niebaczną, że w okolicznościach ówczesnych, „mąż potrzebny był Węgrom, nie kobieta, nie niemowle.“ Władysław wyprawiwszy Hunijada pod Białygród naddunajski, który oblegali już Osmanie, odesłał po pomoc do Polski, Zbigniewa Oleśnickiego, Jana Tęczyńskiego i innych.

Litwini koronują Kazimirza we Wilnie.

Tu nieobecność króleska ten już przyniosła skutek, że Litwini, jakoby przerażeni aby Michał Zygmuntowicz i Świdrygałło nie wystawili państwa na nowe niepokoje, mało zważając na wyraźną wolę Władysława i na przedstawienia panów polskich, uwieńczyli Kazimirza mitrą Giedymina (3. Czerwca): trzynastoletniemu przydali Jana Gasztowda, wówczas wojewodę trockiego i smoleńskiego, na ochmistrza. — Królowa Zofija, przyjąwszy posłów króleskich, zgromadziła dwa zjazdy w Korczynie: 24. Sierpnia i 8. Września. Przemawiał na nich do ziemian krakowskich Grzegórz ze Sanoka. Użyczając króla własnego Węgrom — mówił — postanowiliście się sami okopem i opiekunami chrześcijaństwa.* Poruszeni panowie uchwalili na 5,000 żołnierza, po wierdunku (po ćwierci grzywny** z łanu od kmieci, po grzywnie od sołtysów i szlachty, co własną ręką uprawiając ziemię, nie siadała na konia; uwolnieni od podatku, którzyby osobiście wystąpili: taki był dawny obyczaj na zachodzie. Co do Litwy, nic nie przedsięwzięto. Gdy zaś król nie potwierdził koronacyi Kazimirza, powstało tam wielkie rozjątrzenie; pomnożył je niezałatwiony spór z Bolesławem, ks. warszawskim, o zajechaną część Podlasia; pomnożyły żale Michała Zygmuntowicza. Przewaga tych, co się bali pomsty jego za śmierć ojca, pozbawiła ostatniego ojcowizny — Trok i okolicznych grodów, które wyraźnie zastrzegały mu umowy

* Kallimach 652.

** Od niemieckiego *Vier,* po łacinie *ferto.* Wierdunek dzielił się na *skojce, szkoty* (dwónastę część grzywny); skojec na *grosze,* których zamykał dwa; te na *kwartniki* (pół-grosze); ostatnie na *denary,* których 16 szło na grosz.

grodzieńskie (1432, 1437). Michał słusznie użalał się na oczywistą krzywdę i na lekkie sądy, jakie spotkały zabójców ojca jego. Zebrali się do zgody panowie obu narodów w Parczewie (11. List.), gdzie przybył i Michał. Z przyczyny nieobecności króleskiéj, nie dało się nic postanowić. Litwinów w szczególności, jak dowodziło wyniesienie Kazimirza na W. Księstwo, i jak wkrótce wykażą inne postępki, opanował jakiś żal do Polaków, a raczéj, żal bardzo naturalny za ginącą samoistnością. Panowie polscy i sam Władysław nie widzieli już sposobu, chyba w rozdzieleniu znowu Litwy między drobne książątka, aby ją osłabić i tak łatwiéj w związku z Polską utrzymać.* Zjazdy następne w Piotrkowie i Sieradzu (24. Kwiet.), lubo „postanowiono na nich wiele rzeczy dobrych i potrzebnych," spełzły na niczém, również dla braku powagi króleskiéj, wykonawczéj. A że panowie patrzeli raczéj zysków osobistych, i wielu z tych co wyszli na pomoc królowi, pobiegło tam właściwie za nadaniami, za przywilejami, nastąpiły ztąd inne jeszcze szkody. Król wszystkie majątki swoje obciążywszy, rozdał wiele ziem stepowych na Rusi i Podolu. Nadani wyganiali miejscowych osadników, którzy w pustych stepach, pozajmowali byli sobie co chcieli. Ci uciekali do Tatarów i mścili z nimi krzywdy swoje.** Jakoż splądrowali Tatarzy w tym czasie (20. Maja) Podole i Ruś, aż do Lwowa. Z drugiéj strony Szlązacy, żyjący w zupełnym bezrządzie, odkąd wojna domowa osłabiła Królestwo Czeskie, trapili Wielką i Małą Polskę owemi rozbojami, które, jak powiedzieliśmy wyżéj, zagęściły się w Europie całéj. Wypadło wystąpić przeciwko nim do pospolitego ruszenia. Wielkopolanie, spustoszywszy Szląsk Dolny, zrównali ze ziemią Górzów i Ciecierzyn, schronienie hultajstwa.

1441.

1442.

Zjazdy: Piotrkowski i sieradzki.

Źle się działo bez króla w Polsce; we Węgrzech nie ustawała wojna domowa. Na niezgodach chrześcijaństwa

* Długosz II., 751. 2. 3. 63.

** Długosz II. 773.

rosła potęga Osmanów. Wdał się (Maj) do uśmierzenia rozterek węgierskich Ojciec św. Eugenijusz, przez legata swojego, kardynała Julijusza Cesarini. Był wtenczas znowu drugi papież, Feliks V., (ks. sabaudzki), którego przeciwko tamtemu, wybrał (5. List. 1439) rozwiązany przez Eugienijusza zbór bazylejski. Ten zesłał do Budy w tym samym celu Aleksandra, biskupa trydenckiego a patryarchę akwilejskiego, który był synem Ziemowita *młodszego*, ks. mazowieckiego, wujem cesarskim. Przyszło przy tych pośrednikach do zgody. Jak to od dawna układano, Władysław pojąć miał Annę, starszą z córek Elżbiety, ze Szlązkiem w posagu, drugą, Elżbietę, brat jego Kazimierz; koronę węgierską zaręczał układ *Pogrobowcowi;* Władysław miał być tylko opiekunem i następcą na przypadek śmierci jego; Węgrzy wyrzekali się wszelkich uroszczeń do Spiża, Rusi i Wołoch.* Zjechali się potém Władysław z Elżbietą, naprzód w Jaworzynie (25. Listop.), potém w Budzie.** Już uprzejmością, szlachetnością, zupełnie ujął sobie Władysław Elżbietę, gdy śmierć onejże (19. Grud.) odmieniła układy. Cesarz Fryderyk, opiekun *Pogrobowca*, przyjął dwuletni rozejm; Władysławowi zapewnione panowanie we Węgrzech, *Pogrobowcowi* w Czechach. Nie upadło i tam stronnictwo polskie, tylko przy kłopotach, jakich w téj chwili doznawali książęta polscy, rachować na nich nie mogło. Ludzkość Władysława i starania panów polskich, uśmierzyły resztę niepokojów w Węgrzech.

Śmierć Elżbiety, królowy węgierskiéj.

Julijusz Cesarini, który ułożył zgodę, zajął się natychmiast skłonieniem Władysława do spełnienia obietnic zboru florenckiego, danych cesarzowi wschodu, co do wsparcia onegoż siłami całego chrześcijaństwa. Poparł kardynała Jerzy Brankowicz ze synem Łazarzem: zaprzysięgali wierność i miłość Władysławowi. Ojciec św. wezwał chrześcijaństwo

Wojna z Osmanami.

* Długosz II. 770.
** Kallimach 664.

do wojny krzyżowéj. Nie dał się prosić chorąży kościoła, Władysław. Czuł on dobrze przyjęty obowiązek,* a nikomu dzieło zboru — pojednanie dwóch kościołów — milsze być nie mogło: obiedwie korony, co wieńczyły głowę jego, osłaniały poddanych obojga kościołów. Wspierając też serdecznie *Unię*, ogłosił (15. Marca) porównanie na wieczne 1443.
czasy, w prawach, swobodach i dostojności, duchowieństwo łacińskie z *unijackiem*** któremu po Izydorze, przodkował w Kijowie Grzegórz II.; Kijów puścił w dożywocie po utopionych Olszańskich (str. 104) Olelkowi (Aleksandrowi) synowi Włodzimirza, co tamże do roku 1394 panował; a roku już ostatniego (w Lipcu) odprawiwszy z niczém posłów osmańskich, ofiarujących mu pokój za Białogród, przypiął krzyż do zbroi, na zjeździe walnym w Budzie (9. Czerw.) i wyruszył na czele 20,000 rycerstwa; Hunijad wiódł 25,000 służebnych. U *Słonego Kamienia* przeszli obadwaj Dunaj (22. Lipca). Powiodło się najszczęśliwéj. Przy ujściu Zlatycy padło 2,000 nieprzyjaciela; naliczono 4,000 pojmanych. W pobliżu Nissy nowe odniesiono zwycięztwo (3. Listop.). Ujęci spólnością mowy, wszędzie z radością Bulgarowie otwierali miasta królowi polskiemu.

„Długą wyprawę“ — bo przez czas zimy trwającą — byłby pewnie przeciągnął jeszcze Władysław, ale do tego potrzeba mu było sił znaczniejszych. Nie odebrał zaś spodziewanéj od chrześcijaństwa pomocy.*** Nawet krzyżacy, co dopiero nadstawiali się Elżbiecie przeciwko niemu, nie dostarczyli takowéj, chociaż dwoiście obowiązani względem króla polskiego i chorążego chrześcijaństwa; daremnie przyzywał ich Władysław.† Chrześcijaństwo kłóciło się między sobą. Papieże odrzucili byli naukę konstancyjską o wyższości zboru: daremnie byłoby roić o jedności, gdyby nie spoczywała na jednéj, widomej głowie; za to zbór bazylej-

* Długosz II. 774.
** Rainald (1443) 22.
*** Długosz II. 775. 787.
† *Voigt* VII. 747. 80. VIII. 69.

ski, który tę naukę potwierdził (29. Kwietnia 1432), przedłużając samowolnie trwanie swoje, unieważnił postanowienia florenckie, składał Eugienijusza z tronu, obwoływał, jak spomnieliśmy, nowego papieża. Ztąd, jakoby obrzydzić chcieli uniję kościołowi wschodniemu, nie pospieszyli mu z pomocą bracia zachodni. Władysław po zdobyciu Nissy i Sofii, doszedł więc tylko do wąwozu zlatyckiego (Isladi), gdzie w krwawéj bitwie (24. Grudnia) popisały się polskie drabiki (piechota) i poprzestać musiał na tém. Pojmany był zięć sułtana; stracili Osmanie 30,000 ludzi;* poległ Begler Bey Rumelii — Bej Bejów europejskich. Jerzy Kastryota (Skanderberg) zyskał sposobność wyswobodzenia Albanii. Gdy Władysław wrócił do Budy (Luty) duchowieństwo z ludem nabożne wznosząc śpiewy, wyszło przeciwko niemu. On Bogu samemu przyznając świetność wyprawy, zesiadł z konia i boso złożył dzięki Pannie Maryi, a w nagrodę mężnym, dwanaście tarczy herbowych węgierskich i tyleż polskich zawiesić kazał w kościele. Polskie były następujące: Odrowąż, Nałęcz, Dębno, Leliwa, Strzegomia, Róża, Topór, Dołęga, Sulima, Zubrzagłowa, Płomień, Piława.** W Szegiedynie, gdzie zebrały się stany węgierskie, stanął (12. Lip.) rozejm dziesięcioletni. Po raz pierwszy Osmanie błagali chrześcijan o pokój; po raz pierwszy chrześcijanie przepisywali im warunki onegoż. Bulgarya pozostała przy Osmanach; reszta Słowiańszczyzny i Wołochy wyswobodzone; przyrzeczone wydanie synów despocie; Miurad otrzymał wolność dla pojmanego zięcia, za 70,000 czerwonych złotych.

1444. Zawieszenie broni.

W całém chrześcijaństwie obudziła się nadzieja wyswobodzenia Europy od Osmanów. Jan Paleolog odwołał się (30 Lipca) do Władysława, jako do „głowy i tarczy chrześcijaństwa;“ a papież, któremu układ nieprzynoszący bezpośredniego pożytku cesarstwu wschodniemu, podobać się

* Kallimach 667.
** Długosz II. 779.

nie mógł, przysłał mu miecz i czapkę, poświęcane corocznie we wiliję Bożego Narodzenia, dla najwierniejszego obrońcy kościoła. Układ (mówił Ojciec św.) nie miał wagi bez jego upoważnienia. Zjeżdżając się zewsząd, z Wenecyi, z Genuy, z Burgundyi, z Medyolanu, z Anglii, Francyi i Hiszpanii poselstwa z powinszowaniami, namawiały także do korzystania ze zwycięztwa. Zaręczano, już tym razem niezawodnie, potężne posiłki lądowe i morskie. Floty greckie i włoskie okrążając brzegi cesarstwa wschodniego, odciąć miały azyatyckie siły Osmanów. Wszechmocnego u ziomków Hunijada ujęto nadzieją królestwa bulgarskiego. Kastryota obiecał pomódz wszystkiemi siłami. Paleolog, jak mówił, był także gotowy, a straszył, że sułtan, jak tylko z Azyą skończy, natychmiast pokój zerwie. Dawało i to otuchę, że mężny Miurad złożył był władzę w ręce młodego, niedoświadczonego sułtana. Gdy więc Osmanie zwłóczyli wykonanie niektórych warunków uwowy, którą już Miurad na alkoranie,* Władysław na ewangelii zaprzysiągł, gdy mianowicie zwlekali wyswobodzenie Serbii a wypuszczenie synów despoty,** niemniéj innych jeńców, młody król pociągnięty od panów węgierskich, rozgrzeszony przez kardynała Julijana od dopiero złożonéj przysięgi, któréj z resztą, wedle obyczajów wieku, godziło się niedotrzymać niewiernym — któréj niedawno wolno było niedotrzymać Hussytom*** — wykonał ważniejszą, nową (4. Sierpnia), że nie schowa broni, aż legnie lub niewiernych pokona.† Wykonali też samą przysięgę panowie węgierscy.

Nowa na Osmanów wyprawa.

Pilny wszelako był powrót króla do Krakowa. Z jednéj strony trwały na Litwie zakłócenia między Kazimi-

* Chodza Saad-Eddin: *Tadzut-tewarych* (wieniec dziejów). — Kallimach. — Długosz. — Kromer XXI. Leunclavii: *pand. hist. Tur.* — *Hist. Musulm.*

** Kallimach 678. Długosz II. 793. 8.

*** Raynald XVIII. 88.

† *Du Mont* III. (1) 131. — Długosz II. 794.

mirzem a Michałem Zygmuntowiczem, który mszcząc urazy swoje, na życie tamtego nastawał, a którego wspierał, ile teść, Bolesław książe warszawski; Kazimirz orężem dochodzić musiał Podlasia. Z drugiéj strony, od Szlązka, nie ustawały niepokoje, pomnożone jeszcze kupnem Księstwa Siewierskiego, które biskup krakowski, Zbigniew Oleśnicki, nabył dla stolicy swojéj, w końcu ostatniego roku (30. Grud.) od Wacława, księcia cieszyńskiego, za 6000 grzywien: opierali się zajęciu takowego książęta raciborski i opolski, Mikołaj i Bolesław; mścili się na kupcach krakowskich, na jarmarki wrocławskie jadących. Między panami polskimi rosła z nieobecności króleskiéj swawola. Żarliwi, kiedy chodziło o ich zyski, mniéj dbali o dobro pospolite;* przywileje zrodziły samolubstwo. Śród tych okoliczności, zjazd piotrkowski (24. Sierp.) zawiesiwszy przyrzeczeniem pośrednictwa zatargi między Litwą a Mazowszem, wyprawił do Władysława poselstwo z prośbami najusilniejszemi, aby odwiedził ojczyznę. Władysław utyskując na „pierwiastki swywoli, które radby był przygnieść do szczętu,“** pojmował potrzebę powrotu. Ale uniosła go nadzieja, że prawicą swoją wyswobodzi chrześcijaństwo z pod miecza niewiernych.*** „Sprawę wiary i obrony chrześcijaństwa“ na najpierwszéj mając pieczy, nie dał się od powziętego zamiaru odciągnąć, lubo prośbami rodaków do łez zmiękczony, przyrzekł tylko, że natychmiast po wyprawie powróci do Polski. Tymczasem na wielkie zasmucenie jego,† Osmanie dopełnili ostatnich warunków pokoju; wzroku wszakże nie zwrócili synom Jerzego, których oślepili. Związany ostatnią przysięgą, Władysław wyruszył od Szegiedyna (20. Wrześ.) i przekroczył Dunaj pod Orszową. Ku przyłączeniu się z flotami chrześcijaństwa, a razem dla wyswobodzenia Bul-

* Kallimach 673.
** *Tenże.*
*** Długosz II. 776.
† Długosz II. 798.

garyi, obrał drogę przez Widdyń, *Nicopolis* (16. Paźdz.) i równiny bulgarskie; łacniéj też tamtędy prowadzić mu było mnóstwo wozów, którymi snadź na sposób czeski, wojsko jego było oparkanione; po drodze szanować kazał kościoły i własność, co nie było w obyczaju krzyżowników. Rachując na pomoc chrześcijaństwa, wiódł on tylko 15,000 rycerstwa, 4,000 piechoty; opuściła go była część Polaków, że szczodrobliwość jego nie odpowiedziała ich uroszczeniom.* Jak poprzednio, nie dopisały mu posiłki obce. Pierwszy Brankowicz, z rodu który już był odznaczył się zdradą, nie tylko nie stawił się z pocztami swoimi, udając że się brzydzi wiarołomstwem, ale nawet nie przepuścił przez kraje swoje Skanderberga. Sułtan ma więcéj ludu, gdy wychodzi na łowy: mówił Draguła, wojewoda wołoski, który przywiódł królowi 4,000 ruchawki. Władysław zdobył Balczyk (Petrocz), gdzie wódz polski, Leszek Bobrzycki, pierwszy na mur wdrapał się, a Jan z Tarnowa dwa razy był ranny. Legło 5,000 Osmanów; wielu uratował król; uwolniono mnóstwo niewolników chrześcijańskich. Tu przyszła wiadomość o poruszeniach Osmanów. Za dukata od głowy, czterdzieści tysięcy przeprawiły w jednéj nocy, pod Neokastron, statki genueńskie i weneckie, co przeciwko nim brzegów strzedz miały:** dla handlarzy, wojny krzyżowe były przedmiotem zysków.*** Dopomagają Osmanom samiż Grecy, ponawiając zdrady których niegdyś dopuszczali się przeciwko krzyżowcom. Zaślepieńcom greckim znośniejsze zdawało się jarzmo niewiernych od przewagi kościoła rzymskiego; sam Paleolog w téj tylko nadziei przystąpił do jedności kościelnéj, że był pewny, iż takowéj ludy jego niedopuszczą, a tak, z aktu przystąpienia, spodziewał się tego tylko skutku, że Osmanów zastraszy. Władysław nie zmienił przedsięwzię-

* Kromer 326. — Długosz II. 798.

** Długosz II. 802. — Kallimach. — Leuncl: *Hist. Musulm.* XIV. — Idris i Rocznikarze Osmańscy, Eneasz Sylwijusz.

*** Sismondi: *Hist. des Républ. ital.* I. 358. 61.

Bitwa pod Warną.

cia i posunął się pod Warnę. Drogą, którą dopiero co przechodziły wojska jego, postępowali za nim Osmanie, przeprawiwszy się przez Bałkan, od Adryanopolu. Liczono ich sto tysięcy. Władysław, chociaż na lewem udzie wrzód mu się zebrał, postanowił bitwę przyjąć (10. List.). Cezarini był za okopaniem się; król i Hunijad za walką w polu otwartem: może nie rachowali na dostatek żywności do przedłużenia walki. Przywodził nieprzyjacielowi stary Miurad, który na odgłos niebezpieczeństwa, powrócił do rządów. Z rankiem poczęła się walka. Skrzydło prawe chrześcijańskie najwięcéj wystawione, na którém stał kardynał z wielką chorągwią węgierską i z krzyżowcami obcymi, ustąpiło przed zapędem niewiernych.* Pobiegli na pomoc swoim ze szykami odwodowymi, biskup Waradyński i nasz Bobrzycki. Dzielnie walczyli Polacy; legł Bobrzycki, wielu ranami okryty. Król w środku doliny z nadwornym polskim i węgierskim żołnierzem stojący, poszedł naprzód, i walcząc do wieczora, odniosł zupełne zwycięztwo. Kuradza, Begler-bej anatolski (azyatycki) własną ręką Władysława powalony został. Już Miurad zwracał konia do ucieczki; niektóre oddziały osmańskie, rozpędzone mieczem Władysława, niosły do Adryanopolu wieść o klęsce swojéj.** Pozostawali Janczarowie opasani ostrokołem, zakryci wysokiemi tarczami, które w ziemię wbili; przed okopem wystawili dzidę, na któréj zawiesili zaprzysiężony przez Władysława traktat pokoju, jako oczywisty dowód krzywoprzysięztwa, wywołujący pomstę Bożą. Uniesiony bohaterskim zapałem, tam obrócił się król, za buńczukiem samegoż Miurada. Gdyby był wspartym, zwycięztwo było niechybne.*** Ale przewaga sił osmańskich, naprawiając poniesione straty, wątliła odwagę wojsk Władysława. Sam Hunijad naglił go do odwrotu. Nie mojéj to krwi uchodzić z pola — odrzekł bohatyr; zginę

* Długosz II. 805.
** Długosz 805—811.
*** *Tenże* II. 807.

raczéj, aniżelibym miał skazić sławę przodków moich, ucieczką i opuszczeniem rycerstwa mojego.* To mówiąc, rzucił się na nieprzyjaciela. Przełamany, czy, jak mówią, umyślnie rozwarty zastęp ów janczarski, co jak późniejsze przykłady uczą,** było w taktyce osmańskiéj, ściska się za Władysławem i odcina go od reszty rycerstwa. Obalonemu z koniem w przekop i pozbawionemu ratunku, odebrał życie Janczar Kodza-Chazer. Na widok zawieszonéj na proporcu głowy króleskiéj, zwycięztwo chrześcijańskie zamienia się w klęskę.*** Kardynał Julijan poległ w ucieczce; Hunijad „zachował się do lepszych czasów.“ Z naszych uniknęli cudownie śmierci i niewoli: Grzegórz ze Sanoka, późniejszy arcybiskup lwowski, Rzeszowski późniejszy biskup krakowski i kilku innych; padli bracia Tarnowscy, Zawiszowie. Z tych co się dostali do niewoli, Miurad wybrał sobie dwunastu najmłodszych do haremu; ale przenosząc śmierć nad sromotę, legli wszyscy pod własnymi mieczami.† Osmanie poniósłszy niezmierne straty, dzięki waleczności króleskiéj, nie śmieli ze zwycięztwa korzystać:†† wznieśli tylko słup na miejscu śmierci Władysława, a głowę jego, zachowaną w miodzie i do Brussy, ostatniéj stolicy swojéj w Azyi posłaną, obnosili przy okrzykach radości; chrześcijanie miejscowi złożyli ją w kaplicy na Olimpie.††† Cieszyli się słusznie Osmanie: bo upadła najwierniejsza obrona cesarstwa wschodniego, Słowian naddunajskich i chrześcijaństwa. Bohatyr miał dopiero lat dwadzieścia. Nieco inaczéj, a z krzywdą jego, opowiadają rzecz obcy, „zazdrośni chwały króla

Śmierć Władysława.

* Długosz II. 807.

** Hammer V. 82.

*** Chodza Saad-Eddin. — Hammer: *Hist. de l' Emp. Ottom.* II. 313. —

† Długosz II. 812.

†† Długosz II. 810.

††† Saad-Eddin. — Kallimach.

polskiego,"* chętni zrzucić na „krzywoprzysięstwo" klęskę, którą haniebnem opuszczeniem onegoż, sami sprowadzili: my sądzimy, że taki dziejopisarz jak Długosz, spółczesny wypadkom, a żyjący w społeczeństwie takich świadków, jak Grzegórz ze Sanoka, Rzeszowski, Kallimach, sekretarz Władysława i inni, zasługuje przed wszystkimi na wiarę.

* Długosz II. 779.

Kazimirz IV., (*Jagiellończyk*).

1445—1492.

Treść: Zjazd sieradzki powołuje Kazimirza do berła. — Kazimirz zwłóczy przyjęcie. — Zjazd piotrkowski myśli o innym panu. — Kazimirz przyjmuje koronę. — Koronacya hana tatarskiego we Wilnie. — Koronacya Kazimirza w Krakowie. — Zjazd piotrkowski. — Kazimirz wymawia się Polakom od wcielenia Wołynia i Podola. — Zjazd dwóch narodów lubelski. — Pokój z Moskwą. — Zjazd piotrkowski. — Król wzbrania się potwierdzić przywilejów. — Wyprawa do Wołoch. — Najazd tatarski. — Jeszcze zjazdy do pogodzenia Litwy z Polską. — Zjazd sieradzki; Kazimirz przychyla się do życzeń Polaków. — Nowy najazd tatarski. — Przysięga Kazimirza. — Wykupno Oświecima. — Kazimirz zaślubia Austryaczkę. — Stan Prus. — Prusacy oddają się w poddaństwo Kazimirzowi. — Hołd. — Wojna z Krzyżakami. — Klęska pod Chojnicami. — Brandeburczyk i Pomorczyk roszczą prawa do ziem prukich. — Przywiléj nieszawski. — Stolica św. przy Krzyżakach. — Zjazd piotrkowski. — Pospolite ruszenie. — Rozmaite przeszkody do wojny pruskiéj. — Zamek malborski zajęty. — Stolica mistrzów przeniesiona do Królewca. — Mołdawczyk wykonywa hołd Osmanom. — Też same zawsze trudności do wojny. — Pakt z hanem Girajem. — Zwycięztwo pod Puckiem. — Puścizny mazowieckie. — Pośrednik papiezki. — Układy. — Pokój toruński. — Hołd krzyżacki. — Zjazdy: piotrkowski, krakowski do zaspokojenia wojska. — Sejm poselski w Piotrkowie. — Państwo Jagiełłów dobiega szczytu potęgi. — Pokój z domem austryackim. — Czechy ofiarują koronę Władysławowi, synowi Kazimirza. — Drugi syn Kazimirza zaproszony na tron węgierski, ale ustąpić musi. — Moskwa zajeżdża Nowogród W. — Zatargi z Węgrami. — *Popia* wojna. — Wojna

z Węgrami. — Rozejm. — Osmanie rozciągają panowanie do Przekopu. — Zjazdy: korczyński, sieradzki, piotrkowski. — Pokój z Węgrami. — Upadek Tatarów Złotéj-hordy. — Wzrost Moskwy. — Wielka ztąd odmiana w położeniu Polski. — Sąsiedztwo Osmanów, tatarskie, moskiewskie. — Moskwa obraca się na dawne Ruryków dzierżawy. — Rozejm z Osmanami. — Królewicz Albert obrany królem węgierskim: nie utrzymuje się. — Śmierć Kazimirza. — Dzieci. — Sąd o nim. — Oświata.

Kiedy Władysław ginął, brat jego znajdował się w Połockiem. Powiodły go tam sprawy z Moskwą. W. kniaź dopomógł był (1443) w Pskowie, stronnikowi Świdrygałły, kniaziu Aleksandrowi Czartoryskiemu, a nie podobało się mu, że w Nowogrodzie W., po Janie Włodzimierzowiczu, 1445.
wnuku Olgierda, wracał do władzy Jerzy Łangweniejewicz. Teraz ujmując się za wydziedziczonym Michałem Zygmuntowiczem, któremu Kazimirz wydzielił część w Siewierszczyźnie, tenże w. kniaź ośmiela się na zostawioną saméj sobie Litwę i wykonywa po tatarsku, krwawy najazd na okolice Smoleńska. Litwini pod Stanisławem Kiszką, przy posiłkach polskich, znieśli Moskali pod Suchodrowem.* Pobita Moskwa wróciła do „spraw swoich domowych. Wasil Wasilewicz bratu stryjecznemu, brat ostatniego, Dymitr Szemiaka, Wasilowi wyłupywał oczy. Kazimirz odebrawszy wiadomość o klęsce warneńskiéj (Stycz.) pośpieszył do Wilna. Męztwo i poświęcenie się Władysława, obudziły dla bohatyra taką miłość, że nikt przypuścić nie chciał, aby zginął. Rozchodziły się wieści, że jest w niewoli, a nawet że walczy jeszcze; pocieszano się, że może się uratował, jak cesarz Zygmunt z pod *Nicopolis*. Zrodziła się niepewność.**

* Długosz III. 2. — Strykowski II. 210. — Karamzyn V. pod r. 1445. 58.

** Długa niepewność o śmierci Władysława, a urok walecz-

Ani Kazimirz, ani Polacy, nie wiedzieli co począć? To dzwoniono po kościołach, to zapalano ognie radości. Nareszcie wyprawiono rycerzy na zwiady.* Podobnież było we Węgrzech. I tam nie spieszono się z wyborem nowego króla, tylko przedewszystkiem wyprawiono posłów do Polski: na czele stronników Władysława, stał tam wojewoda Hederwary. Dopiero więc po upływie kilku miesięcy, zebrawszy się w Sieradzu (23. Kwiet.) panowie polscy postanowili zgodnie zaprosić Kazimirza do berła, pod warunkiem, że ustąpi bratu, gdyby Opatrzność wróciła go Polsce.** Zaproszony Kazimirz nie pokwapił się z przyjazdem. Spomnieliśmy już, opanował Litwinów żal za ginącą samoistnością, za domowymi obyczajami. Kazimirz wyuczył się ich języka i upodobał sobie Litwę, a wymiarkowawszy umysły, bał się odjechać, aby jéj nie stracił. Ze zjazdu piotrkowskiego (24. Sierp.) wyprawili doń panowie polscy, w nowem poselstwie, Wincentego Kota, arcybiskupa gnieźnieńskiego, wyznaczając już dzień 5. Grudnia tego samego roku na koronacyę. Towarzyszyła im sama królowa Zofija. Kazimirz przyjął w Grodnie (15. Paźdz.) arcybiskupa i towarzyszów jego; ale z odpowiedzią odwołał się do zdania panów litewskich, których zgromadził we Wilnie (Grudzień). Nie tylko żal za samoistnością, przejmowała niektórych między Litwinami trwoga, aby po odjeździe Kazimirza, nie stali się pastwą zemsty Michała Zygmuntowicza.*** Wynikło ztąd, że odpowiedź Kazimirza, przysłana Polakom na nowy zjazd piotr-

Zjazd sieradzki powołuje Kazimirza do berła.

Kazimirz zwłoczy przyjęcie.

Zjazd piotrkowski myśli o innym panu.

1446.

ności jego sprawiły, że znalazło się później dwóch samozwańców, udających się za zmarłego króla. Jeden z nich, Rychlik, zjawił się w Poznaniu 1459 roku. Zamknięty, utrzymywany był uczciwie aż do śmierci, aby nikt nie mówił „że Polacy jakiegobądź króla umorzyli“ (*hist. Bibl. krak.* 14.). O drugim, pustetniku hiszpańskim (1466) w okolicy miasta *Canta-la-piedra*, spomina Paprocki (*Ogród króleski*, III. CLXXI.)

* Długosz III. 1.

** *Tenże* III. 3.

*** *Tenże* III. 9. 14.

kowski (6. Stycz.), tak była obojętną, iż ciż poczęli o innym panu myślić. Wzniesione modły do Ducha św. natchnęły ich inaczéj. Poszło jedno jeszcze poselstwo do Kazimirza i naznaczono znowu zjazd w Piotrkowie. Tu wszakże (27. Marca) nowa ze strony Kazimirza zwłoka, przymusiła panów do zajęcia się elekcyą. Zgromadzenie było nadzwyczaj liczne. Do sprawy „ważnéj, wielkiéj, a nowością swoją dziwnéj“ przystępując, panowie duchowni i świeccy przyjęli wszyscy komunię św. — Pierwsi zabrali głos duchowni i oświadczali się, jeden po drugim, za Fryderykiem II. (*żelaznym*) margrabią brandeburskim, już raz (1421) do tronu przeznaczonym. Wychowany był w Polsce, a tak starannie, że mu potem własny dwór był nieznośny. Spodziewano się że łatwiejsza przy nim będzie zgoda z Krzyżakami; mianowicie biskup krakowski, Zbigniew Oleśnicki, zalecał go jako pana obcego, niemieckiego, utrzymując że Niemcy, podnieśli i „uszlachetnili“ królestwo czeskie. Oczywiście uniosła go nienawiść do hussytyzmu. Z kolei, podniósł głos biskup płocki, Paweł (Giżycki). Ten przemówił za krwią swoich panów, „któréj niesłusznie i niesprawiedliwie było zaniedbywać.“ Ledwie wymienił książąt mazowieckich, Władysława, syna Ziemowita *starszego*, i spominanego już przez nas Bolesława, taka ocuciła się miłość dla „przyrodzonych panów,“ że wszyscy zgodzili się natychmiast na ostatniego. Ogłosił wybór prymas; duchowieństwo zaśpiewało hymn św. Ambrożego, pospólstwo śpiew do *Bogarodzicy;* koronacyę naznaczono na Zielone świątki. Zastrzeżono wszelako, iż tak stać się miało dopiero, gdyby Kazimirz nie namyślił się.* Obudził się żal w sercu Kazimirza tem większy, że Bolesław, u którego, ile zięć, znalazł schronienie Michał Zygmuntowicz,** mając nadto własne zatargi z Litwą (o Podlasie) mógł przy berle polskiem, stać się nader niebezpiecznym dla niéj sąsiadem. Byli między panami krakowskimi,

Kazimirz przyjmuje koronę.

* Długosz III. 14—23.
** *Tenże* III. 18. 34.

co się obawiali, aby Bolesław, pan mądry, nie przypomniał sobie, jako Piast, o prawach przodków i nie upomniał się o przywłaszczone majątki króleskie.* Poczęły się umowy między nimi a Kazimirzem; ułatwiała je królowa matka. Panowie krakowscy wyprawili z prośbami do panów wielkopolskich, aby wstrzymali poselstwo, które do Bolesława pójść miało. Ci z Koła, tamci z Korczyna, zaprosili Kazimirza na wielki, powszechny zjazd dwóch narodów w Parczewie. Tam (29. Wrześ.) wdano się w nowe targi. Litwa, odnawiając uroszczenia Świdrygałły, uparła się aby przedewszystkiem, przyznane jéj były Wołyń i Podole. Jak wiadomo, inaczéj rozporządziły umowy ze Zygmuntem Korybutowiczem (str. 105.) Owi panowie, którym o majątki chodziło, wystawili tak Litwie jak Kazimirzowi, że tenże królem zostawszy, łatwiéj wszelki spór zagodzi. Przyjął radę Kazimirz i naznaczył czas koronacyi.** — Zaraz i naród
1447. węgierski oddał koronę pięcioletniemu *Pogrobowcowi*, rządy Hunijadowi, i odezwał się do Polaków (27. Lut.) po bratersku. Po przypomnieniu dziedzicznéj przyjaźni dwóch narodów a bohatyrskich cnót spólnego króla, wynurzył pragnienie, aby tak utwierdzona przyjaźń nie uległa odmianie.***

Koronacya hana tatarskiego we Wilnie.

Przed odjazdem Kazimirza z Wilna, odbyła się tamże uroczystość przypominająca czasy Witowda, a z któréj mogli obiecywać sobie Polacy wielkie, zbawienne następstwa. Między Tatarami swoimi, miała Litwa w Lidzie, potomków Dzyngishana i Tokatmysza (str. 25). Tatarzy Przekopscy, którzy już zupełnie oderwali się od innych, a którym brakło potomstwa książęcego, przysłali po jednego z nich. Dewlet-Hadzy-Giraj, urodzony w Trokach, zatem na ziemi chrześcijańskiéj, pośród narodu, którego obyczajność ułagodziły już związki z Polską, ozdobiony został przez Kazi-

* Długosz III. 19.
** *Tenże* III. 23.
*** Dogiel I. 58.

rza szubą purpurową; otoczony rycerstwem polskiem* puścił się na Przekop. Część Tatarów wracała niejako do wierności, do któréj zobowiązali ich Olgierd i Witowd; godziło się wnosić, że pod nowym, obyczajniejszym panem, zmieni obyczaje.

Koronacya Kazimirza odprawiła się zwyczajnym obrządkiem, w naznaczonym czasie (25. Czerw.) Obecnymi byli książęta mazowieccy, cieszyńscy, raciborski, oświecimski, Świdrygałło i wielu ruskich; przybyło poselstwo krzyżackie, oraz mnóstwo przychylnych Polsce i ciekawych Czechów, Morawian i Szlązaków. Nieśli z urzędu przed królem: koronę kasztelan krakowski, berło krakowski wojewoda, jabłko poznański, sczerbiec sandomierski wojewodowie. Nazajutrz, jak przy poprzedniéj koronacyi, gdy król, na rynku krakowskim przystępował do odebrania przysięgi od miasta, powstał spór o prawą rękę przy tronie, między książętami mazowieckimi i biskupami; w gniewie opuścili króla biskupi, i uroczystość nie miała miejsca.** Nie taki przykład należał się narodowi od duchowieństwa. Po naradzie w malowanéj izbie zamkowéj (7. Lipca), wyprawił król do Ojca św., z oświadczeniem posłuszeństwa synowskiego, Wiszotę z Górki, proboszcza poznańskiego. Koronacya Kazimirza w Krakowie.

Na zjeździe panów polskich w Piotrkowie (23. Sierp.) który trwał dni „aż siedem;“ naprawiono nieporządki długiego bezkrólewia,*** zaprowadzono niektóre poprawy w prawodawstwie. Postanowiono, mianowicie, aby wiece wojewódzkie były zawsze gotowe do sądów; aby nikt nie ważył się sam sobie sprawiedliwości wymierzać; aby bracia starsi, przy działach spadkowych, nie rościli sobie prawa do żadnych korzyści ze starszeństwa. Wyrzeczono o wolności spławu na Wiśle, Dnieprze, Styrze, Narwi, Warcie, Du- Zjazd piotrkowski.

* Naruszewicz: *Tauryka* 83. — Michajło: *de moribus Tartar.*
** Długosz II. 668. III. 28.
*** *Vol. legum.* I. 149. — Długosz III. 30.

najcu, Wisłoce, Bugu, Wieprzu, Tyśmienicy, Sanie, Nidzie, Prośnie i innych jeszcze rzekach; zniesiono nieprawne myta; ubezpieczono bieg starych, wytartych, blaszkowych pieniędzy (*bracata*). Chcieli panowie, aby załatwiając spory z Litwą o Wołyń i Podole, król przyznał wyraźnie oboje Polsce. Kazimirz znalazł się w ciężkim kłopocie. Przysięga którą wykonał Litwie zaręczała, równie jak polska, że dziedzin krajowych, nie zmniejszy, ale owszém o ich pomnożenie starać się będzie; Litwa zaś uważała Wołyń i Podole za swoje. Wymawiał się więc Kazimirz wykonaną przysięgą Litwinom. Niezałatwiony spór wytoczył się na zjeździe dwóch narodów, w Lublinie (30. Maja). Upominając się „o swoje ziemie.“ Litwa domagała się oraz, aby wyrazy, wcielenie, połączenie wieczne, wymazane były z opisów między dwoma państwami, jako uwłaczające onejże. Polacy nasunęli środek: niechajby obadwa państwa, spólnego mając pana, przyjęły spólne imię Królestwa Polskiego i spólne prawa. Zastraszona o swą samoistność, Litwa, odpowiedziała: że tylko póty pozostanie z Polską, póki panować ostatniéj będzie plemie jéj książąt, nigdy zaś nie zgodzi się, aby uważaną była „jak ziemie krakowskie, lub sieradzkie.“ Dziesięć dni trwały zwady, bez żadnego skutku.* — Na tym zjeździe, zdało sprawę poselstwo do Rzymu wyprawione. Mikołaj V., wdzięczen że król uznał go głową kościoła, a nie Feliksa (str. 118) złożonego dopiero w następującym roku, przysłał Kazimirzowi, snadź dla królowy matki, złotą różę, którą Ojcowie św. corocznie (w niedzielę róż), u św. Krzyża Jerozolimskiego, dla najświątobliwszéj królowy poświęcają; zlał oraz nań prawo do rozdawania dziewięciudziesiąt opactw, a dozwolił poboru dziesięciu tysięcy czerwonych złotych od duchowieństwa na posiłki przeciwko Tatarom.

Kazimirz wymawia się od wcielenia Wołynia i Podola.

1448.

Zjazd lubelski dwóch narodów.

Wybrał się Kazimirz na Podole, końcem odebrania hołdu od Piotra, wojewody mołdawskieg, ona Białymgrodzie: był to syn Stefana. Nie doczekawszy się onegoż, wró-

* Długosz III. 36.

cił do Litwy, gdzie naznaczony był zjazd w Nowogródku celem uspokojenia swarów lubelskich. Ledwie opuścił Podole, wpadli tam Kipczacy (10. Wrześ.) i nie mało ludzi i bydła uprowadzili. Obwiniano o ich naprowadzenie Wasila Wasilewicza, Michała Zygmuntowicza, a nawet Litwinów, niezadowolonych ze sejmu lubelskiego. Teodor Buczacki, starosta kamieniecki, zastąpiwszy najezdnikom przy trudniejszéj przeprawie, część przynajmniéj łupów odebrał. — Wyręczając króla Jan z Czyżewa, kasztelan krakowski, w towarzystwie innych panów, odebrał przyrzeczenie od wojewody mołdawskiego, że na każde zawołanie, stawi się do powinności.* Już powtórną bitwą na polu Kossowem złamali Osmanie Słowian Naddunajskich; ochraniali tylko jeszcze Jerzego Brankowicza w Serbii.

Nie wyszło na jaw, co na zjeździe nowogrodzkim (8. Wrz.) uchwalono. Przedłużony pobyt Kazimirza w Litwie, posłużył przynajmniéj do ubezpiebzenia państwu pokoju z téj strony. Michał Zygmuntowicz niekontent z wydzielonéj mu na Siewierzu części, wędrując z Mazowsza do książąt oleśnickich na Szlązku, z tamtąd do Włoch, usiłował właśnie z pomocą Tatarów, wrócić gwałtem do téj posiadłości ojcowskiéj, mianowicie do Staroduba. Poskromnił go Kazimirz (15. Sierp.), a jednocześnie (31. Sierp.) zawarł wieczysty pokój z Wasilem, który utwierdził się był w państwie przeciwko fakcyom, w czem dopomagał mu Litwin, Jerzy Dranica, jeden z najwaleczniejszych wodzów jego.** W Polsce wyręczała przez ten czas króla matka jego Zofija. Zapaliła się była wojna domowa we Węgrzech. Hunijad, uśmierzając takową, obcinał ręce i nosy, wyłupywał oczy. Zofija zebrała panów polskich w Korczynie. Poszło do Węgier poselstwo, i pośrednictwem swojem zatamowało (30. List.) okrucieństwa i walkę.*** 1449. Pokój z Moskwą.

* Długosz III. 44.
** Karamzyn V. pod r. 1447.
*** Długosz III. 52.

Kazimirz przybył na zjazd piotrkowski (6. Grud.). Tu powstała nasamprzód kłótnia o pierwszeństwo, między Oporowskim, arcybiskupem gnieźnieńskim, a biskupem krakowskim Zbigniewem, który pierwszym w Polsce przykładem, otrzymał najwyższą godność kościelną — został kardynałem. Małopolanie stanęli przy swoim biskupie; za arcybiskupem ujęli się Wielkopolanie. Gdy zgoda nie dała się ułożyć, a król osobno z jednymi i drugimi obradować musiał, skończyło się na tem, że obadwaj z obrad ustąpili. Wniesiono potem rzecz o ustanowieniu obrony przeciwko Kipczakom, którzy rozzuchwaleni niemocą królów polskich, odkąd frymark koszycki środków potęgi im ujął, poczęli już na dobre dawne najazdy odnawiać. Była mowa i o zapobieżeniu stłumionym przez Kazimirza w. hultajstwom. Spomnieliśmy wyżéj jak się rozkrzewiły w Szlązku, gdzie przeszły z Niemiec i Czech. Mianowiciéj książątka oświecimskie i opolskie, do zbyt już drobnych zeszedłszy posiadłości, żyły raczéj z łupieztwa, niżeli z dóbr swoich. Sąsiedni Szlązakom panowie polscy, dziedzice Pieskowéj-Skały, Berwaldu — Szafrańcowie, Włodkowie, Skrzyńscy, mięszali się do urządzonych przez tamtych rozbojów. Zaraza szerzyła się daléj. Panowie obwiniali mniejszych, ci panów o spólnictwo w zbrodniach.* Ośmielał do hultajstwa przywiléj jedliński (1430), co zrobił szlachcica nietykalnym, a dom jego miejscem przytułku.** Król domagał się o sposoby zaradzenia złemu. Panowie wystąpili z domaganiem, aby przedewszystkiem potwierdził prawa królestwa — przywileje. Szło za tem i przyznanie Polsce Podola i Wołynia. Kazimirz przypomniał znowu wykonaną przysięgę Litwinom. Rozjechano się bez przedsięwzięcia środków w najpilniejszych potrzebach, i owszem oświadczyli panowie, że nie poczują się do żadnéj względem państwa powinności, dopóki żądanego potwierdzenia praw nie otrzymają.***

Zjazd piotrkowski. Król wzbrania się potwierdzić przywilejów.

* Długosz III. 32. 57. 85. 92. 101. 6. 23. 32.

** Górnicki: *Włoch.*

*** Długosz III. 56.

Do Sandomierza, gdzie (25. Grud.) naradzał się Kazimirz z panami, przybyli posłowie od Aleksandra III., co synem będąc Elijasza, wojewody mołdawskiego (na Soczawie) był ciotecznym bratem króleskim, a którego wyganiał Bogdan, nieprawy syn Aleksandra II. Kazimirz ruszył rycerstwo ruskie i podolskie, pod Janem ze Sienna. Sam wrócił do Krakowa, aby zapobiedz owym hultajstwom, którym nie pośpieszył zaradzić ostatni zjazd piotrkowski. Nie ustał jeszcze podniesiony przeciwko niemu opór. Jan Tęczyński, wojewoda krakowski, nie chciał „aby utwierdziła się przewaga króleska;“ poparli go ci wszyscy, którzy mogli obawiać się, aby śledztwo nie odkryło ich spólnictwa w najazdach, albo spólnictwa ich krewnych. Oczywiście pomnożyły się jeszcze rozboje.* Nie powiodła się i wyprawa mołdawska. Bogdan uciekł był przed Rusinami; ale wnet wrócił i przymusił znowu Aleksandra do ucieczki na Podole. Wypadło raz jeszcze poruszyć rycerstwo ruskie. Zebrało się we Lwowie (24. Czer.) pod Piotrem Odrowążem, wojewodą ruskim. Tym razem poległ ostatni (6. Wrz.); lecz Bogdan ustąpić musiał Aleksandrowi, który hołd Polsce wykonał. Okropnym był dla rycerstwa powrót do domów. Korzystając z oddalenia się onegoż i z niedbałości ostatniego zjazdu piotrkowskiego, Han Kipczaków, Sejid-Ahmed, wpadł był na Ruś, i zagonami swoimi dosiągł aż granic ziemi Bełzkiéj. Kraj okryty był gruzami; rzadki z wracających zastał żonę, dziatwę, rodziców: wszystko wycięte, albo zasromocone i pognane zostało do niewoli; dobytek zniszczony. Mikołaj V., jako w roku jubileuszowym, dał odpust (7. Grud.) pobożnym, którzyby połowę wydatku, na pielgrzymkę do Rzymu przeznaczonego, obrócili na obronę od Tatarów. — Kazimirz na zjeździe wileńskim (25. Grud.), musiał jeszcze naradzać się z Litwinami, jak postąpić względem Podola i Wołynia. Zjazd piotrkowski (Zielone świątki) zajęła sama sprawa o pierwszeństwo między arcybiskupem i kardynałem. Ułagodzono

1450. Wyprawa do Wołoch.

Najazd tatarski.

1451. Zjazd piotrkowski.

* Długosz III. 57. — Bielski: 344.

wreszcie, wzajemne ich uroszczenia zakazem wszelkich starań o kapelusz kardynalski bez upoważnienia króleskiego.* Król zebrał Radę w Krakowie (23. Czer.). Ustanowione zostały w Poznaniu, Kaliszu i Wieluniu, jarmarki walne na towary, których dotychczas Wrocław dostarczał. Odnowiony wniosek przeciw domowym hultajom, zagłuszyli raz jeszcze ci, których przerażało śledztwo; posłużyła im sprawa przysięgi króleskiéj. Kazimirz skłopotany, aby nie nastąpiło ztąd oderwanie Litwy,** wyprawił poselstwo do niéj, ze zaproszeniem na umowę spólną w Parczewie. Co do najazdów tatarskich, te zajęły dopiero zjazd małopolski w Korczynie (21. Lipca); ale wywołały raczéj wyrzut, który uczynił królowi Zbigniew, jakoby, odmawiając sprawiedliwości Michałowi, sam był główną ich przyczyną. Umarł już przecie Michał, zatruty w Moskwie (1449). Uchwalono tylko, na zastąpienie pospolitego ruszenia, po sześć groszy z łanu, i to z zastrzeżeniem, że nie inaczéj, jak w ostatniéj potrzebie użyte być mają.

Zjazd parczewski do pogodzenia Litwy z Polską.

Zebrał się zjazd parczewski (28. Września). Wystąpił w imieniu Litwy Maciéj, biskup wileński; odpowiadał mu kardynał Zbigniew, ubłagany od Kazimirza, aby z łagodnością i wielką oględnością przemawiał. Strony wywiodły wzajemne uroszczenia swoje; żadna ustąpić nie chciała. Kazimirz odłożyć musiał postanowienie do następnego roku. Takie urosło wnet między dwoma narodami rozjątrzenie, że wielu panów litewskich Monwid, Kiezgał, Radziwiłł, odesłało Polakom herby, które niegdyś wzięli od nich na bra-
1452. terstwo.*** W tém umiera Świdrygałło w Łucku (10. Lut.). Przed samem skonaniem wydał Litwinom Łuck i Włodzimirz. Powiększyło się jeszcze „zgrzytanie“ w Polsce, szczególniéj między Małopolanami, których Ruś bliżéj obchodziła, a którzy, odwiecznie przyzwyczajeni do wywierania

* *Vol. legum* I. 171.
** Długosz III. 73. 7.
*** Bielski 351.

przeważnego wpływu w radach króleskich, znieść nie mogli mniemanéj uległości Kazimirza dla radzców litewskich. Nawykli już do zjazdów, zbierali się sami w Opatowie (6. Stycz.), Krakowie, Sandomierzu i Lwowie. Król, który koił we Wilnie żale po ostatnim z potomków Kiejstuta i miarkował upór Litwinów co do Wołynia i Podola, zapowiedziawszy przez kuchmistrza swojego, Mikołaja z Boryszowic, rychły swój powrót do Polski, przysłał oraz zakaz samowolnych zjazdów i porywania się do broni. Czemuż nie dał podobnego zakazu Litwinom? — odpowiadają zuchwale Małopolanie. A jakiż sposób — odrzekł poseł króleski — na obudzenie w Litwie większego poszanowania woli najwyższéj, niżeli w Polsce? — Nie zważając na zakaz, panowie małopolscy zbierają się w Sandomierzu (na Środopoście), powołują ziemie swoje do uzbrojenia się na odzyskanie Łucka i naznaczają zjazd walny w Piotrkowie. Nie przyszło przecie do wyprawy; bo nie wszyscy radzi byli narazić się królowi. Kazimirz odwołał się do zjazdu wielkopolskiego w Kole (Maj), który przez zawiść chętnie poparł go przeciwko Małopolanom. Uprzedzony o tem przez poselstwo, które go spotkało w Sandomierzu, udał się do Krakowa. Najpierwsi ze senatorów małopolskich: kardynał Zbigniew, Jan Tęczyński, Oleśnicki wojewoda sandomierski, brat kardynała, dają przykład zuchwalstwa, występując z niepowściągliwemi przemowami i usuwając się od Rady. Oczywiście, Kipczacy nie ominęli pory: złupili znowu Podole (Czerw.). Król zwołał pospolite ruszenie. Jak poprzednio zapowiedzieli panowie, żaden do powinności nie wystąpił. Zebrał się na zwołanie króleskie zjazd w Sieradzu (24. Sierp.). Kardynał Zbigniew rozmyślnie nań nie przybył. Ubłagani od króla, Litwini stawili poselstwo, ale z oświadczeniem, że od Podola i Wołynia nie odstąpią, a w ostatku wolą śmierć, niżeli poddanie się Polsce. Odpowiadali Polacy: że nigdy ich za poddanych sobie, zawsze owszem za towarzyszów i braci poczytywali;* co do Podola, odrzucali niesłuszne domagania,

Zjazd sieradzki.

* Długosz III. 93.

Kazimirz na klęczkach* wypraszał sobie, żeby mu przynajmniéj rok czasu do obmyślenia sposobów zgody dozwolono. Na tajemnéj zaś naradzie, z ośmiu przedniejszych panów złożonéj, wystawił niebezpieczeństwo swoje i niebezpieczeństwo utracenia Litwy; przekładał, że mu przynajmniéj roku potrzeba do osadzenia zamków i wywiezienia skarbów litewskich. W rzeczy saméj, siedem już razy narażone było życie jego.** A że w postępkach jego nie było mniejszéj przychylności dla Polaków, jak go ciż obwiniali, najlepszy w tem dowód, że Litwini na sądy jego przyzwolić nie chcieli.*** Dwa dni namyślali się panowie polscy. Oleśnicki, wojewoda sandomierski, straszył ich „zdradą“ ze strony króla. Nie przyzwolili też, aż Kazimirz złożył arcybiskupowi na piśmie przyrzeczenie, że słowa dotrzyma; naznaczają to za pierwszy ślad tajnych uchwał, *scripta ad archivum* zwanych; nie czém inném był wszakże akt brzeski roku 1425, posiekany na zjeździe następnym łęczyckim. Przeciw Szlązakom, gdy zjazd nic nie przedsięwziął, zebrali się tylko Wielkopolacy; ale odznaczyli się raczéj rabunkiem dóbr duchownych (biskupich, opackich, kapitulnych). Mściło się rycerstwo za to, że nie przykładały się do ciężarów krajowych: bo duchowieństwo słyszeć nie chciało nawet o owych dwóch groszach z łanu przez króla Ludwika r. 1374 wymówionych.† Ruś doświadczyła też znowu najazdu Kipczaków. Powiadano że Radziwiłł-Ościkowicz woził im dary, aby mścili „krzywdy“ litewskie. Nie spotkawszy oporu, rozciągnęli spustoszenie aż do Lwowa. I nie Polacy, ani Litwini, zajęci kłótnią domową, osłonili kraj, tylko han Przekopski, wierny „bratu i panu“ Hadzy-Giraj.†† Rozpędzone najezdniki wróciły się jeszcze pod Łuck (Styczeń), potem pod Trębowlę: wystarczyli już przecie starostowie

Kazimirz przychyla się do życzeń Polaków.

Nowy najazd tatarski.

1453.

* Długosz III. 93.
** *Tenże* III. 12. 19. 25. 113.
*** *Tamże* 78.
† Archid. Gniez. 112.
†† Długosz III. 357.

miejscowi, i do jednego wytępili pod Ostrogiem i Bracławiem (na Wielkanoc). Na lat kilka uwolniony został kraj od najazdów tatarskich.

Zbierał się zjazd piotrkowski, niecierpliwie oczekiwany. Pierw król zgromadził raz jeszcze panów obojga narodów do Parczewa (3. Czerwca); ale spełzły obrady na wzajemnych wymówkach. Smutek króla malował trudność położenia jego: zdawało się, że walka między dwoma narodami raczéj odroczoną, niżeli zaniechaną została.* Przymnożyły były zatargów skargi książąt mazowieckich Bolesława i Władysława) o granice podlaskie. Król bronił Litwy: więc panowie polscy ujęli się za Mazowszem. A gdy Kazimirz pogroził książętom, przypomniał mu kardynał Zbigniew, że jako macierza pszczół, żądła mieć nie powinien.** Zjazd piotrkowski (24. Czerw.) przeciągnął się „aż dni dziewięć,“ z wielkiem wycięczeniem uboższych; przedłużenie obra podczworzyło cenę żywności. Król przyzwalał na zaprzysiężenie przywilejów: tylko w trudnem swojem między dwoma narodami położeniu, wykonać chciał przysięgę jako król polski, nie zaś jako w. książe litewski. Już naradzano się o zrzuceniu go z tronu: panowie osobno, szlachta osobno. Tworzyły się dwie Izby sejmowe: już tak było w Anglii (1343). Stanęło, że wszyscy, związawszy się, przeleją ostatnią kroplę krwi przy swoich przywilejach a całości granic. Domagano się oraz, aby król miał odtąd, stale, czterech panów przy boku swoim, a w Litwie ustanowił namiestnika. Przemawiał w imieniu wszystkich, a z właściwą sobie cierpkością Zbigniew. Musiał Kazimirz wykonać przysięgę jak chciano.*** Wszakże mądrzejszy od takich radzców, na odstąpienie rządów litewskich, jak było pod poprzednikami jego, nie przystał. Na stłumienie szlązkich niepokojów, panowie małopolscy uradzili kupno Oświecima† od bezdzie-

Kazimirz przysięga.

Wykupno Oświecima.

* Długosz III. 114. — Wapowski.
** Długosz III. 112.
*** *Tamże* 114.
† *Tamże* 124.

tnego Janusza, brata Wacława, co tym samym prawie sposobem został już hołdownikiem polskim (str. 107).

Kazimirz zaślubia Austryaczkę

Przyszły do skutku dawno układane związki pomiędzy Kazimirzem a Elżbietą, córką młodszą cesarza Alberta, siostrą *Pogrobowca*. Umową przedślubną we Wrocławiu (12. Sierp.) miał sobie Kazimirz zapewnionych 100,000 czerwonych złotych posagu, a zrzekł się praw do państw domu austrjackiego, chybaby brat Elżbiety potomstwa męzkiego nie zostawił. Z powodu trwających jeszcze sporów o pierwszeństwo między prymasem a biskupem krakowskim, zaproszony został do dania ślubu małżonkom Jan z Kapistranu, świątobliwy mnich, który, jak niegdyś Piotr *pustelnik*, zagrzewał narody do wojny przeciw Islamizmowi. Właśnie (29. Maja) Mohammed II. zajął Konstantynopol. Ostatni cesarz, Konstanty, legł, jak przystało dziedzicowi Grecyi i Rzymu; nasz Izydor, z metropolii kijowskiéj na patryarchat konstantynopolitański wyniesiony, który sam z łacinnikami bronił miasta i wiary, pojmany został.* Upadło cesarstwo wschodu śród fanatycznego wrzasku Greków „precz z kacerstwem łacińskiem! obraz św. Zofii nas ocali!“ Ojciec św. Mikołaj V. przyzywał chrześcijaństwo (30. Wrześ. 1453) do wojny krzyżowéj. Otóż z jego zleceniami bawiący w Krakowie** Jan z Kapistrzanu wyręczył kapłanów domowych
1454. na weselu króleskiem (10. Lut.). — Podczas uroczystości weselnych stawili się: Jan i Gabryel Bajsen, z Augustynem
Stan Prus. *Schewe*, w poselstwie od mieszkańców Prus. Rzecz warta szerszego wyjaśnienia. Widzieliśmy, długo powodziło się Krzyżakom. Zabory łatwe im były przy sposobach, o których w swojem miejscu spomnieliśmy — przy pomocy całego chrześcijaństwa. Miecz, ogień, wyganiał, wytępiał mieszkańca, właściciela ziemi, wyludniał kraj z rodzimego plemienia, ale nagradzało się to obficie napływem Niemców na

* Izydor umarł w Rzymie kardynałem roku 1463.
** Długosz III. 125—7.

gotową rolę, osadami jeńców wojennych. Parząc ostatnich, jak bydło z dziewkami i wdowami pruskiemi, mnożąc lud niewolniczy, było czém trzebić lasy, budować drogi, wznosić gmachy, zamki, twierdze. Przy takich środkach „cywilizacyi“ (jak to zowią Niemcy) dobiegło państwo krzyżackie pod Winrychem de *Kniprode*, swojego złotego wieku. Miasta świetnie zajaśniały, rolnictwo zakwitnęło bardziéj niżeli gdziekolwiek. Rolnik zastawiał stoły na beczkach srebra, znano takiego, co miał ich dwanaście. Mnichom, po hojném opędzeniu wydatków, zostawały znaczne oszczędności — corocznie po kilkadziesiąt tysięcy grzywien srebra w gotowiznie,* zkąd szły dla nich nowe zyski: z lichwy, zastawów, kupna. Ale pomyślność na tak sztucznych a niegodnych środkach oparta, wiecznie trwać nie mogła. Naprzód z nawróceniem pogaństwa, upadł pozór do ściągania krzyżowców i wzmagania skarbów za święcone paciórki z białego bursztynu — upadł obfity handel paciorków królewieckich; daléj postęp cywilizacyi gasił w Europie ducha awanturniczego, hultajskiego, co pod pozorami zasług rycerskich, tak długo zasilał zakon. Ustawały łatwe, szczęśliwe wyprawy; przybrakło łupów i jeńców. Ziemie owszem mnichów stały się polem łupieztwa: bo, z jednéj strony, zaszczepiony w kraju duch łupieztwa, pozbawiony pastwy zewnątrz, szukał takowéj w domu; drogi lądowe i morskie zapełniły się rabusiami domowymi; z drugiéj, przyszedł czas chłosty za dwówieczne łotrostwa i zbrodnie, które ściągnęły nareszcie zemstę sąsiadów: klęski, pożogi wojenne, które miecz mnichów rozniósł obcym, obróciły się przeciwko niemu. „Upadł handel, upadały miasta, nie podnosiły się nowe gmachy, ani słychać było o świetnych ucztach, weselach, zbytkach;“** pozostawała tylko nędza uciśnionego, niewolniczego ludu. A już dawno przy szczęściu wygasł w mnichach do szczętu duch zakonny — duch czystości i karności: już dawno nie

* *Schütz.* — Hartknoch 306. 438. — *Voigt* VI. 462.
** *Voigt* VII. 405. 12. 14.

odprawiał żaden, jak niegdyś, mszy przy zbroi, nie sypiał na prostym siennniku. Tymczasem pycha tyloletniem powodzeniem żywiona, ciągnęła zakon do utrzymania straconego znaczenia. W braku innych środków, szukał takowych w ucisku mieszkańca, który chętny do wszystkiego, kiedy brał lenność, kiedy widział potrzebę bronienia nadanéj sobie ziemi przeciwko pierwotnym onejże posiadaczom, ostygł zupełnie odkąd zasiedział się w niéj i nie widział już jéj znikąd zagrożonéj. Pojawiło się w kraju nieukontentowanie. Krzyżacy chcieli użyć dawnéj powagi, uważając się za panów życia i majątku każdego mieszkańca, jak byli panami biednego ludu pruskiego; napływające zewnątrz do zakonu Niemcy, chciały uważać Niemców pruskich, osiadłych, jak biednych Prusaków. Przeciążony, obruszony, naród wziął się do oporu. W Niemczech było w owych czasach przeciwko wzmagającéj się potędze miast, mnóztwo stowarzyszeń szlacheckich, które odróżniały się rozmaitemi znakami. Na ten wzór Jan i Mikołaj z Ryńska, tudzież Fryderyk i Mikołaj z Kitnowa, utworzyli przeciw zakonowi *Bractwo jaszczurki* (1397), tak nazwane od znamienia, którem odznaczali się stowarzyszeni. Wkrótce potem przegrana grunwaldzka zniszczyła urok mniszych rządów. Podnosić poczęły głowę wszystkie już stany: szlachta utworzona po większéj części z obcego rycerstwa, w cząstce z *Wityngów*, czyli Prusaków, co zdradą ojczyzny okupili sobie względy Niemców, a pragnąca swobód rozpowszechnionych gdzie indziéj, duchowieństwo niecierpliwe twardéj przemocy mnichów, z którymi od początków było w ciągłych zatargach, miasta rade cieszyć się w zupełności prawem, na którem osadzone były. Pomijamy szczątki pruskiego, dotkniętego strasznym uciskiem gminu, który Niemcy usunęły od przemysłu, od miast, od wsi niemieckich, któremu nie godziło się mówić własnym językiem, przeciw któremu srogość była prawem przepisaną, znaczono gwoździem na uchu takiego, co urwał się od pługa.*

* Hartknoch: *Alt und N. Preussen,* 567. — *Voigt* III. 464.

Sroga też była nienawiść jego. Poczęto trząsać wielkimi mistrzami. Za Henryka *de Plauen* powstały dwie fakcye: jedna *złotego runa* przy Henryku, druga *złotego okrętu* przy Michale Sternbergu *de Kochmeister*.* Były to, jak spomnieliśmy w swojem miejscu, dwa jedyne z większych imion, które miecz polski we wielkiéj bitwie oszczędził. Jak widzieliśmy, stanęło w Elblągu (1412), że dwódziestu szlachty i dwódziestu i siedmiu mieszczan z Chełmna, Torunia, Elbląga, Królewca i Gdańska, wpływać miało do rady państwa. Z krzyżackiego tworzyć się poczęło Pruskie Państwo Pojawiony w tym czasie hussytyzm, nie pomógł też mnichom. Na zborze bazylejskim była już mowa o przeniesieniu zakonu z Prus, gdzie był zupełnie bezużytecznym, nad granice osmańskie. Wkrótce, na nowym zjeździe w Elblągu 1439 roku, związały się miasta ze szlachtą; następnego roku, w temże mieście, wystósowano czterdzieści skarg przeciw zakonowi, a w Kwidzynie (13. Marca) utwierdzono związek. Nie mogąc oprzeć się burzy, w. mistrz *Paweł de Rusdorf* złożył urzędowanie (1441). Zabiegi następnego mistrza *Konrada de Erlichhausen* († 1449) nie powściągnęły ani mnichów ani narodu. Następca i synowiec onegoż, Ludwik (1449—67) odwołał się do cesarza. Naród obrócił się do Polski. W Ziemi chełmińskiéj, mianowicie i na Pomorzu** przypomniano sobie dawne związki pokrewieństwa. Spadała na gwałtowników zasłużona kara. Przed dwoma laty przybyli posłowie naprzód do prymasa, potém do króla; ale ostatni, dopiero co znoszący się przyjaźnie z w. mistrzem na zjeździe w Toruniu, gdzie załatwili osobiście zatargi handlowe między Krakowem a Gdańskiem, łaskawy dla mnichów, „nie chcąc łamać pokoju“, dał odpowiedź z ostatniego sejmu, że „nie chce się do spraw obcych mięszać, chyba jako pośrednik do pokoju.“ Bogdaj czy nie zapomniano już w Polsce o prawach do Pomorza, chociaż téj saméj chwili,

* Hartknoch 308. 624 i n.

** *Voigt* VII. 761. — VIII. 264. 92. 345.

niecny mistrz oświadczał się z pomocą Litwie przeciwko Polakom! W tem cesarz Fryderyk III., który, byle wpływ swój utwierdzić, brał niedawno związki pruskie w opiekę, okrywa tąż samą opieką zakon i wywołuje sprawę przed sądy swoje. Naród wysyła posłów i wytyka wszystkie zbrodnie mnichów: ich „niewiarę, złość, bezczelność, bezwgląd na Boga, na cześć i prawo, ich wiązanie się z poganami i odszczepieńcami, rozmyślne wywoływanie wojen, fałszerstwa.“ Mnichy mordują posłów w drodze, przez nastawionych rozbójników; przed cesarzem naigrawają się z narodu; zowią go wiarołomnym, pogańskim, psim, bez czci. Wyrok cesarski (1. Grud. 1453) wypada na stronę zakonu. Zaraz w. mistrz Ludwik szykuje w Niemczech siły na jego wykonanie. W kraju wzmaga się nienawiść, chęć zemsty, zamięszanie, nierząd. Podnosi się naród i wyprawia nowe poselstwo do tego, który był „samegoż zakonu właściwszym opiekunem“ — do króla polskiego. Powstanie zbrojne w Toruniu burzy dom zakonny — pierwszy, który Krzyżacy pobudowali w Prusach. Naród wypowiada posłuszeństwo zakonowi (4. Lut.); na czele staje Jan Bajsen. Powstają: Gdańsk, Elbląg, wszystkie miasta pomorskie, za niemi Królewiec; łączy się ze związkiem kapituła warmińska. Wszędzie komturów wyrzuca lud za mury, topi, zabija. Po wielu miejscach przechodzą na stronę narodu samiż Krzyżacy, z tych pewnie co byli pruskimi Niemcami z rodu. W. mistrz, który nie chciał dotąd słyszeć o pośrednictwie Kazimirza, przysyła z „płaczem i prośbami“ błagać o takowe u „króla rzetelnie chrześcijańskiego.“* Otóż śród tych okoliczności, dniem i nocą biegnąc, przybyli do Krakowa (18. Lut.) zmiankowani wyżéj: Jan i Gabryel Bajsenowie z Augustynem *Schewe* i dziewięciu towarzyszami. Przyjęci w senacie, przypomnieli jaką „zbrodnią“ nabyli Krzyżacy Pomorze, z jaką chciwością

Prusacy oddają się w poddaństwo Kazimirzowi.

* Dogiel IV. 145. — *Voigt* VII. 700. 44. 8. 61. 71. VIII. 1. 136. 259. 67. 8. 71. 301. 39. 40. 3. 9. 60. 7. 70. — *Du Mont* III. (1) 86. 181.

rzucali się już na Ziemię Dobrzyńską i Kujawy; jak gwałcili pokój i wszystkie z Polską rozejmy, pomimo srogiéj pomsty którą za to chłostał ich Bóg i miecz Polski; jak i obecny, a już czwarty pokój wieczysty, byliby rychléj jeszcze od przeszłych pogwałcili, gdyby nie opór narodu; jakiego wreszcie od nich ucisku, jakich gwałtów tenże naród doznaje. — „Przychodzimy do ciebie, królu — mówili — jako do opiekuna, założyciela, kollatora zakonu, co samże zakon przyznaje — jako do prawego pana Pomorza i Ziem Chełmińskich i Michałowskich — przychodzimy abyś nas przyjął za wieczyste twoje i królestwa twego sługi i wierne poddane; abyś nas wcielił do państw twoich, od których niegdyś oderwani byliśmy; abyś powracającymi do jedności, nie gardził. Dobrowolnie oddajemy się pod rządy twoje. Albo twoi będziemy, albo jeżeli nas opuścisz, stanąć będziem musieli w rzędzie nieprzyjaciół twoich. Czyż od podania nam ręki, wstrzymać by cię miało przymierze ze Zakonem, który i téj oto chwili szuka w Litwie związków przeciwko tobie? Królu, niech cię poruszą modły nasze; niech cię poruszą łzy, nie nasze tylko, ale i tych co w domu, śród trwogi i nadziei, wyglądają powrotu naszego i odpowiedzi twojéj, która albo radość im przyniesie, albo ich w ostatniéj rozpaczy pogrąży.“ — Król przyzwał do porady, nie tylko starszych, wyższych, ale oraz młodszych i mniejszych panów. Biskup krakowski, Zbigniew, odradzał zrywanie zaprzysiężonego pokoju. Jan z Czyżewa kasztelan krakowski, sądził przeciwnie; inni radzili odwołać się do walnego zjazdu. Król nakłaniał posłów, aby jeszcze rozważyli co przedsiębiorą. Ale gdy ciż oświadczyli, że już lat czternaście namyślał się naród, że postanowił ostatecznie zginąć raczéj, niżeli dłużéj znosić w podłości ucisk i gwałty, że przymuszony, gdzieindziéj obróci nadzieje swoje — gdy, krótko mówiąc, Prusacy (tak ich już zwać będziemy) niecierpliwi byli zwłoki, a Krzyżacy przywoływali sami Polaków do Brodnicy, radzi im raczéj, niżeli zbuntowanym poddanym zamek oddać, przystał król

(22. Lut.) na prośby uciśnionego ludu;* dłuższa odwłoka byłaby go rzuciła w ręce króla czeskiego (Austryaka), albo duńskiego. Godziło się odpłacić mnichom za kabały litewskie, które głównie ich były dziełem; uwalniały zresztą Polaków od wszelkiego względu pogwałcone przysięgi, odwieczne postępki zakonu z Polską, jego niepohamowana złość, zawiść i zawziętość, bezczelność, niewiara, chytrość, obłuda, chciwość. Manifest wyjaśnił przed światem przedsięwzięcie króleskie, usprawiedliwione jednozgodnem, wolnem, otwartem, niewymuszonem, życzeniem narodu pruskiego. Przypomniał w nim Kazimirz początki Krzyżaków; po co byli przyzwani i jakiemi prawami nadani, a jakie sobie przywłaszczyli i jak przyjętych obowiązków i warunków dopełniali; po jakich drogach przyszli do tak obszernych posiadłości. Przywiléj *inkorporacyjny* (6. Marca) podzielił Prusy po polsku, jako przywrócone państwu polskiemu kraje, na cztery województwa: chełmińskie (toruńskie), gdańskie, elbląskie, królewieckie; przydał trzy kasztelaństwa: chełmińskie, gdańskie i elbląskie; przypuścił do rady siedmiu członków z miast; w miejsce komturów postanowił starostów i burgrabiów; zaręczył mieszkańcom poszanowanie dla praw i obyczajów, a oraz swobody, których dostępowali przez połączenie się związkiem braterskim z Polakami; zmniejszył cła i podatki. Król zrzekał się wszelkiéj korzyści z rozbitych statków: Upadało tak, pod wpływem cywilizacyi polskiéj, owe dzikie prawo (*rodyjskie*), dozwalające mieszkańcom brzegów przywłaszczać sobie cokolwiek po rozbitym statku zostało, i pozbawiające przez to ratunku podróżnych morskich.** Do usprawiedliwienia postępku króleskiego, wyprawieni posłowie do Rzymu, Ratyzbony i Pragi: Lutko i Chrząstowski, wojski krakowski. W pomoc Prusakom pobiegł, ze zebranemi naprędce siłami, Mikołaj ze Szarleja, wojewoda inowrocławski.

* Długosz III. 130—43. — *Voigt* VII. 376—8. — Dogiel *Cod. dipl.* IV. 141.

** Długosz III. 133. *Du Mont* III. (1) 197. 9. — Dogiel IV. 145. 9. 56. 7.

Nie połączyli się w życzeniach Inflantczycy z Prusakami. Kazimirz udał się do Brześcia-Litewskiego (na Środopoście) aby zebraną tamże Litwę nakłonić do nieprzepuszczania Inflantczyków na odsiecz Krzyżakom.* Odprawił potem (1. Maja) zjazd w Łęczycy, gdzie prócz posłów pruskich i książąt mazowieckich, stawili się posłowie margrabi brandeburskiego i księcia pomorskiego. Ci złożyli wywody mniemanych praw swoich do Kaszub i Nowéj-Marchii; Pomorczyk oświadczył się wszelako z gotowością do poddaństwa, gdyby uroszczenia jego przyznane były. Mikołaj Chrząstowski zdał sprawę nie nader pomyślną z poselstwa swego do Pragi, gdzie Brandenburczyk wyrabiał już mnichom pomoc króla czeskiego (Kwiecień); tylko się o summę nie zgodzono.** Król zbył odpowiedzią wątpliwą Brandenburczyka i Pomorczyka, a nie zważając na groźby czeskie, pojechał z młodą małżonką, w spaniałem gronie panów, do Torunia (23. Maja.) Tam na tronie wystawionym pośród rynku, w króleskim stroju, odebrał przysięgę od mnogiego zgromadzenia ze wszystkich stanów narodu. Taki był natłok ochotnych do poddaństwa, że ledwie król przecisnął się do kościoła. Kazimirz odprawił potem (9. Czerw.) podobnyż obrządek w Elblągu, gdzie mu złożyli hołd wszyscy biskupi, zrzuciwszy zaraz sukienkę zakonną. W Gdańsku (na św. Trójcę) i w Królewcu (na Boże Ciało), z niemniejszém pragnieniem oczekiwanego, wyręczyli posłowie, z równą czcią przejęci. Każde z tych miast obsypane zostało darowiznami w ziemi; każdemu zmniejszono ciężarów. Gdańsk, gdzie żywsze niż gdzieindziéj być musiały dawne narodowe wspomnienia, a który, z portu szczupłego państwa, zostawał składem handlowym ogromnych krajów, *admirałem polskim*, zobowiązał się dobrowolnie płacić królowi rocznie dwa tysiące złotych węgierskich, oraz wystawić i utrzymywać przystojne mieszkanie w murach swoich.*** Hołd pruski.

* Długosz III. 144. 5.
** Palacky IV. (1) 371.
*** Długosz III. 145. 7—9. — *Invent. privil.* an. 1681. (Prussia).

Nastąpił walny zjazd pruski w Grudziążu (13. Lipca). Jan Bajsen zasiadł na nim już jako wojewoda gdański i namiestnik króleski w Prusiech; bracia jego Scibor i Gabryel, zasiedli jako wojewodowie, elblązki i chełmiński, Augustyn *Schewe*, jako wojewoda królewiecki. Król potwierdził swój przywiléj; stany pruskie złożyły mu na pobór 46,630 grzywien. Już tylko pozostawało wyrwać z rąk krzyżackich Malborg, Sztum, Chojnice — trzy ostatnie miasta, najemnikiem obcym osadzone. Najgłówniejsze z nich, Malborg, oblegali najęci od Prusaków żołdownicy czescy. Podglądano ich wierność. Postanowiono więc, w Grudziążu, zapłacić ich i oddalić. Natomiast król wyprawił tam żołnierza swego nadwornego pod Janem ze Sczekocina, starostą lubelskim; sam wrócił do Torunia na przyjęcie posłów Stolicy św. i Rzeszy niemieckiéj, którzy, jak dopiero posłowie czescy, przyjechali, z podobnemiż przełożeniami, przeciwko odebraniu Prus Krzyżakom.* Nie dał się zatrwożyć Kazimirz. Już też Sztum, chorobami i głodem naciśniony poddał się (9. Sierp.). Do oblężenia Chojnic — trzeciéj i ostatniéj twierdzy — przyzwał Kazimirz rycerstwo wielkopolskie. Zebrało się w Cerekwicy czterdzieści tysięcy szlachty. Podzielonéj na siedem szyków, przywodzili wojewodowie: poznański, kaliski, inowrocławski. Nic, zdawało się, odwlec nie było powinno grożącego Krzyżakom losu. Na nieszczęście, od lat kilkunastu ciesząc się pokojem, zapomnieli prawie Polacy o karności wojennéj. Wystąpiły po większéj części niedorostki, źle uzbrojone, i już po drodze odznaczały się hultajstwem. W Cerekwicy, gdy „niebaczna na uszanowanie należne królowi, jęła miła szlachta o prawiech i wolnościach dysputować,“ musiał Kazimirz przedewszystkiem, potwierdzić znowu przywileje (15. Wrześ.). Że przemagali od dawna w radach możnowładzcy małopolscy, musiał król między innemi zaręczyć: że dzielić będzie wielkie urzędy zarówno między Wielkopolan i Krakowiaków; odnowioną przytem została

Wojna z Krzyżakami.

1454

* Długosz III. 149.

ustawa o taksie po miastach, a zniesiono myto od płodów ziemskich. Godziło się spodziewać, że staną za to wszyscy mężnie do boju; lecz krzykactwo nie chodzi w parze z męztwem. Zbliżała się pod Chojnice potężna odsiecz z Niemiec i Burgundyi: 9000 jazdy, 6000 drabów. Król postanowił uprzedzić jéj połączenie z resztą sił krzyżackich. Klęska pod Chojnicami.
Szczęśliwie poczęła się walka. Legł z ręki polskiéj, wódz nieprzyjacielski Rudolf, książę zagański, drugi wzięty został do niewoli. Ale niezgoda między polskimi wodzami, niewprawa rycerstwa, pomięszały wnet szyki. Śmiała wycieczka z miasta taki rozniosła popłoch, że uciekli nawet celni rycerze, ozdobieni cyfrą króla hiszpańskiego, pod którym snadź, zaprawiali się do boju. Sam tylko król na miejscu dotrwał, żałując że się wdał w bitwę bez swoich rot nadwornych, jak mu to odradzał kardynał Zbigniew. Legło trzy tysiące ludzi. Cały obóz, ze wszystkim zapasem, dostał się w ręce Krzyżaków (18. Września). Mieli Niemcy czem opatrzyć Chojnice na dwa lata. Jeńców odesłali do Malborga, gdzie tak z nimi obchodzono się, że ciż umierali z nędzy.* Aby inne zamki uratować, Jan Sczekociński odstąpić musiał od Malborga.**

Wielkie zwycięstwo zmieniło od razu położenie Krzyżaków. Zyskawszy czas i zręczność do powściągnienia narodu łaskami, obietnicami, groźbą, umieli korzystać z niego; wystawili zwycięztwo chojnickie i wyswobodzenie Malborga, jako cud N. Panny, patronki Zakonu i swojego miasta, a postraszyli naród klęskami „które go czekały, zamiast spodziewanéj swobody.“ Zaraz wahające się umysły skłoniły się znowu do nich; stalsze zachwiały się. Biskupi, pomezański i sambijski, oświadczyli się otwarcie na ich stronę. Rozniesiony po Europie tryumf zjednał mnichom kredyt do pożyczki. Ośmielił się Fryderyk II., elektor brandeburski, Brandenburczyk i Pomorczyk roszczą prawa do pruskich ziem.

* Długosz III, 153. 4. 6. 8. 60. — Bielski 357. – *Voigt* III. 399–406.

** Długosz III. 159.

ów niegdyś spodziewany zięć Jagałły; zajął Nową-Marchiję i otworzył mnichom Frankfurt nad Odrą, na werbunek i zakład ochotników. W królu czeskim wzmocniła się dawna poprzedników jego dla zakonu przyjaźń.* A tak w chwili kiedy skończyć się miała, rozpoczęła się dopiero na dobre wojna.

Niezmierna większość Prusaków pozostała przecie przy królu. Zbiegli się od niéj wysłańcy do Nieszawy, z błaganiem aby ich nie opuszczał. Kazimirz zapewniwszy posłów, że klęska rozdrażniła go owszem, nie znękała, powołał do pospolitego ruszenia wszystką szlachtę, Ruś wyjąwszy, która czuwać musiała nad własnem (od Tatarów) bezpieczeństwem. Wstyd z niesławy chojnickiéj, odgłos o sposobie obchodzenia się Krzyżaków z jeńcami sprawiły, że nikt nie zaniedbał obowiązku. Ledwie zatem kilka tygodni upłynęło, zebrały się, z podziwieniem powszechnem, liczniejsze od poprzednich hufce, pomnożone zaciężnymi z Czech, Moraw i Szlązka.** Z pod Opok, przeprowadził je król do Nieszawy (po św. Elżbiecie). Ale znowu do przejścia granicy, zachęcać wypadło rycerstwo przywilejami. Przyznawszy mu między innemi, wolność od ceł i myt, podobno przyrzec król musiał, iż odtąd nie powoła go do wojny, bez przyzwolenia każdéj w szczególności ziemi. Nabywanie własności ziemskich zabronione mieszczanom i kmieciom, jako powinności wojennéj nie pełniącym. Objaśnione przytem postanowienie zjazdu piotrkowskiego z r. 1447 względem sądownictwa. Obok starościńskich, czyli *grodzkich*, króleskich (karnych) i *podkomorskich*, które sądziły sprawy graniczne, powstały wtenczas *sądy ziemskie*, powiatowe, szlacheckie, złożone ze wszystkich urzędników ziemskich, pod przewodnictwem sędziego lub podsędka, a odprawiające *roczki*, *półroczki*, tak nazwane od liczby *kadencyi*, czyli zjazdów, które w ciągu roku odbywały; odwołanie szło do *roków*, czyli

Przywiléj nieszawski

* Długosz III. 144. 53—61. 2. 259.
** Długosz III. 159. 61. 2.

sądów powszechnych, wiecowych, którym przewodniczył wojewoda z innymi senatorami. Sprawy karne sądzili starostowie grodowi. Postanowiono kary na gwałcicieli sądów. Przykazano aby sędziowie nie przyzwalali rozciągłych *przy* i *odprzy* (replik i duplik). Nareszcie listy króleskie, zawieszające bieg sprawiedliwości, zabronione; kmiecie wyłączeni już powszechnie od sądów kasztelańskich, a zostawieni sądom domowym, patrimonialnym — wydani na samowolność panów. — Dopiero (30. List.) posunął się król przez Chełmżę nad Ossę. Już późna była pora roku; nic prawie przedsięwziąć nie było można. Krzyżacy unikali spotkania, grożąc tylko spaleniem całéj okolicy. Osięgnął król przynajmniéj, czego głównie pragnął: dowiódł że klęska chojnicka, ani go osłabiła, ani zmieniła jego postanowienia, i orzeźwił w Prusiech wierne umysły. Po wzięciu Biskupic, gdy w obozie pod Łaszynem przyrzekła mu szlachta po wierdunku z łanu, zostawił w Prusiech zaciężnika; Andrzejowi Tęczyńskiemu obronę ziemi chełmińskiéj, Piotrowi Szamotulskiemu poruczył obronę Pomorza; Bytów i Lawenburg oddał pod straż księciu pomorskiemu i rycerstwo rozpuścił (16. Stycznia). Znalazło się w domu prędzéj nim 1455.
wieść o zwinięciu obozów rozeszła się.* Z Łęczycy, gdzie niebacznie (28. Stycz.) zebrała się rada panów, rozesłani poborce, aby zbierali przyrzeczone wierdunki na dalsze prowadzenie wojny. Poczem pośpieszył król do Litwy. Przysięga onegoż na ostatnim zjeździe piotrkowskim zaspokoiła Polaków, oburzała Litwę: ta gotowała zamach przeciwko załogom polskim na Wołyniu i Podolu. Ugłaskał ją Kazimirz. Litwini obiecali na wojnę pruską pieniężny posiłek, tylko na obietnicy przestali. Wierny Giraj przysłał tam z oświadczeniem gotowości do posiłkowania Polaków, a zarazem z ostrzeżeniem, że usiłowania jego około ustatkowania i usadowienia hordy krymskiéj, nie odnosiły skutku: wstrzymywał on ją od łupieztw, zachęcał do uprawy roli,

* Długosz III. 163—5. — *Voigt* VIII. 425. 7. 9. — Dogiel I. 574.

do rzemiosł i handlu,* ale daremnie: upominał więc Kazimirza, aby wcześnie Polska, Litwa i Ruś radziły o sobie i stawiały warownie przeciwko przekopcom, bo jak mówił, tylko póki on żyje, bezpiecznemi od nich być mogły. W tym samym czasie sułtan osmański doniósł królowi o danym rozkazie Wołochom, aby nie tamowali handlu na morzu czarnem.**

Przy szczupłéj liczbie żołnierza pozostawionego w Prusiech, łatwo ośmielili się do łupieztwa żołdownicy krzyżaccy. Odparci i pobici od Gdańszczan (17. Stycz.), zajęli Tczew i Frauenburg. Pożogi i rabunek rozpostarły się po całéj ziemi pruskiéj. Nie to obiecywali sobie Prusacy. Gdy jeszcze zjazd pruski w Elblągu rozpisał podatek na obronę kraju, niecierpliwsi królewczanie przypomnieli sobie, że król przyrzekł im, nie tylko zachować, ale owszem pomnożyć swobodę. Niebawnie (24. Marca) obietnicami Krzyżaków uwiedzone, powstało miasto i z całą okolicą, prócz Memla, nawróciło się do zakonu.*** A w tem cesarz, odrzuciwszy wniosek królewski o wyprowadzeniu Krzyżaków z Prus nad granice osmańskie — do obrony przeciwko niewiernym — jak to już zamyślał Zbór bazylejski, odsądza od wszelkich praw Prusaków, którzy się przeniewierzyli zakonowi. Ze swéj strony Stolica św. rzuca na nich klątwę (8. Kwiet.), a wnet, ujęty przez mnichów, król duński zagrozić miał (1. Czer.) wojną Polsce.† Kazimirz zgromadził zjazd w Piotrkowie (17. Maja), na który przybyli posłowie pruscy. Nie pytając „co pożyteczniejsze, tylko co się lepiéj podoba,“ uchwalono wierdunki z łanów na zaciężnika, a pospolite ruszenie dopiero do gwałtownéj potrzeby, o któréj osądzić miał zjazd nowy na św. Jan

Stolica św. przy Krzyżakach.

Zjazd piotrkowski.

* Długosz III. 165. 397.

** *Inventarium privil.* an. 1681 (Turcia).

*** *Voigt* VIII. 431. 4—46. 53.

† *Tenże* 447. 8. 9.

w Piotrkowie. Zwołano do poboru zjazdy ziemskie. Wielkopolanie, dla których sprawa pruska, ile sąsiednia, była prawie wojną domową, przyzwolili zaraz na uchwalone wierdunki; Małopolanie wdali się w targi i położyli za warunek, aby pierw dobra króleskie złożyły połowę dochodów. Gdy dzierżawcy słyszyć o tem nie chcieli, więc też podatek pozostał tylko „w nadziei.“ Nastąpił zapowiedziany zjazd św. jański w Piotrkowie. Tu przyzwalali już i Krakowianie na pobór, gdy zjawiły się kłamliwe listy, zwiastujące pomyślne wiadomości z Prus: rozgłoszono że Królewiec zdobyty; że w stoczonéj ze żołnierzem króleskim bitwie, legło 7000 nieprzyjaciela. Krzyknięto zaraz, że nowe wysilenia niepotrzebne i rozjechano się. Co prawda, zaciężni Krzyżacy, którym żołd zalegał, zajęli na siebie samych malborski zamek i kilka innych, ze zagrożeniem wydania ich Polakom. Mieli do tego prawo: mnichy bowiem nie zasługując już u nikogo na wiarę, podpisały im ten warunek. Król do umowy wyprawia biskupa kujawskiego.* A gdy inne pogłoski nie sprawdziły się, zwołuje pospolite ruszenie. Pospolite ruszenie.
Narzekając na późną porę, chociaż sama była zwłoki przyczyną, ściągała się szlachta leniwie, a z wielkim uciskiem kraju, w szczególności dóbr króleskich i kościelnych: „rozkazy króleskie nie wzbudzały już uszanowania, ani trwogi.“ Tymczasem do Brześcia-Kujawskiego, gdzie król czekał na rycerstwo, przybywają posłowie od zaciężnych, zostawionych na zimę w Prusiech, dopominając się wysłużonego żołdu, i za przykładem żołdowników krzyżackich, grożąc wydaniem zajętego kraju Krzyżakom. Wierdunki nie były jeszcze weszły. Daremnie przez dni kilka nad sposobem spłacenia świętego długu naradzając się, postanowił król ratować się pożyczką śreber kościelnych. Dyecezye gnieźnieńska, kujawska, poznańska, złożyły swoje, za zaręczeniem, że im zapłacone będą. Oparła się krakowska, która dziesięcin w Prusiech nie mając, mniéj też o wojnę dbała: „nie

* Długosz III. 169. 72. 3. 5.

chciała zbogacać skarbu monarszego kosztem kościoła.“* Król doczekawszy się nareszcie rycerstwa, które zebrało się w tak potężnéj liczbie, że ją niektórzy aż na 150,000 naznaczają, przeszedł Wisłę pod Toruniem (18. Wrześ.). Przybiega Brandenburczyk; przypomina że „wzrosł i wychowany między Polakami, których chleb jadł przez długie lata,“ że przeto szczere mając dla nich serce, przynosi im korzystny układ. Przynosił zwrót ziemi chełmińskiéj z michałowską, oraz zapłatę kosztów wojennych; tajemnie nasuwał radzcom króleskim nadzieję odebrania Krzyżakom reszty w sposobniejszéj porze. Kazimirz wierny zaręczeniom danym narodowi pruskiemu, oświadczył że nie stanie się to nigdy, aby król polski miał krwią chrześcijańską kupczyć; że Krzyżacy od dwóch już wieków zapomnieli o powołaniu swojem; że do łupieży i rozpościerania pożogi w Polsce, wybierali owszem czas kiedy Polaków zajmowały wojny z nieprzyjaciołmi chrześcijaństwa; że przodkowie jego przywołali ich do Prus; że był przeto ich zwierzchnikiem, i jako niewdzięcznych, wyłamujących się od obowiązków, odsądził od ziem, które koronie polskiéj przywraca. Wojska obróciły się znowu pod Łaszyn. Zaledwie doszły na miejsce, już poczęły się zimna. Krzyżacy spustoszyli kraj na dwanaście mil w około. Objawił się głód; czwarta część koni upadła. Nagradzając szlachcie straty, król odstąpić musiał Wielkopolanom i Kujawianom (25. Paźdz.) na lat sześć zwyczajnego łanowego (dwóch groszy). Wielkich wysileń ten tylko był skutek, że nędzna, nieznana mieścina, wsławiła się niemocą Polaków. Mówiono, że Bóg skarał króla „za odarcie kościołów.“**

Król opuściwszy Łaszyn (5. List.) zatrzymał się w Grudziążu do narady: co daléj robić, a mianowicie zkąd wziąć pieniądz na spłacenie zaciężnych krzyżackich, co mnichów

* Długosz III. 174. 5. — *Żywoty arcybis. gnieźnien.* II. 89.

** *Vol. leg.* I. 186. — Długosz III. 176—9. — *Voigt* VIII. 457. 8. 61—3.

odstąpić byli gotowi. Przeważyło zdanie młodszych, których szlachta z grona swego wysadziła;* rozpisane zostało łanowe od kmieci — po dwa wierdunki, z dóbr króleskich i kościelnych, ze szlacheckich po jednym; duchowni powołani do złożenia połowy dochodów. Król osieść miał na zimę w Toruniu i pilnować, z najemnym żołnierzem, dalszych wypadków wojny. Uchwała zapowiadająca surowe kary, za jej niedopełnienie, natychmiast ogłoszoną została przez woźnych, po jarmarkach, targach i miastach. — Oburzono się w kraju: szczególniéj stan duchowny powstał na taki „gwałt!“ Zamiast „błagać“ o pomoc, nałożono podatek, „jakoby na kupne niewolniki!“ Musiał król opuścić Toruń i zwołać panów do Piotrkowa. „Z hańbą i potępieniem tych, co samowolnie podatek postanowić poważyli się,“ jednomyślnie zniesioną została uchwała, (9. Stycznia). 1456.
Ale nie odmówiono ofiary na spłacenie zaciężnych krzyżackich, którzy już z końcem upłynionego roku (25. List.) służbę mnichom wypowiedzieli; postanowiono oraz aby pospolite ruszenie stanęło na Zielone świątki i na całe już lato.** Nie przyszło do niczego. Krol przepędził daremnie czas cały we Wielkiéjpolsce; pospolite ruszenie nie zebrało się; do obiecanéj ofiary zwołać wypadło nowy zjazd w Piotrkowie. Tem był pilniejszy, że spomnieni zaciężnicy krzyżaccy, za staraniem króla, który po to wrócił był do Torunia, przyjęli już układ (15. Sierp.): podpisał go Ulrych Czerwonka, przywódzca Czechów, pomimo oporu znajdujących się pomiędzy nimi Niemców. Zgodzono się na 77 czer. złot. od konia, i tyleż na dwóch pieszych. Przypadała ogromna summa czterechkroć trzydziestu i siedmiu tysięcy ówczesnych złotych (dzisiajszych 7,600,000), a prócz tego potrzebny był pieniądz i na własnych służebnych. Prusacy zobowiązali się zapłacić połowę długu Czerwonce.*** — Zdą- Przeszkody do wojny.

* Długosz III. 180. 2.
** Długosz III. 180. 2. — *Voigt* VIII. 471.
*** Długosz III. 185. — *Voigt* VIII. 499.

żającem po resztę na zapowiedziany zjazd piotrkowski królowi, zajeżdżają drogę w Łęczycy, posłowie litewscy, z groźbą, że do oręża się wezmą, jeżeli im sprawiedliwości co do Wołynia i Podola nie wymierzy, a natychmiast do Litwy nie wróci. Ośmielały ich zmowy z Krzyżakami; mieli już gotowego pana w Szymonie Olelkowiczu, księciu kijowskim po ojcu (1455), a zięciu ochmistrza króleskiego Gasztowda, któremu także uprzykrzyło się, że Kazimirz powolnym być przestał jego radom. Król w braku innego sposobu, odwlekł odpowiedź i pośpieszył do Piotrkowa (8. Wrz.). Upływał tego właśnie dnia termin pierwszéj wypłaty Czerwonce. Ze swéj strony, właśni służebni królescy, którym żołd zalegał, grozili już, że rzucą się na kraj i ogniem pomszczą krzywdy swoje; z miast pruskich, gdzie ciż służebni niepłatni, głodni, dopuszczali się rabunku, przyszły skargi zapowiadające najgorsze następstwa. W Piotrkowie, miasto za przyśpieszeniem podatku, zjawiają się rady za opuszczeniem sprawy. Tomasz Strzępiński, biskup krakowski, przypomniał, jak daremnie wyczerpały skarb zabiegi za koroną węgierska i czeską: dla tego też, jak mowił, nie pochwalał on nigdy téj wojny pruskiéj, kosztownéj a „niesprawiedliwéj.“ Znalazł się przecież zacniejszy i wymowniejszy doradzca, Sędziwój Czechel, herbu korab,' doktor i kanonik gnieźnieński, co okazał bez trudności sprawiedliwość wojny, a niesprawiedliwość przywłaszczeń krzyżackich. Nigdy — rzekł — prawymi panami Prus nie byli Krzyżacy, a klęska chojnicka nie świadczy bynajmniéj, żeby złą była sprawa: dowodzi owszem niewdzięczności naszéj za dobrodziejstwo boskie, którego o to uczcić nie umiemy. Na poparcie prawdy, przytoczył Czechel wiele przykładów z dziejów świętych i starożytnych. Zawstydzony Strzępiński cofnął zarzuty swoje. Zgromadzenie po licznych naradach, odnowiło podatek po pół grzywny z łanów króleskich, szlacheckich i duchownych, niemniéj od urzędów i dostojeństw

* Długosz III. 185. — *Voigt* VIII. 499.

tyleż zapłacić miał szlachcic co kmiecia nie posiadał, a mieszczanin po dwa grosze od grzywny dochodu; kmieć po groszu pogłównego. Ale Wielkopolanie sami tylko przyjęli zaraz uchwałę; panowie małopolscy odwołali się do własnego zjazdu w Nowym-Korczynie. Kazimirz ze łzami modlił się prawie do biskupa krakowskiego i kapituły, aby mu dozwolonem było zastawić srebra kościelne, które przyrzekał wykupić zaraz za wpłyniony podatek; otrzymał odpowiedź, że tego nie odstąpiłby nawet groźbami wygnania i śmierci. Wiedział dobrze żarliwy biskup, że go nic z tego nie spotka. Po długich modłach, wyjednał przecież sobie Kazimirz zaręczenie na pożyczkę 6,000 czer. złotych u kupców. Zjazd ten piotrkowski trwał aż piętnaście dni. Zjazd korczyński (15. Paźdz.), po dziesięciodniowym oporze, przystał na podatek; tylko równie jak kolski, który złożyli Wielkopolanie (28. Paźdz.), odjął szafunek królowi, a powierzył go własnym pełnomocnikom, zastrzegając, aby nieinaczéj był użytym, jak na wojnę pruską i na wykupno Oświecima, które już było na zjeździe piotrkowskim roku 1453 umówione. Uchwalono prawo poborowe, stanowiące kary na opóźniających wypłatę. Kazimirz przyrzekł: że przy dogodniejszym czasie zwoła zjazd walny do poprawy stanu państwa; że godności, dających prawo uczestnictwa w obradach zjazdowych, udzielać nie będzie inaczéj, jak za wiedzą panów radnych.*

Tak zeszedł rok cały. Gdańszczanie spalili Brandeburg pod Królewcem; Królewczanie nawzajem spalili Tolkmit. Walczyli Prusacy sami; walczyli samą łupieżą i pożogą. Sprawa nie uczyniła najmniejszego postępu. Przeciwnie: pożogi, słaba pomoc ze strony polskiéj, nowy podatek uchwalony w Elblągu (15. List.) na spłacenie zaciężników krzyżackich, zatamowanie handlu morskiego przez Duńczyków, groźby i obietnice mnichów, szerzyły między Prusakami niechęć i zwątpienie. Stolica św. zostawiła im sześćdziesiąt

* Długosz III. 184—6. 90—5. 6. 257.

dni do namysłu; w. mistrza upoważniła do udzielania odpustu wiernym; spowiednicy popierali wolę ojca św. Poszło zatém, że spiski, dmuchane przez mnichów, podnieciły bunt (Wrześ.) w Toruniu i Gdańsku. Uciszyli go prawie sami między sobą mieszkańcy, ale nie mało krwi kosztował. W Toruniu spadło siedemdziesiąt głów; w Gdańsku oddał głowę Marcin Kogge, nastawiony od mnichów przewodnik.* Gorzéj jeszcze: nachodzi kraj niezapłacony służebnik czeski. Już gdy szlachta wyszła była pod Łaszyn, Jerzyk Morawczyk, bracia Świeborowscy i inni roszczący coś sobie jeszcze do króla Władysława za wojny węgierskie, wzięli się byli do broni: dokazywali mianowicie w Olkuszu, w Sławkowie i w Ziemi Wieluńskiéj. Otóż z nimi połączył się teraz Wacław Kawka, nowy ich przewodnik.** Kazimirz przedewszystkiem pobiedz musiał do Wilna, gdzie zgromadził zjazd walny (25. Grudnia). Przywiléj powszechny poprawił sądownictwo litewskie: przykazane sądom stosowanie się „do obyczajów i Królestwa Polskiego.“ Dopiero uspokoiwszy jednych surowością, drugich umiarkowaniem i łaskami,*** posiłek na wojnę otrzymawszy, wrócił do Polski. Małopolanie złożyli nareszcie co przyrzekli. Więc za summę 5,000 grzywien (dziś 200,000 czerw. złot.) wykupione zostało (21. Lut.) Księztwo Oświecimskie z rąk ks. Janusza.† Po czém poruczywszy Małopolanom obronę własną przeciw łotrzykom, co ich napastowali, udał się Kazimirz za podatkiem wielkopolskim, naprzód (w Środopost) do Piotrkowa, w tydzień potem do Koła. Wielkopolanie zgodzili się na dostarczenie 6,000 żołnierza: rachowano jednego kopijnika od stu grzywien dochodu; miasta przyrzekły pieszych.†† Gdy zaś, pomimo tych wszystkich zabiegów, nie wystarczyło na wy-

1457.

* Długosz III. 195. 7. — *Voigt* VIII. 493. 8. 506.
** Długosz III. 179. 209.
*** *Tamże* 201.
† *Inventar. priv.* ann. 1781 (Duc. Osw.).
†† Długosz III. 201. 17.

pełnienie warunków zawartego z Czerwonką układu, Kazimirz wybrał się do Gdańska, aby tamże otrzymać pożyczką, co brakowało. Wybrał się z wielkim pocztem, spaniale. Naprzeciw wjeżdżającemu do miasta (1. Maja) wyszedł pieszo z całą rodziną swoją, wygnany od swoich, Karol Kanutson, król szwedzki. Kazimirz zesiadł z konia, przyjął uczciwie i obdarzył spaniale nieszczęśliwego, który odpłacił się mu, pożyczając skarbów swoich Krzyżakom.* Obecność króleska odżywiła znowu ducha w Prusakach. Przyjmowany z przepychem, jako król królów, osiągł Kazimirz cel podróży swojéj. Niewiasty pruskie poskładały klejnoty i wykupiony został zamek malborski, który król osobiście zajął natychmiast (8. Czerw.). Odebrano chorągwie stracone pod Chojnicami; wyzwolono część jeńców wojennych, co dokazała przetrwać nędzę, w któréj Niemcy ją trzymali. W. mistrz zalał się łzami i przeniosł stolicę do wierniejszego Królewca. Wydane oraz zostały królowi: Iława i Tczew. Kazimirz nagrodził Czerwonkę starostwami, świeckiem i gołubskiem.**

Zamek malborski zajęty. Stolica ww. mistrzów przeniesiona do Królewca.

Zajęcie stolicy krzyżackiéj powinno było stanowczym być wypadkiem. Ale wątłe, bez rachuby i jedności, postępki zwycięzców niweczyły najszczęśliwsze okoliczności. Polacy jak Prusacy stygli w miarę napotykanych trudów, w miarę wymaganych ofiar. Przydajmy: rycerstwo małopolskie, które samo wystarczyć miało ku obronie swojéj od łotrzyków, zebrawszy się (15. Sierpnia) w ogromnéj sile 60,000 koni i podstąpiwszy pod Myślenice, gdzie tamci obwarowali się, pierzchnęło bezecnie (21. Wrześ.). Jednocześnie (2. Wrześ.) Kipczacy najechali znowu Ruś; zginął Bartłomiéj Buczacki, starosta kamieniecki.*** A Krzyżaków rzeźwiło rosnące spółczucie w Niemczech, gdzie w ich upadku widziano jakoby upadek części własnego państwa, własnéj ziemi, przyćmienie honoru narodowego. Wprawdzie sejm rzeszy, tak zupełnie

* Pufendorf. *Hist. de Suède* I. 238.
** Długosz III. 201. 3—9. — *Voigt* VIII. 531—3.
*** Długosz III. 209. 13.

jak zjazdy polskie, rozprawiał raczéj niżeli działał; ale miasta hanzeatyckie, nawet i holenderskie składały się hojnie na silne dla mnichów wsparcie. Śród tych okoliczności, zostawiony z łaskawości króleskiéj, na czele mieszczan malborskich, burmistrz Blume nie wahał się wnijść w zmowy z krzyżackimi żołdownikami i wydać im miasto (27. Wrześ.), zamek tylko pozostał w ręku załogi polskiéj. A zaraz uczynił toż samo w Chełmnie, burmistrz miejscowy Jan Mazkau. Król z Bydgoszczy wysłał czémprędzéj zaciężnych wielkopolskich do Prus.* Zapaliła się żywsza wojna, ale tylko około Malborga. Potrzebny był znowu zjazd walny dla podatku. Zjechali się do Piotrkowa (25. List.) sami panowie z Wielkiéj-Polski; małopolskich tylko dwóch: biskup i kasztelan krakowscy, przodkujący wszystkim ziemiom; reszta strzegła domów, nie dokazawszy poskromić łotrzyków. — Wielkopolanie odwołali się do wiecu swojego w Kole. Wiec małopolski (Grud.) w Korczynie, na który Wielkopolanie przysłali trzech panów, nagadawszy się „na złe rządy,“ przyzwolił na wierdunki, ale pod warunkiem, aby przedewszystkiem zaspokojoną była zaległość tym służebnym, co z Myślenic, ziemie okoliczne, małopolskie, pustoszyli; aby oraz z dochodów króleskich ubezpieczoną była straż Krakowa.** Kazimirz udawszy się do Krakowa (29. Grud.) wysłał natychmiast nadwornych pod Myślenice. A że jeszcze do Piotrkowa nadeszła była wiadomość o śmierci Władysława *Pogrobka* (23. List.), którego bezpotomność otwierała drogę synom jego do dwóch tronów (zastrzegł to akt przedślubny; przyznawali prawo cesarz i król francuzki (Karol VII.) ojciec oblubienicy Władysława,)*** wyprawił więc król posłów do Czech i Węgier z przypomnieniem praw swoich. Sam pośpieszył za posiłkami do Litwy. Za powrotem złożył

* Hartknoch: *Alt und Neu Preus.* 375. — *Voigt* VIII. 542. 3. — Długosz III. 214.

** Długosz III. 217. 18.

*** Dogiel I. 156. — Długosz III. 220. 1—2.

zjazd walny w Piotrkowie (1. Maja). Już Krzyżacy wsparci z Niemiec, tak się znowu ośmielili, że załogi z Chełmna, z Nowegomiasta i Łaszyna, pozwalały sobie wycieczek na łotrostwo aż w dobrzyńskie; spaliły nawet przedmieście Torunia (we wielki tydzień). Zjazd zgodził się na pospolite ruszenie; zebrać się miało na św. Wit w Gniewkowie. A iżby do skończenia wojny pruskiéj nie było żadnéj przeszkody, odmówił król wszelkiego mięszania się do spraw węgierskich i czeskich, pomimo poselstwa panów węgierskich, w imieniu których przybył na ów zjazd piotrkowski Jan Iskra Brandysz. Obiedwie korony, węgierska i czeska, dostały się ludziom „z krwi pospolitéj:“ królem węgierskim obrany został (24. Stycznia) Maciéj Korwin, syn Jana Hunijada, czeskim (2. Marca) „pan Irzyk“ z Podbrodów.* Tak roku ostatniego, wbrew życzeniom Kazimirza, zajął Mołdawiję Piotr, brat stryjeczny Aleksandra III. (z nieprawego łoża), oddawszy hołd Osmanom. 1458. Mołdawczyk wykonywa hołd Osmanom.

Zebrało się pospolite ruszenie. Miasta wielkopolskie dostarczyły półtora tysiąca pachołków: wypadło 60 na Poznań, 40 na Kościan, po 30 na Kalisz, Piotrków i Brześć, po 25 na Łęczycę, Sieradz, Wartę; w tym stosunku dostarczyły inne.** Spomniony dopiero Iskra, aby usunąć powód, który stronników jego pozbawiał Kazimirzowego wsparcia, nastręczył się sam z poselstwem do Prus, zapewniając, że pośrednictwo jego ułatwi tamże rzeczy: miał bowiem domowe stosunki, i z mnichami, i z najemnymi u nich Czechami. Wynikłe ztąd namowy i układy sprawiły, że Kazimirz oczekując na ich skutek w Gniewkowie i spóźniwszy wyruszenie, dopiero we wigiliję św. Maryi Magdaleny stanął pod Papowem. Nie oglądając się na jego rozkazy ani na panów swoich, ani wreszcie na wysokość murów a przestwór otaczających je bagien, pachołkowie skoczyli naprzód: do nich należał łup na polu bitwy, bo rycerzowi wstyd był Też same zawsze przeszkody wojenne.

* Długosz III. 220. 4—7.

** Raczyński: *Cod. maj. Pol.* 181.

z konia zesiadać, za plonem uganiać się. Zamek zdobyty, spalony i ze ziemią zrównany został.* Nie tak powiodły się zapędy na Chełmno i ów niedobyty Łaszyn. Obróciło się wojsko pod Malborg (10. Sierp.). Tam, gdy układy Iskry, z których korzystać umieli Krzyżacy, przeciągnęły oblężenie, znowu dokuczyły rycerstwu głód i choroby; straconych znowu 7,000 koni. Powstały zwyczajne we wojsku obywatelskim swary, podejrzenia, obmowy. Jan Lutko, teraz podkanclerzy, główny doradzca króleski, ledwie ze życiem uszedł. Po dziewięcioniedzielnych trudach a narzekaniach, skończyło się na rozejmie do św. Małgorzaty roku następnego, który umówił Iskra. Trzydzieści miast najznakomitszych, między niemi: Toruń, Elbląg, Gdańsk, Braunsberg, Heilsberg pozostały w ręku polskiem, Malborg w ręku Iskry. W Chełmnie zebrać się miało szesnastu sędziów, z obojéj strony, do wyrzeczenia o pokoju; gdyby się nie zgodzili, Albert ks. austryacki rozstrzygnąć miał ostatecznie. Rycerstwo spaliwszy obóz, opuściło króla, nie czekając na jego rozkazy (2. Paźdz.). Kazimirz postanowił sobie nigdy już z takiem wojskiem nie występować; rycerstwo nawzajem, zarzekło się stawać do szyku bez zapłaty.**

1459. Znowu zjazd w Piotrkowie (14. Stycz.). Przybyło nań pięciu posłów ze zjazdu elblązkiego, na którym Prusacy postanowili wytrwać we wierności dla króla, a raczéj na wszystkie klęski wystawić się, niżeli wrócić pod panowanie mnichów. Przeciwnie, szlachta polska na wiecach swoich, przedsięwzięła zapobiedz tak częstym wyprawom, „wyczerpującym jéj majątki na rzeczpospolitę.“ Aż dni trzynaście trwały z téj przyczyny rozprawy ze szlachetniejszą mniejszością. Naznaczono tylko posłów na sądy chełmińskie; obmyślenie podatku i sposobów dalszego prowadzenia wojny odesłano do wieców ziemskich. Panujący w Chełmnie głód, oraz niedostateczne glejty krzyżackie zatrzymały posłów

* Długosz III. 227.

** Długosz III. 227—32. — *Voigt* VIII. 557. 9. 61. 3.

króleskich w Nieszawie. Rozjechano się bez przystąpienia do układów (Marzec), a na zwołanych przez ten czas wiecach, sami tylko Wielkopolanie w Kole okazali gotowość do poparcia usiłowań króleskich: dostarczyli jak przed dwoma laty zaciężnika; Małopolanie domagali się przedewszystkiem sejmu do poprawy rzeczypospolitéj. Poszły więc do Prus, skoro wyszedł rozejm, same posiłki wielkopolskie. Niedostateczne, broniły tylko Torunia. Krzyżacy zwodniczymi układami wstrzymali je od większych korzyści; a ledwo zbliżyła się ostrzejsza pora roku, rozeszły się jak poprzedniego roku pospolite ruszenie, nie czekając na rozkaz króleski. Całą obroną Prus pozostali sami Prusacy, z garstką nadwornych króleskich, co strzegła zamku malborskiego pod Janem Kościeleckim (późniéj wojewodą inowrocławskim). Wypadło jak chcieli Wielkopolanie, walny zjazd do Piotrkowa zwołać. Zjechali nań posłowie krzyżaccy, papiezki, austryacki i rzeszy niemieckiéj. Nawykli, jak to już pzwiedzieliśmy, do przewodzenia królom i niechętni przeto Kazimirzowi, że im nie ulegał, Małopolanie przybyli zbrojno (1. Wrześ.). Nie żyli już kardynał Zbigniew, Czyżewski, Tęczyński, znaleźli się do przodkowania krnąbrnym, Jan Rytwiański, Jan Tarnowski, Jan Melsztyński. Zagrożony, jak się zdawało, złożeniem z tronu, król nawzajem otoczył się zbrojnym dworzaninem. Rytwiański wystąpił z mową zuchwałą, zowiąc króla nieprzyjacielem narodu polskiego, wyrzucając mu chęć wydarcia Polakom Wołynia i Podola, krzywdzenie książąt mazowieckich na korzyść Litwy, podżeganie pychy w Litwie, „poddanéj Królestwu Polskiemu,“ podłość monety, szerzące się łupieztwa, marnotrawstwo dóbr króleskich, ucisk z podatków, brak sprawiedliwości, nareszcie, niewdzięczność za służby oddane przodkom jego, „których Polacy z nieznanego, ciemnego, pogańskiego rodu, na stolec króleski wstawili i jasnością wiary oświetlili!“ Całe zgromadzenie z ukontentowaniem słuchało mówcy, a jeżeli nie śmieli wszyscy głośno, wszyscy milczeniem pochwalali słowa jego. Król zaświadczywszy się, że równie szczerze

kocha Polaków jak Litwinów, odpowiedział; że nie w jego mocy powściągnąć Litwę; że niczego sobie nie pozwala nad prawa, których używał ojciec jego; że sprawiedliwość wymierza wszystkim, którzy się po nię doń zgłaszają; że na obronę kraju środki jego własne nie wystarczają. W końcu rzekł z uniesieniem: „oddajcie coście przodkom moim wydarli, wy, co na mnie powstajecie, a wystarczę sam państwem, bez waszych służb i podatków.“ Ucichła wrzawa. Posłowie obcy uczynili wniosek względem pokoju: zasadzał się na tém, aby Prusy zostawione Krzyżakom były w lennictwie, z obowiązkiem zapłacenia królowi stu tysięcy czerw. złot. za koszta wojenne, a wnoszenia dwódziestu tysięcy rocznéj daniny i dostawiania dwóch chorągwi na każdą wojnę. Przemogło przecie zdanie poprzedniego zjazdu. Osądzono, że ucieczka z pod Chojnic mniéj haniebna, niżeli zdrada, któréjby się dopuścił naród polski opuszczając Prusaków. Uradzono po sześć groszy z łanu; Małopolanie odwołali się do swego wieca w Nowym-Korczynie. Jakób ze Sienna, proboszcz gnieźnieński, wyprawiony został do stolicy św. z ofiarą na odzyskanie Konstantynopola, a z prośbą o uwolnienie Prusaków od klątwy.

Krzyżacy poprawili sprawę swoją sześcioletnim pokojem (11. List.) z nikczemnymi książątkami mazowieckimi: ze Ziemowitem ks. płockim i Konradem, synem Bolesława († 1454), ks. warszawskim. Nie tylko ubywał im jeden nieprzyjaciel; mieli i żywność zkąd sprowadzać.* Kazimirz musiał jeszcze jeden odprawić owego roku zjazd walny w Piotrkowie (6. Grudnia). Powołano kupców i mieszczan do podatku na wojnę pruską, szlachtę i duchownych do złożenia na służebnych po pół wierdunku od łanu.** Wybrano dwudziestu przedniejszych panów, którzy na osobności wyszczególnili królowi dwanaście zarzutów. Król „należycie“ wytłómaczył się ze wszystkich i okazał, że byli inni,

* Długosz III. 235—8. 45. 7—50. — *Voigt* VIII. 571. 9. 80. 3.

** Długosz III. 252. — *Clarissimi Bar. J. Ostr. Monumentum pro Comitiis Regni.*

co rzeczywiściéj „szkodzą rzeczypospolitéj.“ Z téj to okazyi, zapewne, podał około tych czasów, Jan Ostroróg, doktor prawa, (syn Stanisława) podziwiany dziś pamiętnik, o urządzeniu rzeczypospolitéj (*de reformanda Republica*). Mądry mąż przemawiał za godnością i niepodległością króla, „którego sercem kieruje Opatrzność;“ wskazywał potrzebę opisania sejmów, gotowéj obrony, opatrzenia skarbu, poprawy sądownictwa i praw. Gotową obronę zasadzał na powołaniu do wypraw *największych*, każdego mieszkańca od lat 20 do 60, na zaprowadzeniu regularnéj płacy dla wojska i częstych popisów. Prawa chciał mieć dla wszystkich stanów i narodowości, a bez różnic feodalnych; radził oraz urządzenie ksiąg ziemskich do zapisywania umów, kontraktów. Pragnął opieki dla handlu, zniesienia myt, zaprowadzenia jednostajnych miar, wag i pieniędzy, urządzenia dróg i mostów. Wreszcie wskazywał potrzebę zapobieżenia pijaństwu i zepsuciu obyczajów, odzieraniu biskupstw na spadki dla krewnych, a umiarkowania stosunków ze stolicą św., któréj — mówił — Polska dużo płaciła, a za to szkód tylko doświadczała.

Oczywiście do ostatniéj rady pobudziły Ostroroga mniéj życzliwe postępki ojca św. Jakób ze Sienna stawił się był w Mantuy, gdzie końcem uzbrojenia chrześcijaństwa przeciwko niewiernym, zgromadziła się rada europejska. Już Osmanie podbili ostatecznie Serbiję: Jerzy Brankowicz przypłacał zgubą ojczyzny zdradę, któréj dopuścił się przeciwko królowi Władysławowi. Jakób, złożywszy grosz polski na spodziewaną wojnę, wniósł o połączenie Krzyżaków z Maltańczykami — o wyprowadzenie onychże z Prus, a nadanie im wyspy *Tenedos*, gdzieby, jak Maltańczykowie, oddać się mogli swemu powołaniu — obronie chrześcijaństwa. Wniosek zachwycał obecnych. Ale papieżem był Pijus II., (Eneasz Sylwijusz *Picolomini*). Niedawno sługa cesarski, zaświadczał się on cesarzowi, gdy został kardynałem, że będzie przedewszystkiem kardynałem niemieckim. Krzyżacy ujęli go przed dwoma laty biskupstwem warmiń-

skiem. Zatem, skłonniejszy jeszcze niżeli poprzednicy jego dla Niemców, zawiesił tylko ciężącą na Prusakach klątwę, aby ułatwić działanie legatowi swojemu, Hieronimowi, arcybiskupowi kreteńskiemu, którego do ułożenia zgody naznaczył. Natychmiast na prośby Krzyżaków zjeżdżają do Krakowa, ku poparciu legata, posłowie austryaccy i bawarscy. Hieronim, który zatrzymał się we Wrocławiu, zagroził królowi wojną krzyżową całego chrześcijaństwa. I tym razem nie dał się przecie uwieść ani ustraszyć Kazimirz.* Mnichy wzięły się do podburzenia Czechów przeciwko niemu. Tym końcem nasłali na ich ziemie podpalaczy, udając takowych za narzędzie królowy polskiéj, jakoby mszczącéj się za postradaną koronę po bracie. Król ułagodziwszy Litwinów na zjeździe w Brześciu (6. Kwiet.), złożył zjazd wielkopolski w Łęczycy (Maj). Ztamtąd obyczajem rycerskim, na oczyszczenie małżonki z ohydnéj potwarzy, wyprawił poselstwo do Pragi, z oświadczeniem gotowości do pojedynku. Wzięli to na siebie nadworni królescy, Jakób z Dębna i Wojciech Górski. Król polski — rzekli do Czechów — ma miecz i wojsko do otwartéj wojny, podłe, nikczemne środki nie są w jego obyczaju. Jerzy uspokoił ich zaręczeniem, że rzuconą potwarz uważa za takową rzeczywiście. Znając zaś prawa królowy i królewiczów do berła czeskiego, starał się porozumieć z Kazimirzem. Już przy wstąpieniu onegoż na tron, zjeżdżali się za tem posłowie jego do Krakowa, a niedawno (1. Stycz.) przy pośrednictwie Przemysława, ks. cieszyńskiego, zbierali się także w tym samym celu, posłowie obojéj strony w Bytomiu. Uradzano nowy zjazd tamże, i wkrótce ułożyli zgodę (29. List.) z polskiéj strony, Jan Tęczyński kasztelan krakowski, Stanisław Ostroróg wojew. kaliski, podkanclerzy Jan z Brzezia i Jan Długosz, kanonik krakowski: do utwierdzenia jéj Kazimirz i Jerzy zjechać się mieli osobiście.**

1460.

* Długosz III. 252. 5. 6. — Pfister. *Hist. d'Allemagne* VI. 258. *Voigt* VIII. 566. 7. 86. 7. 8.

** Dogiel I. 10. — Długosz III. 233. 53. 7. 8. 60.

Śród tych zachodów, zaledwo uśmierzono ostatecznie (3. Maja) łotrów oświecimskich: dokazali tego nadworni królescy. Należytość zapłacono.* W Prusiech z jednéj strony Krzyżacy zajęli Gołub i Welawę; Eryk II., ks. szczeciński wydał im Bytów i Lawemburg, pomimo błagań i płaczu mieszkańców. Z drugiéj Malborg poddał się Kościeleckiemu (6. Sierp.). Blume za zdradę skazany został śmiercią. Zaciężni Polscy odnieśli także zwycięztwo pod Puckiem i wzięli Kwidzyn.** W tem spotyka króla nowa w kraju trudność. Na osierociałe biskupstwo krakowskie przeznaczał on biskupa kujawskiego, któremu z hierarchii należało się; kapituła wybrała jednego ze swoich członków; ów zaś Sieniński, wyprawiony do Mantuy, co nic nie wyrobił dla kraju, wyjednał je dla siebie. Pamiętny stałości ojca gdy chodziło o osadzenie Kropidły w roku 1389, a Mierosława w roku 1426, nie ustąpił Kazimirz. Zeszedł z téj przyczyny, śród 1461.
sporów, zjazd walny, z Piotrkowa (Luty), aby bliżéj być pola wojny, do Brześcia-Kujawskiego przeniesiony. Kazimirz z równą stałością oparł się w tym czasie Litwie, która na zjeździe wileńskim (8. Kwiet.) domagała się znowu udzielnego namiestnika. Umarł był Gasztowd. Litwa zwolniała przecie w zaciętości swojéj. Nakłoniwszy więc rycerstwo litewskie do tegorocznéj wyprawy, naznaczył Kazimirz zebranie w Kujawach.*** Nie zgromadziła się szlachta w Inowrocławiu, aż na Wniebowzięcie N. Panny; jeszcze wielu pozostało w domu. Król ułożył pójść w głąb Pomorza i skarcić niewiarę Szczecińczyka. Przez Ziemię nakielską posunął się pod Frydland (25. Sierp.) i w osiem dni opanował miasto. Poszedł potem pod Chojnice. Zagrożony w Nowym-Szczecinie Eryk II. wysłał doń piękną żonę swoją, aby wybłagała przebaczenie (22. Wrz.). Eryk przyrzekł stałą odtąd wierność. Większe korzyści okazały się niepodobnemi.

* Palacky IV. (1) 508.
** Długosz III. 256. 8. 9. 60. — *Voigt* VIII. 597. 601. 4.
*** Długosz III. 261. 2. 4. 5. 7.

Rycerstwo, gdy oblężenie Chojnic przeciągnęło się do dni piętnastu, poczęło znowu biadać na swoje znoje i na zły kierunek; za tym przykładem pachołki pozwoliły sobie utyskiwać na *złą radę*. Wreszcie Wielkopolanie zbuntowali się przeciwko dowódzcy swojemu (*Principi militiae*) Piotrowi ze Szamotuł, kasztelanowi poznańskiemu; Małopolanów poburzyła wieść o rozruchu w Krakowie, gdzie (17. Lipca) mieszczanie zamordowali Andrzeja Tęczyńskiego, znanego nam kasztelanem wojnickim, który jednego z nich skrzywdził. Król przyjąwszy zgodę na 5 grzywien podatku od sta grzywien dochodu (co nie podobało się większym panom), miał o czem zostawić Piotrowi Duninowi, podkomorzemu sandomierskiemu a hetmanowi wojsk nadwornych 2,000 służebnych, i rozpuścił (29. Wrz.) rycerstwo.*

Strapieni Prusacy przybiegli znowu za królem do Bydgoszczy z błaganiem, aby ich nie opuszczał. Król zapewnił ich, że gorąco poprze ich sprawę na walnym zjeździe. Czekali na niego w Radomiu posłowie wiernego Giraja (22. Wrz.). Przyjęci na zjeździe w Korczynie (6. Grud.), utwierdzili dawne układy Tokatmysza z Witowdem.** Tamże przyjmowani byli posłowie króla czeskiego i Brandeburczyka. Krzyżacy nadstawiali ich za pośredników do pokoju. Zgodzono się na zjazd królów w Głogowie, jak to już w Bytomiu uradzonem było; uchwalony oraz podatek, ale na samych mieszczan i kmieci, jako nie występujących osobiście do boju. Zjazd korczyński wziął się do sądów za zabójstwo Tęczyńskiego. Nie stanęli mieszczanie krakowscy, domagając się sądów we własnym grodzie. Nastąpiły więc takowe w Krakowie. Miecz skarał (15. Stycz.) winowajców.*** W tém, po zmarłym ostatniego roku Ziemowicie, ks. płockim, umierają razem prawie synowie Władysława, brata jego, ostatnie gałązki tego szczepu: starszy, Ziemo-

Pakt z hanem Girajem.

1462.

* Długosz III. 270–3. 6. 7. — *Voigt* VIII. 616.
** Archiv. kor. — (Naruszewicz: *Tauryka* 138).
*** Długosz III. 280. 2.

wit (4. Stycznia) we dworze swoim w Sannikach; młodszy, Władysław (6. Lut.) w Rawie. Po bezpotomnych upomnieli się o puściznę krewni, nie tylko warszawscy, ale oraz cieszyńscy, oleśniccy: Ojciec bowiem zmarłych miał za sobą Annę, księżniczkę oleśnicką, a córka stryja (Ziemowita) Małgorzata była za ks. także oleśnickim. Król miał prawo zwierzchniego pana. Kiedy więc Krzyżacy zajeżdżają Brodnicę (18. Lut.), a wycieczkami swojemi sięgają Pałuk, król znowu zabawiać się musi zjazdami. W Łęczycy (2. Maj.), gdy nie stawiły się strony, odesłał Kazimirz mazowiecką sprawę do zjazdu powszechnego piotrkowskiego,* a udał się na umówiony zjazd z królem czeskim do Głogowy (18. Maj.): jak niegdyś Jagałło do Wrocławia, wystąpił z wielką okazałością. Dworno i spaniale wystąpił także Jerzy; ale świetniejszy pod każdym względem był dwór polskiego króla. Po dziewięciodniowych naradach, w których dwa narody odnowiły między sobą odwieczne braterstwo, utwierdzona zgoda bytomska (27. Maja). Jerzy przyznał Polsce Oświecim; król przyrzekł zamilczyć o prawach małżonki swojéj do czeskiéj korony aż do jego śmierci; umówione docześnie przymierze odporne przeciwko Osmanom. Jerzy, szczery król Czechów, zarażony był, jak naród, hussytyzmem; pociągając go do przymierza przeciw Osmanom, Kazimirz niejako jednał go z kościołem. O pokoju z Krzyżakami nie było mowy. Zajęcie Brodnicy wbiło ich znowu w dumę, i pełnomocników nie przystawili.**

Dopiero po załatwieniu tylu spraw, wysłał król z Inowrocławia (2. Lipca) resztę nadwornych do Prus i przydał im znaczną siłę pieszego ludu z kosami, a wkrótce sam pośpieszył do Torunia. Poprawiły się rzeczy. Wzmocniony Dunin wyswobodził Warmiję, spalił *Fischhausen* (Sierp.) i poniósł pomoc Gdańszczanom. Krzyżacy przyjąć bitwy nie chcieli aż pod Puckiem (17. Wrześ.) znaleźli się w po-

* Długosz III. 284. 7. 9.

** *Tamże* 290. 2. — Dogiel I. 14.

Zwycięztwo pod Pnckiem.

dwójnie większéj od polskiéj sile. Pewni zwycięztwa, zamknęli wszystkie drogi do ucieczki przypartym do morza Polakom. Dla ostatnich była to rocznica klęski chojnickiéj. Natchnieni ochotą pomszczenia niesławy, uderzyli z męzkim zapałem. Jeden z wodzów nieprzyjacielskich, Nostic, co najmocniéj srożył się przed bitwą, pierwszy dał swoim przykład ucieczki. Zatarasowane przez samychże Niemców drogi, prawie ją niepodobną uczyniły. Padło około 2,000 trupa; jeńców wzięli Polacy 600, wraz z całym obozem — tak zupełnie jak im samym stało się pod Chojnicami. Król nagrodził znakami rycerskimi trzydziestu i sześciu najwaleczniejszych, między nimi Pawła Jasieńskiego, *Gozdawę*, który, jak (1386) ów Szwajcar (Winkelrid) pod Sempach, rzucił się na włócznie nieprzyjaciół i utorował towarzyszom drogę do zwycięztwa. Odebrany Gołub.* Okazała się, raz jeszcze doświadczona już wyższość służebnego wojska. Król postarał się, że na pomnożenie onegoż, arcybiskup gnieźnieński, biskup poznański i administrator krakowski, na synodzie w Kaliszu (5. Wrześ.), przyzwolili „datku miłosiernego," tamci po dwadzieścia groszy od grzywny dochodów, ten po sześć. Więcéj spodziewał się od zjazdu piotrkowskiego (11. List.). Licznie przybyli nań panowie wielkopolscy. Przybyli i obadwaj Konradowie: warszawski i oleśnicki. Król przyzwał sobie do porady doktorów prawa: Jana z Dąbrówki, Mikołaja z Kalisza, Jakóba ze Szadka. Złożony przez niego sąd przyznał koronie polskiéj Księztwo Płockie (21. List.). Ks. mazowiecki odwołał się do stolicy apostolskiéj; Szlązak odstąpił uroszczeń swoich za 200 czerw. złot. i dwie sobolowe szuby. Co do wojny pruskiéj, nic zjazd postanowić nie mógł dla nieobecności panów małopolskich.** Zabierał się Kazimirz do odjazdu, gdy zjechał do Piotrkowa legat papiezki, Hieronim, z pośrednictwem, które mu się nie powiodło przed dwóma laty. Sprowadziły go prośby Krzyżaków, którzy po

Puściziny mazowieckie.

* Długosz III. 292, 8—302. — *Voigt* VIII. 620. 7. 9.

** Długosz III. 302—5.

klęsce spokornieli. Legat miał oraz zagodzić spór o biskupstwo krakowskie i skłonić króla do wyprawy przeciwko Osmanom. W przemowie swojéj nazwał też Polskę tarczą i przedmurem chrześcijaństwa, ramieniem onegoż na Tatarów. Ale gdy przyszła mowa o biskupstwie krakowskiem, a król odstąpić nie chciał Gruszczyńskiego, „niechajby — rzekł — trzy raczéj takie królestwa przepadły, niżeliby Stolica św. coś z praw swoich uroniła.“* Odłożone narady do nowego zjazdu w Piotrkowie. Kazimirz pośpieszył do Rawy (6. Grud.), która z Gostyninem, jak poprzednio (1446) Bełz, po bezpotomnéj śmierci Kazimirza Ziemowitowicza zamienioną została we województwo (14. Grudnia); do Płocka miejscowe rycerstwo wpuściło książąt warszawskich i przeszkodziło zajęciu.** — Zjazd piotrkowski zebrał się w dniu naznaczonym (17. Stycz.). Tu wyrzekł się 1463.
przecie biskupstwa krakowskiego Jakób ze Sienna; nagrodzony biskupstwem kujawskiem, wyszedł potem na prymasa. Resztę narad zatrudnili posłowie od Konrada, ks. mazowieckiego i od Litwy. Litwini upominali się nietylko już o Wołyń i Podole, ale jeszcze o Bełz. Zgodzono się na wyprawienie posłów do nich, na pospolite ruszenie do Prus, na datek dla służebnych. Względem pokoju miał Hieronim poprzednio udać się do Królewca; mieli i Prusacy naradzić się między sobą nad jego warunkami.***

Zjazd wileński (w Niedzielę kwietnią) na który przybyli od Polaków Stanisław Ostroróg, wojewoda kaliski i Jan Rytwiański, w. marszałek, nie zdołał zaspokoić Litwy; na prośby króleskie udało się tylko odwlec rzeczy do spólnego zjazdu obojga narodów. A tymczasem ów pośrednik do zgody z Krzyżakami, co miał rozgrzeszyć Prusaków od wykonanéj Krzyżakom przysięgi, podbudzając, owszem jątrząc onychże, przysposabiał rzeczy do sroższéj wojny. Zmówiony

* Długosz III. 305.
** *Tamże* 289. 306.
*** *Tamże* 310—13. — *Voigt* VIII. 636. 7.

przez niego zjazd pełnomocników obojéj strony w Brześciu-Kujawskim (1. Maj) nie wziął więc żadnego skutku. Słusznie wyrzucali mu tam panowie polscy, że nie przynosił pokoju, tylko miecz i ogień. Hieronim usunąwszy się do Wrocławia, odnowił klątwę, rozkazywał kobietom porzucać mężów zakonowi niewiernych.*

Wypadło myślić o nowych środkach do wojny, Król przyzwać musiał pospolite ruszenie. W Łęczycy (7. Czer.)
Układy. w Korczynie (5. Lip.) inaczéj postanowiono. Po ośmiodniowych naradach, zgodzono się na podatek z łanów, młynów i karczem, dla zaciężnika; ale zgodzono się także na odnowienie układów pokojowych przy pośrednictwie legata,** na nowy oraz zjazd w Piotrkowie. Odbył się takowy na św. Jadwigę. Zajęła go znowu sama sprawa Płocka, jeszcze odesłać ją wypadło do nowego zjazdu. O pokoju z Krzyżakami nie dało się nic postanowić z powodu uporu Hieronima, który nic nie sprawiwszy, wrócił z Wrocławia do Rzymu.

Zwróciło uwagę zjazdu inne niebezpieczeństwo. Postępy Osmanów, zwłaszcza od wzięcia Konstantynopola, stawały się coraz groźniejsze chrześcijaństwu. Właśnie wcielali Bośniję do państw swoich; ostatni władzca, Stefan-Tomasz, stracony we więzieniu; szlachta wyrznięta; pozbawiony przewodników lud, dał się łatwo przymusić do islamizmu. Najbliżsi niebezpieczeństwa Węgrzy i Wenecjanie związali się ścisłem przymierzem, a spodziewali się pomocy od reszty chrześcijaństwa. Ale daremne były spomnione przez nas zachody ojca św. „Niemcy nie miały kącika, do któregoby się schronić było można przed łupieztwem i mordami; nie było u nich sprawiedliwości i pokoju, bo nie było władzy, którąby nad tem czuwała; każdy był swym panem i królem.“*** Taki panował tam ucisk ludu, że powstała owszem

* Długosz III. 315—17.
** *Tenże* III. 318.
*** Magr. (1460).

obawa, aby Turek słowem wolności, saméj nawet wiary nie obalił.* Ze sejmami działo się w Niemczech, podobnież jak w Polsce: „płodne są sejmy Rzeszy niemieckiéj — pisał z ironiją Eneasz Silvijusz — jeden ciężarny jest drugim:“ na tem ograniczała się ich płodność.** Polaków od dania pomocy należytéj chrześcijaństwu wstrzymywały i tłumaczyły wojny pruskie, wywołane niegodziwością niemiecką, a wsparciem Stolicy św. Pięćset rycerstwa polskiego, pod Feliksem z Paniowa, pomagało wszelako téj chwili Węgrom; osadnicy genueńscy w Kaffie, (starożytnéj Teodozyi) nad morzem Czarnem, którzy tam założyli skład handlu swojego z Indyami i Persyą, znaleźli w Polsce drugie pięćset ochotnych, których zaciągnęli również do obrony przeciw Osmanom, tylko gdy ci po drodze spalili Bracław, wyciął ich nad Bohem, starosta miejscowy, Michał książę Czartoryski. Otóż niebezpieczeństwem z téj strony przerażony uradził zjazd piotrkowski spłacić Buczackich, aby silniéj osadzić i utwierdzić Kamieniec. Podolanie uchwalili na ten cel, po jednym wole z łanu i od kmiecia. W następnym roku, skutkiem snadź głogowskiego przymierza, zniesie się Kazimirz z Jerzym, królem czeskim i Ludwikiem XI. królem francuzkim co do krzyżowéj wojny,*** i na wezwanie Stolicy św. kilka tysięcy krzyżowników wyjdzie z Polski do Węgier (3. Kwiet.) dawszy się pierw we znaki żydom krakowskim i innym, jak to było we zwyczaju u wszystkich krzyżowników.†

Już przecie, przy służebnym żołnierzu, coraz lepiéj wiodło się w Prusiech. Oblężono Gniew (25. Lip.). Gdańszczanie odkryli i skarcili zdradę, którą przekupstwo krzyżackie uknuło znowu pomiędzy nimi (Lip.). Na ich statkach w stoczonéj o milę od Elbląga bitwie morskiéj (18. Sierp.),

* Eneasz Sylwijusz (1455). *Epist.* 413.
** *Epist.* 72.
*** Palacky IV. (2) 307.
† Długosz III. 187 317. 23. 7. 30. 1. 43.

żołnierz króleski odniósł zupełne zwycięstwo: tysiąc nieprzyjaciół legło, sześćset ze wszystkimi statkami, odprowadzonych do Gdańska. W Sambii, Elblążanom ledwo wymknął się z rąk sam w. mistrz (29. Wrz.). Z pomocą tychże Elblążan, znieśli (7. Paźdz.) królescy i flotę inflancką. Wreszcie Bernard ze Szumberga, najemnik czeski najdzielniejszy ze żołdowników krzyżackich, którego ramie głównie ich dotąd osłaniało, zwątpiwszy o sprawie, przystąpił jak Czerwonka przed kilku laty, do umowy z królem. Zostawiono mu czasowo, na żołd zaległy, Chełmno, Brodnicę, Starogród (*Althaus*); Bernard złożył broń (13. Grud.). Niebawem Gniew poddał się (28. Grud.). Wzięty i Olstynek nad
1464. Allą. Obłężono Puck.* Król przez ten czas strzegł Litwy, aby ją przynajmniéj od szkodzenia Polsce odwrócić, kiedy żadne zachęty, ani nawet obietnica rozszerzenia jéj granic od strony Żmujdzi, nakłonić do wojny pruskiéj nie mogły: była jéj widzem nie uczestnikiem, a taka owszem była zła jéj wola, że Krzyżacy czerpali z niéj zapasy. Celem obmyślenia zapłaty dla zaciężnika, zjechał znowu Kazimirz na zjazd małopolski do Korczyna (ostatnich dni Kwietnia). Jak roku poprzedniego, osądzono mniéj pożytecznem pospolite ruszenie, lubo z wielkim żalem Wielkopolan i Prusaków; przyzwolono wierdunki. Król udał się na zjazd Wielkopolanów do Koła, i otrzymał także podatek na prowadzenie wojny zaciężnym i nadwornym żołnierzem (24. Czer.); po czem stawił się w Brześciu-Kujawskim.** Zjechali bowiem do Torunia nowi pośrednicy do pokoju. Byli to posłowie z Lubeki i innych miast hanzeatyckich, które mocno obchodziła wojna w ziemiach pruskich, ile nabrzeżnych. W Toruniu, z trzech doktorów prawa, którymi tu byli Jan z Dąbrówki, Jan Długosz i Jakób ze Szadka, ostatni w imieniu króleskiem wywiódł (3. Lip.) prawa korony polskiéj w piętnastu artykułach i okazał, że kraje, o które toczyła

* Długosz 319—21. 8. 9. — *Voigt* VIII. 641. 2. 4. 7. 8. 52. 3.
** *Tenże* III. 329. 31. 2.

się wojna, w części (Pomorze i Ziemie chełmińskie) wydarte były gwałtem Polakom, w części (Prusy) przywłaszczone z odmowieniem koronie polskiéj należnego hołdu, w części nareszcie wykupione przez Polaków z rąk zaciężnych krzyżackich; że tyrańskwem mnichów uciśnieni, Prusacy wracają tylko wedle praw boskich i ludzkich, do prawéj przyrodzonéj zwierzchności. Nie mieli co na to odpowiedzieć Krzyżacy. Pośrednicy wnieśli, aby strony zatrzymały co miały w ręku: brzeg lewy Wisły byłby tak przypadł Polsce. Król domagał się jeszcze ziemi chełmińskiéj, jako prawnéj także własności polskiéj, a dopiero gotów był o resztę układać się; oświadczył się zaś z wydzieleniem zakonowi ziemi gdzieindziéj, zkądby tenże mógł walczyć znowu przeciwko niewiernym. Krzyżacy przyzwalali tylko na zwrót ziemi chełmińskiéj; z reszty ofiarowali hołd, daninę i usługi wojenne. Na tem rozjechali się posłowie i pośrednicy.* Król mając już co pragnął — zasiłki na służebnych — wyprawił Duninowi poparcie do oblężenia Nowego, Pucka i Sadłowa; dwa ostatnie miasta (Wrz.) poddały się.** Znowu zjazd w Piotrkowie (15. Paźdz.) i znowu piętnaście dni zabrała daremnie sprawa Płocka, do któréj osobiście zjechali obadwaj Konradowie. A zaraz musiał król pośpieszyć do Parczewa, na zjazd dwóch narodów, który obiecał Litwinom. Z ostatnich żaden tam stawić się nie chciał: zatrzymali się w Łomazach nad Zielawą (11. List.). Musiał król udać się do nich. Odbyły się obrady, ale w szczupłéj liczbie panów. A gdy żadna strona nic ustąpić z uroszczeń swoich nie chciała, wypadło odłożyć zgodę znowu do roku.***

Nareszcie wytrwałe, jakkolwiek słabe, popieranie wojny pruskiéj, odnosiło swój skutek. Gdy poddało się Nowe (1. Lut.), sam zakon zgłosił się z prozbą o pokój, do Ścibora Bajsena, który od roku 1459, objął był namiestnictwo 1465.

* Długosz III. 332. — *Voigt* VIII. 654. 7.
** *Tenże* III. 336. 9. — *Voigt* VIII. 653. 60.
*** *Tenże* III. 339.

w Prusiech po zmarłym bracie. Scibór, wziąwszy rozkazy od króla, przyzwolił na zjazd pod Elblągiem (1. Maja) i rozpoczął narady od zapowiedzenia, że jeżeli szczerze chcą pokoju Krzyżacy, nie mają przemawiać daremnie o powrocie Prusaków pod ich rządy; że Prusacy pod żadnym warunkiem nie odstąpią przysięgi królowi swojemu wykonanéj. Krzyżacy myśleli jeszcze o wybiegach: prosili o dwóletni rozejm „aby dać czas do ułożenia wieczystego pokoju.“ Scibór odrzucił wniosek. Umówiony inny zjazd.* Król zwołał panów do Korczyna. Zjechali się (12. Maja) krakowscy i ruscy; wielkopolscy umocowali od siebie czterech. Tu Małopolanie zgodzili się na wierdunki z łanów i na cztery grosze od grzywny z miast; w imieniu Wielkopolan oświadczyli posłowie, że sami staną do oblężenia Chojnic, i po sześć groszy zapłacą na służebnych. Ci liczyli już wielkie zaległości; niektórzy z nich dopominali się o nie z orężem w ręku. Król przyśpieszywszy wypłatę, odprawił ich znowu do Prus ze zjazdu łęczyckiego (11. Lip.); sam zabawił jeszcze w Kaliszu (26. Lip.) dla ostatecznego ułożenia sprawy mazowieckiéj z Konradem *czarnym* oleśnickim; ale jeszcze odłożyć ją wypadło do nowego zjazdu. Udał się potem do Brześcia-Kujawskiego Kazimirz, aby przypilnować wyprawy pruskiéj.** Krzyżacy poczęli znowu naglić Bajsena o pokój. Ścibór przyzwolił (w Sierp.) na nowy zjazd w tém samem, jak poprzednio miejscu. Podane Krzyżakom trzy warunki: aby uznali króla polskiego panem i opiekunem swoim; aby przestali na ziemiach, które im wyznaczy; aby nie przyjmowali do zakonu żadnego cudzoziemca. Raz jeszcze odłożono daremne namowy; ale zebrano się znowu przy końcu tego samego miesiąca. Król zostawiając wyrzeczenie, ile w ich własnéj sprawie, samymże Prusakom, przydał tylko do porady Sciborowi uczonych doktorów, Jakóba ze Szadka i Długosza.

* *Voigt* VIII. 660. 3. 7—71. — Długosz III. 336. 9. 41. 7.
** Długosz III. 343. 6. 8.

Już w dwónastoletniéj wojnie, padło od oręża blisko 300,000 ludzi — samego żołnierza 155,000; a więcéj pewnie wymorzyły, głód i powietrze; w pieniądzu wydano z obu stron przeszło piętnaście milionów czerwonych złotych; z dwódziestu i jeden tysięcy zamożnych wsi pruskich, trzy tysiące tylko uniknęło pożogi; zburzono 1019 kościołów; wytępiono dobytek, konie, bydło. Takie skutki raz jeszcze, sprowadzała na tę nieszczęśliwą ziemię, cywilizacya niemiecka! „Całe Prusy z Pomorzem nie warte były tyle krwi chrześcijańskiéj i skarbów tyle.“ Krzyżacy, nie mogąc już rachować na niemieckie pomocniki swoje, odkąd nie było nic do łupienia, zeszli do takiéj pokory, że marszałek inflancki, w ich imieniu, z płaczem żebrał miłosierdzia. Jeszcze wszelako rozbiły się układy o ich upór.* Król wyprawiwszy z Brześcia-Kujawskiego (21. Wrześ.) nowe posiłki pod Starogród (*Stargard*), udał się do Kalisza, gdzie nareszcie zagodzoną została (29. Wrześ.) sprawa Płocka z książętami oleśnickimi. Kazimirz zobowiązał się wypłacić Małgorzacie Ziemowitównie na posag 20,000 czerw. złot. i otrzymał od książąt oleśnickich zupełne odstąpienie wszelkich praw do spadku. Potem, w Kole (19. List.) załatwił inne domowe sprawy. Zebrani w Łęczycy (20. Stycz.) przez Jana 1466.
ze Sprowy, arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupi kujawski, poznański i krakowski, przyzwolili na pobór od dochodów, po dwanaście od grzywny w trzech pierwszych dyecezyach, po sześć groszy w krakowskiéj. Aż też (w Lut.) ujęci od króla Żmujdzini, zaczaili się i znieśli, pod Połągą, posiłki wysłane mnichom przez zakon inflancki. Paweł Legendorf, nowy biskup i książę warmiński, poddał się dobrowolnie królowi (11. Lut.). Król otrzymawszy na piętnastodniowym zjeździe w Piotrkowie (14. Marca) po wierdunku z łanów, młynów i od drobnéj szlachty, *ciszę* z miast, opatrzony w pomoc od duchowieństwa, postanowił już nieodzownie skończyć

* Hartknoch: *Alt und n. Preuss.* 438. — Długosz III. 350. — *Voigt* VIII. 672. 3. 5. 6. 9. 705—7.

z Krzyżakami. Uradzonem było, wedle życzenia Prusaków, aby król udał się do Malborga i ztamtąd, dodając ducha Polakom i Prusakom, osobiście kierował wojną. A że w Chojnicach były główne składy krzyżackie; że tam obracały się z Frankfurtu posiłki niemieckie, i ztamtąd utrzymywali Krzyżacy stosunki z Europą, tam więc Kazimirz z Bydgoszczy obrócił wyprawę (23. Lip.). Za Feliksem z Paniowa poszedł z nadwornymi Piotr Dunin, tudzież Iwaszko Chodkiewicz z posiłkami litewskimi i tatarskimi. Natychmiast poddaje się Słuchów; z przestrachu, opuszcza Starogród (*Stargard*) załoga krzyżacka; Frydland i Hammerstein wypędzają same namiestników zakonu.* Potężnie naciśnione zostało ostatnie schronienie mnichów. Przeświadczyły się nareszcie, że już nie ustąpią Polacy, „że nic im nie zatrze w sercu pragnienia zemsty za utratę Pomorza i Ziemi chełmińskiéj.“ W. mistrz przysłał do Bydgoszczy ze szczeremi już i najpokorniejszemi modły za pokojem. Wysilenie było zobopólne. Nie odepchnął zgody król polski.

Od roku na Stolicy św., zastąpił Piusa II., pobożny Paweł II., co zaprowadził jubileusze po upływie każdéj ćwierci wieku. Już od niego zjechał do Wrocławia, nowy legat, Rudolf, biskup lawentyński i przeświadczył się, że daremnie było podtrzymywać mnichów; że przedłużającéj się wojny skutek ostateczny był niewątpliwym, a niszczyła tylko siły polskie, które ułożył sobie ojciec św., obrócić przeciwko Hussytom czeskim, co przemogli przy wyborze króla Jerzego. Król zniósł się z Rudolfem (21. Czer.); jeździł doń Długosz. Za jego zatem pośrednictwem, zgodzono się, aby do układów Kazimirz zjechał na narodzenie N. Panny, do Torunia, w. mistrz do Chełmna. Przybył Kazimirz w towarzystwie panów Rady do Torunia (7. Wrześ.); tegoż dnia zjechał tamże legat; w Nieszawie rozbito trzy namioty do spólnych narad (17. Wrześ.). Nie było sposobu do no-

** Długosz III. 353. 4. 60. 1. 2. 4. 9—73. — *Voigt* VIII. 679. 89.

wych wykrętów. Kazimirz spędził był pod Chojnice, do robót oblężniczych, całe gromady ludu z Wielkiejpolski i Kujaw, i gdy szańce i okopy uczyniły wszelką wycieczkę niepodobną; gdy spalone zostały zapasy oblężonym, poddała się twierdza (28. Wrześ.). Cały brzeg lewy Wisły był w ręku polskiem. Nic już nie przeszkadzało, aby reszta Prus, z królewcem, odcięta od Niemiec, nie była zajętą przez żołnierza polskiego. Legat padłszy na kolana przed królem, płacząc, błagał go, aby „nie zważał na potęgę swoją, na szczęście swego oręża, tylko na honor Stolicy św.; aby nie przymnażał przelewu krwi, tak już obficie roztoczonéj.“ Król wystawił prawa narodu polskiego, jego ofiary i straty, wywołane niegodziwościami niemieckiemi; ustąpił wszelako powtarzanym naleganiom i modłom. W. mistrz stawił się z pokorą, w odzieży nędzarza przed królem. Panowie polscy, wyprzedzając się szlachetnie w spaniałości, pośpieszyli naprzeciw niemu, aby mu ująć upokorzenia; król jeszcze skorzéj podał mu rękę. Zgodzono się na zostawienie mnichom ziem, w których po nieludzkiem wytępieniu narodu pruskiego, rozgęścili się szerzéj Niemcy, i które też od początku powstania, oddzieliły się od niego. Była jeszcze trudność co do wymaganego lennnictwa. W. mistrz udając wielkie poszanowanie dla Stolicy św., „nie mógł“ odstąpić winnego jéj hołdu. Ale usunął tę przeszkodę sam legat. Na tych zasadach ułożono w Nieszawie pokój, potwierdzony w Toruniu (19. Paźdz.). Przywrócone Polsce Pomorze gdańskie (*Pomeralia*) tudzież ziemie, Chełmińska i Michałowska, dawne, wydarte Polsce, lubo już zniemczałe posiadłości polskie; przybywał jéj Malbork ze Żóławami, wykupiony pieniędzmi polskimi, którego król nie chciał zostawić mnichom, jako stolicy państwa, „aby nie odżyła w nich dawna pycha;“ przybywało jéj także księstwo warmińskie, które jak dopiero spomnieliśmy, poddał sam biskup a książe miejscowy. Jeszcze roku 1354 z pod władzy metropolitalnéj wyzwolony, zależny bezpośrednio od Stolicy św. i godnością książęcia Rzeszy od Karóla IV. zaszczycony, biskup warmiński nigdy

Pokój toruński.

sukienki krzyżackiéj nie przywdział. Prusy wschodnie z Królewcem, które były rzetelniejszym nabytkiem zakonu, zostały przy nim, wszakże ze zastrzeżeniem hołdu wieczystego dla korony polskiéj, tak, iż oboje Prus — zakonne i króleskie — składać odtąd miały jedno, nierozdzielne ciało z państwem polskiem.

„Zwyciężyła prawda!“ Nie inaczéj rozumieli układ z mnichami, Konrad, książę mazowiecki i poradnik jego, Krystyn, pierwszy biskup pruski (str. 136). Bóg więc skarał tylko krzywe przysięgi. Rzeczy wróciły do prawnego stanu. „Więcéj niżeli swego,“ nie zapragnął król Polski. Wielkiemu mistrzowi, który zrywał zupełnie ze Rzeszą niemiecką, a w sześć miesięcy pod dostąpieniu władzy, wykonywać miał osobiście hołd królowi polskiemu, zaręczono jako polskiemu książęciu, pierwsze miejsce po lewéj króleskiéj, między panami polskimi. Krzyżacy zobowiązywali się posiłkować Polskę w każdéj potrzebie. Polacy przypuszczeni do zakonu. Biskupstwo chełmińskie, oderwane do archidyecezyi ryzkiéj, wróciło do gnieźnieńskiéj. Warmiński biskup utrzymał prawa swoje. Nauczeni doświadczeniem, zastrzegli Polacy, aby ani cesarz, ani Ojciec św., ani zgoła nikt nie mięszał się odtąd do stosunków polskich z mnichami.* Ogłoszone powszechne przebaczenie. — W Toruniu poczęła się i skończyła wielkość Krzyżaków. Ludwik
Hold w. mistrza. *Erlichshausen* przybył do domu giełdy i padł na kolana przed królem. Kazimirz podniósł go czemprędzéj, objął w ramiona swoje i łzę nad losem jego uronił. Spisany po łacinie traktat, przeczytał legat po niemiecku, po polsku sekretarz króleski; zaprzysięgły go obie strony; zaśpiewano w kościele św. Maryi hymn św. Ambrożego. Po spaniałéj biesiadzie w ratuszu, Kazimirz oddarował nieszczęśliwego przeciwnika: prócz innych kosztownych darów, dał mu 15,000 czer. złot. na zapłacenie zaciężnika, 300 na koszt

* *Du Mont* III. (1) 348. — Dogiel IV. 163. — Hartknoch, 318. — Długosz III. 364 73. 7. 8—90. 2—4. — *Voigt* VIII. 690. 2—704.

podróży, a na lat 20 uwolnił go od wszelkich obowiązków wojennych. Obdarowani podobnież wszyscy jego towarzysze. Z wiadomością o szczęśliwem zakończeniu sprawy, wyprawieni do Rzymu, czynni przy układach, Wincenty Kiełbasa, sekretarz króleski, mianowany biskupem chełmińskim, i doktor prawa Jan Ostroróg, kasztelan wówczas międzyrzecki. Legata papiezkiego, gdy innych darów odmówił, zaszczycił król tytułem radcy swojego i naznaczył mu 200 czer. złot. rocznego podarku, a podał do kapelusza kardynalskiego.*

Pokój obudził żal w Litwinach, że stracili sposobność, albo obwarowania granic swoich dolnym Niemnem, albo odzyskania Wołynia i Podola. Znaleźli się i w Polsce, „ślepą zazdrością“ przeciw negocyatorom uniesieni, co narzekali na zbyteczny pośpiech w podpisaniu układów; ganili warunki. A wszakże, „Bóg sam tylko to sprawił,“ że wojna tak szczęśliwie wypadła. Zaiste, gdyby król nie był musiał ze zjazdu na zjazd włóczyć się i żebrać posiłków, gdyby posiłki, raz uchwalone, chętnie i rzetelnie były składane, prędzéj skończyłaby się wojna: Krzyżacy nie utrzymaliby się przy Królewcu; Brandenburczyk nie byłby się wdarł do Nowéj-Marchii; Pomorczyk do Bytowa, i nie byłoby sposobu do następstw, które późniéj obaczymy. Ale po osłabieniu władzy monarszéj skutkiem wydartych królom przywilejów, odkąd „król z własnych dochodów nie mógł opłacać rycerstwa i jeszcze pojmanego wykupować“ — odkąd siła państwa polegająca głównie na pospolitem ruszeniu, zawisłą została od pospolitego przyzwolenia na takowe i na podatek, inny wypadek nie był prawie podobnym. Ciżba mowna ale nie datna, skąpą jest, nieużytą, kiedy idzie o wydatek publiczny; chlubi się wiele, ale mało dba o dobro ogólne. Doświadczano tego wszędzie owego czasu. Cesarze byli potężni tylko posiadłościami domu swojego, które podnosić i wzmagać umieli. Dostarczone Kazimirzowi środki tak szczupłe były,

* Długosz III. 390. 2.

że po zniżeniu należytości do ośmiu czer. złot. na konia, do czterech na pieszych (rocznie), na co przyzwolił ujęty łaskawością Kazimirza żołnierz, zalegało mu jeszcze 270,000 czer. złot. — Król* zaręczywszy rycerstwu wypłatę na św. Jan roku następnego, schronił się, przed zarazą morową
1467. do Kozienic, gdzie mu żona powiła (1. Stycz.) piątego już syna, Zygmunta. — Tymczasem na zjeździe pruskim w Elblągu (15. Lut.), wysłańcy obojga Prus porozumieli się względem zobopólnych na przyszłość stosunków. Między innemi ustanowiono nową, spólną, pod herbami polskim i krzyżackim, monetę, na zastąpienie dawnéj, zepsutéj zupełnie oszukaństwem niemieckiem.** Aby wypełnić dane żołnierzowi przyrzeczenie, zebrał następnie Kazimirz (18. Kwiet.) Małopolan w Korczynie, Wielkopolan w Środzie. Ani ci, ani tamci nie obmyślili funduszów. Tłum obdartego i znędzniałego żołnierza, wraz ze żonami i dziećmi, zjechał się do Piotrkowa (3. Maja), I tu jeszcze zaspokojenie onegoż od-
Zjazdy: piotrkowski, łożone być musiało do nowych wieców w Kole i Korczynie. Obrady trwały wszelako dni aż siedemnaście. Zajmowały je inne, bardzo ważne sprawy. Umarł właśnie (4. Kwiet.) w. mistrz Ludwik Erlichshausen; ostatniego roku (w Sierp.) umarł i wierny Hadzi-Giraj; a stolica św. przed kilku miesiącami (23. Grud.) ogłosiła złożenie z tronu króla czeskiego, jako Hussyty. Zdaje się jakoby oczekiwała z tem na zakończenie wojny pruskiéj: bo ledwie legat ułożył pokój, przypomniał natychmiast Kazimirzowi prawa synów do korony czeskiéj i zaręczył pomoc, nie tylko Ojca św., ale oraz cesarza, książąt niemieckich, szlązkich, a wszystkich katolików czeskich, morawskich, łużyckich. Zatrwożony król Jerzy przysłał na zjazd piotrkowski, z przypomnieniem utwierdzonéj przed pięciu laty w Głogowie przyjaźni. Przybyli i posłowie z Prus, od Krzyżaków i z Przekopu. Kazimirz odprawił ostatnich z wynurzeniem nadziei, że syn Giraja,

* Długosz III. 395. 9.
** *Voigt* VIII. 710.

sprawiając się jak ojciec, pozostanie wiernym królom polskim i uważać będzie „przyjaciół i nieprzyjaciół onychże za własnych przyjaciół i nieprzyjaciół.“ Krzyżacy otrzymali potwierdzenie warunków toruńskich, lubo już poczynali nowe wybiegi. Aby się uwolnić od „nienawistnego i podlącego“ hołdu, do którego traktat zobowiązywał w. w. mistrzów, Henryk *Reus-Plauen*, nieumiejący czytać ani pisać, niemniéj wszelako przebiegły Niemiec, przestał na mianie namiestnika i w tym tylko charakterze przybył na ów zjazd piotrkowski. Z posłami pruskimi podzielono *króleskie* Prusy, na województwa i kaszelanije. Przybyły państwu województwa: chełmińskie, malborskie, pomorskie; kasztelaństwa: chełmińskie, elblązkie, gdańskie. Upadło namiestnictwo pruskie. Prusy zachowały własną Radę, pod przewodnictwem biskupa warmińskiego, złożoną z tegoż biskupa i biskupa chełmińskiego, z wymienionych dopiero senatorów, z podkomorzych: chełmińskiego, malborskiego i pomorskiego, oraz ze sześciu internuncyuszów miejskich, których miały po dwóch Toruń, Elbląg i Gdańsk. Nareszcie co do Czech, „szlachetny Kazimirz,“ rzetelny organ narodu, nie okazał się chciwym ich tronu: zostawiając wyrzeczenie samymże Czechom, odpowiedział tak, aby ani Stolicy św. nie narazić sobie, ani wystawić kraju na nową wojnę, po przykréj nauce, którą pruska mu przyniosła:* czuł też pewnie jakiéj sprawy, śród bratniego narodu, Jerzy był wyobrazicielem.

krakowski, do zaspokojenia wojska.

Nie zaspokojony, odesłany do nowych wieców, żołnierz rwać się począł do oręża. Stanął do buntu, na jego czele Danaborski, wojewodzic inowrocławski; ale pojmany od Piotra Szamotulskiego, który był generałem wielkopolskim, utracił głowę w Kaliszu. — Na zjazd korczyński (10. Sierp.), przeniesiony z powodu panującéj w okolicy zarazy do Krakowa, przybyli z Koła panowie wielkopolscy (13. Sierp.). Jeszcze wszelako co do wypłaty zaległości żoł-

* Długosz III. 383. 94. 6. 9. 402. 3. 5. — Dogiel I. 20 — *Voigt* IX. 1. 3. 5. 24 — Kurz. *Oestereich unter Friedr. IV.*

nierskiéj, nic nie postanowiono.* Zatrudniła zjazd sprawa czeska. Już w Piotrkowie, ale po rozpuszczeniu panów, zajechało króla poselstwo czeskie, od większych panów — od strony, co się pogodziła była z kościołem rzymskim, nieprzyjaznéj królowi Jerzemu, i oświadczyło się z poddaństwem Kazimirzowi, jako „królowi i panu swojemu,“ a to, prawem żony i synów, „rzeczywistych i prawych dziedziców.“ Szlązacy mianowicie, którzy już wyborowi Jerzego sprzeciwili się, pobudzeni od legata Stolicy św., ujęli byli nawet za broń (Maj), a taka w nich odżyła życzliwość i przychylność dla korony polskiéj, że na wiadomość o pokoju toruńskim, Wrocławianie uderzyli we wszystkie dzwony, zapełnili kościoły i zapalili ognie radości. Na czele ruchu stawał Baltazar, książę zagański. Za posłami narodu czeskiego, przybył do Krakowa, ku ich poparciu, sam legat Ojca św. Rudolf. Przyjęty uroczyście (1. Sierp.) ukazał dwie bulle: jednę, potwierdzającą pokój toruński; drugą, znoszącą ciążący jeszcze na Prusakach interdykt za niedotrzymanie przysięgi Krzyżakom: jedna i druga nie prędzéj wszakże ogłoszone być miały, aż król przychyli się do próśb narodu czeskiego. Przy przewrotności mnichów, wojna z nimi prędko odnowić się mogła. Ciężko zmartwił się król, który właśnie przez miłość dla Ojca św., tak łatwym okazał się w układach toruńskich. Blisko miesiąca trwały obrady krakowskie. Wytrwano w pierwszem postanowieniu. Żeby, jak już powiedzieliśmy, praw króleskich do korony czeskiéj nie zatracić, a, i na oczywistą wojnę nie narazić się, pozbyto się uprzejmie legata i panów czeskich, jak dopiero posłów Jerzego: odpowiedziano (28. Sierp.) że do tak ważnéj sprawy, musi król pierw umyślny zjazd zwołać. W rzeczy saméj, sprawa była nader ważną: nie tylko państwo czeskie, ale oraz węgierskie i austryackie, tudzież korona rzymska, nasuwały się z tego samego zródła, w ręce Kazimirza i synów jego; miał prawo i do Luksemburga. Było nad czem na-

* Długosz III. 404. 8.

radzić się. Zgodzono się na wyprawienie posłów do Czech, którzyby skłonili Jerzego i naród do jedności kościelnéj, do zgody ze Stolicą św. — do utwierdzenia spokoju i szczęścia powszechnego.*

Trzy miesiące zabawił Kazimirz w Krakowie, kojąc niecierpliwość żołnierza zadatkami, to w złocie, to w towarach, i otrzymał przewłokę wypłaty do lat dwóch; do Prusaków, wyprawił orędowników po pieniądz. Udał się potem do Wilna. Tam przysłał mu w hołdzie, chorągwie zdobyte na Węgrach, Stefan IV. od roku 1460 wojewoda mołdawski, który wypędziwszy krewniaków swoich, Piotra i Berędę, ubiegających się z nim o najwyższą zwierzchność, uganiał się teraz z Węgrami, a pomocy polskiéj szukając, dwa razy (1460 i 1462) zgłaszał się już z odnowieniem stosunków, jakie przodkowie jego z Polską mieli. — Tymczasem posłowie królescy: Stanisław Ostroróg, wojewoda kaliski, Jakób z Dębna, już podskarbi, i Długosz, mianowany nauczycielem książąt polskich, aby pogodzić między sobą Czechów, nawiedzili jednych (Hussytów) w Pradze (21. Paźdz.), drugich, katolików, (1. List.) w Iławie. Jerzemu, mianowicie, wystawili jak Kazimirz naglony był od Ojca św. do wojny przeciwko niemu, a jak go powściąga miłość dla bratniego ludu, wierność dla przysiąg; zaklinali go, aby ochraniając nieszczęśliwy kraj swój, pojednał się z kościołem. Obie strony przyjęły chętnie pośrednictwo polskie. Przez wdzięczność chcieli także Czesi obdarzyć posłów bogatymi podarunkami, ale nieskazitelność ostatnich nie dopuściła tego. We Wrocławiu dopomogli posłowie polscy do wyniesienia na biskupstwo legata Rudolfa;** spodziewali się 1468.
zapewne zyskać tym sposobem przeważnego przyjaciela i pomocnika w radach czeskich. Jakoż ledwie wróciwszy z Wilna do Krakowa, zastał tam król Protazyusza, biskupa ołо-

* Długosz III. 386. 405. 7—9. 14. — Bertholet: *Histor. de Luxembourg* VII. VIII.

** Długosz III. 409. 10. 11—15. — Palacky IV. (2) 478.

munieckiego z nowem, silniejszem jeszcze naleganiem, aby nie odrzucał korony czeskiéj (11. Kwiet.); uradzili to katolicy czescy na zjeździe wrocławskim. Na tajemniejszéj radzie, do któréj pięciu tylko panów przypuszczonych było, Protazyusz stręczył Kazimirzowi, aby starszą z córek swoich Jadwigę, wydał za owdowiałego Macieja, króla węgierskiego, młodszą, Zofiję, za Maksymiljana, syna cesarskiego: uspokoiwszy tym sposobem trwogę obu dworów, którym zagrażały niewątpliwe prawa jego do państw węgierskich i austryackich mógł być pewien (mówił Protazyusz), że nie przeszkody, pomocy owszem ich dozna, do osiągnięcia zamierzonego celu. Przyjechali niebawnie posłowie króla Jerzego. Ci (17. Maja) prosząc o pośrednictwo, zaręczali synom króleskim następstwo, wprawdzie nie z praw dziedzicznych, których nie przyznawali, ale z miłości narodu. Kazimirz otrzymawszy zaręczenie o gotowości Jerzego do pojednania się z kościołem, zlecił pośrednictwo naznaczonym już raz do tego posłom.* Na krok śmielszy odważyć się nie mógł, chociażby i chciał: nie miał jeszcze sposobów na zapłacenie kosztów jednéj wojny, a jakże miał wystawiać się na drugą? Po zjeździe małopolskim we Wiślicy (Czerw.), a wielkopolskim w Kole (20. Lip.), musiał on teraz, sposobem jak sobie już za Jagałły roku 1404 postąpiono, przyzwać po dwóch *posłów* z każdéj ziemi do Piotrkowa, na uchwalenie podatku. Wchodziło to odtąd w pospolity obyczaj, i stało się początkiem sejmów poselskich.** Uprzedziły więc zjazd walny, sejmiki ziemskie. W Gdańsku (24. Sierp.) gdzie król osobiście zjechał, oświadczono się ze składaniem królowi podatku miejskiego (*ciszy*) przez lat osiem. Urządzone, przy téj sposobności, sądownictwo pruskie, na sposób polski. Do Malborga (po św. Idzim) przyzwał Kazimirz tak zwanego namiestnika krzyżackiego, i upomniał go, aby zakon nie zwlekał wyboru w. mistrza; przytem

Sejm poselski w Piotrkowie.

* Długosz III. 421. 3—5.

** Kromer 394 — Długosz III. 431.

z króleską spaniałością, dopomógł mu znowu do zapłaty należności zaciężnikom, a urządził roztropnie coroczny zjazd (na Oczyszczenie N. Panny) w Elblągu, do stałego uprzątania wszystkich sporów i trudności, jakie wyniknąć mogły z nowego dwóch prowincyi stosunku; załatwiać je miało dwódziestu i czterech pełnomocników — po dwónastu z każdéj strony. — Wrócił Kazimirz na zapowiedziany zjazd do Piotrkowa (9. Paźdz.). Gdy wszakże wybrani w powiatach posłowie zjechali nań bez upoważnienia do podatku, zajęły go tylko skargi krewnych Danaborskiego przeciwko Szamotulskiemu. Podatek odesłany znowu do zjazdów prowincyonalnych w Kole i Korczynie. Tu (8. Grudn.) nakoniec, przyzwolono po 12 groszy z łanu: sześć od dziedzica, sześć od kmiecia; ale zaraz dziedzice zrzucili się z obowiązku; ubogi kmiotek, dla złego roku, wyśpieszyć nie mógł: więc król pokazać się nie śmiał w Krakowie, gdzie niecierpliwie wyglądał nań niezapłacony żołnierz.*

Po wyżebraniu nowéj zwłoki, udał się Kazimirz do 1469.
Lwowa (Kwiet.) aby odebrać hołd od Stefana IV. Zagrożony znowu od Węgier, nie mógł tenże stawić się: wykonał przysięgę przed wysłanym doń wojewodą podolskim.** Król przyjął tylko posłów przekopskich, którzy tam przybyli z poleceniem mu nowego hana, Mengli-Giraja, co brata starszego wygnał i objął rządy Krymu. Od nich dowiedziano się, że hordy zawołżańskie, niezgodą rozproszone, błąkają się po przyległych państwu polskiemu stepach, i wraz z łotrami a zbiegami (owemi raczéj wygnańcami ze ziem podolskich (str. 117), których Tatarzy po swojemu, *Kozakami* zwali, zbierają się do najazdu. Przydała się wiadomość. Odprawiał król zjazd litewski w Grodnie (8. Wrześ.), gdy napadli kraj ci najezdnicy, trzema oddziałami: jeden z nich uprowadził z Wołynia dziesięć tysięcy ludu; ale dwa inne, odpędzone od Trębowli, rozbite zostały przez Wołochów.***

* Długosz III. 431. 3—5. 6. 7. — *Voigt* IX. 15. 17.
** Długosz III. 257. 416. 37. 8. — Waga (Lelewel) 63.
*** Długosz III. 438. 49.

Już odmowy króla i narodu polskiego dały sprawie czeskiéj inny obrót. Strona katolicka zawiedziona w nadziejach, które w Polakach położyła, udała się do Macieja, króla węgierskiego. Maciéj, opuściwszy przymierze weneckie przeciw Osmanom, obrócił zaraz oręż przeciwko byłemu teściowi, zbawcy i sprzymierzeńcy swojemu. Sejm ołumuniecki wykrzyknął go królem czeskim (3. Maja). Król Jerzy na sejmie prazkim (w Czerw.) oświadcza się ze zapewnieniem następstwa najstarszemu z królewiczów polskich, Władysławowi, byle Kazimirz zostawiwszy jemu (Jerzemu) berło do śmierci, spomógł go przeciwko nieprzyjaciołom, a Władysław pojął córkę jego, Ludmiłłę za żonę; nawet synowie Jerzego, obecni obradom, pochwalili układ. Obie strony wyprawiły posłów do Kazimirza: tamta z przeproszeniem, ta z ofiarami swojemi. Kazimirz naradziwszy się poufale z panami w Radomiu (Lip.) zgromadził (22. Paźd.) walny zjazd w Piotrkowie. Tu wysłuchano uroczyście posłów Jerzego. Jak to powiedzieliśmy, nie przyznawali synom Kazimirza praw dziedzicznych do korony czeskiéj, „jako wybieralnéj,“ ale przynosili ją z ochoty i miłości: Jerzy przystawał, aby Władysław, mający lat dopiero trzynaście, koronowany był za jego życia. Małéj bardzo liczbie panów polskich podobał się warunek położony królewiczowi poślubienia dziewicy w kacerstwie zrodzonéj i wychowanéj: nie odmieniając zatem zdania, odwołano się do Ojca św., lubo posłowie, którzy właśnie ze Rzymu wrócili, nie przynieśli świadectwa o wielkiéj życzliwości jego. Paweł II., życzliwszy był Maciejowi, i nie wysłuchał żadnéj z próśb króleskich, nawet w sprawach pruskich; przeciwnie, wysłańcom krzyżackim dawał wszystkie oznaki przychylności. Przyjmowani byli potem posłowie brandeburscy i pomorscy. Brandeburczyk upominał się hołdu od Pomorczyka; ten oświadczył, że tylko króla polskiego panem swoim uznaje: obadwaj odwołali się do Kazimirza. Oddana sprawa pod rozpoznanie wszechnicy krakowskiéj. Przy końcu obrad, trwających dni już czterdzieści, zjechał Henryk *Reuss de Plauen*,

który, na naleganie króleskie, zaniechać wreszcie musiał wybiegów i przyjął (15. Paźdz.) wielkie mistrzostwo. Padłszy przed królem na kolana, wykonał przysięgę wierności (1. Grud.) i zasiadł na lewicy króleskiéj. Wytykano mu zabiegi zakonu w Rzymie przeciwko potwierdzeniu pokoju; ale odpowiedział bez zająknienia się, że rzetelne jego postępowanie (którego wszakże nie dowodziła sama już zwłoka w przyjęciu w. mistrzostwa), uwalniało go od wszelkiego podejrzenia. Zakończyły się obrady na wyznaczeniu posłów do Czech, do Węgier, do cesarza, Wołoch i Tatarów.*

Król wyjechał nawiedzić ziemie swoje połockie, witebskie i smoleńskie, których nie widział od lat szesnastu. Za powrotem zajechał mu drogę (Kwie.) w Korczynie legat papiezki Aleksander, biskup forlieński, z wielkiemi oświadczeniami miłości dla synów jego, a przytem z powtórzeniem rady, aby wydał jednę z córek za Macieja, a złączywszy się z nim przymierzem, nie przeszkadzał mu do tronu czeskiego. Małżonka Kazimirza, królowa wielkiego państwa, dumna pochodzeniem swojem z domu cesarskiego, słyszeć nie chciała o takich związkach dla córki swojéj. Prócz tego, nastręczało się Kazimirzowi inne, przeciwne zupełnie przymierze. Cesarz, ile Austryak, rościł także prawa do spadku po Władysławie *Pogrobku*. Odpowiadając zatem na poselstwo od piotrkowskiego zjazdu, przysłał do Korczyna Rafała z Lesczna, herbu Wieniawa, rycerza polskiego, mającego posiadłości w Szlązku i zostającego z téj przyczyny w służbie jego, i oświadczył chęć porozumienia się przeciwko Maciejowi. Król naznaczył z nowem poselstwem do cesarza wojewodów: Dzierzysława z Rytwian, sandomierskiego, i Stanisława Ostroroga, kaliskiego. Po czem udał się do Lwowa po odebranie osobistego hołdu od Stefana IV. Tym razem wywinął się tenże od obowiązku odwłoką i przyrzeczeniami. Nastąpił nowy zjazd w Korczynie (14. Paźdz.). Skłonili się nareszcie panowie małopolscy do próśb króleskich, za spła- 1470.

* Długosz III. 446. 451—4. Palacky IV. (2) 595. 619.

ceniem zaległości żołnierzowi; ale rycerstwo wielkopolskie, rozmyślnie, na walny zjazd piotrkowski (28. Paźdz.), jak na poprzedzające go ziemskie, nie przybyło, a Rusini oświadczyli, że podatku nie pozwolą, dopóki im obmyśloną nie będzie obrona od Tatarów. Trwał z tych przyczyn zjazd piotrkowski znowu dni trzydzieści. Podniesiono skargi na króla, że już dwadzieścia i kilka lat panując, nie stwierdził jeszcze przywilejów pieczęcią *majestatyczną*. Król przychylił się do próśb powszechnych i przyrzeczone miał sobie na dzień Oczyszczenia N. P. roku następnego po wierdunku z łanu; od miast ciszę. Żołnierz przyjął nowy termin. W. mistrz Henryk na Richtenbergu (1470—1477) obrany (29. Wrześ.) po Henryku „Pławieńskim," zmarłym w powrocie z ostatniego zjazdu piotrkowskiego (2. Stycz.), wykonał hołd osobiście (20. Listop.). — Wahali się jeszcze z podatkiem Wielkopolanie w Kole (Grudz.); ubłagał ich przecież król, i przystali na uchwałę piotrkowską. Nareszcie żołnierz z wojny pruskiéj zaspokojony został.*

Państwo Jagiellów dobiegło szczytu potęgi.

Państwo Jagiełłów dobiegło szczytu potęgi. Zgnębiony został nieprzyjaciel, który uwziął się był na zagładę jego i przeciw któremu, obadwa narody wytężać musiały połączone siły swoje; ludy jego dobrowolnie, ochotnie, poddały się Polsce i przyjęły jéj zwierzchnictwo. Opiekunki zakonu, pierwsze potęgi chrześcijaństwa — Stolica św. i Rzesza niemiecka — mimowolnie przyjąć musiały poddaństwo onegoż za czyn dokonany i niecofniony. Wróciła Polska do brzegów morskich; Ziemie Dobrzyńskie, Kujawskie, Mazowieckie, Żmujdzkie, przez tyle czasów na ciągłe spustoszenia wystawione, uwolnione zostały od najazdów. Z drugiéj strony Ruś zrosła się z bracią, ułagodziła obyczaje, wyszlachetniała. Wołosza uznawała zwierzchność Polską. Znikąd nie groziło krajowi najmniejsze niebezpieczeństwo. Kipczacy od-

* Długosz III. 493. 41. 3. 5. 6. 51—4. 5. 8. 9. 60. 567. — *Voigt* IV. 10. 12. 22. 4. 34. 6.

prawili dopiero co wielki najazd, ale już dogorywali; Przekopcy żyli w niejakiéj uległości dla korony polskiéj: biorąc w „upominku, w jurgelcie“ po parze tysięcy kożuchów i po parze postawów sukna, corocznie zobowiązywali się „przyjaciół i nieprzyjaciół króla polskiego, uważać za własnych przyjaciół i nieprzyjaciół.“ Niebezpiecznych, bo gotowych zawsze pod bronią, a całą ludnością występujących do boju, tak, że „jako hydrom, łby zawsze odrastały,“ u siebie zaś niedosięgłych ile koczujących na nieprzejrzanym stepie, „jak ptaki w powietrzu“ — bez stałych siedzib, bez ojczyzny, którą, był dla nich namiot, najdogodniéj zdawało się tym sposobem zaspokoić, zwłaszcza że step dziwnie ułatwiał im najazdy: przed wycieczką mieli gdzie wypocząć, po wyprawie znajdowali gotowe na bezdrożach schronienie; wychowańcy stepów, umieli w powrocie drogę do kosza — do swojego obozu — w tak rozmaitych kierunkach deptać, że sami tylko do niego trafić mogli. Ztąd najbaczniejsza czujność nie wystarczała do zapobieżenia ich napaściom: można je było chłostać i zmniejszyć szkody; odwrócić niepodobnem prawie było: „żadnem wojskiem hamowani, żadną strażą ustrzeżeni być nie mogli.“ Z równych to przyczyn, aż do dziewiętnastego wieku, prawie wszystkie państwa morskie opłacały się piratom afrykańskim. Co do innych sąsiadów, z tych w. kniaź moskiewski, nie wyswobodzony jeszcze z jarzma tatarskiego, z pokorą polecał niedawno Kazimirzowi syna swojego, a panującego teraz Iwana III.;* Danija i Szwecya szarpały się między sobą, z Polską żyły w stałéj przyjaźni. Z powinowatym swoim Fryderykiem III., cesarzem, synem Cymbarki mazowieckiéj, zawarł Kazimirz teraz (10. Paźdz.) w Grodźcu-Styryjskim, przez wyprawionych niedawno posłów, przymierze i pokój wieczysty,** który stał się podstawą, wprawdzie niezawsze szczerych, ale żadną wojną nieprzerwanych stosunków z domem austryackim. Jedno-

Pokój z domem Austryackim.

* Karamzyn V. 429.

** Dogiel I. 163. — Długosz III. 460.

cześnie Nowogród w., który po rządach Jana Włodzimirzowicza i Jerzego Langweniejewicza, wnukach Olgierda, dał się ująć w. kniaziowi moskiewskiemu, przyjął znowu z rąk Kazimirza, na Horodyszcze swoje, Michała Olelkowicza, brata Szymona ks. kijowskiego.* Jak do innych dzielnic niegdyś ruskich, nasuwali się tam ustawicznie, po swojemu, w. w. kniaziowie moskiewscy; — jak Aleksander Newski, przy zdarzonéj porze, obcinali ręce, nogi, nosy „buntownikom;“ pławili się we krwi mieszkańców:** ci, jeszcze swobodni, niewolą nie skażeni, szukali przeciwko nim i hordzie opieki „szlachetnych“ królów bratniego narodu. Chociaż zaś w niespokojnéj, niezgodnéj (jak zwykle) rzeczypospolitéj, niedługo (do 15. Mar.) Michał posiedział, nie zmieniły się przeto stosunki, i owszem nowe poruszenie prawie wzmocniło takowe. „Precz z Moskwą!“ zawołała przemożna Marfa, wdowa po Izaaku Boreckim, posadniku, w któréj „przecudnym“ gmachu zbierali się urzędnicy do narad w sprawach ważniejszych. „Niech żyje Kazimirz!“ odrzekły wiece, pod wpływem Pimena popularnego mnicha. Arcybiskup Teofil, posadnicy, tysiącznicy, bojarowie, podpisali akt wierności; przywieźli go posadnicy: Atanazy Ostafiewicz i Dymitry Borecki, syn Izaaka. Kazimirz trzymać miał w mieście namiestnika i opiekować się rzecząpospolitą; ta zobowiązywała się do pewnych danin (w koniach niemieckich) i do opłat, które już Witowd, tak od Nowogrodzan, jak od Pskowian pobierał: obliczano je na 100,000 czerw. złotych, czy rubli.*** Posłowie pocałowali krzyż „nowogrodzką duszą;“ król pisał się *panem Nowogrodu Wielkiego*. Przymnażając jeszcze potęgi państwu swojemu, Kazimirz korzystał teraz ze śmierci ks. Szymona Olelkowicza w Kijowie, i przemienił to księztwo ostatecznie we województwo:*** wojewodą naznaczony Marcin Gasztowd;

1471.

* Długosz III. 462.
** Karamzyn V. pod r. 1389.
*** Długosz III. 588. — Bielski (1480).
† Długosz III. 462.

Olelkowiczom pozostało Księstwo Kopylsko-Słuckie, przy którem utrzymał się Bazyli, syn Szymona. A wnet skon Jerzego, króla czeskiego, (22. Marca) powieśdź miał gwałtem Władysława, syna Kazimirzowego, do tego nowego poboru, od którego naród tak usilnie wzrok swój odwracał. Władysław, najstarszy z królewiczów, był w Polsce prawym następcą po ojcu, jak zaś zaraz przekonamy się, naród węgierski sprzyjał także krwi Jagiełłów, a stykał się ze Słowianami naddunajskimi i nastręczała się sposobność zjednoczenia pod ich berłem, a koroną polską, całéj nieledwie Słowiańszczyzny, Suzdalską, statarzoną Moskwę wyjąwszy, i to nie siłą miecza, który owszem rozcina ogniwa, tylko sposobem, że go nazwiemy, polskim, węzłem téj miłości i swobody, co, jak pięknie wyrzekł parlament horodelski (str. 57) sama jedna nie działa marnie, kładzie koniec niezgodom, jedna poróżnionych, niszczy nienawiść, tłumi zawziętość, utwierdza pokój, gromadzi co się rozproszyło, dźwiga co upadło, wygładza, prostuje co się skrzywiło, pomaga cnocie, tworzy wieczyste prawa, wiedzie państwa ku szczęściu... Podobnego tworzenia się państw, przez dobrowolne przystępowanie narodów pod spólne berło, jakiego przykład dawała Polska, nie znają dzieje ludzkości. Państwo Polskie tak późno utworzone, prześcignąwszy wiele innych, zrównawszy się z najpotężniejszemi, uspokojone ze sąsiadami, swobodne, oświecone (jak pokażemy niżéj), stanąć było powinno na czele narodów świata. — Niestety! droga rządowa, na którą wstąpili Polacy, nie wiodła do téj mety.....

Czechy ofiarują koronę Władysławowi, synowi Kazimirza.

Jerzy z Podbrodów umarł niepojednany z kościołem; ale uprzedził go w grobie Jan Rokiczana, jedyny arcypasterz utrakistów. Odszczepieństwo straciło głowę; zmniejszyła się między panami polskimi odraza od związków z Czechami: a i to powiedzieć trzeba, że od zboru bazylejskiego, który ich *Compacta* przyjął, Czesi nie sądzili się nieprzyjaciołmi kościoła; sam nawet Jerzy wykonał obedyęncyę Stolicy św. (1462). Widzieliśmy też, jakie już porozumienia

między Czechami a królem polskim zachodziły, jak szlachetne było postępowanie Kazimirza z Jerzym. Panowie zatem czescy, wszelkich już stronnictw, zebrani w Kutnie-Czeskiem (gdy im przypomnieli prawa królewiczów polskich, Paweł Balicki, Marcin Wrócimowski, chorąży krakowski i Dobiesław z Kurozwęk), taką okazali dla Polski miłość, że trzech wyjąwszy, co się oświadczyli za Maciejem, królem węgierskim, wszyscy zgodnie (27. Maja) powołali na tron królewicza Władysława, pomijając takich spółzawodników jak synowie Jerzego, (zięć) Wojciech książe myszeński, cesarz Fryderyk, Ludwik ks. bawarski i Ludwik XI. król francuzki.* — Przyjmując w Krakowie „przez cześć dla imienia słowiańskiego“, zaproszenie posłów czeskich (17. Czerw.), tak im pięknie, po polsku, w obec niezliczonego mnóztwa panów, szlachty i ludu, odpowiedział młody Władysław, że do łez poruszył obecnych. Niebacznie podjęto się zapłacenia długów narodu czeskiego, w skromnéj liczbie podawawanych, a wynoszących około 300,000 czerw. złotych. Gdy zaś Maciéj, król węgierski, wojujący od lat już kilku z Jerzym, nie opuszczał uroszczeń swoich do tronu czeskiego, wypadło zaciągnąć jeszcze siedem tysięcy jazdy, dwa tysiące piechoty. Z tą siłą pod Pawłem Jasieńskim, na wojnie pruskiéj wsławionym, wyprawił Kazimirz syna do Pragi (25. Lip.). Towarzyszyło królewiczowi sześciu książąt szlązkich i nie mało panów polskich. W Pradze, dokąd bez przeszkody przybył (9. Sierpnia), ukoronowanym został (21. Sierp.) przez Mikołaja III., biskupa kamienieckiego: albowiem arcybiskupstwo prazkie osierocone było.** — Gdy tak, jednego z królewiczów polskich wynoszą Czesi, przybywa z Węgier do Krakowa poselstwo z ofiarą korony drugiemu. Przykrzył się Węgrom duch wojowniczy Macieja. Na 75 komitatów, 9 tylko pozostało mu wiernymi; dwa groziły, że gotowe poddać się Osmanom. Przeraziła Kazimirza i razem ujęła

* Długosz III. 465.
** Długosz III. 466. 8. 9.

ta groźba; ale przerażały go także trudy i niebezpieczeństwo nastręczającego się przedsięwzięcia. Dał się ubłagać usilnym prośbom (2. Paździer.) i przypomniał sobie prawa, jakie nań spadały z brata i żony; zresztą zapewnili go posłowie, że wszystkie koszta wojny naród węgierski na siebie weźmie. Zaprowadził królewicza Kazimirza do Nitry, inny z wodzów pruskiéj wojny, Piotr Dunin. Rachując z tysiącem Tatarów, było przy nim dwanaście tysięcy wojska, bo wnet połączył się z nim i Jasieński. Ale czas był już przykry (Listop.), a „zmienni Węgrzy,“ późnem przybyciem Polaków zachwiani, przez Macieja zastraszeni czy przejednani, już inaczéj w Budzie postanowili. Żaden z panów węgierskich nie pokazał się na powitanie młodego króla. Stolica zaś św., przerażona, aby rozerwanie sił węgierskich nie wzmogło Osmanów, przychylniejsza oraz, jak wiemy, Maciejowi, który w zarażonych nowościami Węgrzech i Czechach, stał żarliwie na stronie kościoła, przedsięwzięła powściągnąć Polaków. Zesławszy pośrednika (8. List.) nowy papież, Syxt IV., pogroził im klątwą i uwolnieniem Krzyżaków, oraz Ziem Pruskich od przysięgi. Gdy przytem niezapłacony zaciężnik niemiecki począł opuszczać obóz królewicza, cofnąć się musiał młodzieniec rzadkich przymiotów i wielkiéj nauki, policzony po śmierci w poczet świętych. Upadło niewczesne przedsięwzięcie: jeszcze żołnierz, gdy jak zwykle, zapłaty dlań brakło, rzucił się na dobra duchowieństwa, które trwając w uporze, nie chciało słyszeć o żadnym podatku i tylko do dobrowolnych ofiar poczuwało się; ze żołnierzem połączyło się do łupieztwa wiele hultajstwa. Pięćset wsi kościelnych spustoszonych zostało.*

Drugi syn Kazimirza zaproszony na tron węgierski.

Kiedy tak wielkie sprawy zajmują króla polskiego, korzysta z okoliczności, a zwłaszcza z niesnasek między Litwą a Polską,** w. kniaź moskiewski i zajeżdża Rzeczpospolitę Nowogrodu Wielkiego. Wystąpili z nim wszyscy kniaziowie; przez zazdrość do „starszéj siostry,“

Moskwa zajeżdża Nowogród.

* Długosz III. 470—3. 7—9.

** Kromer 422. — Bielski 426.

wsparł go nawet Psków, złudzony zaręczeniem bezpieczeństwa swobód swoich. Ślepi Kipczacy, jakoby to o ich zwierzchność chodziło, przysłali potężne wsparcie. „Ogień, strumienie krwi, wrzask i jęki napełniły, od wschodu do zachodu“ nieszczęśliwą krainę. Nieprzysposobiona do obrony, wysłała po pomoc do opiekuna swojego; ale zakon inflancki nie przepuścił gońców. Cóżby mógł zresztą Kazimirz zajęty dwóma już wyprawami? Nowogrodzanie walczyli mężnie; Tatarzy rozstrzygnęli losy walki na stronę Moskwy. Iwan rozpościera trwogę okropnemi okrucieństwy, których się dopuszcza nad bezbronnymi jeńcami. Znakomitsi z nich, a między nimi Dymitry Borecki, padli pod toporem katów; inni, bez nosów i warg, odesłani do Nowogrodu. Czego nie dokazały: przekupstwo, zdrada, obłuda, wymógł postrach. W miejsce polskiéj, przyjąć musieli Nowogrodzianie (11. Sierp.) zwierzchność Iwana, który, przyrzekł uroczyście szanować starożytne ich swobody.*

Podnosił się w potędze niebezpieczny sąsiad; Kazimirz gdzieindziej zwrócić musiał baczność swoją. Zaczepka, któréj dopuszczono się przeciwko Maciejowi, oraz zajęcie tronu czeskiego, do którego tenże prawa rościł, powiodły do otwartéj między Kazimirzem i Maciejem wojny. Wstrzymywało ją tylko zawieszenie broni, które przy pośrednictwie legata dało się przewlec do św. Jana. Mimo to zjazd piotrkowski (15. Marca) nie mógł zgodzić się na podatek: musiał król odwołać się do prowincjonalnych zjazdów w Korczynie (5. Kwietnia) i w Kole. Tu, „na modły króleskie,“ przyzwolono po wierdunku; nastraszone najazdem dóbr, przyzwoliło na zasiłek i duchowieństwo. Ale ta pomoc tak niedostateczną okazała się, że wypadło królowi dopraszać się jeszcze o pół wierdunku u zjazdu małopolskiego w Korczynie (29. Września). Zjazd walny w Piotrkowie (1. Listopada) tyleż mu przyznał, przeznaczywszy dziesięć tysięcy czerwonych złotych dla króla czeskiego: tylko odesłał rzecz do zja-

Zatargi z Węgrami.

1472.

* Karamzyn VI. pod r. 1471.

zjazdów ziemskich. Na szczęście pilno było Stolicy św. skojarzyć trzy królestwa przeciwko Osmanom. Kardynał Marek Balbo, który nawiedził Kraków (4. Lip.), wstrzymał jeszcze wpływem swoim wojnę i ułożył zjazd w Nissie Szlązkiéj. W Piotrkowie naznaczono posłów, którym przodkował Gruszczyński już prymas.* Do oswobodzenia W. Nowogrodu nie było już sposobu, chociaż gotowy był sprzymierzeniec w Ahmedzie, hanie złotéj hordy, co w tym samym czasie uderzył na Moskwę. Zmowy z ostatnim (jeśli rzeczywiście miały miejsce) wystawiły tylko kraj na zaczepkę moskiewską. Na zjeździe więc litewskim we Wilnie (środopoście), wybłagał król także po sześć groszy 1473.
z łanu.** Uchroniono się przynajmniéj od większéj szkody z téj strony.

W Nissie, gdzie zebrali się posłowie trzech mocarstw (24. Lut.), otrzymał przewodnik obrad, kardynał Marek, że odłożono jeszcze wyrzeczenie w sprawie czeskiéj, do nowego zjazdu w Opawie. Naznaczony dzień Wniebowzięcia N. Panny. Władysław i Maciéj mieli tymczasem uwolnić stronników swoich od przysięgi, aby zjazdowi i narodowi łatwiéj przyszło zagodzić sprawę. Kazimirz zebrał walny zjazd do Piotrkowa (1. Maja). Nie przybyli Małopolanie, ani Rusini, pokrzywdzonymi się mieniąc przy rozdziale urzędów. Musiał król na ich ugłaskanie odprawić inny zjazd w Radomiu (Ziel. Świątki). Po czteroniedzielnych namowach i prośbach dali się wreszcie przebłagać: Kmita, Tarnowski i Wątróbka, kasztelanowie lubelski, wojnicki i sandecki. Mianowano posłów do Opawy. Do cesarza wyprawił Kazimirz Adama, dziekana poznańskiego, z przypomnieniem onemuż zaległych od lat dwódziestu 34,000 czerw. złotych ze summy posagowéj, należnéj królowéj polskiéj, a razem ku zjednaniu przychylności jego dla króla Władysława.*** Zbliżył się

* Długosz III. 479. 80. 2. 3. 4. 8.
** *Tamże* 488.
*** *Tamże* 485. 8—93.

zjazd opawski. Z orszakiem sześciu tysięcy rycerstwa, w którym obok Polaków i Litwinów, liczono tysiąc Tatarów, udał się Kazimirz do Oświecima, aby ztamtąd doglądać sprawy osobiście. W tym samym celu Władysław wybrał sobie Kłocko, Maciéj Ołomuniec. Ale sam tylko Władysław, obyczajem, który wyniósł z ojczyzny, dopełnił wszystkich warunków ugody nisseńskiéj, czém jeszcze bardziéj zobowiązał sobie Czechów, widzących gotowość jego do poświęcenia korony dla ich pokoju i szczęścia. Różny od niego Maciéj, nie spodziewając się nic od słuszności, nie przystawił posłów swoich do Opawy, aż go rozdraźnili tak zwani *bracia, bratczyki, żebracy*. Była to zgraja zbrojna, którą wylęgły wojny czeskie, gotowa nająć się każdemu, co zresztą nie było sprzecznem z obyczajem czasu. We Włoszech, gdzie wojna nie ustawała, utworzyły się były (1302) w podobnym celu tak zwane kondottiery. Przybierając pozory zakonów rycerskich, a żyjąc z łotrostwa,* *bratczykowie* dochodzili czasem do liczby dwódziestu tysięcy i korzystając z czasowego bezrządu, dokazywali co chcieli we Węgrzech, Austryi, Morawii, Szlązku, Polsce i Prusiech. Niedawno Maciéj popchnął ich na Austryę. Teraz, bądź z własnéj ochoty, bądź, jak mniemano powszechniéj, z poduszczenia Kazimirza, naszli w cztery tysiące koni granice węgierskie. Dopiero przybiegli posłowie Macieja. Ale korzystając ze stronności papieża i legata jego, śmieli obstawać, aby Maciejowi przyznane było berło czeskie, a Władysławowi tylko namiestnictwo z nadzieją następstwa po bezdzietnym. Maciéj domagał się jeszcze wynagrodzenia za koszta wojny, którą sam począł, i ręki królewny Jadwigi. Daremnie posłowie polscy i czescy zobowiązywali się dostarczyć mu posiłków potężnych przeciwko Osmanom, gdyby uroszczeń swoich do Czech odstąpił. Zjazd nie wydał zatem pożądanych skutków. Przed rozjazdem panowie polscy i węgierscy, zostawiając na boku

* Thwrocz 264.

sprawę czeską, ponowili między sobą dawne zaręczenia pokoju i przyjaźni.*

W tém upadają dotychczasowe stosunki z Przekopcami. Mengli-Giraj, powiedzieliśmy, wygnał był brata; ten schronił się do Polski z innymi braćmi. Na prośby o ich wydanie, Kazimirz odpowiedział jak przystało królowi wolnego chrześcijańskiego narodu: że państwo jego było bezpiecznem schronieniem dla nieszczęścia. Do obrażonego tem hana trafił łatwo Iwan Wasilewicz. Mając spólnego nieprzyjaciela w Złotéj-hordzie, sprzymierzyli się obadwaj przeciwko niéj i Polsce. Zaraz najazd Przekopców uprowadził 700 dusz z pod Kijowa.** Niebezpieczeństwo z téj strony, zerwanie układów opawskich i niewątpliwa pomsta Macieja za wycieczki *braci*, niemniej za odmowę ręki królewny, nakazywały Polakom sposobić się do wojny. Kazimirz gromadzi zjazd. W Korczynie panowało znowu powietrze, zbierali się panowie we Wiślicy (Styczeń) i Opatowcu (Luty). Przyzwolono tylko na sześć groszy z łanu i na poprawę pospolitego ruszenia. Że od niejakiego czasu stawał każdy jak 1474.
mu się podobało, przypomniano obowiązek występowania wedle obszaru dóbr, bądź ziemskich bądź duchownych; miastom przypomniana dostawa pieszych i wozów. Uchwalono oraz kilka praw pożytecznych: między innemi, z powodu zabójstw dla niemocy króleskiéj mnożących się, przydane więzienie roczne do zwyczajnéj kary za zabójstwo szlachcica, a ta kara podniesiona*** do 120 grzywien (około 3,000 złotych dzisiejszych).— Maciéj już rozbił *bratczyków*, a sześć tysięcy swoich wyprawił na Podgórze. Spalili Jasło, Duklę i prawie dwieście wsi; Pilzno, miasto „bogate i ludne“ zrównali ze ziemią. Kazimirz powołuje do broni szlachtę. Jak z innych uchwał ostatniego zjazdu nie przyszło nic do skutku

* Długosz III. 493—7.
** Długosz III. 499. — Karamzyn VI. pod r. 1473. 8.
*** Długosz III. 505. — *Vol. leg.* I. 227.

dla niemocy króleskiéj a bezkarności rycerstwa, tak stało się i z pospolitym ruszeniem. „Kilkanastoletnim pokojem, rozkoszowaniem, miękkością, zniewieściała szlachta; nie chcąc narazić się na zimowe znoje, zwlekała wystąpienie, zabawiała się łupieztwem majątków duchowieństwa.“* Większych klęsk ustrzegła stara przyjaźń z narodem węgierskim. Związani dopiero w Opawie, zebrali się panowie dwóch narodów, po staremu, w Szramowicach i Staréj-Wsi (16. Stycznia). Maciéj przyjął (21. Lut.) pokój z Polską; z Władysławem przedłużył rozejm do lat trzech. Rycerstwo polskie napełniwszy powózki swoje łupami, wróciło do domów.**

W Opatowcu. przyjmował także Kazimirz (6. Lutego) posła perskiego. Uzun (wielki) Hasan, Turkoman, zdobywca Persyi (1468), pogromca Osmanów, oświadczał się z przymierzem na podbicie Konstantynopola; podbić się mające ziemie oddawał jednemu z synów Kazimirza w posagu z córką swoją, któréj pozwalał chrzest przyjąć: matka jéj, Katarzyna, „najpiękniejsza z dziewic Wschodu,“ była chrześcijanką, córką cesarzy trebizondzkich. Kazimirz obiecał odpowiedź przez umyślne poselstwo. Właśnie z przymierzem także przeciw Osmanom, jechał do Persyi poseł wenecki *Contarini*. Kazimirz odprawiając święta wielkanocne w Łęczycy, przyjmował go tamże (9. Kwiet.), przypuścił do stołu „wybornie zastawionego,“ i ułatwił dalszą podróż aż do Kaffy.***

Rozbrojeni układami, Kazimirz i Maciéj poczęli wojować polityką. W skutku porozumienia się z cesarzem, do czego użył król, jak spomnieliśmy wyżéj, Adama dziekana poznańskiego, Paweł Jasieński i Stanisław z Kurozwęk kanonik krakowski, zjechawszy do Augsburga, potem do Norymbergi, przysposobili (13. Marca) przymierze z tymże ce-

* Długosz III. 503—5. 6. 7. 10.
** Dogiel I. 69. — Długosz III. 507.
*** Długosz III. 481. 509. 30. — *Podróż Kontaryniego.*

sarzem przeciwko Maciejowi; Rzesza niemiecka uznała Władysława królem czeskim i elektorem niemieckim.* Maciéj wziął się do podstępów. Jeszcze w roku 1467, po śmierci Legendorfa, kapituła warmińska wybrała sobie była na biskupstwo Mikołaja Tungena, Niemca; Kazimirz naznaczył biskupa chełmińskiego Kiełbasę, jak wskazywał hierarchiczny porządek: wypływało to z przyjętego przezeń prawidła, a może i ze względu na narodowość; Kazimirz postępował tak, gdy się dało, i z innymi urzędnikami pruskimi. Ojciec św. Paweł II., za wpływem krzyżaków, stanął był przy Tungenie; odezwał się nawet za nim do Warmińczyków, jakoby zwierzchni onychże pan. Ale następca Pawła, Syxt IV., godząc strony, przyzwolił na wyniesienie, w miejsce Kiełbasy, Andrzeja Oporowskiego, archidyakona gnieźnieńskiego; Tungenowi naznaczył król biskupstwo kamienieckie (1472). Otóż Maciéj, znając gotowych do pomocy przeciwko Polsce Krzyżaków, za ich pośrednictwem ośmielił Mikołaja do buntu. Krzyżacy, jakoby nie mięszając się sami do niczego, dostarczyli pomocy z Inflant, dopuścili werbunków u siebie i zapaliła się między Mikołajem a Andrzejem „popia wojna.“ Popia wojna.
Zaraz i Jan, książe zagański, który po zabitym Rudolfie (str. 151) najmował się Krzyżakom podczas ostatniéj wojny, z tychże samych poduszczeń, upomniał się o zaległość nie u mnichów, ale u Kazimirza, jako zwierzchniego pana Prus, a zebrawszy za pieniądze Macieja, cztery tysiące zbrojnego ludu, założył sobie obóz pod Głogową do najazdu Wielkiéj Polski; Maciéj dostarczył mu i dział. Wielkopolanie zebrali się w liczbie 12,000 między Kościanem a Wschową; ale rzucili się raczéj na rabunek dóbr kościelnych. Dokazywał więc co chciał Zagańczyk, póki, przy pożarze Kopanicy nie poparzył się tak, iż położyć się musiał. Król zjechał do Torunia, aby pogodzić biskupów: nie dokazał nawet, aby Mikołaj stawił się przed nim. Zjazd walny, zgromadzony czémprędzéj do Piotrkowa (15. Czerw.), uchwalił przeciwko Ma-

* Długosz III. 499—501. 59. — Dogiel I. 164.

ciejowi pospolite ruszenie. Była mowa o złożeniu raczéj wierdunków na żołnierza, ale udawali panowie, że lepiéj odnowić w narodzie dawny hart i dawną rycerskość; syna, od którego przybyło na ten zjazd poselstwo, wsparł Kazimirz summą 24,000 czerw. złotych. Na tymże zjeździe oddzielone od sandomierskiego, województwo lubelskie.* — W tém nadchodzi wiadomość że Przekopcy wpadli znowu (24. Czer.) na Podole. Cóż mógł król chociażby z uchwaloném dopiero pospolitém ruszeniem, które aż za dwa miesiące zebrać się miało? Lubo więc 7,000 tylko liczono Przekopców, rozpostarli spustoszenie na sto mil wzdłuż, trzydzieści w szerz: powiadano, że zajęli w jassyr sto tysięcy ludu, wielu nawet ze szlachty. Przez złość do Litwy, mówiono i tym razem, że ona ich naprowadziła: nie wiedziano o ich zmowie z Moskalami. Opór ruski gotowym był dopiero po nieszczęściu. Dognani za Kamieńcem Tatarzy wymordowali co z jeńców zdążyć w ucieczce nie mogło.**

Wojna z Węgrami.

Uchwalone przeciwko Maciejowi pospolite ruszenie zebrać się miało (15. Sierp.) w Mstowie nad Wartą. Sześć niedziel czekał król na nie. Małopolanie podnieśli jeszcze spór o zapłatę przed przekroczeniem granicy. Zniszczono przez ten czas głodem i rabunkiem okolicę. Nareszcie, ze szlachty obojga narodów, z Tatarów i nadwornych, 60,000 wojska mając, wkroczył król do Księztwa Opolskiego (26. Wrz.). Chodziło o wyparcie przywłaściciela ze Szlązka. Przebywszy Odrę pod Chrapowicami, odniesiono zwycięztwo pod Oławą (12. Paźdz.). Dwadzieścia tysięcy wojska czeskiego, po większéj części piechoty, złączyło się (24. Paźd.) z polskiem. Potężne były siły dwóch sprzymierzonych narodów. Oblężono Wrocław. Ale Maciéj biegły wojownik, a skutkiem dzielności osobistéj, samowolny pan w domu, wystawiony na ciągłe wojny z Osmanami, urządził był u sie-

* Dogiel I. 75. — Długosz III. 410. 73. 4. 512—14. — *Voigt* IX. 10. 19. 40. 1. 7. 88.

** Długosz III. 515.

bie stałą, ćwiczoną siłę wojenną, któréj Polska nie znała: każdy dwódziesty (*huss*) chłopek był *husarem;* miał prócz tego ze Słowian, z Czechów, Morawian i Serbów, wyborną piechotę — sławne swoje pułki czarne (*Legio nigra*), nawykłe nigdy pod dachem nie spoczywać. Wielka była różnica między dwóma wojskami, co do sforności, porządku. Gdy więc w obozie polsko-czeskim, zaczęli radzić panowie radni, każdy po swojéj myśli rozkazywać, „a nie było nikogo do słuchania i wykonania rozkazów," Maciéj sfornością naprawił prędko zwątpiałą sprawę. Wysłane przez niego zastępy na rabunek do Wielkiéj Polski i w Sieradzkie, zniechęciły ostatecznie szlachtę do wojny. Kazimirz powściągając niekarność rycerstwa, dla przykładu, spalić kazał trzech rabusiów szlacheckiego rodu, ale przystąpić musiał do układów. Królowie zjechali się konno pod gołem niebiem (22. List.). Nastąpił we Wrocławiu (6. Grud.) nowy rozejm na półtora roku. Maciéj pozostał w dzierżeniu przywłaszczonych posiadłości, i objąć nie wstydził się, w umowie, Mikołaja Tungena, jako sprzymierzeńca.* Rozejm.

Czas był skończyć z tą wojną. Kiedy królowie chrześcijańscy, najbliżsi sąsiedzi nieprzyjaciół chrześcijaństwa, to- Osmanie rozciągają panowanie do Przekopu.
czyli między sobą wywołaną od samegoż kościoła wojnę, Mahomed II. przysięgał, że „nie zmruży oka, nie dotknie się żadnego przysmaku, niczego co piękne," dopóki „kopytem konia swojego nie zdepce Bogów chrześcijańskich." Jakoż podniósł wyżéj jeszcze od poprzedników potęgę Osmanów, i przybliżał już do granic państwa polskiego zabory swoje. Bronił się mu dzielnie wojewoda mołdawski, zręczny Stefan, wspierany od szlachty podolskiéj: pociągnąwszy wojska jego „w morze lasów swoich," zadał im nad Berłatem ciężką klęskę w téj chwili (17. Stycz.). I tu dopomógł mu 1475.
odgłos o zbliżającéj się pomocy polskiéj. Kazimirz w Litwie, gdzie go sprawy miejscowe zatrudniały, otrzymał też

* Długosz III. 514.

od niego w hołdzie 36 chorągwi i kilku znakomitych jeńców. Ale wygrana ta, pobudzając Osmanów do zemsty, powiększyła jeszcze dla Wołoszy, a przeto i dla Polski niebezpieczeństwo. Widząc oczywistą zgubę swoją (to właśnie skłaniało go do pokory) wojewoda wyprawia do króla posła po pośle: oświadcza się z wykonaniem już teraz nieomylnie osobistego hołdu, od którego dotąd zręcznie wykręcał się. Na zjeździe w Lublinie (5. Czerw.), jak dopiero panowie litewscy we Wilnie, wystąpili panowie polscy, a szczególniéj Rytwiańscy, Dzierzysław i Jan (wojewodowie, krakowski i sandomirski) za potrzebą poparcia Stefana i utwierdzenia kraju i chrześcijaństwa od nastającego niebezpieczeństwa. Nie tylko Kazimirzowi, ale ojcu i bratu jego, wyrzucali Rytwiańscy niedbałość o dobro królestwa, które, — mówili — zostawił im Kazimirz w. w najświetniejszym stanie: taka sprawiedliwość spotykała teraz ostatniego z Piastów! Znowu potakiwali wszyscy; ale żaden nie podał sposobu na skarb i wojsko, o co dopominał się król, a bez czego świetność i bezpieczeństwo państwa były niepodobne. Wysłany tylko do Osmanów Marcin z Wrócimowic, który, w niewoli, wyuczył się arabskiego języka, oświadczyć im miał, że Stefan był hołdownikiem polskim: jeżeli przeto sułtan miał co do niego, niechajby się do króla polskiego odniósł. Mohamed rozciąga panowanie nad Przekopem. Wypędzeni z Kaffy Genueńczykowie (6. Czerw.). Otrzymali handlarze zasłużoną zapłatę; zakwitną w niewoli tatarskiéj takie imiona, jak: *Doria*, *Spinola*, *Giustiniani*;* oni pierwsi, na statkach swoich, przewieźli Osmanów do Europy. Wkrótce Mohamed oblega Białogród wołoski, przy ujściu Dniestra. Panowie polscy radzą w Korczynie (2. Lip.) sześć niedziel nad niebezpieczeństwem; ale znowu wyprawienie tylko posłów do układów z Maciejem i do Stefana po nowy hołd uradzają. Nie odmówił (8. Wrześ.) Stefan. Maciej dla kłopotów, które jak donosił, dawała mu wojna osmańska, nie stawił posłów

Zjazdy: korczyński.

* *Mucante.*

w Szramowicach.* Kazimirz zwołał nowy zjazd do Sieradza (11. List.). Właśnie wydał (10. Paźdz.) w Poznaniu, za Jerzego, ks. bawarskiego, córkę swoją najstarszą Jadwigę: przyjmował ją uroczyście sam cesarz w Łańcucie bawarskim; należał się jéj posag. Kazimirz dopraszał się o takowy i dla drugiéj córki, Zofii, zaręczonéj Albertowi Fryderykowi, margrabi brandenburskiemu na Anspachu; naznaczał każdéj po 32,000 czerw. złotych węgierskich. Panowie nie zaprzeczają prawa; ale odwołują się do nieobecnych na radzie Małopolan, którzy wiedząc o co chodzi,** nie stawili się i na zjazd następny (6. Grud.). Tylko też udał się Kazimirzowi, w Kole (na Boże narodzenie), układ z Anną, wdową po Władysławie ks. mazowieckim (str. 170): pomimo oporu książąt mazowieckich, ziemia sochaczewska wcieloną została (2. Lut.) do województwa rawskiego.*** Zebrawszy potem, zkąd mógł, pieniądz na 2000 służebnych, poprowadził ich Kazimirz, wraz z nadwornymi swoimi, do Brześcia-Kujawskiego, aby z wyjściem wrocławskiego rozejmu, przynajmniéj skończyć z Mikołajem Tungenem, będącym jeszcze w rzeczywistem posiadaniu Warmii. Nie przybywają przyzwani tamże na radę panowie małopolscy. W oczekiwaniu na nich, schodził marnie czas służby żołnierskiéj: na jéj przedłużenie nie było pieniędzy. A Maciéj, wierny swemu sprzymierzeńcowi, ośmielony od Stolicy św., przyrządził szyki we Wrocławiu do najazdu Ziem polskich. Już i w. mistrz, któremu tajnie Maciéj przyrzekał posiłki, podnosił głowę. Wypadło zaniechać wyprawy. Kazimirz usiłował załatwić sprawę innym sposobem. Udawszy się w tym celu, naprzód do Torunia, ztamtąd do Malborga, przyzwał przed siebie Richtenberga, aby tenże wytłumaczył się z postępków swoich, a dopomógł, jako lennik, do poskromienia

Sieradzki, 1476.

* Seadeddin. — Hammer: *Hist. de l'Empire Ottoman.* III. 193. — Długosz III. 526. 31. 3. 5.

** Długosz III. 524. 367.

*** *Tamże* 537. 40.

Tungena. Richtenberg nie stawił się w Toruniu: gotowy już do zdrady, bał się królewskiéj zemsty i przysłał tylko marszałka zakonu, który, nadrabiając bezczelnością jak poprzedni w. mistrz, oświadczył się z pojedynkiem przeciw każdemu, coby wierność jego zwierzchnika dla króla śmiał podawać w podejrzenie. Spółczesny nam historyograf i bezwstydny apologista niemieckiego zakonu, co rzuca chętnie, przy każdéj zręczności, najniesprawiedliwsze posądzenia przeciwko Polakom, utrzymując dopiero jak słusznie Richtenberg nie zawierzał „gładkim słowom“ a odmówił stawienia się w Toruniu, opowiada przecie (parę stronnic niżéj) stawienie się onegoż w Malborgu (3. Maja), gdzie mu wszakże żadna krzywda nie stała się. Król owszem, uprzejmie go przyjął i mimo przeciwnych dowodów, zaufał szlachetnie śmiałym kłamstwom jego. W nadziei przyrzeczonéj przez niego pomocy, sprawę biskupstwa warmińskiego, odłożono do naznaczonego (na św. Michał) zjazdu w Świętéj-Siekierce.*

Nie załatwioną była sprawa z Niemcami, ani z Maciejem, a z Warny Wrócimowski donosił, że Mohamed grzecznie go przyjął, odebrał uprzejmie kosztowną szubę sobolową, drogimi kamieniami obszytą, ale grzeczniéj jeszcze pozbył się odpowiedzią, że już za późno, aby wysłuchane być mogły prośby jego za Stefanem (22. Maja). Już zastępy osmańskie, spustoszywszy Wołochy, sięgały Podola. Stefan przyzywa na gwałt pomocy polskiéj. Kazimirz porusza do powstania Zeimie ruskie, dając im za dowódzcę Pawła Jasieńskiego, w ówczas już podskarbiego w., a gromadzi zjazd
Piotrkowski. powszechny w Piotrkowie (15. Sierp.). Spełzło na „ślicznych rozprawach“ trzy niedziel. Wyprawiono tylko Andrzeja Oporowskiego w poselstwie do cesarza, z ostrzeżeniem, aby pomimo zawartego w Norymberdze przymierza, nie rachował na zagrożoną od Osmanów i Tatarów Polskę. Właśnie Maciéj rozpoczynał z nim wojnę. Potrzebne były znowu,

* Długosz III. 541—3. 51. — *Voigt* IX. 86—91.

zjazdy ziemskie. W Korczynie, Małopolanie, po piętnastu dniach narady, przyzwolili nareszcie po cztery grosze z łanu (21. Wrześ.); odmówili Wielkopolanie, wytoczywszy królowi spór o nadanie dwóch przywilejów, Maciejowi z Moszyny — na województwo kaliskie, i na generalstwo wielkopolskie. Rusini też, w oczekiwaniu na posiłki z innych ziem, „łupili raczéj swoich, niżeli nieprzyjaciela.“ Na szczęście burza morska zniweczyła dalsze zamachy Osmanów.*

Wracał około tego czasu, z Persyi, Kontarini. Kazi- 1477.
mirz przyjął go ze zwykłą spaniałością w Trokach (15. Lut.). Przywiodło go czterech panów na saniach zaprzężonych sześciu pysznemi rumakami. Opowiada poseł wenecki, że przy tronie siedzieli, w szatach karmazynowych, dwaj królewicze, młodzi i piękni jak aniołowie. Król nie dozwolił mu uklęknąć przed sobą, a obdarzywszy go w Łęczycy szatą z czarnego adamaszku, obdarzył go teraz szkarłatną suknią, podbitą sobolami, i zobowiązał, aby w jego i w królewiczów imieniu, zapewnił Rzeczpospolitę swoją o chęci, jaką miał utrzymania z nią stałych związków przyjaźni.** Z Trok udał się Kazimirz na zjazd walny do Piotrkowa (13. Kwiet.). Tam przybył od cesarza Rafał Lesczyński z naleganiem na wykonanie warunków przymierza przeciwko Maciejowi. Nie mniéj było one potrzebne królowi jak cesarzowi. „Wierny“ Richtenberg, odmówiwszy, na owym zjeździe w Świętéj-Siekierce, wszelkiéj pomocy przeciwko Tungenowi, pod pozorem uszanowania swojego dla Stolicy św., związał się już otwarcie z tymże biskupem przeciwko królowi, a nie przestając na tem, wyprawił posłów do Macieja, którzy ułożoną w Ostrochonie ugodą (13. Lut.), połamali warunki traktatu toruńskiego i oddawali zakon pod jego opiekę. Śmierć wiarołomcy, która w téjże chwili (20. Lut.) nastąpiła, niweczyła wprawdzie układ, ale nie tamowała odnowienia one-

* Długosz III. 544—8. 9. 50.

** *Podróż Kontaryniego.*

góż. Zgodzono się przeto w Piotrkowie, na wystawienie 4,000 wojska, tak przeciwko podżegaczowi, jako i przeciw wspólnikowi wiarołomnych poddanych, tylko postanowiono, żeby to stało się „bynajmniéj zaś jak się stać miało?“ Zaledwie też zebrać się mógł król na trzy tysiące czerwonych złotych dla Władysława, a na sześćset jezdnych, czterysta pieszych, z którymi wyprawił Piotra Dunina ku wzmocnieniu załogi malborskiéj; do cesarza pojechali posłowie z ponowieniem poprzedniego tłumaczenia. Pocieszyła przynajmniéj króla przysięga, którą sami Prusacy wykonali w Malborgu (30. Czer.), że w żadnym przypadku nie odstąpią od wierności i posłuszeństwa.

Gromadzić wypadło znowu zjazdy. Na pierwszym w Korczynie (Czerwiec), Małopolanie, z kolei, podnieśli swary które strawiły miesiąc cały, o połączeniu w jednym domu dwóch pierwszych dostojeństw małopolskich. Tyczyło się to Rytwiańskich, których król posunął, wszakże tylko o stopień. Ci, przejednani, ucichli zaraz: obruszyli się inni na taką „zbrodnię,“ i nic nie uchwalono. Rozszedł się podobnież i drugi tegoroczny zjazd korczyński (List.); podatek odłożony do nowego tamże zjazdu ziemskiego. A tymczasem opuszczony cesarz, pobity od dzielnego Macieja, odrobił pod gwałtem co niedawno, w nadziei pomocy, uczynił dla Władysława: koronę czeską i miejsce w Rzeszy przyznał (1. Grud.) Maciejowi.* Czechy i Polska straciły możnego sprzymierzeńca; Maciéj stał się potężniejszym, a zatem i śmielszym jeszcze.

Szczęśliwe były dla chytrości krzyżackiéj okoliczności. Obrany (4. Sierp.) w. mistrzem Marcin Truchses-Vetzhausen (1477—89) przedsiębierze już otwarcie uchylić się z pod „jarzma polskiego.“ On to, jako pełnomocnik Richtenberga, ułożył był z Maciejem przymierze ostrychomskie; ledwie też wyniesiony, stroił już kabały przeciw królowi w Gdań-

* Długosz III. 550. 3. 5—7. 61. 3. — *Voigt* IX. 91—4. 8.

sku, Mazowszu i Litwie, gdzie do nieprzyjaznych królowi panów, śmiał wyprawić umyślnych posłów. Rozzuchwala go jeszcze stolica św., która dopomagając Maciejowi w sprawie czeskiéj, spełnia poprzednie groźby i rzuca klątwę na Kazimierza i Władysława, jakoby skalanych spółką z kacerzami czeskimi; Prusaków uwalnia od wykonanéj Kazimirzowi przysięgi. Marcin niby wierny przedewszystkiem Stolicy św., ani więc stawia się do przysięgi na zjazd piotrkowski (12. Styczn.), ani odpowiada na wyprawione doń 1478.
poselstwo. Skłopotany król błaga w Piotrkowie o posiłki, a oraz o założenie stałego skarbu narodowego, aby na czas nagłéj potrzeby, miał kraj gotowy zapas — „żeby było się sięgnąć do czego.“ Już na ten cel, Dzierzysław Rytwiański, wreszcie życzliwy królowi, wyrzekł się, testamentem, summ na starostwie sandomierskiem jeszcze od Władysława (1442) sobie zapisanych; Maciéj Opaliński, wojewoda poznański, oddał królowi Piłę, miasteczko w powiecie wałeckim; niektórzy inni przyzwolili z łanu po wierdunku na rok. Może tyle wystarczało do postawienia Polski na szczeblu wielkości. „Rozpruła“ wszystko, na zjazdach ziemskich, młódź wielkopolska — Górkowie, Czarnkowscy, Łodziowie, Wieniawici, Nałęczowie, „srodzy dla ojczyzny i króla, który ich wyniósł i uposażył.“ Kazimirz zwołuje panów do Brześcia-Kujawskiego (2. Lut.). Aby uniknąć wojny, wyprawiono do Marcina nowych posłów; na wszelki przypadek, stanowi król namiestnikiem swoim w Prusiech Zbigniewa Oleśnickiego, wówczas biskupa kujawskiego (synowca kardynała) który zebrał Prusaków, w Grudziążu (31. Marca): ochotnie odnowili przysięgę wierności. Marcin odwołuje się do sądów Ojca św., jak gdyby jakaś nowa, sporna sprawa pojawiła się między nim a królem; jednocześnie odważa się na wykupienie Brodnicy, Chełmna, Starogrodu (Althaus), prawie ziemi chełmińskiéj — części Prus króleskich — zastawionéj (str. 176) zaciężnikowi przez Kazimirza. Nie miał zakon pieniędzy dla Jana, ks. zagańskiego; znalazł je na pogwałcenie przysiąg! Marcin szuka

oraz przymierza z Brandeburczykiem.* — Kazimirz spieszyć musi do Litwy, gdzie mu zagroziło nowe niebezpieczeństwo.

Właśnie Iwan III. skończył ostatecznie z Nowogrodem W. (8. Stycz.). Nie nasz to przedmiot opowiadać nikczemne podstępy, jakimi pobudził go do ujęcia za oręż. Kiedy nareszcie biedni mieszkańcy stanęli do obrony zaręczonych swobód, już zewnątrz otaczały ich potężne wojska. Musieli przestać na prostem zapewnieniu, że ich przynajmniéj zostawi na własnéj ziemi, że uszanuje własność każdego i karać nie będzie za doświadczony a rozmyślnie przez niego wywołany opór: wszystkich praw, zresztą wyrzekli się. Ucichł starożytny sejm (15. Stycz.); wywieziony został dzwon wiecowy (kołokół); każdy z Nowogrodzan wykonać musiał podłą moskiewską przysięgę, że odtąd wierny w. kniaziowi, będzie szpiegiem względem ojca, brata i przyjaciela. Trzysta wozów, pełnych złota, srebra i klejnotów, wyprowadzono do Moskwy. Wnet, pomimo najuroczystszych zaręczeń, miecz, zabór własności, gwałtowne przesiedlenia, męczarnie, zgnębią do ostatka swobodną, szczęśliwą niedawno ziemię: „zniknie dusza, zgaśnie honor nowogrodzki, nieżywe, nikczemne ciało, upadnie pod samowładztwem.“ Mówiono niedawno: cóż kto może przeciw Bogu i W. Nowogrodowi? Potężne miasto rozciągało się mil trzy wzdłuż Wołchowa; część jego główna — część św. Zofii — zamykała siedemdziesiąt kościołów; zacna Rzeczpospolita nie znała Baskaków, słynęła szlachetnością słowiańską,“ która odróżniała jéj mieszkańców od Moskali;“ kaziły ją tylko zbytki i zniewieściałość, prawie nieodłączne od bogactwa i swobody. Teraz zostanie nędznym Gródkiem! kupcy obce postradają majątki i pomrą we więzieniach; domowi mieszkańce, jedni na wygnanie, drudzy pójdą na przedaż Tatarom; świetny ów handel przeniesie się do Narwy i Rewla. Nowogrodzanie w rozpaczy, oglądali się na pomoc Litwy.

* Długosz III. 557. 64—5. 70. — Bielski 422. — *Voigt* IX. 99. 100. 2—7.

Rwała się do broni młódź litewska. Doświadczony Kazimirz, „roztropnie i skromnie“ okazał jéj płochość ruchu, bez pomocy polskiéj, a przy rozdwojeniu religijnem, o którem więcéj zaraz powiemy; mógł wskazać i na ich własny niesfór. W téj chwili, na zgromadzonym w Brześciu zjeździe, (15. Marca); napierali się, aby im zostawił jednego ze synów na W. Księstwie. „Póki żyć będę, nie stanie się to“ — odrzekł Kazimirz, pilnujący chwalebnie jedności państwa.*

W Brześciu Kazimirz przyjmował także posłów Mohameda II. Poddali się téj chwili ostatniemu Giraje, wymówiwszy sobie następstwo na tron sułtański, po wygaśnięciu rodu panującego. Sprowadzeni przez nich do Brześcia posłowie, bogate złożywszy dary, oświadczali się z przyjaźnią i pokojem; Mohammed II. przydawał życzenie, aby król polski wyprawił nawzajem posłów do niego i aby dwa mocarstwa związały się przymierzem odpornem. Wtenczas to pewnie Osmanie, równie jak w roku 1439, usiłowali otworzyć sobie przez Polskę drogę do Niemiec, jak to późniéj (r. 1514) opowiadali Polacy Zborowi Laterańskiemu. Odmówił Kazimirz. Lubo też poselstwo z przyzwoitością odprawione zostało, spotkał zaraz Podole najazd tatarski. Odparła go szlachta miejscowa, ale nie przeszkodziła spaleniu Bracławia. Kazimirz dawszy taki dowód przywiązania i wierności dla kościoła, wyprawił z drugiego w owym roku zjazdu w Piotrkowie (10. Maja) poselstwo do Stolicy św. z wystawieniem krzywd, jakie taż wyrządziła jemu i synowi jego, obwiniając ich o spółkę w kacerstwach. Na wyprawę do Warmii otrzymał od zjazdu wierdunki. Rozporządzoną przeto została takowa (Wrześ.). Przykazano wodzom strzedz się wszelkiej zaczepki względem w. mistrza. Ten ufny w pomoc Macieja i Rzeszy niemieckiéj, nie waha się wystąpić z otwartą już pomocą biskupowi. Nigdzie wszelako Niemcy

* Długosz III. 565. 6. 87. 9. — Karamzyn dod r. 1475. 6. 7. 95. — Kromer XXIX.

nie dotrzymali pola. Prócz Heilsberga, gdzie oblężony został sam biskup, cała Warmija dostała się w ręce polskie. Król chętny do spaniałości, zezwolił na zjazd w Elblągu (Paźdz.), aby skończyć sprawę dobrowolną zgodą z biskupem i mistrzem. Ostatni oświadczył, że raczéj we krwi własnéj utonie, niżeliby hołd królowi złożył. Mógł być zuchwałym. Kazimirzowi daremnie przez dwa aż miesiące radzącemu w Korczynie, brakło znowu pieniędzy, a Maciéj, którego nie powściągnęło umyślne poselstwo z przypomnieniem trwającego pokoju między narodami, polskim i węgierskim, przysposobił już pięć wojsk do wkroczenia w granice polskie. Musiał król (21. List.) przyzwolić, nietylko na rozejm, ale i na pośrednictwo Macieja, z warunkiem, wszakże, że co zajmował żołnierz polski, to pozostanie przy nim.* Wnet układ z opuszczonym Władysławem (7. Grud.) zapewnia Maciejowi Szlązk, Luzacyę i Morawiję, aż do wy-
Pokój z Węgrami. płacenia zaręczonéj układem summy 400,000 czerw. złot.
1479. Kazimirz zwołuje zjazd walny do Piotrkowa (13. Stycznia). Naznaczeni do rokowania z Maciejem, Jarosławski w. marszałek i Jasieński podskarbi; podatek odesłany do zjazdów szczegółowych po ziemiach. Te przyzwalają tylko od miast ciszę. Na szczęście dla Polski, pojednany z Czechami a pilniejsze mając zajęcie z cesarzem i Osmanami, łatwiejszym stał się Maciéj do zgody z Kazimirzem: Węgrzyn nie mógł być w duchu przychylniejszy Niemcom, niżeli Polakom. Rzeczy biorą więc nadspodziewany obrót. Z ułożonych w Budzie warunków pomiędzy królami (Kwiet.), w. mistrz i biskup obowiązani zostali stawić się na zjazd w Sieradzu (29. Maja) i dopełnić warunków pokoju toruńskiego. Osłupieli obadwaj. Nadzieję pomocy niemieckiéj odejmuje im małżeństwo królewny Zofii, wydanéj téj chwili (14. Lut.) za Brandenburczyka. Po namyśle, zjeżdżają do Piotrkowa (Czerw.). Tu przebłagany pokorą Mikołaja, który zdał się zupełnie na łaskę jego, Kazimirz przebaczył mu wspaniale

* Długosz III. 569. 70. 2—5. — *Voigt* IX. 107—16.

i przyznał dobrowolnie biskupstwo warmińskie, pod warunkiem, że odtąd kapituła, przy wyborze biskupów, ściśle baczyć będzie na wolę króleską, a mianowicie że wybierać będzie z podanych jéj przez króla kandydatów. Oporowski nagrodzony został biskupstwem, hierarchicznie wyższem, kujawskiem. W. mistrz walczył jeszcze z pychą swoją: zarzekał się, że skórę zedrzeć ze siebie i poćwiertować się pozwoli, a do hołdu nie przystąpi. Sześć niedziel przeciągnęły się z téj przyczyny narady piotrkowskie, aż nadeszła wiadomość o pokoju ołomunieckim (Lip.). Królowie: węgierski i czeski, zamienili dopiero zawarty układ w pokój wieczysty. Maciéj przysłał do Korczyna pełnomocników swoich. Ci, gdy się zmieniły zupełnie stosunki między królami, oświadczyli teraz, że król węgierski wesprzeć nie może „oczywistéj niesprawiedliwości.“ Kazimirz posłał rozkaz do Warmii, ażeby żołnierz wkroczył do Prus krzyżackich. Miał on teraz i prawo i moc pomszczenia bezczelnych obelg, wygnania przeniewierców, złączenia całych Prus pod bezpośrednie panowanie Polski — uprzedzenia złych następstw traktatu toruńskiego, które już aż nazbyt widoczne były. Pomiarkował się Truchses. Zuchwały Niemiec zapomniał o zarzekaniach swoich, i w obec panów polskich, pruskich i węgierskich, padłszy do nóg króla polskiego, z pokorą wykonał hołd powinny (9. Paźdz.). Kazimirz przebaczył mu jak spólnikowi jego; podarował jeszcze osiem tysięcy czerwonych złotych, za wykupno zamków chełmińskich. Podarto przymierze węgiersko-krzyżackie. W. mistrz obdarowany, wrócił bezpieczny do domu. Rabunki, których się dopuszczał nieopłacony zaciężnik, świadczyły dla czego państwo takie zbierało owoce z najszczęśliwszych wypadków. Dodajmy, że tym razem miało do czynienia z królem, jakim był Maciéj, któremu świat nie miał wówczas równego w mądrości i szczęściu.*

* Długosz III. 566. 9. 75. 7. 8. 9—86. — Dogiel I. 77. *Voigt* IX. 118—21. — Müller, *Allg. Geschichte.*

1480. Kazimirz udał się do Litwy, którą obdarzył w tym czasie *sudebnikiem* — nową poprawą sądownictwa. Umiarkowane zostały kary za występki; przydanych wiele pożytecznych rozporządzeń. — Był inny wzgląd, który go pewnie w tych stronach zatrzymał. Przychodziło do ostatecznéj już rozprawy między Moskwą a złotą hordą. Dość mówiliśmy o przebiegłości kniaziów moskiewskich. Od Dymitra dońskiego (1389) utwierdzony był między nimi porządek w następstwie. Wytrwał przy nim naród bez względu na nikczemność panów, jakich mu los nadarzał i pomimo nieprzełamanych częstokroć przeszkód.* Ten porządek, przebiegłość kniaziów, ich zręczne wiązanie się w pokrewieństwo z hanami,** podłe unikanie osobistego niebezpieczeństwa w boju,*** które przekażą następcom, nakoniec ciemnota i łatwowierność hordy, uchowały Moskwie niezmierne dobrodziejstwo — rząd trwały, mogący sposobić, przedsiębrać rzeczy wielkie, wymagające długiego czasu. Wnuk Dymitra, Wasil *ślepy*, aby nie stracić przewagi, jaką kościół wschodu przyznaje władzy świeckiéj, a może już przewidując, że po upadku cesarstwa greckiego, przypadnie na Moskwę pierwszeństwo w tymże kościele, odrzucił Uniję florencką:† ledwie uratował się ucieczką Izydor, którego z Rusi (str. 176) powiodła żarliwość religijna do Moskwy. Jeden jest Bóg i jeden kościół — wołał Izydor: — niech miłość i pokój panują między nami! Wasil zagroził mu stosem. Moskwa odłączyła się od metropolii kijowskiéj, i podniosła się jeszcze (1448) przewaga kniaziów w kościele moskiewskim;†† W. kniaź nazwał się już wyraźnie „głową duchowieństwa.“ Wasil to wszelako żebrząc o przywiléj monarszy u hana, wystawiał mu jeszcze, z podłością bez granic, że stryj jego odwoływał się do zwyczaju; on, do wszech-

Upadek Tatarów Złotéj hordy; wzrost Moskwy.

* Karamzyn V. 122. 400. VI. 347. 74. 7. 400. 34.
** *Tenże* V. 457. VI. 43. 4. 8. 182. 372. 400.
*** *Tenże* V. 99. 232. 328. 411. pod r. 1480.
† Karamzyn V. 438.
†† *Tenże* V. 398. 463. VI. 252.

mocy swojego pana: „najwyższy królu“ — tak mówił — mój stryj domaga się; ja żebrzę: cóż znaczy prawo przeciwko woli twojéj?“ Za to, pan wszechmocny, okrutny, w domu zaprowadził knut, batog za karę już zupełnie pospolitą, bez względu na stan. Ustanowione podatki „niby“ dla hanów, podniosły jeszcze bogaty już skarb jego. A tak syn jego, panujący obecnie Iwan III. miał przysposobioną, potężną ze wszech miar, nieograniczoną władzę. Chytry kłamca, wykrętacz, wedle okoliczności zuchwały, nikczemny, „okrutny,“ pełny „podłych przebiegów“ które w Moskwie siłę wojenną dwoiły, * Iwan łatwo też dokonał ostatecznego zjednoczenia Suzdalu i gdy waśnie Litwy z Polską, tudzież wojny, które toczyli Polacy w Prusiech, Węgrzech i Czechach, ułatwiały mu sprawę, rozciągnął, jak widzieliśmy, panowanie nad Nowogrodem W.; wkrótce i Pskowianie zagrożeni wojną inflandzką, przyjęli jego opiekę. Wzmogła się potężnie Moskwa. Inaczéj było z hordą. Nieprzerwane niezgody w jéj łonie wywarły konieczny skutek. Obok złotéj hordy, istniały udzielne, nienawistne sobie carstwa: Kazanu, Astrachanu, Przekopu i inne. A moskiewscy kniaziowie, przymuszeni do osobistego hołdu, mieli tem lepszą sposobność, we własnych namiotach hanów, oświecić się o ich niezgodzie, słabości i polityce. Przeświadczony o oczywistéj już przewadze swojéj, gotową mając pomoc między samymiż Tatarami, mianowicie u Przekopców, odważył się Iwan na wypowiedzenie posłuszeństwa Złotéj hordzie, opluł ukazy hana, skruszył basmę i pomordował Baskaków. Ahmed-han wystąpił przeciwko „niewolnikowi swojemu.“ Rachując podobno na posiłki Kazimirza, zbliżył się aż nad Ukrę. Kazimirz miał z Moskwą wieczysty pokój. Przeląkł się jednakże Iwan i zostawiwszy wodzom wojsko, uciekł do Moskwy. Ale przewaga sił moskiewskich, przewaga ognia nad strzałami, taka już była, że poznał się na niéj sam naród. Tatarzy zresztą nigdy nie wynieśli się do potęgi państwa, narodu: mogli najeżdżać, łupić; pod takimi wo-

* Karamzyn V. pod r. 1462.

dzami, jak Temudżyn, Tejmur, mogli świat zalewać; ale zachować zabór, było dla nich zadaniem prawie niepodobnem. i mniéj też wybicie się do niepodległości, jako raczéj zastanawiać powinno tak długie cierpienie niewoli ze strony Moskwy, która już przecie była czemś więcéj, niżeli prostą hordą. Ohydna ucieczka Iwana obudziła szemranie. Duchowieństwo w szczególności, objawiło wzniosłą gorliwość. Iwan osądził. że wypadało mu wrócić do obozu. Zetknęły się dwa potężne wojska (8. Paźdz.): równoważyły się siły. Ani jedno, ani druga strona, nie śmiała ropocząć walki: Tatarzy już zniewieścieli, a Iwan był bez serca. „Objawił się cud“ (7. List.)! Nie dobywszy oręża, Moskale opuścili pole; za ich przykładem Ahmed powrócił do swoich Ułusów, pomściwszy się tylko na ziemiach Litwy, jakoby za doświadczony zawód. Najpodobniéj Iwan wykupił się.*

Miał już na co zblizka baczyć Kazimirz. A w tém najemny morderca odbiera życie Ahmedowi. Śmierć ostatniego hana Złotéj-hordy, przywodzi między Tatarami zamięszanie aż do zupełnego rozstroju: nie było takiego między nimi, coby rościć śmiał prawo do zwierzchnictwa nad wszystkimi. Świetna zorza przyszłości zajaśniała dla Moskwy. Iwan nie waha się wziąść nazwy *cara*, dopiero co hanom dawanéj; z Ruryków idąc, przybiera imie hosudara *Wszech-Rusi*, lubo tylko jéj cząstkę dzierżył. A, jakoby mu prawa przodków swoich przyniosła w posagu Zofija, synowica Konstantyna Paleologa, ostatniego z cesarzy wschodnich, wychowanka Ojców św. (któréj rękę wyłudził sobie (1472) znanym już „wybiegem monarszym“ — obietnicą pojednania się z kościołem rzymskim) — przywłaszczy sobie niebawnie herb cesarski — herb panów świata — Wschodu i Zachodu — dwugłowego orła.** Z testamentem Dzyngis-hana, wyrosła u Mongołów wiara, że przeznaczeniem ich było zburzyć

* Strykowski II. 284.

** Karamzyn: VI. 86. 119. — Województwo czerniechowskie i Ziemia przemyślska używały za herb orła o dwóch głowach.

świat cały, aby, jak jeden Bóg w niebie, tak jeden był pan na ziemi. Nowy *car*, naśladnik hanów, osądził się dziedzicem tych zamysłów, które przekaże następcom* — „dziedzicem i prawym panem wielkich królestw, wschodu, południa, północy i zachodu.“ Mógł śmiało to marzyć. Moskwa urządzona była na wzór tatarski. Czego nie znano w chrześcijaństwie, na dany znak każdy Moskal bez wyjątku chwytał za oręż; Bojar był dziesiętnikiem, setnikiem, tysiącznikiem: car jakoby najwyższym wojewodą; jeniec nawet wojenny brany był gwałtem do służby.** Miał tak car 360,000 gotowego wojska; gdy jedne pułki rozpuszczał, drugie zajmowały ich miejsce.*** A skarb miał także obfity, bo podatki sam nakładał, bo szafował dowolnie każdą własnością, a szafował tem szczodrzéj, że takową w ręku poddanych uważał za niebezpieczną dla siebie; prócz tego monopolizował najważniejszą część handlu; nawet zepsuty towar lud jego brać musiał po naznaczonéj cenie.† Do wojny zresztą pieniądz nie był mu potrzebny, wojna owszem zbogacała skarb jego; łup karmił żołnierza i wojnę. Nieograniczona, okrutna władza strasznym przelewem krwi, okropnemi męczarniami,†† nauczyła naród, „jak miał słuchać, szanować carów.“ Moskal nie bał się głodu, zimna, śmierci: boi się samego tylko cara. Car dlań wyobrażeniem Boga, wykonawcą jego woli, żyjącem prawem. „Taka wola Boga i cara!... Rządzi Bóg i car: Bóg w niebie, car na ziemi!“ — usłyszałeś to z ust każdego. Trwoga przed carem stała się w Moskalu „cząstką jego duszy.“ Zbrodnie carskie nie oburzają go bynajmniéj; zbrodnie, okrucieństwa carów uważa Moskal za karę „od Boga zesłaną,“ otwierającą mu drogę do męczeństwa, do niebos. Chociażby car w okru-

* Karamzyn chętnie przypomina carom, jakich tym końcem trzymali się prawideł Rzymianie (III. pod r. 1236).

** Karamzyn VI. pod r. 1505.

*** *Tenże* pod r. 1511. 33.

† *Fletcher*, poseł Elżbiety królowy angielskiéj (1588).

†† *Acta Tom.* III. 11.

cieństwach pomylił się, toć — mówi spółczesny nam historyograf państwa — dzieje przedstawiają czyny ludzi, nie bogów!* Utwierdzało karność ostateczne spodlenie narodu, które takie było, że skutkiem zaprowadzonego dla wszystkich knuta i wszelkich kar hańbiących, okrzesańsze nawet społeczeństwa nie wyrzucały piętnowanych, szelmowawych, ze swojego grona.** Iwan w szczególności, batożył publicznie kniaziów, archimandrytów.*** Na widok jego drżał też każdy ze strachu bojar, mdlały niewiasty. Bojarowie dobrowolnie zwali się sami jego *chłopami*, „rozweselać pijanego“ mieli sobie najwyższy zaszczyt. Lubo zaś oparli potęgę swoją na żywiołach, które ciągnęli z barbarzyństwa, nie zaniedbali carowie i innych środków do jéj podniesienia. Małżeństwo ze Zofią otworzyło Iwanowi stosunki z Europą i pozwoliło sprowadzić do kraju uczonych Włochów i Greków. Nie chodziło mu oczywiście, jak tylko o sztuki wojenne. Sprowadzeni cudzoziemcy lali działa, budowali strzelnice, baszty, twierdze; ćwiczyli żołnierza; ułatwiali przeprawy. Za tym przykładem pójdą następcy Iwana: powstanie w Moskwie przedmieście otwarte dla obcych zbiegów, złoczyńców, ludzi moralnie najnędzniejszych, ale pospolicie zmyślnych, przedsiębierczych, gotowych do każdego śmiałego przedsięwzięcia. A jeśli który, przerażony okrucieństwy carów, zechce ich porzucić, więzy ubezpieczą jego wierność:† „łatwiéj wjechać do Moskwy, niżeli z niéj wyjechać.“ Przydajmy: Straszny orężem i potęgą władzy, straszniejszym był jeszcze car, już to powiedzieliśmy, chytrością, podstępami, złą wiarą — bronią „pewniejszą od siły.“ Zręczni do niéj odwiecznie Waregowie, zaprawili się tém bardziéj przez dwa wieki oszukując Mongołów. Kiedy gdzieindziéj rycerskość i chrześcijaństwo stawiały królom za prawidło

* Karamzyn pod r. 1389. 1505. 33.
** *Tenże* V. 430. 49.
*** *Tenże* VI. pod r. 1503. X. pod r. 1589.
† *Tenże* pod r. 1490. — *Acta Tom.* III. 10.

owe szczytne słowo monarchy francuzkiego: że gdyby honor zniknął ze społeczeństwa ludzkiego, znaleśćby powinien schronienie w sercu królewskim — dla carów, „monarsze przebiegi“ staną się trwałą podstawawą polityki. „Nigdy nie omijać sposobności szkodzenia nawet sprzymierzeńcom, nie łamiąc jawnie traktatów,“ stanie się niezmienną zasadą ich postępowania. Gotowe, wykształcone narzędzie znajdą w każdym poddanym swoim, który, nieczuły na wstyd, jak na krzywdy, wydoskonali się w podłych przebiegach niewolnika: chciwość, oszustwo, bezwstyd, staną się cechami narodowemi;* posłuszeństwo jedynem prawem moralnem.** Wszystko tak, w Moskwie — siła i chytrość, barbarzyństwo i sztuki cywilizacyi — przyszykowane mając do najazdów i podboju — do wylewu na zachód i chrześcijaństwo, car będzie „mógł spokojnie spać w domu, a zwyciężać i zdobywać.“*** Co u Tatarów było przechodniem i pojawiało się wiekami, z takimi przewodnikami jak Dzyngis-han, jak Tejmur — to w Moskwie stanie się założeniem, zasadą, obyczajem, wiarą. —

Wielka odmiana w położeniu Polski.

Dojrzało dla Polski niebezpieczeństwo, które przeglądali Jagałło i Witowd. Dopiero miała bezsilnych sąsiadów: od północy schołdowanych krzyżaków i elektorat brandeburski, który przechodząc z domu do domu — od potomków Alberta (*Niedźwiedzia*) do Bawarczyka od tego do Luksemburczyków wreszcie do Hohenzollernów — popadł w niemoc na długie czasy; od zachodu, Czechy zniszczone śród kłótni religijnych; od południa, przyjaznych Węgrów, którym groził miecz osmański. Dom Austryacki — cesarski, pozbawiony koron węgierskiéj i czeskiéj, nic też jeszcze nie mógł. Przekop był w ręku wiernego Giraja, a Moskal jeszcze pod jarzmem.

* Karamzyn pod r. 1462. 1533. — Heberstein.
** Rulhiere: *Hist. de l'Anarchie de Pol.* IV. 299.
*** Heberstein: *Commentarii* 8.

Teraz powstawał oto groźny sąsiad ów wschodu i północy. A już od południa Osmanie przez shołdowanie Przekopu, przybliżyli się do granic: w Kaffie, stolicy Krymu, siedział pełnomocnik sułtana; ze Słowian zadunajskich, tylko garstka, w niedostępnych górach czarnych i albańskich, uniknęła ich jarzma. Potęga Osmanów, do podbojów także ukształcona, niezmierna była w skarbie, wojsku i władzy. Stałego dochodu liczono sułtanom, za Mohammeda II. ogromną na czasy summę 24,000,000 czerw. złot.; nieco później przeszło 72 milijonów;* do nadzwyczajnych potrzeb przekazywali sobie jeszcze, jako zapas wojenny, niezmierne z każdéj wojny łupy w złocie i klejnotach. Sipachów mieli już 15,000, janczarów 12,000, jazdy pospolitéj z rozdawanych ziem 130,000. Mieli też i Przekopców, żyjących ze samego łupieztwa, a którzy, ostróżni, pokorni do owych czasów, wzmogli się i ośmielili silną ich podporą i opieką. — Jakiż los, obok takich sąsiadów, czekał naród rządzący się zupełnie inaczéj, miłujący nadewszystko pokój i swobodę, który występując tylko dla *potrzeby*, urosł z dobrowolnych związków, i nigdy prawie nie podniósł oręża do podboju a zdobyczy — który, jak widzieliśmy, ze wstrętu do wojny, odpychał cisnące się w jego ręce przybory, tak, iż byłby pewnie i ostatnie nawet błagania Prusaków odrzucił, gdyby przewidział był trudy, jakie go czekały! Dotychczas wystarczało mu pospolite ruszenie — zebrane chwilowo rycerstwo z garścią łuczników, których dostarczały miasta, bo miał do czynienia ze sąsiadami, którym służyły prawie też same sposoby obrony; jak ciż, przybierał czasowo, w nagłéj potrzebie, służebnych; przybierał ich ze Słowian naddunajskich, z Rasców (od rzeki Raski) i z Czech, gdzie ustawiczne wojny domowe ułatwiały werbunek, tudzież ze Szkotów i Niemców. Dawano pieniądz i listy *przypowiednie* na ich spisanie; spisujący był dowódzcą swojego zaciągu. Walczył tak najemnik przeciwko najemnikowi; łagodniała wojna:

Sąsiedztwo Osmanów.

* Hammer III. 435. VI. 570. — *Acta Tom.* IV. 350.

bo najemnicy umieli nawzajem ochraniać się: niszczyli kraj, łupili go; ale krwi — krwi swojéj — szczędzili: widzieliśmy to podczas wojny pruskiéj. Teraz, przeciwko łupiezcom, wyszykowanym do ustawicznych najazdów, a z takim ogromem sił występującym, przedmurze Europy, Polacy, powinni byli przedewszystkiem, o stałem uzbrojeniu swojem pomyślić. Gdyby gotowe wojska nie były jeszcze znane, oni, skoro wolność i jestestwo własne zachować chcieli, odkrycie to zrobić byli powinni. Świetność, bezpieczeństwo polskiego państwa, inaczéj od innych otoczonego, na tym warunku polegały. Niestety! odstraszały ich od stałego wojska słuszne zkądinąd obawy: przewidywali jakiem niebezpieczeństwem groził wolności gotowy, płatny, ćwiczony żołdownik, co miał zastąpić obywatelskie wojsko, — przewidywali, co się stać miało z wolnościami europejskiemi. Już nastawał czas urzeczywistnienia takiéj odmiany na zachodzie. Król francuzki Karól VII. (1439—45), który pierwszy trzymał dziesięć tysięcy gotowéj jazdy (ze szlachty), szesnaście tysięcy piechoty (*franc-archers*) z miast i włościan, pierwszy też rozkładał podatki własną powagą; stany powszechne stawały się niepotrzebnemi. Obrona ojczyzny przestawała uszlachetniać wojownika. Widzieli to Polacy; nie dostrzegali, że zwalczywszy opór domowy — opór lenników swoich — obrócą królowie gotowe siły na zewnątrz; nie przewidywali, że i z téj strony rozwinie się najwyższa niemoralność w polityce, że wielcy ludzie stanu mieć się będą za shańbionych wtenczas tylko, kiedy, miasto zyskać, stracą na oszustwie.* Ale nie pragnąc cudzego, mogliż sądzić Polacy, że im na obronę własnych posiadłości tak usilnie baczyć przyjdzie? — Kazimirz daremnie biegając około założenia gotowego skarbu, co szło za tém, próżno teraz starał się urządzenie stałéj obrony. Poprzednicy jego mieli tylko garść drabów nadwornych: król Jagałło miał 900 koni; niewiele więcéj mieli jego następcy. W szaty różnobarwne przybrany, słynął ten

* *Machiavell delle Istor.* VI. 212.

żołnierz z karności i dzielności; służył do zdobywania zamków, do strzeżenia kraju od hultajów: mógłże wystarczyć do zewnętrznéj obrony? Czytamy o wnuku Kazimirza,* o Zygmuncie Auguście, że miał (1565) dworzan około 1500, którym płacił kwartalnie po 5 złotych na konia (dzisiejszych pięćdziesiąt); była to wybrana młodzież, wychodząca od dworu na wysokie dostojeństwa; że miał prócz tego z mniejszéj szlachty do dwóch tysięcy pachołków, dwóstu komorników do posyłek, dwóstu do pilnowania wozów, a 150 halabardników do straży przybocznéj: ci brali złoty na tydzień, 20 przy końcu roku, i odziewani byli dwa razy na rok. Większéj siły, z własnych środków, królowie wystawić nie byli w stanie. „Chciwość i nieumiarkowane wymagania," które pośród szlachty wyrosły z odmianą „prawych królów," już to przytoczyliśmy, wydarły im wszystkie dostatki, „wszystkie państwa i domowe dochody."** Darowizny ogołociły ich z dóbr, przywileje zniszczyły wpływy z ceł, z mennicy i inne: dochód ze soli, czyniący Kazimirzowi W. 18,000 grzywien, spadł pod Warneńczykiem na 15,000 i spadać jeszcze musiał przy prawie szlacheckiem, brania onéjże na swoją potrzebę po cenie niższéj niż fabrycznéj; kopalnie olkuskie czyniły tylko 650 złotych węgierskich. A upadały królom dochody z Litwy, która ubiegała się o porównanie ciężarów z polskimi. Wojny zaś wyczerpały zapasy, które tam i w Polsce*** posiadali, a które sięgały owych czasów, kiedy wojenne łupy ich zbogacały. Do tego zwyczaj dzierżawienia, zastawiania dochodów, tak zmniejszył takowe, że wycieńczonemu wojną pruską i wyprawami synów Kazimirzowi brakowało na własne i dzieci pożywienie.† Musiał spodlić pieniądz: halerze (denary saskohalskie) szarty, kuczeńki, katerzynki, szarapatki); zastawiał

* Fulw. *Ruggieri.*
** Długosz II. 106.
*** *Żywoty Arcybiskupów Gniez.* II. 36.
† Długosz III. 478.

szaty królowy;* sprzedał Karólowi VII., królowi francuzkiemu prawa jéj do Luksemburga.** Nie miał więc kraj do obrony jak tylko wyproszony podatek i pospolite ruszenie. A widzieliśmy, jak trudno było otrzymać tamten i czém było ostatnie: nie skończyła się wojna pruska aż gdy król zaciężnych otrzymał i na nich się oparł. Znikały pożytki, pozostawały wady przestarzałego już obyczaju. „Marne, niepobożne wici,“*** które z prawa trzykrotnie, co niedziel cztery, ponawiane być musiały, nieprędko gromadziły rycerstwo rozpierzchnione po całéj przestrzeni: nim zebrało się, długo „biegano, szukano, nie wiedziano gdzie się podzieć.“† Król czekać musiał, aż trawa i snopek zabezpieczyły żywność. Z postępem cywilizacji, wygód domowych, życia familijnego, upadała łatwość siadania na koń. Występował rycerz na wojnę, „kiedy z niéj czas było wracać.“†† Najezdnik wiedział, jak długo zatrzymać obywatela pod bronią godziło się i szedł na wytrwaną; a nie zatrzymały go zamki, „tak już puste, że wilcy a świnie dzikie w nich się lęgły, ani nacz podobne chowane, jedno na baszty nieprzyjaciołom.“††† Gdy zaś tenże najezdnik za granicę swoją, chociażby tylko o kilka piędzi cofnął się, mógł już być zupełnie spokojnym: bo obywatel wolał znieść wszystkie od niego krzywdy i klęski, niżeli narazić przywiléj swój niewystępowania za granicę bez zapłaty.

Pięć grzywien wziąć na drzewo, to jeszcze swar będzie,
A nieprzyjaciel sobie spokojem usiędzie.

Obowiązany jeszcze opłacać rany, „król byłby chyba Krezusem albo Daryuszem, aby na to wystarczył.§ O kró-

* Gołębiowski II. 328.
** Palacky IV. (2) 86.
*** Rej.
† Rej.
†† Sulikowski: *Comment. rer. pol.*
††† Rej.
§ *Acta Tomiciana* V. 8. — Rej: *Przemowa do Polaka* (Wojna).

leskiéj władzy nic już nie powiemy. Zepsuci szczęściem, „zarozumiali, niepoprawni, leniwi, niedbali,“ niechętnie znosząc „najsprawiedliwszą zwierzchność,“ Polacy „woleli przyganiać innym, niżeli sami poprawić się; chełpili się z dzieł przodków, a znieważali ich postępkami swymi.“ Przy osłabieniu władzy króleskiéj, a wzroście domowéj szczęśliwości, upowszechniało się między nimi życie wolne, rozpustne. „Sam strój okazywał miękość i rozwiązłość obyczajów: trefili włosy kędziorami, jak białogłowy: czupryny siatkami obwijali; nie wychodził żaden bez broni, ale nigdy mniéj do niéj ochoty nie było.“ Wielu, strwoniwszy majątki, żyło
1482. z łupieztwa i przedajności. Téj chwili, w Krakowie, Kazimirz karać musiał na gardle za łotrostwo, takiego pana, jak Krzysztof Szafraniec z Pieskowéj-Skały.*

Pokazały się rychło skutki takiego stanu rzeczy. Wyswobodzona Moskwa objawiła się Europie najazdem Niemców inflanckich. „Najezdnicy — pisał wtedy mistrz inflancki — hańbili niewiasty, obrzynali im piersi, otwierali wnętrzności ciężarnych kobiet;..... chrześcijanom odcinali nosy, uszy, palce, ręce, nogi.“... Takiemi okrucieństwy nie kazili się nigdy Tatarzy. Na potężniejszego Kazimirza nie odważył się otwarcie „ostróżny“ Iwan, aż wszedł w porozumienie z jego nieprzyjaciołmi. Zjednoczenie Litwy i Prus z Polską, wyniesienie Jagiellończyka na tron czeski, obudziło zawiść między sąsiadami. Dopiero wiążący się z Polską przeciwko Maciejowi cesarz, skoro tylko małżeństwo Iwana z Greczynką ukazało Moskwę Europie, sam wysłał tam na zwiady. Korzystał z tego ostatni, i bez względu na wieczysty z Polską pokój, rozpoczął przeciwko niéj zmowy; trafił nawet do Macieja, któremu przyrzekł, przy zdarzonéj porze spólnie z nim wojować Polskę;** syna ożenił z córką

* Długosz II. 3. III. 307. — Kromer 424. — Ruggiero. — Kojałowicz.

** Karamzyn VI. pod r. 1482.

Stefana, który pojmawszy w roku 1477 Dragułę, wojewodę wołoskiego, był panem całéj Wołoszczyzny, i w trudném położeniu swojem między Polską, Węgrami i Osmanami, zarobił sobie na imie *Wielkiego:* kojarzyła obudwóch wiara grecka, która pomimo unii florenckiéj, przemogła zupełnie we Wołoszech. A iżby bezpieczniéj uchować Przekopców w przymierzu i zależności od siebie, chytry Iwan zwabił obietnicami do Moskwy (1479) nieszczęśliwych sułtanów, którzy znaleźli byli schronienie u Kazimirza (str. 201) i więcéj nie pokazawszy ich światu, miał w ręku wyborne narzędzie: chował ich „ze szczególnéj przyjaźni dla hana," a miał czem w potrzebie postraszyć: „Iwan i Mengli zostali istnymi braćmi." Doznała natychmiast (w jesieni) Polska najazdów tatarskich, które już ustać nie miały. Sprawdzała się przepowiednia poczciwego Giraja o niebezpieczeństwie, które z jego śmiercią odrosnąć znowu miało. Polacy, ręką tegoż Giraja, nieśli im statek, cywilizację; Moskwa rozniecała w Tatarach nałóg łupieztwa: woleli koczowanie i rozbój. Otwarte mając drogi, oporu gotowego nie spotykając, a opieką Osmanów spotężeni, chodzić teraz będą do Polski po łup i jeńców, „jak lis po kury do kojca, jak pies do kuchni." Zimą, gdy rzeki i bagna pomarzną, przedsiębrać będą większe wyprawy, latem mniejsze, przepływając Dniepr nago, przy koniach, którym do ogona broń i odzież wiązali na łozach. Nie były to już owe najazdy *Złotéj-hordy:* nie miały sił ku temu Przekopce. Podawano je wszelako na 150 do 200,000 gotowego ludu; ale nie wychodziło ze samym nawet hanem (co się rzadzéj zdarzało) nad 80,000 koni; murzowie (rodzaj miejscowéj szlachty) wywodzili zaledwo połowę téj siły; latem dziesięć do dwadzieścia tysięcy.* Najczęściéj przestrach przesadzał te liczby. Nie zapuszczali się też daleko i nie staczali bitew Tatarzy, chyba że dziesięciu było na jednego; rzadko nawet zabijali; ani także

Tatarskie sąsiedztwo.

* Wapowski: *fragmentum* (1589) 535. — *Acta Tomi.* III. 169. — *Beauplan.*

pomyśleli o przyborze krajów, co właśnie zmniejszało baczność na ich najazdy. Lecz zabierali wszystko co było pod ręką; mieszkańców, sprzęty, trzody; palili świnie. Jeńców dzielili między siebie, jak resztę łupów: częstokroć ten brał żonę, ów męża, tamten syna, córkę; nie spomniemy innych sromot.* Na jednego Tatara wypadło czasem kilkoro ludzi i kilkoro rozmaitego bydła. Każdy opatrzony też był w kilkanaście łokci rzemienia do wiązania i pętania jeńcow. Wiązali ich za szyję: jednych koniowi do ogona, innych przy bydle, na smyczy; niewiasty sadzali na konia, z przodu i z tyłu; dziatki w miechach przytraczali do siodła. Częstokroć jeden Tatar wystarczał tak do pojmania kilkudziesiąt ludzi i bydła. Wnet lud polski zapełni targi muzułmańskie; dziewice polskie zasłyną aż w Persyi i Indyach; męztwo polskiego chłopka cenione będzie przez sułtanów egipskich; z dziatwy robiono Muzułmanów.

Moskiewskie. Gotowe mając wojsko, przyjaźnią zawistnych Polsce sąsiadów wsparty, Iwan rzucił śmiało oczy na dawne Ruryków dzierżawy, z któremi przodkowie jego, od trzech przeszło wieków, zerwali wszelkie już związki, a które spólnego będąc szczepu z narodem polskim, wyswobodzone z jarzma tatarskiego przez ks. litewskich i polskich królów, przeszły, prawem wdzięczności, spadku długiego posiadania, pod ich berło. Różniła Ruś z Polską i Litwą niejedność wiary: nie usunęła jéj unija florencka. Trudna walka z przesądami ludowymi; trudniejsza jeszcze w tym tu przypadku, przy nieprzyjaznych jedności sąsiadach. Wspierali uniję następcy Izydora na metropoliję: wyświęcony w Rzymie, Grzegórz Bulgarczyk (1444—72), Michał Rahoza I. (1474), Semijon (1477), Jan Hlezen (1482); ale, prawie tylko w Państwie Polskiem przyjęta, na wielką dla niego klęskę, nie uczyniła i tam znacznego postępu.** Przyczyniło się to tego wiele

* *Acta Tomiciana* V. 3.

** Raynald XX. — Jan z Oświecima: *Elucidarius error. rit. ruth.* — Jan Łaski w Latcranie.

powodów. Królowie polscy, królowie wolnego narodu, mieć musieli wzgląd na poczynione kościołowi greckiemu zaręczenia: kto niechętnym był unii, miał więc łatwe do oporu sposoby, a wywoływano prawie tenże opór zaniedbaniem uchwały budzyńskiéj króla Władysława, o porównaniu zupełnem duchowieństwa unijackiego ze rzymskim (1443): szlacheckie, oświecone, duchowieństwo łacińskie, miało wstręt do bratania się z ruskiem, ciemném, nieokrzesaném. Przydajmy: duchowieństwo polskie popisywało się na zborze bazylejskiem, który prawego papieża złożywszy, dzieł jego — dzieł florenckich, nie uznawał i dał kościołowi (o czem spomnieliśmy w swojem miejscu), drugiego papieża. Polacy wahali się między obudwóma;* akademicy krakowscy, Tomasz Strzępiński, Jakób z Paradyża, Jan Elgot, oświadczyli się nawet wyraźnie, jak za zborem, tak i za papieżem bazylejskim; podziwiano ich rozprawy; akademija, ostatnia w Polsce, uznała Mikołaja V. Biskupi polscy rozdawali *beneficia*, wedle wyroków bazylejskiego zboru.** Podobało się zdanie o wyższości zboru nad papieżem. Papież bazylejski uraczył kapeluszami kardynalskimi, Aleksandra ks. mazowieckiego (syna Ziemowita *starszego*), co był patryarchą akwilejskim a biskupem trydenckim, niemniéj Zbigniewa, biskupa krakowskiego i Wincentego Dolewę, arcybiskupa gnieźnieńskiego († 1448); szczycił się tem sam Zbigniew.*** Nie pomogło i to unii. Niedawno też (1476) sprawiać trzeba było, za nią, nowe poselstwo do Rzymu. Miasto pojednania, rozdraźniły się owszem umysły. Iwan, który żadnéj różnicy wiary u siebie nie dopuszczał, owszem powściągał odszczepieństwo okropnemi mękami — paleniem, ucinaniem języka† — mogąc śmiało występować jako rzeczywisty obrońca kościoła greckiego, umiał z tego korzystać.†† Przez

Moskwa obraca się na dawne Ruryków dzierżawy.

* Kallimach 662. — Długosz II. 768.
** Długosz II. 769. III. 40.
*** *Tenże* II. 718. III. 49. 66. 167. — Kromer 322.
† Karamzyn VI. pod r. 1503.
†† *Tenże* III. 589.

dziwny zbieg okoliczności, Polsce szkodziły ustępstwa: unija czem innem nie była; Moskwie, tak niecierpliwéj na różnice wiary, że niewyznającemu greckiéj, nie godziło się wstąpić do cerkwi, służyło, pomagało, prześladowanie zawzięte, okrutne. Okoliczności podały zaś Iwanowi do ręki inny jeszcze przeciwko Polsce oręż. Spomnieliśmy na swojem miejscu, jak, na Siewierzu, królowie polscy i w. w. książęta litewscy wyznaczali posiadłości kniaziom swego rodu. Oczywiście, każdy z ostatnich dążył do udzielności. Rodziły się ztąd zatargi między nadawcami i nadanymi, a Moskwa nadstawiała zaraz opiekę „pokrzywdzonym przy działach.“ Znaleźli ją niegdyś, lubo na nic im się nie zdała, potomkowie Narymunta Giedyminowicza po Patrycym (str. 20, 40): powstały tylko ztąd rodziny moskiewskie Bułhakowów, Golicynów, Chowańskich, Kurakinów. Przykład nie był straconym dla Iwana. Kazimirz karać będzie musiał Olelkowicza, kniazia kopylskiego, Feduszka, kniazia bielskiego i trzeciego jeszcze, kniazia olszańskiego, którzy spikną się na jego życie, za poduszczeniem Iwana.* Żyły także na Siewierzu (gdzie spaniale obdarzono je posiadłościami) książątka z rodu Ruryków (Odojewskie, Worotyńskie, Bielowskie i inne), co tam chroniły się przed tyraniją w. kniaziów moskiewskich. Chytry Iwan umiał i do nich trafić: tych wabił zmyśloną spaniałością, tamtych kłamliwem zaręczeniem udzielności, którą wydzierał najbliższym krewnym swoim, o któréj przeto ani roić w Moskwie mogli. Ułatwiała mu kabały przyległość Siewierza, które Jagiełłowie, nieroztropnie, na tego rodzaju nadania wybrali.

1482. Kiedy więc Mengli łupi okolice Kijowa, a zrabowane po kościołach naczynia składa w darze Iwanowi, téj saméj chwili siedemdziesiąt miast i zamków siewierskich, (Czerniechów, Starodub, Homel, Lubecz, Nowogród, Brańsk, Putywl, Rylsk) poddają onemuż przeniewiercze książątka. Iwan doniósł zaraz o tem Maciejowi, jako o skutku zawartego

* Krantz: *Vandalia* 304.

między nimi przymierza; uwiadomił go oraz o nastawieniu Tatarów na Polskę. Maciéj zachęca go do otwartego wystąpienia. Poduszczają się nawzajem obadwa. Kazimirz, bez gotowego zasiłku, aby przynajmniéj zasłonić Smoleńsk, zapożyczać się musi u akademii krakowskiéj. I on miał przecież gotowe do pomsty na Moskwie narzędzia. Uciekli byli do niego: Wasil-Jarosławicz, kniaź borowski, syn jego Iwan, inny Iwan kniaź możajski i syn okutego w kajdany Dymitra Szemiaki (str. 129), tudzież właśni bracia Iwana, Borys i Andrzéj.* Z Twerem osobliwiéj, który do ostatka ubiegał się z Moskwą o wszechmoc w Suzdalu, a z którego kniaziami łączyły Giedymina i potomków jego związki rodzinne, najłatwiéj było powiązać się. Właśnie Michał Borysowicz, ostatni z w. kniaziów twerskich zjeżdżał do Krakowa z poleceniem państwa opiece Kazimirza; towarzyszył mu kniaź werejski, Wasil. Ale w Polsce, przy wszechmocy zjazdów, nie było, ani być mogło dla nikogo pomocy do strojenia kabał u obcych, nigdy też nie było u Polaków, jak sposobów, tak i woli do tego. Opuszczony Borysowicz zakończył żywot w Litwie. Iwan zwinął W. Ks. Twerskie, a mało troszcząc się o inne książątka, które schroniły się do państw Kazimirza, pozamykał we więzieniach i klasztorach niewinnych synowców swoich i wystarczało mu to do zupełnego bezpieczeństwa.** Jak skończyły ślepe książątka, które mu zawierzyły, o to darmo pytać.

Gdy to się dzieje od strony Moskwy, na Żmujdzi pod- 1483.
nosi się bunt ludu pospolitego, który jeszcze nie miał czasu zapomnieć dawnéj swobody; przywodził mu jakiś Lejczys (tak Litwini zowią Lacha, Polaka); Lejczys brał kota za znamie wolności. Więcéj szczegółów nie zachowały dzieje. Jednocześnie pojawiły się między Prusakami zatargi handlowe i graniczne. Ze skargami przybył w. mistrz do Trok

* Karamzyn V. pod r. 1446. 53. 6. 80. VI. 179. 210. 25.
** Karamzyn VIII. pod r. 1540.

1484. (24. Lipca). Wybierał się król do Torunia na ich załatwienie, gdy śmierć królewicza Kazimirza wstrzymała wyjazd jego.* A w tem Osmanie, co daremnie oczekiwali na zapowiedzianych im w Brześciu (1478) posłów, odnawiają zniweczoną przed laty kilku wyprawę. Wsparci po raz pierwszy od Tatarów, opanowali naprzód (15. Lip.) Kiliję przy ujściu Dunaju), potem (11. Sierpnia) Białygród (przy ujściu Dniestru) — dwie przystanie na morzu Czarnem, które stało się odtąd jeziorem osmańskiem. Szczerzéj nareszcie, niżeli poprzednio, Stefan IV. zgłasza się do króla
1485. z osobistym hołdem. Zjazd toruński (Stycz.) gdzie król zaprosił w. mistrza, zajęły też raczéj groźne postępy Osmanów. Król przyzywał pomocy obojga Prus. Stany pruskie wymyślając sobie dziwne w państwie stanowisko, oświadczyły: że traktaty zobowiązały króla do obrony i opieki dla nich, bynajmniéj zaś nie wkładały na nich warunku bronienia Polski. A przecież powinności ich nie mniejsze być mogły jak Prus krzyżackich, obowiązanych do posiłkowania Polski w każdéj potrzebie. W. mistrz, ze swéj strony, tłumaczył się nędzą, a miał niedawno środki do wojny przeciwko panu swojemu; od osobistego wystąpienia śmiał bronić się charakterem swym duchownym. Uległ wszelako rozkazom króleskim.** Kazimirz zebrał 20,000 rycerstwa, z którem posunął się na Pokucie. Tam (15. Wrz.) na polach kołomyjskich, rozbito namiot; Kazimirz zasiadł na tronie; zbliżył się Stefan na czele 3,000 koni z czerwoną chorągwią, schylił ją przed królem, i ukląkłszy, przyrzekł na
1485. zawsze wiarę i posłuszeństwo królom polskim, bez których oni pokoju ani wojny mieć nie mieli naślednicy jego.*** Trzy tysiące posiłkowego rycerstwa pod Janem Karnkowskim (późniéj kasztelanem gnieźnieńskim) odprowadziło go do państwa. Tak poważane było u Osmanów imie i męztwo pol

* *Voigt* IX. 143. 5.
** *Voigt* IX. 148—50. 3.
*** Kromer XXIX.

skie,* że powściągnęli dalsze zapędy. We trzy lata potem (Kwiec.) naradzał się jeszcze Kazimirz w Piotrkowie z w. 1488.
mistrzem o wojnie z Osmanami. Ostatni był za pokojem. Dopomógł do ubiezpieczenia go szczęśliwy wypadek. Syn
króleski Jan Albert, odniósł przy Kopestrzynie, na Podolu, 1489.
walne zwycięztwo nad Przekopcami. Z nadwornymi króla i ze szlachtą podolską, w jednym koszu piętnaście, w drugim wyciął dziesięć tysięcy, tak iż mało uszło;** Jeńce powiększyły osady tatarskie w Litwie. Bajazyd II., sułtan Rozejm z Osmanami.
osmański, przyjął dwóletni rozejm, ułożony przez Mikołaja Firleja, późniéj w. hetmana.*** Przyznali prawa króleskie do Mołdawii Osmanie i ubezpieczyli Polakom wolność handlu na Czarnem-Morzu, którędy zboże polskie szło do Grecyi, Cypru, na morze Śródziemne. Pierwszy to układ polski z Osmanami. W. mistrz krzyżacki Jan *Tieffen* (1489—97) ledwie wybrany (1. Wrześ.) wykonał też hołd osobisty w Radomiu (18. List.) bez żadnych już wykrętów.† 1490.

Umarł Maciéj (6. Kwiet.) w zdobytym na Austryakach Wiedniu. Sława zwycięztwa kopestrzyńskiego skłoniła serca znacznéj części panów węgierskich dla Alberta. Ale pięć aż stronnictw dzieliło naród. Węgrzy zebrali się na polu rakowem pod Pesztem (15. Lip.). Przypomnieli im posłowie polscy, jak królowie węgierscy na polskim, a polscy zasiadali na tronie węgierskim; wystawili potęgę Kazimirza i gotowość jego do wspomagania Alberta. Wdzięcznie odpowiedzieli im Węgrzy. Lecz zgodzić się między sobą nie mogąc, naznaczyli jednego z panów swoich do mianowania króla. Między współzawodnikami był brat Alberta, Władysław, król czeski, dla którego nie szczędziła skarbów swoich, wdowa po Macieju, Beatryca, Neapolitanka, w nadziei, że Królewicz Albert obrany królem węgierskim.

* Kromer XXIX.
** Kromer 426.
*** Sarnicki: *Ann.* 1486. — *Inventar. priv.* ann. 1681 *(Turcia).*
† *Voigt* IX. 172. 4.

ją pojmie za żonę, zakupiono dlań sławne pułki czarne Macieja. Jego mianował królem naznaczony do wyboru Stefan Zapolya. Mimo to, Albert wkroczył we 12,000 służebnych do Węgier (Sierp.). Już był pod Pesztem, zkąd nieroztropnie cofnął się do Koszyc, które poddać się nie chciały. Sroga zima zmniejszyła szyki jego, gdy Władysław zbliżył się przeciwko niemu w 16,000 wojska. Bitwa nie przechyliła zwycięztwa na żadną stronę; skuteczniejszem okazało się przebaczenie przeciwnikom, które ogłosił Władysław. Prócz tego, wyniesienie onegoż godziło sprawy graniczne, wzniecone przez ostatnie wojny między państwami węgierskiem i czeskiem. Opuszczony Albert skłonił się do
1491. umowy (20. Stycz.), w któréj pośredniczył spólny obudwóch
Nie utrzymuje się. spółzawodników ojciec, król Kazimirz. Zaręczone zostały Albertowi, dopóki na tron polski nie wstąpi księstwa szlązkie: Głogowskie, Krosieńskie, Cieniawskie, Bytomskie, Kozielskie; przyrzeczone oraz następstwo na tron węgierski, w przypadku, gdyby Władysław bezpotomnie umarł;* pisał się Albert, potem, najwyższym panem Szlązka i dziedzicem na Głogowie. Kazimirz pogroził Maksymilijanowi austryackiemu, synowi cesarza Fryderyka III., drugiemu współzawodnikowi Władysława; ostatni utrzymał się przy dwóch koronach.

Śmierć Kazimirza. Kazimirz pośpieszył do Wilna, aby orężem skończyć sprawę z Moskwą o Siewierz, którą przy złéj wierze Iwana, daremnie usiłował załatwić przez poselstwo, w latach 1487,
1492. 8 i 9tym. Zebrał się we Wilnie wielki zjazd (w poście). Poczyniono przysposobienia do wojny. Poczem wybrał się Kazimirz do Polski, na wesele Anny, córki swojéj; wydawał ją za Bogusława X., księcia szczecińskiego. Odebrał był także doniesienie o niebezpiecznym buncie na Rusi, gdzie chłopek jeden, Wołoch podobno, Mucha, nie bez spólnictwa Stefana IV., zebrał 10,000 ludu. Był to czas powstań

* Sommerberg I. 1036. — Dogiel I. 79.

gminnych, ośmielonych przykładem Szwajcarów, którzy dopięli swego (1307—1476.). Niemcy miały Gerwicha (1460), Behejma-Pfeifra (1471); mieli teraz bunty znane pod nazwami *Kasenbroder*, *Bundschuh:* Polska miała Lejczysa, Muchę. Najemny żołnierz pod Mikołajem Chodeckim poskromił ostatnie poruszenie. Pojmany później Mucha, umarł we więzieniu. Kazimirz dojechał tylko do Grodna. Zgryziony niepowodzeniem Alberta we Węgrzech, chory, wyjechał z Wilna; w Grodnie powiększyła się niemoc i umarł (7. Czer.). Pochowany w Krakowie. Ostatnią wolą, przez niepomiarkowany gniew, wydziedziczył Władysława.* Dzieci.

Prócz już spomnionych zostawił Kazimirz dwóch jeszcze synów: Aleksandra i Fryderyka. Dał wszystkim jak najstaranniejsze wychowanie, mawiając: że żaden śpiew nie był mu wdzięczniejszym, nad płacz synów, gdy ich nauczyciele do usług państwa zaprawiali.** Powierzył ich też najznakomitszym swojego czasu uczonym: Filipowi *Buonacorsi* (Kallimachowi), który prześladowany w Rzymie, schronił się do Polski, tudzież Janowi Długoszowi, wielu poselstwy wsławionemu, nominatowi lwowskiemu, chociaż go nieraz przy sporach z duchowieństwem przeciwko sobie spotykał. Przyznawali obcy, że nigdy nie widzieli młodzieńców tak pięknego wychowania. Do ostrego życia przyzwyczajeni, w Lublinie, w Sądczu, chodzili w grubem suknie i w prostych kożuchach. Z córek Kazimirza, trzy wymieniliśmy; a były prócz nich, dwie jeszcze, Barbara i Elżbieta, o których będzie mowa niżéj.

Los, próbierz cnoty, jak go zwał Kazimirz,*** nadarzył Polsce, za jego panowania, sposobność, jaka już nie trafi się do rozpostarcia narodowéj potęgi. Nie odniosła

* Kromer: 428. — Bielski: 430.

** Orzechowski: *Mowa pogrzebowa po krolu Zygmuncie.* — *Contarini* (poseł wenecki.)

*** *De institutione regii pueri.*

należytéj korzyści. Surowe sądy spotkały więc u swoich
Sąd o nim. Kazimirza; obcy, zwali go mądrym i sprawiedliwym,* szlachetnym,** jednym z największych swego czasu.*** Nam się wydaje, że przy trudnościach, które na swojem miejscu wskazaliśmy, wiele już on sprawił, że tak szczęśliwie ukończył wojnę krzyżacką, że utrzymał mistrza i Wołochy w poddaństwie, a do Czech i Węgier nie dopuścił obcych. Przyznać mu nadto należy, że gdyby nie jego stałość i umiarkowanie, przyszłoby może było do zerwania związku z Litwą. O jaknajściślejsze połączenie Prus z Polską usilnie starał się;† dbał i o uniję kościelną, jak to świadczy poselstwo z roku 1476;†† starał się, lubo daremnie, o gotowy skarb i o gotowe wojsko. On także, pomimo przeciwieństwa Kijowian, którzy radziby byli mieć księciem swoim Michała Olelkowicza, albo którego z królewiczów,††† przemienił Księstwo Kijowskie we województwo. Wielkie to zaiste sprawy! Większe dobro już podobno nie było w mocy królewskiéj. Popartéj przez *Łokietka* i Kazimirza w. nie dały się podnieść targi o następstwo; osłabła ostatecznie śród nieprzerwanych wojen, gdy bez ustanku, udawać się trzeba było po posiłki do zjazdów, które tak skutkiem frymarku koszyckiego, osięgnęły zupełną przewagę. Znamie owéj epoki — niemoc rządowa, dręczyło i inne państwa. Ale gdzieindziéj z gotowem wojskiem, poczynała już wzmacniać się powaga królów, którą feodalność była zwątliła. W Niemczech Fryderyk III., samem trwaniem rządów swoich (1440—1493) utwierdził panowanie domu austryackiego i ułatwił synowi (Maksymilianowi I.) drogi do większego wzmocnienia władzy. W Anglii, Tudorowie zgasiwszy niezgody *dwóch róż* (1485), stłumiwszy przewagę szlachty, pod-

* *Contarini.*
** *Kurz.*
*** Müller: *Allgemeina Geschichte.*
† Hartknoch: *Alt u. neu Preuss.* 632. — Długosz: III. 481.
†† Kulczyński p. III. c. 32.
††† Długosz III. 462.

nieśli władzę królów prawie do wszechmocy. We Francyi, gdzie władza króleska była już od dawna (987—1180) zupełnie dziedziczną, najpierw też zjawiła się jedność, potęga państwa. Spomnieliśmy o Moskwie. Nawet w podartych na cząstki, republikańskich Włoszech, które swawola sposobiła pod obce jarzmo, wzmacniał się rząd, przechodząc, od pospólstwa do szczególnych rodzin. Florencya dostała się (1434) Medyceuszom: Modena margrabiom Esty; Mantua Gonzagom; w Luce panował *Guinigi;* w Syennie *Petrucci;* w Bolonii *Bentivoglio;* w Peruzie *Oddi* i *Baglioni;* burzliwa Genua poddała się (1464) Sforcom medyolańskim, którym uległy wszystkie prawie Rzeczypospolite lombardzkie. I Wenecya strzeżąca się, od pierwiastków swoich, władzy gminnéj, ścieśniała swoją do liczby osób coraz szczuplejszéj; od roku 1319, do Rady dziesięciu, Rady najwyższéj, nie miało już przystępu nad sześćdziesiąt rodzin, a liczbę obywateli ograniczono do 200. Z postępem cywilizacyi mnożyły się stosunki między-rządowe, dyplomatyczne, a te z wzmocnieniem potęgi rządowéj, gdy takowa obracała się na zewnątrz, załatwiały się w tajemnicy. Przy przewadze zjazdów, ile wielkich zgromadzeń publicznych, wynikała i ztąd stosunkowo słabość królów polskich. Czuł to Kazimirz; bronił władzy swojéj a powagi króleskiéj z wytrwałością; przezwyciężył nastawanie kardynała Zbigniewa, Gasztowda, Rytwiańskich; ubezpieczył następcom swoim, między innemi, prawo mianowania biskupów (1460), które dotąd były przy kapitułach. Więcéj snadź nie mógł. Targi o pomoc do pożytkowania z pomyślnych dla kraju okoliczności, powiodły owszem do tego, że już powaga panów, jak widzieliśmy, nie wystarczała: potrzeba było odwoływać się do rycerstwa; zjazdy przemieniały się w sejmy, o których zaraz mówić nam przyjdzie. Są, co przypisują temu szerzeniu się swobód narodowych ochotę, z jaką garnęły się do związku z Polską okoliczne ludy. Ale błąd to oczywisty. Nie dbała Litwa, jak widzieliśmy, o te swobody: utrzymali ją w związku, równie jak Ruś, królowie. Prusacy wahali

się czyjéj opieki przyzwać mieli: polskiéj, duńskiéj, czyli czeskiéj? Wybrali polską, oczywiście dla mniemanéj potęgi Jagiełłów, nie dla swobód: bo Danija i Czechy temiż samemi swobodami w owych czasach cieszyły się. Czesi i Węgrzy nie połączyli się też z Polską — z jéj swobodami — tylko książęcia polskiego na trony swoje powołali. Swobodę swoją owszem i wynikającą z niéj niemoc przypłaciła już Polska stratą części Prus, którą zostawić musiała Krzyżakom, Brandenburczykowi i Pomorczykowi, stratą Siewierszczyzny i dawnego wpływu w Pskowie, Nowogrodzie i u Tatarów. Nie skończy się na tem. Dodajmy: swoboda Polska naruszyła prawa najliczniejszéj części mieszkańców. Rosnąć jeszcze będą swobody obywatelskie w Polsce, a zgaśnie chęć kojarzenia się z nią, w miarę upadania powagi rządowéj. Polacy owszem zakupować będą imiona (majątki) u obcych; do obcych wynosić się będą.*

Oświata.

Panowanie Kazimirza było epoką odrodzenia się nauk w Europie. Spomnieliśmy ile przyczyniły się do tego wojny krzyżowe. Jeszcze wszelako w upłynionym wieku, nauka czytania i pisania pospolitemi nie były. Ale około roku 1435, odkryto w Niemczech „cudowną tajemnicę“ — druk, to najsilniejsze narzędzie oświaty; księgozbiory stawały się pospolitsze. Rozwijały naukę wywołane przez Wiklefa i Hussa rozprawy, a uczeni wschodu, których zburzenie cesarstwa rozrzuciło po chrześcijańskim świecie, przyłożyli się także do rozpowszechnienia światła. Lubo żaden z ostatnich nie zawitał do Polski, nie zastała i ona przecie po za ruchem ogólnym. Przy akademii krakowskiéj, było siedem *burs*, dla młodzieży sposobiącéj się we wyższych naukach: bursa *ubogich* (1409) i bursa *bogatych* Jana Isnera, bursa *jerozolimska*, ktorą założył (1454) kardynał Zbigniew, za niedopełnioną pielgrzymkę do Jerozolimy, bursa *Długosza* (1471), bursa *węgierska* (1491), bursa *nowa* Jana z Gło-

* Górnicki: *Włoch.*

gowy i bursa *grochowa*. Po uczonych rektorach wszechnicy, Mikołaju z Gorzkowa, Janie Szafrańcu (1404), Janie Rzeszowskim (1405), Pawle Włodzimirzowiczu (1431), Jakubie Parkoszu (1440), wsławili się statyści: Jan Ostroróg i Piotr z Bnina, biskup władysławski (kujawski); prawnicy, ks. Świętosław z Wojcieszyna, tłumacz statutów wiślickich (1449), Maciéj z Rożana, tłumacz ustaw mazowieckich; kaznodzieja Mikołaj z Błonia; Wojciech z Brudzewa († 1497) pisarz książki europejskiéj o teoryi planet (*Commentarius in theoriam planetar.*). Ten ostatni taki dał popęd naukom matematycznym, że akademija krakowska zyskała sławę najznakomitszéj szkoły, co do tych nauk. Na słuchanie jego, na rozprawy Jana z Głogowy (*questiones de anima*), jak na słuchanie fizyki, wykładanéj przez Michała z Wrocławia, zjeżdżali się Czesi, Węgrzy, Szwedzi i Niemcy. Jeszcze pod ojcem Kazimirza odznaczyli się Polacy, na zborze konstancyjskim, nauką teologii; późniéj w Bazylei, równano ich z teologami bolońskimi.* Teraz Grzegórz ze Sanoka, Jan z Głogowy i Jan *Ursyn*, Krakowianin, professorowie akademi krakowskiéj, rozbudzili smak do literatury starożytnéj. Spomniony dopiero Jan z Głogowy († 1507) filozof, astrolog, słynął na świat cały: pisma jego o loice szczyciły się kilku wydaniami. Grzegórz ze Sanoka († 1479) we walce przeciwko Syllogistyce Arystolesa — przeciwko rozprawom scholastycznym, „tym marzeniom na jawie“ — o dwa wieki wyprzedził filozofa angielskiego, Franciszka Bakona. Długosz sprowadził z Włoch wiele ksiąg starożytnych pisarzy. Uczony język, ułatwiający stosunki z oświeconymi narodami, i w których zamknięte były, owego czasu, wszystkie główne źródła nauk, wszedł w obyczaj tém pospolitszy, że Kazimirz dla rozpowszechnienia onegoż, nie przypuszczał do służby publicznéj, nie umiejącéj po łacinie. Dokładna znajomość tego języka powiodła do głębszego rozpoznania mowy własnéj; Parkosz dał jéj prawidła (1440).

* *Acta Synodi Bosil.* 1431.

Obaczymy wkrótce, jakie ztąd wyrosły owoce. Biskup krakowski, Tomasz Strzępiński († 1460), uposażył księżnice w Gnieźnie, Poznaniu, Uniejowie, Łowiczu; przy krakowskiéj, już roku 1429, ustanowiono dwóch bibliotekarzy. Około roku 1465, drukowano już w Krakowie, ale po łacinie. Pierwszym drukiem (Güntera Zainera) był podobno psałterz Jana *de Turrecremata;* pierwsze zaś słowiańskie druki, kirylicą, wyszły roku 1491. Polskie druki, pierwsze ze znajomych, ukazały się w Norymberdze (1475) i Wenecyi.* Długosz zachęcony od kardynała Zbigniewa,** doprowadził dzieje narodowe do roku 1480. Dziejopisarz moralności nieposzlakowanéj, nie miał on jeszcze równego w Europie; pierwszy to dziejopisarz pragmatyczny nowych czasów. — Kazimirz wspierał i sztuki.***

Widzieliśmy Jagiełłę zacnie szanującego miłość ojczyzny w osiadłych na ziemi polskiéj Węgrach (str. 42); widzieliśmy jak wodzowie polscy, w nieprzyjacielskim kraju, przydawali straż niewiastom i niemowlętom, aby je ochronić od gwałtów najemnika (str. 96); jak król polski obchodził się z jeńcami wojennymi (str. 47). Spomnieliśmy z jaką szlachetnością Jagałło oparł się rozbiorowi Wołoch (str. 83), jak pragrął ze wszystkiemi sąsiadami żyć w pokorze, po chrześcijańsku (str. 68). Przytoczyliśmy co wyrzekł parlament horodelski o miłości co „sama jedna nie działa marnie i sama tylko wiedzie państwa ku szczęściu.“ Korybutowicz „wykarmiony jakoby mlekiem polskiem,“ umiał przenieść śmierć nad niesławę. Przytoczyliśmy, jak pojmował obowiązki króleskie *Warneńczyk* (str. 113) i co rozumiał, że był winien krwi swojéj, a sławie swoich przodków (str. 125). Nie mniejszą wzniosłością naznaczone postępki Kazimirza z królem Jerzym i jego odpowiedź dana hanowi, upominającemu się o wydanie braci (str. 201)! Przy-

* Maciejowski: *Piśmiennictwo polskie* I. 79. 377.
** List dedykacyjny autora.
*** Grabowski, Ambroży: *Ojczyste wspominki* I.

pomnijmy jeszcze owe szczytne wyobrażenie, jakie dał Zbigniew o władzy króleskiéj, zowiąc króla macierzą pszczół bez żądła, i owe tak wymowne zalecenie praw następstwa, jakie skreślił zjazd sieradzki 1432 roku. Są to zaszczytne pomniki cywilizacyi narodowéj owych czasów. Eneasz Sylwijusz, mimo stronności swojéj dla Niemców, przyznawał Polakom więcéj światła i ogłady. We wieku, w którym inne narody dały światu: druk, proch, zegarki, szkła przybliżające, Amerykę, nową drogę do Azyi, Polacy dali mu Kopernika (1473): będzie o nim spomnienie niżéj.

OKRES V.

1492—1572.

Powstanie sejmów. Królowie zrzekają się imienia dziedziców i panów.

Jan I., (*Albert*). 1492—1501.

Treść. Rościciele do następstwa. — Utrzymuje się królewicz Albert. — Odmiana stosunków z Litwą. — Korzysta z tego car. — Pokój. — Zjazd Jagiellończyków w Lewoczy. — Zmowa na Osmanów. — Wykupiony Zator. — Wcielenie Księstwa Płockiego. — Powstanie sejmów. — Rady Kallimacha przeciwko nim. — Rozjątrzona szlachta mnoży przywileje swoje ze szkodą innych stanów. — Wyprawa wołoska. — Nowa wojna z Moskwą. — Przestraszona Litwa odnawia akt Unii. — Rozejm z Osmanami. — Śmierć Alberta.

Po wydziedziczeniu Władysława, prawo starszeństwa było za Janem Albertem, urodzonym roku 1460. Litwa, bądź że istotnie przezwyciężyła Kazimirza na łożu śmiertelnem, bądź że zmyśliła ostatnią wolę jego, przywołała sobie, jakoby na mocy téjże woli, młodszego brata, Aleksandra. Starodawnym zwyczajem „podnieśli“ go Litwini, własnemi ramionami, na stolec wileński (30. Lipca), przyjęła Żmujdź, któréj potwierdził przywileje i starostę obierać pozwolił. Znalazł więc Aleksander stronników i między Polakami, co przedewszystkiem związek skojarzonych narodów utrzymać chcieli. Za dwoma przybyło więcéj stronnictw. Byli, którym się podobały przymioty piątego syna Kazimirzowego Zygmunta. A zaraz odezwał się rościciel mniéj już spodziewany, Janusz, książę płocki, syn Bolesława, potomek dawnych panów: za nim był Zbigniew Oleśnicki, synowiec kardynała, już arcybiskup gnieźnieński. W tysiąc rycerstwa przybył Janusz z bratem swoim Konradem, na sejm piotrkowski (15. Sierp.). Królowa posłała czemprędzéj do Piotrkowa tysiąc sześćset służebnych, własnym jéj kosztem zebranych. Tą siłą — okrzykiem ciżby — wsparty królewicz Fryderyk, wówczas biskup krakowski, a zastępujący chorego prymasa, dopomógł skutecznie stronnikom braterskim, i utrzymał (27. Sier.) Alberta przy

Rościciele do następstwa.

1492.

Utrzymuje się królewicz Albert.

następstwie.* Mogło to posłużyć narodowi za naukę, czem w istocie było owe prawo wybierania sobie panów, które nasuwały mu okoliczności. Albert ukoronowany został przez Zbigniewa w Krakowie (23. Września).

Odmiana stosunków z Litwą.

Stosunki z Litwą wróciły do wątpliwego stanu, w jakim były pod dwoma Władysławami: jak dziad jego, król polski cieszył się tylko czczem imieniem najwyższego księcia litewskiego. Mniéj śmiały przeciw Kazimirzowi, mógł nareszcie Iwan otwarcie ze zamysłami swoimi wystąpić. Z Inflantami miał od r. 1483, rozejm na lat dwadzieścia; z domem austryackim miał przymierze. Dom ten, zazdrosny Jagiełłom, rozjątrzyło bardziéj jeszcze zajęcie tronu węgierskiego przez jednego z Jagiellończyków. Że już raz dotknął się berła czeskiego i węgierskiego, uważał on ostatnich, jakoby wydzierców dziedzictwa swojego i (1490) wszedł z Moskwą przeciwko nim w spółkę już stałą.** Za pośrednictwem Przekopców, trafił Iwan i do Bajazyda II.*** Tak ubezpieczony, poduszczywszy jeszcze† hana przekopskiego i Stefana, wojewodę wołoskiego przeciwko rozłączonym państwom, rozpoczął na dobre ową walkę o dawne Ruryków dzierżawy, któréj pierwszy wybuch naznaczyliśmy pod poprzedniem panowaniem (1482). A iżby wyraźny najazd jakożkolwiek usprawiedliwić, spotwarzył Kazimirza posądzeniem, jakoby z jego namowy sprzysiągł się mu na życie Jan, książę łukomski, jeden z owych Olgierdowiczów, nieniedawno przezeń uwiedzionych (str. 230). Potwarz to była najoczywistsza. Nic w życiu Kazimirza, ani w charakterze narodu któremu panował, nie daje najmniejszego pozoru do podobnego obwinienia. Przeciwnie, kłamstwo, szalbierstwo było w charakterze Iwana; jak Kazimirza, tak słowo w słowo, spotwarzał dopiero brata własnego Andrzeja, a oko-

Korzysta z tego car.

* Maciéj z Miechowa, 347. Kromer XXX.

** Karamzyn pod r. 1491.

*** *Tamże.*

† *Tamże* pod r. 1692.

wawszy w kajdany, zamknął go we więzieniu aż do śmierci, i znalazł w sumieniu własnem i w sumieniu narodu powody „uniewinnienia“ swojego.* Prawdopodobnie Łukomski, przeświadczywszy się o złudzeniu swojem, tylko o powrocie do Litwy zamyślał. Iwan, na co żaden z przodków nie ośmielił się jeszcze, położył w piśmie imie swoje wyżéj imienia w. księcia litewskiego, doniósł Aleksandrowi, że kniaziowie Worotyński, Bielowscy, Merecki, Wiazemski (str. 230) „uderzyli przed nim czołem,“ i zaraz dwoma oddziałami wkroczyć rozkazał wojsku do Litwy. Mengli wpadł na Ukrainę 1493.
Litewską. Nie były to już czasy kiedy na zawołanie książęcia, każdy Litwin siadał na koń, kiedy Litwa tyle miała wojska, ile było zdolnéj do oręża ludności. Już ogarnęła ją cywilizacya polska. Kazimirz, jak powiedzieliśmy wyżéj, przepędzając tam dni ostatnie, przysposobił snadź nieco wojska gotowego, bo już miała Litwa hetmana, wodza stałego, którym był Gasztowd Piotr *biały*, wojewoda trocki. Ale cóż to było przeciwko siłom Iwana, któreśmy dopiero określili? Rozbrojony długim pokojem a swobodą naród litewski uradził na zjeździe w Trokach (Paźdz.), aby na zgodę z Iwanem, Aleksander ożenił się z córką jego. Wyprawiony posłem do Moskwy Piotr.

Przez ten czas Jan-Albert, potwierdziwszy w Piotrkowie (18. Lut.) przywileje narodowe,*** ze swoim orszakiem tysiąca sześciuset nadwornych, objeżdżał kraj, a zatrzymawszy się w Poznaniu, przyjmował tamże (1. Kwiet.) Marka Dandolo, posła weneckiego† i posłów osmańskich; odbierał oraz hołd od w. mistrza. Podboje, do których posłużyły im krucyaty, zetknęły Wenecyę z Osmanami. Zagrożona stratą szacownych nabytków, ona najgoręcéj, od niejakiego czasu, biegała za pobudzeniem powszechnéj, chrześcijańskiéj

* Karamzyn pod r. 1491.
** Od czeskiego hejtman, a niemieckiego hauptman.
*** *Inven. privil.* ann. 1681 (Litt. Regni).
† Dogiel I. 435.

wojny. Spomnieliśmy wyżéj o podróży Kontaryniego, podjętéj w tym celu aż do Persyi. Dandolo przybył też mniéj z wynurzeniem żalu Rzeczypospolitéj po śmierci Kazimirza, jako raczéj za skłonieniem Alberta do zamierzonéj wojny. Posłowie osmańscy przybyli, jak niegdyś do Warneńczyka i Kazimirza, za pokojem lub przymierzem. Albert skory „do spraw wielkich, dbały o chwałę i wielkość państwa“* rad był pomścić śmierć stryja: nie odjął więc nadziei weneckiemu posłowi; ale czując potrzebę poprzedniego porozumienia się z bratem, królem węgierskim, a zapewne i woczekiwaniu na powszechny związek chrześcijański, przeniósł przedłużenie rozejmu z Osmanami do lat pięciu.** —

1494. Aleksandrowi zaręczyny z w. księżniczką Heleną, ułatwiły tak zwany wieczysty pokój z Moskwą (7. Lutego). Nowo-

Pokój z Moskwą. gród w., Psków, Twer, Wiazma, Wielkie Łuki, tudzież posiadłości zdrajców na Siewierzu przyznane zwierzchnictwu Moskwy. Car zaręczył, że przybrane przez niego imie *hospodara wseja Rusi* nie miało uwłóczyć prawom właściwych panów i dziedziców Kijowa;*** ale córce, która następnego roku (15. Lut.) zawitała do Wilna, przydał tajnych radzców, z poleceniami, których skutki miały objawić się wkrótce. Ślepota Litwy otworzyła mu wrota do kabał.

Zjazd Jagiellończyków w Lewoczy. Oczywiście, psuło się Jagiellończykom. Albert zaraz po koronacyi swojéj, wyprawił do Budy Dobiesława z Kurozwęk, wojewodę lubelskiego i Rafała na Lesznie, końcem uchowania braterskich związków z Władysławem. Ci ułożyli tajemne porozumienie (5. Grudn. 1492). Do utwierdzenia takowego zebrali się teraz bracia, pod przewodem matki, w Lewoczy na Śpiżu (13. Kwiet.) gdzie panów swoich z wielką okazałością podejmował znany nam już Zapolya. Zaręczono sobie wzajemną pomoc przeciwko wewnętrznym

* Kromer 430. I.

** *Invent. priv.* ann. 1681 (Turcia).

*** Karamzyn VI. 309.

nieprzyjaciołom.* A że na Polskę i Węgry spadał głównie ciężar obrony chrześcijaństwa i cywilizacyi, przeciwko Osmanom i Moskwie, co zastąpiła Tatarów, Władysław i Albert odnowili, razem, wieczyste przymierze między dwoma narodami, i zachęceni znowu od Wenecyan, zgodzili się na wojnę przeciwko Osmanom. Najazdy wołoskie, zdrady Stefana IV., hołdującego na przemian Osmanom, Węgrom i Polakom, wiązanie się onegoż z nieprzyjaciołmi chrześcijaństwa — z Tatarami, Osmanami i Moskwą, przeciwko Polsce i Węgrom, konieczność wreszcie trwałego ubezpieczenia téj ściany od głównego wroga chrześcijaństwa, skłoniły ich także do zmowy na wykonanie dawniejszych zamiarów względem ziem wołoskich (1412, 1429): tak je wszelako umiarkowano, że dopiero wtenczas do skutku przywiedzione być miały, gdyby Stefan nie wsparł obudwóch szczerze; a i w tym razie, nie tykając udzielności narodowéj, chcieli tylko na jego miejscu osadzić we Wołoszech królewicza Zygmunta. Zmowa na Osmanów.

Wojna z Osmanami wymagała długich przysposobień. Miał czas Albert wykupić (31. Lipca), za 80,000 czerwon. złotych, Księstwo Zatorskie z rąk Janusza ks. oświecimskiego, który już był ojcu jego, przyległy Oświecim przedał (str. 160): do skonu Janusza zostawał Zator przy nim, wraz z dożywotnim przydatkiem dwóstu grzywien corocznie i dostatku soli.** Całe Księstwo Oświecimskie podzielone roku 1333, wracało do Polski. A gdy wkrótce potem umarł Janusz, syn Bolesława ks. warszawskiego, przy którym po długich sporach (o czem w swojem miejscu wspomnieliśmy) zostawało Księstwo Płockie, Albert przemienił toż księstwo we województwo. — W następnym roku (Sierp.), wydał siostrę Barbarę, za Jerzego *bogatego*, ks. saskiego, którego ojciec Albert, jest głową panującego dziś domu. Wykupiony Zator. 1495. Wcielenie Księstwa Płockiego. 1496.

* Dogiel I. 86.
** Sommersberg I. 811.

Odbył się sejm wielkiéj wagi w dziejach narodowych. Widzieliśmy podczas ostatnich wojen, gdy przyzywać trzeba było ustawicznie przyzwolenia powszechnego do opatrzenia skarbu, jak od zjazdu panów, odwoływać się król musiał do zjazdów prowincyonalnych i wojewódzkich, które tym sposobem zastępowały tamten. Wielkopolanie zgromadzali się w Kole, gdzie panowie Małopolscy przysyłali tylko pełnomocników swoich; Małopolanie zbierali się w Korczynie, przy wzajemnéj obecności pełnomocników wielkopolskich. Upadała powaga Rady panów, a niewiele skuteczniejszymi okazały się zjazdy prowincyonalne. Z téj to przyczyny może, jeżeli nie z prostego niedbalstwa, tak w ostatku sprzykrzyły się panom, że Kazimirz grozić musiał niestawającym. Wypadło ponawiać coraz częściéj przykłady zjazdu korczyńskiego z roku 1404 i piotrkowskiego z roku 1468. Wybierano posłów ziemskich na sejmikach uniwersałem królewskim zwoływanych, które pełnomocnicy króla oświecali o potrzebach krajowych. Wchodził tak we zwyczaj urząd poselski; obok senatu, który składali dotychczasowi panowie rad (biskupi, wojewodowie, kasztelanowie) oddzieleni wedle przykładu, jaki dał zjazd piotrkowski roku 1453, tworzyła się *Izba poselska.* Ze senatorami po mszy uroczystéj, zasiadał król i przypuściwszy zebranych posłów do ucałowania ręki swojéj, powitany od ich mówcy, przedstawiać im kazał wnioski swoje przez kanclerzy. Dawali kolejnie zdania panowie duchowni, po nich świeccy: oświecali młodszych braci; poczém wyniósłszy się do Izby swojéj, naradzali się nad wnioskami posłowie, a co uradzili, odnosili przez swojego mówcę, marszałka, do tronu. Król w senacie, ostatni wyrażał wolę swoją która, zgodna ze zdaniem ogółu, stawała się prawem.* Kończyły się obrady na pożegnaniu króla i ucałowania ręki jego. Na zachodzie *Stany powszechne, Parlamenty* i t, p.; w Polsce powstawały *Sejmy*, tylko tam izbę *wyższą*, złożyli lennicy: *Parowie, Lordowie, Magnaci:*

Powstanie Sejmów.

* Kromer.

stała się też z téj przyczyny dziedziczną, jak lenności; w Polsce zaś, gdzie urzędy były dożywotnie, senat stał się dożywotnim: Jeszcze jedna różnica: na zachodzie, miastom przyznany był wpływ do obrad, jako *Stanowi trzeciemu;* w Polsce miasta prawem własném rządzące się, a stanowiące po większéj części osady niejako obce, niemieckie, znalazły się w innym przypadku: przez pełnomocników od króla upoważnionych,* strzegły tylko przywilejów swoich; do spraw państwa nie wdawały się. — Zastępując tłumne zjazdy rycerstwa, przez ograniczoną liczbę senatorów i posłów, ustalająca się nowość byłaby wielką poprawą, gdyby natychmiast określono przyzwoicie moc sejmów, a przepisano porządek obrad. Na nieszczęście nie był to owoc rozmysłu, dojrzałości; nie zrodziła go myśl pogodzenia wolności z porządkiem: dzieło przypadku prawie, zostawione też było przypadkowi. Jak na ustających zjazdach — jak niegdyś u dzikich Germanów** — wrzask lub milczenie, okrzyk *zgoda!* lub szmer, mruczenie, nieprzyzwalanie, miały i nadal stanowić o przyjęciu lub odrzuceniu wniosków. Ztąd nieład i trudność doprowadzenia obrad do pożądanego końca; ztąd potrzeba zgody powszechnéj, jednomyślności, do przewiedzenia prawa. Tak jeszcze było wszędzie: jawiły się dopiero początki rządu reprezentacyjnego, a ileż to dziś jeszcze, co do urządzenia obrad narodowych, do życzenia pozostaje! Zamiast poprawy, zanosiło się na większe złe dla kraju. Zuchwalsi panowie, „nadymając zniewalane podarkami i biesiadami dudki“ zyskają w posłach gotowe do strojenia kabał narzędzie. Niecierpliwie patrzał na to, zmarły właśnie Filip *Buanacorsi* (Kallimach), starosta gostyński, niegdyś nauczyciel króleski, mąż „głębokiéj nauki,“*** osiadły, ożeniony z Polką, szczerze życzliwy przybranéj ojczyznie, któréj cały majątek zapisał, bliski wreszcie przyjaciel

Rady Kallimacha przeciwko nim.

* Edykt Zygmunta I. roku 1539.
** Tacyt. §. XI.
*** Kromer.

Grzegorza ze Sanoka. Ten widząc jasno, że „wkrótce król u sejmów, a naród u nieprzyjaciela w niewoli będzie,“ ocenił należycie potrzeby państwa wobec niebezpieczeństw zewnętrznych, i doradzał Albertowi, aby starał się zatracić przywileje koszyckie i przywłaszczenia posłów ziemskich, „co dopiero zjawili się, a już wszystką władzę zagarnęli.“ Były to czasy Ludwika XI., co poskromnieniem panków, gotował Francyi następną wielkość — czasy Maksymiliana I. w Niemczech, Henryka VIII. w Anglii, Aleksandra VI. na Stolicy św., — czasy tak zwanéj polityki włoskiéj, którą wsławić miał (1515) *Machiavelli*. Zręczny doradzca Alberta miał środki na wszystko. Chciał podobno, aby król zaufanych tylko ludzi i w małéj liczbie do Rady przypuszczając, nie zwoływał zjazdów, a tak puścił je w zaniedbanie; aby liczne i dobrze uzbrojone poczty przy sobie trzymał i przy ich pomocy brał pobory; aby za połowicę zaciągał żołnierzy, a z drugiéj miał skarb dostatni. Chciał także, aby król nowych nadań nie czynił, ziem (starostw) dożywociem nie puszczał. Powiadano jeszcze, iż nastawał, aby król surowo ze szlachtą obchodził się, win nie odpuszczał, ubogich bronił od krzywdy, mężobójstwo gardłem karał; aby ku temu były postanowione stałe sądy ze skarbu opatrzone, gdzieby każdy opowiadał sprawę po prostu, a sądzony był bez nakładu. A gdy szlachta oddana dotąd rzemiosłu wojennemu, rycerskiemu, poczynała właśnie „gospodarstwem się bawić, rozkopywać lasy, gwałtowne pola czynić“ ** radzić miał Kallimach, aby mniéj skorą już do wojny, a wymawiającą się od podatków pod pozorem, że do obrony kraju stawała, wrócić do pierwotnego powołania i skłonić, aby gospodarstwo zdała na zarząd skarbowy, któryby każdemu żołd właściwy naznaczył. Szlachta — mówił Kallimach — uniknęłaby mozołów gospodarskich; ustałyby pieniactwa graniczne, rozboje; kraj miałby skarb zamożny, i gotowego a wyćwiczonego żołnierza. Chciał wreszcie, jak Ostrorog, aby Rzym

* Paprocki.

mniéj mięszał się do świeckich spraw państwa; aby biskupstwa dawane były ludziom uczonym, nie panom; aby bogaci opaci, jak to powinni byli, sprawiali kosztem swoim poselstwa i inne posługi publiczne. Jako zaś królewicza Zygmunta na wołoskiem województwie, tak Fryderyka na wielkiem mistrzowstwie krzyżackiem osadzić radził.*

Skąpe są źródła do dziejów Albertowych: niewiadomo z téj przyczyny, co jest prawdziwego, pewnego w podaniu o tych radach włoskich. Że coś zamierzano w istocie, wskazują dopiero wspomnione zmowy Alberta z braćmi, którzy też same mieli kłopoty u siebie, wskazują przekleństwa szlachty przeciw Kallimachowi, które wiek wiekowi podawać będzie. Zdaniem wielkiego obywatela,** Albert, idąc za radą Kallimacha, zasłużyłby sobie na imie „*Tyrana* u spółczesnych, *dobroczyńcy narodu* w następnych wiekach.“ Ale gwałt, a tem mniéj podstęp, nie przystawały do prostego, zacnego charakteru Jagiełłów. Matka Alberta pisze o jego mądrości: mawiać miał, że człowiekowi dało przyrodzenie dwoje uszu a jeden język, aby więcéj słuchał niż mówił; świadczy światły dziejopisarz, że był mężem wzniosłego umysłu, biegłym w nauce dziejów;*** powiedzieliśmy, skorym był do spraw wielkich: uważano, że „zawdy mieczyk przy boku nosił;“ † ale snadź nie był sposobnym do gwałtu, a przydać potrzeba i to, że nie jak gdzieindziéj królowie, z kilku lub kilkudziesiąt pankami, lennikami, miałby był do czynienia, lecz z całem rycerstwem, jednakich już swobód w Polsce używającem. Wzwyczajone do zjazdów i pospolitego ruszenia, prędkoby sobie poradziło. Albert podniósł też pomnik nauczycielowi swojemu w kościele krakowskim świętéj Trójcy, nie posłuchał rad jego; rozeszły się tylko o nich pogłoski; a i to już samo wywołało następ-

* Bielski 434. — Naruszewicz: X. 46. — Kromer: 431. 2.
** Czackiego Tadeusza.
*** Kromer 439.
† Bielski, 442.

Rozjątrzona szlachta mnoży swoje przywileje, ze szkodą innych stanów.

stwa wbrew przeciwne założeniu. Zawsze tak zdarza się, ile razy chybią zamiary tego rodzaju: strona zwycięzka sądzi się upoważnioną do wzmocnienia stanowiska swego. Rozjątrzona szlachta, na zebranym w Piotrkowie sejmie (po św. Urbanie), aby ubezpieczyć przywileje swoje, zawzięła się na ich pomnożenie i rozprzestrzenienie z krzywdą innych stanów, a oczywistą szkodą państwa. Musiał król* odnowić jéj wszystkie przywileje, a w szczególności, potwierdzić ustawy nieszawskie (1454) i opockie. Utwierdzając powagę sejmów, ustanowiono, do wyboru posłów, stałe już sejmiki wojewódzkie: krakowski w Proszowicach, sandomierski w Korczynie, wielkopolski w Środzie, sieradzki w Szadku, mazowieckie w Rypinie, Gąbinie, Rawie, kujawski w Brześciu, lubelski w Urzędowie, chełmski w Chrubieszowie, bełzki w Busku, podolski w Kamieńcu, przemyślski w Mościskach, lwowski w Wiśni, halicki w Trębowli. Warowała sobie szlachta wybór sędziów ziemskich; królowi zostawione tylko mianowanie jeonego z czterech wybranych. Obostrzono przynajmniéj prawo przeciwko zabójcom i zakazano wchodzenia przy broni do izb sądowych: już statut wiślicki zakazał, pod surową karą dobywania broni w obec króla, starosty i arcybiskupa gnieźnieńskiego. Około tegoż samego czasu, (1332) ustanowiła sobie podobneż prawo Anglia. Rozkazano nieszlachcie wyprzedać się z posiadłości ziemskich, jakie jeszcze z osobliwych przywilejów posiadała. Nie godzi się — mówił sejm — posiadać ziemi tym, którzy się wyłamywali od służby wojennéj do ziemi przywiązanéj i miejsca pośród walczących nie mieli, a szlachty nie dopuszczali do swoich miejskich posiadłości. Odnowione zagrożenia przeciwko cechom. Uchwały papiezkie (1414 i 1421) zamykające nieszlachcie drogę do kapituł gnieźnieńskie i krakowskiéj,** rozciągniono do wszelkich godności duchownych, wyjąwszy kanonije *doktoralne* — teologii, prawa, nauki le-

* *Vol. leg.* I. 246.

** Gołębiowski I. 432.

karskiéj — do których ten stopień naukowy był potrzebny. Wieśniactwu zakazano szat bogatych. „A iżby wsie dla braku rąk nie pustoszały,“ ograniczono „do jednego ze synów kmiecych prawo oddania się nauce, lub rzemiosłu,“ i to jeszcze za świadectwem panów; do jednego także kmiecia w każdéj włości ograniczono wyraźnie prawo dowolnego opuszczenia onejże w przeciągu roku. Zakazywano pozywać kmiecia inaczéj, jak przed sąd pana, albo w osobie tegoż pana.

Pokrzywdzony został mieszczanin, a wieśniak przekształcony w prostego wyrobnika, przywiązany do ziemi, któréj pan był jego sędzią, sądzony prócz tego, jak to zwano, wedle słuszności,* zatem samowolnie, stawał się zupełnie zawisłym od pana ziemi — poddanym. Szlachcic, ziemianin, pozostał sam obywatelem.** Szlachta sama stanowić będzie od téj chwili naród polski — szlachta bez różnicy: różnicę w dobrach ziemskich zniósł ostatecznie statut koszycki (1374): ustała i różnica w główszczyznie, a od dość dawnego już czasu, nie naszyjnik złoty, na który zarobić trzeba było, ale odznaczał szlachtę raczéj *sygnet* — pierścień z wyrytym herbem — *klejnot szlachecki*, dziedziczny, do którego wywodzono prawo urodzeniem, rodzinami,*** którym przeto szczycił się każdy już szlachcic. Odróżniając się tym sposobem od innych stanów, *bracia* (szlachta) przypisywali sobie samym dobre urodzenie: zwali się *urodzonymi*. W państwach ściśle feodalnych była rzeczywiście różnica rodu między zaborczą szlachtą a podbitym ludem: tam też swobody obywatelskie były naturalnym przywilejem i dziedzictwem rodzin. W Polsce, gdzie męztwo, rada — zasługa — były

* *Vol. leg.* I. 261. 302. 96. 522. — Kromer: *de situ. pol.* 166. — Modrzewski 77. — Bielski 395. — Bandtkie J. W. *jus pol.* 285. 319. 43. 52. —

** Jak po-*wiat*, od *wiecu*. *Obec, obwiec*, po czesku gmina, rzeczpospolita. (Maciejowski: *hist. prawod. Słow.* IV. 16).

*** *Stat. min. pol.* 6. 31. 71. *Maj. pol.* 44. *Visl.* 37. 86. Mazov. *an.* 1412. Leignich *an.* 1418.

długo wyłącznym źródłem szlachectwa, uważano je dotąd raczéj za znamie cnoty.* Teraz gdy gdzieindziéj konał feodalizm pod przewagą króleskiéj władzy, w Polsce, gdzie go nie było, gdzie tylko przejmowano jego zwyczaje, przy nim oto zostawała przewaga, z tą jeszcze mniéj szczęśliwą różnicą, że gdy właściwy feodalizm stanowił pewną hierarchiję i tym sposobem był podstawą jakiegoś porządku, w Polsce przemogła szlachetna, słowiańska, ale nierządnicza braterskość.

Co prawda, w szlachectwie mieściły się wszystkie pożądane rękojmie obywatelstwa. Szlachectwo zaświadczało przywiązanie do rzeczypospolitéj, którego było nagrodą, rodziło wznioślejsze, po przodkach dziedziczone uczucia; szlachcic wyższy był oświatą, cieszył się niepodległością, opartą na dziedzicznych posiadłościach i swobodach; liczba szlachty w Polsce przenosiła liczbę obywateli w najswobodniejszych owego czasu państwach — w Rzeczachpospolitych włoskich — gdzie, z kilkunastu milijonów mieszkańców, prawo przypuszczało tylko kilkanaście tysięcy do obywatelstwa. W Polsce wystarczało każdemu nawet cudzoziemcowi nabyć w kraju stałe siedlisko, aby natychmiast, bez innych zabiegów, policzonym był między szlachtę.** Ale jak widzim, nie przestała szlachta polska na przypisaniu sobie samych tylko praw obywatelskich, politycznych — nie dość jéj było, że się stała, co dziś zowią, narodem prawnym. Kiedy do téj chwili, dobro wszystkich, dobro ogólne narodu i jedność państwa miały dość jeszcze bezpieczną obronę w królu — w tem, jak chciał *Chrobry*, uosobieniu państwa, w rzeczywistym wyobrazicielu onegoż — który, jakkolwiek frymark koszycki zwątlił władzę jego, nie był przecie bez pewnéj jeszcze powagi, co nieraz dostrzegaliśmy w postępkach poprzedników Alberta, teraz szlachta, ogarnąwszy wszechmoc przez sejmy, będzie przedewszystkiem wyobrazicielką przywilejów swoich, osobistych i ziemskich, własnego, prywatnego

* Goślicki: *de opt. Sen.* 6. 18.

** Lengnich: *Jus publicum* (1766) II. 24.

dobra. Przez dziwne przeistoczenie rzeczy, to dobro zwać się teraz będzie pospolitem dobrem, swoboda szlachty, swobodą narodową (*jus regni*). Występować zatem za jéj przewagą nad innymi stanami, a przeciw królowi — niejako przeciwko państwu, ojczyznie, — za przywilejem szlacheckim, za zmniejszeniem obowiązków szlechcica, obywatela, względem państwa i ojczyzny, będzie to: stawać przy dobru narodu, przy swobodach jego, przy Rzeczypospolitéj! Samolubstwo, ta przesada ducha zachowawczego, wrodzonego człowiekowi, ze wszystkich uczuć podobno najsilniejszego, z niem swawola, ucisk milijonów ludu, przybiorą szlachetne barwy; będą mogły krzewić się swobodnie; dobro publiczne ustępować będzie rachubom samolubstwa; miłość ojczyzny, powszechnie mało znana w téj epoce przywilejów, ustąpi miłości Rzeczypospolitéj — przywilejów obywatelskich; ojczyzna, jeżeli nie ze słownika narodowego, to zniknie* prawie z myśli obywatela. Królowi, „przestrzegającemu całości każdego,“ pozostaną piękne, ale czcze imiona: będzie, jak już przytoczyliśmy, macierzą pszczół bez żądła, świątobliwym, krwie niewinnym kapłanem, zatrzymaniem wszystkich dóbr i sławy, ojcem Rzeczypospolitéj, „głową, na któréj polega wszystka jéj siła i ozdoba,“ rozjemcą między władzami, stróżem wszystkich od wszystkich strzeżonym — rozumem, językiem, oczami, uszami Rzeczypospolitéj:** nie braknie, zgoła, pięknych dostojeństwa jego znamion, które świadczą o wzniosłości oświaty, jaka już kwitnęła w Polsce; ale władza króleska upadnie zupełnie: będzie jéj godziło się „świadczyć nie karać.“ Szlachta polska mieć będzie swój, jak dziś zowią, *selfgovernement:* „nic na nas, bez nas,“ stanie się prawidłem rządowem. Ustali się ciągła, nieustająca, zniedołężniająca wszystkie siły państwa, walka między królem, stróżem dobra pospolitego, o obywatelem pilnującym swo-

* Anonim: *do Stan. Małachowskiego* 6.

** Rej. — Orzechowski: *Quincunx: policya.* — Bielski: 585. 6. — Górnicki: *Włoch.* — Skarga. Piasecki. Fredro.

body swojéj — *libertatis, cum majestate.* I kiedy w szranki przeciwko niéj występowały najstraszniejsze, azyatyckie, łupiezcze potęgi, uzbrojone gotowym, niezliczonym najezdnikiem a samodzierstwem, w téj saméj chwili, Polska, świetna zawcześnym postępem, pasując się w łonie swojem, mieć będzie rząd ciżby, rząd ze wszystkich najgorszy, niezgodny, niedołężny, niesposobny do śmiałych, dzielnych a trwałych przedsięwzięć, łatwy do praktyk domowych i obcych, przyjazny zewnętrznemu pokojowi, swobodzie, ale nieoględny na przyszłość.

„Wesół w królestwie swojem, mógł śpiewać, tańczyć swobodnie Polak (szlachcic), nie mając na sobie żadnego niewolnego obowiązku, nie będąc nic winien królowi (ojczyznie), jedno tytuł na pozwie, dwa grosze z łanu a pospolitą wojnę — nie mając nic czwartego, coby mu dobrą myśl kaziło.“* Gdyby przynajmniéj tak mało dłużny ojczyznie, uważał za święty obowiązek stawać gorliwie do jedynéj powinności, którą jeszcze przyznawał i która, ile „rycerza“, tem ściśléj go dotykała! Nie złotem — mówił szlachcic — ale dzielnością i krwią swą o pany i ojczyznę dostąpił takiéj swobody naród. Niestety! czem było w gruncie pospolite ruszenie, mieliśmy sposobność przypatrzyć się. Więc i około tego czasu Przekopcy wykonali znowu dwa najazdy; jeden
1497. w Wrześniu roku 1494, drugi obecnie (w Marcu); obadwa dosięgły aż Wołynia. Odstraszyli go dopiero nadworni królescy i służebni;** pierwszy naznaczyła nawet ciężka klęska pod Wiśniowcem. Gorzéj jeszcze stało się z ułożoną w r. 1494 wyprawą. Nie przychodził do skutku zamierzony związek chrześcijaństwa. Albertowi, lubo głównie Osmanów miał
Wyprawa wołoska. na celu,*** może też chodziło, przedewszystkiem, o wczesne ubezpieczenie się od zdrad Stefana. Po trzechtygodniowych

* Orzechowski: *Quincuncx.* wtóry.
** Kromer: 430. 7.
*** *Acta Tom.* III. 170. — Kromer 430.

naradach z Litwą w Parczewie, pośpieszył z najemnikiem pieszym do Lwowa (Maj), gdzie zbierało się pospolite ruszenie. Opóźnił się w. mistrz; król przypominać mu musiał, że to wyprawa chrześcijańska, którą podejmował z wielkiemi ofiarami, jako książe katolicki; że przeto i on przynajmniéj ścisłych warunków wieczystego pokoju dopełnić powinien.* Aleksander lubo stawił się na Podolu, iść także daléj nie mógł, czy nie chciał: Litwini mówili, że car odradzał im wyprawę, i wzięli się raczéj do odbudowania spalonego Bracławia, jakoby swojego. Nie czekając na Mazurów, Prusaków i mistrza (który dopiero 13. Lipca przybył i tylko czterysta ludzi przywiódł), król ruszył ze Lwowa (26. Czerwca) w 80,000 rycerstwa, 40,000 czeladzi, 30,000 wozów; towarzyszył mu brat Zygmunt. Wojewoda wołoski (Stefan) uprzedzony o zmowach lewockich od panów węgierskich, zazdrośnych zwierzchnictwa polskiego nad Wołoszą, opatrzył się w posiłki osmańskie. Albert trafił więc pod Soczawą, na niespodziewany opór, a król węgierski, nie inną u siebie cieszący się władzą, tylko taką prawie, jaką była Alberta w Polsce, miasto posiłków, przysłał z pośrednictwem. Albert zaniechać musiał przedsięwzięcia. Ułożono rozejm. „Nawykły do zdrady“ Stefan, cofającemu się wojsku, przygotował zasadzki. W Bukowinie, na miejscu, które zorane jeńcami polskimi i zasiane żołędzią, przybrało od krwi polskiéj nazwisko czerwonego lasu, żołnierstwo Stefana, dla niepoznaki po turecku przystrojone, napadło wraz z Osmanami, idących już bez szyku wojowników polskich (26. Paźdz.). Albert, chociaż nie zdrów, wrócił mężnie do boju; ale nie ochronił swoich od okropnéj klęski. Kto wpadł w ręce Wołochom, zamordowanym był bez litości: wieszali jeńców na drzewach, za włosy. Powiadają, że od téj to przygody, poczęli Polacy golić głowy. Bały-Beg, pasza sy- 1498.
listryi, w dwóch wyprawach, na wiosnę i na jesień, rozciągnął rabunki w głąb kraju, aż za San. Szlachta, uro-

* *Voigt* IX. 223. 6.

wiszy sobie, jakoby Albert, w skutku owych rad Kallimacha, umyślnie ją na zgubę wywiódł, niczego jąć się nie chciała. Przez długie lata powtarzano: za króla Olbrachta, wyginęła szlachta. Najezdnicy pognali do jassyru (niewoli) mnóztwo ludu, jak mówi pisarz osmański, dla poczciwości, na niewolników wybornego. Zapełniły się nim targi muzułmańskie w Europie i Azyi; dobór najpiękniejszéj młodzieży, obojéj płci, posłał Bojazyd sułtanowi egipskiemu, w posagu z synowicą. Albert naciśniony kłopotami domowymi, niedostatkiem skarbowym, a zatargami z nowym mistrzem pruskim, o których zaraz powiemy, naznaczył posłem do Wormacyi Łukasza Wejcelrode, biskupa warmińskiego, aby wystawił niedolę i niebezpieczeństwo grożące Polsce i Węgrom, „dwóm podporom Rzeczypospolitéj chrześcijańskiéj,“ i zachęcił cesarza i Rzeszę niemiecką do przyspieszenia zamierzonego związku chrześcijańskiego przeciwko Osmanom. Ale Wenecyę wyjąwszy, co innego zajmowało chrześcijaństwo. Dopiero też ciężkie mrozy i pomór, jaki ztąd spotkał najezdników, położył koniec dwóletniéj klęsce. Bracia: Władysław, Albert, Aleksander, Zygmunt, nauczeni przykrem doświadczeniem,
1499. odnowili (20. Lipca) związek braterski. Przebaczono Stefanowi, spólnemu niejako poddanemu, ale skłoniono go do związku przeciwko Osmanom.* Zamiast Wołoch, Zygmunt otrzymał z wielkorządztwem w Szlązku i Luzacyi, Księstwa Głogowskie i Opawskie, które Albert, przy wstąpieniu na tron polski, zwrócił był starszemu bratu.**

Nie skończyło się na odniesionéj od Osmanów klęsce. Jagiellończykowie, nietylko Stefana, cesarza i Rzeszę niemiecką, chcieli oraz wciągnąć Moskwę do sojuszu chrześcijańskiego przeciwko Osmanom. Zięć Iwana wyprawił tym końcem do teścia (w. Sierp.) Stanisława Chlebowicza, mar-

* *Chodzu Saad-ed-din* II. 902. — *Vaillant:* I. 267. — Maciej z Miechowa 152. — Kromer 432. 3. 6. — Dogiel I. 86. 96.

** Henelius: *ad ann.* 1499. — Dogiel I. 546.

szałka swojego. W. kniaź, który jeszcze nie miał w ręku całéj Siewierszczyzny, przedsięwziął korzystać owszem z nieszczęśliwego wypadku wojny wołoskiéj i tam — na Siewierszczyznę — obrócił znowu widoki swoje. Odnawiając dawniejsze przebiegi, posłał po pomoc do Przekopców i do Wołoch.* Pozoru do pogwałcenia uroczystego pokoju, poszukał w gotowéj sprawie religijnéj. Zabronił on był córce odmienić wiary i przepisał jéj sposób postępowania, a jak wiadomo, nasłał radzców którzy tajnych poleceń jego strzegli. Z jaką rzetelnością Aleksander szanował wyznanie małżonki, świadczą własne jéj listy do ojca: miała kościoły we Wilnie i Mińsku, późniéj w Krakowie; miała czem uposażyć duchowieństwo greckie. Iwan udaje gniew jakoby o niedotrzymanie przyrzeczeń, i z pogwałceniem przysiąg dopiero wykonanych, występuje (Maj) jakoby opiekun kościoła greckiego, zagrożonego od unii florenckiéj, popieranéj przez następców Hlezna, metropolitów: Makaryusza I. (1490) i Józefa Sołtana (1497). „Stawał za chrześcijaństwo“ — a na czele tych nowych krzyżowców był Tatar, Mohamed-Amin! Najazd wyprzedził wypowiedzenie wojny. Przestraszony, nieprzysposobiony Aleksander, nie podglądając złéj wiary teścia, zaręcza uroczyście zachowanie zupełnéj wolności wyznania. Już trzy wojska zajęły resztę Zadnieprza po Kijów, oraz kraje Zadźwińskie. Konstanty ks. na Ostrogu, następca na wielkie hetmaństwo po Piotrze *białym* († 1498) staje w obronie Smoleńska. Był on gorliwym wyznawcą wiary greckiéj: najwyraźniejszy to dowód, czy wiara być mogła usprawiedliwieniem wojny? Cztery tylko tysiące Litwy, a pięćdziesiąt tysięcy Moskwy** spotkało się nad Wedrożą, pod Dorohobużem. Zniesione zostało wojsko litewskie (14. Lip.). Jeszcze takie zwycięztwo nie zdarzyło się Moskwie nad Litwą; sam wódz pojmany został. „Ocenił“ męztwo jego Iwan, i oku-

Wojna z Moskwą.

1500.

* Karamzyn VI. pod r. 1500.

** *Acta Tomic.* VII. 261.

tego we więzy, przymusił do służby swojéj.* Aleksandrowi nie pozostało jak wziąć się do wzmocnienia Smoleńska, Połocka, Witebska, Orszy.

Litwa odnawia akt unii.

Pomiarkowała się nareszcie Litwa co do stosunków swoich z Polską. Na sejmie wileńskim (20. Lipca) odnowiony został akt unii. Wtem Mengli-Giraj, wedle umowy z Iwanem, dosięga dwóma najazdami (Sierpień i Wrzesień) nietylko Wołynia i Podlasia, ale jeszcze Lublina i Wisły. Albert stawać musi w obronie samegoż już królestwa. Nastręczył się szczęśliwie, przeciwko Przekopcom, potomek hanów Złotéj hordy, Sejid-Ahmed. Ale już był zniknął, nad Aktubą, ślad wielkości Batu-hana; Sejid-Ahmed szukał nowych koczowisk. Albert, widząc w nim narzędzie przeciwko Moskwie i Przekopcom, jakie Iwan miał w Menglim, przyzwolił na wyznaczenie mu takowych w stepach, za Dnieprem. Obiecywali posłowie hana 30,000 zbrojnego ludu, za 30,000 złotych w kożuchach i suknie;** zwyczajem swoim, przy przysiędze, polali miecze wodą, którą połykali, aby tak zniknęli przeniewiercy zawartym sojuszom.*** Sejm piotrkowski (11. Stycz.) potwierdził układ. Było także do potwierdzenia gotowe nareszcie przymierze† przeciwko Osmanom. Od roku 1499, Wenecyanie prowadzili już wojnę z ostatnimi. Za ich więc staraniem, związali się z nimi w Budzie (14. Lipca) królowie, węgierski, francuzki (Ludwik XII.) i Henryk, król angielski, a przystąpił do związku, w imieniu Alberta, królewicz Fryderyk, już (1493) prymas i kardynał. Ale gdy Węgrzy, pomimo tegoż przymierza, zawarli z Osmanami rozejm,†† nie pośpieszył się Albert z wykonaniem warunków jego. Samo przecież przystąpienie Polaków do związku wywarło dla Wenecyan wpływ pomyślny.†††

1501.

Rozejm z Osmanami.

* Karamzyn VI. pod r. 1500.
** Strykowski II. 312.
*** Maciéj z Miechowa 301. — Kromer 438.
† *Du Mont* III. (2). 442. — Dogiel I. 447.
†† Hammer.
††† Raynald *ad ann.* 1501.

Za przykładem Węgrów, Albert przyjął rozejm na pięć lat z Bajazydem.* Poświęcono Piotra (z wiernego Polsce Elijaszowego rodu), który ściętym został, ażeby Stefanowi we Wołoszech panować nie przeszkadzał. Nie wrzasnął nikt teraz na sromotę! O pomocy dla Litwy, nic na sejmie nie wyrzeczono: może przypominali sobie Polacy, jak ich opuściła Litwa podczas ostatniéj wojny pruskiéj. Dopomożono tylko w Poznaniu, podskarbiemu Aleksandra, do ściągania służebnych z Polski, Szlązka, Czech i Niemiec; dowodził im Jan Karnkowski, *Polak*. Wsparli także Litwinów nowi sprzymierzeńcy tatarscy, a najsilniéj kawalerowie inflantscy z walecznym mistrzem swoim, którym był Walter Plettenberg. Upadł był dotychczasowy między ostatnimi a Moskwą rozejm. Kawalerowie przenikali widoki ostatniéj na Inflanty. Krzyżacy, ku ich pomocy, związali się (Czerw.) przymierzem z Aleksandrem.** W bitwie pod Mohilowem, 12,000 Inflantczyków pokonało niezliczone zastępy Moskwy. Nietylko uciekła od Smoleńska, Litwini oblegli jeszcze Opoczkę. Choroby w obozach zawiesiły walkę.***

Z osłabienia polskiego państwa nie zaniedbali korzystać Krzyżacy. Już lat trzy dochodziło od wyboru w. mistrza, który po zmarłym we Lwowie, podczas wyprawy wołoskiéj Janie Tieffenie, nastąpił, a jeszcze tenże nie wykonał hołdu. Żeby się wyzwolić od takowego, Niemcy wymyślili nowy sposób: stawili na czele swojem jednego z książąt niemieckich, spowinowaconego z królem. Był nim młody książe saski, Fryderyk, którego ojciec był wodzem wojsk Rzeszy, a brat Jerzy, dziewierzem króleskim. Już Tieffen, spiskując w skrytości przeciw prawom polskim, gotów był ustąpić mu miejsca. Fryderyk zapewnił sobie wcześnie pomoc i opiekę cesarską, i po śmierci Tieffena został, jednego prawie dnia,

* Kromer 438.
** Dogiel V. 159. 368.
*** Karamzyn VI. pod r. 1500. — Hier. Lippomano.

rycerzem, zakonnikiem i mistrzem; sam Albert, na wstawienie się królowy matki i dziewierza, poparł dobrodusznie wybór jego. Założywszy to sobie z góry, że się wyłamie z wszelkiéj powinności względem królów polskich, Fryderyk odmówił naraz (1499) i hołdu i posiłków przeciwko Osmanom, a pod pozorem pomocy dla Litwy przeciwko Moskwie, począł się zbroić przeciwko Polsce. Po trzechletniéj zwłoce, Albert naznaczył mu ostateczny termin do hołdu w Toruniu, i wybrał się tamże z działami (Kwiec.); niebawnie przybyć miało za nim wojsko. Fryderyk zasłania się pismem cesarskiem (16. Marca), w którem Maksymilijan, przypomniawszy że zakon z ustanowienia swojego, był cesarskim i niemieckim, dowodził, iż z téj przyczyny nie był winien posłuszeństwa, jak tylko Stolicy św., w duchownych, a jemu w świeckich stosunkach. Traktat toruński, mówił Maksymilijan, był „oczywistym gwałtem;“ mistrz prowincji niemieckiéj nigdy go nie przyznał. Żeby podnieść znaczenie tego mistrza, Maksymilijan zwał go teraz „książęciem Rzeszy.“ Na tem piśmie oparty, Fryderyk oświadcza przez posłów królowi, że nie stawi się przed nim, aż usunięte będą z traktatów trzy warunki: hołd, posiłki wojenne, przypuszczenie Polaków do zakonu. Nie ufając wszakże siłom swoim, pomimo przyobiecanych mu posiłków, postarał się o pośrednictwo litewskie i saskie.* Zjechało do Torunia poselstwo saskie, gdy śmierć nagła zaskoczyła Alberta (17. Czerwca). Umarł bezżenny; pochowany Krakowie, gdzie matka wzniosła mu marmurowy pomnik. — Za panowania jego, a za rektorstwa Macieja z Miechowa, zaprowadzony wydział lekarski przy akademii krakowskiéj.

Śmierć Alberta.

* *Acta Tom.* I. 54. — Kromer 439. — *Voigt* IX. 239. 40. 6. 50. 3. 4. 77. 9. 81—4.

Aleksander (*Jagiellończyk*).

1501—1506.

Treść: Brat Alberta, Aleksander w. ks. litewski, królem polskim; namiestnikiem w Polsce brat jego, kardynał Fryderyk. — Najazd tatarski. — Sejm piotrkowski. — Określone obowiązki w. w. urzędników. — Wyprawa na Wołochów. — Sejm radomski. — Statut Łaskiego. — Upadek ostateczny hanów Złotéj-hordy. — Zajechane i odebrane Pokucie. — Nowe najazdy tatarskie; pomszczone przez Glinskiego. — Śmierć Aleksandra.

Wielki książe litewski, Aleksander, był prawnym po bezdzietnym bracie następcą. Niebezpieczeństwo, w które wpadła Litwa, upokorzenie, jakie od Moskwy znosić musiała i nagły téjże wzrost, otworzyły też oczy Litwinom. Nie została więc straconą sposobność do ustalenia jedności dwóch narodów. Przybyli na sejm spólny do Piotrkowa, Tabór, biskup wileński, Zabrzeziński, marszałek litewski i Radziwiłł Mikołaj cześnik książęcy (zmarły wojewodą wileńskim 1522). Za przywodem królewicza Fryderyka, zgodzono się przedewszystkiem (3. Październ.) aby „Królestwo Polskie i W. Księstwo Litewskie zjednoczyły się i wsiąkły już w jedno, nierodzielne i toż samo ciało, aby stały się jednym ludem, jednem braterskiem społeczeństwem, z jedną i spólną radą: aby to ciało, na wieczne czasy, miało jedną głowę, jednego króla, w naznaczonem miejscu i czasie spólnymi głosy obecnych na zjeździe obranego; aby moneta w tak złożonem państwie była jedna i taż sama, a przymierza spólne mu były.“* Szczera, serdeczna jedność z Polską, wyrywała Litwę ze szponów Moskwy, w których stałaby się narzędziem zniszczenia; zgoda dwóch narodów ubezpieczała

* *Du Mont.* IV. (1) 18. — *Vol. leg.* II. 593. — Rzyszczewski I. 356—62.

Polskę, Europę i chrześcijaństwo. Nie przeciwił się wyniesieniu brata Władysław, król węgierski i czeski, lubo na wniosek Piotra Kmity, wielkiego marszałka koronnego, jeździł doń w poselstwie od Małopolan, Piotr Myszkowski, wówczas wojewoda łęczycki, (późniéj w. marszałek koronny) z przypomnieniem służącego mu prawa; przerażała też wielu obawa, aby dla sąsiedztwa osmańskiego, nie był znowu kraj, jak za Ludwika, na nieobecność królewską wystawiony.* Okrzykniony został jednozgodnie królem, Aleksander; z doniesieniem mu o tem, wyprawiony Boryszewski, arcybiskup lwowski (późniéj prymas) na czele licznego poselstwa. Aleksander (23. Paźdz.) potwierdził w Mielniku przywileje narodu, i z orszakiem, w którym liczono 1,400 rycerstwa, przybył do Krakowa (20. List.). Nastąpiła (12. Grud. koronacya, któréj dokonał królewicz Fryderyk. Helena, że trwała w religii greckiéj, przypuszczoną być nie mogła do namaszczenia króleskiego; nie zjechała też do Krakowa.

Brat Alberta, Aleksander królem polskim.

Podczas uroczystości koronacyjnéj (7. Grud.) stawili się w Krakowie posłowie Sejid-Ahmeda, z przypomnieniem zawartego przymierza. Obiecane koczowisko już mu było wyznaczone (Wrześ.); czekał tylko na posiłki, aby spólnie kroki wojenne, przeciwko spólnemu nieprzyjacielowi rozpocząć. Pozbyto ich się czczém słowem. Aleksander miał przed sobą wojnę moskiewską, którą, jak powiedzieliśmy wyżéj, choroby zawiesiły tylko. Udał się więc do Wilna (Maj); w Krakowie zostawił namiestnikiem swoim, królewicza Fryderyka; do zastąpienia przy sobie kanclerzy do spraw polskich, utworzył urząd w. sekretarza, na który powołał Jana Łaskiego, wówczas kanonika krakowskiego.** — Już Iwan jednem wojskiem oblegał znowu Smoleńsk, drugiem, po tatarsku, pustoszył okolice Dźwiny i Berezyzny. Zaklinała go o pokój córka. „Wiesz — pisała doń — coś mi dał w po-

1502.

Namiestnikiem w Polsce brat jego kardynał Fryderyk.

* Maciéj z Miechowa 361. — Kromer 439. 40.

** Kromer 441.

sagu: Mąż mój wziął mię prawie z łaski; otoczył obfitością, uszanowaniem, miłością. Mam zupełną wolność wiary, nietylko w Litwie ale i w Polsce. Poddani moi spodziewali się, że im przywożę pokój, miłość, przymierze, pomoc przeciwko pogaństwu; a oto posagiem moim morderstwa, łupieztwa, gwałty, przelew krwi chrześcijańskiéj, wdowieństwo, sieroctwo, niewola, płacz, jęki: wysłałeś mię tutaj po to tylko, aby ująć w twe sieci i ujarzmić zwiedziony naród..." Na odpowiedź Iwan pali przedmieścia Orszy, Witebska, Połocka, Mścisława. Opuszczonego Sejida zdradza własna żona. Najazd tatarski. Mengli napada nieprzyjaciela, znosi i ułusami jego własną potęgę pomnaża. Sejida, Dymitr Puciatycz, wojewoda kijowski,* odprowadził do Wilna. Przekopcy jednym oddziałem pustoszą okolice Bobrujska, Słuck, Kopyl, drugi pali Jarosław, Rzeszów, Bełz, Opatów, posuwa się aż do Sandomierza i daléj jeszcze. Królewicz Fryderyk zwołał do Korczyna pospolite ruszenie. Jeszcze nie zebrało się, już umknęli Tatarzy; pognał ich tylko Fryderyk na czele 500 rycerstwa i garstki pieszych. Aleksander, zwróciwszy całe natężenie ku obronie Smoleńska, tam przynajmniéj dokazał swego. Waleczny Plettenberg rozerwał znowu siły Iwana; Tym razem, w 14,000 swoich, zniósł 100,000 Moskwy pod Pskowem (13. Wrześ.); Moskwa ustąpić musiała. Przybyli 1503. pośrednicy węgierscy i Stolicy św., którym chodziło o posiłki polskie przeciwko Osmanom; przybyli za tymiż posiłkami, nowi posłowie weneccy. Gdy przytem sejm piotrkowski upoważnił pospolite ruszenie, Iwan, którego siły były usposobione raczéj do najazdów, niżeli do walki, doświadczywszy już mężnego odporu, przystał na sześcioletni rozejm (25. Marca): ułożył go Myszkowski z kilku towarzyszami. Całe Zadnieprze pozostało przy Moskwie; jeszcze odkazywała się, że ma do odebrania Kijów i Smoleńsk. Wywdzięczając się za pośrednictwo Aleksander, lubo dopiero co (8. Listop.) przedłużył był do lat pięciu rozejm z Osmanami, przyrzekł posłom weneckim, że wystąpi do potrzeby;

* Kromer 440. 1.

ale oraz przypomniał, aby nie był opuszczonym od chrześcijaństwa, jak stryj jego pod Warną.*

Iwan uwiadomił tajemnie Przekopców, że przyjął rozejm na to jedynie, aby ze zdobytych krajów wyprowadzić na swoje puszcze nieprzychylnych sobie mieszkańców, a te kraje twierdzami wzmocnić, aby oraz i nowe przysposobienia do wojny poczynić; hanowi radził, aby także „pozornie“ tylko pojednał się z Litwą.** Zwiedzeni Siewierzanie doznali teraz srogiego losu Nowogrodzan. Jeńców wojennych nie wypuścił też Iwan. We dwa lata poźniéj, trzysta Litwinów, trzymanych we więzieniach Niższego-Nowogrodu, wyswobodziło toż miasto od najazdu Tatarów kazańskich i nohajskich.***

Spodziewał się Aleksander, że wielkiemi ustępstwami ubezpieczył sobie przynajmniéj pokój. Ale pokorne ustępstwa źle takowy ubezpieczają. Ośmielony niemocą polskiego państwa, Wołoszyn odnawia dawne uroszczenia do Pokucia (1411. 31. 36) i odważa się na zajechanie onegoż.† A wnet Przekopce wykonywają (31. Sierp.) nowy najazd, i lubo ich tylko sześć tysięcy było, zachodzą aż po Nieśwież, nie doznawszy, równie jak Wołoszyn, najmniejszéj przeszkody.†† Kardynał Fryderyk już nie żył († 14. Marca). Aleksander, upoważniony od sejmu piotrkowskiego, zwołał pospolite ruszenie do Glinian: oczywiście, wystąpić nie mogło aż następującego miesiąca — po czasie.††† Na sejmie lubelskim (28. Paźdz.) uchwalono podatek na zaciężnika: „jak to już we zwyczaj weszło,“ wciśniono go na samych mieszczan i sielan.§ Tak dopiero co wydziedziczywszy inne stany z praw obywatelskich pod pozorem, iż sama obronę kraju wzięła na siebie, już oto zrzucała ze

* Dogiel I. 438. 9. — *Inventar. priv.* ann. 1681. (Turcia).
** Karamzyn VI. pod r. 1503.
*** Karamzyn VI. pod r. 1505.
† Kromer 442. — *Vaillant* I. 191.
†† Strykowski II. 318.
††† Raczyński: *Cod. maj. Pol.* 195.
§ Kromer 442.

siebie szlachta, najświętszy a jedyny obowiązek względem państwa. Powiedzieliśmy: miłości swobody ustępowała miłość ojczyzny. Stanęło na tymże sejmie prawo przeciwko włóczęgom: był to nowy krok przeciwko dowolnemu opuszczaniu włości przez lud wiejski. Urzędy ziemskie zastrzeżono dla saméj szlachty osiadłéj — dla *possesyonatów*. — Król, zabawiwszy przez zimę w Krakowie, odprawił sejm nowy w Piotrkowie (21. Stycznia). Zajęto się określeniem obowiązku wielkich urzędników. Marszałkowie wielcy i zastępcy onychże, marszałkowie nadworni, mieli strzedz bezpieczeństwa króleskiego i czci majestatu, sądzić bez odwołalnie, w obwodzie mieszkania króleskiego i na zjazdach, sprawy uczynkowe; patrzyć ochędóstwa, ostróżności od ognia, dobrego porządku; czuwać nad obyczajami, stanowić cenę żywności i towarów; przyjmować posłów cudzoziemskich; na obradach narodowych, pilnować cichości, rozdawać głosy. Kanclerze i podkanclerze, równi sobie w powadze, tłumaczyć mieli wolę i myśl króla, przemawiać w jego imieniu, ogłaszać uchwały, czynić układy z obcemi państwami, pieczętować przywileje i listy króleskie, zkąd zwano ich także pieczętarzami: powinnością ich było odmówić pieczęci, ile razy pismo przeciwne było dostojeństwu króleskiemu, prawu pospolitemu, lub wolnościom narodowym: na nich właściwie, polegała dzisiejsza odpowiedzialność ministrów. Podzielono urząd na dwoje, aby sprawy duchowne i świeckie miały właściwych sobie obrońców; jeden z pieczętarzy był zawsze duchownym, drugi świeckim. Podskarbim, którzy zarządzali majątkiem króleskim, bo osobnego skarbu narodowego jeszcze nie było, naznaczono, obok powinności strzeżenia skarbca z koronami i klejnotami, oraz starania o bicie pieniędzy, obowiązek rozporządzania poborem i wydatkami, gdy takowe sejm uchwalił. Że zaś król z dochodów swoich opatrywał i publiczne potrzeby, a ztąd hojność królów wystawiała na uszczerbek dobro państwa, i w miarę onejże rosła potrzeba podatku, że przyjśćby mogło do tego, „iż stan króleski musiałby być podejmowan pomocami, któreby wszystkich do-

1504. Sejm piotrkowski. Określone obowiązki w. w urzędników.

legły;“ zatrwożony o kieszeń swoją obywatel, nakazał wejrzyć w prawność posiadanych przywilejów i zastrzegł większą, na przyszłe czasy, w rozdawnictwie ostróżność. Dobra króleskie miały być wyswobodzone, wykupione; bez sejmu nie miały być odtąd zastawiane, rozdawane, ani zapisywane, ktoby królowi dał na nie pieniądz, tracił tenże pieniądz i cześć. Do pomocy wielkim urzędnikom, byli wielcy sekretarze.* Z nowego określenia, wielcy urzędnicy, miasto ręką króleską, jak ich zwano — *brachia Regia* — stawali się pośrednikami pomiędzy królem a narodem. Król na tym sejmie, wyrzekł się jeszcze prawa potwierdzania sprzedaży dóbr ziemskich; Unitom potwierdził przywileje Warneńczyka.

Przysposobiony z podatku zaciężnik poszedł na Ruś. Król udał się do Prus, aby odebrać hołd od mistrza krzyżackiego, który dotąd jeszcze takowego nie wykonał. Przyzwany na ostatni sejm piotrkowski, stawił on tylko posłów, którzy odwoływali się, jakoby do poczętych w téj mierze układów z Albertem. Do ukończenia takowych przybyć znowu mieli posłowie sascy. Gdy zaś ci nie przybyli, tamci przeto „nie wiedzieli co przedsięwziąć.“ Dla załatwienia téjto sprawy pojechał Aleksander (na Wielkanoc) do Torunia, ztamtąd do Malborga i Elbląga. Fryderyk zmyśliwszy potrzebę wyjazdu na sejm Rzeszy do Niemiec, nie stawił się nigdzie; Aleksander daremnie aż do końca lata nań czekał. — Przynajmniéj na Rusi, przez ten czas, zrobił swoje zaciężnik. Musiał Stefan wyprowadzić z Pokucia załogi, ale nie został inaczéj za najazd skarconym: bo nie było za co przedłużyć służby zaciężnika, który wrócił zaraz do kraju i rabunkiem pobrał sobie należytość, wedle zwyczaju, z majątków duchownych. Aleksander spędziwszy resztę roku w Krakowie, pojechał do Brześcia-Litewskiego, gdzie (11. Stycz.) hamować musiał niewygasłe jeszcze a pe-

Wyprawa na Wołochów.

1505.

* *Vol. leg.* I. 294.

wnie podżeganie od Moskwy, zatargi między litewskimi i ruskimi panami. Obudziły w szczególności zazdrość w Litwinach hojnie sypane łaski na Michała Glińskiego, marszałka nadwornego, który na dworze cesarskim, w Niemczech i Hiszpanii, do służby kształcony, umiał się panu swojemu zalecić. Był on Rusinem i wyznania greckiego; ród swój wywodził od Olegowiczów (str. 126) w. w. kniaziów czerniechowskich. Litwini obawiali się, aby za jego wpływem, nie wzięli nad nimi przewagi Rusini. Właśnie król mianował starostą lidzkim, Andrzeja Drozdę, Rusina, spokrewnionego z Glińskim. Panowie litewscy uwzięli się na utrzymanie swego Ilnicza. W Brześciu, Aleksander odjął województwo Zabrzezińskiemu; Ilnicza skazał na więzienie.* Poczem, jak wymagały okoliczności, pośpieszył na sejm polski do Radomia, aby spełnić dane obietnice Sejid-Ahmedowi, który, od klęski kijowskiéj, żył jakoby pod strażą we Wilnie i ztamtąd na sejm brzeski zjechał. Powiedziony przez Aleksandra do Radomia i na obrady wprowadzony, wyrzucał tenże Polakom opuszczenie swoje; zapowiadał pomstę Boską. Sejm wziął się na wykręty: wyrzucał nawzajem hanowi, że płocho, zawcześnie, wdał się w bitwę pod Kijowem, któréj powinien był unikać aż do nadejścia posiłków polskich, a cofnąć się w kraje moskiewskie, i tam, raczéj, żyć po swojemu, niżeli ziemie ruskie łupieztwem niszczyć. Na ostatku zmówiono się raz jeszcze na spólną wyprawę przeciwko Menglejowi: tylko, pierw, wysłano do sąsiednich Przekopcom Tatarów nahajskich,** aby ich dla Sejid-Ahmeda ująć. Małopolanie, których rzecz bliżéj obchodziła, obiecali na wojnę po dwanaście groszy z łanu; odmówili podatku Wielcypolacy,*** bezpieczni od ścian swoich. Przeciwnie działo się, jak wiemy, za wojny pruskiéj, pod Kazimirzem. Oczywiście,

Sejm radomski.

* *Acta Tom.* I. 16. — Kromer 442. — Strykowski II. 321.

** Tak nazwani od hana swojego Nohaja, co rozciągnął koczowiska swoje od morza Azowskiego ku Dnieprowi.

*** Maciéj z Miechowa 367. — Kromer 444.

błędne były zasady, które brały górę w państwie: rosła niepodległość osobista i prowincyonalna, co osłabiało jedność, a zatem siłę narodową; upadała władza króleska, wyobrazicielka tejże jedności, godząca sprzeczne żywioły i do spólnego celu oneż kierująca. I téj jeszcze chwili, potwierdzając zbiór praw, ułożony, na rozkaz króleski, przez Jana Łaskiego, już w. kanclerza, a w którym, obok statutów wiślickich, objęte zostały wszystkie ustawy od owego czasu przymnożone, wyrzeczono przedewszystkiem, aby odtąd, a na wieczne czasy, nic już nowego król nie postanowił, bez spólnego (powszechnego) przyzwolenia rady i posłów ziemskich.* Sejm, w początkach, do samych podatków zwoływany, stał się rzeczywiście prawodawczym. Odsądzono od szlachectwa bawiących się zatrudnieniami miejskimi: łokciem, funtem, szynkiem, urzędem miejskim. Jak przy upadku władzy króleskiéj, wykonawczéj, mnożyć się znowu poczynały w kraju gwałty, rozboje, okazują wyroki tego sejmu. Z innymi zbójcami (Osuchowskim, Mysowskim) powieszono w ubiorze męzkim, jak ją schwytano, szlachciankę, Rusinowską. Na tymże sejmie, który poczęty około Wielkiéj Nocy, trwał jeszcze po Bożem Ciele, stawili się Litwini, końcem przejednania króla; ale przemawiający w ich imieniu Tabór, biskup wileński, tak ostro wyrzucał mu stronność w owych sporach, sądzonych w Brześciu-Litewskim, że Aleksander paraliżem ruszony został. Odwieziono go do Krakowa (w końcu Czerwca).

Statut Łaskiego.

Sejid-Ahmed odprowadzony został do Trok. Do Krakowa przybyło poselstwo od Bogdana, wojewody wołoskiego, syna i następcy Stefana, z prośbą o rękę siostry króleskiéj, Elżbiety. Jednooki, brzydki, barbarzyniec, podobać się nie mógł urodnéj dziewicy, ani jéj matce, która, przed laty, nie chciała dać córki (Jadwigi) nawet Maciejowi, królowi węgierskiemu. Nie śmiano odmówić wyraźnie, żeby nie mnożyć

* Łaski 115. — *Vol. leg.* 299.

sobie nieprzyjaciół. Właśnie wrócił od Tatarów nohajskich, wysłaniec Ahmeda i przywiózł oświadczenie, że gotowi go poprzeć; ale przybyło oraz poselstwo od Przekopców, z groźbami za wspieranie ich nieprzyjaciela. Kłopot był wielki jak postąpić. Aby uniknąć wojny, Litwini powstrzymali Sejida, który wymknął się był z Trok. Przekopcy wszelako wpadają (15. Sierpnia) do Litwy; zakładają kosz pod Mińskiem i rozpuszczają zagony, z jednéj strony pod Witebsk i Połock, z drugiéj aż nad Niemen. Litwini przez ten czas naradzają się w Nowogródku, „jak oddać Glińskiemu za swoje.“ Z obfitym plonem wrócili Tatarzy do swoich ułusów. Zatrwożona Litwa zajęła się utwierdzeniem Wilna. Snadź bezkarny najazd Przekopców ośmielił Wołoszyna. Upadek ostateczny hanów Złotéj-hordy. Umarła w tym czasie królowa matka (30. Sierp.), pani wysokiego serca i rozumu, która zostawiła po sobie pismo zacnych zasad o wychowaniu królewiczów (*de institutione regii pueri*). Bogdan, pewien że mniéj doświadczy trudności w zamiarach swoich zaślubienia królewny, stawia powtórne poselstwo; gdy zaś zawiedzionym się widzi, zajeżdża raz jeszcze Pokucie. W tem umiera Iwan. Następstwo po nim niepewne było między synem i wnukiem, z których jednego, w samowładnéj dowolności swojéj już ukoronował, drugiego potem naznaczył następcą. Zajechane i odebrane Pokucie. Gotowe w Moskwie zamięszanie, nastręczało sposobność do powetowania poniesionych strat. Zgromadził się sejm w Lublinie (Styczeń). 1506. Zajęły go raczéj kłótnie między duchowieństwem a panami świeckimi. Chcieli ci ostatni, aby biskupi, przestając na prawym boku króleskim, ustąpili im krzeseł z lewego boku; domagali się także, aby duchowieństwo nie wymawiało się od powinności wojennych z dóbr, które posiadało. Zgodzono się tylko, „po zwyczaju,“ na podatek od mieszczan i sielan; upoważniono oraz bicie nowéj monety: zjawiły się pierwsze czerwone złote (groszy 30 do 32), noszące wyobrażenie św. Stanisława.* Stanęło zaledwie cztery tysiące służebnych.

* Kromer 445. — *Polonia* 118. — Czacki. — Lauterbach.

Więc nie było sposobu na Moskwę, która zresztą, nim król do Litwy zajechał, miała już pokój domowy. Wasil Iwanowicz, godny syn Iwana, wrzucony w łono matki (jak sam opowiadał) przez św. Sergijusza,* okuł i osadził w ciasnéj izdebce niewinnego, ukoronowanego synowca, gdzie tenże umarł z głodu, czy zimna: ustała wszelka niepewność co do następstwa. Królescy służebni obrócili się na Pokucie i znowu je odebrano. Wszakże, skutkiem zawartego pokoju przyrzeczoną została Bogdanowi (10. Lut.) ręka Elżbiety; on zobowiązał się przyjąć wiarę rzymsko-katolicką i przeciwko niewiernym sprzymierzyć się.**

Na uspokojenie Mengleja, gdy dla Ahmeda nie było pomocy, osadzono ostatniego w Kownie, gdzie, przyzwoicie utrzymanego, zastał jeszcze w roku 1515 poseł cesarski Heberstein. Runął ostatecznie hanat kipczacki. Mengli wszelako ponowił najazd na Ruś i Litwę i uprowadził (w Maju) sto tysięcy ludu. Tatarów było tylko pięć tysięcy: dostało się każdemu po dwódziestu i pięciu jeńców. Gdy im tak powiodło się, wnet (w Sierpniu) zjawiło się ich dwadzieścia i cztery tysiące. Już byli pod Kleckiem (nad Lanem), a Litwa nic jeszcze do obrony nie przedsięwzięła, nie chcąc się ruszyć bez króla. Mimo niemocy paraliżowéj, musiał Aleksander wybrać się z Wilna. Zebrało się około niego w Lidzie do 7,000 rycerstwa: opatrzone było w kilka strzelb ręcznych, które poczynały wchodzić w używanie, ale przy ówczesnéj niedoskonałości, korzyść z nich tak małéj była wagi, że jeszcze przy końcu tego wieku wnoszono, iż zarzucone będą; używano ich raczéj do straszenia koni. Przeciwne zaprowadzeniu ich rycerstwo bało się, aby nie przytępiły osobistego męztwa; uważano je także za przeciwne ludzkości. Schorzały król przymuszony niebawnie w lektyce wrócić do Wilna, posłał czémprędzéj po brata

Nowe najazdy tatarskie.

* Karamzyn VI. pod r. 1478.

** *Acta Tomiciana* I. 81. — *Appendix* 19. — Kromer 445. — *Inventarium privil.* ann. 1681 (Moldavia).

Zygmunta do Głogowy; dowództwo powierzył Stanisławowi Kiszce, wojewodzie smoleńskiemu, pierwszemu w Litwie hetmanowi polnemu (stróżowi granic); Kiszkę, gdy także zachorował, wyręczył Gliński. Tatarzy zostawili w koszu 10,000 ludzi, a rozsypali w okolicy resztę najezdnika: wybiegające oddziały łupiły kraj, wracały do kosza z łupem i jeńcem na wypoczynek; nowe oddziały wysuwały się na ich miejsce. Gliński wziął się na sposób: obszedł kosz (7. Sierp.), zniósł go; poczem zagony doń wracające, tak sprawnie po kolei tępił, że cała wyprawa do szczętu zniszczoną została. Legło dwadzieścia tysięcy trupa, trzy tysiące niewolnika stracili Tatarzy. Ani pomógł najezdnikom taniec tatarski. Sfarbowane krwią najezdnika wody zowią się stawem czerwonym. Czterdzieści tysięcy jeńców odzyskało wolność. Na tę wiadomość Aleksander, który już mowę był stracił, podniósłszy w niebo ręce, zalał się łzami radości* i skonał w niższym zamku wileńskim (19. Sierp.). Miał lat czterdzieści i pięć. Mówiono o nim, że w czas świat opuścił: bo przy dłuższem panowaniu byłby Polskę i Litwę rozdarował. Od dość dawnego już to czasu, rozrzutność stała się pospolitą przywarą monarchów polskich: bogdaj nie odkąd targować się o wszystko, a przeto i kupować wszystko trzeba było. Mówią o Jagielle, że zwykł był dawać tylko połowę tego, o co go proszono; ale ci, którzy się potem na jego rozrzutność skarzyli, znaleźli sposób, a to dwa razy więcéj domagając się.**

Poruszone przez Glińskiego.

Śmierć Aleksandra.

* Maciéj z Miechowa 368. 70. — Kromer 446. 7.

** Długosz II. 660.

Zygmunt I., (*Stary*).

1506—1548.

Treść: Koronacya królewicza Zygmunta. — Stan kraju. — Bunt Glińskiego. — Wojna z Moskwą. — Zwycięztwo pod Orszą. — Pokój. — Najazd wołoski. — Skarcony. — Pokój. — Układy poznańskie z w. mistrzem wymawiającym się od hołdu. — Wesele króleskie z Barbarą Zapolską. — Dziewiętnasty zbór laterański. — Wyjeżdża nań Łaski, dla naradzenia się o wojnie z Osmanami i o zgodzie z w. mistrzem. — Moskwa odnawia wojnę. — Zachody Zygmunta około urządzenia stałéj obrony. — Strata Smoleńska. — Powtórne zwycięztwo pod Orszą. — Zbór uchwala wojnę przeciw Osmanom. — Zjazd we Wiedniu. — Układy z Moskwą. — Najazd tatarski. — Zygmunt sposobi się do wojny z Moskwą. — Śluby króleskie z Boną. — Wojna chrześcijaństwa z Osmanami oddala się. — Pojawienie się nowych nauk. — Zrażony obojętnością panów chrześcijańskich, Zygmunt stygnie w zapale do wojny z Osmanami. — Wojna z w. mistrzem. — Edykt przeciwko nowym naukom. — Zawieszenie broni z w. mistrzem. — Sejmiki instrukcyjne i relacyjne. — Pokój z w. mistrzem, a raczéj z księciem już pruskim. — Wcielenie Księstwa mazowieckiego. — Sprawy węgierskie. — Kozacy; ich początek. — Statuty: mazowiecki i litewski. — Koronacya królewicza Zygmunta-Augusta. — Najechane i odebrane Pokucie. — Pokój sulejmański z Osmanami. — Wojna z Moskwą. — Rozejm. — Sejmy. — Stan prawodawstwa. — Skutki takowego względem mieszczan; względem kmieci; względem żydów. — Sejm krakowski rozerwany. — Rokosz. — Nowe nauki zakradają się do Polski. — Sejm krakowski. — Powtórny sejm krakowski. — Śmierć Zygmunta. — Jego dzieci.

Pochowano Aleksandra w katedrze wileńskiéj (11. Paźdz.). Obawiali się panowie litewscy, gdyby im przyszło króleskie zwłoki do Krakowa odprowadzać, aby przez ten czas, dumny zwycięztwem Gliński, nie wdarł się aż na W. Księstwo. Ale próżną, a prędzéj udaną była obawa. Gliński z pokorą zajechał drogę księciu głogowskiemu, prawemu dziedzicowi.* Zygmunt objął bez najmniejszéj trudności rządy litewskie (20. Paźdz.). A gdy Władysław, król węgierski i czeski, otrzymawszy od niego zwrót księstw szlązkich, nie tylko „zlał nań dobrowolnie prawo swoje przyrodzone," ale nadto dopomógł mu serdecznie,** nie doświadczył Zygmunt żadnéj przeszkody i do tronu polskiego. Nim nawet Litwa go wyniosła na księstwo swoje, już panowie polscy wysłali do niéj ze zachęceniem do spólnego wyboru pana przyrodzonego, iżby tak, uchowała się jedność dwóch narodów, „obudwom zarówno jak najpomocniejsza i jak najpożyteczniejsza."*** Ogłoszony został Zygmunt królem polskim na zjeździe piotrkowskim, dokąd przybyło,

* Maciéj z Miechowa 371—3. — Kromer 447. — *Acta Tomiciana* I. 13. 17. — Decyusz 61.

** Decyusz 60. — Wapowski: *Fragmentum* 533.

*** *Acta Tomiciana* I. 9.

lubo już po wyborze (8. Grud.), wzajemne poselstwo od Litwy. Panowie polscy wyjechali przeciwko królowi do Mielnika, przybrani po rusku, żeby braciom zabużańskim przypodobać się. Przodkował poselstwu Przerębski, biskup kujawski. Dnia 20. Stycznia następującego roku, o godzinie 22 z wieczora (o czwartéj, wedle dzisiejszego rachunku) wjechał Zygmunt do Krakowa. W cztery dni potem odprawił obrządek koronacyi prymas, Jędrzéj z Boryszewic, w obecności wielkiego zjazdu panów domowych i obcych, między którymi byli i posłowie króla Władysława. — Zamyślał o koronie polskiéj car Wasil Iwanowicz: pisząc tym końcem do siostry swojéj, a wdowy po Aleksandrze, zaręczał obłudnik, że będzie szczerym opiekunem wiary rzymskiéj. Ale któż o nim myślić mógł w Polsce?

1507. Koronacya królewicza Zygmunta.

Stan kraju.

Już hołdownicy państwa, krzyżak i Wołoch, nie zważali wcale na zwierzchność króleską; carzyk przekopski, którego możniejsi przodkowie korzyli się przed samą Polską pod Kazimirzem W. i przed samą Litwą pod Olgierdem, najeżdżał bezkarnie połączone państwa. Osmanie, coraz potężniejsi, niecierpliwie patrzeli na wdawanie się Polski do spraw wołoskich. Moskwa wdarła się już znacznie w granice państwa polskiego, a sięgała daléj; Moskwę i mistrza krzyżackiego* poduszczał cesarz Maksymilijan I., syn Fryderyka III. Takie już było położenie kraju! Szykując, powagą swoją, państwa chrześcijańskie (1504), Ojciec św. (Juliusz II.) mieścił koronę polską po wszystkich innych, duńską tylko wyjąwszy.** Na szczęście opatrzność dała Polakom wielkiego króla, a łatwa i tak jednomyślna zgoda na wyniesienie jego świadczyć zdawała się, że naród uczuł i uznał niebezpieczeństwa i potrzeby swoje. Zygmunt już w Szlązku odznaczył się świetnymi, mądrymi rządami: urządził tam sądy

* *Acta Tomiciana* I. 50. 54.

** Günther: *Droit des gens* I. 209.

powściągnął hultajstwa.* — Równie czynnie wziął się do rządów króleskich. A naprzód, nim Litwę opuścił, ujął sobie Przekopca, zobowiązawszy się płacić mu za pomoc przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom swoim 15,000 czerw. złot. rocznego upominku — połowę z Polski, na Zielone Świątki, połowę z Litwy, na św. Marcin.** — Na sejmie koronacyjnym potwierdził statut aleksandrowski (Łaskiego) z przywilejami narodowymi, i wyjednał sobie niektóre prawa porządkowe. Mianowicie obostrzając prawo z r. 1496, i rozciągając takowe od izb sądowych do obrad narodowych, postawiono karę śmierci na gwałcących jedne i drugie. — Ustanowiono urząd referendarzy, „patronów ubóstwa," do słuchania skarg ludu i odnoszenia takowych królowi i kanclerzom; jak kanclerze, jeden miał być duchownym, drugi świeckim. Na poratowanie skarbu otrzymał Zygmunt pobór nadzwyczajny, po dwanaście groszy z łanu, „od szlacheckich i duchownych poddanych", od panów dar dobrowolny, z miast szos (*Geschoss*), podatek od domów i zarobku. — Podskarbiowie strzedz mieli, coby od wydatków pozostało. Wdowa po Aleksandrze otrzymała, docześnie, starostwo brasławskie w Litwie. Niebawnie (28. Maja) w Budzie utwierdzili pokój wieczysty i przymierze z Węgrami: Jan Lubrański biskup poznański, Stanisław z Chodcza, w. marszałek, Jan Łaski kanclerz i Krzysztof Szydłowiecki wówczas podskarbi nadworny. Zygmunt ustąpił bratu zwierzchnictwa nad ziemią mołdawską, co wszakże nowy układ tak miał określić, aby ztąd — po wygaśnięciu krwi jagiellońskiéj we Węgrzech — żaden spór między dwoma królestwami nie wyniknął. Wojewoda mołdawski miał być zawsze gotowym na usługi jednemu i drugiemu państwu.*** Za staraniem

* Henelii: *Chron. Ducatus Monsterb.* (Sommersb. I.) 216. — *Annales Sil. ad ann.* 1506. — *Acta Tom.* I. 13.

** *Acta Tomiciana* I. 14. III. 164. — *Inventar. priv.* ann. 1681. (Tartar).

*** Dogiel I. 104.

Zygmunta synod łęczycki (21. Wrz.) przyzwolił na pobór podwójny od duchowieństwa.

Pilną była czynność i czujność króleska. Baczny na każdą sposobność szkodzenia Polsce* Wasil, którego rządy — jak to stało się obyczajem w Moskwie — były tylko „przedłużeniem rządów poprzednika“, zamierzył korzystać z odmiany panującego, i w saméj chwili, gdy posłowie Zygmunta za pokojem do niego przybyli, poczynał już (w Kwietniu) plądrować Litwę, a to pod pozorem, jakoby Helena nie była dostatecznie uszanowaną. Powściągnęły go zabiegi Zygmunta około obrony. Ale nie na długo. Nie ustawały
Bunt Glińskiego. swary między panami litewskimi i ruskimi. Gliński wyrabiał sobie listy przyczynne u króla Władysława; wyzywał przeciwników swoich do walki osobistéj; obrażony, rozdrażniony, zaklinał Zygmunta, aby, jak mówił, nie był pokuszonym do rzeczy, któreby obudwom były potem żało-
1508. śnemi;** w ostatku (2. Lutego) napadł w Grodnie Zabrzezińskiego, głównego nieprzyjaciela swojego, i zamordował. Padło wielu z litewskiéj szlachty. Wasil, „zaręczający słowy pokój, a skrycie knujący zdradę“, już był wysłał (z końcem ostatniego roku) sześćdziesiąt tysięcy wojska do Litwy. Spustoszenie sięgało aż Wilna. W objęcia najezdników rzuca
Wojna z Moskwą. się Gliński, na surową karę zarobiwszy. Ród swój od Olegowiczów, w. w. kniaziów czerniechowskich wywodzącemu uroiło się, że dokaże odbudować W. Księstwo Kijowskie, sarkające na swą przemianę we województwo.*** Wiele grodów, z łaski Aleksandra, trzymała rodzina jego, a oczywiście rachował także na skutki rozdrażnienia, które przy chytrych zabiegach Iwana urosły z unii florenckiéj. Potęgą to Iwana wsparty Jonasz, kapelan Heleny, z Moskwy sprowadzony, wyniósł się na archimandrytę mińskiego i do takiéj przyszedł przewagi, że po Sołtanie obejmie metropolię (1520);

* Karamzyn VII. pod r. 1506 i 8.
** *Acta Tom.* I. 17. — Wapowski *Fragmentum* 534.
*** Długosz III. 462. — Strykowski: II. 346.

oczywiście, podniósł przy nim głowę kościół grecki. Tyle swobody, zamiast ułagodzić, ośmielało dizuniję. Gliński związać się chciał małżeństwem z Anastazją ks. Słucką, i tak odnowić prawa Olelkowiczów; ale zacna pani wzgardziła zdrajcą i zdradą. Litwa stanęła przy unii i Polsce; przywodził jéj Konstanty Ostrogski, co téj chwili wyrwał się z rąk Moskwy, która go była, haniebnym ale pospolitym u niéj gwałtem, do służby swojéj przymusiła.* Król odbywał nowy sejm w Krakowie (24. Stycz.). Zebrawszy z dziwnym pośpiechem pięć tysięcy ciężkiéj jazdy, którą żołdem opatrzył, wyprawił z nią natychmiast do Litwy Mikołaja Firleja, wojewodę lubelskiego, a sam gotując większą wyprawę, naznaczył popis rycerstwa pod Nowogródkiem (w Maju), gdzie też wkrótce pobiegł z licznym orszakiem nadwornych. Zaraz pierzchła zewsząd tłuszcza moskiewska do najazdów tylko zdolna. Oswobodziwszy Mińsk od oblężenia, król posunął się naprzód, i przepłynął pierwszy (w dzień św. Małgorzaty) przez Dniepr pod Orszą. I ztąd uciekli Moskale. Wnet stanął król w Smoleńsku (1. Sierp.), Zwycięztwo pod Orszą.
Wyswobodzoną została od oblężenia twierdza. Konstanty chciał już iść do Moskwy, ale, „jako u naszych obyczaj“, nastąpiła odwłoka; spory między wodzami nie dozwoliły należycie ze zwycięztwa korzystać. Kiszka, wojewoda smoleński, pognał tylko Moskali aż do Wiazmy. Spalone: Dorohobuż, Biała. Rozbroił wreszcie strony czas zimowy i brak żywności. „Nie mając powodów do chełpienia się z tryumfów swoich“, ale też mniéj dbający o chwałę wojownika, „słynniejszy zgubną dla nieprzyjaciół przebiegłością“, Wasil prosił o rozejm, który ułożył** Jan Sapieha (z Narymunto-

* Historyograf carów, Karamzyn, który ledwie ma słowo nagany dla Iwana, co okutego w kajdany jeńca wojennego przymusił do służby swojéj, nazywa ucieczkę Konstantego do ojczyzny czynem godnym pogardy. Moskale mają swoje wyobrażenia o honorze i powinnościach obywatelskich.

** *Acta Tom.* I. 23. — Decyusz: 65. — Wapowski 536. — Strykowski II. 349. — Karamzyn.

wiczów), pan na Kodniu, sekretarz króleski (późniéj wojewoda witebski). Król wrócił do Wilna (12. List.). Ostrogski obrócił się na Przekopców. Było z nimi przymierze; ale od Zygmunta miał Mengli tylko *upominki*, do Moskwy ciągnęła go spółka przeciwko innym hanom: ani z resztą król polski wchodzić mógł w zawody z carami co do przebiegłości, jaka w tych stosunkach konieczną była. Mengli więc, po zawarciu przymierza z Polską, odnowił takowe z Wasilem i nie zaspał obecnéj sposobności do najazdu. — Strzeżący granic z téj strony, Jan Kamieniecki, kasztelan lwowski, wyciął (23. Lipca) 2,000 Przekopców pod Woronowem i wszystką zdobycz odebrał.* Konstanty skarcił teraz powtórny onychże najazd pod Słuckiem. Oblężona Anastazya wyswobodzoną została; jeńcy pomnożyli osady tatarskie w Litwie, tak wierne, że odpowiadały najezdnikom: „nie jesteście braćmi naszymi i nie spodziewajcie się pomocy naszéj; prawo proroka nie każe nam być niewdzięcznymi; przelejemy raczéj ostatnią kroplę krwi za Litwinów, którzy z nami jak z braćmi obchodzą się.“ Wasil, gdy go nadzieja położona w Tatarach chybiła, odnowił tak zwany wieczysty pokój (12. Stycznia): ustąpił z włości smoleńskich, które już zajmował, uwolnił jeńców z poprzednich wojen i wyrzekł się nietylko dziwnych uroszczeń do Smoleńska i Kijowa, ale oraz popierania kniazików litewskich i ruskich przeciwko Polsce. — Wywołana z kraju rodzina Glińskiego, ze łzami opuszczała swobodną ziemię, przewidując dobrze, co ją czekało w nowéj ojczyznie;** uciekało też późniéj wielu, jak z więzienia. Gasztowd, Chreptowicz, Chodkiewicz i niektórzy inni spólnicy zdrady skarani byli więzieniem, z którego po dwóch latach, wedle obyczaju narodowego, uwolnieni zostali.***

Pokój. 1509.

* Decyusz 64. — *Acta Tom.* I. 22.

** *Acta Tom.* I. 23. — Strykowski II. 351. — Karamzyn VII. pod r. 1508.

*** Decyusz 65. — *Acta Tom.* I. 13.

Zygmunt, obracając starania do wewnętrznych poprawy, odbył zwyczajny sejm w Piotrkowie (11. Marca). Do ceł przez *Łokietka* postanowionych, przydane zostały (12. Kw.) *nowe* od *inwekty* i *ewekty;* dawne opłacały się, raczéj wewnątrz kraju;* oczywiście stany uprzywilejowane uwolniły się od jednych i drugich. Z Janem Bonerem, Niemcem, którego sobie wziął za podskarbiego nadwornego, już zaprowadził Zygmunt porządek w dobrach, w mennicy,** dopomógł sobie pewnie i ekzekucyą cząstkową prawa z roku 1504 o darowiznach, i w czasie do nieuwierzenia prędkim nietylko opłacił zaległość służebnym Czechom, Niemcom i Polakom, co pod poprzednikami jego wojowali, wynoszącą przeszło 200,000 czerw. złotych, ale nadto wykupił dóbr zastawnych, myt, żup, tudzież innych króleskich dochodów, za drugie 200,000 czerw. złotych; przemurował zamek krakowski, któremu w lat dziesięć przybyły dwa pałace. Do ostatniego dzieła sprowadził budowniczych z Włoch; do robót użył jeńców tatarskich.*** Piotr Tomicki, wówczas sekretarz królewski, wyprawiony został z uszanowaniem do Rzymu, do Niemiec z utwierdzeniem przyjaznych stosunków.

Nie oswoili się jeszcze sąsiedzi z potęgą, jaka przyrosła znowu Polsce z wielkim królem. Z poduszczenia cara (Czerw.) najechał Ruś i Podole Bogdan, mszcząc niedotrzymanie narzuconych królowi Aleksandrowi układów (1506), których Polska dochować nie chciała i nie mogła.† Nie dokazawszy zdobyć Halicza, Bogdan pali Rohatyn i posuwa spustoszenie aż do Lwowa. Król nie rad był wojnie z ludem chrześcijańskim, uważanym jako przedmurze dla Polski i Węgier. Wywołany do obrony, zapożyczył się u Bonera i mieszczan krakowskich; zebrał czemprędzéj służe- Najazd wołoski.

* Kromer Polonia. 131.

** Od tego czasu (1509) kładziono rok na pieniądzu. W innych (zachodnich) państwach nastał ten zwyczaj około roku 1484.

*** Wapowski 550. — Decyusz 62. — *Acta Tom.* I. 21. IV. 320.

† *Acta Tom.* I. 81.

bnych z Czech z Niemiec, i powiódł do Lwowa (26. Lip.).
Skarcony. Chorobą dotknięty, oddał dowództwo Mikołajowi Kamienieckiemu, wojewodzie krakowskiemu. Ten pomścił najazd należycie. Wojsko króleskie, ścigające najezdnika, przeszło Dniestr, obróciło w popiół część Wołoch i dostało się aż pod Soczawę, siedlisko hospodara. Przysłał pośredników do pokoju król Węgierski. Już wracali Polacy, gdy ze zasadzek wypadli na nich Wołochy. Nie udało się tym razem, jak z królem Albertem. Kamieniecki skarał zdradę nowém zwycięztwem w sam dzień św. Franciszka wyznawcy. Rycerstwo, któremu zdrada i mogiły czerwonego-lasu przypomniały dawną klęskę, pomnąc prócz tego na morderstwa, których Stefan dopuścił się w innych jeszcze przypadkach, pomściło się tym razem okrutnie: pięćdziesiąt bojarów ścięto już po bitwie. Dopiero zawarty został pokój w Kamieńcu-Po-
1510. dolskim (23. Stycz.). Ułożył go kanclerz Łaski z przydanymi pełnomocnikami;* utwierdzone przy Polsce Pokucie. Bogdan odwieźć kazał do Krakowa zabrane łupy, nagrodził szkody, odnowił przyrzeczenie wspierania Polski przeciw Tatarom i zwrócił listy króla Aleksandra, przyrzekające mu
Pokój. rękę królewny.** Sejm piotrkowski (2. Lut.) uczcił zwycięztwo Kamienieckiego corocznym obchodem. Tenże sejm postanowił instygatorów do dochodzenia zbrodni z urzędu; a, podnosząc jeszcze powagę swoją, uznał nietykalność senatorów i posłów, karząc ich zniewagę (na cztery niedziel przed i po sejmie) jakoby obrazę majestatu; toż samo prawo zastosował do sędziów; przykazał senatorom — pod grzywnami — aby wielkopolscy w Kole, małopolscy w Korczynie, obecnymi byli na zjazdach prowincyonalnych, które stawały się zjazdami przedsejmowymi, usposobiającymi do zgody na zjeździe powszechnym — na sejmie. — Godne wspomnienia, że gdy roku tego zdarzył się pożar w kopalniach wielickich, żupnik ówczesny Andrzéj Kościelecki i Seweryn

* *Acta Tom.* I. 32. — Wapowski 542.
** *Tamże* I. 56. — Kromer 445. — Dogiel I. 607.

Betman, rajca krakowski, spuścili się z największem niebezpieczeństwem pod ziemię i ocalili ten skarb opiece ich powierzony. — Kościelecki wyniesiony został na wielkie podskarbstwo.

Przybyli do Krakowa posłowie Chrystierna II., króla duńskiego, z prożbą o rękę królewny Elżbiety; królewna odmówiła z obawy morza. Odnowiony tylko został (19. Marca) wieczny między dwoma państwami sojusz; ubezpieczona wolność handlu.* Przez miłość pokoju radby był Zygmunt, pojednawczym sposobem, i z upornym mistrzem krzyżackim skończyć. Ustawiczne wojny z Moskwą, Wołoszą i Tatarami nie pozwoliły Aleksandrowi wymódz na nim, czego już Jan Albert otrzymać nie mógł. — Fryderyk wystosował był przeciwko niemu (1505) pismo do Stolicy św. i Rzeszy Niemieckiéj, w którem wystawiał „niewdzięczność, niesprawiedliwość, niewierność i chuci wojenne“ królów polskich, a nieważność traktatu toruńskiego. Cóż znaczy ten traktat — mówił do Stolicy św. — bez potwierdzenia onejże? — Cóż bez potwierdzenia cesarza? — mówił do Rzeszy. Jakże król polski stawiać się mógł na równi z Piotrem św.? — Tak, „wierny jéj poddany“ pochlebiał Stolicy św.; a jak zakon niemiecki wystąpićby mógł do wojny z Niemcami, gdyby go do tego powołał król polski? — tak znowu przekonywał cesarza i Rzeszę. Oczywiście cesarz przyznawał wielką wagę i słuszność argumentom, a Ojciec św. Juljusz II., który już skłaniał Fryderyka do powinności, odmienił zdanie. Ani więc późniejsze (1506) poselstwa Aleksandra otrzymały pożądanego skutku. Zygmunt, wstąpiwszy na tron, odezwał się był surowo do Fryderyka. Gdy to nie pomogło, myśleć teraz począł o przewiedzeniu siłą praw swoich. Podobno odłożył już 80,000 czerw. złot. na dwuletnią wojnę i zgnębienie mistrza. Ale Fryderyk miał też gotową siłę wojenną do obrony. Znalazł

Układy poznańskie z w. mistrzem wymawiającym się od hołdu.

* Dogiel I. 355.

on sposoby na 8,000 wojska do osadzenia zamków, które uzbroił, i na 10,000 do pola. Ufniejszy wszelako w pomoc obcą, odwołał się roku zeszłego (Maj) do sejmu Rzeszy we Wormacyi. Powtarzając poprzednie argumenta, utrzymywał, że jako książę niemiecki, ani może, ani powinien dotrzymać warunków pokoju toruńskiego. Sejm Rzeszy postanowił wstawić się za nim do Stolicy św. i spólnie z nią pośredniczyć do zgody, a wreszcie siłą go wesprzeć. Przychylił się Ojciec św. — Zaproszony przez umyślne poselstwo, Zygmunt przystał na zjazd pełnomocników. Zjechali do Poznania posłowie cesarza i króla węgierskiego (24. Czer.); legat Stolicy św. nie zdążył. Posłom polskim przodkował Łaski, już prymas. Ośmielony, popierany, w. mistrz, którego posłowie, za znaczny pieniądz, opatrzyli się w pisma najznakomitszych uczonych niemieckich, domagać się odważył nietylko spełnienia trzech warunków, które był podał Albertowi (str. 264), ale jeszcze aby mu wróconą była reszta Prus z Pomorzem. Na wyrzut, jakoby zakon nie odpowiadał już powołaniu swojemu, stawiał świadectwo, że mistrz inflancki walczy z niewierną Moskwą. Wreszcie gotów był, jak mówił, poddać sprawę pod nowe sądy, ba, nawet odłożyć ją do lat dziesięciu, albo piętnastu.* Było to oczywiste szyderstwo. Rozjechano się (18. Lip.) z rozjątrzonemi umysłami. W kilka miesięcy później umarł Fryderyk (14. Grud.), wytrwawszy w przeniewierstwie aż do śmierci. Odwlekła się sprawa. Poseł też Ojca św. Achilles de Grassis, *protektor* Polski, jakich mają w gronie kardynałów wszystkie chrześciańskie narody, zjechawszy dopiero po kongresie, przybył raczéj za skłonieniem króla do przymierza przeciwko Osmanom, i za składką na budowę kościoła św. Piotrowi w Rzymie. Juliusz II. na pomnożenie téjże składki ogłosił jubileusz z miłościwemi laty odpustu. Przyzwolono na jéj zbieranie w Polsce, ale otrzymał król, aby dwie trze-

* *Acta Tom.* I. 54. — Decyusz 73. — *Voigt* IX. 309. 11. 14. 15. 18—20. 5—7. 31. 5. 69—73. 6. 9. 81—7.

cie wolno było użyć na obronę przeciwko poganom. Właśnie Przekopcy, wiedząc że gotowego oporu nie spotkają,* najechali znowu Litwę, i aż z pod Wilna mnogą liczbę niewolnika i trzód zajęli. — Król zgromadził (6. Stycz.) sejm 1511.
w Piotrkowie, końcem stałego opatrzenia granic i zaradzenia upadającemu, z uchyleniem innych powinności względem państwa, rzemiosłu wojennemu.** Uchwalono po 15 groszy z łanu na lat dwa. Przy sposobności wynurzył król zdanie za umiarkowaniem prawa z r. 1496, ograniczającego wolność synów kmiecych w obieraniu sobie zawodu: tego nie przewiódł. Postanowiono tylko, aby po tych klasztorach, które z dawnych przywilejów przypuszczały samych Niemców, mieścić się też mogli Polacy. Szlachta wymówiła sobie jeszcze wolność od *czopowego* — od swoich wyrobów piwa, miodu, gorzałki, po miastach.*** Uchwalony podatek pozwolił królowi wystawić na ten rok 4,000 służebnych, którym przywodził Jan Tworowski, późniéj wojewoda podolski, dziedzic wygasłych Buczackich: nie dotknął też najazd Rusi i Podola; osłonioną została od Tatarów i Wołosza.† — Mengli odnowił owszem zerwany układ: za owe 15,000 czerw. złotych *jurgeldu* ponowił zobowiązanie występowania przeciwko nieprzyjaciołom króleskim.††

Za radą brata, króla węgierskiego, zgodził się Zygmunt Wesele króleskie z Barbarą Zapolską.
na nierówne, ale zkądinąd korzystne małżeństwo z Barbarą, urodną jedynaczką po Stefanie Zapolyi, zmarłym na wieczystem województwie siedmiogrodzkiem i spizkiem, który wyniósł Władysława na tron węgierski. Zrodzona z Jadwigi ks. Cieszyńskiéj, miała posagu 100,000 czerw. złot. Ułożyli związek: Jan Lubrański, biskup poznański, z Krzysztofem

* Strykowski II. 361.
** *Acta Tom.* I. 108.
*** *Vol. leg.* I. 374.
† Decyusz 77. — *Acta Tom.* I.
†† Decyusz 79.

1512. Szydłowieckim. Na zwołany przez króla sejm zjechało się do Krakowa 10,000 rycerstwa. Odwieźli Barbarę: brat Jan i matka. Przyjmował ją, mową *pospolitą* (polską) i ukoronował Łaski (8. Lut.) wobec nuncyusza Stolicy św. i wielu książąt sąsiednich. Na obradach narodowych przyzwolono łanowe, szos, czopowe, jak na ostatnim sejmie piotrkowskim; ale wypadło jeszcze błagać o to sejmiki w Kole i Korczynie.* Nie pomogły więc układy z Przekopcami. Najechali znowu Podole i posunęli się daléj w liczbie 24,000. Zastąpił im drogę z garścią służebnych Stanisław Lanckoroński, starosta kamieniecki. Król zaklinać musiał panów okolicznych, aby pośpieszyli z czem który mógł; nadwornego żołnierza powierzył Kamienieckiemu. Z Litwinami, których przywiódł Ostrogski, zebrało się nareszcie 5,000 rycerstwa. Były zrazu sprzeczki między wodzami; ale pogodziwszy się, taką zadali (28. Kwietnia) najezdnikowi klęskę pod Wiśniowcem, że więcéj niż 8,000 wycięto, dziesięć pojmano. Wyswobodzonych 17,000 jeńców. Mengli odnowił układ i dał zakładnika (13. Maja).

Zbór dziewiętnasty, Laterański.

Zbierał się (10. Maja) w Rzymie u św. Jana Laterańskiego dziewiętnasty zbór powszechny, końcem powściągnienia kacerstwa, poprawienia obyczajów i uzbrojenia chrześcijaństwa przeciwko Osmanom, jak to zwiastował był królowi legat papiezki, de Grassis. Właśnie Bogdan *jednooki*, przeświadczony „że ufać nie powinien Polakom, niestałym i za słabym przeciw Osmanom“,** przyjął już obowiązek płacenia ostatnim *haraczu* (daniny). Z prawideł wiary swojéj, Osmanie zachowywali ludom, dobrowolnie poddającym się, prawa, wiarę, udzielność. Bogdan poszedł za nauką ojca, który, umierając, radził mu, „aby raczéj dobrowolnie wykonał to, czemu obronić się nie potrafi“. Niebezpieczeń-

* *Acta Tom.* II. 140.

** Gołębiowski. *(Rocz. Tow. Przyj. Nauk.* XVII. 326.).

stwo grożące chrześciaństwu ze strony Osmanów, mniéj zdawało się strasznem dla Polski, którą, jak widzieliśmy, dziwnie ochraniali Osmanie, starając się raczéj o jéj przymierze. Zygmunt wszelako, pojmując po chrześciańsku obowiązki króla i narodu polskiego, zawarł z nimi przez Jana Świerczowskiego tylko siedmiomiesięczny rozejm,* a skłonił się już poprzednio do wysłania prymasa, naprzód do Węgier dla naradzenia się z Władysławem, potem do Rzymu; Stanisława Ostroroga, kasztelana kaliskiego, wyprawił do Hiszpanii. Łaski miał także objaśnić Stolicę św. o postępowaniu (dobrze jéj zresztą znanem) zakonu krzyżackiego. Ten po doświadczeniu, jak ułożony zamiar wyłamania się od hołdu powiódł się mu z Fryderykiem, obrócił oczy, po śmierci ostatniego, na siostrzeńca króleskiego (ze Zofii) Alberta Brandeburczyka, z linii frankońskiéj, a na łatwiejsze oszukanie króla, udał się do niegoż samego i do jego brata, króla węgierskiego, z pokorną prośbą o przyzwolenie na taki wybór. Zygmunt odpowiedział: że wybór nie będzie mu nieprzyjemnym, byle Albert przyjął dostojeństwo ze szczerem przedsięwzięciem dopełnienia wszystkich warunków wieczystego pokoju: w takim razie (mówił Zygmunt) może być pewnym łaski i pomocy jego; lecz w przeciwnym przypadku niechajby raczéj wstrzymał się od wszystkiego, bo chociaż z „ciała i krwi jego“ idzie, nie dozna żadnego względu. — Jak Fryderyk, został Albert jednego i tegoż samego dnia (13. Lut. 1511) zakonnikiem i w. mistrzem, a zaraz wszedł w ślady tamtego i hołdu nie wykonał. Zygmunt przypomniawszy, że, jak poprzednicy jego, nie wymagał nic nad powinność, oświadczył głośno, że tylko nieprzebrana łaskawość, cierpliwość a powinowactwo wstrzymywały miecz jego, ale że nie zniesie ubliżenia koronie swojéj. Albert, dla zyskania czasu, wyrobił sobie (w końcu upłynionego roku) zjazd pełnomocników w Toruniu. Tam posłowie królescy zrobili wniosek, aby, dla usunięcia raz na zawsze wszyst-

Wyjeżdża nań Łaski dla naradzenia się o wojnie z Osmanami i o zgodzie z w. mistrzem.

* *Acta Tom.* I. 56. 62. 194. II. 7. 64. III. 14. — Wapowski 545.

kich nieporozumień między zakonem a koroną polską, zakon połączył wielkie-mistrzostwo z berłem króleskiem w osobie Zygmunta i następców jego. Prymas gotów był odstąpić arcybiskupstwa i dostojeństwa swojego Albertowi. — Albert nie odrzucił wniosku, tylko udał potrzebę odwołania się do rad swoich, a tymczasem pobiegł po pomoc do Norymbergi i Trewiru: tu ze Rzeszą, tam zniósł się z cesarzem. Ostatni, jak wiadomo, nieprzyjazny Jagiełłom, rozdrażnił się był jeszcze bardziéj małżeństwem Zygmunta z córką magnata, który, wszechmocny we Węgrzech, niezmiennie występował na czele przeciwników domu austryackiego i Niemców; tem chętniéj więc wysłuchał żalów Alberta, i wystawiwszy Niemcom o co chodziło, — o zniszczenie przybytku i schronienia szlachcie państwa i narodu niemieckiego — odwołał się oraz do zboru.* Otóż co wyjaśnić polecał król wyprawionym do Rzymu pełnomocnikom swoim. Ku przysposobieniu skuteczniejszych przeciwko zakonowi środków, zwołał sejm do Piotrkowa (11. List.). Ale daremnie skarżył się tam na zbytek wolności obywatelskiéj, z któréj szła zupełna niemoc krajowa. Mam tylko imię króla, — mówił — nie jestem mocen działać co mi rozum doradza dla całości i sławy państwa; nie moja też będzie wina; nie ja, prawami bezrozumnemi związany, odpowiem Bogu i ludziom. — Nie dano mu wiary.** Zaburzyli obrady wielkopolanie, nie chcąc dozwolić żadnego podatku na służebnych: zgodzono się tylko na cło od niektórych jeszcze przedmiotów. Wypadło przyjąć nową rozmowę z Albertem. Do pośrednictwa stawił tenże miłego królowi brata swojego, Kazimirza; przybyli posłowie brandeburscy i sascy. Zygmunt nie pochwalał wniosku posłów swoich na zjeździe toruńskim, co do połączenia berła króleskiego z mieczem w. w. mistrzów; królowie skazani byliby tym sposobem na

* *Voigt* IX. 395. 402—5. 11. 16—17. 18—20. 21. 3. 5. 7. 35. — *Acta Tom.* I. 150. 1. 2.

** *Acta Tom.* II. 70. 71.

bezżeństwo i wygasłby ród króleski, którego potrzebę snać inaczéj pojmował niżeli posłowie jego. Za to, mając dostatek ziem pomiędzy Dnieprem i Dniestrem, gotów był osadzić zakon na tychże ziemiach, wydzielić mu 50 mil rozległości i przydać 2,000 czerw. złotych rocznego zasiłku. Jak to już kilkokrotnie doradzano, ze ziem otoczonych chrześciaństwem, przeniesiony byłby zakon tam, gdzie go obowiązek powoływał, a mianowicie w sąsiedztwo islamizmu i odszczepieństwa. I tym razem krzyżaccy posłowie, postępując wedle ułożonéj polityki, nic nie odrzucili i owszem, jakoby już do hołdu, zgodzili się na osobisty zjazd w. mistrza z królem w Poznaniu. Zygmunt przewidywał że traci czas daremnie; ale, bez posiłków sejmowych, cóż mu do czynienia pozostawało? Udał się więc do Poznania (3. St.). 1513.
W. mistrz wyszukiwał już nowych pozorów do odwłoki; — wyzwolił go z kłopotu car moskiewski.*

Wasil, podpisując przed czterema laty pokój, nie miał bynajmniéj zamiaru dotrzymania przysiąg.** Podpisał go, bo był pobity, a czas pokoju przydatnym mu był do innéj sprawy. Przeżyła była siostrę i panią swoją rzeczpospolita pskowska: samegoż historyografa carów zdumiewa wspaniałomyślność Iwana, że tego dopuścił. Ale szanując samowładztwo carów, dopomagając im we wszystkich przedsięwzięciach, nawet przeciwko dopiero wspomnionéj siostrze i pani swojéj, nie dała ona najmniejszego pozoru do pogwałcenia najuroczystszych przyrzeczeń, których jéj nie szczędzili. Znużony takim „rozsądkiem“, Wasil posłał jéj namiestnika kniazia Oboleńskiego, do pokłócenia starszych i młodszych bojarów; oczywiście wdał się potem do niezgód. „Z bojaźni i żalu zaschły gardła biednym mieszkańcom; usta się im ścięły“. W nadziei, że jak udawało się dotąd, dokażą prze-

* *Acta Tomic.* 140. 205. — Decyusz 110. — *Voigt* IX. 435. 8—40. 3. 5. 50.

** Karamzyn VII. pod r. 1508.

dłużyć pokorą i podłością czasy swobody, rzekli do Wasila: „Bogu i tobie wolno działać u nas, jako w dziedzictwie twojem“. Wasil zniósł sejm. Uderzono po raz ostatni w dzwon przy św. Trójcy — w dzwon wiecowy (13. Stycz. 1510): „rozległy się jęki; pskowianie, jakoby w ostatecznéj godzinie, żegnali się w rozpaczy; same tylko dzieci przy piersiach matek nie jęczały z boleści“. Aby od większych jeszcze klęsk uchronić się, z podlejszą jeszcze pokorą przyjmowali potem tyrana swojego: on pytał się o ich zdrowie, oni odrzekli mu: byleś ty był zdrów!... Wasil, postępując jak ojciec jego z W. Nowogrodem, przepędził najznaczniejsze rodziny, jak trzodę, w głąb państw swoich; do opuszczonych siedzib nagnał z puszcz swoich niewolniczy lud moskiewski. Był to obyczaj carów. Jakoby na pośmiewisko, zostawiono tylko nieszczęśliwemu miastu sławny miecz Dowmunta (I. str. 161). Biedni pskowianie uciekali tłumami do obcych krajów, porzucając własność, żony i dzieci, i stało się z Pskowem jak z Nowogrodem. — Bezbożny Wasil, na pamiątkę „sławnego“ dnia, pobudował w Pskowie cerkiew patronce św. Ksieni.* A czasu, z którego już tak dobrze skorzystał, użył jeszcze na ubezpieczenie się pokojem z Inflantami, ze Szwecyą i Danią; porozumiał się z cesarzem, i dopiero spotężony bogactwy Pskowa, a patrząc na kłopoty króla z w. mistrzem, poszukał pozorów do zerwania wieczystego pokoju. Obwinił więc Zygmunta raz jeszcze, jakoby nie dość szanował siostrę jego, wdowę po Aleksandrze; wyrzucał mu oraz przymierze z Przekopcem; kupców polskich, bawiących w Moskwie, w których gospodzie zajął się ogień, jakoby rozmyślnych podpalaczy, śmiercią skarał, i wkroczył do Litwy ze siłą, w ludzie i działach, jakiéj jeszcze nie znano: naznaczano ją na 300,000 ludzi, dział 800. W tem umiera Helena (20. Stycz.). Wiarołomcy nastręcza się pozór do wojny wydatniejszy. Wasil rozsiewa potwarz, jakoby siostra jego otrutą była; upomina się razem

Moskwa odnawia wojnę.

* Karamzyn pod r. 1510.

o wyprawę po niéj — o „trzewiczki naszywane perłami“.* Właściwą wyprawą, jak świadczy list Heleny do ojca, były: morderstwa, łupieztwa, gwałty, przelew krwi, łzy, jęki. — Ogłosiwszy, że nie popuści Litwy, dopóki koniom nogi wystarczą, dopóki miecz jego nie stępieje, Wasil wybrał się sam pod Smoleńsk, pewny, że napaść niespodziewana nie spotka oporu. Naznaczono noc do szturmu. Jak było zwyczajem w Moskwie, wytoczono beczki miodu; każdy pił co chciał. Ale miasto było dobrze opatrzone. Zygmunt użył na to posagu żony; a spodlony moskwicin nie odznaczał się męztwem; car przetrzymywał tylko nieprzyjaciela nieprzebraną liczbą ludu, który bez litości gnał na śmierć. Ta to pogarda dla życia poddanych, a podła pokora ostatnich, stały się główną podstawą wielkości państwa. „Chmiel moskiewski“ nie wydołał polskiemu męztwu. Moskale uciekli; car, po dwómiesięcznéj wyprawie, wrócił ze wstydem, ale z łupem do domu.**

Oczywiście, Wasil zawieszał tylko wojnę. — Ojciec św. Leon X. przysłał Zygmuntowi miecz i czapkę;*** na naprawę Kamieńca, jako twierdzy broniącéj chrześciaństwo przeciwko niewiernym, odstąpił na lat dziesięć śgo Pietrza, jak to był Juliusz II. dla Aleksandra uczynił.† Zygmunt, który w téj chwili oczekiwał w Poznaniu na w. mistrza, zebrał tam (w Ostatki) Wielko-polan; Mało-polanom rozkazał zebrać się w Korczynie. Tak w Korczynie jak w Poznaniu zrobił wniosek, aby szlachta podzieliła się na pięć części, z którychby każda, po kolei, strzegła przez rok granic; ktoby nie mógł, zapłacić miał pół trzynasta złotych na konia. Zgodzono się: zastrzegła sobie tylko szlachta, aby

Zachody Zygmunta około urządzenia stałéj obrony.

* *Zbiór Pamiętników o dawnéj Polsce.* I.

** Karamzyn VII. pod r. 1513. — *Acta Tom.* II. 158. 70. 9. — *Voigt* IX. 443. 7.

*** *Acta Tom.* II. 197.

† W roku 1535 pobór ten czynił za lat pięć 40,000 dzisiejszych złotych; tyleż za Zygmunta Augusta. (Czacki).

przez te lat pięć wolną już była od sejmowania. Na sejmiku w Proszowicach (13. Lip.) zepsuła wszystko „szatańska niezgoda!“* Więksi właściciele woleli pospolite ruszenie, na które, pomimo opisów prawa, stawał każdy, nie wedle majątków, tylko jak chciał,** bo majątki oszacowane nie były; mniejszym ciągła powinność zdawała się przykrzejszą od dorywczéj, któréj zresztą łatwo pozbywać się umieli: jedni i drudzy, żeby dać i zrobić jak najmniéj, udawali wielką ufność w pospolitem ruszeniu. Może, jak sobie wyrzucał Zygmunt, byłyby rzeczy lepiéj się powiodły, gdyby nie był oddalił się do Litwy (27. Czer.). Ale tam nader pilna była jego obecność. Moskal wrócił był pod Smoleńsk i Połock. Zygmunt we Wilnie (11. Sierp.) szykować musiał posiłki, na jakie zebrać się zdołał; w braku innych środków odnowił (7. Wrześ.) przymierze z Przekopcami. Dopomogli mu: spustoszyli okolice Brańska, Putywla, Staroduba; Ostrogski zajrzał w granice Moskwy. Moskal nie śmiał spotkać się z nim w polu; zewsząd ustąpił*** i owszem rozpoczął znowu zabiegi o pokój.

Wasil starał się niby o zgodę a sposobił liczniejsze jeszcze od poprzedniego wojsko. Przeświadczony o niedołęztwie szyków swoich, za poradą Glińskiego, sprowadzał najemnika z Niemiec i Czech. Króla zajęły, przed innemi, następstwa śmierci (17. Wrześ.) Janusza, ks. zatorskiego. Ziemie jego, które odkupił był król Albert, wypadło wcielić do królestwa; starostą postanowiony został Kościelecki.† Wyszedł także z Osmanami rozejm, a obłudny Wołoch, zgłaszający się tajemnie do opieki Zygmunta,†† gotował wojsko do korzystania z opieki sułtańskiéj. Sprawa z w. mistrzem była też w jednym zawsze stanie. Albert obiecywał zjechać

* *Acta Tom.* II. 209.
** *Tamże* II. 141.
*** *Tamże* II. 215. 35. 9. 50. 7. 9.
† *Tamże* II. 251—2.
†† *Tamże* III. 14. 136. 284.

do Poznania, jakoby do hołdu, a wyrabiał sobie od cesarza zakaz wchodzenia w układy przysposobione w Piotrkowie; poruszał inflanckiego mistrza do spólnego rozpoczęcia wojny. Cesarz ze swéj strony, od roku już pracował nad związaniem przeciwko Polsce: Moskwy, Krzyżaków, Inflantczyków, Wołochów, Brandeburczyków, Sasów i Duńczyków. Wreszcie Leon X., na skryte zabiegi Krzyżaków, przyjmując wnioski cesarskie, wywoływał ich sprawę przed zbór.* Z przeproszeniem szlachty,** któréj przez lat pięć zwoływać nie miał, król gromadzi sejm w Piotrkowie (na Środopoście). Zajęty 1514.
w Litwie sposobieniem sił przeciwko Moskwie, zlecił podkanclerzemu Szydłowieckiemu, aby go na obradach wyręczył. Sejm odnowił (5. Kwiet.) uchwały zjazdów prowincyonalnych, poznańskiego i korczyńskiego, o podziale i spisie szlachty do obrony państwa; wojewodowie i kasztelani z przydaną od sejmików szlachtą, zająć się mieli wykonaniem prawa. Litwa we Wilnie przystała na pogłówne, po groszu od kmiecia, po dwa od bojara, po złotemu od panów. Zaraz 500 pieszych wyszło na pomnożenie załogi smoleńskiéj. Król spisywał służebnych w Brześciu; do Osmanów posłał Grzegorza Krupskiego, kasztelan bełzkiego, aby spólnie z posłem węgierskim postarał się o trzechletni rozejm. — Już mistrz krzyżacki, widząc gotowość narodu polskiego do wojny, upokarzał się: na zapytanie króleskie, wypierał się kłamliwie wszystkich zdrad swoich: sam kapłan — mówi na usprawiedliwienie jego, niemiecki chwalca zakonu — miałże przyznać się do związków z odszczepieńcami i niewiernymi?*** W tem, znani ze zuchwalstwa† ziemianie krakowscy, zbierają się samowolnie i z manifestem przeciwko uchwale sejmowéj, wyprawiają jednego ze swoich, Taszyckiego, do króla. Duchowieństwo

* *Voigt* IX. 443. 5. 9. 51.
** *Acta Tom.* III. 17.
*** *Voigt* IX. 447. 65. 8.
† *Acta Tom.* III. 318. IV. 3. 4.

i Wielkopolanie usłyszawszy o tem, korzystają z przykładu.* „Stróż czci i cnoty poddanych, wolności i prawa pospolitego," król zwoływać musi czemprędzéj zjazd we Wojniczu. Uniwersał (13. Lip.) zganił surowo obrady gromadzone bez przyzwolenia króleskiego, niemniéj jak śmiałość sprzeciwiania się uchwałom sejmowym; podobnież złajać musiał król w tym czasie, samowolne zjazdy pruskie. Osobne listy zwołały synod duchowny, ażeby duchowieństwo przyłożyło się także, nadzwyczajnym zasiłkiem, do obrony krajowéj. Oczywiście, przy tych wszystkich zachodach, wolno szły zaciągi, a Moskwa już znowu zagrażała Smoleńskowi. Zebrał wreszcie król potężną siłę — 30,000 jazdy, 3,000 pieszych** — i poruczywszy kierunek obrad wojnickich Szydłowieckiemu, sam wyruszył drogą mińską (22. Lip.) pod Smoleńsk. Za późno! Car, po nowem doświadczeniu męztwa swojego wojska, udał się do zdrady: przyrzekł Glińskiemu Księztwo Smoleńskie. Niecny zdrajca, przyjąwszy dowództwo wojsk moskiewskich, dopomógł do pokuszenia Rusinów a spółwierców swoich: wystawił im, jak daremnie oczekują na odsiecz; przypomniał, że chodzi o ich życie i majątki; że opuszczeni zginą w srogich mękach, jeźli się nie poddadzą dobrowolnie. Strach, namowa, przekupstwo, dokazały, że pomimo dzielnéj zrazu obrony, Sołohub, namiestnik króleski, nie doczekawszy się wyglądanéj pomocy, poddał (30. Lipca) Smoleńsk. Osiemdziesiąt tysięcy Moskali przekracza Dniepr. Cesarz sprzymierza się otwarcie z carem (4. Sierp.) i opatruje wojska jego w puszkarzy niemieckich i włoskich,*** którzy już czynni byli pod Smoleńskiem. Jednocześnie wysłany doń Rafał Leszczyński, przywiózł z Linz odpowiedź, że tenże sprawę w. mistrza wywołuje przed sejm Rzeszy i objawia jakieś roszczenia niemieckie do Gdańska i El-

Strata Smoleńska.

* *Acta Tom.* III. 129. 37.

** *Tamże* III. 3. 284.

*** *Acta Tom.* II. 142. — Wapowski 550. 8. — Coeckelberghe de Dutzele: *Hist. de l'Emp. d'Autr.* IV. 407.

bląga.* — Obrady wojnickie dopiero zbierały się (24. Sierp.). Król dopiero też był nad Berezyną. Upamiętywał się Gliński, gdy Wasil „rozśmiał się“ z ufności jego w cesarskiem słowie. Król porozumiał się z nim przez nadwornego swego, Jeżewskiego i przez Andrzeja Trepkę, Polaka w służbie króla Władysława, którego tenże, jako pośrednik, wysłał był do cara. Panowie litewscy, przez nienawiść do Glińskiego, oznajmują o tem Wasilowi. Trepka i Jeżewski wytrzymali mężnie srogie męczarnie; Gliński okuty w kajdady, odesłany został do Wiazmy.** Król, zachowawszy 4,000 ludzi przy sobie, aby na przypadek klęski znalazło ratunek cofające się wojsko, resztę posunął naprzód. W pierwszéj zaraz utarczce pojmali nasi 400 niewolnika. Przyszło powtórnie do walnego spotkania (8. Wrześ.) pod Orszą, na polu kropiwnickiem. Moskale zasłonili się rzeką i zdjęli mosty. Wypadło przeprawiać się w obec rozwiniętych szyków. Nie wstrzymało to mężnych. Dowodził naczelnie Konstanty Ostrogski. Litwini, pod Jerzym Radziwiłłem, hetmanem polnym (synem Mikołaja, wojewody wileńskiego), rozwinęli się na prawem skrzydle; na lewem Polacy pod Janem Świerczowskim i nadworni królescy pod Wojciechem Sępolińskim. Na czele szyków stanął wybór młodzieży polskiéj i żołnierz zaciężny; piechota uszykowała się między jazdą, aby nawzajem wspierać się mogły. Nastąpiło dzielne spotkanie. Legło 30,000 Moskali. Wodzowie, Czeladzin i Bułhaków, ośmiu wojewodów, trzydziestu i siedmiu najznaczniejszych bojarów, przeszło 1,500 samych dworzan, dostało się do niewoli.*** Wasil uciekł ze strachu aż do Dorohobuża, który sam spalił. Do takiéj ostateczności przywiedzioną została Moskwa, że mniemała sama, iż się już

Powtórne zwycięztwo pod Orszą.

* *Acta Tom.* III. 125. — *Voigt* IX. 450.

** Karamzyn VII. pod r. 1514. — Wapowski 554. — *Acta Tom.* III. 2. 8. 159. 85. — Sarnicki: *Annales* 1205. — Decyusz 88.

*** Decyusz 90. — *Acta Tomiciana* III. 3. 4. 5. 6. 181. 2. — Strykowski. —

nie podniesie.* Ale rycerstwo polskie i litewskie z radości zapiwszy sprawę,** nie poszło naprzód, aż za napomnieniem króla, który z Borysowa, posłał w pogoń całą straż swoją. Przestrzeń 24 mil, między Orszą a Smoleńskiem dzieliły wody i bagna, na nich 340 przepraw.*** Moskwa płacąc po swojemu zdrajcom dobrowolne poddanie się, przegnała już Smoleńszczan, jak dopiero Nowogrodzan i Pskowian, w głębie państwa a napędziła w ich miejsce swojego ludu. Wszelako znaleźli się jeszcze w mieście, co się sprzysięgli na powrócenie go prawemu królowi. Ale miał czas dowódzca załogi wywieszać spiskowych i w sobolowych futrach, które od cara pierw przyjęli, wystawić na murach twierdzy. Polacy nie wzięli dział burzących ze sobą; okolica była ogłodzoną; pora zimowa zbliżała się.† Nie udało się odebrać Smoleńska. Przywrócono tylko państwu grody okoliczne. Sołohub skarany został na gardle. — Wspierający chętniéj mocniejszego, Przekopiec pośpieszył z wykonaniem obowiązków przymierza.†† Król wrócił w tryumfie do Wilna (22. Wrześ.) i na świadectwo wielkiego zwycięztwa chrześcijańskiego nad odszczepieńcami, posłał do Rzymu czternastu celniejszych jeńców, których powiódł Mikołaj Wolski, kawaler maltański; odebrał mu ich w drodze††† zawistny cesarz i odesłał sprzymierzeńcowi swojemu. Ojciec św. Leon X., odprawił u św. Piotra uroczyste Bogu podziękowanie. Ostrogski złożył w katedrze wileńskiéj chorągwie moskiewskie (3. Grud.).

Męztwo narodowe wystarczyło do zgniębienia wszystkich sił Moskwy: brakło ofiar i wytrwania, brakło nadewszystko silnéj władzy do ubezpieczenia korzyści zwycięz-

* Karamzyn pod r. 1514.
** Wapowski 555. — Bielski 475.
*** Wapowski 537.
† Strykowski II. 384. — *Acta Tom.* III. 7.
†† *Acta Tom.* III. 7. 162. 211. — Karamzyn VII. pod r. 1514.
††† *Acta Tom.* III. 7. 407.

twa, do stanowczego odwrócenia od kraju niebezpieczeństwa, jakiem mu otwarcie grozili carowie. Obrady wojnickie nie poprawiły stanu rzeczy: zbawienna uchwała o stałéj obronie krajowéj upadła, chociaż oczywistem już było, że i sprawa z Krzyżakiem nie skończy się bez wojny, a prócz tego, sposobiły się rzeczy do wyprawy chrześcijańskiéj przeciwko Osmanom. W podróży do Rzymu, Łaski wstąpił do Wenecyi: wystawił jéj, że dobywając oręża na Osmanów, ona walczyła raczéj dla utrzymania zaborów swoich — dla panowania — a Polacy, ochraniani od Osmanów, poświęcą się za chrześcijaństwo, któremu służyli za warownię.* W Rzymie, jak mu król kazał, przypomniał sprawy w. mistrza: przed skończeniem z wiarołomcą, mogłaż Polska wesprzeć należycie chrześcijaństwo? Członkowie zboru tak okazali się uprzedzonymi za Krzyżakiem, że, po zapozwaniu Zygmunta, chodziło już prawie o jego wyklęcie. Oburzony że jego, nie mistrza, obwiniano o pogwałcenie traktatów, o naruszenie wieczystego pokoju, Zygmunt oświadczył, że nikomu nie pozwoli mięszać się do sprawy, która tyczy się jego samego.** Potrzeba pomocy polskiéj przeciw Osmanom umiarkowała zdania. Zbór zaniechał sprawy krzyżackiéj. W obec posłów: cesarskiego, francuzkiego, hiszpańskiego, angielskiego i portugalskiego, Łaski przełożył Stolicy św., jak Polska walczyła bez ustanku z nieprzyjaciołmi kościoła; że przecież gotowa była stanąć w sto tysięcy rycerstwa do gotującéj się wojny, byle stósownym funduszem opatrzoną była. Towarzyszący mu Wawrzyniec Miedzelewski, proboszcz wileński (późniéj biskup kamieniecki) podał Ojcu św. opis państwa osmańskiego i sił jego; wystawił oraz niebezpieczeństwo grożące chrześcijaństwu od Tatarów, których, po upadku Złotéj-hordy, istniało jeszcze od Dobrzycy nad Dunajem aż za Don, hord dwanaście; opowiedział, jak ciż nalegają na króla polskiego, aby otworzył im przejście do

Zbór uchwala wojnę przeciw Osmanom.

* Decyusz 85. — Wapowski 551.

** *Acta Tom.* III. 440. — *Voigt* IX. 455.

Niemiec, obiecując mu za to, nietylko zupełny pokój w domu, ale nadto połowę złupionéj na Niemcach zdobyczy, a jak Polska — przedmurze chrześcijaństwa — woli owszem krwią i złotem swojem zasłaniać też chrześcijaństwo; określił wreszcie potrzeby układanéj wojny. Naznaczył mianowicie sto tysięcy czerw. złotych na powściągnienie Tatarów; tyleż na obronę granic polskich przeciwko Moskwie, jeśliby Szwecya, Danija i Inflanty nie podjęły się zasłonić onychże; pięćdziesiąt tysięcy na proch i machiny wojenne; dziesięć na drogi i mosty; sto tysięcy na poruszenie i żywienie wojska; sześć milijonów dla 150,000 rycerstwa, rachując po 40 czerw. złotych rocznie na konia; sześć kroć sto tysięcy dla 30,000 piechoty (po 20 czerw. złotych na głowę). Prócz tego nakładu — mówił Miedzelewski — potrzebna jeszcze znaczna summa na wodza, tem wyższa, jeżeli wodzem miał być król lub cesarz. Zygmunt osobno przypomniawszy Stolicy św. swoje zapasy ustawiczne z Tatarami i Moskwą, „równie Rzymu jak jego nieprzyjaciółmi,“ wystawił przy sposobności, niegodziwość cesarza, który, lubo głowa świecka kościoła, nie waha się stawać po stronie odszczepieńców przeciw katolickiemu królowi, podżegać przeciwko niemu mistrzów, krzyżackiego i inflanckiego, a nawet wymierzać tym sprzymierzeńcom swoim układane zabory w Państwie Polskiem.* Nie pojmowano istotnie, w Polsce, jak cesarz chrześcijański, jak w. mistrz krzyżacki, oba katolicy, mogli wchodzić w spółkę z takim barbarzyńcem, z takim tyranem, jak car?** Zbór uchwalił wyprawę przeciw Osmanom, domagał się na nią od Polski tylko 25,000 jazdy i tyleż piechoty; ale i na to nie miał żądanych 60,0000 czerw. złotych. Ściągano dopiero składki wraz z owym pieniądzem na budowę kościoła św. Piotra w Rzymie, składanym u fugerów, kupców w Augsburgu. Jak wiadomo, ze zebranego w Polsce do skarbon kościelnych grosza, dwie trzecie obró-

* *Acta Tom.* III. 159. 85. 6. 209. 13. 34. 83. 350.
** *Tamże* III. 11.

cone być miały na obronę przeciwko niewiernym: zastrzeżono część na wzmocnienie Kamieńca, téj twierdzy ruskiéj i chrześcijańskiéj, część na kościół gnieźnieński. Łaski otrzymał odpust dla umierających w boju przeciwko niewiernym i odszczepieńcom, a dla siebie i następców swoich na katedrze gnieźnieńskiéj, potwierdzenie na urząd wieczystego posła Stolicy św. (*Legati nati*) w Polsce, ze wszystkiemi przywilejami, jakie służyły w Anglii arcybiskupowi kantuareńskiemu; dawało mu to pierwszeństwo przed legatami zwyczajnymi — *a latere*. Utrzymują niektórzy,* że już Innocenty III., jak to wyżéj spomnieliśmy (str. I. 128), nadał był te prawa Henrykowi z Kietlic (1209), kiedy go przeciwko *Laskonogiemu* podnosił. Byłby Łaski osiągnął i kapelusz kardynalski, gdyby tajemnie nie sprzeciwił się król, aby nie nabawić się kłopotów, jakich z takiéj przyczyny już kraj doświadczył.

Wojnę z Osmanami obiecywano sobie prowadzić na lądzie i morzu. Ojciec św. Leon X. i sam cesarz naznaczali króla polskiego dowódzcą wojsk lądowych.** Przedewszystkiem, dla dobra chrześcijaństwa, uradzono zjazd poważnionych monarchów: Maksymilijana, Władysława i Zygmunta. Zygmunt umówił się z bratem w Budzie przez Szydłowieckiego; nie sprzeciwił się sejm, tym końcem w Krakowie zgromadzony (5. Lut.) i owszem przyzwolił na piętnaście 1515.
groszy z łanu. Zygmuut poruczył rządy państwa Konarskiemu, biskupowi krakowskiemu, obronę granic Mikołajowi Kamienieckiemu,*** którego naznaczają dziejopisarze, z téj przyczyny, pierwszym w Polsce stałym wodzem, hetmanem, jakiego zdaje się już miała Litwa: niewojenni Jagiełłowie wypuszczali z rąk niebacznie, wielką podstawę króleskiéj władzy. Służba wielkiego wojewody (*Comitis palatii*) dzieliła się, tak, między mar-

* Kromer 130.
** *Acta Tom.* III. 12. 163. 348. 379. IV. 347.
*** *Tamże* III. 309.

szałka w. i hetmana; odznaczały ostatniego, zwyczajem wschodnim, zatykany i noszony przed nim buńczuk (wysoka dzida z ogonem końskim, później z piórami lub wstążkami), tudzież buława (laska z gałką złotą lub srebrną, w drogie kamienie oprawna), którą w ręku piastował. Król wyruszył z Krakowa (5 Marca) w 500 cztero, sześcio i ośmiokonnych wozów, z orszakiem 2,000 świetnego rycerstwa polskiego, litewskiego, ruskiego, pruskiego, mazowieckiego, tureckiego, tatarskiego i moskiewskiego.* Drogą przez Szlązk i Morawiję zjechał się w Pozonii (Prezburgu) z Władysławem (24. Marca). Umówiono zjazd z cesarzem między Wiedniem a Prezburgiem, pod Haimburgiem. Przyjmując gości, cesarz (16. Lipca) rzekł do nich: Boską tu sprawą zjechaliśmy się: chwalmy więc Boga na wieki! „Oby ten zjazd błogim był dla naszych ludów i dla całego chrześcijaństwa!“** — odrzekł mu Zygmunt, witając go jak starszego brata.*** Królowie zaproszeni zostali do Wiednia. Towarzyszyły Władysławowi dzieci jego: Ludwik i Anna. Ostatnia wjechała do miasta złocistym powozem, ciągnionym od ośmiu białych koni; monarchów niesiono w lektykach; panowie polscy i węgierscy wjechali w czerwonych „koczach.“ Zygmunt stanął w domu pod Zającami. Narady (19. Lip.) otworzył Maksymilijan długą przemową, w któréj wystawił potrzebę ścisłego związku między cesarstwem a Polską, Czechami i Węgrami, do obrony przeciwko Osmanom. Po umorzeniu wzajemnych uraz, uroczyste zaręczyny w kościele św. Stefana (22. Lip.) utwierdziły układ małżeński między dziećmi króla węgierskiego i czeskiego, Ludwikiem i Anną, a wnukami cesarskimi, Maryą, infantką hiszpańską i Ferdynandem, arcyksięciem austryackim,† który już dwókrotnie w latach 1506 i 1507 (12. Wrz.) wyłudził był Maksymi-

* *Acta Tom.* III. 310. 12.
** *Tamże* 312.
*** *Tamże* 410.
† *Du Mont* IV. (1) 211. — *Acta Tom.* III. 313.

lijan na słabym Władysławie. W nadziei utwierdzenia stałego związku chrześcijańskiego przeciwko niewiernym, Jagiellonka, najpiękniejsza swoich czasów księżniczka, przenieść miała korony, węgierską i czeską w dom austryacki. Cesarz za to uznał nakoniec (28. Lipca) traktat toruński (1466) i przyrzekł: skłonić do pokory mistrza krzyżackiego, zaniechać zniechęcania Inflantczyków do związków z Polską przeciwko Moskwie, a poduszczania ostatniéj przeciwko królowi; podjął się owszem przyczynić się do pokoju między nią a Polską, na zasadzie powrotu Smoleńska i wszystkich ziem oderwanych; wszelkiego wdawania się do spraw Gdańska i Elbląga, jakoby miast niemieckich, wyrzekł się. Zbyt ufny Zygmunt, za proste obietnice, odstąpił od prawa przypuszczającego Polaków do zakonu kawalerów niemieckich,* które, prawda, przy niemocy królów, było martwą literą. Co do wojny z niewiernymi, do któréj król polski najwyższą gotowość oświadczył, postanowiono zaczekać, aż inne mocarstwa do związku przystąpią.** Sprzymierzały się właśnie w tym celu, z cesarstwem, Hiszpanija, Francya, Anglija.*** Zostawieni do układów, Drzewiecki Maciéj, już biskup kujawski a późniéj prymas, tudzież Rafał (II.) Leszczyński, kasztelan lędzki,† i sekretarz Zygmunta, gdańszczanin (*Dantiscus*) Jan Flachsbinder, mieli takowe i z Wenecyą ułatwić. Do popierania sprawy z Moskwą zostawił król Bogusza, w. marszałka litewskiego. Osobne listy oznajmiły to wszystko królom: francuzkiemu, hiszpańskiemu, angielskiemu, książętom: medyolańskiemu i weneckiemu, oraz kantonom szwajcarskim.

* *Acta Tom.* III. 314. 308. 10. — Dogiel I. 173. IV. 201. — *Voigt* IX. 476.

** *O zjeździe króla Zygmunta* I. i t. d. (Rękopism Puławski). — *Acta Tom.* III. 408. 13. 14. 15.

*** *Du Mont* IV. — Léonard II.

† Niesiecki.

Udarowany od cesarza, zostawiwszy nawzajem we Wiedniu hojne spaniałości swojéj zadatki (6. Sierpnia) a brata wsparłszy summą 12,000 czerw. złotych,* wrócił Zygmunt przez Morawiję do Krakowa (19. Sierp.), gdzie (2. Paźdz.) spotkał go wielki smutek: umarła przy połogu Barbara, zostawiwszy jedyną córkę, Jadwigę. W Krakowie zastał posłów nowego hana. Mengli już nie żył; nastąpił syn jego, Mohammed. Ten, korzystając z nieobecności króleskiéj, a raczéj z tego, że siedmiuset rycerstwa, które król do obrony Podola zostawił, ledwie połowa zebrała się w Trębowli, napadł był we dwa tysiące ludu na śpiących (w nocy 23. Marca). Męztwo Jana Tworowskiego, przywódzcy, oddaliło klęskę. Ścigani aż do Międzyboża, rozproszyli się Tatarzy. Mohammed wkrótce potem wykonał podobnąż napaść na Moskwę, do któréj przyłożył się, ze swéj strony Świerczowski, zostawiony do obrony granic północnych. Wystawiając ostatni najazd, jakoby usługę swoją dla króla,** otrzymali Przekopcy potwierdzenie (25. Sierp.) ostatnich sojuszów. — Zygmunta zatrzymał jeszcze w Krakowie ślub siostry Elżbiety, (zmarłéj bezpotomnie następnego roku) a wydanéj za Fryderyka II., księcia legnickiego, któréj w posagu naznaczył 20,000 czerw. złotych gotowizny, drugie tyle i więcéj w klejnotach i wyprawie; poczem udał się (6. List.) na zjazd litewski, aby tamże naradzić się w sprawach z Moskwą. Układy z Moskwą. Nie tylko cesarz, ale i powinowaty jego Chrystyern II., król duński podjął się pośrednictwa. Cesarz posłał do Moskwy z własnoręcznym listem.*** Należało pokazać, że król polski nie spuszcza się na te zachody. Zjazd brzesko-litewski spełzł przez nieobecność panów radnych; Litwini, ani o żołnierzu, ani chcieli słyszeć o podatku.† Poseł cesarski wrócił też z niczem od „barbarzyńcy," który i pośrednictwo

* *Acta Tom.* III. 314.
** *Tamże* III. 315. 16.
*** *Tamże* IV. 2.
† *Tamże* III. 447. 8. 9. IV. 1. — Bielski 480.

duńskie odrzucił. Utwierdziło się tylko przymierze (8. Czer.) z królem Chrystyernem.* Zygmunt stracił jeszcze, w tym samym czasie wiernego sprzymierzeńca w osobie Władysława, króla węgierskiego (14. Marca). Szczerzy bracia nie rozpoczynali nic bez zobopólnéj narady; ale łaskawy pan jak cały ród Jagielloński, pobożny, miłośnik poddanych i pokoju, hojny, cierpliwie znoszący własny niedostatek, Władysław był niedołężnym rządzcą, i na nic nie przydało się jego przymierze. Mógł on mieć, jako król czeski, najlepszą w świecie piechotę, jako król węgierski najprzedniejszą jazdę: nie korzystał z tego. Sławne pułki *czarne* Macieja, pozbawione żołdu, znikły w pierwszym zaraz roku jego rządów. Wsławił się Władysław tylko prawodawstwem, które (*Tripartitum*) dotąd jest podstawą praw węgierskich, ale którem osłabił podniesioną przez Macieja władzę. Przyczynił się do złego sam naród węgierski, popsuty swobodą, a raczéj swawolą, popsuty bardziéj jeszcze dobrotliwością króla, który na wszystko odpowiadał, Czechom *dobrze*, Węgrom *bene*, i tak też — królem *bene*, królem *dobrze* — zwany był od poddanych.** W nieobecności króla, panowie rad wyprawili do Węgier Łaskiego i Szydłowieckiego, już wojewodę krakowskiego, do Czech Andrzeja Tęczyńskiego, wówczas wojewodę lubelskiego, aby dopomogli nieletniemu synowi króleskiemu, Ludwikowi. Z uczuciem braterskiem i uszanowaniem przyjęli Czesi i Węgrzy posłów polskich i ich rady: między opiekunami młodego króla pomieścili, przed innymi, Zygmunta. 1516.

Najazd tatarski.

Nie było z Moskwą pokoju ani wojny. Żołdowniki obojéj strony, Przekopcy korzystały z tego sposobnego dla nich stanowiska: zasługując się obudwom, łupili obiedwie. Zaledwo jedna poskromnioną była wyprawa, już czterdzieści tysięcy wpadło na Ruś. Mikołaj Firlej, następca na het-

* *Acta Tom.* IV. 73. — Dogiel I. 357.
** Mailath III. 130. 161.

mańskie po Kamienieckim, nie miał nad 2,000 żołnierza; król bawił w Litwie dla spraw moskiewskich; usiłowania Szydłowieckiego do zebrania szlachty krakowskiéj i datku, daremne były. „W domu burzliwa i krnąbrna, do pola już gnuśna i niedołężna“* — nieuniknione to następstwa zbytku swobody — mówiła: że prawo „najświętsze“ nie pozwala jéj bez króla występować. Nie widząc przeszkody, Tatarzy założyli kosz pod Buszą, i dwa miesiące (Lipiec i Sierpień) broili bezkarnie, na przestrzeni czterdziestu mil wszerz i wzdłuż; uprowadzili samego ludu około 50,000. Dopiero gdy już z łupem uchodzili, poszarpali ich nieco starostowie okoliczni, tego tylko dokazawszy, że Tatarzy wymordowali część jeńców, która zdążyć za nimi nie mogła. Więc i wojewoda pskowski, udając, że jak inni Pskowianie, uciekł przed tyranem, wkracza z trzechtysięczną tłuszczą do Białéj Rusi. Poczciwi mieszkańcy przyjmują go po bratersku. On wiedząc, że bojarowie witebscy byli właśnie u króla ze skargami na swego starostę, rozpościera pożogę w bezbronnym kraju i uprowadza tysiące jeńców. Na szczęście Przekopcy jak na Polskę, tak wykonali, tejże saméj chwili, najazd i na Moskwę. Musieli cofnąć się Moskale. Mohammed-Giraj wystawił to znowu za dowód wierności swojéj dla króla; najazd na Polskę wytłumaczył nieposłuszeństwem synów swoich.** Głód, panujący owego roku w Przekopie, sprowadza wkrótce nową wycieczkę tatarską. Tym razem przecież powiodło się Szydłowieckiemu. Ostrzeżona wcześnie szlachta małopolska od posłów króleskich z Przekopu, zebrała się w Mielcu i postanowiła uzbroić tysiąc jazdy, a lubo nie wszyscy dotrzymali przyrzeczenia, wszelako Mikołaj Lanckoroński, starosta kamieniecki i Secygnowski Jakób, starosta buski, mieli czem znieść najezdników przy Międzybożu (7. Grudnia). — Powstał wielki wrzask na króla, że nie dość trzyma służebnych i że nie było go na miejscu, gdy

* *Acta Tom.* III. 3. 4. — Decyusz 113. — Wapowski 565.
** *Tamże* IV. 3. 5. — Karamzyn VII. pod r. 1517.

przeciwko nieprzyjacielowi wystąpić trzeba było. Cierpliwym był na to Zygmunt, „nic nie ominąwszy, co do niego należało.“* Dla spraw moskiewskich nie mógł on przybyć i na sejm piotrkowski (10. Lut.): przysłał tylko z nowem ostrzeżeniem, że Tatarzy koczowali téj zimy nad samym Dnieprem; że wypadło przyspieszyć dla nich podarunki; że wreszcie Litwa przyzywała pomocy polskiéj przeciwko Moskwie. Odmówili takowéj panowie sejmowi; odmówili i podarunków dla hana, pod pozorem, że tenże pogwałcił warunki przymierza. Zajęło ich ułożenie sporów między Mazurami a Anną z Radziwiłłów, księżną mazowiecką, siostrą Mikołaja, wojewody wileńskiego, która, opiekunką będąc nieletnich synów Konrada, księcia czerskiego († 1503), wnuków Bolesława (str. 102) oddać nie chciała rządów synowi, Stanisławowi, lubo już tenże lat szesnaście liczył. Poddani oblegli ją w Makowie. Przyznane zostały rządy Stanisławowi, który za to, aby uszanować króla, nawiedził go we Wilnie (27. Lip.). — Zygmunt nie ustępując z Litwy, przysposobił pomstę za ostatni najazd. Przybliżył się tym końcem z Wilna (30. Lip.) do Połocka (18. Sierp.). Wypuszczone zagony splądrowały kraje moskiewskie aż po Psków; obległy nawet Opoczkę. Ale wnet zbiegły się zewsząd ogromne siły nieprzyjacielskie, a jakie były siły króleskie, łatwo domyślić się. Przez miesiąc cały wywołując daremnie do bitwy nieprzyjaciela, ustąpić musiał Ostrogski (18. Paźdz.), nie bez klęski swojéj: stracił tam przeszło sześćdziesiąt z rycerstwa; 1150 miał rannych.** Trzeba było poprzestać na działaniu pośredników. Pośrednik cesarski, uczony Heberstein, wybrał się był nareszcie do Moskwy;*** za nim pojechał Bogusz (8. Września), aby drogą układów otrzymać powrót Smoleńska. Zygmunt wrócił do Wilna (30. Paźd.) na przyjęcie posła od Osmanów, z którymi już

Zygmunt sposobi się do wojny z Moskwą.

1517.

* *Acta Tom.* IV. 6.

** *Tamże* 205.

*** Herberstein: *Rer. Moscovitar. Comment.*

w Czerwcu wyszedł znowu rozejm. Przy biedach, jakich doznawał z Moskwą i Tatarami, a raczéj z narodem własnym, pożądane były uprzejme kroki Selima I. Grzecznym listem Zygmunt oświadczył mu, nawzajem, że niebawnie wyśle doń posłów. Jakoż pojechał do Istambułu (tak nazwali Osmanie Konstantynopol) Secygniowski. W Polsce, na ten rok, w. podskarbi zebrał zaledwo 20,000 złt. ze wszystkich podatków.* Tylko też „za Boską sprawą,“ dopiero spomniony Secygnowski i Tworowski obronili kraj od Tatarów.** Z Moskwą nieszczerzy pośrednicy umówili jaki taki rozejm.*** Chrystyernowi chodziło raczéj o przymierze Wasila przeciwko Szwedom; w końcu związali się też obadwaj przeciwko Szwecyi i Polsce (2. Sierpnia). Cesarz dbał także więcéj o sojusz przeciwko Osmanom. Zygmunt wierny zobowiązaniom swoim, zawarł ze Stefanem V., synem Bogdana *jednookiego*, który téj chwili hospodarstwo po ojcu objął, przymierze tajne przeciko Osmanom, na przypadek spodziewanéj wojny powszechnéj (4. Grud.).

Naglony od wierniejszych i światlejszych poddanych o odnowienie związków małżeńskich, „aby miły Polakom ród wieczyście mógł panować, a mniéj było nasienia do niezgody w państwie,“† Zygmunt postanowił spełnić ich życzenia. Cesarz stręczył mu dwie ze siostrzenic swoich; ale zdaje się, nieszczerze. Za jego wszakże radą, pojął Zygmunt „prześliczną i mądrą Bonę,“†† księżniczkę barską (w Neapolitańskiem), córkę Jana *Galeazzo*, księcia medyolańskiego, ze świetnego rodu *Sforzów* i królów aragońskich, od którego pochodziła cesarzowa. Zajechał po nię do Baru (15. List.) Stanisław Ostroróg, kasztelan kaliski i poślubił imieniem

Śluby króleskie z Boną.

* *Acta Tom.* IV. 204.

** *Tamże* 205.

*** *Tamże* IV. 399. — Karamzyn VII. pod r. 1517. 18.

† *Tamże* IV. 83. 216.

†† *Tamże* 240. 2. — Wapowski 570. — Solikowski: *In funere Sig. Aug.* 707.

króleskiem w Neapolu (6. Grud.). Zygmunt pośpieszył na
jéj przyjęcie (1. Stycz.) do Krakowa, gdzie zwołał sejm. Nie 1518.
przybyła Bona aż we trzy miesiące później (15. Kwiet.); odprawiła wjazd na pysznym koniu, w towarzystwie posłów cesarskich, Stolicy św., węgierskich i wołoskich, oraz książąt mazowieckich, kilku ślązkich i niezliczonego mnóztwa polskich panów. W trzydziestu kuchniach gotowano pożywienie dla gości. Namaścił królowę (19. Kwietnia) Łaski. Wszyscy potem składali jéj kosztowne dary, a sama tyle szat przywiozła, że dla kilku królowych wystarczyćby mogły. Nim przyjechała, odprawił się sejm. Nie tylko układy małżeńskie, ale oraz przełożył mu Zygmunt sprawę moskiewską i niebezpieczeństwo ze strony tatarskiéj, którego radby był raz na zawsze pozbyć się. Tatarzy wzięli byli zawiezione im przez Gasztowda podarunki, a zakładników wydać nie chcieli. Ostrzegał także król, że nieposłuszny mistrz, którego daremnie znowu przyzywał do powinności, sposobi się już otwarcie do wojny. Rzeczywiście, widząc jak wysiliła króla wojna moskiewska i jak nędzne tenże wyciągnął z niéj owoce, ośmielał się Albert już na wszystko. Z w. kniaziem moskiewskim, którego sumienia nie turbował zawarty z Polską rozejm, ułożył w skrytości przymierze zaczepne i odporne, mocą którego zawarował sobie pomoc pieniężną na 2,000 jazdy i 10.000 piechoty. Mistrz niemiecki zobowiązał się dostarczyć mu znacznych funduszów; Brandeburczyk przyrzekł 500 kopij, 600 pieszych. Za 400,000 czerwonych złotych miał Albert zamówionego, na osiem miesięcy, osiem tysięcy żołnierza; miał i Inflantczyków. Ułożył więc już plany wojny. Mieli najezdnicy uderzyć znienacka na Gdańsk i Toruń, spalić i zburzyć zakłady morskie; wpaść podobnież do Warmii i Mazowsza, i gwałtem pociągnąć je za sobą, a dopiero uderzyć na Polskę, i „w imie świętéj Patronki swojéj, morderstwy, łupieztwem, pożogą,“ tak ją niszczyć, żeby jéj na zawsze Prus odechciało się.* Poruszony od

* *Voigt* IX. 485—8. 523. 35—7. — *Acta Tom.* IV. 7.

króla sejm (25. Stycznia) uchwalił na obronę krajową po wierdunku z każdego łanu, a co ważniejsze (gdyby przyszło było do skutku) odnawiając zamiary sejmików i sejmu z lat 1513 i 1514, postanowił, aby na stałą straż dla Rusi, podzielił się naród we troje, tak iżby jednego roku małopolska szlachta, drugiego poznańska, kaliska, sieradzka i łęczycka, a roku trzeciego kujawska i mazowiecka stawała tamże osobiście, lub przez zastępców. Począć mieli owego roku Małopolanie. Gotową zaś do pomocy być miała zawsze *milicya* miejscowa — owe pewnie kozactwo, o którem już mieliśmy sposobność spomnieć (str. 117, 189), a któremu, gdy się mnożyło po stepach, przyznawał Zygmunt ziemie i dopomagał do uzbrojenia się, aby mieć jakążkolwiek, byle stałą, przeciwko Tatarom, obronę.

Zapadła zbawienna uchwała: cóż, kiedy wykonanie jéj zależało od dobréj woli każdego! Stało się więc z nią jak z poprzedniemi. Snadź przecież sam odgłos o zamiarach sejmu przyniósł ten skutek, że w. mistrz powściągnął się.

Wojna chrześcijaństwa z Osmanami oddala się.

Tymczasem odnowiły się zachody około wojny z Islamizmem. Drzewiecki i Leszczyński nie byli wskórali nic we Wenecyi, która wytknęła im zatargi cesarza z królem francuzkim, czyniące ich niesposobnymi do wojny. Ze Rzymu nie miał też Zygmunt wielkiéj zachęty. Przekładał on tam, aby wszystkie państwa złożyły piątą część dochodów i podwójną dziesięcinę; aby na lat pięć stanęło zawieszenie broni pomiędzy niemi; dla siebie w szczególności pragnął przedewszystkiem załatwienia sprawy z w. mistrzem. Stolica św. zgodziła się tylko na ogłoszenie pięcioletniego pokoju między wszystkiemi mocarstwami chrześcijańskiemi; do zgody z w. mistrzem przysłała dziwne warunki: aby król zwrócił mistrzowi Pomorze w lennictwo i jeszcze puścił takiemże prawem Podole; Krzyżacy mieli znowu życiem i wszystkiemi siłami wspierać i zasłaniać Polskę.* Doświadczyła już Polska ich dobréj wiary i szczerości ich poręczycieli. Nie zra-

* *Acta Tom.* IV. 360. 1. 2. 3.

ziło to wszakże Zygmunta dla sprawy chrześcijaństwa. Przeniesiona na sejm Rzeszy do Augsburga, znalazła tam wymownego obrońcę w Erazmie Ciołku, biskupie płockim, stawającym od króla polskiego, jako opiekuna nieletniego króla węgierskiego i czeskiego (20. Sierpnia). „Od trzystu lat — mówił tenże — dźwiga Polska sama ciężar obrony chrześcijaństwa od dziczy północnéj; nakładem i barkami swoimi ubezpiecza pokój sąsiadom: ale już też znużona daremną nadzieją pomocy, upada bezwładna. Gotowa wszelako ponieść resztę krwi i dobytku w ofierze dla dobra powszechnego, tylko potrzeba, ażeby miała pokój w domu, aby — krótko mówiąc — sejm Rzeszy uwolnił ją przynajmniéj od kłopotów, jakie jéj daje samoż chrześcijaństwo, a w szczególności mistrz krzyżacki.“ Sejm augsburski odesłał wszystko do następnego sejmu. Zygmunt odbywszy znowu zjazd litewski w Brześciu (15. Listop. do 3. Stycznia) bez żadnego 1519.
skutku, wrócił (18. Stycz.) na sejm polski do Krakowa. — Wtem umiera Maksymilijan (12. Stycz.) i upada zupełnie nadzieja na przyjaźni z onymże zakładana. — Tak, zjazd wiedeński dał Austryakom dziedziczkę Węgier i Czech; Polsce ani hołdu od Krzyżaków nie zjednał, ani przywrócił Smoleńska; jeszcze w. kniaź dopominał się znowu Kijowa i innych miast ruskich. Sejm z powodu uporu Wielkopolan zebrał się nie w Krakowie tylko Piotrkowie (2. Lut.). Gdy, jak już wiemy, uchwała ostatniego sejmu o obronie krajowéj została bez wykonania, przyzwolono po wierdunku z łanu na wystawienie 3,000 służebnych do obrony przeciwko Tatarom. Zjawiły się niedawno, we Włoszech, tak zwane góry miłosierdzia (*mons pietatis*), rodzaj skarbu na pożyczkę dla ubogich, odzieranych przez lichwiarzy. Prymas wniósł o założenie, na ten wzór, skarbu na obronę kraju: każdy zrzuciłby, na początek połowę dochodu, a potem płaciłby, co rok dwudziestą część. Że chodziło o datek, nie podobał się wniosek uprzywilejowanym samolubom: znali „najświętsze prawa,“ nie znali najświętszych obowiązków. Na tymże sejmie, król (7. Marca) zaprosił Jędrzeja Tęczyńskiego, wo-

jewodę lubelskiego, do ułożenia wraz z przydanymi mu prawnikami, Mikołajem Taszyckim i innymi, nowego zbioru praw, a, w szczególności, postępowania sądowego. Dotychczasowe zwyczaje, spólne zresztą Europie całéj, takie były, że Grzegorz ze Sanoka zwał je przywilejem rozbijania i obdzierania śród izby sądowéj. Wojewodowie spisać mieli właściwe wiecom swoim statuta i zwyczaje; król miał takowe złożyć naznaczonéj komissyi, zebrać się mającéj w Piotrkowie na św. Bartłomiéj.* Przy sposobności potwierdził Zygmunt przywileje Ormianom i prawodawstwo (*capitula*) ich królów (Jana, Teota). Obok pospolitego, niemieckiego, miał Lwów magistrat ormiański.** A że umarła Joanna, królowa neapolitańska, która, dziedziczką domowych majątków swoich, postanowiła Izabellę, matkę królowy polskiéj, Zygmunt wyprawił Dantyszka do Barcelony, aby u Karola, króla hiszpańskiego i neapolitańskiego, wyjednał ubezpieczenie jéj praw — praw Bony.***

Rzesza niemiecka zebrała się znowu we Frankfurcie nad Menem, a to do wyboru następcy Maksymilianowi. Jako do opiekuna nieletniego synowca, króla węgierskiego i czeskiego (z Anny, wnuczki Karola VII., króla francuzkiego) odezwał się, przed innymi, do Zygmunta Leon X.† Franciszek I., król francuzki, wyprawił z poselstwem (Maj) Jana *Ringoni de Langeac* i Antoniego *de Lameth.* Była wtenczas mowa o połączeniu związkami małżeńskiemi domów francuzkiego i jagiellońskiego. Zygmunt przypomniał Franciszkowi, rozprawiającemu się o Włochy z cesarzem, jakie tam służyły prawa Bonie. Nie zaniedbał podobnych zabiegów i kandydat drugi (z domu austryackiego). Karol, król hiszpański, oświadczał się przez Dantyszka, że chce mieć ojcem swoim

* *Acta Tomiciana* V. 9. 10.
** Szymon Zimorowicz.
*** *Acta Tomiciana* V. 30. 1. 52.
† *Tamże* V. 42.

Zygmunta; że wymierzy mu sprawiedliwość w spomnionéj sprawie spadkowéj; ofiarował oraz order Złotego runa, który mu rzeczywiście później (1525) przysłał. Był to zabytek upadłego już rycerstwa; order Złotego runa ustanowili, (1430) książęta domu burgundzkiego, od którego pochodził Karol. Zygmunt, przyrzekłszy szanować prawa narodu czeskiego, zostawił mu wyrzeczenie w przedmiocie najbliżéj go obchodzącym.* Kreska czeska dostała się Karolowi, który był wnukiem Maksymiliana, synem Joanny, królewny aragońskiéj i kastylskiéj, i który, tak, w domu austryackim cesarstwo z koroną hiszpańską zjednoczył (28. Czerwca). — Przynajmniéj Francya rozdzielała na dwoje państwo cesarza; z Franciszkiem łatwiéj może odnowiłoby się cesarstwo wszechwładne Karola W. Posłami polskimi we Frankfurcie byli spominani już Drzewiecki i Leszczyński. Aby powiększyć ich służbę, dodał im król, na trzydziestu jeźdźców, 1,000 złotych węgierskich i 6 postawów lugduńskiego sukna. Jak w Augsburgu, usiłował on tam poruszyć wszystkich panów do obrony chrześciaństwa, nastając wszakże na to, aby Rzesza skłoniła pierw w. mistrza do powinności względem Polski. Odebrał nareszcie stosowne rady Albert. Nie postanowiono nic co do Osmanów, z którymi, jak to stało się zwyczajem, a w spodziewaniu powszechnéj wojny, Zygmunt tylko od trzech do trzech lat rozejm przedłużał.** Wylęgli się w owéj chwili, z Wiklefa i Hussa, ze srogości konstancyjskiego a zgorszeń bazylijskiego zboru, oraz ze zbytków duchowieństwa, a pychy drobnych książątek niemieckich, Marcin Luter, mnich wittemberski, (1517) i Ulryk Zwingle, (1518) kaznodzieja w Zurichu: obadwaj obalali jedność rzymskiego kościoła. — Pierwsi podali im ręce książęta niemieccy, chętni osłabić, na swoją korzyść, powagę cesarską, którą popierała Stolica św. Zakłócone tem

Pojawienie się nowych nauk.

* *Acta Tomic.* V. 25. 6. 9. 31. 2. 54. VI 207. VII 328. — *Du Mont.* IV. (1.) 264.

** *Inv. priv.* ann. 1681. (Turcia).

Zrażony obojętnością panów chrześciańskich. Zygmunt stygnie w zapale do wojny z Osmanami.

chrześcijaństwo, już prawie obojętnem stało się na postęp islamizmu. Gdy więc spełzły tak, bez korzyści dla chrześcijaństwa, rozterki między synami Bajazyda II. i odległe wojny Selima I., spomniał wreszcie i Zygmunt na śmierć (pod Warną) opuszczonego stryja, na klęskę brata Alberta, na obecne opuszczenie synowca, i ostygł w dotychczasowym zapale*

Miał zresztą bliższe niebezpieczeństwo: z Moskwą sprawę smoleńską; z w. mistrzem zatargi, którym obłudne rady niemieckie nie zapobiegły. Ziemie krzyżackie napełniły się już zaciężnikami, zkąd wynikały rozboje i najazdy graniczne, na które uskarżali się na ostatnim sejmie posłowie ziem pruskich. Ze swéj strony Wasil, pomimo rozejmu, trzy wojska nastawiał znowu na Polskę, a trafiwszy sam, bezpośrednio, do Konstantynopolu, miał ztamtąd rozkazy do hordy, aby najeżdżała państwo Zygmunta. Snać objaśnił sułtana o zmowach ostatniego z chrześciańskimi panami. Przysługując się mu,** Tatarzy uprowadzili znowu z Rusi 60,000 ludu. Ostrogski zastąpił im po Sokalem, nad Bugiem. Mając tylko 5,000 rycerstwa, gdy Tatarów było 40,000, chciał działać ostrożnie. Młódź polska wymawiać poczęła Rusinowi, że jéj chwały nie życzył, i sama rzuciła się na niewiernych.*** Legło 4,000 Tatarów, ale przy nich zostało zwycięztwo (2. Sierp.). Zygmunt zwołał szlachtę do Sandomierza (24. Sierp.). Uradzono pospolite ruszenie — po czasie. Na szczęście, Litwini, u których niedaremy był tak długi pobyt króla, sami oparli się spółczesnemu najazdowi Moskali. Wasil tym razem zakrawał już na Połock. Litwini odparli go i znaczną część łupów odebrali.

Król osądził, że koniecznie wypadało przynajmniéj z w. mistrzem skończyć. Staranny, oszczędny dochodów swoich, znalazł sposoby na pomnożenie załóg w miastach pruskich;

* *Acta Tom.* I. 53. — Wapowski 542.
** Karamzyn VII. pod r. 1518. 19.
*** Wapowski 573. — Bielski 389.

zalecił gdańszczanom i elblążanom, aby wzmocnili szańce swoje; spisał tysiąc cięższéj, trzy tysiące lekkiéj jazdy, pięć tysięcy pięćset piechoty. Wyprawiwszy te siły do Kujaw, staroście żmudzkiemu rozkazał osadzić drogi do Inflant, a zapowiedział* pospolite ruszenie (11. Paźdz.) i naznaczył sejm w Toruniu (15. List.), gdzie Albert przyzwany był, po raz ostatni, do hołdu. Nie zjechał wiarołomca.** — Rycerstwo, natargowawszy się o nowe przywileje, skłoniło się przecie, za przykładem panów, do dwóch wierdunków z łanu; miasta złożyły szos i czopowe (27. Grud.); naznaczono poborcom po 50 grzywien nagrody, po 40 na wydatki; przydanéj im szlachcie po 5 grzywien. Wojna wypowiedziana została w. mistrzowi (28. Grud.). Obywatel, za 1520.
dostarczoną pomoc, zastrzegł sobie (10. Stycz.), że każdy
z tych kmieci, którzy dotąd żadnéj powinności, bądź w robociznie, bądź w czynszu pieniężnym, czy w zbożu, panu włości nie oddawali — obowiązany będzie do dnia jednego z łanu na tydzień. Snać podobał się, na co tu patrzano, obyczaj krzyżacko-pruski. Już szlachta chełmska, na swoim zjeździe (1477), „aby dochody swoje pomnożyć *per labores kmethonum*,“ nietylko zaprowadziła u siebie podobnąż robociznę, ale jeszcze przydała daremszczyzny i czynsz podwoiła. Jak wiele innego złego, wdzierał się do kraju ucisk włościan ze stron obu: od Niemców i z Rusi, gdzie, jeszcze od Jarosława, wprowadzoną była niewola. Pojmanego w mieście na gorącym uczynku szlachcica zakazano magistratom sądzić inaczéj, jak w obecności urzędu grodzkiego.***

Albertowi w. kniaź moskiewski przysłał już połowę przyrzeczonych posiłków pieniężnych.† „Gotów wystąpić jedynie do obrony ostatnich szczątków dziedzictwa N. Panny,

* Raczyński: *Cod. dipl. maj. Pol.* 212.

** *Voigt* IX. 498. 540. 56—8. 70. 3. — *Acta Tomiciana* IV. 7. 272. V. 99.

*** *Acta Tom.* IV. 43.

† *Voigt* IX. 577.

które jéj wydrzeć chcieli Polacy“, a, broń Boże! nie odważając się na wojnę, „ani przeciw królowi, ani przeciw królowéj i ich dzieciom, ani przeciwko Litwie, ani przeciw książętom mazowieckim“, Albert udaje przed mieszkańcami Braunsberga, że ciągnie do króla wedle przepisanego mu obowiązku; otwiera sobie tym sposobem wrota miasta, i wykonywa część spomnionego wyżéj planu wojny. Nie powiodła się mu część druga — wycieczka podobnaż na Elbląg — (1. Stycz.): bo już wojska króleskie wkroczyły do ziem krzyżackich; przywodził im Mikołaj Firlej. Król osiadłszy w Toruniu do przypilnowania wojny, wyprawił do cesarza, z usprawiedliwieniem onejże, synowca prymasa, Jarosza Łaskiego, późniéj wojewodę sieradzkiego; w Rzymie bawił ku temu Ciołek (któremu zakazał Zygmunt starać się o kardynalstwo); synowca swojego, króla węgierskiego, zaprosił, aby przeszkodził zaciągom dla Alberta w Czechach, Saxonii i Bawaryi. Wnet zajęte zostały od wojsk króleskich: Niemiecka-Iława, Działdów, Dąbrowno, Hohenstein; potem *Liebemühl*. Pobite pod Osterodą, szyki krzyżackie oddać musiały ten gród i Olsztynek. Jeden oddział wojska poszedł pod Kwidzyn, drugi (z początkiem Lutego) przeszedł Passargę, na pomoc biskupowi warmińskiemu. Kwidzyn wzięty (w Środopoś.); Pruski-Holland oblężony i zdobyty został (29. Kwiet.). Całe biskupstwo pomezańskie spustoszono. Biskup, główny doradzca w. mistrza, który dopiero odgrażał się, że raczéj wszystko poświęci, niżeliby splamił honor niemiecki sromotnem poddaniem się, pośpieszył z oświadczeniem, że, wedle wieczystego pokoju, nie zna innego zwierzchnika tylko króla polskiego. Zdrajca, téj saméj chwili, zapewniał skrycie w. mistrza, że trwa w uczuciach wierności dla niego, jako „bogobojny prałat i człowiek uczciwy.“ Polacy oblegają Braunsberg, odbierają Melsak, odnoszą zwycięztwo pod Bartensteinem, który biorą, równie jak Rastenburg i Friedland. Gdańszczanie, aby odciąć posiłki niemieckie, pewnie i dla własnego pożytku, zawalają zatokę krzyżacką w Bałdze. Wkrótce, po Świętéj-Siekierce, zdobyto

Wojna z w. mistrzem.

Brandeburg pruski (26. Maja). Wojna przenosi się nad Preglę, pod Królewiec. Miasto wezwane do poddania chwieje się, jak reszta krajów zakonnych. Albert widzi już oczywiście, że „szpital szlachty niemieckiéj zgubiony na wieczne czasy: o dłuższym oporze ani mógł myśleć.“* Czemprędzéj zjeżdżają się do Torunia zewsząd pośrednicy: od Stolicy św., od cesarza, od króla węgierskiego, od książąt Rzeszy niemieckiéj. Stany Prus zakonnych wyprawiają poselstwo do króla. Zygmunt, lubo „grubo“ obrażony, „nie pragnął wojny, do któréj wyraźnie go przymuszono“: trudniejszy dla obcych, przyjął prośby stanów pruskich i przyzwolił na dwuniedzielny rozejm (na Zielone Świątki), w czasie którego w. mistrz stawić się miał w Toruniu do przysięgi. Stawił się z pokorą Albert. W tem 2,500 najemnika z Danii ląduje na odsiecz Królewcowi: król Chrystyern pogniewał się był na gdańszczan o sprzyjanie zbuntowanym przeciwko niemu Szwedom. Jednocześnie 3,000 jazdy i 11,000 piechoty z Niemiec, zwiastuje zakonowi Joachim, kurfirszt brandeburski, a, z poduszczenia Moskwy, 2,000 Tatarów wpada na Podole. Zdawało się Niemcom, że, przy tych posiłkach, „pożrzą“ już Polskę. Albert udaje, że mu potrzebne, do ostatniéj zgody, przyzwolenie zakonu. Otrzymawszy list żelazny od szlachetnego króla, ledwie wyrwał się z rąk jego (1. Lip.), odnawia zaraz walkę najazdem Mazowsza: dwa miasta, dwieście wsi z gruntu spalonych zostało. Zdrajca nastawia drugiego zdrajcę, biskupa pomezańskiego, do dalszych układów z królem, a tymczasem stara się o resztę zasiłków u Moskwy.** Król wyprawił dworskiego swojego, Śmietankę, na Ruś, ze zaproszoniem szlachty miejscowéj, aby zgromadziła się sama we Lwowie i dostarczyła sposobów do obrony przeciwko Tatarom; hetmanem polnym naznaczony tam Marcin Kamieniecki, wojewoda podolski. Rycerstwu z innych okolic, własną powagą, nakazuje Zygmunt pospolite rusze-

* *Voigt* IX. 575. 8. 80—4. 6—96. 8—601.

** *Acta Tom.* V. 338. — *Voigt* IX. 596—8. 603—5. 8. 10. 16.

nie na św. Michał pod Wągrowcem nad Wełną. Właśnie narodził mu się syn, Zygmunt August (1. Sierp.). Wiadomość o tem z nadzwyczajną szybkością przywiózł do Torunia Zaręba, wojewoda kaliski. Gdy się po kraju rozeszła, takie wesele opanowało wszystkich z gotowego i prawego następcy do tronu,* iż pod Wągrowcem zebrało się przeszło sto tysięcy rycerstwa. Zapowiedziane w. mistrzowi posiłki wkraczają od Frankfurtu, palą Międzyrzec i wyrzynają załogę (12. Paźdź.); posuwają się potem przez Drezdenko, Wałcz, Chojnice, Starogród, Tczew, pod Gdańsk (6. List.). Pomorze w niwecz obróconem zostało. Król posłał dwa tysiące rycerstwa na odsiecz Gdańskowi, trzy tysiące do zastąpienia Niemcom od Prus zakonnych, nieco lekkiéj jazdy do szarpania z tyłu Niemców i bronienia im żywności. Żmujdzini zagrodzili znowu drogę Inflantczykom. Wnet wyswobodzony został Gdańsk. Niemcy, spaliwszy jeszcze i zrabowawszy Oliwę, gdy zewsząd otoczeni łupić dłużéj nie mogli, wystawieni na głód i niewczasy, poszli w rozsypkę. Król, „niechętny przelewowi krwi chrześciańskiéj,“ odprawił część, z datkiem na drogę, do Niemiec, część wytępiły kaszuby. Miasto po mieście odbierali potem Polacy. Secygniowski obronił Heilsberga, oblężonego od w. mistrza, który pomścił się niesławy, w Gutsztacie, wyrzynając bezbronną ludność.** Dopiero (14. List.) wzięli się znowu do starań około pokoju pośrednicy: cesarz Karol V. i Ojciec Ś. Leon X., „pamiętny na zasługi Polaków zasłaniających całe chrześciaństwo, jako przedmurze, od Moskwy, Tatarów, Turków i Wołochów.“

Zebrał się sejm w Bydgoszczy, gdzie król przeniósł się był z Wągrowca (2. List.). Przy mnóstwie nagromadzonego narodu nie mogło obejść się bez strasznéj wrzawy.*** Wrzeszczano na niesprawiedliwość sądów, na jednoczenie

* Wapowski 578.

** *Voigt* IX. 619–22. 4. — Bielski 494. — *Acta Tom.* V. 337.

*** *Tamże* 337 8.

urzędów (przywilejów) w jednéj osobie; wynajdywano rozmaitego rodzaju „krzywdy.“ Wszakże, za przykładem Litwinów, nastąpiła (4. Grud.) zgoda na pogłówne — po złotemu od każdéj szlacheckiéj głowy, po 15 groszy od sługi. Utwierdzono za to dawne uchwały o pospolitem ruszeniu, o zbiegłych kmieciach, toruńską o pańszczyznie.* A gdy uchwale ostatniego sejmu piotrkowskiego, o uporządkowaniu prawodawstwa i postępku sądowego, nie stało się jeszcze zadość, król przyrzekł zatrudnić tem najbliższe obrady narodowe. Sejm, za wstawieniem się Zacharyasza Ferrari, nuncyusza apostolskiego, a pośrednika do pokoju, zastosował oraz edykt wieluński (1424) przeciwko naukom Lutra, które już objawiały się w Gdańsku i Poznaniu: tu wykładał je, w téj chwili, Samuel, zakonnik dominikański, tam inny mnich, Jakób Knade, który, pierw nim sam Luter, zrzucił habit i wszedł w związki małżeńskie (1518). — Doprowadziwszy szczęśliwie do końca obrady i otrzymawszy od narodu potężny podatek, zwycięzki król mógł mniéj zważać na pośredników. Ale silniejsze były u niego względy na obowiązki pana chrześciańskiego. Przy spomnionem niedbalstwie innych panów chrześciańskich, wzmogło się było tem bardziéj niebezpieczeństwo ze strony Osmanów, że małoletność króla węgierskiego pomnożyła nierząd w państwach jego. Węgrzy zbierali sejm po sejmie; gromadzili, to jakieś konfederacye (kalandos), to sejmy konne na polach Rakowych (pod Pesztem), które narzucały królowi co chciały, na żołnierza, jak w Polsce, ani szlachcic, ani duchowny, podatku wnosić nie chciał. Mówili Węgrzy: pierścieniami naszemi zgnieciemy Osmanów! Były to te same przywary, których nabyli Polacy: ciesząc się temiż samemi swobodami, oba narody spożywały też same onychże owoce. *Extra Hungariam non est vita*; *si est vita, non est ita.* Upadała najpotężniejsza obrona chrześciaństwa. A na czoło Osmanów występował wielki wojownik, Sulejman II., syn Selima I. Gdy więc pośrednicy wystawili Zygmuntowi

Edykt przeciwko naukom nowym.

* *Acta Tom.* V. 339.

niebezpieczeństwo chrześciaństwa, dał się łatwo ująć, ubłagać. Może też nie mógł inaczéj. Albert miał jeszcze 15 do
1521. 16,000 wojska; w zimie (Sty.) najechał nawet ziemię chełmińską i Mazowsze. A Zygmunt, „przy niedbalstwie powszechnem o dobro państwa,“ nie tak wzmógł się podatkiem jakby się zdawało. Z owego pogłównego bydgoskiego powinny były wnijść „miryady“ do skarbu: „jeszcze w kraju o tak strasznym podatku nie słyszano!“ Ale chociaż poborcom przydano dozorców, jedni jak drudzy „złodzieje,“ skradli połowę. Stanął zatem naprzód (w Lutym) chwilowy rozejm do Wielkiéj nocy; potem zjechali pełnomocnicy do Torunia, i przy-
Zawieszenie broni z w. mistrzem. jął król (7. Kwiet.) zawieszenie broni do lat czterech, przez który czas pośrednicy zobowiązywali się przywieść strony do pokoju. Cesarz i król węgierski z dwoma legatami Stolicy św. mieli wyrzec ostatecznie o jego warunkach.* Jak dopiero Moskwa przy Smoleńsku, tak teraz, pomimo świetnych równie zwycięztw, Albert utrzymał się przy swojem, nawet przy Grodach, które podczas téj wojny we Warmii zajął. — Król, chociaż, jak spomnieliśmy, zrażony już był od wojen z Osmanami, wsparł zaraz Słowian, chrześciaństwo, upadające Węgry i synowca, którego był szczerym i miłym narodowi węgierskiemu opiekunem. Poszło przez Koszyce, pod Białygród, przeciwko Sulejmanowi 500 rycerstwa, 2,000 piechoty, którym przywodził Jan (*Magnus*) Tarnowski, wówczas kasztelan wojnicki (wnuk wojewody krakowskiego), świeżo z wypraw hiszpańskich i portugalskich przeciwko murzynom wróciwszy. Już pod Peterwardynem przeprawiać się miały, przez Dunaj, posiłki polskie, gdy Sulejman, zdobywszy Białygród (29. Sier.), dał chwilę odpoczynku Węgrom. Tarnowski wrócił.**

* Dogiel IV. 207. 8. 19. — *Voigt* IX. 606. 21. 9—34. — *Acta Tom.* V. 338. 74.

** Orzechowski *Życie Tarnowskiego.* —Wapowski 584. —*Acta Tom.* I. 1. V. 395. VI. 36. — Paulus Jovius. - Starowolski *Iustitut. rei milit.* 623.

Przy szczęśliwem powodzeniu oręża, spaniale, pomimo nieobecności króleskiéj, obchodzone były urodziny królewicza w Krakowie. Zapalono na wieży ratusza wulkan, którego płomienie wznosiły się pod same niebiosa, a miasto, składając królowéj kosztowny upominek, wynurzyło jéj radość po utęsknieniu, z jakiem przyszłego dziedzica oczekiwało. „Narodził się dziedzic cnót i sławy ojcowskiéj, poręczyciel pokoju, pocieszyciel sieroctwa narodowego“ — mówił do niéj Cymerman, burmistrz krakowski. — Król, wróciwszy z wyprawy pruskiéj, a nie skończywszy z w. mistrzem, ani mając pokoju z Moskwą, ani osłony dla kraju od Tatarów, nadto, przenikając niebezpieczeństwo, „jakie ze strony Osmanów zagroziłoby Polsce, gdyby upadły Węgry,“ wziął się znowu do zachodów około obrony krajowéj, a to tem pilniéj, że dość jeszcze szczęśliwy ostatniéj wojny wypadek winien był tylko prawie téj okoliczności, że Moskwę zajęły sprawy kazańskie. Umarł był han tameczny, a Mohamed-Giraj zapragnął, aby jeden z braci jego osiadł na carstwie kazańskiem. Oczywiście przeciwna temu Moskwa obrócić uwagę musiała na tamtą stronę i, nietylko czynnie do wojny pruskiéj wdać się nie mogła, ale i drugiéj połowy przyrzeczonych zasiłków pieniężnych Albertowi nie dostarczyła. Nawet wynikła ztąd wojna tak smutna dla Wasila, że tenże, „mniéj o wstyd jak o całość swoją dbając,“ podpisywał się znowu na poddaństwo hanom.* Zajęty wielką potrzebą krajową, Zygmunt zwołał sejm do Piotrkowa (28. Paźdz.). Już obywatel nastroił sobie nowe narzędzie oporu, państwu nowy zaród niemocy. Widzieliśmy: odkąd, bez przyzwolenia posłów ziemskich, nic nowego postanowionem być nie mogło, musieli królowie obwieszczać sejmikom, na co ich pełnomocnicy przyzwolić mieli. Na ostatnim sejmie bydgoskim przyrzekł już wyraźnie Zygmunt, „przed każdym walnym sejmem, w każdym powiecie, sejmiki osobne, powiatowe, gdzieby jeden z drugim mógł się o krzywdach oso-

* Karamzyn VII. pod r. 1512. — *Voigt* IX. 610. 26.

bnych rozmówić, tudzież o potrzebach rzeczypospolitéj."* Po zapisaniu uniwersałów w grodzie każdego powiatu, zjeżdżał na sejmik posłaniec króleski, z listem do jednego z urzędników ziemskich. Po przeczytaniu takowego przymawiali się miejscowi senatorowie; poczem obierano marszałka do utrzymania porządku i rozdawania głosów. Dopiero, po roztrząśnieniu wniosków króleskich, pisarz ziemski spisywał na co się zgodzono *nemine reclamante*, tak co do tychże wniosków jak i co do takich, które sam sejmik podać postanowił, a od czego wybrany poseł, *sub fide, honore et conscientia*, odstąpić już nie mógł. Wypłynęły więc ztąd nauki sejmikowe — *instrukcye* — i, co za tem poszło, zdania sprawy — *relacye* z dopełnionéj powinności: powstawały sejmiki przedsejmowe, *instrukcyjne*, i posejmowe, *relacyjne*, które ostatecznie zagarniały do siebie roztrzygnienie w każdéj okoliczności. „Tęschno było Polakom pod monarchami, że im jeden rozkazywał, co rozumiał być zdrowego wszystkim: chcieli poprawić sobie i dali senatowi władzę radzenia";** a gdy panowie, jakim wyrzucał Zygmunt, „samemi sprawami osobistemi, samem dobrem domów swoich powodowani, pozwolili, ze szkodą publiczną, podnieść się powadze gminu szlacheckiego,*** *cum tempore*, poczęli posłowie domawiać się upornie coraz większych wolności i kontradykować panu i senatowi, na żadną rzecz nie zezwalając, co jeno czynić im rozkazano; przywłaszczyli sobie gwałtem władzę rządzenia państwem i poczęli sobie sami prawa knować, ujmować władzy królowi i senatowi, aż król i senat malowanymi zostali."† Przechodziła już powaga do pospólstwa obywatelskiego — do sejmików. Ten jest pospolity bieg rzeczy: „kto nie chce starszych słuchać, musi kłaniać się młodszym."†† Przy radzie panów, pomimo związania

Sejmiki instrukcyjne i relacyjne.

* *Acta Tom.* VI. 199.

** Starowolski: *Votum* o naprawie rzeczypospolitéj (1625).

*** *Acta Tom.* VI. 201.

† *Votum* Starowolskiego.

†† Skarga: *O jedności kościoła.*

rąk królowi, mogło jeszcze państwo mieć i podaniami przechowywać jakąś politykę stałą, narodową: nowy obyczaj wydawał zupełnie sprawy publiczne na zmienne zachcenia ciżby, na kabały fakcyonistów, których przy ciżbie nie brakuje nigdy. Gdzie przeważać powinny cnota i światło, przemagać miała siła liczby. Téj chwili na sejmiku wielkopolskim, w Środzie, przyszło nieledwie do dobycia oręża przy sporach o to: czy ma być dana posłom moc zupełna, lub ograniczona? Musiał król (13. List.) już podczas sejmu, zwołać drugi sejmik. Nie był i ten mniéj burzliwym. Łukasz Górka, starosta wielkopolski, ledwie zdążył uciec do zakrystyi; inni panowie pochowali się pod wielki ołtarz.* Aż przecie uciszyła się burza i otrzymał podkanclerzy Tomicki, że upoważniono posłów, aby zgodzili się na to, co inne ziemie uradzą. Sejm, gdy „już wszyscy widzieli, że nie było pożytku z pospolitego ruszenia, zwłaszcza na Tatarzyna,“ zgadzał się na wierdunki, z których stanąć miało dwa tysiące rycerstwa do obrony Rusi. Sprzeciwili się i tu posłowie poznańscy. Obrady przeciągnęły się do roku następnego. Posłowie nawrzeszczawszy się na króla i radę, odesłali podatki do sejmików. Stanęło tylko, że Piotr Kmita, wówczas marszałek nadworny, wyprawiony został na sejm Rzeszy niemieckiéj do Norymbergi, Tarnowski do Węgier, Dantyszek do cesarza, ku umówieniu spólnéj obrony przeciwko Osmanom; Dantyszkowi ponowione zlecenia, aby pilnował sprawy z mistrzem pruskim, a nie dopuszczał przywłaszczeń Rzeszy względem Gdańska i Elbląga; zapowiedzieć zaś miał cesarzowi, że, w sprawie z mistrzem, król nie dostąpi od swego, nawet gdyby wojnę przyszło toczyć. Dantyszek miał oraz oświadczyć Karolowi gotowość, ze strony króleskiéj, do pojednania go z Franciszkiem. Radwankowski, setnik, który, przekupiony od w. mistrza, poddał mu był Ornettę, skazany został na infamię.**

* *Acta Tom.* VI. 9.

** *Acta Tom.* VI. 1—3. i n.

1522. Zebrali się Prusacy w Grudziążu (Marz.) do podatku i żeby przywrócić między obojgiem Prus spokój, zakłócony przez ostatnią wojnę. Kanonik warmiński, Kopernik Mikołaj, przełożył tam uwagi swoje w kwestyi monet, które Albert tak pofałszował, że je zakazać wypadło.* Inne sejmiki krajowe przestały na złożeniu po sześć groszy z łanu, z czopowem i szosem. Król, sejmujący w Grodnie (25. Marca), wahał się, czy miał przyjąć tak nędzny zasiłek. Ale nadeszły z Krymu groźby o niezapłacony jurgielt. Snać, wystarczyło przynajmniéj na tę potrzebę, — „na żołd, na dary w srebrze, w złocie i w szatach.“ Pojechał z niemi na Przekop Ostafiej (Eustachy) Daszkiewicz, starosta czerkaski. Przekopcy, widząc kraj bez obrony, gotowali wielką wyprawę; donieśli o tem, Daszkiewicz i wojewoda mołdawski. Król musiał zwołać pospolite ruszenie, któremu naznaczył zebranie (24. Sierpnia) w Medyce, pod Przemyślem. „Jaka była powolność, jakie posłuszeństwo, swawoleństwo i szkody nad poddanymi dóbr króleskich, jakie potwarze na króla i radę, to wiedzieli ci, którzy byli głową i początkiem zamięszania i krnąbrności.“ Uląkł się przecież przekopczyk i odnowił pakta (9. Sierp.): przyrzekł pomoc przeciwko Moskwie za zwyczajny *upominek* i ścisłe strzeżenie Sejd-Ahmeda.** Król, jakoby gotów również do wojny z Moskwą, naznaczył hetmanami wojewodów: Mikołaja z Lubrańca, Poznańskiego i Andrzeja z Tęczyna, przeniesionego z lubelskiego na sandomierskie województwo. Taki, po ostatniéj wojnie, był znowu stan Moskwy, że łatwo, w owéj chwili, „przeświadczyć się mógł car, jak niestałym jest los narodów.“*** Król, pozbawiony pomocy sejmowéj, ledwie otrzymał przedłużenie rozejmu do lat pięciu (5. Grud.). Nalegali Polacy na wymianę jeńców: tylko, mając w ręku wielką ich liczbę, a między nimi najznakomitszych bojarów, kiedy Mo-

* *Voigt* IX. 648.
** *Acta Tom.* VI. 1. 79. 100. 2. 97.
*** Karamzyn pod r. 1522.

skwa, przeciwnie, liczyła onych i mało, i ludzi pospolitych, nie mogli przyzwolić na wydanie swoich przed otrzymaniem korzystnych warunków pokoju. Wasil — cóż go obchodziły cierpienia poddanych? — wolał Smoleńsk. Król szlachetnego narodu, Zygmunt, kazał zdjąć im więzy.* Do potwierdzenia rozejmu zwołał Zygmunt sejm na św. Agnieszkę, do Piotrkowa. Dotąd, sejmikująca pod przewodem panów, szlachta wybierała pod ich wpływem posłów. Musiał król teraz, „zapobiegając większym dla rzeczypospolitéj szkodom," zalecić panom, aby, przestawszy na protestacyi, nie przeszkadzali już szlachcie, jeśli tak zechce, wybierać posłów, jakich sama sobie upodoba.** Sejmikom przekładał znowu, aby „królestwu, otoczonemu wielkimi a możnymi nieprzyjaciołmi, wynaleziony był taki obyczaj, któryby i poddanym był znośny i królestwo od upadku zachował." Już, mówił, wiele sejmów bywało, a nie dało się nic wynaleźć, coby one pochwaliły i przyjęły: prosił zatem, aby sejmiki wyznaczyły ku temu posłów z mocą już zupełną.*** Niżéj jeszcze spadła powaga panów. Sejm, który z powodu panujących około Piotrkowa chorób, odbył się w Krakowie (2. Lut.), tym razem nie przyzwolił nawet na prosty, jednorazowy, podatek.† Wysłano tylko Jarosza Łaskiego do Francyi, z odpowiedzią na poselstwo króla Franciszka I., które odprawił był Ringoni, i z oświadczeniem gotowości do przymierza. Ustalić je miały owe związki małżeńskie, o których spomnieliśmy. Zygmunt zaręczał w posagu, dla córki swojéj, prócz kosztownéj wyprawy, 100,000 czerw. złotych, tyle, ile dawali królowie francuzcy. Potwierdzony także został rozejm z Moskwą, od któréj przybyli posłowie z orszakiem pięciuset jezdnych. Ledwie odjechali, zdarzył się 1523.

* *Acta Tom.* VI. 79. 151. — Wapowski 585. 6. — Karamzyn VII. pod r. 1522. — VIII. pod r. 1541.

** *Acta Tom.* VI. 201.

*** *Tamże* 197.

† *Tamże* 264.

wypadek, którego dzieje nie wyjaśniły. W miesiącu Maju, strzelono do chorego króla, stojącego za oknem sypialnego pokoju, w zamku krakowskim; kula utkwiła w ścianie. Było podejrzenie na wielu;* najpewniéj, iż posłowie moskiewscy zostawili ten ślad odwiedzin swoich.

Mimo niedbałość sejmu, raz jeszcze udało się królowi odstraszyć Tatarów, wczesnem zapowiedzeniem pospolitego ruszenia.** Rzecz obrony krajowéj wniesiona znowu na sejm piotrkowski (25. Paźdz.). Kilka dni zeszło nim uspokojone zostały kłótnie o pierwsze miejsce, między posłami wielkopolskimi i małopolskimi,*** a tak zawzięte, że prawie „do zguby“ kraj wiodły. Przyjęto, przynajmniéj, przygotowane nareszcie postępowanie sądowe. Na wojsko nie otrzymał król, jak zawieszenie do lat dziesięciu wolności szlacheckiéj od ceł,† a żadnego innego zasiłku;†† przypłaciła to Ruś
1524. dwoistym, w następnem lecie, najazdem Tatarów, którzy, gdy na regularną opłatę liczyć nie mogli, a gotowéj obrony nie widząc, wrócili do stałych już z Moskwą stosunków. Mohammed-Giraj, usiłujący przywrócić powagę hanów nad wszystkiemi hordami, zamordowany właśnie został przy podboju Astrachanu; syn jego, Ghazy-Giraj, uległ temu samemu losowi, a brat, Seadet, aby się wzmocnić u siebie, odnowił przymierze z Wasilem. Dopiero, powołani przeciwko niemu do pospolitego ruszenia, przybiegli sami Wielkopolanie do króla, z lepszemi już chęciami do podatku. Przez wzgląd na pośpiech, Zygmunt odezwał się wprost do sejmików z błaganiem o „*wojenne*.“ „Widzieli już wszyscy — pisał jeden z panów radnych — jak zbytek wolności wiódł do niewoli i zguby rzeczpospolitę.“ Sejmiki przyzwoliły na

* Wapowski 586.
** *Acta Tom.* VI. 197. 262. 3.
*** *Acta Tom.* VI. 339.
† *Acta Tom.* VI. 3.
†† *Tamże* VII. 31.

pospolity szos z łanów i czopowe. Najazd tatarski już swoje sprawił. Zebrane na prędce 1,600 rycerstwa, 400 piechoty, do których król przyłączył 430 nadwornych, nie było dostateczną siłą. Tatarzy, uprowadziwszy łup niezmierny, byliby jeszcze wrócili, gdyby król nie był sam pobiegł do Lwowa, gdzie przywołał pospolite ruszenie, tudzież dziesiątego parobka z miast i wsi swoich.* Przecież takie było jeszcze znaczenie króleskie, że Stefan V. pośpieszył z wykonaniem hołdu z Mołdawii; ale Wołosza, po upadku Białogrodu węgierskiego (1521), miała już wojewodów prosto z rąk Osmanow: Wład i Raduła płacili im 14,000 dukatów haraczu.** Jeszcze także uszanowano inne prawo króleskie. — Umarła w tym czasie matka królowy, zostawiając córce przyznane jéj (10. Kwiet. 1500) prawo do księstwa Baru, w królestwie neapolitańskiem, do Kremony w Lombardii i do Rossany i Langobuku w Kalabryi.*** Mieszkańcy, mianowicie doktorowie wszechnicy barskiéj, zgłosili się do królowy z oświadczeniem wierności; Zygmunt wysłał pełnomocników do odebrania przysięgi. Vice-rej neapolitański wziął rzeczone posiadłości w sekwestr; ale, na wstawienie się Dantyszka, którego poparł Stanisław Borek, kanonik krakowski, z licznym orszakiem dworzan do Hiszpanii wysłany, cesarz Karol V., król hiszpański i neapolitański, przyjął od nich hołd w Madryllach (3. Grud.) i przyznał (17. Grudnia) króleskie prawa. Zygmunt kazał rozdzielić 10,000 czerw. złot. służbie barskiéj.†

Tymczasem zbliżył się koniec rozejmu z Albertem. Pokój z w. mistrzem.
Pośrednicy nie przywiedli wiarołomcy do powinności. Król

* *Acta Tom.* VII. 26—7. 9. 30. 4—40. 2. 3. 5—9. 56—7. 155. Raczyński *Cod. dipl. maj. Pol.* 221.

** Hammer V. 69.

*** *Invent. priv.* ann. 1681 (Bar).

† Wapowski 587. *Acta Tom.* VI. 193. VII. 53—145. VII. 1. 295—377.

przysposobił przeciwko niemu i sprzymierzeńcowi jego, Brandeburczykowi, przymierze zaczepne i odporne z książętami pomorskimi, ułożone w Gdańsku (w Środop.); udzielił naukę prymasowi do ułożenia zgody z Danią, z którą Gdańsk prowadził na morzu wojnę wyraźną;* stany pruskie zwołał do Torunia (4. Gr.), polskie do Piotrkowa (21. Gr.), aby obmyśliły środki wojenne. Tu i tam zgodzono się przecie na podatek, a w Piotrkowie (20. Lut.) nietylko przy-
1525. zwolono na 18 groszy z łanu i na czopowe, przystano jeszcze na oszacowanie do podatku wszystkich dóbr ziemskich, duchownych i świeckich.** Albert, ze swéj strony, strawił cały czas rozejmu na wycieczkach za opieką i posiłkami. Był w Pradze, był na sejmie Rzeszy w Norymberdze; jeździł w ostatku do Presburga; jednał sobie nawet króla angielskiego, Henryka VIII. Pochlebiając mniemaniom czasu, wszędzie obłudnik wystawiał gotowość swoją do odpowiedzenia powołaniu swojemu — do wystąpienia przeciwko Osmanom — „byle go żadne powinności względem Polski nie krępowały.“ Z obu stron miało się wyraźnie do zawziętéj wojny. Na szczęście, zajęci nowościami religijnemi i wojną francuzko-włoską, opiekunowie Alberta dostarczyć mu pomocy nie byli w stanie, a król też usilnie usuwał od siebie wszelkie podejrzenie o jakążkolwiek niesłuszność i mógł rzetelnie oświadczyć Niemcom: że „wszystko czynił co od niego do utrzymania pokoju zależało; że skargi, które roznosił Albert, były istną potwarzą; że on to (Albert) dopuszcza się właśnie tego, o co jego oskarża, i że, przeto, jeżeli pośrednicy rzeczywiście pragną pokoju, to Alberta, nie króla, od wojny wstrzymywać powinni.“*** Zwątlały nadzieje Alberta. Przypomniał sobie, co go ostatnia wojna kosztowała. Sam wydał na nią 175,000 grzywien; kraj

* Hartknoch: *Alt- u. N.-Pr.* 326. — *Acta Tom.* VI. 360. VII. 8—12. 166.

** *Acta Tom.* VII. 180. 245.

*** *Voigt* IX. 642. 51. 9. 63. 74. 5. — *Acta Tom.* VI. 256—8.

stracił 400,000. Nie był i król pewniejszym swego, pomnąc na ciągłe trudności i zawody doświadczane, kiedy nie od sejmów, to od sejmików. Mimo zwyczajnéj niemocy swojéj, musiał on jeszcze baczyć na „potrzebę wsparcia Węgrów i chrześciaństwa przeciwko Osmanom,“ których potęga, jak zaraz obaczymy, podnosiła się coraz wyżéj: już byli panami Rodu. Położenie, w jakiem się znajdowali, Albert i król, obudziło w obudwóch pragnienie szczerych układów. Przyszło więc do takowych. Biegając za posiłkami w Niemczech, Albert zetknął się był z Lutrem, którego nauki, jak powiedzieliśmy, przypadły do smaku wszystkim książątkom niemieckim. Ten podał mu myśl korzystania z nowych nauk — myśl zyskownego dla osoby i rodziny swojéj zakończenia niebezpiecznéj sprawy. Już te nauki szerzyła niemczyzna w Prusiech. Albert zwał je „subtelną trucizną“, dopóki spodziewał się posiłków od cesarza i kościoła; ale bez trudności odmienił zdanie, gdy mu Luter zyski z nich wystawił. Tu to właściwiéj przypadłyby niemieckie sądy (str. 33) o sprzedarzy wiary za koronę.... Wnet zatem, z upoważnienia Alberta, własny onegoż sekretarz założył w Królewcu drukarnię do propagandy. Albert mógł co chciał z biskupami, których od dawna w. w. mistrzowie dowolnie naznaczali i którzy też byli ich narzędziem. Niebawnie poczęto w państwie jego chrzcić i odprawiać mszę w niemieckim języku; zepsute mnichy poczęły brać żony i gospodarstwa. Ludowi jedno było zwać się luterskim, czy katolickim:* bo w takiéj ciemnocie chowali go cywilizatorowie niemieccy, że wcale nauki chrześciańskiéj nie znał, „pacierza nie umiał i trwał przy dawnych przesądach pogańskich: nie uczono go przykazań wiary, wtrącano gwałtem do piekieł.“ Na lud zresztą były u Niemców więzy i miecz. Otóż, tak przysposobione mając rzeczy, Albert przyjmuje nowe wyznanie, zrzuca płaszcz zakonny i przedsiębierze ułożyć

* Baszko: *Handbuch der Gesch. Preuss.* — Hartknoch: *Alt- u. N.-Pr.* 464. *Revelationes s. Brigittae. Voigt* VI. 752—6.

a raczéj z księciem już pruskim.

się ze Zygmuntem o ustanowienie, w swojéj osobie, a pod jego zwierzchnictwem, władzy książęcéj i dziedzicznéj w Prusach zakonnych. Jeszcze roku ostatniego, król, ostrzeżony, jakoby Albert miał zamiar złożyć w. mistrzostwo, posłał był doń, do Norymbergi, Achacego Cemę (podkom. pomorskiego) z przełożeniem, aby za sowitem wynagrodzeniem, jemu (królowi) odstąpił miecza. Albert nie odmówił. W mniemaniu przeto, że z tem do Krakowa przybywają, przyjął król brata jego Jerzego, margrabię brandeburskiego, i dziewierza, Fryderyka ks. legnickiego; za nimi przybiegł Jerzy Polenz, biskup pomezański, w towarzystwie wysłańców rycerstwa i mieszczaństwa zakonu pruskiego. Albert zatrzymał się w Bytomiu (Marzec). Miesiąc prawie trwały rozmowy z panami polskimi, których wielka liczba zjechała się za królem z Piotrkowa. Król, gdy o złożeniu w. mistrzostwa nie było mowy, nie odstępował od ścisłego wykonania warunków pokoju toruńskiego a zwrotu zajętych podczas ostatniéj wojny grodów. Albert zgodził się na warunki króleskie (2. Kwiet.). Pozostawała rzecz wiary. Luteranizm już w Prusiech aż nazbyt rozszerzył się, aby mógł być powściągnionym, a król nie sądził, aby mógł wdawać się pod tym względem w sprawy lenniczego, ale udzielnego państwa. Ze samym książęciem pruskim łatwiejsze zdawały się mu też na przyszłość stosunki, niżeli ze zakonem.* Zygmunt ustąpił. Albert natychmiast stawił się osobiście w Krakowie. Przyjęty łaskawie, podpisał w imieniu swojem, zakonu i narodu układ (8. Kwiet.). Król polski zachowywał, dla siebie i następców, imie pana Prus wszystkich; Prusy Wschodnie w Księstwo Świeckie zamienione, przychylając się do błagań narodu, oddawał, „jako pan dziedziczny,“ Albertowi, a „przez szczególną łaskawość dla domu anspachsko-brandeburskiego,“ przekazywał po nim braciom jego, Jerzemu, Kazimirzowi i Janowi, oraz ich potomkom płci męzkiéj, nie wątpiąc, że „doznawszy takiego dobrodziejstwa i takiéj łaski, książęta zasługiwać się będą

* Sarnicki: *Annal.* 1209.

Polsce, jak przystało uczciwym sługom i krewnym.“ Książęta rzeczeni przyjmowali obowiązek wieczystéj wierności dla korony polskiéj, z którą, po wygaśnięciu obdarzonych książąt, państwo ostatecznie połączyć się miało. Na ten przypadek, przyzwolił król późniéj, aby państwo rządzonem było przez krajowca, mówiącego po niemiecku. Przyznane zostało książęciu pruskiemu pierwsze miejsce w senacie; zupełna wolność handlu między dwóma państwami zaręczona. Prusy książęce zobowiązały się dostarczać królowi sto kopij na każdą wojnę. Albert wyrzekł się już wyraźnie wszystkich przywilejów papiezkich i cesarskich, które w ręce króla składał. Nazajutrz przyjęli układ pełnomocnicy stanów pruskich, a następnego dnia książe już *w Prusiech* (księciem *pruskim* był sam król) przystąpił do wykonania hołdu uroczystego przy ratuszu na krakowskim rynku. Zygmunt w Koronie, w złocistym płaszczu, wyszytym perłami i drogimi kamieniami, zasiadł na tronie; przy nim wojewoda sieradzki piastował na ręku czteroletniego królewicza; inni panowie trzymali znaki króleskie; w około stało 2,000 zbrojnéj piechoty i niezliczone mnóstwo ludu. Padli naprzód na kolana posłowie książęcy z prośbą, aby król przyjąć raczył hołd od ich pana. Za przyzwoleniem króleskiem, które im kanclerz udzielił, przybliżył się Albert z krewnymi swoimi, zesiadł z konia i ponowił prośby wysłanników swoich; poczem zgiął kolano wraz z towarzyszącemi mu książętami; chorąży koronny podał mu chorągiew białą, adamaszkową, którą zdobił orzeł czarny z koroną na szyi, cyfrą pańską (głoską S.) na piersiach pokryty; na kolanach Zygmunta biskupi złożyli Księgę Ewangelii; położywszy rękę na niéj, Albert wykonał przysięgę wiecznego poddaństwa. „Ja — rzekł — Albert, ks. pruski i senator Królestwa Polskiego, przysięgam, że na zawsze wiernym będę królowi i panu mojemu, oraz następcom jego: że o dobro ich wiernie starać się będą, a pokój stateczny pomiędzy mną a Królestwem Polskiem, wiecznie trwały we wszystkich jego warunkach zachowam.“ Król wziął miecz w rękę i wyniósł do rycer-

stwa nowego księżęcia, towarzyszów jego, niemniéj wielu ze szlachty polskiéj i pruskiéj; książęcia ozdobił kosztownym łańcuchem. Nabożeństwo i biesiada zakończyły uroczystość. Król, „aby go dobrodziejstwy do siebie przywiązać,“ przydał jeszcze Albertowi 4,000 czerw. złotych dożywotniego „jurgieltu.“* Pełnomocnicy królescy oddali mu uroczyście (25. Maja) władzę w Królewcu; protestował sam jeden Henryk ks. brunszwicki, komtur w Kłajpedzie.

Spomniawszy na niemoc władzy króleskiéj, jedno tylko może wyrzucić godzi się Zygmuntowi — przypuszczenie braci Albertowych do lennictwa: nie tylko oddalał połączenie obojga Prus pod berłem polskiem, otwierał jeszcze wrota margrabiom do wdawania się w sprawy polskie. Ale i do tego przymusiła go pewnie potrzeba ubezpieczenia krajowi pośrednictwa w Niemczech, przeciwko roszczeniom téj części zakonu, która, wraz z mistrzem niemieckim, jak się zaraz dowiemy, za przykładem Alberta nie poszła. Z piesczonych od Stolicy św. mnichów, powstało więc pierwsze nowowiercze państwo! „Dobroduszne“ Niemce, jako zaczęły, tak skończyły — na przeniewierstwie. — Dopiero Ojciec św., Klemens VII., przysłał znowu królowi poświęcony miecz i czapkę. Zygmunt zdając mu sprawę przez sekretarza swego, Decyusza, zaklinał się szczerze, że gotów zawsze oddać krew i życie za wiarę i św. kościół, że luteranizmu nienawidził jako morowéj zarazy; ale że tyle razy powściągany od oręża przeciwko Krzyżakom przez samegoż Ojca św., pójść musiał w ostatku za jego tylokrotnie objawionem życzeniem i przeniósł pokój. Do zmiany, jaka zaszła — mówił słusznie — „nie on pomagał, on jéj owszem, ile sił, przeszkadzał...“ — Przykra to była przymówka dla Stolicy św. i cesarza, którym nie podobał się układ,** niszczący dotychczasowe ich przywłaszczenia. Stolicy św., szczególniéj gorżkie być mu-

* Dogiel IV. 225. 33. 40. — *Voigt* IX. 686—92. 6. 700. 29. 45—54. — *Acta Tom.* VII. 217. i n.

** *Acta Tom.* VII. 249. 57. — Dogiel IV. 236.

siało przypomnienie, że ona to, odmawiając aż do ostatka potwierdzenia pokoju toruńskiego, dźwigając bez ustanku, przeciwko prawowiernéj Polsce, tę „zgubę wiary“ — przewrotnych i rozpustnych mnichów, którzy wtenczas tylko powolni dla niéj byli, kiedy to oszustom przydatne było — przyłożyła się głównie do takich następstw. Zaiste, podobać się nie mogły układy i Zygmuntowi: niewątpliwie wolałby był skarcić krzyżaków, jako zasługiwali, i dokonać dzieła doprowadzonego do połowy tylko przez Ojca. Niedopełnienie przyjętych obowiązków przez w. w. mistrzów, dawało mu zupełne do tego prawo. Nie szczędził też ku temu nakładów. Widzieliśmy: upierał się, wojował, oświadczał się z rozmaitemi ofiarami, gotów był przenieść mnichów w sąsiedztwo islamizmu i tamże uposażyć. Tak i co do nowych nauk, które układ niejako utwierdzał w Książęcych Prusach, był wprawdzie Zygmunt wyrozumiałym, jako król obowiązany szanować prawa wszystkich poddanych swoich: przypominał nieraz biskupom, że panuje Rusinom, Żydom, Tatarom i Ormianom;* w pamiętnym liście do jednego z uczonych owego wieku (do Eckijusza) wyrażał się szlachętnie o powinności swojéj: „następuje, mówił — wiek po wieku, duch rządów zmienia się wedle potrzeb czasu: niech jedni piszą przeciwko Lutrowi, inni za nim, mnie przystoi być królem kozłów i owiec (*hircorum et ovium*): oby Bóg poświęcił miłość nauk Leona X., pobożnością Leona I.“ Taka była wyrozumiałość jego! Ale znane są także napomnienia onegoż dla córki, margrabiny brandeburskiéj, które jéj, téj właśnie chwili dawał. Mąż namawiał ją do „nowinek“, ojciec upomniał: aby „stale w tem trwała, jako z młodości była nauczona i wychowana; aby nie gardziła dobrodziejstwy, które z wiary otrzymała.“ Wszystko nam pierw Bóg odejmie — mówił Zygmunt do elektora — aniżeli ten rozsądek, za którym idąc, krew i życie chętnie damy, za niepokalaną Narzeczoną Chrystusa, która jedna jest tylko i ska-

* *Acta Tom.* III. 448. 9.

żoną być nie może. Spomnieliśmy surową ustawę sejmu bydgoskiego przeciwko nowowiercom. Zygmunt ponowił ją roku 1523 (7. Wrz.) i ponowi r. 1527 (14. Grud.); w Grodnie r. 1522, zastrzegł urzędy samym katolikom, co jeszcze roku 1539 powtórzy;* samegoż Alberta, już po danéj mu inwestiturze, nakłaniał Zygmunt do powrotu na łono kościoła;** napominał i arcybiskupa ryzkiego;*** wszystkie usiłowania Ojców śś. ku powściągnieniu nowowierstwa żarliwie wspierał. Ostatni zbór laterański zalecił był panom chrześcijańskim, aby strzegli się pism roznoszących nowości. Zaraz po wynalazku druku, dostrzegał kościół, jakiéj od niego pomocy doznać mogą te nowości; we Włoszech ustanowioną została z téj przyczyny cenzura na księgi; w Niemczech stało się to roku 1486. Zygmunt poparł i w tem władzę kościelną, zalecając dozór wychodzących ksiąg wszechnicy krakowskiéj i jéj kanclerzowi, biskupowi krakowskiemu, oraz magistratom miejskim.† Jeźli więc przyjął on taką zgodę z Albertem, oczywisty to dowód, że inaczéj postąpić nie mógł. Jakoż widzieliśmy, jak dotychczas, za plecami w. w. mistrzów, spotykał zawsze papieży i cesarzów; teraz, odrzucając układ, miałby był do czynienia z przywódzcą†† nowowierców tem niebezpieczniejszym, że nietylko w onegoż Prusiech, które już rzeczywiście stracone były dla kościoła rzymskiego, ale i w państwach Zygmunta, przyjmowało się nowowierstwo na zagnieździonym hussytyzmie i naukach bazylejskich, a to dla braku siły do wykonania dopiero przytoczonych praw przeciw kacerstwu i przy nietykalności domów obywatelskich, co zabezpieczało schronienie apostołom odszczepieństwa.††† Po Samuelu, Jan Seklucyan (Sieklucki)

* Kulczyński III. c. 37. 8.
** Dogiel IV. 238.
*** Dogiel V. 186.
† *Acta Tom.* VI. 289.
†† Bielski 500.
††† *Ruggiero.*

z Bydgoszczy, kaznodzieja przy kościele Panny-Maryi-Magdaleny w Poznaniu, rozsiewał nowe nauki po Wielkiéj-Polsce. W Mazowszu, ostatni z książąt, Janusz, zakazywać musiał (Marzec) nowowierstwo pod utratą życia i majątku. A w Prusiech polskich, tak już przy zarazie z Prus zakonnych, urosła potęga nowowierców, że w Gdańsku, mając pospólstwo za sobą, nietylko opanowali wielki kościół Panny Maryi, lecz we wszystkich nieledwie, wyrzuciwszy z nich plebanów i zakony, poniszczyli ołtarze, obrazy i inne świętości, a wreszcie (22. Stycz.) dokazali gwałtem obalić władzę miejscową. Prosty majtek, Jan Szulc był przywódzcą buntowników; na czele senatu stanął pisarek miejski. Od Gdańska zaraziły się: Elbląg, Toruń, nawet biskupi Braunsberg. Wiemy, jakie służyły miastom pruskim prawa. Gdańsk, Elbląg i Toruń, przy wielkiéj potędze handlowéj, stały się niejako państwami w państwie. Gdańsk w szczególności, jedna z czterech metropolij hanzy, miasto wolne, „stróż morza,“ który wysoko wzmogło prawo składowe, rządzony przez stu senatorów i czterech burmistrzów, z których jeden tylko, burgrabia, potwierdzany był od króla, miał przy królu jakoby państwo udzielne, istotnego posła, ktorym był tak zwany sekretarz gdański; Gdańszczanie pisywali się niekiedy sąsiadami, sprzymierzeńcami, a nie poddanymi Polski;* Polak wnijść nie mógł przy szabli do twierdzy miejskiéj (*Latarni*), którą puklerzem wolności zwano.** Ztąd to Niemcy, co już spomnieliśmy, kładli Gdańsk i Elbląg pomiędzy miasta cesarskie, jakoby do wyższéj Saksonii liczące się,*** a niemile patrzeli na panowanie polskie w Prusiech.† Niedawno, jak widzieliśmy (str. 307) upominać się o to musiał Zygmunt. Otóż, mógł on obawiać się, aby niemieckie nowości nie powiodły Prusaków do porozumienia się z niem-

* Bielski 582. — Skrzetuski: *Prawo polit.* II. 137.
** *Laboureur.*
*** *Rousset* II. (1) 13. 65. — Dogiel IV. 308. 18. 23.
† Modrzewski 171.

czyzną i Albertem;* mógł obawiać się także okropnych następstw wojny religijnéj, których doświadczały już sąsiednie Niemcy, gdzie jeden z nowych sekretarzy, Tomasz *Munzer*, zapalił w tym czasie „wojnę chłopską,“ która od Alp aż do Prus rozciągała już straszne spustoszenia: padło 150,000 ludu.** Już lud w Prusiech rzucał się na panów; palił dwory.*** Zygmunt mógł wreszcie obawiać się i spółki Alberta z carem. Skończywszy zaś sprawę z Albertem, łatwo ułożył resztę. Gdańszczanie, „ufni w jego sprawiedliwość i cnoty jaśniejące jak słońce przy cnotach innych królów — w jego biegłość w sprawach świętych,“ sami wyprawili do niego posłów. Przybyli ciż do Krakowa, tak od nowego, jako i od starego senatu.† Zygmunt zatrzymał ich aż do sejmu odbytego w Piotrkowie (6. Grud.). Na obradach przypomniał nasamprzód konieczność gotowéj obrony przeciw Tatarom. Nie masz — mówił — ktoby jéj nie widział i nie znał, a przypominać ją trzeba na każdym sejmie. Nie
1526 otrzymał wszelako (22. Stycz.), jak tylko na dwa lata pospolity pobór i czopowe.†† Poczem przyzwawszy††† Gdańszczan, gdy ciż winy swoje przyznali, odprawił ich na własny sejmik do Malborga; sam (8. Mar.) zjechał tamże, a ztamtąd do Gdańska (17. Kwiet.). Przygotowali mu wspaniałe przyjęcie panowie Rad, którzy go wyprzedzili. Wysiadł śród ogromnego natłoku ludu wprost do wielkiego kościoła P. Maryi, zkąd zajechał do ratusza i zaraz sądzić kazał winowajców. Osądzeni przez stary, prawny senat (13. Maja) Szulc i trzynastu główniejszych, za poczynione gwałty, straceni zostali; inni skarani wygnaniem. Wybrano nową radę (18. Czerw.). Jeden z popularniejszych rajców, Filip *Bischoff* został burgrabią. Zygmunt zasiadłszy w rynku na

* Friese: *Reformations-Gesch.*
** Pfister VII. 119.
*** *Acta Tom.* VIII. 1.
† Wapowski 592. — Bielski 501. — *Acta Tom.* VII. 349 i n.
†† *Acta Tom.* VIII. 17.
††† *Tamże* 29. 31.

tronie, w koronie i z berłem w dłoni, odebrał hołd od miasta. Odjeżdżając, upomniał biskupa pomezańskiego, „aby nie przechodził w naukach granicy, którą położyli ojcowie kościoła, i nie był mądrzejszym, niżeli potrzeba.“ Pochwytano niebawnie kaznodziejów nowości; kościoły i klasztory zwrócono katolikom; wydanie ksiąg luterskich w przeciągu dni sześciu nakazane; rozsiewanie nowych nauk wzbronione.* Tak postąpiono w Elblągu, Toruniu i w Braunsbergu. Tam i w Gdańsku potwierdzone, wszakże, dawne kraju przywileje, a nawet pomnożone; naznaczeni pełnomocnicy, Gize, kustosz warmiński i Maciéj Śliwnicki, kanonik gnieźnieński, do uporządkowania i ogłoszenia drukiem prawa chełmińskiego; przyjęte odtąd zostało, przez miasta pruskie, odwoływanie się do sądów króleskich.** Zygmunt woził się po morzu, „jako pan ziemski i morski;“ obecności na weselu Alberta z księżniczką duńską odmówił.*** Zaraz i Jerzy I. z Barnimem IX., książęta pomorscy, siostrzeńce królescy (z Anny), przyznali tamże (3. Maja) hołd Polsce z Bytowa i Lawenburga, które posiadali od wojny pruskiéj, a które wuj przyznawał im za posag macierzysty (14,000 czerw. złot.), jak wiadomo, nie wypłacony przez sejmy. Polska, jak w układzie z Albertem, zyskiwała prawo powrotu (*jus reversionis*) po wygaśnięciu rodziny lenników. — Nie tylko zaś z Gdańszczanami miał król w tym czasie kłopoty. Zgasła† właśnie (10. Marca) na Januszu, synu Konrada (str. 311) ostatnia gałąź mazowieckich Piastów — linia czerskowarszawska — któréj suchoty stały się dziedziczną chorobą.†† Stanisław, brat Janusza, umarł już był 10. Marca roku 1524. (Obadwaj bracia pochowani w jednym gro-

* Wapowski 594. — Bielski 500. 3. — Hartknoch: *Preussische Kirchengesch.* 666. — *Janociana* II. 92. — Dogiel IV. 238. 42.

** Hartknoch: *Alt und N. Preuss.* 590. — *Acta Tom.* VIII. — Dogiel IV. 240. 1. 37. 52.

*** Dogiel IV 237. — *Acta Tom.* VIII. 1.

† *Acta Tom.* VIII. 161.

†† Długosz III. 181.

bowcu, u św. Jana we Warszawie). W rozpaczy po stracie panów, Mazowszanie sądzili ich zatrutymi; ścigali oskarżonych o truciznę i czary; kilku z nich mieczem i ogniem skarali; a chcieli sobie zachować, za panię, siostrę pomarłych książąt, Annę; druga, Zofija, poszła była za wojewodę węgierskiego, Batorego. Dzięki załatwionéj sprawie z mistrzem, Pomorczykami i Gdańsczanami, musieli uznać wedle prawa lennego, nie dopuszczającego płci niewieściéj do dziedzictwa, bezpośrednie panowanie króleskie. Zygmunt z Gdańska (24. Lipca) zjechał do Warszawy (25. Sierpnia); Mazowszanie wykonali przysięgę (14. Wrześ.). Namiestnikiem króleskim mianowany Prażmowski Wawrzyniec. Annie, którą pojąłby był zamiast Bony,* gdyby to było potrzebnem do zjednoczenia Mazowsza z Polską, przeznaczył Zygmunt w dożywocie, Ziemię Liwską i niektóre inne dzierżawy; ale gdy poszła za mąż — za Stanisława Odrowąża ze Sprowy, zmarłego wojewodą ruskim, wyliczył jéj odpowiedni posag w gotowiznie. Przybyły królestwu kraje, które pod trwałym rządem panów swoich, niepotrzebujących targować się o władzę, osłonione ziemiami królów polskich, do wielkiéj przyszły pomyślności, a ztąd łatwo dostarczyły osadników na zaludnienie spustoszonych wojnami ziem pruskich, litewskich i ruskich, gdzie *Mazur* był z tego znanym. Około tego czasu zwinął i Księstwo Mścisławskie, osierociałe po spokojnych i wiernych Łangweniejewiczach (str. 20).

Wcielenie Księstwa Mazowieckiego.

Sprawy węgierskie.

Nie zapomnijmy: przyśpieszając zgodę z Albertem, oglądał się pewnie Zygmunt i na grożące chrześcijaństwu niebezpieczeństwo ze strony Osmanów. Kiedy oto zatrudniały go tak ważne sprawy, zginął (29. Sierpnia) pod Mohaczem (przy ujściu Drawy do Dunaju) synowiec jego Ludwik, król węgierski i czeski; obok niego legł, z całym prawie oddziałem swoim, Lenart Gnoiński,** jeden z bieglejszych wodzów

* *Acta Tom.* V. 8. 48. — Mowa Górki na sejmie 1548 r.
** Broderici. — Wapowski 597. 8.

polskich, który mu powiódł półtora tysiąca rycerstwa. Sulejman, niebawnie, zajął już Budę. A pierwsze potęgi chrześcijaństwa, zamiast wesprzeć obrońców wiary, walczyły swobodnie między sobą o wzajemne wydzierstwa, dla których zawiesiły nawet spory swoje religijne. Jak w roku 1508, cesarz i królowie francuzki z hiszpańskim wiązali kambrezyjską ligę na podbój Wenecyi, tak teraz (1523), związani w Rzymie, papież, cesarz, król angielski, walczyli o Włochy z Franciszkiem I., królem francuzkim; ostatni wzięty został do niewoli pod Pawiją (1525). Papież i Wenecyanie ledwie też wsparciem pieniężnem dopomogli Ludwikowi; arcyksiąże Ferdynand, dziewierz Ludwika, śmiał domagać się, aby pierw, za pomoc, odstąpioną mu była Kroacya. Zygmunt, śród tych okoliczności, odradzał nierówną walkę synowcowi, i wysłał był tym końcem doń Krzyckiego (późniéj prymasa) i Wieczwińskiego, kasztelana płockiego, a do sułtana, Stanisława ze Sprowy, wówczas kasztelana żarnowieckiego i Jana Ocieskiego. Ci ostatni postarać się mieli o sześcioletni rozejm dla Polski i Węgier. Nie oodobało się to Ludwikowi. Uniesiony bohatyrskim zapałem Jagiellończyk, nie czekał nawet na posiłki, które mu wiódł Zapolya; w 25,000 rycerstwa, dział 80, uderzył na 70,000 Osmanów, otoczonych 300 działami; legło 4,000 rycerstwa, siedmiu biskupów, 20,000 piechoty; sam Ludwik znalazł śmierć w bagnistym strumieniu. Sulejman, który głaszcząc Zygmunta, wyprzedził był swem poselstwem jego posłów, wynurzył mu zaraz boleść nad śmiercią synowca, oszczędził polskich jeńców i zgodził się (List.) na pięcioletni rozejm, ponowiony jeszcze następnego roku.* Wszakże niebezpieczeństwo niemniéj groźne było dla Polski, jak dla całego chrześcijaństwa. Musiał Zygmunt na nie baczyć. „Przestając też na przyborach, nad którymi przełożyła go Opatrzność, mniéj żądzą posiadania obcych królestw,“ jako

* Łubieński: *Opera posthuma* 204. — Hammer V. 70. — *Invent. priv.* an. 1681. (Turcia).

raczéj uszczęśliwienia narodów powodowany,* nie chciał słyszyć o przynoszonéj sobie podwakroć (1522, 1526) koronie szwedzkiéj: przystawał tylko na oddanie córki swéj, Jadwigi, królowi z nowéj dynastyi, Gustawowi *Wazie*, ale pod warunkiem, że tenże odstąpi wyznania luterskiego.** Nowy to dowód przywiązania jego do kościoła. Doświadczenie ojcowskie, braci i własne, dobrze już było go przekonało, że spraw zewnętrznych, wiodących do wojen, jako śmiertelnego grzechu unikać Polsce należało. Nadstawiali mu koronę po bezdzietnim Ludwiku, niektórzy z Węgrów i Czechów; propozycya wyszła od książąt ślązkich. Zygmunt oświadczył, że tylko niebezpieczeństwo chrześcijaństwa mogłoby go do ich życzeń skłonić.*** Więc też radby był tylko, dla własnego bezpieczeństwa, aby rozłączyły się dwie korony, i przez posłów swoich dopiero spomnionych (Krzyckiego i Stanisława ze Sprowy) zdaje się, polecić chciał Węgrom, dziewierza niegdyś swojego, Jana *Zapolyę*, który, utrzymawszy w porządku pozostałą część węgierskiego wojska, przyczynił się do złagodzenia skutków mohackiéj klęski. —

Stało się jak pragnął Zygmunt. Nim posłowie jego na miejsce przybyli, arcyksiąże Ferdynand obrany został królem czeskim (24. Paźd.); Jan królem węgierskim (16. List.). Ale Ferdynand, wsparty od siostry, wdowy po Ludwiku,
1527. upomniał się, w imieniu żony, i o koronę węgierską. Nie pomogło Zygmuntowe pośrednictwo:† nie wskórali nic wyprawieni przezeń do Ołomuńca pełnomocnicy (Lip.). A prawie jednocześnie brat Ferdynanda, cesarz, niecierpliwie znosząc nową odmianę stosunków swoich z Prusami, potwier-

* List do panów czeskich (*Acta Tom.* VIII. 255).

** *Acta Tom.* VIII. 254. 5.

*** Dogiel I. 121.

† Wagner: *Gesch. von Polen.* — Wapowski 585. — Puffendorf: *Hist. de Suède* I. 356. — *Acta Tom.* — Bielski 497. — Kromer: *Oratio funebris.*

dzał (18. Stycz.) na wielkiem mistrzostwie Waltera de Kronenburg, komtura frankfurckiego, którego sobie wybrali z końcem ostatniego roku (22. Grud.) ci z Krzyżaków, co przy wierze katolicko-rzymskiéj wytrwali; Walter osiadł w mieście frankońskiem Mergentheim; zostawało mu jeszcze 40 mil ziemi, 88,000 ludności. Mistrza inflanckiego, który od ostatnich układów w. mistrza z królem Zygmuntem, uważał związki swoje za zerwane, uznał cesarz książęciem Rzeszy. A iżby Zygmunt wesprzeć nie mógł Jana, albo sam o koronach węgierskiéj i czeskiéj nie pomyślał,* Karol, jak niegdyś poprzednik jego, podburzać znowu począł Moskwę przeciwko Polakom: zmawiał się z nią w Hiszpanii, gdzie car wyprawił doń posłów. Doniósł o tém, z Valadolid, bawiący jeszcze przy cesarzu Dantyszek. Pomimo więc wszelkich zabiegów Zygmunta około pokoju, coraz pilniejszą stawała się potrzeba gotowéj obrony dla kraju. Uczynił ku temu nowy krok przedostatni sejm piotrkowski, przyzwalając na oszacowanie, do podatku, wszystkich dóbr ziemskich, duchownych i miejskich. Rzecz dokonaną została. Chodziło teraz o to, na sejmie krakowskim (w Środop.), aby już ustanowieni byli po powiatach poborcy do podatku i porucznicy do przywodzenia rycerstwu, którzyby corocznie wiedli część onegoż na Ruś; aby zyski z mennicy zastrzeżone były na obronę kraju; aby przytem, postanowiono najsurowsze kary na fałszujących pieniądze. Spodziewał się Zygmunt najzbawienniejszych z takiéj uchwały skutków; kraj zyskałby gotową straż od Tatarów i Osmanów, szlachcic sposobność do ćwiczenia się w służbie i obrótach wojennych, do czego zobowiązywały go przywileje. Rozbił się znowu zamiar o ten sam zawsze szkopuł. Żeby nic nie dać i nic nie robić, to zawsze „łatwiéj ciżbie wypadnie.“** Uważał to *Machiavelli*, że możesz obywatelowi zabrać dzieci, żonę, byleś nie tykał kieszeni. Dokonane oszacowanie majątków

* Dogel I. 182. — *Acta Tom.* VIII. 2.
** Bielski 481. 2. 507. 14. 23. 612.

obudziło straszny wrzask w kraju: odrzucono takowe i spalono, „aby żaden ślad onegoż w pamięci ludzkiéj nie pozostał.“* Wszędzie na zachodzie, szlachcic, dźwigający osobiście ciężar obrony krajowéj, sądził się wolnym od innych ciężarów; ależ tu właśnie chodziło o tę obronę. — Zygmunt „taką służbą i wiernością dla Rzeczypospolitéj“** wspierany, zawiesić znowu musiał, do lat pięciu, rozprawę o zabory moskiewskie. A kraj doświadczył w jednym roku, aż dwóch znowu najazdów tatarskich. Nasamprzód (z początkiem roku) 26,000 Tatarów przeszło po zmarzłych bagnach i rzekach i posunęło się aż do Pińska; wracającym dopiero odbił, pod Kaniowem, Konstanty ks. Ostrogski 40,000 jeńców; nowy potem najazd (latem) dosiągł okolic Kamieńca. O Księstwie Barskiem wypadło prawie zapomnieć. A do wojen między Ferdynandem a Januszem, których skutek wywrzeć mógł wielki wpływ na losy Polski, już nie wdał się król wcale. Poszło za tem, że gdy przy swobodach, jakich kosztowała szlachta węgierska, a wynikłéj ztąd swywoli, nic łatwiejszego nie było, jak nastawić fakcyę przeciwko fakcyi, Austryak skory do przysięgi, nie wymówiwszy się od żadnéj, ani Węgrom, ani Czechom, dostąpił tego, że ukoronowany został i królem węgierskim (3. List.). Dwie korony wyszły z domu jagiellońskiego, a przechodziły do Niemców. Janusza wsparli tylko ochotnicy polscy, których mu powiódł Jarosz Łaski, już wojewoda sieradzki. Poczęła się straszna, wieki trwająca wojna Węgrów z domem austryackim. Pobity pod Tokajem (25. Wrześ.) Janusz szukał przytułku w Polsce, naprzód u Kamienieckiego, wojewody podolskiego, potem w Tarnowie u hrabiego Jana, już w. hetmana, gdzie rok cały przepędził. Łaski, „równie do pióra, jak do miecza zręczny,“ udał się do Sulejmana, który od zajęcia Budy, uważał się także za pana Węgier.*** Przyjęty dwókrotnie

* *Acta Tom.* VII. 248.
** *Tamże.*
*** Hammer V. 108.

od niego, ułożył przymierze zaczepne i odporne (29. Lut.) między nim a Januszem. Wyprawił czemprędzéj i Ferdynand posłów swoich do sułtana; ale nie mieli zręczności Łaskiego.* Ostatni, lubo z całą rodziną wyklęty od Klemensa VII., w kilka lat późniéj (1532) jeździł jeszcze w sprawie Janusza do Ratyzbony i do Francyi, gdzie król chrześcijański ozdobił go orderem św. Michała. Janusz, wziąwszy z Polski drugiego poradnika, Kroatę, Jerzego Utyszyńca (*Martinuzzi*), przeora** Paulinów częstochowskich, odnowił wojnę z Niemcami; zwycięztwo pod Saros-patak (25. Paźd.) dało mu otuchę. Wszakże oczywistem było, że przyjazne Polakom Węgry, wzmogą w ostatku nieprzyjazną potęgę, osmańską albo austryacką. Król polski, jak powiedzieliśmy, przyglądać się musiał takim ostatecznościom! 1528.

Nie próżnował wszelako Zygmunt. Nastąpiło w tym czasie (20. Lut.) odgraniczenie Mazowsza od Litwy. Synod łęczycki odnowił prawo o inkwizycyi św. przeciwko nowowierstwu. Na sejmie pruskim w Malborgu, ustanowiony porządek w monetach: nastały talery polskie, wartości trzydziestu groszy, na wzór czeskich (1487), tak nazwanych od kopalni w *Joachims-thall.* A po tylu próbach przeświadczony, że „żadna horda nie była tak niedbała jak Polacy o bezpieczeństwo swoje,“*** budował Zygmunt własnymi środkami, chędogi Ceighaus w Krakowie,† wzmacniał przeciwko Tatarom, Chmielnik, Trębowlę, Medykę, Prochnik, Radochów, Dynów. Za ujściem Oreli, ku krymskiéj granicy, aż do Końskich-wód, po lewym brzegu Dniepru, powstawały okopy z karczmami dla straży, czuwającéj nad niebezpieczeństwy: stawiano w oznaczonych odległościach wysokie na kopcach słupy z beczek, smołą napełnionych, które, zapalane w nocy, ostrzegały o ruchach tatarskich. Trafiał wresz-

* Hammer V. 111.
** Mailath IV. 23.
*** Réj: *Zwierciadło.*
† Bielski 506.

cie troskliwy pan na środki obrony, do których mniéj mu byłoby potrzeba przyzwolenia sejmowego. Spomnieliśmy już — „o milicyi ruskiéj“ — o kozactwie (stronnica 314). Podole wyjąwszy, jeszcze cała owa nieprzejrzana przestrzeń, od Dniestru za Don i aż ku Moskwie była stepem pustym, niezaludnionym, po którym, jak po morzu, nie można było kierować się bez bussoli: przeszkadzały zaludnieniu najazdy tatarskie. Jeśli tam był jaki rodzimy mieszkaniec, to chyba, że coś zabłąkało się z dawnych Pieczyngów, Połowców, Chazarów. Właściwie a odwiecznie,* była to kryjówka zbiegów z krajów okolicznych — z Rusi, Litwy, Moskwy, Węgier, Wołoszczyzny, od Tatarów i Osmanów — nawet i z Niemiec, Francyi, Włoch i Hiszpanii. Komu pracować się nie chciało, komu dokuczyła nędza lub krzywda, kto przed wyrokiem sądowym i karą zdołał uciec, udawał się „na Ukrainę.“** Dlatego to pewnie zdawało się panom, co tam ziemie nadawane sobie mieli, że im godziło się takich posiadaczy ruszać (str. 117, 189). Osiadły tamże, podobno*** i szczątki Taborzan rozbitych pod Wiłkomirzem, (str. 104), może zatem i szczątki *Bratczyków* (str. 200). Otóż, aby wyszykować jakążkolwiek, byle stałą obronę, przynajmniéj przeciwko Tatarom, a razem zaludnić kraj, ułagodzić obyczaje zdziczałych mieszkańców, przyznawał Zygmunt ziemie i dopomagał do uzbrojenia się owéj *kozaczyznie*, które imie, oddawna hordom łupiezkim na wschodzie dawane, wywodzą niektórzy od pokolenia Kirgizów, zwanego *kazak*.† Tworzyły się osady, otaczane basztami, parkanami, ostrokołem, wodami, a w których każdy mieszkaniec miał, z obowiązku i konieczności, dostatek oręża, proch,

Kozacy; ich początek.

* *Thietmar* 871. — Karamzyn V.

** Réj. — Górnicki. — Paprocki. — Łubieński 226. — Sobieski Jakób.

*** Palacky III (III) 203.

† Sękowski: *Collectanea* I. 220. — *Quatremère*. — *Schnitzler*.

kule,† i na wezwanie starosty, stawał do potrzeby. Jeden z okolicznych zamków, Czerkasy, którego nazwa naprowadza na domniemanie, że i horda jaka Czerkasów mogła się tu zabłąkać, zostawił Zygmunt owéj „milicyi“ na zbrojownię. Tak, w miejscu, którędy Tatarzy na Ruś wypadali, powstawała podobnaż przeciwko nim siła. Za przykładem Zygmunta, w kilkadziesiąt lat późniéj, zbroili w tychże samych stepach, każdy od swojéj strony, carowie kozaków *azowskich*, *dońskich*, cesarze *Uskoków*, *Panduróv:* bo na całéj przestrzeni, rozdzielającéj chrześcijaństwo od islamizmu, skutkiem ciągłéj wojny i obyczaju osmańskiego, szerokie puszcze odgraniczały wszędzie nieprzebłaganych nieprzyjaciół i stawały się schronieniem zbiegów. Miejscowi panowie polscy, starostowie, budowali też sobie obronne zamki,** zbroili nadworne poczty, i ztąd, ile gotowi zawsze do broni, dostarczali z czasem państwu hetmanów, co broniąc własnych majątków, osłaniali tem samem granice państwa. Jakkolwiek potrzebą usprawiedliwiony, nierządny to był i niebezpieczny środek obrony krajowéj. Pokaże się to z czasem. Już téj chwili starostowie chmielnicki, czerkaski, winnicki, bracławski, a mianowicie dwaj pierwsi, Przecław Lanckoroński (zięć Ostrogskiego) i Ostafiéj Daszkiewicz, których podania naznaczają pierwszymi naczelnikami kozackimi, mając pod ręką gotowe do łupieztwa siły, a mszcząc najazdy tatarskie, zmówili się samowolnie na wyprawę do brzegów Czarnego-morza, i, w towarzystwie 1,200 rycerstwa polskiego (Listop.) wypadli pod Oczaków, przy ujściu Boha, zajęli 500 koni, 30,000 sztuk bydła.*** Obawiano się odwetu. Do obrony przeciwko takowemu otrzymał król, od sejmu piotrkowskiego (Stycz.) „acz z wielką 1529.
trudnością,“ przyzwolenie na podatek od kmieci i mieszczan.

* Przywiléj 28. Czerwca 1622 nadany Lisiance, roku 1640 Barowi i inne.

** Wapowski 615.

*** Wapowski 602.

Starostowie dopiero spomnieni ponowili (10. Sierp.) wyprawę nad Czarne-morze, ale mniéj pomyślnie.

Statuty mazowiecki i litewski.

Na ostatnim sejmie zasiedli po raz pierwszy posłowie mazowieccy.* . Król potwierdził im prawa i zwyczaje — *Statut mazowiecki.* A, jako już zapowiedział roku 1522 Litwie, obdarzył ją, na zjeździe wileńskiem (17. List) prawem powszechnem (*Statutem*) — dziełem wielkiéj na swój wiek mądrości. Spisano co było dotąd zwyczajem, uporządkowano, poprawiono; przeciwne sobie prawa do jednego sprowadzono. Prawo jest powszechne — mówił statut — ludzie wszelkiego stanu zarówno mu podlegać mają; wszystkich jednem prawem sądzić należy. Jeszcze, przynajmniéj, mówić to, zalecać, godziło się królowi. Wszedł statut we wszystkie potrzeby narodu. Opisał przywileje szlachty. Żołnierzowi zakazał opuszczać szyków przed końcem wyprawy; przykazał mu ćwiczyć się w służbie; obywatela zachęcał do sądów polubownych; w sprawach rozgraniczenia — wielkiéj potrzebie krajowéj — uważał każdy termin *zawitym*, nieodzownym. Jednocześnie utwierdził Zygmunt prawa ludu pospolitego na Żmujdzi, który, najpóźniéj przyjąwszy chrześcijaństwo, najdłużéj też utrzymał się przy dawnych swobodach gminnych. Przy sposobności otrzymał Zygmunt (18. Paźdz.) od Litwy, że, jawnym widokiem wojen domowych w Czechach i Węgrzech nauczona, zezwoliła na wczesne ubezpieczenie panowania synowi jego, dziesięcioletniemu Zygmuntowi Augustowi. Poszli za tym przykładem Polacy (18. Grudnia) na drugim sejmie tegorocznym piotrkowskim (30. List.). Tak, w Niemczech, mieli cesarze gotowych następców w *królach rzymskich.* Krok ten był tem pilniejszy, że i Zygmunt, jak poprzednicy jego, inaczéj Polsce, inaczéj Litwie przysięgał. Upomniał się wtenczas książe w Prusiech o udział w głosowaniu na króla. Odpowiedziano mu, że prawo to służyło tylko panom radnym; ani zaś książęta

* Wapowski 602.

mazowieccy, chociaż rodzimi, ani nawet potomkowie królescy korzystać z niego nie mogli.* Koronacyi Augusta, w obec tegoż księcia i Brandeburczyka, oraz całego senatu i posłów od wszystkich województw, od wielu miast, a mnóztwa szlachty, dopełnił uroczyście (20. Lut.) w Krakowie Łaski. Za to, prawo wyboru, które dopiero co samym sobie panowie radni przyznawali, rozszerzyło się do całego stanu rycerskiego. Król przyrzekł: że gdy wyniesienie królewicza nie nastąpiło za wcześném zapowiedzeniem takowego, więc nic podobnego, jakoby przeciwnego starym zwyczajom, stać się już nie miało, i owszem, wybór królów dziać się miał na sejmie, w obec i wolą wszystkiéj szlachty, któraby nań stawiła się; osobne zaręczenie otrzymały ziemie pruskie, które, ile sejmujące osobno, do ostatniego postanowienia także nie wpływały.** 1530. Koronacya królewicza Zygmunta Augusta.

Już przyjęcie opieki sułtana przez króla Jana podniosło potęgę Osmanów do szczytu wielkości. Ostatniego roku (16. Wrześ.) osadziwszy tegoż Jana w Budzie na tronie Arpadów, zagrażali cesarstwu w samymże Wiedniu (27. Września — 16. Października); dosięgli nawet Ratyzbony. Następca zamordowanego Stefana V., Petryłło (Raresz) wojewoda mołdawski, na własne bezpieczeństwo bacząc, oddał im natychmiast Mołdawiję, w zupełne już lennictwo; zobowiązał się płacić cztery tysiące dukatów i dostawiać corocznie czterdzieści klaczy na znak poddaństwa.*** Odbierało chrześcijaństwo należytą kaźń za postępki swoje w obec spólnego niebezpieczeństwa. Nie mocen przeszkodzić temu Zygmunt, aby sobie przedłużenie rozejmu upewnić, pośpieszyć musiał z poselstwem i z podarkami do Sulejmana. Sułtan, który przed kilku laty (1523) odrzucił był nalegania Moskwy o przymierze zaczepne i odporne,† dla Zygmunta

* Dogiel IV. 256.
** Dogiel IV. 268.
*** Hammer V. 289.
† Karamzyn.

dziwnie uprzejmy,* przysłał doń Rusina, Kierdeja, pojmanego niegdyś do niewoli i sturczonego, aby go skłonić do zmowy przeciwko Niemcom, na obronę Jana. Ale Zygmunt, ulegający jedynie konieczności, nie zapomniał obowiązków króla chrześcijańskiego, i lubo wojska Ferdynanda, ścigając króla Jana, najechały były Spiż w tym czasie, starał się owszem pojednać Jana z Ferdynandem. Pośredniczył im, z innymi panami, w Poznaniu, Latalski, biskup poznański (późniéj prymas). Po długich naradach (do 11. List.) ugodzono przynajmniéj roczne zawieszenie broni.** Odetchnęły Węgry aby na chwilę.

Wtem uspokojony roku ostatniego (5. Sierp.) z Francyą traktatem kambrezyjskim, do którego zastrzeżone było przypuszczenie Polski,*** ukoronowany teraz od papieża w Bolonii (co odtąd żadnego już z cesarzy niemieckich nie spotka) Karól V. powołuje (14. List.) książęcia w Prusiech do przywrócenia rządów w. mistrzowi krzyżackiemu, albo do stawienia się przed sądami Rzeszy, pod karą bannicyi.† Książe odwołał się przez posłów do zebranego w Piotrkowie sejmu (Grud.). Téj saméj chwili Wołoszyn, ufny w opiekę osmańską, pomnaża szyki swoje tłuszczą z Moskwy i z Ta-

Najechanie

tarów, ośmiela się znowu na Pokucie, i posuwa najazd aż po Halicz.†† Dał się przecie skłonić sejm do przyzwolenia poboru po dwadzieścia groszy z łanu (dziesięć od właścicieli ziemskich, dziesięć od robotnika); przydał czopowe.

1531.

Król oświadczył zaraz Albertowi (29. Kwietnia) że sprawę jego uważa za własną; że Prusy odwieczną są własnością Polski; że przywrócone wielkim nakładem, ściśléj jeszcze do należą; że przeto zakazuje mu, jako poddanemu i lennikowi

* Hammer V. 70. 156.

** Dogiel I. 125.

*** Yves-de-St.-Priest: *Hist. des traités* I. 539.

† Dogiel IV. 269.

†† Sarnicki: *Annales* 1210. — Górski. — Bielski 509. 10. — Strykowski: II. 396.

swojemu, poddawać się cudzym sądom i słuchać obcych rozkazów.* Ułagodził się cesarz. Przy wsparciu, którego królowi sejm dostarczył, zawiodła się w nadziejach i Wołosza. Wprawdzie siły przeciwko niéj zgromadziły się dopiero przed św. Jakóbem — jeszcze dokładać musiał z własnéj kieszeni naznaczony dowodzcą Tarnowski. Wszakże, gdy zamiast pospolitego ruszenia, stanęło sześć tysięcy jazdy, dwa tysiące pieszych z działami, skarceni zostali należycie najezdnicy (12. Sierp.) A gdy powracającym Polakom nadstawili po swojemu zasadzki pod Obersztynem, gdzie zebrali się w liczbie 24,000, pobici na głowę, stracili 50 dział, trzy tysiące ludzi na polu, trzy na bagnach, dwa w ucieczce i tysiąc przedniejszych jeńców (22. Sierpnia). Petryłło, dwa kroć ranny, ucieczką życie ocalił. Z rycerzy polskich legło tylko 256. Król, aby nie naruszyć sojuszu z Osmanami, nie pozwolił dotknąć granic mołdawskich. Zdobyte chorągwie złożył Tarnowski u grobu św. Stanisława, w Krakowie. Król podniósł do rycerstwa najwaleczniejszych. Sejm tamże zebrany świetnie przyjąwszy wielkiego wodza, nagrodził wykłady jego na wyprawę, przyznając mu po dwa grosze z łanu. — Na tenże sejm wniesiony został (20. Stycz.) układ praw poruczony (str. 315) Tęczyńskiemu i spółpracownikowi jego.** Przy rozprawach powstały spory o jurysdykcyę między stanami duchownym i świeckim. Król, ze swéj strony, radby był cofnąć prawo z roku 1505, nie dopuszczające żadnego postanowienia bez powszechnéj zgody. Skończyło się na tém, że przygotowane dzieło odłożono do poprawy. Sejm postanowił tylko co mu najpilniejszem zdawało się — surowe przepisy przeciw hultajstwu, czyli ludziom luźnym: przydał, aby nieszlachcic karany był śmiercią za zabójstwo szlachcica; dawne kary pieniężne zachowane dla saméj szlachty.*** Potwierdzony oraz został konkordat ułożony w roku 1525

i odebrane Pokucie.

1532.

* Dogiel IV. 277.

** *Statuta incl. Regni Pol.*

*** *Vol. leg.* I. 502.

z Ojcem św. Klemensem VII., mocą którego, załatwiając trwające spory o *beneficia* kościelne, zgodzono się, aby na zdarzone wakanse w miesiącach Styczniu, Marcu, Maju, Lipcu, Wrześniu i Listopadzie, podawał Papież, inne zaś miesiące aby pozostały biskupom, kapitułom i osobom duchownym prawo do tego mającym; w dobrach dziedzicznych prawa kollatorów pozostawały nieograniczone. Konkordat utwierdził surowe kary, uchwalone już w latach 1505 i 1510, na *kortezanów*, którzy, dworując w Rzymie, wyrabiali sobie tamże nominacye z pokrzywdzeniem praw cudzych.

Tymczasem, pomimo przeciwnych zaręczeń cesarskich, sądy Rzeszy niemieckiéj w Ratysbonie, potępiają książęcia w Prusiech.* Daremnie poseł polski przypominał, że nie dopiero Prusy dostały się w hołdownictwo polskie; daremnie sam Albert przyznawał, że, uwiedziony od sprzymierzeńców swoich, połamał był najświętsze przysięgi, że przeto postępkami własnymi uprawnił stan nowy, że, przywiódłszy kraj swój do zupełnego ubóstwa, opuszczony od tych, co go do wojny podżegali, musiał przyjąć pokój, jaki mu zwycięzca zaznaczył. Nie zdało się na nic i umiarkowanie Zygmunta, który, téj chwili, odmówił wszelkiego mięszania się do domowéj wojny w Niemczech, gdzie nowowiercy, związawszy się ostatniego roku (27. Lut.) w Smalkaldzie, gotowi byli oddać się pod opiekę jego.** Przemogła zazdrość! Na szczęście, zatargi domowe nie pozwoliły Niemcom przystąpić do wykonania wyroku; a prócz tego, Osmanie zagrozili powtórnie Wiedniowi (Wrzesień). I teraz, wszelako, lubo w tym samym czasie, Tatarzy, pod nowym (1530) hanem, Islamem, drugim synem Mohammeda, odważyli się już na oblężenie Czerkas,*** Zygmunt, nie bacząc na złość niemiecką, posłał, na odsiecz Wiedniowi, trzy tysiące ochotnika.†

* Dogiel IV. 269—94.

** *Graziani* (Życie Komendoniego). — Kromer *(Oratio funebris)*.

*** Wapowski 608.

† Kromer: *(Oratio funebris)*. — Wapowski 609.

Garstka ta zniosła do szczętu oddział 13,000 Osmanów. Ale Zygmunt przeświadczył się, nareszcie, że sam tylko stojąc przy obowiązkach króla chrześcijańskiego, narażał kraj, daremnie, na oczywiste niebezpieczeństwo. Już Wenecya (1521) podpisała tajemnie pokój ze Sulejmanem i przyjęła obowiązek płacenia mu daniny; Francya, przez zawiść do cesarstwa, była w najlepszem porozumieniu z Osmanami: traktat *handlowy*, który miała z nimi, był w rzeczywistości przymierzem zaczepnem i odpornem; Węgry porzuciły zupełnie sprawę chrześciaństwa, a Ferdynand, lubo obrany już (5. Stycz.) królem rzymskim, „pokorą okupując pokój," pisał się teraz, w imieniu własnem i cesarza, przyjacielem przyjaciół, nieprzyjacielem nieprzyjaciół sułtana:* były to oznaki wyraźnego poddaństwa. Takimi zatem przykłady pobudzony, znużony zawiścią i obłudą Niemców, a na własną niemoc pomny, Zygmunt wdał się z kolei w otwarte układy ze Sulejmanem. Powiedzmy i to: Osmanie Sulejmana nie ustępowali chrześciaństwu w ogładzie; przymierza, traktaty były nawet u nich świętsze niżeli u chrześcijan. Spomnieliśmy jak Sulejman był uprzejmym dla Zygmunta. Nie obraziła go wojna obertyńska, i owszem odpowiedział Janowi Ocieskiemu (wtedy pisarzowi krakowskiemu), że da raczéj pomoc przeciwko Wołoszy; nie obraziło i wsparcie Wiednia: przyjął z poszanowaniem Jakóba Wilamowskiego i zakazał pomsty Petrylle, a teraz, zesłany od niego, pasza Sylistryi zaprosił króla, aby wyprawił posłów na granicę mołdawską do ułożenia pokoju. Piotr Opaliński, kasztelan wówczas łędzki, zajechał więc drogę wracającemu z wyprawy niemieckiéj. Mając sobie ułatwioną sprawę,** od pięknéj Rusinki (Roxolany), córki popa z Rohatyna, z niewolnicy, „roskosznéj żony" (*kurrem*) Sulejmana i matki następcy jego, Selima II., ułożył dożywotni między dwoma monarchami po-

Pokój sulejmański.

* Hammer V. 199. 201.

** List Sulejmana do Zygmunta I. Nuncyusz Lipomano.

kój.* Za przyznane Osmanom prawo do brzegów morza Czarnego, zabezpieczoną została Polsce wolność handlu na temże morzu; zakazane Tatarom najazdy. Wojewoda wołoski miał być zawsze chrześcijaninem i sprzyjać obudwom panom. Zygmunt przyrzekł nie wspierać nieprzyjaciół Sulejmana jawnie ani tajnie, ale nie przyzwolił, jak cesarz, aby był nieprzyjacielem jego nieprzyjaciół. Sulejman, uprzejmym listem, wynurzył nadzieję, że ich synowie zachowają między sobą tęż samą przyjaźń. Sahib-Giraj, następujący téj chwili po Islamie, otrzymał rozkaz, aby żył w pokoju z Polską.**

Ubezpieczył się Zygmunt przeciwko najgroźniejszemu owych czasów zdobywcy; pora była dlań sposobną do ukończenia z Moskwą; wszelako przedłużył jeszcze z nią, do lat pięciu, zawieszenie broni. Nie mógł inaczéj. Nowy rozruch na sejmiku w Środzie sprawił, że wielkopolska nie miała posłów na sejmie piotrkowskim, zwołanym przy po-
1533. początku następnego roku (6. Stycz.). Sandomierzanie i Kujawiacy oświadczyli zaraz, że, bez tamtych, nic stanowić nie mają mocy. Król, z pozostałemi dziewięciu województwy, przyzwolić musiał na odesłanie obrony krajowéj do sejmików w Korczynie i Kole. Gorszący to był przykład, „zdawania rad wyższych na dobrą wolę niższych;“*** ale nie był już nowy. Na tymże sejmie przyjmowani byli posłowie od Sahiba i od Sulejmana; od ostatniego stawał znowu Kierdej. Utwierdziły się zawarte umowy. Obecny Daszkiewicz, starosta czerkaski, co w roku ostatnim dzielnie bronił grodu

* Równie wzniosła „rozumem i charakterem“ jak pięknością, Roxolana, taki zachowała wpływ swój w państwie aż do śmierci (1558), że od niéj naznaczają dziejopisarze wpływ haremu na sprawy państwa. Jéj kosztem stanął meczet w Stambule, przy targu na niewolnice; pochowana przy grobie Sulejmana.

** Krysztanowicz: *de statu Regni Poloniae.* — Wapowski: 610. *Inventar. priv. an.* 1681. (Turcia).

*** Wapowski 611. — Bielski 514.

swojego od Tatarów, zapytywany o sposoby trwałego ubezpieczenia kraju od najazdów z téj strony, oświadczył: że dwa tysiące pieszych, 400 rycerstwa, wystarczyłoby do wzbronienia przeprawy przez Dniepr; ale radził, aby, naprzeciwko brodom, którymi zwykle przeprawiali się najezdnicy, wzmocnić znaczniejsze ostrowy na rzece: *Kochanie*, *Chorczycę*, *Tomakówkę*, niemniéj miejsca niektóre nad Siniuchą, między wydeptanymi już przez nich szlakami, *Czarnym* i *Kuczmańskim:* tak zwano drogi, któremi obchodzili trudniejsze przeprawy, głębsze zwłaszcza wody; pierwszy (ukraińsko-wołyński), ciągnął się od Tomakówki na Czerkasy, Kaniów, Kijów, Połonne, Łuck, Sokal, Żółkiew; drugi (podolski), na Sawrań, Kodymę, nad Kuczmieniem, na Szarawkę — obadwa do Lwowa. Podobała się panom rada; tylko nie zdawało się im, aby coś postanowić godziło się bez Litwinów.* Byle ochronić się od podatku, każdy wykręt był dobry. Król nagrodził Daszkiewicza Krzyczowem i Ciecierskiem, za Dnieprem. Więc też niezapłaceni Tatarzy, domagając się *upominków*, których snać nie pozbawiał ich traktat sulejmański, wpadli z wiosną na Podole, ze wszelkiéj straży ogołocone: nie było ich nad 800; stó wycięły poczty wojewody kijowskiego. Gotowała się potężniejsza wyprawa; powściągnął ją dopiero podarunek 10,000 czerw. złotych. Wszelako z początkiem zimy, dziesięć tysięcy Tatarów przeprawiło się znowu przez Dniepr. Dowiedziawszy się, że 3,000 służebnych, z przyzwolonych nareszcie od sejmiku pieniędzy, stało na Podolu, obrócili się na Wołyń; spalili przedmieścia Zasławia, i spokojnie z jassyrem do domu wrócili.**

Wojna z Moskwą.

Pojawiła się znowu zręczna pora do pomszczenia krzywd poniesionych od Moskwy. Umarł Wasil. Długo nie mając syna, a braciom nie pozwoliwszy się żenić, „dobry ten i łaskawy car“ nie doczekał się następcy, aż wychłostawszy za niepłodność żonę, (którą wybrał mu ojciec z tysiąca

* Wapowski 612.

** *Tenże* 617. — Bielski 517.

pięciuset dziewic zwiezionych na ten cel do Moskwy) i w klasztorze zamknąwszy,* pojął, dość późno Helenę, synowicę osławionego zdradą Glińskiego. Syn jego Iwan nie miał więc nad lat sześć, a rządy objęła matka, przy któréj władali państwem zawistni sobie bojarowie. Ci, nasamprzód, dla spokojności synowca, zagłodzili stryjów, Jerzego i Andrzeja Iwanowiczów; oślepili i zamęczyli Glińskiego, którego, ile górującego nad innymi światłem, przydał był żonie Wasil za głównego doradzcę: obcy i zdrajca, jak naturalnie, padł ofiarą zawiści; wreszcie otruli Helenę.** Po czem, wydzierając jeden drugiemu przewagę, mordowali się bez litości. Telepniowa, faworyta Heleny i siostrę jego, umorzył Wasil Szujski, potomek kniaziów Suzdalskich; Wasilowi wydarli życie inni. Brata jego, Iwana, przemógł Iwan Bielski, a tego wkrótce zamordował tamten. Szczęśliwszym kniaziom: Oboleńskiemu, Prońskiemu, Chowańskiemu, Paleckiemu dostała się tylko chłosta przez kata; Worońców umarł pod kijem, wobec płaczącego ze żalu cara. Swawoliła szlachta polska, ale i bojary moskiewskie, jak widzimy, miały swój rodzaj swawoli. Śród tych okrucieństw wyrwał się z niebezpieczeństwa Szymon Bielski z innym znakomitym bojarem, Janem Lackim, i uciekli do Zygmunta. Może Gliński, obrzydziwszy sobie szkaradzieństwa moskiewskie, był w zmowie z nimi. Nastręczały się Polsce szczęśliwe okoliczności. Wszakże nie Polacy Moskwę, ale Moskwa, gotowa zawsze do wojny, stawiwszy 150,000 wojska, po zmarzniętych rzekach i bagnach postępując, zalała Litwę prawie aż po Wilno. Płonęły wsie, miasta; Moskale „na igraszkę,“ po pogańsku, mordowali, wtykali na koły niewinne dziatki i białogłowy. Wstrzymała

* Karamzyn VII. pod r. 1525.

** Do uzupełnienia historyi tego rodu zdrajców przydamy, że matkę Heleny oskarżał lud moskiewski, jakoby bawiła się odkopywaniem trupów, takowe moczyła we wodzie, którą pokrapiając miasto, rozniecała pożary. Na pomstę powywlekano pomarłych Glińskich z grobu i wydano ludowi na pastwę.

dopiero ich postęp wiadomość o zbliżeniu się króla, który przybiegł z odsieczą czterech tysięcy jezdnych. Dopiero też Litwa dostarczyła, na lat trzy, po groszy dwanaście z łanu,* 1534.
a sejm piotrkowski (6. Stycz.), lubo w nieobecności królewskiéj, uchwalił po 15 groszy. Król nie czekając na spodziewanych ztąd służebnych, porusza szlachtę litewską. Odniósł wielkie zwycięztwo Jerzy książę Radziwiłł pod Starodubem.
A gdy za przyzwolony podatek przywiedli z Polski, Tarnow- 1535.
ski osiem tysięcy jazdy i tysiąc piechoty, Daszkiewicz trzy tysiące kozaków, oblężono Homel i zdobyto; zdobyto i spalono Starodub (Wrześ.). Romodanowski, jeden z wodzów moskiewskich, legł, drugi, Owczyna, pojmany, umarł późniéj w niewoli. Wnet Tarnowski więcéj miał jeńców, niżeli wojska. Ośmieliło to ich do buntu; musiał część wyciąć w. hetman. Spokorniała Moskwa i zapragnęła pokoju. Król, aby mieć środki na poparcie szczęśliwy obrót biorącéj wojny, zwołał sejm do Piotrkowa (25. Listop.). Tym razem sejm (*asiana dieta*) nie przyzwolił poboru; zgodził się tylko na pospolite ruszenie. Więc zgodzić się wypadło na nowy rozejm z Moskwą do lat pięciu, który ułożył następującego Rozejm
roku Jan Chlebowicz, zmarły wojewodą wileńskim. Oczywiście Smoleńsk pozostał przy niéj.** 1536.

Jak widzim, sejmy zbierały się ustawicznie, radziły, Sejmy.
rozprawiały wiele, ale bez owocu.*** Kiedy nie zdobyto się na ich opisanie, inaczéj być nie mogło. Co gorzéj, rozmnażały się z nimi przywary, które szczepiła swawola. „Drugi gadał na nich — mówi kronikarz — aż mu coś dano lub obiecano: który najwięcéj pokazywał się w mowie stróżem rzeczypospolitéj, ten najpierwszy wziął.“ Naprzód królowie, aby mieć pobór, „zawżdy zębatszym coś dali;“ potem pa-

* Wapowski 613.

** Wapowski 615. 617. — Bielski 516. 19. 20. — *Acta Tomic.* III. 10.

*** Lelewel (Waga) 174. — Bielski: *Sejm niewieści.* 3.

nowie, „gdy który na króla rozgniewał się, a zwłaszcza gdy mu czegoś odmówiono, nadymali najemnika, aż swego dopięli, a jemu coś okroiło się.“* w ostatku, każdy nauczył się chodzić za podłym zyskiem. Już przepowiadano z takich sejmów największe nieszczęścia. Spomnieliśmy o Kallimachu. „Pamiętajcie, dziatki moje — mówił Jan Tęczyński, wojewoda sandomierski († 1541) — że z tych (a raczéj z takich) rad poselskich pójdzie zguba nasza.“** Krzycki Andrzéj, prymas, pisał już (1522) *Nagrobek rzeczypospolitéj:* „przyszła do zguby — mówił — z poswarek między bracią i niezgód w starszyźnie, ze swywoli i prywaty.“ Byłże sposób uratowania jéj? — pytał się: był — odpowiadał: „w miłości Boga, a króleskiéj cnocie, ale pogardzono niemi.“ Płacz ślepy narodzie — tak kończył: z tą śmiercią ginie wszelkie dobro twoje!...

Przestrzegali w téj chwili zasad zachowawczych kanclerze, Krzysztof Szydłowiecki, kasztelan krakowski, i Piotr Tomicki, teraz biskup krakowski; po nich, Jan Tarnowski; ci, zgoła, co u szczytu stojąc, najjaśniej złe widzieli. Tarnowski mawiał: przyrodzenie polskie takie jest, że jeźli mu od czego w czas zabieżysz, już tego daléj nie czyni; ale jeźli mu z przodku swywoli dopuścisz, już potem nie uhamujesz, chociażbyś koły na głowie jego ostrzył. — Z tymi mężami Zygmunt zapobiegał złemu, pracował nad utrzymaniem pokoju, bezpieczeństwa krajowego a miłości braterskiéj między obywatelstwem. Spomnieliśmy już wiele pożytecznych uchwał, więcéj jeszcze dobrych zamiarów. Spomnijmy jeszcze, że nie dopuszczał, aby sprawy zagraniczne, tajniejszéj narady wymagające, wydane były sejmom.*** Największą zaś miał otuchę w owem powszechnem prawodawstwie, którem zamierzył obdarzyć Polskę, jak obdarzył Li-

Stan prawodawstwa.

* Bielski 400.

** Lelewel: *Considérations.* 171. — Warszewicki: *De optimo statu libertatis.*

*** Warszewicki: *De optimo statu libertatis.*

twę, gdzie swobodniejszą miał władzę. Jan Łaski ogłosił był tylko co od statutu wiślickiego przybyło: był to spis praw, nie układ — nie kodex, tylko szacowny materyał do niego. Od owego czasu, przy wzroście powagi sejmowéj, tak się mnożyły prawa, że więcéj ich napisano za samegoż Zygmunta, niżeli pod wszystkimi poprzednikami jego. Sejm je pisał, sądy obwoływały; wpisane w księgi ziemskie lub grodzkie, stawały się prawomocnemi. Pisano je zwykle bez myśli, bez porządku, do czasowéj potrzeby, za natchnieniem chwilowem: albowiem prawodawstwo było w ręku ludzi bez stosownego usposobienia, a często nawet bez żadnéj nauki. Akademia krakowska, którą Kazimirz W. głównie dla nauki prawa założył, nie rozpostarła téj nauki: zakwitnęła w teologów, do czego osobliwiéj przyłożył się hussytyzm: miasto uczyć się, młodzież rozprawiała.* Sądy też, złożone z urzędników wybieralnych, nie mogły prawników dostarczać. Łaski dlatego tylko zbiór swój wydał, że mało kto znał prawa krajowe, a nikt może zebranych w całości nie posiadał.** Spodziewając się najlepszych skutków z pracy Tęczyńskiego i towarzyszów jego, wnieść ją kazał Zygmunt, powtórnie, na sejm ostatni. Sam był nieobecnym: bo, jak wiadomo, zajmowała go jeszcze wojna z Moskwą. Sejm ponowił prawo przeciwko nowowiercom; wzbronił przypuszczania ich do urzędów. Gdy przyszło do kodexsu, zniweczył zamiary króleskie Kmita, marszałek w. koronny, drugi tego imienia, a ostatni z rodu; pomogli mu podobni jemu, co woleli zamięszanie w prawodawstwie, aby łatwiéj przewodzić i z niesprawiedliwości zyski ciągnąć.*** Zygmunt rozkazał przetłumaczyć prawo magdeburskie: przynajmniéj usunął się tym sposobem, pomału, bez przymusu, język niemiecki z magistratów.† Ale co do prawa, ziemskiego, polskiego,

* Kromer.

** *Proemium* do Zbioru Łaskiego; przemowa Aleksandra.

*** *Vita Petri Kmithae.* (Lips.) 1615. — *Acta Tom.* I. 3.

† Mączyński.

gdy odrzucono wnoszony kodex, a statut wiślickł był już od pierwszego bezkrólewia, zaniedbanym,* pozostała każda prowincya i ziemia przy swojem prawie, jak oto: Litwa przy swoim statucie; Wielkopolska z Kujawami przy statucie piotrkowskim; ziemie Łęczyckie przy statutach z lat 1418 i 1419; Krakowskie, Sandomierskie i Ruś, przy własnych *excepcyach* od statutu wiślickiego; księstwa szlązkie (Siewierskie, Oświecimskie, Zatorskie) przy własnych prawach; województwa pruskie, przy prawie niemieckiem. W Mazowszu, tak rozdrobnionem w ostatnich czasach, nieledwie ziemia każda miała *excerpta* z własnego prawodawstwa, a mianowicie z ustaw sochaczewskich roku 1377 (27. Kwietnia), 1387 (12. Czerwca 9. Września), czerskich z roku 1389 i 1496, warszawskich z lat 1401, 6, 10, 14, 21; zakroczymskich z lat 1387, 1390, 91, 97 i 1404, 1412, 1426, 1453, oraz króla Zygmunta z r. 1529. Prócz tych praw, właściwych ziemiom i ziemianom, służyły oddzielne prawa duchowieństwu, miastom, Tatarom, Wołochom,** Kozakom, Ormianom, których patryarcha, na odgłos swobód zapewnionych onymże w Polsce, przybył właśnie do Lwowa, a złożywszy patryarchalną godność, biskupie tamże dostojeństwo przyjął. Mieli swoje prawa i żydzi, ciesząc się swoimi *kahałami*, czyli radą ze szkolnych, z rabinem na czele; mieli takowe nawet cyganie, co, na początku poprzedniego wieku (1417), pojawiwszy się w Europie, zawitali*** około r. 1500, z Wołoszczyzny i Węgier do Polski, a których królik, gdy ich z korony prawa (1557, 1565, 1578) wygnają, znalezie opiekę w Mirze u Radziwiłłów.† Nadto, miasta pruskie i mazowieckie, chociaż, jak inne, rządziły się prawem niemieckiem, miały swoje odmiany (*wilkierze*), zwane prawem

* Sommersberg: *Arch. Gnes.*

** Czacki: *O litw. i pol. prawach.* I. 189.

*** *Jus pol. terrae Droh.* (Zbiór praw lit. T. Działyńskiego. — Teod. Narbutta: *Rys historyczny ludu cygańskiego.*

† Ostatnim był Jan Marcinkiewicz; jeździł kolaską malowaną; kilku cyganów konno mu towarzyszyło (1778 r.).

chełmińskiem, z przyczyny, że takowe, przed innemi miastami, otrzymało Chełmno, i że od sądów chełmińskich przychodziły nagany wyroków, dopóki Chełmno, za zdradę (1457) nie straciło pierwszeństwa odziedziczonego przez Toruń i Królewiec. Najgłówniejsze z miast pruskich — wyraźne rzeczypospolite — jak to: Toruń, Gdańsk, miały jeszcze własne poprawy: *jus revisum*, *emendatum*. Elbląg, osada Lubeczan, Braunsberg, Frauensberg, używały prawa Lubeckiego;* aż do roku 1512, odwoływały się nawet, po naganę wyroków, do Lubeki. Były nakoniec bractwa, co się właściwemi przywilejami rządziły, jako: górnicy (1485, 1505), młynarze, bartnicy, kurpie.

Skutki:

Zbytek praw, rodząc zamęt i konieczne onychże krzyżowanie się, wywołując ustawiczne wątpliwości, wiedzie taki sam prawie skutek, jaki z niedostatku onychże idzie — wiedzie brak sprawiedliwości — bezprawie i nierząd. Ale złe to mało obchodziło obywatela, ciągnącego owszem osobiste z nierządu zyski. Gdy tym sposobem wszechwładza jego nie miała żadnych granic, nie śpieszył się więc ze zaradzeniem onemuż. Inaczéj miało się z innemi stanami. Swobody narodu polskiego, żeby mieć rzeczywistą wartość, ubezpieczyć były powinny swobodę wszystkich. Niestety! tak nie było. Widzieliśmy już, jak obywatel nadużywał wszechmocy swéj względem miast. Spomnieliśmy ustawy przeciwko cechom i mytom, o taksach, o czopowem, o osłabieniu jurysdykcyi miejskiéj względem ziemian, o zakazaniu mieszczanom nabywania posiadłości ziemskich. Wkrótce miasta pruskie wyjąwszy, podzielające prawa szlachty na sejmikach swoich, i, cieszące się też aż do ostatka błogim stanem, jakiego za rządów zakonnych niemieckich nie doznawały,** wszystkie inne ulegną samowolności starostów, i fraszką będzie jakibądź gwałt w mieście przez szlachcica

Względem mieszczan:

* Hartknocha dyssertacye. *Alt- und Neu-Preuss.* 583.

** Hartknoch: *Alt- u. Neu-Preuss.* 641.

dokonany. Miasta upadną, zniszczeją; upadnie i zniszczeje przemysł; zatrze się polor krajowy. Mieszczanie, zwłaszcza po mniejszych miastach, nie z handlu i rzemiosł, tylko ze szynku i roli żyć będą, a mieszkaniec krajowy, aż do sprzętów wojennych, wszystko od obcych sprowadzać będzie musiał;* szlachcic przypłaci samolubstwo swoje upadkiem konsumpcyi płodów własnych rolniczych — ubóstwem własnem i kraju. Były to głównie skutki nieszczęśliwego przywileju, którym się odróżniły miasta od narodu, a od powinności względem państwa uwalniały. Pełnomocnicy ich na sejmach, stawając tylko do obrony przywilejów swoich, nie do spraw państwa, nie wyobrażając nawet stanu miejskiego, tylko miasta uprzywilejowane, pozbawiali się sami wszelkiego wpływu: „siedzieli, słuchali z daleka, co każą doma czynić.“** Z téj saméj przyczyny (co im także szkodzić musiało) czas leniwo zacierał ich początek. Obok obcych nazwisk, przy obcem prawie, chowali obce zwyczaje, strój, język. A gdy przybywała teraz i różnica wiary — gdy, mianowicie, luteranizm niemiecki rozszerzał się po *niemieckich* miastach — przyczyniło się i to nie pomału do ich poniewierki. Prócz tego, możniejszy, poważniejszy mieszczanin, przechodził do stanu szlacheckiego. Krakowianie liczyli się wszyscy między szlachtę, snać, od czasów Leszka *Czarnego;* w innych główniejszych miastach uszlachcał pospolicie udział w magistracie. Nazajutrz po koronacyi, gdy na wzór cesarzy w Akwisgranie, na przygotowanym w rynku krakowskim tronie, królowie hołd od miast odbierali, nie odbyło się nigdy, aby kilku znakomitszych mieszczan na kawalerów (*Equites aurati*) nie wynieśli. Tracili więc i tym sposobem mieszczanie najgłówniejsze dla praw swoich podpory. Im, wszakże pozostanie, przynajmniéj, prawo sądzenia spraw własnych i posiadania własności miejskich, sprawowanie drobniejszych

* Górnicki: *Włoch.*
** Petrycy: (1605).
*** Kromer: *De situat.* 516.

urzędów przy kanclerzach, przystęp do kanonij, klasztorów, probostw, konsystorzów. W ich ręku pozostaną ostatki przemysłu, jarmarki; mieć będą po miastach swoje szkoły i pożyteczne zakłady, na jakie zdobyć się zechcą lub potrafią. Daleko gorzéj było ze stanem kmiecym. Zrazu, skutkiem przywileju koszyckiego, ulżyło się mu nieco, przez zniesienie podatków. Że, prócz tego, z przewagą sejmów, przestano naprawiać i opatrywać zamki — że zniknął i ten szarwark — polepszyć się więc musiał stan wieśniaka, na którym, dodać jeszcze trzeba, mniéj ciężył obowiązek służby wojennéj. Trwalszy pokój pozwalał, nadto, zakładać tak zwane *wole*, *wólki*, na pustkach i rudunkach, gdzie osadzony kmieć, w nagrodę za przeprowadzenie do użytku ziem niepłodnych, zyskiwał *wolność* od wszelkich danin, pospolicie do lat dziesięciu, a po upływie lat wolnych przechodził na czynsz.* Oznaczały lata kołki w palu przed domem sołtysa, z których tenże po jednym przy końcu każdego roku wyrzucał. Poddany nawet kmieć mógł jeszcze wykupić się i dobrowolnie rolę opuścić; nie godziło się panom przywłaszczać łanów kmiecych.** Ale psuło się to z dniem każdym, odkąd, opuszczając rzemiosło rycerskie, szlachcic pilnować począł roli, i nie przestając „na czynszu i sepie“, jak było dawniéj,*** mnożyć począł dochody *per laborem kmethonum* — przez robociznę. Nie miał król prawa wejrzyć w sądy panów (str. 313). Ci, w początkach, wyznaczali wójtów, ławników i kmieci do sądów: tak też przepisuje *statut litewski;* pomału poczęli sądzić sami, a jak powiedzieliśmy, wedle słuszności — samowolnie; urosło panom prawo życia i śmierci — *jus gladii*, jak na zachodzie. Sołtysi, wójci, ławnicy pozostaną przy czczéj nazwie; przez nich gmina odbierać będzie rozkazy pana; powagi żadnéj mieć nie będą. Przybywały panom inne przywłaszczenia,

Względem kmieci.

* Statuta: 1420, 3, 4, 6, 31; 56, 93.

** *Stat. Lanc.* 1418, 35, 38, 9, 20. 3. — Stat. mazow. 1421.

*** Opaliński.

które także przytoczyliśmy: prawo przeciw kmieciom opuszczającym role, przeciwko „włóczęgom“, hultajom, przeciwko „bezużytecznym“ sołtystwom. Objawiły zmianę bunty Lejczysa i Muchy (str. 231 234). Dotknęliśmy skutków prawa z r. 1496. Późniejsze sejmy (1502, 3, 5, 10, 11, 19, 20, 32) obostrzyły jeszcze surowość praw poprzednich. Przywiązywano lud do ziemi, jakoby z konieczności, aby role nie leżały odłogiem; jakoby z obawy, aby wałęsanie się nie mnożyło rozbojów, kradzieży, zaniedbania obowiązków rodzinnych i religijnych. Jednocześnie spychał obywatel ze siebie podatek: „nie radziły sejmy, tylko jak pobór na nieszlachtę zwalić“* jak chłopka króleskiego złupić.“** A po wsiach szlacheckich mnożyły się powinności włościańskie: pańczczyzna piesza i ciągła, stróż, podwody, czynsze (jaja, kapłony, gęsi), sepy, daremszczyzny. Obywatel stanowił w tym względzie co chciał, na swoich zjazdach ziemskich, sejmikach, bo nie było prawa ani władzy na powściągnienie samowolności. Na klątwę synodu owego łęczyckiego (1180) któż miał pomnąć, kiedy w majątkach duchowieństwa działo się nieledwie toż samo, co w majątkach szlacheckich? Spomnieliśmy przykład dany przez szlachtę ziemi chełmskiéj: nietylko zabroniła kmieciom opuszczać ziemie bez przyzwolenia panów, nietylko podwoiła czynsze i daniny a zaprowadziła osobistą robociznę, pogroziła jeszcze karą własnéj braci, któraby temu przeciwiła się. Tylko też w króleskich dobrach i włościach miejskich, powinności opisane inwentarzem, utrzymywały się w pewnéj mierze. Ukrzywdzony kmiotek mógł tam zapozwać starostę: lepiéj się też miał,*** chociaż większy podatek płacił i podejmował stanowiska żołnierskie, od których wolne były szlacheckie dobra. Miasto dawnego prawa przeciwko zbytkom kmiecym, trzeba było teraz stanowić prawa o żebrakach i ich żywie-

* Modrzewski 197.
** Bielski: *Sejm niewieści*, 23.
*** Olizarowicz.

niu przez gminy. Włościanin prowadził już życie nędzne; w środku najtęższéj zimy kobiety brodziły boso po śniegu; panowie, za lada co, ćwiczyli lud nielitościwie.* Już nie szlachtę i kmieci, tylko, wyraźnie, *panów* i ich *poddanych* mieć będzie państwo. Jak u obcych (*vilain*, *leibeigen*), nazwa *chłopa* — chama — stanie się obelgą.** Trafiali się przyjaciele ludzkości, co powstawali na niegodziwą odmianę. Doktor Jan z Dąbrówki zalecał około roku 1440, wyższość zasługi nad urodzeniem, mówiąc: że wszyscy ludzie byli jednego pochodzenia. Ale przykłady te rzadkie. Cóż mogły, zresztą, namowy same przez się? Pozorowały niesprawiedliwość przykłady sąsiedzkie. Sądy pańskie, *patrimonialne*, były powszechne w Europie; a wiadomo także, co zasiał zakon niemiecki w Prusiech. W Niemczech nie wskórały nic wojny „chłopskie;“*** *Minzer* i główniejsi dowódzcy, pobici na głowę pod Frankenhausen (1525), padli pod mieczem katowskim. Sam Luter tępić kazał chłopków „jak psy wściekłe.“ We Węgrzech Jerzy Dosa skonał (1514) na rozpalonym tronie, pożarty od samychże zagłodzonych na ten koniec *kuruczuków* swoich. Wprawdzie królowie francuzcy dozwalali już wykupywać się ludowi, w dobrach swoich, koronnych (1315); Niemcy dopuszczali swobody osadnikom obcym, na wyludnionych ziemiach słowiańskich; wszakże, w ogólności, poddaństwo przemagało wszędzie. Tylko w państwach feodalnych był to upozorowany skutek podboju: nie tak tworzyła się Polska jednoplemienna; a szlachta polska, wywodząc prawa swoje z *Bożéj łaski*, przyrównywając się do monarchów samowładnych,† stanowiąc w majątkach swoich podstarościch, na wzór starostów króleskich, tem była winniejszą, że sama nie postawiła się w podobnym stosunku względem królów, inaczéj wcale o téj *Bożéj łasce* sądząc.

* Fulv. *Ruggieri.*
** Kromer: *Polonia* (Elzevir) 112.
*** Pfister: VII. 118.
† A. M. Fredro: *Scriptor. Fragmenta*, XIV.

Względem żydów.

Określiliśmy stan mieszczan i chłopów. Niemniéj ucierpiało żydostwo na nieładzie w prawodawstwie. Spomnieliśmy jakie schronienie przeciwko uciskowi, którego wszędzie doświadczało, otworzyli mu: Bolesław *Pobożny* i Kazimirz W.; tak uczynił i Witowd w Litwie (1408). Ale jeszcze po innych krajach, los żydów małéj ulegał zmianie. Jako potomkom „zabójców Chrystusowych,“ długo jeszcze nie oszczędzano im żadnego prześladowania, żadnéj obelgi: opluwano ich i policzkowano przy religijnych uroczystościach. Pracujący nad tolerancyą zbór brazylejski zakazał chrześcianom wszelkiego obcowania z nimi i postanowił, aby ich odróżniano ubiorem. Nie mogło to nie wywrzeć wpływu w Polsce. Już Ludwik zamierzał wypędzenie żydów, a za Jagałły podniosły się na nich skargi, w Krakowie i Poznaniu, o zabójstwo dzieci chrześciańskich, o kłócie hostyi dla doświadczenia czy krew popłynie. Od dawnego czasu, po wszystkich krajach, posądzano o to żydów. Poczęło się więc i w Polsce prześladowanie. Statuta duchowne dla prowincyi gnieźniejskiéj, a zatem dla całéj Polski, oddzieliły ich, pod wielu względami, od reszty społeczeństwa; przenoszono ich na przedmieścia; za radą Jana z Kapistranu, odznaczono żółtemi łatami na czapeczkach (1454); pociągano (1503) do podwójnych na wojnę poborów;* stósowano przeciwko nim, a nie za nimi, dawne przywileje (1505); motłoch mógł nieraz, bezkarnie, dopuścić się przeciwko niewinnym srogości (1464, 1494, 1500). Lepiéj jeszcze działo się im w Polsce, niżeli gdzieindziéj; ale już wiele złego doświadczali. — Już i Tatarzy litewscy, co, jak mówili, nie obracali nigdy oka w stronę świętą, bez spomnienia Witowda wraz z imieniem proroka, doznawać poczęli odmiany losu swojego.

Przykre było położenie królów. Do ich opieki równe miały prawo wszystkie stany: wszyscy mieszkańcy byli ich poddanymi. Obowiązani przysięgą do strzeżenia praw każdego stanu, byli naturalnymi obrońcami uciśnionych. Obo-

* Uniwersały poborowe (1503—1545).

wiązki ich względem nieszlachty były tem istotniejsze, że sama nie miała gdzie prawnie w obronie swobody swojéj stanąć. Lecz, jakżeż występować mogli przeciwko szlachcie, którą, owszem, od przywileju koszyckiego, coraz bardziéj głaskać musieli? Już tylko było imię króla i tylko też dobre chęci królów nie ustawały. Zygmunt, w szczególności, pragnąc swobody dla wszystkich,* z urzędu i charakteru bezstronny, sprawiedliwy, występował przeciwko wyłączności swobód szlacheckich. W Mazowszu, przy zatwierdzeniu statutów mazowieckich, w Żmujdzi, nie dopuścił dziedzicom prawa karania śmiercią kmieciów; nie dopuści go w Litwie statut jego (trzeci); obyczaj powszechny przemoże pod tym względem i w koronie. Zygmunt zabraniał oraz wydzierania gwałtownego sołtystw, którego skutek tem był szkodliwszy, że obowiązane były do służby wojennéj; nagradzał zasługę, bez względu na stan; przypuszczał, kiedy mógł, do urzędów nieszlachtę; przyznawał jéj prawo do opactw duchownych.** Postanowił teraz, aby nauczycielstwo po głównych szkołach wiodło do szlachectwa. Każdy doktor, magister, professor, miał zaraz praw jego używać, a po dwudziestu latach wysługi, przekazywał takowe potomstwu. „Syciéj — mówił Zygmunt — własnemi dziełami kwitnąć, niżeli z mniemania zarobionego od przodków korzystać.“*** Wprowadzał Zygmunt, na obrady poselskie, delegatów miejskich, od szlachty wypychanych (1518, 1521). Tak robił i późniéj jeszcze (1537, 1539, 1543). Bronił litewskich Tatarów (1537), bronił i żydów;† wypędzanym z Czech zaręczał u siebie bezpieczeństwo. Jeszcze też dzieci żydowskie uczyły się spólnie z chrześciańskiemi. Mieli żydzi swoje drukarnie; liczne wydawali dzieła. Litewskim przełożył (1506) Zygmunt

* Wiszniewski: *Pomniki*. IV. 23.

** 1538. Przyłuski. I. 4. 11.

*** Zalaszowski: *Jus Regni Poloniae*. I. 408. Oryginał w Bibliotece krakowskiéj.

† *Acta Tom*. III. 190. 191. 210. 242.

Arcy-Rabina, *Starszego*, który wprost od niego zależał: pierwszym był Michel z Brześcia. Żydzi porównywali Zygmunta z Dawidem i Salomonem.* Długo jeszcze na ziemiach, które *statutem* jego rządziły się, byli właścicielami, żupnikami, mytnikami; trudnili się nietylko przemysłem, ale i nauką — sztuką lekarską i astronomią — nosili przy boku oręż, na palcach szlacheckie sygnety i, zewnętrznie, niczem od chrześcian nie różnili się,** bo i łatki żółte Zygmunt uchylił (1524). Kraków, jeszcze roku 1605, zwano Jerozolimą-nową. Liczono w kraju 3200 samych kupców żydowskich, a rzemieślników trzy razy tyle, kiedy chrześcian jednych i drugich, było tylko pięćset. Zgoła, robił co mógł dobry król. Skutki nie odpowiadały chęciom. Im bardziéj bowiem dbał o porządek krajowy, im silniéj stawał przy poprawie losu upośledzonych,*** tem więcéj narażał sobie obywatela, co ułatwiało działanie samolubom i burzliwcom. Okaże się zaraz, jak daleko już postąpili.

Nim otrzymała Moskwa ostatni rozejm, aby go łatwiéj sobie wyjednać, poduszczyła Wołochów do najazdu.† Z drugiéj strony w. mistrz krzyżacki, Walter, otrzymawszy, jak spomnieliśmy, wywołanie Alberta (1532), miał już upoważnienie (*executoriales*) do wyzucia go z Prus; mieszkańców kraju uwolnił sąd Rzeszy od przysięgi i posłuszeństwa. Listy króleskie do cesarza, do elektorów niemieckich, do miast i sądów, nie przyniosły pożądanego skutku. Zygmunt zwołał więc sejm do Krakowa (11. List.). Pomarli byli właśnie kanclerze, Szydłowiecki i Tomicki. Niecny Kmita, (zły, dzikiego umysłu, okrutny, chciwy) postanowił odziedziczyć po nich przewagę, ale nie mądrością i zacnością, jak oni, tylko

Sejm krakowski rozerwany.

* Czacki: *o żydach.*

** Gratiani. *(Życie kardynała Komendoniego).* — Dyaryusz legacyi kardynała Aldobrandini.

*** Lelewel (Waga) 179. 183.

† Karamzyn, pod r. 1534—1538.

skutkiem pospolitéj lekkomyślności i ślepoty ciżby.* Do pomocy przybrał sobie zawołanych wichrzycieli, Piotra i Marcina Zborowskich (gałąź Rytwiańskich) oraz Stanisława Odrowąża ze Sprowy, męża Anny-Mazowieckiéj, któremu zachciało się mitry książęcéj, a który, nie przestając na gotowym posagu, nie rad był oddać dóbr puszczonych pierw Annie, i za to od króla był ścigany. Zmówili się burzliwcy na przymuszenie Zygmunta do mianowania kanclerzem Gamrata, biskupa przemyślskiego; mieli za sobą królową Bonę, która widząc króla osłabionego wiekiem, poczynała się mięszać do rządów. Zapewne mądra Włoszka roiła o podniesieniu władzy króleskiéj; tylko nie widziała sposobów innych jak te, które były pospolite wówczas na zachodzie: przy Gamracie, faworycie swoim, spodziewała się szafować dowolnie przywilejami duchownymi i świeckimi, osiągnąć cel przekupstwem, zepsuciem. Dopomagał jéj prymas, Krzycki, zazdrośny i niechętny** Chojeńskiemu, biskupowi płockiemu, którego król postanowił na kanclerstwo wynieść. Kmita, w przygotowanéj przemowie, wystawił naukę, wymowę, doświadczenie, wierność Gamrata. Ten powstał z podziękowaniem: zdawało się mu, że już ma pieczęć w ręku. Pomylono się w sądzie o upadku umysłowym starego króla. *Sedeates* (usiądźcie) — zawołał na zawstydzonego Gamrata, i oddał pieczęcie wierniejszym i zasłużeńszym, Chojeńskiemu i Wolskiemu. „Pokochali ich późniéj zazdrośni i nieprzyjaciele; ucieszyli się, że mieli takich stróży prawa i wolności;“ ale téj chwili podniosła się wielka burza. Przez zemstę, nie chciano przypuścić królewicza do przysięgi, na przyznane mu następstwo. Spisano niezliczone skargi przeciw królowi: że pogwałcił prawo wyboru królów; że wynosi nieszlachtę do opactw i katedr; że cierpi bractwa rzemieślnicze; że dopuszcza miastom ścigania zbrodni szlacheckich; że mięsza się do sądów ziemskich; że morduje szlachtę daremnem wywodzeniem na pospolite ruszenia; że mieszcza-

* *Vita Kmithae.* 1614.

** *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich.* (1852). II. 234.

nom i pospólstwu rozdaje ziemie rycerskie; że szlachtę uciska cłami; że królewicza wychowuje „z niewiastami w Krakowie, gdzie tenże tańcując, śpiewając, najlepszą cząstkę swego wieku pociera.“ Król, jak widzieliśmy, wykupywał dobra lichwiarzom przez poprzedników jego zastawione; upoważniony, obowiązany nawet od sejmu roku 1504, pozywał o inne przed sądy: bo, gdy każdy tłumaczył swój przywiléj wedle własnéj dogodności, wypadło odwoływać się do wyroków sądowych. Niszcząc przywłaszczenia, powiększał król dochody publiczne, tak niezbędne przy skąpstwie sejmów, a, dla większego ubezpieczenia majątku króleskiego, narodowego, rozkazał był kanclerzom urządzić *metrykę* do uporządkowania prawa własności dóbr koronnych. Potwarcy wyprowadzili ztąd wniosek, że, po wydarciu przywilejów, chce jeszcze wydzierać „i wydziera gwałtem dziedzictwa.“ Nie przebaczał król gwałtownikom, rabusiom, których nie brakowało w kraju; karał ich, od czci odsądzał. Znajdziesz i na to skargi między dwudziestu artykułami. — Trwały
1537. swary dni sto dziesięć (do 2. Marca). Dla miłości pokoju, Zygmunt jedne domagania (które dało się) zaspokoił, drugie, nazbyt niesprawiedliwe, odrzucił, i otrzymał, nareszcie, że królewicz, który już przysiągł Litwie (25 Kwiet.), przypuszczony był do przysięgi i w Polsce (6. Lut.). Sejm nic zgoła nie postanowił i rozjechał się, nawet bez pożegnania króla.* Nie mało już sejmów walnych odprawił kraj: trafiały się bardzo burzliwe; ale zawsze, dotąd, przemagały na nich zacniejsze, poważniejsze, głosy: niniejszy był pierwszym, podobno, co dopuścił motłochowi najemnych krzykaczy zerwać obrady. Nie będzie ten przykład straconym.

Na szczęście taki był stan zachodu, że niczego ztamtąd do obawiania się nie było, a z Wołochem nie tak trudna była sprawa. Lecz nie przestano na tem, co się już stało. Król, upoważniony od sejmu roku 1535, zwołał, przeciwko Wołochom, pospolite ruszenie, pod Trębowlę, na

* *Vita Kmithae.* 1618.

Nawiedzenie N. P., i gotów sam wyruszyć w pole, pośpieszył w największe upały do Lwowa (6. Lipca); królewicz towarzyszyć miał także wyprawie. Stanęło pod Glinianami, nad Połtwią, 150,000 ryeerstwa. „Od pamięci ludzkiéj nie widział nikt lepiéj wyćwiczonego i świetniejszego: nie Wołochom tylko, ale samemu Turczynowi, a wszystkim królom i cesarzowi mogło być postrachem.“* Niesforni, osądzili tę porę sposobniejszą jeszcze do wichrzeń. Robota łatwa była z ciżbą. *Drobna* szlachta, po trzech i czterech na łanie siedząc i własną ręką obrabiając ziemię,** była oczywiście jak najnędzniejszego ukształcenia. Odnowiono rozruchy sejmowe, obelgi przeciwko tronowi, skargi „na niepoprawę i gwałty króla.“ Poburzyła umysły jedna jeszcze okoliczność. Natrącano w tym czasie o podzieleniu szlachty, sposobem niemieckim, na wyższą i niższą. Kilku panów zamierzało urządzić dziedzictwo w rodzinach swoich wedle starszeństwa, na wzór obcych, u których dziedziczni urzędnicy, nie mogąc urzędu dzielić na głowy, przekazywali go najstarszemu z dziedziców, wraz z dochodem doń przywiązanym. Wymieniano: Tarnowskich, co wzięli spadek po hrabiach Jarosławskich (strona 71 —), Godziembów na Lubrańcu, Czarnkowskich, Latalskich, piszących się hrabiami na Łabiszynie, Zbożnych na Paniowcach, Kietlińskich na Krzemieńcu, Karsznickich. Podobały się tytuły książąt i hrabiów, które cesarz, przykładem hiszpańskim, począł nadawać. Mikołaj Radziwiłł, drugi z tego domu wojewoda wileński, przyjął od Maksymiliana (1518) tytuł książęcia św. Państwa Rzymskiego na Goniądzu i Medelach; przyjęli od niegoż tytuły hrabiów: Tęczyńscy, Górkowie (1518); przed nimi (1470) Leszczyńscy; odmówili najzacniejsi: Kościeleccy, Szydłowieccy, Firleje. Do owego czasu byli tylko kniaziowie z rodu Giedymina i Ruryka; niektórzy oraz biskupi, jak spomnieliśmy, mieli swoje księstwa. Spotyka się po kroni- Rokosz.

* Orzechowski: *Annalis sextus* (1712) 1506.

** Kromer: *Polonia. Vol. leg.* II. 601. J. W. Bandtkie. 223. 305.

kach spomnienie hrabiów, baronów; ale tak po łacinie zwano panów w ogólności: nie było rodzin z temi mianami. Układany zamiar chwytała może próżność, przecież była w nim prawdopodobnie i myśl polityczna. Nowość obudziła wrzask tem powszechniejszy, że zazdrość, kryjąca się pod imieniem równości, jest przywarą ludów wolnych; wyrzucano ją zawsze Słowianom.* Powstał wrzask, razem na panów i na „nieznośne panowanie króleskie, na królestwo bez sprawiedliwości i bez prawa;“ co wszakże nie stósowało się bynajmniéj, do braku sprawiedliwości i prawa, którego wydziedziczone stany doświadczały. Mówiono: już przodków obyczaje za nic; wszystko opanowali możniejsi; nic na sejmach przez posłów poprawić się nie da; ostatni sejm niczego nie dopiął: sama szlachta ująć się musi za sobą. „Po ulicach, w kościołach, po domach, głośno obżałowywano zatratę Rzeczypospolitéj. Mniejsza o wojnę — dmuchano — ważniejsze ocalenie zgubionéj Rzeczypospolitéj. Niech tam sobie Wołoszyn pustoszy Ruś! gdzie nie ma wolności, tam nie ma czego przeciwko nieprzyjacielowi bronić.** Wszystko to jedno, czy wolność obali własny król, albo wróg obcy. Ojczyzna o tyle tylko miła, o ile ubezpiecza wolność!...“ Jak już powiedzieliśmy, ojczyzna nikła z myśli obywatela: Rzeczpospolita, przywiléj, stawały się wszystkiem. Skończyło się na tém, że zawiązał się *rokosz* — związek szlachecki przeciw królowi i panom — rzecz i nazwa u Węgrów, jak wiele innego, pożyczone;*** słudzy nawet szlacheccy opuszczali większych a niepopularnych panów.† Od św. Jerzego pod Lwówem, szlachta pociągnęła senat na obrady w pole, pod Boiska (22. Sier.). Zagaił je popularny Piotr Zborowski, kasztelan wówczas

* Długosz: *List dedykacyjny.* — Orzechowski: *Annales,* w dedykacyi Grudzińskiemu.

** Orzechowski: *Annalis Sextus* 1562.

*** Płaszczyzna pod Pesztem, na któréj odbywały się zbrojno zjazdy Węgrów, zowie się *Rakos-mezo* (Rakowe-pole).

† Bielski 522.

małogoski. Prawo — rzekł — nie pozwala rycerstwa powoływać do wojny, chyba że nieprzyjaciel wtargnął do kraju. A gdy, prócz tego, nie widzim zaliczonéj zapłaty na wyprawę zagraniczną, więc też o takowéj ani mowa być może. Stósowniejszą zdała mu się okoliczność do naprawy Rzeczypospolitéj. Wziął się zatem do wyliczenia krzywd onéjże. Z okrzykiem pochwały przyjęła głos jego ciżba. Poparli go: Xięski, Dębiński *(ex mente Kmithae)*, Parżniezewski, Gomoliński, Marcin Zborowski i najwymowniejszy ze wszystich, stary Taszycki. Ostatni „tak mówił, jak mówiłaby Rzeczypospolita, gdyby przemówić mogła.“ Odpowiadając krzykaczom, Jan Tarnowski przypomniał, że powołani do wojny, nie do obrad; że owa „jakaś“ metryka, na którą nie bez przyczyny najbardziéj wrzeszczano, przestraszać może tylko nieprawnych właścicieli. Zbijał podobnież inne wyrzuty, nie zważając na niecierpliwość i krząkanie ciżby. — Powstawał do głosu Kmita, gdy nagle spadła nadzwyczajna nawałnica i pogrążyła w ciemności obradujących. „Szuja“ wciska się na koniach do koła z gołymi mieczami; niektórzy senatorowie poterani, ledwie uratowali życie. Rozproszyły się obrady. Ale we dwa dni zagajone znowu zostały (24. Sierp.) w klasztorze lwowskim X. X. Bernardynów. Chciał król zbyć je krótką odpowiedzią na zarzuty, którą, w imieniu jego, poniósł w. podskarbi koronny, Spytek Tarnowski (27. Sierpnia). Wzniósł się wrzask nieposkromiony. Rycerstwo oddziela się zupełnie od senatu i poczyna samo radzić przy św. Jerzym (30 Sierp.). Spisał skargi Marcin Broniewski, pisarz lwowski. Senat udał się do króla. Aby uciszyć wrzawę i zapobiedz większéj rozpuście, musiał król w 35 artykułach ze wszystkich skarg wytłómaczyć się: jedne załatwił natychmiast, drugie do sejmu odłożył; ale przypomniał oraz potrzebę podatku. Na to odebrał zaraz odpowiedź, że się zebrano do boju nie do podatku. A dopiero mówiono, że nie o wojnie, tylko o Rzeczypospolitéj radzić należało! Nie uspokojono się, aż po otrzymanem przyrzeczeniu: że odnowione będzie zaręczenie wolności wyboru kró-

łów, że przejrzane będą przywileje miejskie, że nic bez Izb król nie przedsięweźmie, że nie pociągnie szlachty do opłat celnych, nieszlachty przypuszczać nie będzie do dostojeństw duchownych, ani sądom miejskim karać szlachty pozwoli itd. itd. — Dopiero Taszycki, w imieniu braci, przeprosił króla, oświadczył mu wierność i rozeszły się obrady, „w tém pamiętne — mówi panegirysta obywatelski — że wszyscy pałali jedną tylko myślą — myślą wytrwania i nie powrócenia do domów przed osiągnieniem celu, a to bez względu na wszystko, co ludziom najmilszego — na rodziny i majątki! Rzeczywiście — mówił daléj — nie poruszyły żadnego, ani opustoszone i gorejące ziemie ruskie, ani łzy i rozpacz opuszczonych!... każdy, tak owszem był zajęty sprawą wolności i Rzeczypospolitéj, że nie budził żadnego odgłos trąby wojennéj do boju, tylko śpiew koguta do wartowania przywilejów!!*“

Ucichła „kokosz — kokosza wojna“ — jak ją potem nazwało** samoż to zmienne pospólstwo; pozostało „zająträzenie serc,“ pozostał przykład zbrojnych obrad ciżby i dowód oczywisty niemocy króleskiéj. A spóźnienie pory, spożycie zapasów, niechęć ogólna, sprawiły, że o wyprawie do Wołoch już myślić nie było można: rozjechali się „nieboraczkowie, co opuściwszy domy, małżonki, dziateczki, wypustoszywszy domy, na wojnę byli przyciągnęli.“ Król na
1538. sejmie piotrkowskim (6. Stycznia) dopełnił zaręczeń swoich i odnowił potwierdzenie wszystkich przywilejów. Ponowiony rozkaz mieszczanom, aby wyprzedali się z posiadłości ziemskich; żydom zakazano cełł trzymać i urzędy sprawować, oraz po wsiach kupczyć. Obostrzone środki przeciwko zbiegłym kmieciom; zakazane senatorom starostwa grodowe; opactwa, udzielane jeszcze Niemcom, zastrzeżone samym Po-

* Orzechowski: *Annalis Sextus.* 1605.
** Paprocki: *Upominek.* — Bielski 522.

lakom, a mianowicie szlachcie.* Radom pruskim, które dotąd zbierały się dowolnie, naznaczył król zgromadzenia stałe, na dzień św. Stanisława biskupa, w Malborgu, a na św. Michał w Grudziądzu, zkąd później (1562) przeniesione zostaną do Torunia. Nie przyjęto wniosku o karanie na gardle wszystkich zabójców, jakiegobądź stanu. Poboru Zygmunt nie otrzymał, aż Wołoszyn, „który ztąd nie małą miał pociechę," pobiwszy wojsko służebne nad Seretem, posunął głęboko w kraj miecz swój i pożogę (Luty). Dopiero na tę wiadomość, dał sejm po dwanaście groszy z łanu. Ale sam Sulejman, mając swoje do Petryłły urazy,** skarcił go srodze. Jassy spalone; w Soczawie zrabowane zostały nagromadzone skarby: Petryłło uciekł. Sułtan oddał rządy (Paźdz.) bratu jego, Stefanowi Aleksandrowiczowi (1538—41), który przeszedł na wiarę mohametańską.*** Poseł Zygmunta, Kretkowski, kasztelan brzeski, odprawiony został ze Soczawy, z uprzejmym listem sułtańskim.

Sulejman czuł oczywiście, jaką rolę grać mogła Polska w sprawie jego węgierskiéj z cesarzem: nie przestawał więc głaskać Zygmunta, pochlebiać niedołęztwu obywatelskiemu, ślepemu zamiłowaniu narodowemu w pokoju. Zygmuntowi nie pozostawało jak cieszyć się jego uprzejmością. Związane mającemu ręce, pożądane były te stosunki. O mało przecież do ich zerwania nie przyszło. Wytrwały w obowiązkach króla chrześcijańskiego, podwoił był Zygmunt starania około pogodzenia Ferdynanda z Januszem. Nastąpił za jego pośrednictwem układ (28. Lut.). Janusz uznany został królem węgierskim; Ferdynand, zostawiony przy Kroacyi, przestał na prawie następstwa; potomstwu Janusza zapewniony Siedmiogród. Na jawny dowód neutralności swojéj, Zygmunt odda Januszowi, w następnym roku (1. Lut.) Izabellę, najstarszą z córek Bony, z posagiem 70,000 czerw. złotych;

* Konstytucya z roku 1538.
** Hammer V. 289.
*** *Vaillant.*

królewiczowi polskiemu zaręczona zostanie Elżbieta, córka Ferdynanda, z Anny królewny węgierskiéj, synowicy króleskiéj.* Inna była polityka austryacka — nie narodowa, nie chrześcijańska, tylko domowa. Jarosław Łaski, który, źle nagrodzony i owszem więziony przez Janusza we Waradynie (1535) przeszedł był na stronę Ferdynanda, będąc teraz posłem jego w Stambule, objawił Sulejmanowi ułożoną tajemnie zgodę: snadź chodziło Austryakom, aby od nich dowiedział się Sulejman o przeniewierstwie Janusza. Niepohamowany był gniew Sulejmana. Zygmunt przywołał sejm. „Zajątrzenie serc“ sprawiło, że zwołany do Piotrkowa (30. List.), gdy go król, dla choroby do Krakowa przeniósł, rozszedł się daremnie: nie podobało się przeniesienie Wielkim-
1539. Polakom, i wielu z nich nie przybyło. Przecież za drugiem zwołaniem przyszły obrady do skutku. Utwierdzony został (20. Lut.) na dawnych zasadach pokój z Wołoszynem, Stefanem Aleksandrowiczem,** i przyzwolono po osiemnaście groszy z łanu, a odnowiono uchwałę z roku 1527 o gotowych porucznikach do przywodzenia rycerstwu.*** Na tymże sejmie zapadła ważna uchwała, określająca liczbę posłów do sześciu na województwo, co właściwie stało się już na sejmie bydgoskim. Nie rachowano ich dotąd: bo gdy poseł pilnować musiał nauki, obojętnem zdawało się, wielu ich takową przyniesie? Ale gdy z liczbą rosła wrzawa i zwłoka w obradach, a wielu posłów przybywało raczéj załatwiać na dworze sprawy osobiste albo sądowe, gdy prócz tego, pomnażało się tym sposobem królowi kosztów na strawne,† postanowiono wrócić do dawnego obyczaju; zakazano oraz wybierać na posłów ludzi mających sprawy przed sądami. Aby uspokoić Wielkopolan, naznaczono już Piotrków na stałe miejsce dla sejmów. Miasto było wygodne: miało ratusz do obrad

* *Invent. privil.* ann. 1681 (Austria).
** Dogiel I. 617.
*** *Vol. leg.* 551.
† *Acta Tom.* V. 340.

i dwa zamki króleskie: jeden, *Bugaj*, do łowów, za miastem, drugi spanialszy, nad Strawą, który wzniósł Kazimirz W. a Zygmunt odnowił.

Spokojniejszym był Zygmunt po uchwalonym podatku; ale nie na długo, gdy uchwałę sejmową spotkał los już prawie zwyczajny, a wewnątrz kraju urosły mu kłopoty z nowych nauk, które, pomimo stawianych im zapór, znacznie się już rozpostarły. Mianowicie w Gdańsku szerzył je od niejakiego czasu (1535) Pankracy Klein, mnich dominikański; we Wielkiéj-Polsce Samuel i Seklucyan znaleźli poparcie u paniczów, wracających ze szkół niemieckich: u Górków, Ostrorogów, Lesczyńskich, Zborowskich. Rzucił się do nowości nawet synowiec zmarłego prymasa, Łaski Jan, proboszcz gnieźnieński, który po ożenieniu się (1540) wygnany, zostanie naprzód, przy pomocy brata, spomnionego Jarosława, wojewody sieradzkiego, biskupem nominatem wesprymskim, potem (1543) naczelnikiem kościoła reformowanego we wschodniéj Fryzyi, wreszcie (1548) pomocnikiem Tomasza Kranmera, sławnego arcybiskupa kantuaryjskiego, i rozkrzewicielem nowych nauk w Anglii (*Superintendes Ecclesiae peregrinorum*). Całkiem reformacyi oddany, uważany za światło europejskie, do kraju nie wróci, aż wygnany od królowy Maryi *katolickiéj* (1553 roku), otrzyma (roku 1556) pozwolenie króleskie, pod warunkiem, że się powściągnie od szerzenia nowości. Litwa miała też teraz swego apostoła nowości, ks. Abrahama Kulwę, który we Wilnie szkołę na 60 uczniów założył.* Przy powszechnym popędzie do nowości, przyszło do tego, że żydzi nawet „mamili chrześcijan“ i obrzezywali. Gamrat, biskup krakowski, spalić kazał w tym czasie Katarzynę Melchijorową, rajczynę krakowską, która, wiarę żydowską przyjąwszy, odstąpić jéj nie chciała.** Zygmunt, gdy odprawiane przez duchowieństwo synody (1527 i 1532 w Łę-

Nowe nauki zakradają się do Polski.

* Łasicki: *pro Volano* 15.
** Bielski 525.

czycy, 1530 roku w Piotrkowie) nic nie wskórały, wyprawił Jana Wilamowskiego, biskupa kamienieckiego do Rzymu, aby poprzeć (na co już nalegał cesarz) zgromadzenie powszechnego zboru, na którymby ułożoną była rzetelna jedność w chrześcijaństwie;* starał się zaś nakłonić duchowieństwo
1540. swoje (8. Lip.) do szafowania dochodów z opactw i klasztorów na szerzenie zdrowych nauk.** Zjechał nawzajem od Ojca św., Pawła III., Hieronim *Rosarius*, z czapką i mieczem dla królewicza.

W tem (31. Lip.) umiera Janusz; śmierć jego, na wielkie szczęście dla Polski, zmienia cel zemsty Sulejmana. Chybiła austryacka polityka. Janusz zostawił przy piersiach Izabeli syna, Jana Zygmunta. Stronnicy Ferdynanda rozgłosili, że umarł bezdzietnie. Pani wielkiéj urody i wysokich przymiotów,*** Izabella nie waha się odsłonić piersi, którą karmiła niemowlę, w obec posła osmańskiego. Ten uklęknąwszy, przysiągł w imieniu Sulejmana, że Węgrzy mieć nie będą innego pana (27. Paźdz.). Izabella wsparta od Utyszyńca, mężnie stanęła w Budzie przy prawach syna swojego, ale odwołała się raczéj do pośrednictwa polskiego. „Rzetelność ojca mojego, króla polskiego — rzekła Ferdynandowi — znaną jest światu całemu: możesz się na jego sądy spuścić.“ Przewaga sułtana, niebezpieczna chrześcijaństwu, niebezpieczniejszą jeszcze była dla Polski, niżeli przewaga austryacka. Izabella „wolałaby zostać niewolnicą chrześcijańskiego książęcia, a niżeli jako królowa zgodzić się na to, aby syn jéj pod opieką sułtana zarabiał na koronę.†“ Miłując nadewszystko „pokój i dobro chrześcijaństwa,“ Zygmunt wytrwał więc rzetelnie przy traktatach z Ferdynandem i przestał na zapewnioném przez nie

* Bielski 525.
** Dogiel IV. 303.
*** Jovius XXXIX. 230.
† Bornemissa.

utrzymaniu wnuka przy Siedmiogrodzie pod opieką Jzabelli. Wyjechali za tą sprawą posłowie: Jakób Wilamowski, starosta bolesławski (w Sierp.) do Sulejmana, Andrzéj Czarnkowski, scholastyk krakowski (1. Paźdz.) do Ferdynanda i Izabelli.* Przy niemocy króleskiéj władzy nie można było spodziewać się, aby posłowie polscy wpływ wielki wywrzeć potrafili. Wszakże Sulejman, który nie przestawał donosić uprzejmie Zygmuntowi o każdem zwycięztwie swojem, zająwszy znowu Budę, gdy mu Wilamowski powinszował zwycięztwa, przyznał synowi Izabelli Siedmiogród,** i uwolnił uwięzionego Łaskiego. Węgry rozpadły się na troje, między Osmanów, cesarza i syna księżniczki polskiéj; dla Polski utrzymał się pokój sulejmański. Osmanie, już bez wpływu króleskiego, rozporządzać będą województwem mołdawskiem. Po zabitym Stefanie wziął je jakiś Aleksander, a wkrótce wrócił do nich Petryłło (1541—46). Tatarzy też napadli znowu Ruś bezkarnie. 1541.

W skutku niemocy swojéj, przedłużył Zygmunt z Moskwą (21. Marca) do lat siedmiu, ciche zawieszenie praw swoich do Smoleńska. — Gdy go to zabawiało w Litwie, odbył się sejm w Piotrkowie (w post). Przyzwolono po dwanaście groszy z łanu, a nastąpiła zgoda (tak już wzmógł się postęp nowości) na oddanie spraw o „odszczepieństwo i niegodziwości heretyckie“ do sądów biskupich, to jest: na zniesienie inkwizycyi św., która miała główny trybunał swój u Dominikanów lwowskich. Dzieje tylko pięć ofiar jéj przypisują. Ostatnim inkwizytorem był ks. Melchior Mościcki, mówca znakomity. Nie tak działo się gdzieindziéj. Spomnieliśmy o Niemczech. We Francyi, do téj właśnie epoki (1545) odnosi się wytępienie całych gmin i gromad w Prowancyi. Sejm następny odbył się w Krakowie (21. Stycz.). Są już wyraźne ślady, że posłowie mieli wybranego mówcę, 1542. Sejm krakowski. 1543.

* Bielski 526. 7.

** Grabowski Ambr.: *Ojczyste spominki.* I. 2. — *Inventar. privil.* an. 1681. (Turcia).

który za wszystkich przemawiał: od tego poczęło się ustanowienie późniejszych marszałków sejmowych; odznaczały ich złociste laski. Obostrzono znowu prawo względem zbiegłych kmieciów i względem cechów; określono ściśléj granicę między duchownemi a świeckiemi sprawami; ponowiono prawa przeciwko nowowierstwu; zakazano wprowadzania pism Lutra. Król potwierdził Unitom przywileje Warneńczyka i Aleksandra, a odnowił wnioski co do stałéj obrony krajowéj: przyrzekł za Litwę, że ta zrobi, natychmiast, co Polacy w téj mierze uchwalą. Popierał go tym razem najwymówniejszy z ówczesnych pisarzy, ks. Stanisław Orzechowski, poświęcając pióro zapaleniu umysłów do wojny z Osmanami. Posłowie przyzwolili tylko po dziesięć groszy z łanu, a szumnie oświadczywszy się za wystąpieniem przeciwko gwałtownemu najazdowi wszystkiemi siłami, na stałe postanowienie obrony nic dać nie chcieli.

Nastąpiła w Krakowie (7. Maja) koronacya szesnastoletniéj Elżbiety, małżonki Zygmunta Augusta: wniosła posagu 100,000 czerw. złotych i zaręczenie ojcowskie,* że krzywda żadna nie stanie się Izabelli, a zdjętą będzie banicya z księcia pruskiego, w któréj to sprawie nie ustawały
1544. przełożenia króleskie.** Snadź z posagowéj summy, którą odebrał następnego roku, wypłacił król, wnukom siostry swojéj, Jadwigi, książętom bawarskim, zalegający po niéj od roku 1475 posag.*** Nowe zabiegi króleskie około obrony krajowéj wymogły jedynie, że sejm piotrkowski (na Trzy Króle) przyzwolił czopowe, a opisał pospolite ruszenie. Zamiast trojgiem wici, co cztery tygodnie, pozwolono królowi, dla pośpiechu, zwoływać takowe dwojgiem — wydawać jedne za dwoje wici: zyskiwało się tym sposobem niedziel cztery. Do potrzeby — było to znaczną poprawą —

* Dogiel I. 192.
** Dogiel IV. 303.
*** Dogiel I. 390.

każdy mieszczanin, od tysiąca złotych dochodu, jednego jeźdźca, od pięciuset jednego pieszego miał dostawić; z kmieci (króleskich), na sposób węgierski, stawać miał jeden za dwódziestu. Już tak w Niemczech, od czasów Maksymilijana I., *Lancknecht* uzbrojony w dzidę, długości szesnastu do osiemnastu stóp, a zaciągany za podatek, zastępował dawne rycerskie wyprawy; broń ogniowa niszczyła użytek średniowiecznego rycerstwa. Dawał sejm kmieciom miejsce pośród walczących, wedle brzmienia statutu z roku 1496; praw straconych nie przywrócił, i owszem, zabronił jeszcze pozywać panów: bo też słowa statutu były obłudnym wybiegiem: kmieć nie miał w szykach szlacheckich miejsca, ale w obronie krajowéj zawsze miał udział.* Pociągniono i żydów do opłat na obronę krajową. Ustanowiony popis na św. Wojciech. Za to zastrzeżono wyraźnie: ażeby do pospolitego ruszenia król nie powoływał, aż gdy już najazd będzie niewątpliwy. Zygmunt przyrzekł wyjednać u Stolicy św. uwolnienie od *Annat*, czyli pierworocznych dochodów z chleba kościelnego, które ustanowił był Bonifacy IX. (1400), a przeciw którym protestował już zbór bazylejski. Przy pożegnaniu Izb, „z płaczem odpowiadał“ dobry król na rozliczne wyrzuty, które mu czyniono. A cóż mógł innego dla kraju, prócz tych starań około porządku, pokoju i obrony krajowéj, które zajmowały go bez przestanku? Téj nawet chwili zakładał ludwisarnie, do lania dział, we Lwowie i Wilnie. Ale obywatel zapomniał już zupełnie o niemocy państwa, która go przy wstępie Zygmunta na tron przerażała i powolniejszym dla władzy króleskiéj uczyniła. Rzeczywiście błyszczało znowu królestwo jasnym blaskiem, bo wysoko podniósł je Zygmunt, bo w sąsiedztwie jeszcze gorzéj się działo. Król węgierski i czeski, Ferdynand, oglądać się musiał na książęcia siedmiogrodzkiego i na Sulejmana W.; małoletność *okrutnego* Iwana IV. Wasile-

* Szymański Antoni: *O służbie wojennéj włościan za dawnéi Polski.* —

wicza, który wsławi się później zdobyciem trzech królestw (kazańskiego, astrachańskiego i syberyjskiego), trzymała Moskwę w kłopotach opieki i bezkrólewia; książę pruski, zagrożony od Rzeszy niemieckiéj na wzniesionym dopiero troniku, żył w pokorze, przyjmując właśnie zatwierdzenie akademii królewieckiéj, które od Zygmunta otrzymał. Zachód cały zaprzątały zapasy Karola V., cesarza, z Franciszkiem I., królem francuzkim i ligą smalkaldzką. Zapomniawszy o stracie Smoleńska i osłabieniu ściany wołoskiéj, mógł obywatel chełpić się jeszcze wielkością państwa i króla, którego szanowali wysoko wszyscy dopiero wymienieni mocarze, niemniéj jak Ojcowie śś.: Juliusz II., Leon X., Klemens VII., Paweł III.* Tej chwili (18. Wrześ.) w *Crépi*, Francya, w traktatach swoich z Anglią, Hiszpanią i cesarzem, mieściła znowu Polskę jako sprzymierzoną swoją, jak to już w układach swoich z roku 1525 i 1529 uczyniła,** i jak jeszcze w 1599 (2. Kwiet.) uczyni. Wolny od wojen, które odpychał, i do których, zresztą, swobody sejmowe, przy jakich obstawał niesposobnym go czyniły, spokojniejszy od najazdów tatarskich, które pokój ze Sulejmanem nieco uśmierzył, kwitnął kraj nieznaną gdzieindziéj szczęśliwością.

Aby tę szczęśliwość ugruntować, Zygmunt nie ustawał w zabiegach około obrony krajowéj. Tym końcem posłał téj chwili (Maj) na sejm pruski Samuela Maciejowskiego, wówczas podkanclerzego. Sam udał się do Litwy (Czerw.). A że astrologowie odradzili mu podróż do Wilna, odprawił sejm litewski w Brześciu. Imieniem jego, Chlebowicz, wojewoda wileński, i Maciejowski, zachęcali Litwę do najściślejszego połączenia się z Polską. Gdy przyszła mowa o sile zbrojnéj, przypomnieli, że kiedyś Litwini stawali w 80,000 wojowników do boju, a teraz nie byli w stanie 5,000 żołnierza utrzymać. Litwa powstała na swojego wojewodę: że

* Kromer: *Oratio in funere.*

** Ives de St. Priest: *Histoire des traités de Paix* I. 539.

przy „swobodach“ narodu obstawać nie umie. Widzimy: Litwini przejmowali już wyobrażenia polskie. Zygmunt, idąc za radą „łapiących łaski młodego Pana, a na wiek swój bacząc,“ zostawił rządy Litwy synowi; zwierzchnictwo wszelako zachował sobie, poczem do Krakowa wrócił (14. Paź.), gdzie złożył sejm (6. Stycz.). I tam uchwalono tylko czo- 1545.
powe z miast króleskich i duchownych na obronę Rusi. W kilka miesięcy potem zasmuciła kraj (16. Czerw.) nieodżałowana* śmierć młodéj królowy. „Piękną była i pięknych obyczajów Elżbieta.“ Powiadają, że Bona, przez zazdrość, obudziła do niéj wstręt w synu, co pozbawiło tron następcy. Król wyprawił do Rzymu (Sierp.) Mikołaja Myszkowskiego ze zleceniami sejmu co do annat. Właśnie zebrać się miał (13. Grud.) dwódziesty, a ostatni zbór powszechny w tyrolskiem mieście Trydencie, końcem powściągnienia nowowierstwa przez zaspokojenie skarg onegoż, jak to było życzeniem Zygmunta (1539). — Odbył się nowy sejm w Krakowie, 1546.
który, od św. Katarzyny, przeciągnął się aż do następnego roku. Opatrzenie obrony krajowéj tem było pilniejsze, że kozacy puścili się byli samowolnie do ziem zostających pod opieką Osmanów i złupili Oczaków.** Zajęło sejm obszerne
podanie rycerstwa do króla i senatu. Domagano się poró- Powtórny sejm krakowski.
wnania Litwy, Mazowsza, Prus i ziem szlązkich, ze zienami królestwa, we wszystkich ciężarach; poprawienie monety; poprawy ustaw co do pociągania dóbr króleskich i duchownych do wypraw wojennych; niedopuszczania do urzędu osób nieosiadłych we województwie; regularności w sądach wojewódzkich; taksy; porządnego statutu; ponowienia zakazu nieszlachcie co do posiadania dóbr ziemskich i urzędów duchownych; oczyszczenia niektórych rzek; wygnania cyganów; urządzenia ceł; szczodrzejszego dostarczania szlachcie soli. Zapytywano w końcu, czemu sejm odbywa się w Krakowie, a nie w Piotrkowie? Wiele z tych

* Kromer: *Oratio in funere* (1589) 467. — St. Górski.
** *Acta Tom.* XXIII.

wymagań było sprawiedliwych, ale daremnych bez wzmocnienia władzy królewskiéj, wykonawczéj. Skończyło się na tem, że „okrom czopowego z miast króleskich* i duchownych na żołnierza pogranicznego, nic się nie postanowiło.“ W Niemczech, miasto zamierzonéj znowu wyprawy przeciw Osmanom, odnowiła się wojna religijna. Więc Zygmunt, łagodząc winy kozackie, wyprawił poselstwo do Sulejmana, z oświadczeniem, że ukarze łupiezców i szkody Oczakowskie nagrodzi.** Bez wpływu Polski wziął hospodarstwo, po Petrylle, syn jego Elijasz (1546—1556) wiarę mohametańską przyjąwszy. Około tego samego czasu Ferdynand zgo-
1547. dził się (19. Czer.) na opłacanie daniny Sulejmanowi, a obracał się na Czechy, którym, na sejmie *krwawym,* zaparł najgłówniejszych przywilejów. Wszędzie brała górę potrzeba powściągnienia nowowierstwa. Polskie duchowieństwo odprawiało tym końcem synody w Piotrkowie roku 1542 i w roku niniejszym. Samuel Maciejowski, objąwszy kanclerstwo po Sobockim, zakazał drukarniom (26. Kw.), aby nie ważyły się czegożkolwiekbądź wydawać na widok powszechny, bez pozwolenia biskupów. Téj saméj chwili zapadło toż samo prawo we Francyi.

Tymczasem wrócił, z Augsburga, Stanisław Łaski, wojewoda sieradzki, wyprawiony tamże, na sejm Rzeszy, jeszcze po uchylenie uroszczeń zakonu krzyżackiego, popieranych przez nowego mistrza Wolfganga Michlinga i Rzeszę. Zamiast odeprzeć takowe bezodwołalnie, Łaski wdał się w kompromissy.*** Król zwołał do Piotrkowa Sejm, na który zjechał August. Uprzedziło walne obrady zebranie Prusaków w Ornecie, gdzie ciż, z wielkim zapałem zgodzili się sami na obronę jedności swojéj z Polską, przeciwko zamachom niemieckim. Na sejm (11. List.), przeciągnięty do roku następnego, książę pruski przysłał z uroczystem przypo-

* *Tamże.* Górnicki.
** *Acta Tom.* XXIII.
*** Dogiel IV. 314—24.

mnieniem (25. Stycz.) praw swoich do opieki króleskiéj. Ale „co inszego, jak być mogło,“ zajęło obradujące stany. Zygmunt miał już lat 83. Jan Podlodowski, Lupa, jeden z posłów, w zuchwałéj mowie, przypomniał Zygmuntowi, „że nie jest *imperator*, jedno *rex*, i nie sam, tylko z panami rad;“ w końcu, ośmielił się wnieść, ażeby starzec „puścił regiment synowi.“ Nie stało się przecież po jego woli. Jak niegdyś *Łokietek*, gdy niebezpieczeństwo groziło Wielkiéj Polsce, powierzył jéj zarząd Kazimirzowi, tak Zygmunt oddał tylko zarząd i straż Prus synowi i przysposobił do potrzeby pospolite ruszenie.* Śród tych kłopotów zaskoczyła go ostatnia choroba. Z mozołem przewiezionemu do Krakowa (Luty) śmierć przecięła żywot (1. Kw.). Dopiero zapłakał naród. Przez rok cały nie widziano wieńca na dziewicy; grania i tańce ustały: lud nawet pospolity przywdział strój żałobny.** Obcy mędrzec*** powiedział o Zygmuncie, że był jednym z trzech ówczesnych monarchów, z których każdy godzien był światu panować: dwaj drudzy byli: Karol V., cesarz, i Franciszek I., król francuski. Prócz Zygmunta Augusta, Izabelli Zapolskiéj i Jadwigi, zaślubionéj (1535) Joachimowi II., elektorowi brandeburskiemu, zostały po nim: Zofija, Anna i Katarzyna, z których pierwsza (1555) za Henryka księcia brunszwickiego, ostatnia pójdzie za Jana króla szwedzkiego; Annę, na polskim tronie ujrzymy. Z nieprawego łoża zostawił Zygmunt, po Katarzynie *de Thelniz*, ślązaczce (Kościeleckiéj, kasztelanowéj wojnickiéj), Janusza, biskupa wileńskiego, potem poznańskiego. W skarbie pozostało po nim 300,000 szkudów.† — Powiadają o Zygmuncie, że rwał liny i łamał podkowy.

1548. Śmierć Zygmunta.

Jego dzieci.

* *Acta Tom.* XXIII.
** Bielski 533.
*** *Paulus Jovius, in Elogiis.*
† *Buongiovanni.*

Zygmunt II., (*August*).

(1548—1572).

Sejm piotrkowski obruszony przeciw Augustowi o związki z Barbarą Radziwiłłówną. — August przysięga. — Nowowierstwo rozpościera się po kraju. — Koronacya królowy Katarzyny. — Pierwszy nuncyusz w Polsce. — Skutki nowowierstwa w Inflanciech. — Inflanty poddają się Augustowi, jako w. ks. litewskiemu. — Ztąd wojna z Moskwą. — Summy neapolitańskie. — *Kwarta* na wojsko stałe. — Car ubiega Połock. — August, aby mieć środki na wojnę, pracuje nad unią Litwy z Polską; wyrzeka się dziedzictwa Litwy. — Zwycięztwo nad Moskwą. — Freibiterze. — Jezuici. — Gdańszczanie rozjątrzeni na Freibiterów. — *Unija* z Polską Litwy i innych ziem. — Inaczéj pojmował ją August. — Rozejm z Moskwą. — *Nierząd* Polski. — Śmierć Augusta. — Oświata krajowa.

Ukoronowany już syn i następca Zygmunta, skoro doniósł mu urzędownie o śmierci ojca wysłany doń ks. Przerembski, proboszcz katedry krakowskiéj (wkrótce prymas), opuścił natychmiast Wilno (28. Kwiet.), zjechał do Krakowa (w pierwszych dniach Maja) i uczcił (26. Lip.) zwłoki ojca spaniałym, trzydniowym, pogrzebem, na który zjechali posłowie wszystkich sąsiedzkich mocarstw, a margrabiowie brandeburscy osobiście. Żal Ojca św., Pawła III., wynurzył ks. Martinengo, i przyznał, że Zygmunt, przykładem i bogobojnością, uchował królestwo od herezyi i napaści niewiernych. Szanowny prałat, zdając sprawę Augustowi z tego wszystkiego, co się działo na zborze powszechnym, który, w myśl życzeń ojca jego, otworzony w Trydencie r. 1545 (15. Grud.), przeniesiony został roku ostatniego, dla powietrza, do Bolonii, miał go razem zachęcić do przysłania na tenże zbór jak największéj liczby biskupów.

Sejm piotrkowski obruszony przeciw Augustowi o związki z Barbarą Radziwiłłówną.

Rządy Augusta poczęły się od kłótliwego sejmu. Po śmierci Elżbiety August wdał się w miłostki z piękną Barbarą, córką Jerzego Radziwiłła, kasztelana wileńskiego, a znanego nam hetmana, wdową po Stanisławie Gasztowdzie, wojewodzie trockim, i pojął ją tajemnie za małżonkę (1547). Ukrywane za życia ojca, niedozwolone przez niego

śluby, odsłonił panom litewskim dopiero przed wyjazdem z Wilna. Przeciwko związkowi nierównemu oburzyła się nietylko rozwaga, baczna na dobro państwa, ale oraz prywata, zazdrość; poduszczyła umysły królowa matka, niechętna widzić królową w poddance, niechętna też pewnie związkom nieprzynoszącym synowi i królestwu żadnéj korzyści. Pojawiły się potwarze, paszkwile.* Chciałby był August, z téj przyczyny, odłożyć sejm „na czas dłuższy;“ ale nie dało się. Zwołany więc został na dzień św. Łukasza do Piotrkowa. Jan Sierakowski, wówczas poseł sieradzki, powitał króla (1. List.) w imieniu szlachty, twardem przypomnieniem swobód narodowych: jesteś — mówił mu — sługą wolności, nie panem; wedle prawa, nie wedle woli swojéj, panować powinieneś. Król oświadczył skromnie gotowość do ponowienia przysiąg, a zwrócił uwagę na konieczność przygotowania obrony państwa, nad którą tak usilnie, a tak daremnie, pracował ojciec jego. Zabierali głosy senatorowie, duchowni i świeccy. Ksiądz Maciejowski, kanclerz koronny, powstał na zuchwałe paszkwile, dotykające nawet osoby króleskiéj, i domagał się sprawiedliwości. Poparł go Tarnowski. Jako żywo — mówił — nie bywało tego u nas: prosił więc króla, aby pohamował tę rozpustę. Dopiero Kmita, nieznacznie, wcisnął słowo o „żeżeniu“, przez samegoż Augusta, stanu króleskiego. Poczęli przemawiać senatorowie, lubo z wielkiem umiarkowaniem, ale wszyscy prawie w jednéj myśli — przeciwko nierównemu związkowi. Żaden nie odważył się otwarcie wystąpić, aż wysadzony do tego Lupa Podlodowski, pierwszy wytoczył wyraźny wniosek, nie tylko za zerwaniem ślubów z Barbarą, ale i za ukaraniem tych, którzy, przekładając widoki osobiste nad dobro kraju, takie związki królowi doradzili. Do poparcia sprawy posłowie naznaczyli z grona swojego: Piotra Boratyńskiego, posła ruskiego, spomnionego Podłodowskiego i Sierakowskiego. Podniósł głos Boratyński. Wystawiwszy przyćmienie tronu

* *Fidelis subditus*: *De obscuro regis matrimonio* (Orzechowskiego).

przez nierówne śluby, dodał: że, jako ołtarz, świątobliwe być powinno łoże króleskie. „Niepamiętnym w Polsce przykładem“ padli wszyscy na kolana. Król powstał i odkrył głowę, ale, mocno wzruszony, odłożył odpowiedź do dnia następnego. Zasiadłszy nazajutrz (8. List.) na tronie, gdy wedle obyczaju, powstali posłowie, tak przemówił do nich August: „Słyszymy, że żałujecie wszyscy, iżeśmy równą Waszmościom, a nie stanowi naszemu pojęli małżonkę: alboż nie wiecie, że samych nawet królów z pospolitego ludu obierano w Polsce? Czemużby królowe, na których mniéj zależy, nie miały być też z równiejszych stanów obierane? Nie żona męża, ale mąż żonę oszlachca. A jeśliby się w tem co wykroczyło, żeśmy rad W. M. nie użyli, to takeśmy rozumieli, że, *in eo casu*, mieliśmy tyle wolności, jako i każdy inny. Za rozrządzeniem Boskiem, każdy sobie wybiera małżonkę: chcieliżbyście nam tejże swobody zabronić? A wszakże może się i to w lepsze obrócić, gdyż, na potomne czasy, mamy tę wolę, nic bez Rad naszych nie uczynić, coby się rzeczypospolitéj dotykało. Małżonkę naszą iżebyśmy opuścić mieli, tego nam się nie godzi, gdyż przysięgliśmy do śmierci jéj nie opuszczać, a w téj rzeczy większe na Pana Boga, a na ślub mamy baczenie, niż na co innego. Ani W. M. pragnąć powinniście, abyśmy inaczéj postąpili. Jeśli bowiem na wierze króla stoi rzeczpospolita, jakąż miałaby podstawę, gdybyśmy téj wiary nie dotrzymali żonie własnéj? Nie o to Waszmościom przystało też prosić, abyśmy żonie wiarę złamali, raczéj o to, abyśmy ją każdemu dochowywali. Co się więc stało, to już odstać się nie może. Zaiste, szczerze kochamy rzeczpospolitą; życie nie jest nam milsze od niéj; ale wiara milsza nam jeszcze niżeli wszystkie królestwa: ważymy więcéj duszę niżeli rzeczy doczesne, i jako powiedzieliśmy, czego bez obrażenia sumienia uczynić nie moglibyśmy, tego do ostatniéj koszuli i ciała naszego nie uczynimy.“ — Z niecierpliwością słuchano słów królewskich: aby szmer uciszyć, kilka razy musiał August wołać o milczenie (*silentium!*) Przygaszona na chwilę, w tydzień odno-

wiła się burza. Po głosie Górki, kasztelana poznańskiego, pochlebca pospólstwa, Kmita, tak zuchwale przemówił, porównywając Augusta ze zaćmionem słońcem, że tenże uniósł się i głos mu przerwał. Umilkł Kmita. Ujął się za nim, zuchwaléj jeszcze, młody Rafał (III.) Leszczyński, wojewoda brzeski. „Nie pomnisz królu — rzekł — nad jakim panujesz narodem; przerywasz głos najzacniejszym senatorom, jak gdybyśmy o rzeczypospolitéj tak byli obowiązani mówić i sądzić, jak tobie podoba się. Obyczajem naszym czcić królów szanujących prawa, poskramiać takich, którzy niemi gardzą. Patrz więc, królu, abyś, gwałcąc twoje przysięgi, nie wyzwolił nas od téj, którąśmy wykonali. Wolne były dotąd głosy nasze, postaramy się, aby tak i na przyszłość było.“ Król łagodnie wytłumaczył się, że nie miał zamiaru, bynajmniéj, tamować wolnego głosu, tylko chciał skończyć daremne rozprawy, niemogące zachwiać postanowienia jego. W rzeczy saméj, August gotów był opuścić tron polski i przestać na wielkiem księstwie. Obrócił się do braci Tarnowski; w czułéj mowie wystawił, czem był dla kraju ród Jagielloński — *diva progenies!* „Cóżkolwiek inni postanowią — tak skończył — ja nie zapomnę, królu, żem jest twoim senatorem, żeś ty przewodnikiem rad naszych, wodzem na wojnie i sędzią najwyższym, że nigdy mojéj wierności braknąć ci nie powinno: tak, zaiste, myślą ci wszyscy, którzy całości rzeczypospolitéj pragną.“ — Nie skończyły się obrady po odejściu króla. Prymas, Dzierzgowski, radził, rozdzieleniem grzechu na wszystkich poddanych, uspokoić sumienie Augusta za opuszczenie Barbary. Tegoż zdania był Dziaduski, biskup przemyślski. Przemawiali w tym samym duchu i inni senatorowie. „Mąż mądry i wielkiéj powagi,“ Jan Tęczyński, wojewoda sandomierski (trzeci tego imienia), igrając z imieniem Barbary, nie wstydził się wyrzec, że wolałby na tronie brodę (*barbam*) Sulejmana. Była już mowa o bezkrólewiu. Ku odwróceniu niebezpieczeństwa z takich obrad, uradzono w zamku, aby zawiesiwszy takowe, król zasiadł do sądów. Kmita opuścił Piotrków, a z nim wielu

senatorów. Mówca Izby poselskiéj pożegnał króla (2. Grud.) i sejm rozszedł się.*

Król wytrwał przy swojem i przedłużył sądy w Piotrkowie dwa jeszcze miesiące, a ogłosiwszy manifest oświecający naród o stanie rzeczy, zjechał się z Barbarą w Korczynie (9. Lut.); bez względu na wrzaski odprawił z nią uroczysty wjazd do Krakowa i naznaczył jéj oprawę na dobrach kowieńskich. Ale, zostawiony bez pomocy, odnowić musiał z Moskwą rozejm do lat pięciu (13. Lut.); a Tatarzy, korzystając z nieopatrzenia kraju, po kilkoletniéj przerwie, porwali się też na nowy najazd (Wrześ.). Peremirka spalona, właściciel kniaź Wiśniowiecki Michał ze żoną uprowadzony; kraje podolskie poniosły wielkie szkody w ludzie i majętnościach. Powstał w kraju wrzask, że na sejmie nie opatrzono granic i otworzono wrota najezdnikom. Prymas, zjechawszy do Krakowa, ośmielił się do pogróżki, że sam nowy sejm zwoła. Król oświadczył mu, że nie dopuści téj „igraszki na uciechę ludzi, co, klęską powszechną, zarabiają sobie na poklaski pospólstwa.“ Jeszcze władza króleska nie zeszła do zupełnéj poniewierki. Mateusz ze Zmigroda Stadnicki podniósł był, w Lelowie, prawną niby excepcyę przeciwko sądom, jakoby władza króleska nie była jeszcze utwierdzoną od stanu rycerskiego — od sejmu. August zapozwał go przed siebie. Powaga królewska sprawiła należyte wrażenie. Upokorzył się Stadnicki. August spaniale mu przebaczył i tym, którzy mu nasługiwali. Powagą i powolnością króleską, „uspokoiło się nareszcie w ludziach wiele dziwnych myśli.“ August utwierdził wieczyste przymierze** z Ferdynandem I., królem rzymskim, czeskim i węgierskim (2. Lip.), tudzież z cesarzem Karolem V. (12. Grud.): naprawiało się, co zepsuł w Augsbergu Łaski (str. 386). Wysłany do Rzeszy Hozyusz (*von Hosen*) Stanisław biskup warmiński, odepchnąć mógł śmieléj sąd kompromis- 1549.

* Orzechowski: *Annales* 1485—96. — Górnicki: *Dzieje w Kor. Pol.* — Strykowski. — Baliński: *Pisma histor.*

** Dogiel. I. 13.

sarski. Dopiero Tarnowski, który własnym ludem poskromił Tatarów pod Tarnopolem, nakłonił Augusta do zebra-
1550. nia sejmu w Piotrkowie (3. Maja). Sejmiki, w naukach swoich, zapomniały już o małżeństwie króleskiem. Wszelako Bona, która oprawę (dożywocie) na Mazowszu naznaczoną sobie miała, ufna w potędze pieniędzy, zjechała z Warszawy pod Piotrków, do Gomolina; przywiozła nawet „wielkiego Ogoża“ do czarodziejstw. Prymas podniósł też jeszcze głos przeciwko manifestowi króleskiemu. Ale odpowiedział mu Tarnowski, że, raczéj, dziękować należy królowi, iż, nie twardą powagą berła, tylko łagodnem słowem kraj uspokoił. Wyprosili sobie posłowie rozmowę z senatem. W ich imieniu, a w nieobecności króleskiéj, Mikołaj Sienicki, poseł chełmski, nowowierca, którego niektórzy pierwszym marszałkiem sejmowym, „stróżem porządku,“ naznaczają, powstał jeszcze na starszych braci, że zaniedbują praw swoich; wystawiał niebezpieczeństwo ze „spuszczania na jednego śmiertelnika całości wszystkich — z dopuszczania, aby jeden mógł więcéj, niżeli wszyscy,“ tym sposobem, mówił, tworzą się tyrani: dość, dodał, spojrzyć na sąsiednie królestwa. Wziął wtenczas obronę króleską już sam Kmita, dotknięty w gronie, do którego składu należał. Pozbawionym się widząc wszelkiego wpływu na dworze, a przeświadczony już, że król postanowienia swojego nie zmieni, namyślił się i „aby mógł nad uboższymi dworować,“ przedsięwziął wrócić do łaski Augusta. Szlachta podniosła spór inny. Poduszczeni przeciwko Maciejowskiemu i Tarnowskiemu, za gorliwe, obywatelskie, stawanie przy królu, powstali posłowie na tamtego, że, z biskupstwem krakowskiem, trzymał kanclerstwo, na tego, że przyjął starostwo sandomierskie, którem go obdarzył Zygmunt *Starszy* za zwycięztwa nad Wołoszą i Moskwą, a które nikomu puszczane być nie miało: zastrzegł to był Jan Rytwiański roku 1478, gdy, ze zapisu brata, oddawał je Kazimirzowi.* Ustąpili

* *Vol. leg.* I. 231. — Bielski, 422.

szlachetnie, Tarnowski i zmarły wkrótce Maciejowski, mąż wielkiéj wymowy, zalecający się wielkimi przymiotami serca i umysłu. Ujął się za obódwoma król i oświadczył: że nie do dwóch najzacniejszych mężów ograniczać należało wykonanie prawa, tylko do wszystkich — „od deseczki do deseczki.“ Spomnieliśmy, jaki hałas obudziła na sejmie roku 1536 *egzekucya* prawa z roku 1504 upoważniającego króla do tego kroku. Zadrżał, nie sam już senat, ale cały stan rycerski „o siebie i przyjacioły swoje: „*wróć*, coś wziął — komuż mogło być smaczne?“ Ścisła *egzekucya* dotknąć mogła nieledwie każdego. Natychmiast ułagodzili się wszyscy. Wszelako sejm, przewlókłszy się aż do Sierpnia, mnóstwo spraw począwszy, zeszedł prawie na niczem, „gdy prywata oddaliła od niego wzgląd na dobro publiczne.“* Na obronę przyzwolono tylko czopowe. Zmieniona stopa monety. Talery podniesione do 31, czerwone złote do 51 groszy; złote, jak reńskie i węgierskie, zostały srebrnymi. Król zaprzysiągł przywileje (26. Lipca); zaręczył, „że nikt na królestwo koronowanym być nie miał, ażby pierw od wszystkich stanów obran był.“** Poczęło się pisanie po polsku praw sejmowych, odtąd, nie już *statutami*, tylko *konstytucyami* zwanych. Tak i we Francyi, około tegoż samego czasu (1539), ustąpił język łaciński domowemu. Sądy króleskie odbyły się spokojnie. Jak wojewoda krakowski, tak prymas, w ostatku, „*per omnem occasionem*, przenajdywali łaskę króleską;“ Górka przytrzymywał strzemię odjeżdżającemu Augustowi. Pomimo więc zachodów Bony, nie było przeszkody do koronacyi Barbary. Rzecz ułożoną została w samymże domu Kmity, który, uniżywszy się w Niepołomicach przed królową, „powinowatą swoją,“ przyjmował ją potem, z przepychem, we Wiśniczu. Naznaczony był właśnie dzień 13. Listopada do hołdu książęciu pruskiemu, który, dla pomoru, nie zjechał był do powinności poprzedniego roku.

Król przysięga.

* Orzechowski: *Annales* 1507. 8. — Górnicki.

** *Vol. leg.* II. 593.

Złożyli wtenczas (20. Wrześ.) hołd tylko książęta pomorscy. Korzystano z nowego zjazdu. Przybyli nań do Krakowa, książęta legnicki (Jan) i cieszyński. Sam Dzierzgowski namaścił i ukoronował Barbarę (9. Grud.). Kmita niósł przed nią laskę. Nazajutrz z Albertem I., księciem w Prusiech, przypuszczeni zostali do przysięgi bracia jego, Jerzy, Kazimirz, Jan, i z młodszéj linii, Jerzy-Fryderyk-Albert.

Nowowierstwo rozpościera się po kraju.

Jednając sobie prymasa,* a główną owych czasów sprawą zajęty, jeszcze w końcu ostatniego roku (14. Grud.) ponowił August uchwałę ojcowską, niedopuszczającą nowowierców do urzędów. Ale próżne były te usiłowania przeciwko rozpostartéj już zarazie. Jak zrazu nic nie wskórały surowe zakazy bez wykonawczéj siły, tak nie zdała się na nic powolność, objawiona przez zniesienie inkwizycyi św., przez zakaz wyprowadzania do Rzymu annat itp. uchwały. Polska doszła do tego stopnia ogłady, co tworzy półmędrków, niedowiarków. Nie zgłębiającym rzeczy podobały się modły w narodowym języku, małżeństwo księży, zniesienie zakonów, dziesięcin, postów, spowiedzi, wielości obrządków, ubiorów kapłańskich, zabór dóbr kościelnych, upoważnienie rozwodów, zerwanie ze Stolicą św., popieraczką cesarzy, dążących do opanowania nieograniczonéj władzy i t. d. We Wielkiéj-Polsce pomnożyli niedawno (1548) rzeszę nowowierców wygnani z Czech r. 1547 przez Ferdynanda I. odszczepieńcy (hussyci). August, na domaganie biskupa poznańskiego, zabronił im pobytu. Ale sprzjali nowowierstwu: generał wielkopolski Górka, Marcin Zborowski, wówczas wojewoda kaliski i Leszczyński, wojewoda brzeski; daremny więc był zakaz króleski. Przy opiece dopiero wymienionych urzędników, silniejszych u siebie od króla, przybysze rozpostarli bractwo czeskie (*Jednotę*), w téj części państwa. W Krakowie, gdzie, jak to bywa w oświeconych stolicach,

* Węgierski: *Slavonia reformata* II. 208.

odwiecznie ubiegano się za nowościami, zawiązali spółkę do ich rozszerzenia, zwolennicy Zwinglijusza i ucznia jego, Jana Kalwina, Pikardczyka: Włoch Stankar, sprowodzony przez Maciejowskiego, professor języka hebrajskiego i Lismanini (z Korfu), prowincyał franciszkański a spowiednik królowy Bony. Maciejowski uwięził Stankara; uwolnili go gwałtem Jędrzéj Trzecieski z Lasockim, dwaj jego uczniowie i znalazł schronienie w nietykalnym domu szlacheckim, u Mikołaja Oleśnickiego. Nietykalny był dom obywatela; — godziło się odbić więzienie publiczne! — król przypozwał przed siebie Oleśnickiego. Stanął przed nim, z obroną, Rej z Nagłowic, najdowcipniejszy umysł owych czasów. Hamując ostrość prawa, otrzymał król od Oleśnickiego, że tenże sam Stankara oddalił. Ostatni wyjechał czasowo do Królewca; umarł późniéj (1574) w Stobnicy. Ale na jego miejsce przybył do wolnego państwa, wygnany z Wenecyi, sam Lelijusz Socyn, poprzednik synowca swojego Faustyna, nowszy i śmielszy jeszcze od Lutra i Zwinglijusza sektarz. Dopomógł nowościom nieznaczny ze siebie wypadek. Żacy krakowscy pobili się byli ze sługami księżymi, a niekontenci, że biskup pociągnął tylko sługi do odpowiedzialności, opuścili szkołę (1549) i rozjechali się na nauki do Niemiec; za powrotem, siali teraz po kraju, czego się u obcych nauczyli. Tak luteranizm niemiecki szerzył się w zniemczonych miastach, w zniemczonych Prusiech, między szlachtą zaś tylko we Wielkiéj-Polsce; republikancki kalwinizm, przyjaźniejszy możnowładztwu, rósł w Małopolsce, właściwem siedlisku tegoż możnowładztwa. Już mnóstwo klasztorów stało pustkami; nie brakowało pożenionych księży. Z wielkich panów, prócz wymienionych, rzucili się do nowości: Radziwiłłowie, Mikołaj (III) *Rudy*, na Birżach i Dubieńkach, dziewierz króleski, i stryjeczny brat jego Mikołaj *Czarny* (na Ołyce i Nieświeżu) wojewoda wileński, Szafrańcowie, dopiero spomniony Oleśnicki z Pińczowa i wielu innych. Mikołaj *Czarny*, (tak zwany od pochlebników „apostół Litwy“) użyczył nowowiercom, na zbory, pałacu swego

wileńskiego, na Łukiszkach; Oleśnicki wydał im kościół, przez przodka swojego, bogobojnego kardynała, dla X. X. Paulinów zbudowany. Wszędzie tak postępował odszczepiony od kościoła św. dziedzic, bez najmniejszego względu na gminę katolicką. Proboszcz opuszczać musiał swój kościół; prawowiernemu chłopkowi wypadło odkupować się daniną od uczęszczania do nowych świątnic: „rozganiano kapłany ludkom ubogim, łupiono kościoły, zabierano katolikom nadania
1551. i imiona od lat sześciuset trwające.*“ — Prymas (Dzierzgowski) zwołał synod do Piotrkowa. Zjechał nań Hozyusz, lubo od archidyecezyi gnieźnieńskiéj nie zawisły. Za jego natchnieniem, przyjęto wyznanie wiary (*Confessio fidei Catholicae*) przeciwko wyższości zborów, które, oparte na nauce papieży Marcina V., Pijusa II. (1460) i Julijusza II. (1512) przetłumaczono zostało po włosku, niemiecku i francuzku, a w ciągu lat piętnastu, miało osiemnaście wydań. Takie stanowisko zajmowali Polacy w kościele i naukach! Zaraz prymas wyklął Ostrorogów. Nowy biskup krakowski, Zebrzydowski, powoławszy przed sąd swój Krupkę Przecławskiego, skazał go na infamiję za jawne wyznawanie nauki Lutra; Dziaduski, biskup przemyślski, wyklął uczniów Stankarowych: Stanisława Stadnickiego z Dubiecka, i Marcina Krowickiego, proboszcza z Wiśni, który pojął żonę (Magdalenę Pobiedzińską), oraz officyała własnego, Orzechochowskiego, co ożenił się ze „świętą panną,“ Magdaleną Chełmską. Ten przybił na kościele w Przeworsku ogłoszenie: jako „wychodził ze Sodomy,“ a do samegoż Ojca św. nie wahał się napisać: „osądzisz mię? król nie wykona wyroku, bo nie ma do tego mocy; nie myśl, że to sprawa z Włochem: sprawa to z Rusinem a szlachcicem polskim; obejdziemy się bez ciebie; za papieża weźmiemy sobie Chrystusa!“ Kraj cały był w zamięszaniu; król w ciężkich kłopotach, do których przybył mu cios boleśny. Umarła, śmier-

* Skarga. — Rej: *Przemowa do nauk. Wizerunek* 161, 181. *Apokal.* 10. 36. 110. *Żywot* 62. 141. — Chrzysztoporski: *Histor. Jonasza.* — Witkowski: *Pobudka.* — Lipomani: *Dwa listy.*

telną chorobą dotknięta, pięć miesięcy tylko wyniesienie swoje przeżywszy, ukochana jego małżonka: „Pan niebieski powołał ją do innéj korony.“ August, jak chciała umierająca, powiózł jéj zwłoki do Wilna, „gdzie najszczęśliwsze dni spędziła:“ złożone w kościele katedralnym, obok grobowca poprzedniczki, pokryli rzeźbiarze włoscy kosztownym marmurem. Przy sposobności August zgromadził sejm litewski we Wilnie (29. Wrześ.). Właśnie, z winy ostatniego sejmu piotrkowskiego, słabe opatrzenie granic sprowadziło nowy najazd Tatarów, tym razem w spółce z Wołochami. Spalony został Bracław. Właśnie także carowie, obok ogromnych sił do potrzeby występujących, zaprowadzili już u siebie, na wzór janczarów, ćwiczonego żołnierza pieszego i konnego — *strzelców*. Litwini przyzwolili na obronę granic swoich po 5 groszy od włóki przez lat trzy. Radziwiłłom nadał wtenczas August przywiléj strzeżenia, w archiwach swoich, wszystkich nadań, łask i swobód narodu litewskiego. Poczem zjechawszy na sejm do Piotrkowa (1. Lut.) nie był bez nadziei, że dokona najusilniejszych życzeń ojcowskich, że Polacy dostarczą mu sposobów do stałéj obrony granic południowych od Tatarów, Wołochów i Osmanów. Ale domyślić się łatwo, pomnąc na spomniane dopiero zatargi, wynikające z nowowierstwa, jakie być mogły obrady. Sejm wybrał sobie za mówcę, za marszałka, znanego nam już wojewodę brzeskiego, Rafała Leszczyńskiego, który, dla przypodobania się obywatelskiemu pospólstwu, aby mu przewodniczyć, województwo złożył. Ten, w dzień Oczyszczenia N. Panny, stojąc przed królem w kościele, „śmiało“ nakrył głowę podczas podniesienia. Uważano, że prócz niego, wielu innych nie schyliło głowy, wielu odwróciło twarze. Taki już postęp zrobiło nowowierstwo! A że biskupie sądy, nie przestając na karach kościelnych, naruszały wolność osobistą szlachcica, więc, pod tym względem, jednoczyli się katolicy z nowowiercami. Leszczyński, gdy przyszło do rozpraw, nazwał też biskupów bez ogródki, obłudnikami, wężem w zanadrzu Rzeczypospolitéj, drapieżnymi wilkami: Polakom, mó- 1552.

wił, nie lękać się nieprzyjaciół zewnętrznych, raczéj „domowych.“ Wzgląd na sprawy domowe nie pobudził wszelako sejmu do posłuchania, przynajmniéj, wniosku podkanclerzego wówczas, Ocieskiego, aby posłowie, nie ziem, nie województw, tylko „całéj“ Rzeczypospolitéj byli posłami, a tak, aby na sejmie, nie jak między narodami, ale jako między obywatelami tejże saméj ojczyzny, odbywały się umowy: niechby pisali kartelusze — mówił Ocieski — lecz niech to będą życzenia, a nie rozkazy.* Lesczyński, dopiero ubliżający królowi postawą i postępkami, mówił niby za władzą króleską, przeciwko przywłaszczeniom biskupów. Polacy — rzekł — samemu tylko królowi, jako łaskawemu panu, poruczają majątki i życie; król władzy swojéj z nikim dzielić nie ma. Latalski, wojewoda poznański, wytoczył sprawę Orzechowskiego. Biskupi, radzi byliby podeprzeć się „przeciwko trądowi,“ władzą króleską. Ale sami obcięli jéj owe „żądło,“ z którem, teraz, widziećby ją byli chcieli: jak słusznie uważa obcy dziejopisarz, obracali się zwykle z przestrogami do samych tylko królów. Daremnie więc ujmował się za nimi August przez usta Ocieskiego. Sejm trwał do Wielkiéj nocy.** Przyszło do nikczemnego układu. Aby zachować dziesięciny,*** biskupi odstąpili od kar na czci, wolności, majątku i życiu; ścierpieli i ożenienie Orzechowskiego; zdjęli zeń klątwę (17. Lutego), za co on dzielnie ich potem bronił, zalecał starozakonną teokracyę,† „księży nad króle, jak człowieka nad bydle“ wynosząc. Odtąd sądy duchowne, *konsystorskie*, wdawały się już tylko w sprawy o dziesięcinę i fundusze kościelne, o zapisy czynione kościołowi i duchowieństwu, o pogwałcenie majątków duchownych, tudzież w sprawy rozwodowe i sprawy *de vita*

* Czacki: *O Lit. i polskich prawach* I. 307.

** Bielski: 539. — Orzechowski 1538. — Lubieniecki: *Polonaitychia.*

*** *Commendoni.*

† *Quincux. Chimera.*

et moribus samych duchownych. Za to, „bracia siostry, synowie stryjów, insze powinne pojmać poczęli; poczęli znajdować się i tacy, którzy po dwie żony mieli, albo z cudzemi żonami brali śluby i mieszkali.*“ Królowi nie pozostało jak poprzeć sprawy kościelne na zborze powszechnym, który, niedoprowadzony do skutku w Bolonii (str. 385), odnowionym został roku ostatniego (1. Maj.) w Trydencie; posłami naznaczeni dwaj biskupi: Jan Drohojowski (kujawski) i Jakób Uchański, naówczas chełmski, tudzież Stanisław Tęczyński, kasztelan lwowski i sekretarz Augusta, Jędrzéj Frycz Modrzewski. Na obronę granic, postanowił sejm tylko jednorazowy podatek, od kmieciów po dwa grosze z łanu; od drobnéj szlachty po dwanaście; z miast, szos; od popów i żydów, pogłównego po złotemu; przytem czopowe, pobór z młynów, kuźnic itd.** August przygotowany miał (1548) układ praw powszechny (kodex), przez Jakóba Przyłuskiego, pisarza ziemskiego krakowskiego. Radzono w nim: zaprowadzenie jednakiéj kary za zabójstwo, przywrócenie kmieciom nieco wolności, ułatwienie onymże sposobu nabycia własności, umiarkowanie pańszczyzny. „Nadajcie rolnikom wolność — mówił Przyłuski: niech pogańską niewolę zmieni sprawiedliwość chrześcijańska.“ Ale, przy swarach, nie przydała się praca jego: prócz tego, zagorzały nowowierca, rzucał obelgi na duchowieństwo; chciał być reformatorem religii.*

Rozpościerający się po Polsce luteranizm, tém sporzéj oczywiście szerzył się w Prusiech; z nim i wpływ niemiecki. August, aby łaskawością przywiązać je do państwa, udał się osobiście do Gdańska (Czerw.). Poczet jego, oprócz hufców książąt pruskiego i pomorskiego, którzy tam na uczczenie go przybyli, przechodził pięć tysięcy ludzi. Zabawił August

* Górnicki: *Dzieje.*
** *Vol. leg.* II. 600.
*** Januszewski: W Przedmowie do Statutów.

w Gdańsku szesnaście niedziel; potwierdził urzędy i przywileje. Pomnijcie, mówił gdańszczanom Tarnowski, że przy Niemcach bylibyście poddanymi, a z nami żyjecie w słodkiéj równości praw i swobód, w miłości i obywatelstwie. Przyznawali gdańszczanie, że „wszystko dobre, po Panu Bogu, królom polskim i koronie powinni i wiecznie powinni być chcą;“ podjęli się też wykonać wszystko, co im od króla rozkazanem będzie.* W przejeździe do Wilna, odwiedził następnie August (Wrz.) lennika swojego w Królewcu. Już był na drodze do Litwy, gdy odebrał doniesienie, że Mikołaj Sieniawski, wówczas wojewoda bełzki, strzeżący granic ruskich, wtargnął do Mołdawii. Wybłagali to na nim sami Mołdawianie, oburzeni przeciwko Stefanowi, bratu Elijasza, który, objąwszy rządy po tamtym, i jak tamten wiarę Mohameda przyjąwszy, okrutnie panował. Nie przepuścił on prócz tego, posła polskiego do Stambułu, a spółkował z Tatarami w ostatnim najeździe. Sieniawski w obawie, aby z odwłoką czas sposobny nie minął, nie odwołał się do króla. Mołdawianie zamordowali Stefana i przyjęli w jego miejsce jednego ze swoich, *Podczaszego* Piotra (Lepuszniana), który w Soczawie zaprzysiągł wierność koronie polskiéj. Nie miłą była wiadomość królowi: bał się zmienności Wołochów, a najbardziéj, ażeby nie wynikły ztąd dla kraju zatargi z Osmanami.** Ale Sulejman wytrwał w polityce swojéj względem Polski. August miał z nim liczne w tym czasie stosunki. Właśnie Ferdynand podnosił swą sprawę we Węgrzech: byle je posieść, nie szczędził zdrady, morderstw, okrucieństw;*** sprowadził i wojska hiszpańskie. Utyszyniec (str. 347) naprzód arcybiskupstwem i kardynalstwem uraczony, potem podstępnie zamordowany został. Izabella przestać musiała na Opolu z Raciborzem w Ślązku; synowi jéj zaręczył Ferdynand pięcioletnią arcyksiężniczkę; sułta-

* Orzechowski 1553. — Górnicki.
** Orzechowski 1533. 56—62.
*** Hammer V. 154. VI. 30. 107.

nowi oświadczył się z powiększeniem daniny do 150,000 dukatów. August nie mając dla siostry posiłków, popierał ją tylko przez poselstwa: przyrzekł mu usilnie pośredniczyć u Porty Henryk II., król francuzki; do Sulejmana wyprawił w téj i innych sprawach, Bohusza (1550), Andrzeja Burskiego; wyprawi jeszcze Stanisława Tęczyńskiego (3. Sierpnia 1553), Jazłowieckiego, Pileckiego, Brzozowskiego: żadne mocarstwo nie miało, owych czasów, tylu posłów w Stambule. Sulejman odpowiadał mu (1550 Czer. 1551, 1552, 1553, 1554 Wrześ. 1556) listami pełnymi zaręczeń przyjaźni; zapewniał, że pragnie zachować te same stosunki, które miał z ojcem; donosił o zwycięztwach swoich w Persyi;* a tak sprawa wołoska nie pociągnęła szkodliwych następstw. Ale Izabella, któréj przy wyjeździe z Polski, przepowiadał Stańczyk, śmieszek króleski, że powinna sobie wcześnie dom w Krakowie wybudować, wróciła do Krakowa w czasie ostatniego sejmu. Brat przydał jéj dochody ze Sanoka i Krzepic; matka ustąpiła Wielunia.**

Na sejmie następnym krakowskim przyzwolono pobór (29. Marca), uradzono oraz małżeństwo króleskie z Katarzyną, księżną mantuańską. Sama Barbara na łożu śmiertelnem zaklinała Augusta, aby wziął małżonkę po jéj śmierci i dał narodowi potomka ze zacnéj krwi swojéj. Katarzyna była siostrą Elżbiety, pierwszéj jego żony; układ ślubny stanął we Wiedniu (23. Czerw.). Na jéj przyjazd, komnaty zamkowe przyozdobił *Potop* — tak nazwany szpaler na tle złotem i srebrnem tkany, wyobrażający, z dziwną pięknością, zdarzenia z Pisma św., wedle obrazów Rafała z Urbinu i ucznia jego, Julijusza, rzymianina; zapłacił go August 100,000 czerw. złot.*** — tyle prawie, ile mu wnio- 1553. Koronacya Katarzyny.

* Hammer V. 55. — *Inventarium priv.* ann. 1681. (Turcia).
** Orzechowski 1550.
*** Orzechowski: *Panegiricus Nuptiar.*

sła posagu żona.* Po koronacyi (po św. Jakóbie), na którą zjechali do Krakowa posłowie od cesarza, od książąt rzeszy niemieckiéj i włoskich, z Wenecyi, tudzież królowe, Bona i Izabella, były wielkie gonitwy rycerskie na ostre, w kolczych zbrojach i do pierścienia. Katarzyna, z ganku zamkowego, rozdawała klejnoty zwycięzcom. Tak, w dawniejszych czasach, zaprawiali się rycerze do męztwa i chwały: teraz były to już proste gry — zabytki starych obyczajów. Wyprawiono kosztowną maszkaradę. Śród tych uciech, brat Katarzyny, arcyksiąże Ferdynand, przykłonił serce do najmłodszéj ze siostr króleskich, Katarzyny; ale przyjęty obyczaj nie pozwalał wydać jéj przed starszemi. — August wyjechał potem do ulubionego sobie Knyszyna, gdzie sądził wielką sprawę, która zajęła kraj cały. Kniaź Dymitr Sanguszko (Lubartowicz), starosta czerkaski i kaniowski, najechał zbrojnie Ostróg i porwał (6. Września) najbogatszą w kraju jedynaczkę Halszkę Ostrogską, córkę Elijasza (Ilii) i Beaty Kościeleckiéj, a wnuczkę księcia hetmana Konstantego, którą sobie za żonę przymusił. Przeciwną mu była matka, bo nierada była wielkiego majątku z rąk wypuścić. Stawał w jéj imieniu, wymowny Stanisław Sędziwój Czarnkowski; przypomniał prawo, „które weseliło każdego obywatela, czyniąc go bezpiecznym w domu swoim.“ O! wolności polska! mówił: chlubimy się tobą przed obcymi narodami; powiadamy, żebyśmy nie frymarczyli tobą ze żadnym królestwem: a cóż to za nędzna wolność, w któréj tak wiele swywoli! — Odpowiadał Czarnkowskiemu Litwin, Odachowski. Król skazał Dymitra, jako najezdnika i gwałciciela, na utratę czci i życia. Zborowski Marcin, wówczas kasztelan kaliski, który chciał z Halszką syna swego ożenić, zabił „Infamisa“ w Czechach. Halszka zaślubiona gwałtem, raz Górce, wojewodzie brzesko-kujawskiemu, drugi raz kniaziowi Siemionowi Olelkowiczowi, nie żyjąc ze żadnym,

* Dogiel I. 220.

strzeżona we wieży zamku szamotulskiego, umarła pięćdziesięcioletnia, z pomięszania zmysłów, zdaje się w Ostrogu.*

Następny sejm w Lublinie (po Zapustach) zakłócił Tarnowski, dopiero tak przychylny królowi. Obraziło go: że król nie zjechał na wesele syna jego z Odrowążanką i że nie jemu dostało się starostwo krakowskie, tylko Ocieskiemu. Już na ostatnim sejmie, sprzeciwiając się z tych przyczyn królowi, poduszczył posłów, aby nie przyzwalali na pobór, tylko na pospolite ruszenie; a gdy król wytrwał i przemógł, piętnastu opuściło obrady. Teraz, uniesiony „furyą," napomniał Augusta, „aby był na przyszłe czasy ostróżniejszym." Powoływał się on na starożytność rodu i zasług swoich. „Znam ja, odrzekł mu Ocieski: iż dziad mój i ojciec nie siedzieli w radzie królów, ale, jako obfite źródło nie jest przeto mniejszego znaczenia, iż samo od siebie płynie; jako słońce nie jest przeto podlejsze, że samo od siebie jasność daje; tak senatorska moja godność, nie jest przeto niższą, iż się odemnie poczyna. Kto w Polsce urodził się szlachcicem, tak być może starożytnym, jak najstarszy hrabia, a jeszcze coś ma naprzód, bo nic nie powinien obcym panom, którzy hrabstwa dają, tylko jednemu królowi swojemu chowa całą wiarę.**" Rozjechała się szlachta tem chętniéj, że jéj nie podobało się w niewygodnym Lublinie sejmować. August, któremu Szwecya nastręczała tajemnie przeciwko Moskwie przymierze,*** musiał go zaniechać, a potwierdzić z ostatnią rozejm do lat dwóch; ułożył go Dowojna, wojewoda połocki, a przedłużył później (1556) do lat sześciu, książe Stefan Zbaraski, wojewoda witebski. Iwan miał po sobie cesarza i Stolicę św., którą uwodził obietnicą posłuszeństwa za koronę króleską. August odsyłając wtenczas carowi, bez wykupu, między innymi, starego Bułhakowa, jeszcze pod Orszą pojmanego, oświadczył mu szlachetnie, że

* Paprocki: *Ogród* CCVII.
** Górnicki: *Dzieje.*
*** Puffendorf: *Hist. de Suède* I. 379.

powinnością jest monarchy, cenić wierność, nietylko sług swoich, ale i obcych. Zjeżdżali na ów sejm i posłowie osmański z wołoskim. Z téj strony wystarczała stara przyjaźń Sulejmana. Gdy oręż osmański zniszczył ostatnie układy
1554. Ferdynanda z Izabellą, sejm siedmiogrodzki przywrócił rządy jéj synowi.

W tym czasie, niepomna na córki, matka króleska, straciwszy wpływ na rządy synowskie, wyniosła się samo-
1555. wolnie do Włoch, pod pozorem poratowania zdrowia. Może powiodła ją obawa o spadek po matce (str. 316, 331) wywiozła zaś, prócz summ poprzednio wysłanych, znaczne skarby w złocie i klejnotach; dźwigały je dwadzieścia i cztery wozy poszóstne, dla których trzeba było rznąć drogi w górach niemieckich. Były rady, aby ją zatrzymać, ale nie zastraszyła się tem bynajmniéj, mówiąc: gdyby syna kupić chciała, wzięliby zań pieniądze Polacy.*“ Przy wszechmocy sejmów, przekupstwo, do którego sama wiele przyłożyła się, wchodziło w obyczaj. Z Wenecyi odprawiła dwór swój polski. Kraj winien jéj był wiele ozdoby, w zamkach, miastach, do ogrodów wprowadziła „włosczyzny.“ Światła, uczona, przyłożyła się do podniesienia ogłady i przemysłu;** wiele zastawionych dóbr wykupiła i tym sposobem znacznie pomnożyła dochody króleskie.***

Już tak urośli nowowiercy, że na wzór duchowieństwa katolickiego, które, co rok trzeci, odprawiało zgromadzenia swoje w Łęczycy, Piotrkowie, lub Łowiczu,† poczęli składać własne synody. Za przykładem nowowierców niemieckich, którzy (w Marcu) zgromadzili się Naumburgu, w celu zagodzenia sektarskich sporów swoich, zkąd wynikła uchwała

* Górnicki: *Dzieje K. P.* 144.
** Solikowski: *In funere Sig. Aug.* (1589). 707.
*** Jul. Ruggieri.
† Kromer: *Polonia* 200.

augsburska (21. Września), dozwalająca luteranom wolnego wyznania w Niemczech, zbierali się nowowiercy polscy (24. Maj.) w Chrzęcicach, potem w Gołuchowie, wreszcie (24. Sierp.) w Koźminku pod Kaliszem, gdzie Jakób Ostroróg, nowy generał wielkopolski wydał im kościół. W Koźminku związali się przeciwko „antichristowi rzymskiemu," bracia czescy ze zwinglistami. Na zgromadzeniu sejmowem w Warszawie (Kwiec.) strawiono też cztery niedziel na sporach religijnych. Domagano się mianowicie zboru narodowego, mszy św. w języku ojczystym, komunii pod dwóma postaciami, zniesienia annat i bezżeństwa kapłańskiego. Z taką nauką pojechał do Rzymu marszałek nadworny, Stanisław Maciejowski.* Zebrani w Piotrkowie biskupi (w Maju) musieli uspokajać papieża, który odłożył sprawę do zboru powszechnego. Król baczny na okropny krwi rozlew, jaki nowe odmiany religijne pociągnęły już gdzie indziéj,** radby był rzeczywiście, pewnemu pomiarkowaniu między wyznaniami. „Przestawał on z każdym uczonym a poczciwym mężem, bez względu na wyznanie." Umiarkowane postępowanie jego ośmielało doń obcych nawet nowowierców, chętnych opieki potężnego pana. Zgłaszali się, jak niegdyś do ojca jego. Luter przypisał mu Bibliję swoją, Kalwin wykład listu św. Pawła do żydów.*** Wergeryusz odzywał się do jego sądów. Opowiadano, jak zaproszony od Radziwiłłów, gotów był we Wilnie (1551) nawiedzić zbór na Łukiszkach, tylko wstrzymał go biskup wileński, Paweł ks. Olszański: wyszedłszy przeciwko niemu w szatach kościelnych, ujął konia za cugle i rzekł: nie ta droga królu do domu Bożego, ale ta! i wskazał na kościół zamkowy. Wszakże, jak najniesłuszniejszem

* Sarpi: *Hist. concl. Trid.* — Węgierski: *Slavonia reformata.* — List X. Palliano, synowca Pawła IV. do Lippomana, 30. Maj. 1556.

** *Prawa i wolności dyssydentów.*

*** Hozyusz: *Confutatio prologomenon Brentii.* — *Buongiovani* ad an. 1560. Ciampi: *Flosculi).* — Regenvolsicus).

było podejrzenie,* które obudzał August. Wszelako ojciec św. (Paweł IV.) przysłał biskupa werońskiego, Aloizego Lippomana, jednego z przewodników trydenckiego zboru, na stałego już *nuncyusza*, czyli posła przy dworze polskim: dotąd, jak namieniało się, zesyłała Stolica św. od czasu do czasu tylko legatów (*Missi a latere*) do spraw ważniejszych, przypadkowych, a nuncyusz wiedeński stale sprawami polskiemi zawiadywał. Z ustanowieniem nunciatury, miał naród w domu najwyższą instancyę do spraw duchownych. Lippomano przywiózł królowi miecz poświęcony. „Nie możemy czynić nic innego, jak to co czynim — rzekł mu August: — napominamy tych, do których należy ratować kościół; królem jesteśmy ze związanemi rękoma.**“ Nie pojmowano tego, i ztądto właściwie szły posądzenia. Lippomano śmiał kilkakrotnie „upraszać Augusta, (czego się potem wypierał) aby strącić kazał osiem lub dziesięć głów przedniejszych.***“ Daremnie odpowiadali mu biskupi polscy, że „nie godzi się używać broni przeciwko tym, których inaczéj przekonywać należy się“ — że: „wszystko złe szło z Niemiec; że tam, przeto, pilniejsze starania obrócić wypadało.“ Jakoż nie pomogło spalenie w Sochaczewie i Płocku biednych ofiar, (dziewczyny Doroty Łażęckiéj, ze Suchocka i trzech żydów) skazanych za jego wpływem, a oskarżonych o skradzenie i pokłucie hostyi; w Sochaczewie wykonał wyrok Borek, starosta miejscowy. Oburzony król wyrzucał srogość legatowi. Ani przydały się surowości synodu, który złożył w Łowiczu prymas z tymże legatem (11. Września). Bóg wie na czem byłoby się skończyło, gdyby zachowali byli zgodę między sobą nowowiercy. Ale z ducha nieje-

Pierwszy nuncyusz w Polce.

1556.

* *Gratiani.* List Augusta do Jana Bonera r. 1556 (w rękop. Bibli. Król. w Paryżu). *Buongiovianni.* — *Commendoni.* Listy 127. 131. 148. — Jul. *Ruggieri.*

** Górnicki: *Dzieje.*

*** List jego do patryarchy weneckiego Piotra *Contarini* 8. Kwietnia 1556.

dności zrodzeni, mogliż długo żyć w miłości? Umieli rozprawiać, buntować się, sprzeczać: w tem tylko byli mistrzami.* Już na nowym synodzie w Secyminie (21. Sty.) Piotr Goniądz, uczeń Stankara, autor pisma *O synu Bożym*, wystąpił otwarcie z nowymi błędami — błędami *braci włoskich* Socyna, przeciwko Trójcy św., przeciwko Bóstwu Chrystusowemu, przeciwko chrztowi niemowląt; Jan Kiszka, starosta żmujdzki, wydał mu kościół we Węgrowie. Na synodzie w Pinczowie (1. Maj.) wielka część zwinglistów małopolskich porzuciła zgodę koźmińską.

Skutki nowowierstwa w Inflanciech.

Całą Europę zajmowały odmiany religijne. Wynikła z nich dla Polski nowa wielka sprawa. W Inflanciech, za przykładem krzyżaków, zakon mieczowy pod Henrykiem *de Galen*, (1551—1557) przyjął wiarę luterską; za *junkrami*, (niemieckimi właścicielami ziemi) pójść musiał lud. Urosły ztąd zatargi między mistrzem a arcybiskupem ryzkim. Ostatni wtrącony został do więzienia. Był to Wilhelm Brandeburczyk, brat cioteczny króleski (ze Zofii), który, przy zmianach, na jakie zanosiło się — przy przeglądanéj zmianie w państwo świeckie — życzył, podobno, jednéj części Inflant Augustowi, a drugiéj, mianowicie Kurlandyi, bratu Albertowi, księciu królewieckiemu. Ponieważ zbór bazylejski polecił był (29. Marca 1435 r.) kościół ryzki opiece królów polskich,** ujął się przeto za arcybiskupem August. Zuchwale stawili się Inflantczykowie: mieli 12,000 jazdy własnéj, 20,000 dobréj piechoty niemieckiéj; zaufali nadto pomocy niemieckiéj i moskiewskiéj. Poseł polski, Kacper Łącki, znalazł śmierć w zgiełku, nim na miejsce dojechał; zamordował go wójt rzeczycki. Sprawa wytoczyła się przed sejm warszawski. Dwie niedziel strawił on pierw na sporach religijnych. W namiętnych kazaniach sekretarze legata papiezkiego upominali wiernych, aby ciż stawili opór „wście-

* J. Łukaszewicz: *Dzieje wyznania helweckiego w Małéj-Polsce.*

** *Invent. privil.* anno 1681 (Livonia).

kłości wilków żarłocznych, pustoszących winnicę Chrystusa.“ Sam Paweł IV. źle uprzedzony przez legata, napisał list piorunujący do króla.* Obrażona szlachta przyjęła więc Lippomana niegodnym okrzykiem. Wrzeszczano na głos: Oto ród żmii — *ecce progenies viperarum!* Niezdolny dłużéj, jak sam wyznał, pożytecznie służyć dla nienawiści, jaką ściągnął na siebie, wkrótce opuścił też Polskę, pełen złości i zemsty, które w pismach swoich wyzionął; zastąpił go (1560) *Buongiovanni*, biskup kameryński. Sejm za wpły-
1557. wem króleskim, dał przecież (15. Stycz.) przyjazne dla kościoła objaśnienie uchwały z r. 1552 i raz jeszcze zakazał nowości religijnych. Sejm tenże postanowił surowe prawo przeciwko przybierającym fałszywie godność szlachecką, obywatelską: głowa takiego, gdyby był zabitym, nie miała być płaconą.** Zgodzono się wreszcie na pobór i pospolite ruszenie przeciw Inflantczykom. Aby skarać należycie obrazę narodową, a dać winną opiekę arcybiskupowi, Zygmunt powołał i Litwinów do broni; Gdańszczanom rozkazał uzbroić statki; królewskim kosztem stanąć miały trzy okręty pod Tomaszem Serpinkiem.*** Albert, książe pruski dostarczył trzy tysiące żołnierza. Zbierało się na sto cztery tysiące wojska. „Był klucz do arcybiskupiego więzienia.“ Ledwie też August że żołnierzem nadwornym i służebnym, którego było 12,000 zbliżył sie do Pozwola, Fürstemberg, następca Galena, w trzysta koni, stawił się natychmiast w obozie jego, przywiódł arcybiskupa i przyjął warunki pokoju (5. Wrz.). Arcybiskup do dóbr swoich przywrócony; koadjutorem jego i następcą uznany Krzysztof ks. meklemburski, wyzwolony również z więzienia; Polsce koszt wojenny (60,000 tal.) nagrodzony został. Mistrz ukląkł przed królem, arcybiskup ze łzami podziękował za uwolnienie. Kończył się dla Inflant pięćdziesięcioletni pokój, który, po klęsce pskowskiéj,

* Rajnaldi *ad an.* 1556.

** *Vol. legum* II. 606.

*** Grabowski: *Oczyste Spominki* I. 221.

przyjęła była Moskwa (str. 369). Ubezpieczając się na przyszłość, zapewniły sobie (14. Wrześ.) Inflanty przeciwko niéj przymierze.* Przy sposobności, miasta hanzeatyckie, przerażone postępem potęgi moskiewskiéj, a ujęte stałością Augusta, z którą stawał przeciwko zdzierstwom duńskim w cieśninie Sundu, a u Filipa II. króla hiszpańskiego i u Maryi, królowéj angielskiéj, o krzywdy handlu upominał się, ofiarowały mu *dominium maris* — panowanie morskie, na Baltyku: zjeżdżał z tem Jerzy Kleefeld, burgrabia gdański, ale „rzecz odłożona do sejmu, poszła na wiatry.“** Sejm warszawski (w Adwent), który nią miał się zająć, miał oraz opisać porządek elekcyi. „Ze wszystkiego nic nie było.“***

Zatargi domowe, obudzone sprawami religijnemi, w Inflanciech, nie ustały. Przedsięwziął korzystać ztąd Iwan IV. Właśnie pokończył był szczęśliwie ważne dla siebie sprawy. Kiedy, niedawno, cesarzyk kazański był w pieluchach, Moskwa nadstawiła tam swojego hana. Wsparty obcą siłą, oczywiście, stał się on nienawistnym dla swoich. Tak też przewidywała Moskwa, i ledwie objawiły się pierwsze skutki téj nienawiści, wystąpiła natychmiast „za sprawą narodu.“ Ręką jéj obalony został han, którego dopiero sama wyniosła; ale, otwarte mając wrota, zajęła jego miejsce. Oszukani kazańczykowie powstali. Już było za późno! Iwan przysposobił 150,000 tysięcy wojska do ukarania „zdrady.“ Potężniejsze chytrością, niżeli męztwem, blizko dwóch miesięcy zdobywały słaby gród tak ogromne siły. Iwan sam modlił się na bezpiecznem miejscu, pokrapiał obóz święconą wodą, a słał na śmierć nieprzejrzane szyki swoje; jeńców kazańskich wiązał do kołów, aby zasłaniali te szyki i, jękami swoimi, wyżebrali poddanie się braci. Dzielnie opierali się kazańczykowie; ale, w otoczonem zewsząd mieście

* Dogiel V. 210—21. — *Źródłopisma do unii.* III. 53.

** Solikowski: *In funere Sig. Aug.* 711. — Bielski 550.

*** Bielski 550. — Kr. Warszewicki: *Mowa po śmierci króla Stefana.*

powstał w końcu głód. Inżenier niemiecki, sztucznemi podkopami, odebrał mieszkańcom i wodę, a nieznany im wybuch min przeraził ich nad pojęcie. Ulegli (1552). Niebawnie, skutkiem takiejże chytrości, już bez wystrzału, został panem Astrachanu (1554). Szukająca drogi do Chin i Indyi, Anglia otworzyła z nim natychmiast stosunki handlowe na morzu Białem. Otóż „zdobywca królestw,“ Iwan obrócił zaraz oczy na Inflanty, aby posunąć państwo do brzegów europejskiego morza, aby przysposobić carom poddanych, którzyby wojsku oficerów, krajowi przemyślnego ludu dostarczyli. Przypomnijmy sobie: pierwsza wojna, którą, wyswobodzona Moskwa objawiła się Europie, wymierzoną już była przeciwko temu drobnemu państwu, a w roku 1492 Iwan III. podniósł, naprzeciw Narwie, Iwangród, który mu zbudował Polak nagrodzony za to oślepieniem. Wtenczas Inflanty były jeszcze w połączeniu z w. mistrzem pruskim, lennikiem polskim; mogły, w ostatecznéj potrzebie, rachować także na pomoc Rzeszy niemieckiéj, a Iwanowi III. nawinęła się, jak widzieliśmy, łatwiejsza zdobycz Siewierszczyzny. Teraz Inflanty były same, bez opieki, i zakłócone; Rzesza niemiecka miała swoje kłopoty religijne. Iwan, przysposobiwszy się w inżenierów niemieckich i Biegłych wszelkiego rodzaju, zmyśla więc jakieś dawne prawa carów do kraju, przypomina odniesione nad Newą przez Aleksandra *Newskiego* zwycięztwo, o którem nic nie wiedzą kroniki Inflanckie, szwedzkie ani duńskie, i w 130,000 Moskwy
1558. i Tatarów (22 Stycz.) wkracza doń, z obietnicami w uściech, z mieczem i ogniem w dłoni. Jedne miasta, ujęte zwodniczemi, natychmiast łamanemi, zaręczeniami, poddają się; inne ulegają okropnym groźbom. Od Narwy do Dorpatu zajętą została Estonia (18. Lip.); była to trzecia prowincya
Inflanty poddają się Augustowi, jako w. księciu litewskiemu.
inflancka, niegdyś (1346. 29. Sierp.), przez kawalerów, od Waldemara, króla duńskiego, kupiona.* Przywiązując po swojemu do siebie mieszkańców, rozpościerają Moskale stra-

* *Voigt* V. 51.

szne okrucieństwa; czego wywieźć nie mogą, obracają w popiół. Tatarzy pluli w oczy Niemcom, że to oni, na własną i ich biedę, nauczyli Moskwę władać orężem. Inflantczykowie odwołali się do pozwolskiego przymierza; Polakom wychodził rozejm z Moskwą. August zwołał sejm do Krasnegostawu (po Ziel. Świąt.)

Niechętnym kłopotów, jak niedawno w Lublinie, nie podobały się panom sejmującym niewygodne mieszkania. Rozjechali się nic nie sprawiwszy. Posunął przeto swoje zabory w głąb samychże Inflant (17. St.) „Moskwicin, który 1559.
inaczéj nie byłby się kusił o te kraje.“ Biskup ryzki i w. mistrz inflancki wyprawiają do króla nowych posłów (St.); sam Gottard Kettler, następca wydanego Moskwie zdradą Niemców Fürstemberga, zjeżdża do Krakowa. August ucieka się do powolniejszych sobie Litwinów. Aby ich ująć, przywodzi do skutku, na zjeździe wileńskim (24. Czer.), czego nie dokonały uchwały horodelskie. Widzieliśmy jak się wiązały dwa narody w Krakowie (1385), w Horodle (1413), w Piotrkowie (1501); spomnieliśmy oraz jaki uniję spotykał opór; wstrzymywała ją w początkach niechęć Witowda, potem zła wola Litwinów samych. Zupełnemu porównaniu praw nie byli też radzi królowie, pragnąc, jak zalecał Witowd, uchować od swywoli Litwę szanującą więcéj ich powagę i łatwiejszą z téj przyczyny do każdéj posługi, a możnym litewskim, zasiadającym dziedzicznie w Radzie państwa, nie podobała się równość szlachecka, do któréj wiodła unija. Polacy, jako tem już mowa była, domagali się prostego wcielenia; Litwini woleliby związek, ligę, „aby Polacy wszystkiego nie zagarnęli; aby, w ziemi swéj, nie przyszło Litwie służyć Polakom.“ Ale już przecie szlachta litewska, porzucając język i obyczaje ruskie, przejęła takowe od Polaków: nie mało szlachty polskiéj osiadło w Litwie i wiele urządzeń przeszło tamże z Polski. Litwa zrównała się, wreszcie, w prawach pospolitych, z Polską; jak Polska, miała odtąd dwie izby sejmowe. Obok książąt z rodów Giedymina i Ruryka, zasiedli w pierwszéj, jak w Polsce, biskupi i wo-

jewodowie, kasztelanowie, starosta żmujdzki, którego, równie jak wojewodów, połockiego i witebskiego, wybierała szlachta
Wojna z Moskwą. sama. Za to Litwini przyzwalają na dwa lata po dziesięć groszy od sochy na wojnę. Inflantczykowie złożyli 600,000 złotych. Król odnowił przymierze pozwolskie (31. Sierp.), ale nie wróciło jeszcze z Moskwy, poselstwo króleskie, które sprawiał Tyszkiewicz, wojewoda podlaski. Chytry Iwan zabawiał je nadzieją wieczystego pokoju i przymierza przeciwko Osmanom, oświadczał się oraz pokornie* o rękę jednéj ze sióstr króleskich — „która zdrowsza, która tłustsza.“ Musieli sami Inflantczykowie bronić się jeszcze. Takiéj wszakże zaraz nabrali otuchy, że wielkie zwycięztwo nad Moskwą odnieśli (9. Paźdz.). Dopiero po zerwaniu układów z Iwanem, Marcin Wołodkowicz, pisarz litewski, doniósł carowi o obowiązku, jaki dla króla z przymierza z Inflantami wypływał. „Prawa twoje do tych krajów — pisał doń August — są kłamliwym wymysłem; ani ojciec, ani dziad twój, ani ty sam, nie oświadczaliście się dotąd z niemi.“ Hieronim Chodkiewicz w. hetman litewski wkroczył do Inflant. Moskwie przybyły świeże siły pod Biały-Kamień (Maj).
1560. Szczupłe, ale, jak zawsze, dzielniejsze były siły polskie Pięćdziesiąt tysięcy Moskwy porażonéj pod Kiesią, pierzchnęło i odstąpiło oblężenia; kniaź Mesczerski wzięty został do niewoli. Moskwa opuściła Inflanty.

Przy niewyczerpanych siłach wojennych cara, wojna
Summy neapolitańskie. skończyć się na te mnie mogła. Potrzebny zatem był większy pieniądz na zaciężnika. Umarła była niedawno (1557) w dziedzicznym Barze, matka króleska, podobno z trucizny podanéj od ulubieńca tegoż Papagody; testament, jak mówią, podrzucony, zbogacił tegoż ulubieńca, a pierw jeszcze wsparła Ojca św. Pawła IV., podarunkiem 500,000 szkudów: pozostały, wszelako, w ręku Filipa II., króla hiszpańskiego i neapolitańskiego, wielkie jeszcze summy (400,000 dukatów), od których procent dziesiętny brała.** August, nie zaspokojony

* *Buongiovanni*; 5 Paźdz. 1560.
** Załuski: *Epistol.* I. 506. — Hier. Lippomano.

przez tegoż króla, do którego już jeździł (do Belgii) Kryski, wojewoda mazowiecki,* wyprawił Przerębskiego, prymasa, do teścia swojego, od lat dwóch cesarza, aby wstawił się za nim. A nie czekając na tę puściznę, przypożyczył w Gdańsku 100,000 talerów; na procent przeznaczył mieszczanom (24. Lut.) cło kowieńskie. Miał o czem wyprawić 1561.
do Inflant Radziwiłła *Rudego*, wówczas wojewodę trockiego. Najechane znowu od Moskwy, oswobodzone zostały raz jeszcze Inflanty (31. Lipca). Radziwiłł posunął się do Estonii, i, pod samą Parnawą, poraził oddziały moskiewskie. Ale wojna, przybierając większe rozmiary, wymagała ze strony króleskiéj coraz większych nakładów. Nie mogli Inflantczykowie wymagać takich ofiar. Udawali się oni do cesarza i oświecali go: że potęga Moskwy rośnie, że Iwan sprowadzał z Niemiec ludzi nie do czego innego, tylko do zdobycia Inflant, aby sobie utorować drogę do Baltyku. Daremne były ich modły. „Od lat czterech opuszczeni od cesarza, od Rzeszy niemieckiéj i miast hanzeatyckich; znużeni powtarzanemi a daremnemi prośbami, a oczywistą zgubę wystawieni przez tych, którzy, ze wszech względów, pomoc im nieść byli powinni“ — zebrawszy się w Rydze, postanowili przeto oddać się, zupełnie, pod stałą opiekę królów polskich. Zachęcił ich do tego sam cesarz** innemi wojnami zajęty; dopomógł Radziwiłł *Czarny*, wysłany zeszłego roku przez króla do Rygi. Widzieli dobrze Inflantczykowie i podziwiali, jak szanowała Polska prawa Niemców pruskich. Panowie polscy wahają się z przyjęciem ich życzliwych chęci. Jak niegdyś, gdy się poddawały Prusy, przerażały wszystkich nowe ofiary na wojnę, tem bardziéj, że nowości religijne pomnożyły jeszcze niemoc państwa. Korzystał ze zwłoki Magnus, brat króla duńskiego i nabył wyspę inflancką Ozeliję (*Oesel*) od miejscowego biskupa, a wszedł w targi o Piltyń. Niecierpliwi Rewlanie, uciekając „przed srogim Moska-

* Dogiel: I 515.
** Kojałowicz. 451 2.

lem, okrutnym całego chrześciaństwa wrogiem," oddają się Szwedom, ze swoją stroną Estonii (4. Cz.). Byłaby „w odłóg poszła" wielka sprawa. Nowe wyznanie pociągało Inflantczyków do Szwecyi i Danii. Dostałby się był w obce ręce kraj ludny, bogaty, z wielkim majątkiem po duchowieństwie, kwitnący w miasta, twierdze, artyleryę i porty, co liczył na morzu flotę z 40 okrętów, z których każdy miał 30 do 80, a której Polsce brakowało. Król przewidując, że, jak teraz stawiano mu przed oczy niewątpliwe kłopoty, tak później spotykałyby go wyrzuty o zaniedbanie korzyści, uciekł się znowu do Litwy; zebrał nowy zjazd we Wilnie (1. Paź.) i, jako w. ks. litewski, przyjął (28. List.) układ podległości (*subjectionis*), mocą którego Gottard Kettler (1561—87) złożywszy w ręce króleskie krzyż złoty mistrzowski z pieczęcią (zachowane w skarbie litewskim) zostawał, z potomkami płci męzkiéj, aż do onychże wygaśnięcia, księciem lennym w Kurlandyi i Semigalii;* Inflantczykom, „zniszczonym, mordowanym, łupionym, od najsroższego nieprzyjaciela, wystawionym na ostateczne już niebezpieczeństwo, niezdolnym uniknąć barbarzyńskiego jarzma, pozbawionym zewsząd pomocy, żebrzącym usilnie takowéj," zaręczone, „przez litość a miłość dla chrześcijaństwa": obrona, opieka, przy tem wolność wyznania luterskiego, język niemiecki, prawa narodowe i rząd własny. Dopóki wymagałyby tego potrzeby wojenne, wymówił sobie król prawo naznaczenia im namiestnika i mianował nim Radziwiłła *Czarnego.*** Wdzierającym się do Estonii Szwedom dopomogła jeszcze zdrada niewdzięcznego Krzysztofa ks. meklemburskiego, niedawno łaską króleską wyzwolonego z więzów i wyniesionego na koadjutora arcybiskupstwa ryzkiego, a który, po śmierci arcybiskupa, odstąpił wiary, pojął siostrę króla szwedzkiego

* *Zeme-galas*, ziemi koniec.

** Dogiel: V. 222. 250. — Bielski: 551. — Solikowski: *in tunere Sig. Aug.* 710. 11. 12. — Rousset: *Intérets présents des puissances de l'Europe.*

i sprzeciwiał się połączeniu Inflant z Litwą. August posłał do Sztokholmu ze zaprzeczeniem praw przywłaszczanych; do nieprzyjaznéj Szwedom Danii wyprawił Franciszka Rusockiego, kasztelana nakielskiego, aby z nią związać przymierze. Że zaś nie żyli w miłości, Eryk, król szwedzki, z bratem swoim Janem, ks. finlandzkim, a ostatni zapragnął także opieki polskiéj, korzystał ztąd August i otrzymał od niego 80, inni piszą 120,000 tal. pożyczki,* na niektóre zamki estońskie (Karchis, Helmet). Jan zjechał do Wilna (Lip.) i (gdy temu nie przeciwiła się starsza) pojął (4. Paźdz.) najmłodszą ze sióstr króleskich, Katarzynę, odmówioną „barbarzyńcy," carowi,** z posagiem 32,000 czerw. złot., 50,000 dukatów w spadku po matce, 228,290 talerów w klejnotach.*** Do Neapolu, po puściznę macierzystą, pojechał Adam Konarski, późniejszy biskup poznański.

Odnawiała się z Moskwą walka, na odpadnięciu Smolcińska przerwana. Chodziło teraz, i o odzyskanie téj straty, i o przymuszenie carów do wyrzeczenia się uroszczeń do *Wszech* Rusi, przy których Iwan IV. śmieléj jeszcze obstawał, niżeli poprzednicy jego. Król, zaprowadziwszy (5. 1562
Marca), przez Radziwiłła *Czarnego*, nowy porządek we wyswobodzonych Inflanciech, osadziwszy znaczniejsze twierdze, polecił obronę Grzegorzowi Chodkiewiczowi, co, na wielkiem hetmaństwie litewskiem, zastąpił Hieronima, odwołał do obrony Litwy Radziwiłła *Rudego*, a pomyślał natychmiast o sejmie. Właśnie, bawiącego już od lat trzech w Litwie dla sprawy inflanckiéj, szlachta krakowska przyzywała do spraw swoich, i prosiła o sejm, a „gdyby (mówili posłowie) jéj nie posłuchał, to ona sama o sobie zaradzi." Rozpustnicy umówili się w téj mierze na zebranym samowolnie sej-

* Loccenius: *Hist. Suède.* 375. Neugebauer 607.

** Karamzyn pod r. 1560 i 1568. Pufendorf: *Histoire de Suède.* 395. 7. — Górnicki: Dzieje. 157.

*** *Inventar. privil.* ann. 1681 (Svecia).

miku w Proszowicach. August odpowiedział surowo: że nie darmo mieszkał w Litwie, i że sprawił tam w pokoju, bez krwie rozlania, czegoby ani wojną, ani mieszkaniem w Polsce nie dokazał. Ale, naganiwszy sejmik, bez wiadomości jego złożony, zapowiedział przybycie swoje na sejm, a iżby stworzyć środki obrony krajowi, zapowiedział nareszcie nieodzowną już i zupełną *exekucyę* ledwie poruszonego dotąd prawa Aleksandrowskiego (1504) przeciwko wszystkim, którzyby, nadużywszy spaniałości królów, albo innym mniéj godziwym sposobem, posiadali bezprawnie majątki królewskie, donatywy, dożywocia, arędy, oraz inne, wszelkiego rodzaju przywileje. Szlachta, co tak trudna była w przyzwoleniu jakiegobądź ustępstwa królom, szczodrze tak zwanych praw książęcych w posiadłościach swoich używała, stanowiąc dowolnie u siebie cła, myta i t. p. *Exekucya* miała i w to wejrzyć, objąć *incompatibilia* (podwójne urzędy) i wszystkie zgoła nadużycia zakorzenione w kraju. Zbliżył się „prawie dzień sądny.“ Król, opuściwszy Wilno (28. Paźdz.), przybył do Piotrkowa, przybrany „szaro,“ w barwę ziemską, pospolitą, wraz z dworem swoim (22. Listopada). Szlachta wybrała sobie do laski Rafała Leszczyńskiego, co przewodniczył sejmowi 1552 roku. Gdy przyszło do rzeczy, wydziercy, przywłaściciele, jedni udawali, że zapomnieli przywieźć przywilejów, drudzy, w złości, „drapali je“ i pod nogi królowi rzucali, inni wreszcie, zręczniejsi, chytrzejsi, popisywali się z wymową, aby odwlec jeszcze wykonanie prawa. Żeby zaspokoić króla, podawano w senacie myśl ogólnego podatku. Powstał ztąd nowy hałas: mówiono, że, oszczędzając własne kieszenie, senatorowie gotowi rozporządzić cudzą. Najzuchwaléj przeciw exekucyi występowali: Marcin Zborowski, którego, snadź, popularność rokoszowa wyniosła na kasztelaństwo krakowskie, tudzież Stanisław Tarnowski, wojewoda sandomierski. Już rozchodził się sejm; odkładano niby rzecz do sejmików; godzono się tylko na rewizyę do podatku dóbr królewskich i duchownych. Uporczywie stanęło przy swoich przywilejach duchowieństwo.

Widzieliśmy, przypisywało ono sobie zupełną wolność od poborów i od obrony krajowéj, a rozległą bardzo jurysdykcyę. Na memoryał poselski (6. Lut.) odpowiedzieli biskupi 1563.
dwoma memoryałami (20. Lut. i 9. Marca). August nie ustąpił, a na dowód, że dobro pospolite jedynie miał na względzie, przeznaczył (21. Stycz.) na stałą obronę granic, *kwartę*, czyli czwartą część pożytków swoich i we wielkiéj Kwarta na wojsko stałe.
przynajmniéj części utrzymał co przedsięwziął. Zgodzono się: aby *exekucya* ogólna poczynała się od statutu Aleksandra; aby podskarbi na każdym sejmie, czynił liczbę z dochodów króleskich; aby, co pięć lat, odbywała się lustracya tychże dochodów. Przy okazyi, starostom zakazano wykonywania wyroków biskupich; zlecono oraz królowi wejrzyć w dozór biskupów nad szkołami: krakowską, poznańską i pułtuską. A, gdy król wystarczyć już nie mógł obowiązkom sędziego, i ztąd namnożyło się wiele spraw zastarzałych, zgodzono się na to, aby wyznaczył osobnych sędziów po województwach, ale na raz tylko: bo najwyższych sądów nikt jeszcze powierzyć nie chciał, tylko jednemu królowi;* mieszczanie nawet, co mieli najwyższe sądy własne, zaniedbali je dla zwyczaju** odwoływania się do króla. Z téj to przyczyny powstały sądy kanclerskie, inaczéj *zadwornymi, assesorskimi* zwane, w których kanclerze z assesorami (referendarzami, sekretarzami-wielkimi, instygatorami, regentami, metrykantami) przyjmowali do nagany wyroki miejskie, oraz sądzili sprawy graniczne między dobrami króleskiemi a duchownemi i szlacheckiemi, sprawy o przywileje i t. p. z odwołaniem do sądów *relacyjnych*, na których zasiadał sam król z panami Rad, a referendarze czynili *relacye*, wnioski. Do spolszczenia praw łacińskich, wyznaczeni kasztelanowie, lubelski i sanocki (Zebrzydowski i Jan Herburt z Felsztyna). Była na sejmie mowa i o ściślejszéj *unii* całego państwa, która także czekała jeszcze

* Kromer: *Polonia*. 184.
** *Tenże.*

zupełniejszéj *exekucyi*. August, przejęty szczęściem powszechnem, wziął na się, tak wszystkie cząstki państwa złączyć, ażeby wszelkie dobro spólne im było. Z woli jego zasiedli już na tym sejmie posłowie zatorscy i oświecimscy. Do zupełnéj unii całego państwa zapowiedział sejm powszechny, spólny, w Łomży.

Przeciągnął się sejm do 20. Marca. Dotąd żebrać trzeba było posiłków od każdego sejmu: najczęściéj, jak widzieliśmy, żebrał król daremnie, a pospolite ruszenie, które zresztą, stawało zwykle po czasie, daremnie *Stary* Zygmunt usiłował odmłodzić; niedogodności onegoż pomnożył jeszcze niepokój umysłów obudzony przez nowowiarstwo; wisiała bezustannie obawa nowéj kokoszéj-wojny.* Teraz, otrzymawszy *exekucyę*, zobowiązywał się król trzymać stale, na Podolu i Podgórzu, 2,000 jazdy, 500 piechoty, jak to już zrobił w Litwie, skoro tylko (1. Kwiet. 1557) wykonał mu Piotr Falczewski tak zwaną *sprawę włóczną:* był to pomiar kraju, dzieło nad owe czasy, aby monarcha wiedział, ile ludu mogło wyżywić się, i jaki był stan kraju, którego Bóg oddał mu rządy.** Tworzyło się wojsko *kwarciane* z hussarzy (szlachty) z Kozaków, Wołochów, Tatarów, podzielone na chorągwie różniące się barwą proporców i drzewców. Ale kiedy król polski trawił czas na sprawach raczéj pokojowych, na jednaniu umysłów, „na uskramianiu ostrzejszych rozmów własnemi usty," a zabiegi jego, za przygotowaniem wojny po większéj części „szły z dymem;"*** kiedy na liche owoce ze spodziewanéj *kwarty* długo jeszcze trzeba było czekać, a na rozpoczętą już wojnę sejm zaledwie słaby dał pobór; car nie znał innych kłopotów, tylko jak i kiedy użyć gotowych sił do podbojów, jak oszukać, jak znienacka napaść. Odzie-

* *Commendoni:* Listy do Karola Boromeusza.

** Czacki: *Obraz panowania Zygm. Aug.* — Jaroszewicz: *Obraz Litwy.*

*** Bielski. 556. 561.

dziczone po przodkach skarby Iwan pomnożył jeszcze, w ostatnich czasach, łupami kazańskimi i astrachańskimi: miał „kupy pereł, góry złota, srebra,“ dział dwa tysiące, wojsko, jak już wiemy, najliczniejsze w świecie; liczono mu teraz 15,000 jezdnych dworzan, 65,000 jazdy pospolitéj, 12,000 strzelców, 2,000 strzelców strzemiennych (przybocznych), piechoty ile chciał, a sprowadził sobie, prócz tego, żołnierza obcego.* Opuściwszy więc Inflanty na gonitwy Szwedów, Duńczyków i Polaków — aby tam ślepi przeciwnicy jego nawzajem niszczyli się — zgromadził w Możajsku (z końcem ostatniego roku) całe wojsko, 80,000 saméj piechoty i 200 dział. Bezwzględni na stratę ludzi mieli obyczaj carowie, szczególniéj w zimie, podczas mrozów i plusków, na niespodziewających się najazdu napadać. Żeby jeszcze pewniejszym być swego, Iwan przysyła Augustowi glejty dla posłów do pokoju,** i gdy go tak uspokoił, podstępuje osobiście pod Połock. Nie ufając wszelako męztwu swojego żołnierza, uwodzi miejscowego wojewodę, Dowojnę, zdradliwemi układami, podczas których podsuwa się pod sam okop, a zaledwie czas im naznaczony wyszedł, zapala zamek. Wzięte zostało bogate miasto (15. Lutego) i, pomimo przeciwnych obietnic, zaręczeń, złupione okropnie. Zakonniki wycięte, żydy wszystkie w Dźwinie potopione zostały.***

Car ubiega Połock.

I temeście podobno Połocka stracili,
Że kiedy bić się przyszło, toście wy radzili!...

Rzeczywiście, wiadomość o stracie Połocka doszła króla podczas sejmu. Aż do łez poruszony został August. Torowała już Moskwie drogę do Wilna, zdrada Wiktorzyna, starosty z Mostów, skaranego późniéj na gardle, wraz ze

* *Fletcher*, poseł Elżbiety, król. ang.

** Manifest świrski Batorego.

*** Karamzyn pod r. 1563. — Bielski 556. — Górnicki *Dzieje.* — Strykowski II. 413.

sługą Jastrzębskim.* Zatrwożyło ją przecież mniemanie o wielkiéj sile nadwornych, zostawionych tamże przez króla; wstrzymała także pochód wiadomość o gładkiem zakończeniu obrad sejmowych. Jak Tatarzy, skora do najazdu Moskwa, mniéj chętna była do rzeczywistéj wojny, do któréj król zbierał już siły; potrzebowała też czasu, aby się wzmocnić w Połocku. Przyjęła więc dziesięciomiesięczny rozejm, co posłużyło królowi do ubezpieczenia, przynajmniéj, Inflant. Oblężony w w Dahlen, Krzysztof meklemburczyk, dostał się do niewoli i odpokutował zdradę w rawskiem więzieniu. A król szwedzki, który, mszcząc na bracie związki jego z Polską, porwał go podstępem (12. Sierpnia) i zamknął w Gripholsmie, powściągnął też swój zamach; inaczéj, byłby pewnie pozbawił go życia, wraz z Katarzyną, która, dobrowolnie podzieliła więzienie z mężem:** *Nemo nisi mors*, wyryte było na jéj ślubnym pierścionku; dokonywała ślubu szlachetna Jagiellonka. Przez ten czas także posłowie królescy: Russocki, kasztelan Nakielski, z Grabowieckim, wojskim łomżyńskim, umawiali i umówili, w Szczecinie, przymierze z Danią (5. Paźdz.). Dwa państwa nie miały złożyć broni, aż za spólnie umówionym pokojem; Danii przyrzeczony udział w Estonii.***

W tem przybywa jeszcze królowi wiele innych kłopotów. Jarosław Łaski, wojewoda sieradzki, o którym wyżéj spomnieliśmy włócząc się przy królach węgierskich, Januszu i Ferdynandzie, a nawet przy Sulejmanie, który byłby rad mieć go w służbie swojéj,† zeszedł ze świata (1542), nie osiągnąwszy celu życzeń swoich — województwa siedmiogrodzkiego, — ale zostawił synowi, Wojciechowi, późniéj wojewodzie także sieradzkiemu, tak szerokie w tamtych krajach stosunki, że, przy pomocy jego a nowowierców

* Górnicki *Dzieje*. — U Grabowskiego (*Starożytności* II. 443).
** Pufendorf: *Histoire de Suède* I. 405. 6.
*** Dogiel I. 359. 64.
† Wapowski 615. — Hammer V. 327.

polskich, Jan Bazyliszek Kandyjczyk, syn przysposobiony Heraklidesa, despoty wyspy Samos, który snadź za tem przybył w swoim czasie do Polski i towarzyszył królowi na wyprawie pozwolskiéj,* opanował ostatniego roku (10. List.) hospodarstwo wołoskie. Wojewoda, Piotr (czy Aleksander), osadzony niegdyś przez Sieniawskiego i potwierdzony od sułtana (1552), uciekł po pomoc do Stambułu. Oszukał Łaskiego Bazyliszek, i pozbył się rychło z Chocima, który mu był wypuścił; ale sam, teraz, w chwili kiedy miał pojąć córkę Marcina Zborowskiego, kasztelana krakowskiego, stracił życie śród buntu (9. Listopada), który podniósł jeden z jego urzędników, Stefan Tomża. Łaski, strwoniwszy dla Bazyliszka majątek własny i żony (Beaty z Kościeleckich Ostrogskiéj), „po utracie swojego, rad cudze wydrzeć,“ zmawia się przeciw ostatniemu z Dymitrem ks. Wiśniowieckim, starostą kaniowskim. Dymitra brat Michał, starosta czerkaski (późniéj kasztelan bracławski i kijowski), puściwszy się na życie hulascze, hetmanił kozactwu po Daszkiewiczu, a on sam, niedawno (1558—1563), bądź obrażony na króla, że mu odmówił starostwa czerkaskiego po bracie, bądź dla uniknienia kary za swawolne nagabanie Krymu, szukał, z temże kozactwem, szczęścia u Moskwy;** przyszedł jak pies i jak pies uciekł — mówił o nim Iwan, gdy go opuścił Dymitr okrucieństwy jego zrażony. Byli to potomkowie Korybuta Olgierdowicza, a jako miejscowi starostowie, mieli kozactwo na zawołanie. Tym razem mniéj jeszcze powiodło się Łaskiemu. Dymitr (*Bajda*) wzięty od Mołdawian i odesłany przez Tomżę do Stambułu, umarł okropną śmiercią na hakach. Tenże sam los obiecał Łaskiemu Tomża. Zwierzchność polska we Wołoszech na nowy szwank wystawioną została; naruszona przyjaźń z Osmanami.*** Łaski i nowowiercy, którym przywodził Zborowski, wpływali

* Bielski 553.

** Karamzyn pod r. 1558, 63. — *Inven. priv.* an. 1681 (Turcia).

*** Górnicki: *Dzieje.*

do tych spraw wbrew wyraźnym zakazom króleskim. Musiał wszelako August wysłać Mikołaja Jazłowieckiego, kasztelana kamienieckiego do Stambułu, aby oczyścić się ze spólnictwa. Sułtan wrócił rządy Aleksandrowi, a śmierć zbiegłego Tomży, którego król, za okrutne obchodzenie się z Polakami i naruszenie zgody, skarał na gardle we Lwowie, utrzymała nareszcie pokój. Ale widocznie rosło krajowi i z téj strony niebezpieczeństwo, z niem potrzeba coraz naglejsza sposobów do wojny, a więc potrzeba przyśpieszenia jak najściślejszéj unii, aby Polacy przestali uważać wojnę z Moskwą za „litewską," Litwini wojnę z Osmanami za „polską." August pragnący serdecznie, aby, wreszcie, „wszystkość a pospolitość, osobliwości, a osobliwość, wszystkości i pospolitości niwczem nic nie ujmowała,"* odbył śpiesznie sejm litewski (na Zielone Świątki), na którym urządzone, wzorem koronnym, sądy ziemskie i grodzkie, a statut litewski rozciągnięty do Rusi. Litwa przyzwoliła na dostarczenie, przynajmniéj na rok jeden, pieszego z dwódziestu dymów, opatrzonego w rusznicę, dzidę i siekierę. Przyzwolił na posiłki i sejmik pruski w Malborgu (Maj). — Nadszedł zapowiedziany sejm powszechny (11. List.); odbył się nie w Łomży, tylko we Warszawie. Aby wzruszyć, opóźnić przyzwoloną już na ostatnim sejmie *exekucyę*, leniwie zjeżdżali się senatorowie, upominali marszałka sejmowego, Mikołaja Sienickiego, aby o niéj nie spomniał. Litwa nie stawiła się aż w miesiąc (14. Grud.) po otwarciu obrad, a przez posłów od wszystkich stanów; Wilno przysłało dwóch burmistrzów swoich. Przewodniczył jéj, najmniéj chętny unii, Radziwiłł *Czarny*. Niedawno (1547) cesarz Karol V. i brat jego Ferdynand, król rzymski, potwierdzili Radziwiłłom tytuł książąt państwa rzymskiego na Nieświeżu, Ołyce, Birżach i Dubienkach, który zgasł był na bezdzietnym stryju (str. 378); mówią, że roiło się Ra-

* *Vol. leg.* II. 746.

dziwiłłom o W. Ks. Litewskiem po bezdzietnym Auguście.* Powstał opór przeciw exekucyi, opór tak zawzięty, że król w gniewie wyrzekł: iż lepiéj już było spalić sejmowy statut. Po długich sporach Radziwiłł odczytał (12. Stycznia) 1564.
przywiezioną naukę. Zgadzała się Litwa na spólnego pana, spólną elekcyę; ale domagała się oddzielnéj koronacyi, oddzielnych sejmów; usuwała Polaków nawet od nabywania dóbr w jéj ziemiach, od wszelkiego prawa do Inflant. Senat w odpowiedzi (15. Stycz.) wyszedł od prawidła: jeden król, jeden naród, jedno prawo (*unus rex, una natio, una lex*). Przyszło do najnieprzyzwoitszych swarów. Podnosząc zasługi Litwy, Radziwiłł przypomniał pieśń śpiewaną po sprawie grunwaldzkiéj: Héj! Polanie, z Bogiem na nie, bo nam Litwy nie dostanie. — Nie dostawało, bo uciekła! — odpowiedział mu Zborowski. Gdy Radziwiłł nie przestawał zasłaniać się swoją nauką, przypomniano mu świeży akt szlachty litewskiéj, który spisała w obozie (w Sierpniu, ostatniego roku), domagając się jak najściślejszéj unii, okrzykując przeciwników wrogami ojczyzny. Król uważał ze żalem, że jedna i druga strona nie napomknęła o urządzeniu dziedzictwa korony, albo przynajmniéj, o wczesnym wyborze następcy. Aby dać dobry przykład ze siebie, i aby toż dziedzictwo, w którem ślepota nie widziała węzła, nie stało się przeszkodą do związku, August zrzeka się onegoż — August wyrzeka się dziedzictwa Litwy.
— dla miłości ojczyzny poświęca prawa domu swojego (12. Lut.). Było bowiem potomstwo sióstr jego i potomstwo z braci Jagiełłowych: po Włodzimierzu byli Olelkowicze. Jerzy II. i Szymon II., ojciec i syn († 1595), ostatni książęta Słuccy i Kopylscy; po Korygalle byli książęta Czartoryscy, na Klewaniu, Iwan i Aleksander, synowie prawnuka jego Teodora, starosty łuckiego; od Korybuta wywodzili początek swój książęta Zbarascy, Wiśniowieccy, Woronieccy, Czetwertyńscy; po Butawie byli Koreccy. Każdy

* Kojałowicz: *Facta Radziwill.* 44. — Kacper Sawicki: *Colloq. Osiec.* II. 21. 202.

z tych mógł po śmierci Augusta odezwać się z prawem do Litwy i zamięszać państwo domową wojną. Spaniałością Augusta „zwalony został z drogi pień i usunięte, ile w królu było, cokolwiek na przeszkodzie stało świętéj rzeczy.“ Szlachetny pan, na przypadek gdyby miał potomstwo, zastrzegał mu tylko opatrzenie, i to wyraźnie bez dismembracyi państwa.* Sejm okrzyknął Augusta ojcem ojczyzny. Śród obudzonego zapału, już nareście godzono się na spisek ułożony spólnie (4. Listopada), gdy nadeszła wiadomość o odnowieniu kroków wojennych ze strony Moskwy. Iwan, do którego król wyprawił posłów (w Grud.), shardziały ostatniem powodzeniem, nie przestawał już na Smoleńsku i Połocku, domagał się jeszcze brzegów Berezyny, tudzież Kijowa z Rusią Zadnieprską, nawet Wołynia i Podola, jako dawnych posiadłości Ruryków, a zatrzymawszy posłów wbrew prawu narodów, zaledwo wyszedł rozejm, wypuścił znowu na Litwę 80,000 łupiezców; jak roku ostatniego, nie zważał na srogość pory roku. Korzystali ztąd natychmiast Litwini, a przed innymi, przewodnik ich poselstwa na sejmie, Radziwiłł *Czarny*, i pokwapili się (22. Lut.) z odjazdem.** August przeciągnął sejm i otrzymał, że pruscy posłowie, pomimo przeciwieństwa Achacego Czemy (*von Zehmen*), wojewody malborskiego, oświadczyli się głośno za unią. Spisano więc reces warszawski, który stać się miał podstawą dalszych układów (13. Marca). Przygotowana dla całego państwa jedność monet; wcielone do województwa krakowskiego księstwa oświecimskie i zatorskie; ku ostatecznemu zaś dokonaniu unii narodów, zapowiedziany nowy sejm spólny w Parczewie. — Wypadło jeszcze skończyć z rewizyą przywilejów duchowieństwa. Właśnie (4. Grudnia ostatniego roku) zamknięty został zbór w Trydencie i dopiero co (26. Stycznia) Stolica św. potwierdziła uchwały jego. Spomnieliśmy na swojem miejscu o otwo-

* *Vol. leg.* II. 643. 771. — Bielski 559.

** *Vol. leg.* II. 638.

rzeniu onegoż. Rozpędzony roku 1552 skutkiem wypadków politycznych, odnowiony został r. 1561 (na Wielkanoc). Poczęło go 25 biskupów, skończyło 255. Gdy po raz ostatni odnawiał się, wyjechał nań Stanisław Walewski, biskup teodozyjski, z pełnomocnictwem innych biskupów polskich; ale gdy odrzucono wymaganie jego, aby wszystkie głosy liczone były przy kreskowaniu, opuścił zgromadzenie; zastąpił go następnego roku Walenty Herburt, biskup przemyślski. Miała tam Polska innego jeszcze, a bardzo poważnego pełnomocnika: był nim, spomniony już przez nas Hozyusz, od roku 1561 kardynał, pierw zaś legat Stolicy św. przy dworze wiedeńskim; cesarz Ferdynand mawiał, że usta jego były „świątynią i wyrocznią Ducha św.“ Hozyusz, jako legat papiezki był jednym z przewodników zboru. Do utwierdzenia w Polsce postanowionych uchwał, zjechał *Commendoni*, (wkrótce kardynał) nadzwyczajny legat papiezki. Obawiała się Stolica św., aby nie zaszła w Polsce zgoda na zbór narodowy. Ścigali za tem nowowiercy, uważając biskupów jakoby zależnych od obcego pana; podobno przechylał się na tę stronę sam prymas Uchański, pragnąc, jak mówiono, na korzyść swoją patryarchat polski zbudować. Obawiano się jeszcze, aby nie był uczynionym pożądany królowi wniosek o rozwód z Katarzyną, którą mu uprzykrzyła wielka choroba: nadstawiali mu go nowowiercy, przyjmowali biskupi, lubo nie przez wzgląd na potrzebę dziedzica — to ich mało obchodziło — tylko, żeby sobie skłonić Augusta i mieć w nim obrońcę przywilejów swoich.* Marszałek sejmowy, „prawdziwy Demostenes“, z którym poznaliśmy się na sejmie roku 1550, ujmując króla na swą stronę, nazwał go namiestnikiem Boga. *Commendoni* nasunął sejmowi, że naruszając przywileje duchowieństwa, naraża szlachta oczywiście własne; duchowieństwo napomniał, aby było skore, patryotyczne w datkach. Przystali biskupi na dzie-

* *Commendoni.* — *Gratiani.* — Węgierski. — Friese: *Beiträge zur Rel. Geschich.* — Orzechowski: *Quincunx.* — Niesiecki VIII. 352.

sięć groszy z dziesięciny, i zawieszoną została sprawa rewizyi; do roztrząśnienia uchwał zboru nie przyszło. — Przed samym rozjazdem (1. Kwiet.) uchwalił sejm na żołnierza, po dwadzieścia groszy z łanu od kmieci, po dwanaście od drobnéj szlachty; w tym stosunku od popów, żydów, młynów, karczem, kuźnic itd.* Postanowiony oraz popis rycerstwa na św. Mateusz. Do Danii, za przypilnowaniem przymierza, posłani: Jan Kostka, kasztelan gdański i Marcin Kromer, późnieszy biskup warmiński. Za przykładem Zachodu, August urządził poczty, zaprowadzając, po królesczyznach, stanowiska koni w miejsce dawnéj powinności przewożenia posłańców i listów króleskich (*podwód*): Francya miała już takowe od roku 1477. Niemcy od roku 1519. — Do Neapolu, po summy królowy Bony, naznaczony nowy poseł *Puccini*, sekretarz króleski.

Dopiero wyjechali rewizorowie do zlustrowania i oddzielenia odstąpionéj przez Augusta na wojsko części czwartéj skarbu króleskiego; miała swoich każda prowincya, od króla, od senatu, od koła rycerskiego. Z dawnego podskarbstwa powstawały dwa urzędy: podskarbstwo wielkie, narodowe, i podskarbstwo nadworne, króleskie. Zanosiło się na to już od roku 1504: lecz że, co z wydatków okroiło się, strzegła sobie sama każda prowincya — Wielko-Polska w Łęczycy, Mała w Sandomierzu, Ruś we Lwowie, — więc teraz, właściwie, oddzieliły się dwa podskarbstwa. Jeszcze wprawdzie polskie wojsko mieć będzie skarb swój w Rawie; ale komissyi skarbowéj przewodniczyć już będzie w. podskarbi. Stanąć miała nakoniec i w królestwie garść stałego żołnierza narodowego, pod stałym hetmanem *polnym* — żołnierza, jak w pospolitem ruszeniu, szlacheckiego, a przeto kosztownego, i jak tamten, wiele sobie pozwalającego, ale przynajmniéj, potrosze przećwiczonego, nieco karniejszego a gotowego. Po Sieniawskim, wyniesionym na wielkie hetmań-

* *Vol. leg.* II. 661.

stwo (1561) hetmanem polnym został Jazłowiecki Jerzy. W gruncie była to siła bogdajby wystarczająca przeciwko Tatarom: to też właściwie było jéj przeznaczenie; na toczącą się wojnę innéj trzeba było. August z podatku i z pożyczki, wystawił znaczne wojsko. Podawano je w Litwie na 35,000 jazdy i 20,000 pieszych, w Polsce na 6,000 jazdy, 5,000 piechoty.* We Wilnie przysposobionych miał 180 dział większych, mnóztwo mniejszych, które mu lali Francuzi; miał dostatek dobréj i pięknéj artylleryi:** bo co było obowiązkiem królów, tego ci zawsze i święcie dopełniali. Więc też toczyła się już dość szczęśliwie walka. Szujski w trzydzieści, Serebrny w dwadzieścia i pięć tysięcy wojska, tamten od Połocka, ten od Wiaźmy, zamierzali połączyć się pod Orszą, i ztamtąd rozpuścić zagony w głąb' Litwy. Nie dopuścili tego wodzowie litewscy, Chodkiewicz i Radziwiłł. Zastąpiwszy Szujskiemu od Witebska w 4,000 paniąt i rycerstwa litewskiego i ruskiego, pobili go na głowę (26. St.). Sam Szujski legł od chłopskiéj siekiery; legło dwóch kniaziów paleckich; wojewodowie Owczyna i Ochłabin, wzięci do niewoli; reszta poszła w rozsypkę. Z wiadomością o tem wysyła gońca Filon Kmita, starosta orszański, ale tak, ażeby tenże przejęty był przez straże Serebrnego. Przestraszony wódz moskiewski ucieka czémprędzéj, a Filon w 2000 rycerstwa biegnie za nim, rozgramia i zdobywa łup obfity. Serebrny nie zatrzymał się aż w Smoleńsku (9. Lut.). Dopiero też w Lipcu pokazali się znowu Moskale. Kniaź Tokmaków wyszedł z Newla, na zdobycie Jezierzyscz. Zniósł go Stanisław Pac, późniejszy wojewoda witebski (13. Lip.). Barbarzyniec pomścił się na jeńcach wojennych, których do jednego wymordował. A gdy, wedle zwyczaju, poczęli biesiadować zwycięzcy, wrócił się, wyciął co spotkał; Jezierzyscza zajął. Chodził nawzajem pod Newel, Stanisław Leśniowolski, kasztelan ciechanowski. Zostawiwszy w tyle,

Zwycięztwo nad Moskwą.

* *Commendoni.* Listy 9. 15.

** *Buongiovanni.* — Jul. — *Ruggieri.*

z walnym hufcem Secygniowskiego, aby doń zmordowanym była ucieczka, natarł odważnie, we dwa niespełna tysiące, na czterdzieści tysięcy Moskwy, i acz nie poraził zupełnie, dobrze ich wszelako urwał. Cofające się szyki zasłaniał potem Secygniowski. Filon Kmita dokazywał na Siewierszczynie; spalił Ozepów. Połubieński, inny z wodzów litewskich pokazał się aż pod Pskowem. W Inflanciech wojowali szczęśliwie kniaź Świrski, Wejher i Mikołaj Talwosz: przygnani z pod Kirempy jeńcy szwedzcy, sypali potem okopy w Tykocinie.*

Dość szczęśliwa wojna obrócić się mogła jeszcze pomyślniéj. Berłem Iwana wstrzęsły téj chwili kłopoty domowe. Widzieliśmy (stronnica 358) jakiéj rozpusty dopuszczali się bojarowie moskiewscy podczas małoletności jego. Iwan, troskliwy aby nie osłabł w kraju duch niewoli, po kilku latach obłudy, skoro uczuł się mocnym na tronie, przedsięwziął wrócić rzeczy do dawnych karbów. „Mądry ten Tytus,“ dzieckiem jeszcze będąc, miał sobie za igraszkę, męczyć naprzód koty i psy, potem starce i niewiasty, cieszyć się ich jękiem. Poklaskiwały mu bojary mówiąc: będzie z niego car dzielny, niezwyciężony! Gdy wziął berło, „aby pokazać się carem,“ jednego z opiekunów swoich wyrzucił po prostu hyclom na poszarpanie, drugiemu kazał uciąć język; wielu bojarom, „o których niewinności świadczą kroniki,“ kazał bez śledztwa postrącać głowy; innych, na których był łaskawym, deptał, parzył, opalał. Tych samych środków użył do wykonania przedsięwzięcia swego. Okrucieństwom, jakich się dopuszczał, nie uwierzyłaby potomność, gdyby ich nie zaświadczały niezaprzeczone dowody — gdyby jawnych światu, nie musiał był stwierdzić świadectwem swojem sam historyograf carów. Iwan zaczął od krewnych i przyjaciół najznaczniejszego z bojarów (Adaszewa), który uświetnił początki rządów jego. Padła pierw-

* Karamzyn pod r. 1563. — Strykowski II. 414. — Górnicki: *Dzieje.* — Bielski. — Starowolski *Institutor* 533.

sza cnotliwa niewiasta z pięciu synami; padł ojciec z dwónastoletnim synem. Codzień odtąd dowiadywała się Moskwa o nowych ofiarach. Całe rodziny wysadzał Iwan prochem w powietrze; metropolitę zamknął we więzieniu z niedźwiedziem zgłodzonym; biesiadników przy stole swoim sam nożem mordował. Po całym kraju „krew płynęła, jęczeli męczennicy; każdy Moskal truchlał z przestrachu;“ najzasłużeńszy nie był pewien jednego dnia, i owszem przeciwko takiemu głównie wymierzona była wściekłość cara, który nie chciał ścierpić około siebie żadnéj wyższości; nie chciał cnót, chciał mieć tylko podłe narzędzia swojéj potęgi.* Otóż ten wynikł ztąd skutek, że wielu ze szlachetniejszych ludzi, w których obudziło się nieco czułości, ludzkości, poczęło wynosić się do kraju, gdzie obywatel „żył pod opieką prawa, które zaręczali mu królowie rzetelnie chrześcijańscy, gdzie podobnych zbrodni pojąć nawet nikt nie mógł.**“ Między tułaczami znalazł się kniaź Andrzéj Kurbski (z X. X. Jarosławskich), do owego czasu najwierniejszy ze sług Iwana, a najsławniejszy z wodzów jego. Nie namawiał go sobie August, ale przyjął gościnnie, i jako znakomitego męża, obdarzył Księstwem Kowelskiem. Obłudny Iwan (nic nie maluje lepiéj jego charakteru i charakteru autokracyi moskiewskiéj) przysłał z wyrzutami do Kurbskiego. „Dla czego — pisał doń — aby ocalić ciało, gubisz duszę twoją? Jeżeliś prawy i cnotliwy, dla czegoż nie chciałeś umrzeć z ręki mojéj — z ręki srogiego władzcy — i osiągnąć wieńca męczeńskiego? Czemże jest życie i śmierć? Znikomością. Szczęśliwy komu śmierć zbawienie pozyska!“ Kurbski i towarzysze jego, których nie przejmowały tak święte zasady, oświadczyli się z wszelką pomocą Augustowi do zgnębienia okrutnego tyrana. Mogły ztąd wypłynąć wielkie dla Polski następstwa. Jak dowodzi późniejsza, o któréj niżéj powiemy, zemsta Iwana, Nowogród, Psków, Twer, świeżemi

* Karamzyn pod r. 1560. 84. — Pamiętniki Kurbskiego.
** Kurbski.

oddychały jeszcze spomnieniami; Smoleńsczanie płakali za dawną ojczyzną i swobodą. Mógł król Polski zabezpieczyć na zawsze państwo swoje i Europę od potęgi i zdrad carskich. Ale konieczne były ofiary narodowe, dobra wola sejmów — pamięć na przyszłość, któréj, niestety; gmin nie przenika. Nie znalazł król pomocy. Zdrada nieco więc tylko osłabiła Moskwę; nie wzmogła Augusta. Kurbski poszedł z wojskiem jego pod Połock. Moskwa do bitwy wywabić się nie dała, a Radziwiłł nie mógł też mieć zupełnéj ufności w Moskalu. Wkrótce odstąpiono od oblężenia (4. Paźdz.). Kurbski chodził jeszcze do Wielkich-Łuk; lecz tylko poniósł tam spustoszenie. Całą korzyścią było zwolnienie czasowe wojny od strony Moskwy.

August starając się o nowe posiłki, a rzecz unii posuwając, odprawił już sejm litewski w Bielsku (1. Lipca.) na którym uzupełnione prawodawstwo litewskie *drugim* statutem. Litwini opisane mieli sejmy i sejmiki na wzór polski. Zjechał potem August na zapowiedziany sejm dwóch narodów w Parczewie. Odbył się tenże jeszcze pod laską Sienickiego. Ułatwioną zdawała się sprawa unii przez śmierć Radziwiłła *Czarnego* i Czemy, którzy obadwaj zmarli około tego czasu. Ale umysły zajęte były raczéj skutkami trydenckiego zboru. Zbór ten objął w uchwałach swoich naukę kościoła katolicko-rzymskiego w całéj rozciągłości. Nie zaspokoiła oczywiście protestantów, lubo nie pominęła żadnéj z ich skarg, a dotknęła każdego rzeczywistego nadużycia. Kościół przyjmował za podstawę wiary *podanie* (tradycyę) i tak zwaną *Vulgatę*, czyli tłumaczenie Biblii św. Hieronimowi przypisywane; prawo wykładania słów Pisma św. przyznał samemu sobie. Zaraz nowowiercy polscy, którzy daremnie zjeżdżali się znowu do zgody pomiędzy sobą we Włodzisławiu (1557), w Lipniku (1558), w Książu Krakowskim i Poznaniu (1560), w Brzezinach na Kujawach), w Bużeninie (1561) odprawili (15. Czer.) nowy synod w Gostyniu. Na przygaszenie ich usiłowań, Kommendoni, otrzymawszy już, że na synodzie zwołanym przez Tarłę,

arcybiskupa lwowskiego, część duchowieństwa przyjęła uchwały zboru, pośpieszył złożyć sejmowi uroczyście księgi tegoż zboru. Podniosła się wrzawa między różniącymi się we wierze senatorami i posłami; uśmierzył ją August pamiętnemi słowy: jedność i zgoda w rzeczach wiary wzmacniają i utwierdzają państwa; odmiany i zatargi wątlą je i obalają;* edyktem parczewskim (6. Sier.) utwierdził poprzedni edykt wieluński (1424) przeciwko heretykom, stosując go wszakże tylko** do najniebezpieczniejszych z pomiędzy nowowierców, a mianowicie do uczniów Socyna, Ochina, Gomeza, Alcyaty, Gentilisa, co wszędzie ścigani, topieni, wieszani, znaleźli w Polsce bezpieczny przytułek; zamknięto im szkołę w Pinczowie. *Socynijanie*, inaczéj *Aryanie* (od Aryusza kapłana IV. wieku), *Antitrinitaryusze* (od zaprzeczania tajemnicy Trójcy św.), *bracią-polską* zowiący się, zaprzeczali Bóstwa Chrystusowi, zwali Trójcę św. cerberem trójgłowym, zalecali obrzezanie, usuwali się od obowiązków obywatelskich — między innemi, od służby wojskowéj;*** burzyli, nie sam kościół rzymski, ale w ogólności wiarę. Wywłoka Ochin Seneński (generał kapucyński) miewał kazania, pisał *dyalogi*, za wielożeństwem;† Gomez wywracał resztę prawideł spólnych nowowiercom i katolikom. Znowu zeszedł tak sejm na sprawach religijnych. Na potrzeby kraju, upoważnił tylko pożyczkę 300,000 złotych na dobra króleskie i rozjechał się (12. Sier.). Król znowu z własnych środków sposobić musiał siłę, tak przeciwko Moskwie jako i przeciwko Szwedom, a już odnawiali najazdy swoje Tatarzy: przywodził im Dewlet-Giraj, wnuk

* *Commendoni.* List 50.

** Du Mont V. (1) 128. — Friese: *Braterskie napomnienie.*

*** Szymon Budny: *O używaniu miecza.* — Ossoliński: *Rozmaitości krakowskie* I. 17. — Czacki: *Obraz panowania Zygmunta Augusta.* — *Gratiani.* —

† *In dialogis Radziwillo dedicatis* I. — Czacki: *O litew. i pol. prawach* II. 24. — Orzechowski: *Policya* 43.

Mengleja, co po zamordowanym Sahibie, rząd objął (1545). Ten, w roku 1551 ponowił pakta przodków: za pomoc „przeciw każdemu nieprzyjacielowi“ zastrzegł sobie trzynaście tysięcy czerw. złotych w suknach lugduńskich, dwa w gotowiznie; ale gdy tych „upominków“ nie otrzymał, upomniał się teraz o nie orężem. Szczęśliwie przecież pogromił go Roman, ks. Sanguszkowicz, hetman polny litewski (18. Wrz.). A że Anglija i inne mocarstwa morskie morzem dostarczały żywności i sprzętów wojennych nieprzyjacielowi, August zabroniwszy tego powszechnym edyktem, uzbroił lekką flotę *freibiterów* (korsarzy) pod admirałem Ottonem *Nannyckes* do strzeżenia brzegów; co dziś zowiemy marynarką wojenną, jeszcze w owym czasie znane nie było. Utwierdzało się prawo, że flaga neutralna nie zasłania zapasów dostarczanych nieprzyjacielowi.

Freibiterzy.

Nie przestawały zajmować umysłów sprawy religijne, poruszone skutkami wielkiego zboru, a około których jeździł po kraju, od kilku miesięcy Kommendoni. W imieniu kalwinistów Stanisław Sarnicki, autor kazań *O wyznaniu Boga Wszechmogącego*, nastawał na wykonanie ścisłe edyktu wieluńskiego przeciwko aryanom, co już zupełnie oddzielili się byli od kalwinistów i poczęli składać kościół *mniejszy, unitarski.* Stanisław Lutomierski, zięć Łaskiego, (pleban koniński i tuszyński) przemawiał za *braćmi.* Ujmowali się za nimi nuncyusze, obecnie Kommendoni, później Ruggieri i Hozyusz, spodziewając się, że przy zachowaniu aryanów,* niezgoda między różnowiercami łatwiéj wytępi nasienie złego. Ale zachwieli tylko prawomocność edyktu wieluńskiego. Na sejmie następnym w Piotrkowie (18. Sty.) marszałkował Jan Niemojowski, znowu jeden z nowowierców, których niemało między posły było.** Występowali w ich imieniu, Sienicki, Jakób Ostroróg, opiekun żarliwy braci czeskich: powstawali na dziesięciny dla „papieżników“, prawo kanoniczne zwali

1555.

* *Commendoni* List 47. — *Ruggieri: Relacya o stanie Polski* XVII.
** Bielski 564.

obcem, a przeto niewiążącem narodu, zaprzeczali także powagi aktom synodalnym, jakoby obowiązującym samych tylko duchownych; wystawiali nareszcie, jak Rzym wiązał się zawsze z cesarzem przeciwko Polsce. Pojawił się już (23. Sty.) wyraźny wniosek o zbór narodowy. W obronie kościoła, stawał Kościelecki, wojewoda poznański. Stały opór króla sprawił, że odrzucono wniosek. Była mowa i o rozwodzie króleskim: w téj rzeczy nie wskórały, przeciw zabiegom Komendoniego, łzy Augusta, przeglądającego skutki bezpotomności swojéj:* daremnie wystawiał, jak wiele na tem zależało, aby mógł mieć syna: inaczej — mówił — potęga Polski, wielce nadwątlona, upadnie; za późno poznają narody, że silna, zgodna Polska jest ich przedmurzem od Moskwy. Na wojnę zgodzono się jedynie (15. Kwiet.), aby ponowić ostatni podatek. Gdy wszelako przewidywano, że przy szerzącéj się swywoli, miasto 500,000 złotych, przyniesie ledwo 300,000,** podniesiono poprzednie upoważnienie pożyczki od trzech do 500,000 złotych. Dostrzegając zaś, z jaką trudnością przychodzi sprowadzić nauki poselskie do jednego zdania, obwarowano ściśléj prawo z roku 1510, aby po sejmikach ziemskich, odbywały się koniecznie główniejsze sejmiki (*generały*) w Nowem-Mieście dla Małéj-Polski, w Kole dla Wielkiéj, w Warszawie dla Mazowsza, końcem poprawienia i pogodzenia nauk pojedyńczych, iżby na sejmie prędsza odprawa być mogła.*** Była mowa i o sposobach, jak skłonić urzędy, aby te obowiązków swoich pilnowały: trafiono na ustanowienie cenzorów, instygatorów; nie przyszedł nikomu na myśl król, i dano wszystkiemu pokój. —

Dla spraw religijnych zapomniano prawie o nieprzyjacielu zewnętrznym. Nie było to bez wielkich powodów.

* *Gratiani.*
** *Commendoni* List 128.
*** *Vol. leg.* III. 699. 710.

Wprawdzie miała z czem pochwalić się Polska, że kiedy gdzieindziéj strumieniami lała się krew w daremnych sporach, ona jedna, wolna od wojen religijnych, była „ostatnim bezpiecznym*“ przytułkiem prześladowanych. Ale przy téj swobodzie, a raczéj przy téj niemocy praw (bo owa swoboda nie była czem innem), przyszło w kraju do takiego obłąkania a rozkiełzania myśli, że liczono w Krakowie samych wyznań chrześcijańskich 32, w Litwie 72: „w jednym domu spotkałeś trzy różne wiary.**“ Samychże biskupów „na dwa dni pogodzić między sobą nie było można.“ Błędy rosły z błędów. Każde urojenie wyrastało na zasadę nowego wyznania. Aryanie zmieniali wiarę swoją co rok, co miesiąc, a nie było tak dzikiéj, któraby zaraz między Polakami wyznawców nie znalazła.*** Jak już spomnieliśmy, żydzi nawet i mohametanie nawracali: tylko zwolenników swoich, tajemnie, za Dunaj wysyłać musieli. Obawiano się słusznie, aby nie przybyli jeszcze z Niemiec uczniowie Pfeifra, Tomasza Münzera (1525), Jana z Lejdy (1536), co bezwzględną równość, wytępienie możnych, spólność mienia i żon, a zbyteczność wszelkiéj zwierzchności zachwalali. Od najdawniejszych czasów† ponawiają się te nauki, prawie co dwa wieki; snadź tyle czasu potrzeba, ażeby zapomniane, za nowe u ciżby ujść mogły. Widzieliśmy też (1525 roku) w Gdańsku, nie skończyło się już na rozprawach słownych. Ostatniego orku (w Styczniu i na Wielkanoc) zaledwo obroniły się nowowiercom kościoły, Franciszkański i św. Marcina w Krakowie; w Lublinie znieważyli na processyi Przenajświętszy Sakrament. Co się działo na sejmach, było koniecznym skutkiem tego stanu rzeczy. Król szukał środków zapobieżenia złemu. Niedawno św. Ignacy (Lojola) zawiązał

Jezuici.

* Jul. *Ruggieri.* — *Gratiani.*

** Kromer: *Polonia* 114. — Mączyński: *Pamiątka z Krakowa.* — Ostrowski. — Lubieniecki. — Lippomano.

*** *Commendoni:* List 26. — Lubieniecki. — *Ruggieri.*

† Arystofanesa: *Zgromadzenie kobiet.*

był (1540) *Zakon-Jezusowy* ku obronie wiary. Z trzema zwyczajnymi ślubami, połączył ten zakon ślub czwarty: szerzenia wiary, szczególniéj przez wychowanie młodzieży. Już liczono mu dwanaście prowincyi, a tysiąc członków. Hozyusz, który dotąd przemieszkiwał w Rzymie, gdzie wszelako nie zapomniał o ojczyznie i założył kościół polski św. Stanisława, oraz szpital dla dwónastu pielgrzymów polskich, otrzymawszy teraz upoważnienie Stolicy św. do zabawienia w dyecezyi swojéj, a poprzyjaźniony na zborze trydenckim z ojcem *Lajnez*, następcą św. Ignacego, sprowadził do Braunsberga ojców nowego zakonu. Król upoważnił (23. Marca) biskupa płockiego, Noskowskiego, do zaprowadzenia onychże w Pułtusku i postarał się, aby Wilno miało także swoje *Collegium*. Pierwszym z Polaków w tym zakonie podają Łukasza Krasowskiego, którego wkrótce (1571) zaraza porwała we Wilnie.* Kommendoni wyjednał u Stolicy św. *breve* dla ostatniego inkwizytora, ks. Melchiora Mościckiego, a kaznodziei sejmowego, na rozgrzeszenie odszczepieńców. Wydało one pożądane żniwo.** Nowowiercy ze swéj strony mnożyli szkoły *nowe*, własne; naradzali się we Węgrowie na Podlasiu (25. Grud.), lubo daremnie, nad zaprowadzeniem między sobą zgody.

Szczupła pomoc od sejmów sprawiła, że zaległ wojsku żołd więcéj od roku.*** Żołnierz porywał się na króla. Zgromadzeni we Wilnie rotmistrze oświadczyli, że się rozejdą. A król, prócz wymienionych kłopotów, miał i ten jeszcze, że musiał znowu wysyłać Franciszka Krasińskiego (wkrótce podkanclerzego kor.) do Rzeszy Niemieckiéj z upomnieniem się o zniesienie banicyi z księcia pruskiego i zaniechanie wszelkich uroszczeń do zwierzchnictwa nad Gdańskiem, Elblągiem, Kurlandyą, czego nie otrzymały dotych- 1566.

* Commendoni: Listy 77. 149. — Niesiecki.
** *Tenże:* List 131.
*** *Tenże:* List 140.

czasowe poselstwa. W Inflanciech Gottard Kettler, przymuszony własnemi tylko siłami bronić Parnawy (Sty.) ledwie też utrzymał się (23 Kwietnia) przy niéj.* August, iżby mieć środki na wojnę, przybliżał jak mógł uniję. Równając coraz bardziéj dwa narody, na sejmie litewskim w Brześciu, odstąpił książęcego prawa do rozdanych ziem w Litwie. Odtąd właściwie Litwini mogli wszyscy, jak Polacy, dowolnie odłużać majątki, zapisywać, sprzedawać, przekazywać; do owego czasu byli raczéj książęcymi lennikami, dzierżawcami, zkąd pewnie obyczaj polski, przybierania nazwisk od majątków, czyli imion,** nie przeszedł do Litwy. Kniaziom litewskim, których dopiero wymieniliśmy, niemniéj Zasławskim (po Jawnucie Giedyminowiczu), Sanguszkom (po Lubarcie), Ostrogskim, Łukomlskim, Radziwiłłom, aby ich od unii nie zrażać, zaręczył król rodową godność na wiekuiste czasy ze zastrzeżeniem wszelako, że dygnitarzom rzeczywistym, uprzywilejowanym, zawsze miejsca ustąpią. Nie pomogło i to jeszcze: nie stawili się Litwini na sejmie lubelskim (w Czerwcu), jakoby z powodu wojny moskiewskiéj. Obrady zeszły na niczem; bo i w Polsce znalazły się powody do ich zmitrężenia. Król trwał w chęci rozwodu ze żoną: zniechęcało go do niéj i to, że na tronie polskim, nie przestawała być Austryaczką; trwożyło więc szlachtę niebezpieczeństwo pomsty ze strony cesarza, od którego zjechał umyślny poseł. Jak niedawno Małopolanie, tak teraz Wielkopolanie grozili przed sejmem Augustowi: że „przykładem

* *Scriptores Rerum Livonicar.*

** Obyczaj ten, który w Europie upowszechnił się dopiero od wojen krzyżowych, przeszedł nieledwie w tymże samym czasie do Polski, a od wieku już kończyli Polacy nazwiska swoje na *ski* i *cki*. Zamiast mówienia po dawnemu z (de) Oporowa, Melsztyna, Szydłowca; albo *na* (in) Oporowie, Melsztynie itd. mówiono: Oporow*ski*, Melsztyń*ski*, Szydłowie*cki*. W Litwie zachowały rodziny imiona przodków. Rusini, do imienia przodka dodają zakończenie swoje na *wicz*. Niektóre rodziny, tu i owdzie, zostały przy nazwisku herbów, jako to: Nałęcze, Zaręby, Grzymały.

sławnych przodków, gotowi zjechać się sami i potrzebie zaradzić.“ Tę samą rzecz poruszał na generale ruskim, we Wiśni, a z wielką cierpkością Orzechowski: był to ostatni rok jego żywota; kończył go w żalu, w zgryzotach i nędzy, zasługując się duchowieństwu za absolucyę. Przy końcu obrad sejmowych padł na twarz przed królem prymas, Uchański, błagając go, aby prośb tych wysłuchał. Król odpowiedział: że „woli dać gardło,“ niżeliby miał żyć dłużéj z nieznośną mu żoną. Wszakże, przyzwolenia na rozwód nie otrzymawszy, „zniósł utrapienie z cierpliwością.“ Sprawa unii odłożona recessem (15. Sierp.) do następnego zwołania. Ku usposobieniu do niéj Inflantczyków, gdy im Kettler nie podobał się, naznaczono Jana Chodkiewicza, starostę żmujdzkiego wielkorządzcą. Król naznaczył oraz pełnomocników na sejm królewiecki (27. Sier.). Tam miało poselstwo inne przeznaczenie. Ważyły się w Prusiech Książęcych dwa wpływy: polski i niemiecki. W części większéj państwa mówiono po polsku, nawet w samymże Królewcu: dla odszczepionego gwałtem ludu, musiał Albert, sam umiejący doskonale po polsku, rozporządzać tłumaczenie polskie Pisma św.; dopomagał mu w tem sprowadzony z Polski Seklucyan. Lecz chętniéj popierając niemczyznę a domową powagę swoją, Albert za radą zięcia, Jana ks. meklemburskiego, otaczał się radzcami z Niemiec, niweczył wpływ domowych panów i ducha miejscowych swobód; są ślady, że nadzieją powrotu do wiary katolickiéj, jednał sobie znowu opiekę Stolicy św. i cesarza. Szlachta mając na czele wygnanych Kaniców, odwołała się do zwierzchniego pana. Ten spór mieli więc załatwić wyprawieni posłowie, Służewski, wojewoda kujawski i inni. Sprawa wytoczoną została przed sądy miejscowe; winowajcy dali gardło (28. Paźdz.) w Knypawie. Skalich, który im przywodził, uciekł. Uspokoiło się w Prusiech. W Inflanciech Chodkiewicz niemniéj szczęśliwie sprawił rzecz swoją. Przyprowadzona do skutku ściślejsza jedność między

* *Das erläuterte Preussen* II. 843.

Inflantami a Litwą. Inflantczycy przyzwolili na takową (26. Grudnia) na sejmie litewskim w Grodnie; wzięli za herb Chodkiewiczowskiego gryfa białego, w polu czerwonem, z cyfrą Augustową na piersiach; gryfa dał był za herb Chodkiewiczom Karol V., przyznając im hrabstwo państwa rzymskiego na Szkłowie i Myszy. Inflantczykowie zgodzili się, aby namiestnikiem króleskim być mógł u nich Litwin, byle umiał po niemiecku.* Pozostał nim Chodkiewicz i wzmocnił Rygę.

Znowu król nie miał czem opłacić Tatarów, ani czem osłonić od nich kraju. Korzystali też z niemocy jego. Sieniawski zaledwo wydołał oblężeniu w Międzyborzu (w List.); szkodom, jakie poczynili na Podolu, a Wołosi na Pokuciu, przeszkodzić nie mógł. Moskwę nieco też tylko poturbowali kozacy litewscy, pod wodzem swoim Birułą, których August kilka tysięcy na stanowiskach leśnych poosadzał.** Pac wziął Sitno. Ale Iwan, którego kłopotały dotąd skutki ucieczki Kurbskiego i jego towarzyszów, trafił już na sposoby podniesienia potęgi swojéj. Tylko w Moskwie udać się takie mogły! Na początku ostatniego roku opuścił tajemnie wierną stolicę swoją, zostawiwszy list do Metropolity, z oświadczeniem, że „ucieka przed zdradą i pójdzie gdzie go Bóg powiedzie.“ Zginiemy! krzyknął zaraz spodlony naród. Niech car karze zbrodniarzy, jak mu się podoba — wołali wszyscy, śród płaczu i jęków: — niech nam ich wskaże: wszyscy dopomożemy; a niech tylko nas nie opuszcza! Pobiegły za Iwanem Bojary; czołem biły i jęczały, aby się zmiłował nad biednym, opuszczonym krajem! Iwan, w miesiąc po wyjeździe, wrócił z tryumfem do Moskwy, i, mocen już odważyć się na wszystko, wyszykował sobie, pod nazwą *Opryczniny*, z dobranych hultajów, sześć tysięcy „kromieszników“ do spełniania wszelkich skinień swoich:

* Dogiel V. 259—278.
** Heidenstein.

na ich osadzenie w stolicy, wypędził dwanaście tysięcy Moskwiczan, którzy pomarli z głodu i mrozów. Nowa szlachta, któréj dał, bezczelnie, za herb i chorągiew, kły psie i pęki rózg, przysięgła, że znać nie będzie ani przyjaciół, ani braci, ani rodziców, i wykona wszelkie, jakiebądź, rozkazy jego. Dla większego bezpieczeństwa swojego, Iwan wyniósł się do Aleksandrowskiéj-Słobody. „Do końca życia gorliwy czciciel wiary“ — jak zaświadcza poważnie historyograf carów — przekształcił mieszkanie swoje na klasztor, katów na zakonniki, i modlił się z nimi w dzień, wieczorem wyjeżdżał, rozporządzał męki i wracał „na nieszpory.“ Wnet dotychczasowe okrucieństwa zbladły przed nowemi. Kromiesznicy z nożem i siekierą biegali z domu do domu; trupy zalegały ulice; nikt ich nie śmiał grzebać; nikt z domu wyjść nie śmiał; „cnotliwe duchowieństwo zamilkło. Tracono dziesiątkami mniemanych zdrajców; bez sądu, bez śledztwa, wbijano na pale. Jednego z poważniejszych bojarów, jakoby pragnącego wydrzeć mu berło, Iwan posadził na tronie, ukłonił się mu nizko, i potem sam nożem przebił; Oprycznicy dorżnęli starca i psom rzucili. Innego pieczono na rożnie; innych jeszcze rąbano na bigos wraz ze żonami i dziećmi.* Iwan, po przypatrzeniu się męczarniom, smaczniéj wieczerzę zajadał. Zniknęło do szczętu dawne bojarstwo; odżyła nieograniczona wszechmoc carska. I zaraz w taką dumę a potęgę wbiła Iwana, że kiedy dopiero co sam wyprawiał posłów do Grodna, teraz przepraszać się prawie kazał za odniesione zwycięztwa. Chcesz rozlewu krwi chociaż o pokoju mówisz: mam nadzieję, że Bóg słusznéj sprawie dopomoże: tak pisał doń król przez Jana Bykowskiego. Iwan, który przyjął z pokorą posła króleskiego, teraz, podczas samychże układów, ośmielił się budować zamki na ziemi litewskiéj, nad Ułą, a wkrótce uwięził Bykowskiego, i wszedłszy (Luty) w przymierze z Erykiem szwedzkim, śmiał domagać się od niego, aby mu wy- 1567.

* Karamzyn pod r. 1565, 6, 8.

dał Katarzynę. Godny „przyjaciel i brat Iwana,“ Eryk, przystawał na ten „niechrześcijański“ warunek przymierza, tylko upadek jego wstrzymał wykonanie przyrzeczenia.

August odprawił czemprędzéj nowy sejm w Piotrkowie. Zajęła jeszcze obrady sprawa rozwodu. Już Katarzyna roku ostatniego (8. Paźdź.) odjechała była do Niemiec, gdzie ją August hojnie opatrywać będzie. Stany przyzwoliły na wojnę tylko nędzny ostatnich sejmów zasiłek; jakoby wielką pomoc, annaty na obronę rzeczypospolitéj przeznaczono.* Otrzymał, przynajmniéj, August, że sejm najbliższy, nie od czego innego miał się już począć, „jedno od unii, ażby się skończyła.“ Zgasła dlań nadzieja rozwodu i zostawienia potomka; nastawał więc August tem żarliwiéj na spełnienie wielkiego aktu. Wyprawiono z tem poselstwo do Litwy. A że Anglia, dla zysków handlowych, wzmacniała właśnie stosunki swoje z Moskwą — obiecywała schronienie Iwanowi, na przypadek, gdyby okrutnika wygnali poddani — sekretarz króleski, Jan Dymitr Solikowski, późniejszy arcybiskup lwowski, naznaczony został do niéj i do innych państw nadmorskich, z wystawieniem powodów ustanowienia frejbiterów, oraz niebezpieczeństwa, jakie wyniknie ze wspierania środkami wojennymi, „narodu barbarzyńskiego, nieprzyjaznego chrześcijaństwu i, w przyszłości, niebezpiecznego onemuż.“ Opieramy się — mówił August — tylko światłem i sztuką; ale, wkrótce, pozna on takowe i przeciwko Europie użyje.... Chciano wtenczas korzystać ze sposobu, jaki nastręczać zdawały się przeciwko Moskwie okrucieństwa Iwana. Jeden z wychodźców, niejaki Kozłów, który, jak Kurbski, osiadł w Litwie i ożenił się (z Korsakówną), obiecywał królowi, że Moskwa podda się mu sama i wyda Iwana. August, gotów sam a sam z tyranem rozprawić się, aby krwi chrześcijańskiéj oszczędzić, postanowił wystąpić osobiście do boju. Ale, jak dopiero powiedzieliśmy, Iwan znalazł już środki przeciwko buntowi, a król, mając do po-

* *Vol. leg.* II. 722—45.

mocy samo prawie pospolite ruszenie, próżno obiecywał sobie coś z niem wskórać. Pod Radoszkowicami, w mińskiem, zebrało się osiemdziesiąt tysięcy rycerstwa. Jak przewidzieć łatwo było, po trzechtygodniowem obozowaniu „z wielkim niewczasem i pracą J. Kr. Mości,“* rozleźli się wszyscy, pewnie po rozprawach o żołd na wojnę zagraniczną;** winę zwalono na brak hartu w Auguście i pieszczotliwe onegoż wychowanie; obywatel nie mógł być winnym! „Przestąpić to słuszniéj, niżeli pisać“ — mówi spółczesny Górnicki. Bez wojskowéj karności — mówił Przyłuski — pójdziemy, jak gołębie, na pastwę orłowi. Zdradzony od swoich, Kozłów umarł na palu. Król odesłał służebnych Chodkiewiczowi, pod Ułę. Tam, ile ze służebnymi, poszło lepiéj: Sanguszko, pod Czasnikami (25. Lip.), odniósł znaczne zwycięztwo; własną ręką zgładził Menszuka, wodza nieprzyjacielskiego. Chodkiewicz stoczył także (12. Grud.) szczęśliwą bitwę. Ale twarda zima przymusiła go do odstąpienia od Uły.

Daremnemi okazały się najpomyślniejsze okoliczności. Nie powiodło się lepiéj z drugim owego roku sejmem (List.) przedłużonym do roku następnego. Nie przestawała zaprzątać wszystkich sprawa religii. Wiązali się tego czasu, w Poznaniu, lutrzy z braćmi czeskimi: tym Izrael, tamtym przywodził Erazm Gliczner; pomagali im teologowie wittemberscy. Przybył do pomocy królowi, z ramienia Ojca Św., jeszcze na sejm lubelski, nuncyusz Juliusz *Ruggieri*, który miał oraz przeświadczyć się, czy Moskwa nie dałaby się pociągnąć do wojny przeciwko Osmanom? Sejm nic nowego nie postanowił. — Przy téj marnéj stracie tylu sejmów,*** zbytecznie byłoby już objaśniać, że sprawy węgierskiéj sami też prawie Osmanie pilnowali przeciwko Austryakom. August, zachowując „dla Polski królowanie, dla siostry i siostrzeńca miał tylko życzenia, prośby, pośrednictwo.“ Nie

* Źródłopisma do Dziejów unii. III. 2.
** *Ruggieri.*
*** Orzechowski: *Policya* (1859) 13.

były wszelako bezskuteczne. Izabella umarła była przed dziesięciu laty, podczas nowych układów z Ferdynandem, w których pośredniczył Przerębski, prymas. Skutkiem rozejmu z roku 1562, który Sulejman W. był zawarł, utrzymany został syn jéj, Jan-Zygmunt, przy Siedmiogrodzie. Jeździł wtenczas za potwierdzeniem praw jego na sejm Rzeszy, do Frankfurtu nad Menem, Ibrahim, renegat, z rodu Polak (Strasz-Odrowąż). Sulejman W. umarł podczas nowéj wyprawy węgierskiéj r. 1566; wstąpił na tron Selim II., którego witał w imieniu króleskiem Andrzej Taranowski. Gdy utwierdzoną została przyjaźń między dwoma mocarzami, więc i teraz (17. Lut.) ośmioletni pokój, między Selimem II. a cesarzem Maksymilianem II., następcą po Ferdynandzie, odnowił prawa Jana-Zygmunta. August wyprawił do Selima, z kosztownemi podarunkami, — ze sobolami, z 10 kubkami złotymi i czterema zegarami — Piotra Zborowskiego, wkrótce wojewodę sandomierskiego, który, z pocztem 300 koni, wyjechał spaniale do Stambułu (1. Maja) i utwierdził pokój Opalińskiego (1533). Mnoga liczba jeńców wróciła do ojczyzny. Selim, który téj chwili wdawał się we wojnę z Moskwą, wyprawił nawzajem, do Augusta, dopiero spomnionego Strasza, z prośbą o wolne przepuszczenie wojsk jego. Przybywał Polsce sprzymierzeniec do toczącéj się wojny. A jednocześnie schodził z tronu Eryk, król szwedzki; rządy państwa obejmował (29. Wrz.) dziewierz Augusta, Jan: nastąpił zaraz ze Szwecyą rozejm. — August oddany zupełnie wielkiéj sprawie domowéj — sprawie unii — korzystał tylko z tych okoliczności i ze zwycięztwa Sanguszki pod Ułą, którą tenże w tym czasie odebrał (29. Wrz.), aby otrzymać rozejm i uwolnienie Bykowskiego. Nic więcéj nie mógł. Niemoc króleskiéj władzy wprawiła go właśnie w nowy, domowy kłopot. Stanowiąc frejbiterów, nie było jego chęcią, bynajmniéj, ubliżyć przywilejom Gdańska; oddał ich nawet pod zwierzchność miejscowego burgrabiego, Klefelda; tylko oddał ich mu, jako pełnomocnikowi swojemu, nie zaś jako burgrabiemu. Gdańsk

oddawna, jak już spomnieliśmy, wywodził, z przywilejów swoich, prawo do jakiéjś niepodległości, a przypisywał sobie wyłączne panowanie na morzu. Uważał on z téj przyczyny, ustanowienie frejbiterów, jakoby gwałt służącym mu prawom. Téj chwili, rozjątrzyły go jeszcze groźby Anglii i innych mocarstw morskich, gotowych mścić, na handlu polskim, zatamowanie ich handlu z Moskwą. Nie dopiero zuchwali* mieszczanie porwali się na kapitana króleskiego, Tomasza Serpinka z Elbląga, i zabrali mu jedynastu towarzyszy, którzy w bramie miasta ścięci zostali; ogień działowy z blokhauzu tak znaczne szkody w statkach poczynił, że nie podniosła się z téj klęski flotylla króleska. Już *Hund de Munkheim*, w. mistrz krzyżacki w *Mergentheim*, przypomniał Gdańszczanom (11. Maja) dawną zwierzchność zakonu.** Król naznaczył pełnomocników do Gdańska; ale, jak zwyczajnie król polski — z gołemi rękoma. Mieszkańcy zawarli przed nimi bramy (1. List).

Gdańszczanie rozjątrzeni na frejbiterów.

Śród tych okoliczności nastąpił sejm walny w Lublinie (23. Grud.). August odprawił był ostatni już sejm litewski (w Grodnie), na którym porównani zostali (1. Lipca) ze szlachtą, radni magistratu wileńskiego i potwierdzone przywileje kościoła unijackiego. W naukach rozesłanych sejmikom, przypomniał co dotąd „z taką trudnością, pracą i niewczasem obmyślał,“ zalecił nietylko unię, ale oraz potrzebę znaczniejszéj pomocy na obronę pospolitą, i prosił o przysłanie na sejm ludzi mądrych a bacznych, którzyby więcéj dobru pospolitemu, niż czemu innemu folgowali. Napełnił się tłumem panów Lublin. Sanguszkowicz przywiódł jeńców moskiewskich i zdobyte działa. Przybyli posłowie: papieski, cesarza, osmański, szwedzki, moskiewski, pomorscy. Przybył osobiście do hołdu piętnastoletni książę pruski, Fryderyk Albert II., którego ojciec umarł był w tym roku (20. Mar.),

* *Voigt* VII. 139. 280.
** Bandtkie II. 128.

a któremu oddali byli rządy pełnomocnicy królescy: Jan ze Służewa, wojewoda brzeski, Kostka i Solikowski, przydawszy małoletniemu regencyę domową. Przybył także, otoczony orszakiem 80 koni, z ofiarą dwóch lwów i kilku kosztownych darów, Piast zniemczały, Henryk XI., książę legnicki, wnuk Fryderyka II., małżonka Elżbiety Kazimirzowny (str. 308). Pijanica wydał na podróż 24,000 talerów. Zygmunt wyprawił, na jego przybycie, 300 koni od boku swojego. Podczas bezkrólewia Henryk zjeżdżać się jeszcze będzie z Konarskimi we Wielkiéj Polsce, ze Zborowskimi w Krakowie.* Ale ród ten, po wyparciu się ojczyzny i wiary,** zeszedł był do zupełnéj nikczemności; wzgardzony u swoich i obcych, jak sobie zasłużył, daremnie już nadstawiał się Polakom. Henryk umrze w Krakowie (1588). Sejm powołał do laski*** wymownego Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego, który powitał króla uroczystą przemową (10. Stycz.), w niéj, nietylko unię, ale nadto zalecał naprawę rzeczypospolitéj; obronę, szkoły, sprawiedliwość: — Zdrowie twoje, królu! — mówił — żywot to i zdrowie nasze; śmierć twoja, to śmierć nasza! Skoro otworzone zostały obrady, Polacy, wychodząc od przywilejów Jagiełły i Aleksandra, i uważając, na téj zasadzie, unię jako już dokonaną, zaprosili po bratersku Litwę, aby, po prostu, spólnie z nimi zasiadła: „Nie zagradzajcie się W. Moście żadną kartą — mówili Polacy — u nas, w koronie, żadnego braku nie masz; jeśliże Litwin, albo Polak, jedno każdemu.“ Zajęli miejsce Litwini, naprzeciw panom i posłom polskim — posłowie za panami, jak Polacy (26. Stycz.). Ale, przejęci obawami, o których nieraz namieniliśmy, przeciwni „starym spisom,“ chcieli nowych „ze szczeréj braterskiéj miłości“:

1569.

Unija z Polską Litwy i innych ziem niepodległych.

* *Pamiętnik Hansa Schweinichena.*

** Fryderyk II. zlutrzył Szlązk Dolny, dziedzictwo swoje przekazał domowi brandeburskiemu.

*** Znamie marszałka. Uderzał nią o posadzkę, na znak powagi swojéj.

mniéj chodziło im o swobody, których pewnymi byli w związku z Polakami; więcéj o ziemie, których tak upornie za króla Kazimirza dopominali się, a które, czy do obrony, aby im łacniejszą była, czy do innych ciężarów, sądzili pożytecznemi sobie. Tak i Polacy, na toż samo bacząc, nie radzi byli zezwolić „na *communia consilia* i spólną obronę, aby nie spadły na nich *onera*, które były u Litwinów większe“: Mówiono, „trudno byłoby od Krakowa kłusać się do Litwy na wojnę.“ Zgoła, na grunt była z obu stron zgoda; opierały się jéj tylko nieprawe względy. Naznaczono deputaty do porozumienia się. Litwini odwoływali się do przywilejów, które wszyscy królowie kolejnie zaprzysięgali, a w których, słowy zwyczajnemi, powtarzało się, że posiadłości W. Księstwa, „nie umniejszone“ ale owszem, przy pomocy Boskiéj, wszelkiemi siły pomnażane będą.“ Polacy mieli w swoich przywilejach też same prawie wyrazy. Roztrzygnienie sporu, skoro tak postawiono kwestyę, było trudne. Polacy, uważając w królu dziedzica Litwy, nalegali nań, aby, „władzą swą pańską,“ rozporządził (a oczywiście na ich stronę), i Litwą i krajami, które sobie przypisywała; dowodzili nawet, jakoby tak już rozumieć należało, co stanęło na sejmie warszawskim (1564) i domagali się tylko wykonania ówczesnego recessu. Litwini odpierali, że wolnymi będąc, darowanymi być nie mogą. „Myśmy się W. Mościom, W. Moście też nam, spólnieśmy się sobie darowali,“ odpowiadali Polacy. Przewlekały się i jątrzyły spory. Umawiano się uporczywie o każdy drobiazg, roztrząsano każde słówko przywilejów, każdy szczegół brano w osobną kratkę,* aż jednéj nocy (po Popielcu), Litwini, słabsi w sile i w dowodach, zniknęli z Lublina, tak zupełnie, jak z owego sejmu warszawskiego. Pozostawszy sami, tem natarczywiéj Polacy poczęli nalegać na króla. Mówiono, że Litwini, dobrowolnie na sejm zgodziwszy się, przyjąć muszą co *vigore conventus* postanowi się bez nich. Byli, jak to wszędzie zdarza się, którzy

* Czacki: *Obraz panowania Zygmunta Augusta.*

odwoływali się „do korda,“ do pospolitego ruszenia „Stróż i najwyższy opiekun swobody i bezpieczeństwa powszechnego,“ król, przypomniawszy że nikt „nie podjął tyle pracy około téj sprawy co on,“ umiarkował popędliwość, aby „rzeczy wielkie, które na wieki trwać miały, stały się ostrożnie a gruntownie, aby, jako król chrześcijański, zostawił po sobie wieczną pamiątkę, że nadewszystko życzył dobrze całéj rzeczypospolitéj i nardowi.“ Gotów wszystko oddać miłéj ojczyźnie, właściwy dziedzic Litwy wcielił wreszcie Podlasie, własną powagą, do Polski (5. Marca). Zasiedli Podlasianie naznaczone im miejsce w izbach, podle województwa mazowieckiego. Patryotyczny wpływ ks. Aleksandra Czartoryskiego, wojewody wołyńskiego, dopomógł do wcielenia podobnież Wołynia (26. Maja), a zaraz poszedł za dobrym przykładem wojewoda kijowski, Konstanty II., książę na Ostrogu, i Kijowskie wcielone także zostało (6. Czerwca); wymówiły sobie tylko obiedwie ziemie statut litewski. Gdy tak skończony został ostatecznie dawny spór o te ziemie, od czasów Kazimirza W. jedno z Polską stanowiące, małżeństwem Jagiełły z Jadwigą w związku utwierdzone, namyśliła się Litwa i pośpieszyła z powrotem. Ze starostą żmujdzkim, Janem Chodkiewiczem, na czele, padłszy do nóg króleskich, błagali Litwini, aby, „przez wzgląd na ich służby i stateczną wiarę, nie byli do reszty poniżeni i posromoceni“ (28 Czerw.). Rozpłakali się wszyscy. Obie strony przejmowała zarówno obawa, aby nie zasłużyć na obwinienie, że „nią rozchwiała się wielka sprawa. „Pocieszając wiernych poddanych, król wynurzył podziwienie, jak Litwa wątpić mogła o życzliwéj swéj braci; jak rozumić mogła, aby ciż bracia i król wiedli ją, nie do dobrego, nie do wolności, do praw, do miłości, tylko do poniżenia i obelgi! Okazali braciom Polacy, że, układając w ich nieobecności przywiléj unii, tak postępowali, iż „gdzieby sami Litwini siedzieli, nie wiadomo jakby mogli ostrzedz lepiéj swych wolności.“ August, ze swéj strony, zaręczył Litwinom, że wszystko czyni „ku mocniejszemu zachowaniu spólnego obu

narodów dobra, ku pomnożeniu spólnéj, braterskiéj miłości. Ufajcie sobie nawzajem — mówił do jednych i drugich — bo z ufnością tem większa miłość i zgoda rość między wami będzie, za którą wszystko z czasem jeszcze lepiéj da się naprawić. A my, gdybyśmy znali, aby to niosło wam, jednym czy drugim, jakie obelżenie, albo zniewolenie, nigdybyśmy do tego nie wiedli, bo dobrze to znamy, żeśmy obojemu państwu jednako powinni.“ Już (w Środop.) wyrozumiano Prusaków, którzy, do strzeżenia przywilejów swoich, wyprawili (18. Stycz.) pięciu pełnomocników. Król wytłumaczył im sumiennie wątpliwe wyrazy przywileju *inkorporacyjnego:* w słowach „wcielamy, łączymy“ widział po prostu uniję, która właśnie dokonywała się; w „radach do spraw ważnych“ nie widział nic innego, jak sejm spólny. Już też Krzysztof meklemburczyk (str. 424) uwolniony z więzienia rawskiego, gdzie zatrzymywano pijanicę za zabójstwo jednego z dworzan króleskich, wykonał (17. Lut.) przysięgę wierności i zrzekł się, na wolę króla, biskupstwa ryzkiego,* a Inflanty przysłały także na sejm (15. Maja) pełnomocników swoich. Po sześciomiesięcznéj namowie podpisany więc został (1. Lipca) powszechny *przywiléj unii.* Król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmujdzki, kijowski, wołyński, podlaski, inflancki, spólnymi głosy obran w Polsce, a w Krakowie koronowany, miał odtąd, wiecznymi czasy, jako jedna głowa, jeden pan i jeden król, rozkazywać wszystkim. Obieranie osobne wielkiego księcia litewskiego ustawało na zawsze. Wiecznym węzłem połączone narody przyjmowały spólny sejm, spólne przymierza i wojny, spólny pieniądz. Zaręczona wolność wzajemna nabywania dóbr i osiadania po całem państwie; cła i myta graniczne zniesione. Przysięgli natychmiast panowie duchowni i świeccy, polscy i litewscy, po nich posłowie ziemscy; król złożył w kościele dzięki Bogu.

August nie rad był przestać na tem. Przewidując smu-

* *Źródłopisma do Dziejów Unii.* III. 17.

tne z bezdzietności swojéj następstwa, troskliwy, „aby te rzeczy, które się stały, trwały na wieki i nigdy nie rozrywały się,“ ponowił wniosek, który już popierał na poprzednich sejmach o określenie elekcyi królewskiéj i rządów w bezkrólewiu, o skarb pospolity, którego tylko początek
1557—1569. widział w kwarcie swojéj, o urządzenie gotowéj obrony, o szkoły, o sprawiedliwość „ustawiczną a pewną,“ któréj, przy rozszerzeniu się państwa i innych trudnościach, jakie czas namnożył, nie wystarczało jego „włódarstwo,“ i któréj przeto zostawiać już nie godziło się „przy dawnym obyczaju.“ Nie pokusi się obcy — mówił August — na uciśnienie państwa, skoro widzić w niem będzie gotowość i porządek. Przez obcych rozumiał, w szczególności, Osmanów i cara, od których przeglądał wielkie *pericula*. Już na zachodzie wojny religijne wprowadziły stały podatek. Sejm nie widział żadnéj „potrzeby gwałtownéj; widział owszem zupełne bezpieczeństwo w odstąpionéj przez Augusta czwartéj części. Składając na króla obowiązek obrony potocznéj, do gwałtownéj potrzeby, potężną gębą nadstawiali wszyscy, po zwyczaju, „gardła“ swoje. Zgodzono się tylko na jednorazowe złożenie zwyczajnych dwódziestu groszy z łanu; jeszcze wytoczono Augustowi najnieprzyzwoitszy spór, to o zaległą kwartę, to o rękojmię na tę zaległość, to wreszcie o mniemanie przywłaszczenia w poborze cełł.* Marszałek Izby poselskiéj wniósł o sposoby ubezpieczenia przynajmniéj wpływu podatków, ile razy takowe sejm uchwali. Nie dość bowiem, że trudno było o uchwałę, równie trudno było o jéj wykonanie. „Wziąć coś z poborów, przywłaszczyć sobie, najsmaczniejsza to była kradzież, za którą karania żadnego nie było; ledwie połowa zdartego z kmiotków i mieszczan grosza, na opatrzenie pospolite dochodziła.“** Z jednéj strony stan szlachecki, z którego sejmiki wybie-

* *Źródłopisma do Dziejów Unii.* III. — Czacki: *Obraz panowania Zygmunta Augusta.*

** Skarga.

rały poborców i szafarzy, zasłaniał tychże od surowości prawa: trzeba było każdéj nierzetelności drogą sądową dochodzić; z drugiéj, tłumaczyli się poborcy, że panowie i szlachta „dają tylko co chcą, bo ich żaden o to nie pozwie i starosta exekucyi nie uczyni, a spełna dają imiona króleskie, bo na te wszyscy oczy mają.“* Wniosek marszałka tak oburzył jednego z posłów ruskich, Drohojowskiego, że się tenże do kija porwał,** a pan Szafraniec, z województwa krakowskiego, rzekł wręcz: dość już tych sideł na wolności szlacheckie! jeszcze tego nie dostało, żeby się otworzyła droga instygatorowi kłusać majętnościami ludzi poczciwych: dosyć tych anszlagów na swobody ludzkie! Województwa niecierpliwe z nadzwyczajnego przedłużenia obrad sejmowych, rozjechały się bez podziękowania nawet Augustowi za wyświadczone dobrodziejstwa. Król ogłosił uroczyście (11. Sierp.) w kościele dominikańskim przywiléj unii i 88 ustaw na sejmie umówionych, co późniéj, przed pałacem Radziwiłłowskim, przez króla po drugiéj żonie odziedziczonym, uwiecznił słup z ciosowego kamienia, który ozdobiły posągi Jadwigi i Jagiełły. Godnem jest spomnienia, jakie na tym sejmie dał świadectwo uczuć rycerskich narodu, niejaki Mikołajowski ze sieradzkiego: skazany na ścięcie, lub utratę czci, za zabicie Lutomirskiego, kasztelana sieradzkiego, przeniósł on śmierć nad życie po utracie dobrego imienia.

Akt unii naznaczył sejmom Warszawę, jako bliższą Litwy; liczbę senatorów litewskich i ruskich pomnożył, aby sprawiedliwie zrównoważyć wpływ wszystkich prowincyj. Przybyli wojewodowie: wołyński, brzesko-litewski, podlaski, mścisławski, bracławski, miński. Kasztelanowie podzieleni zostali na *większych*, czyli wojewódzkich, i *mniejszych*, powiatowych. Przepisano im porządek, nie ubliżający żadnemu

* *Źródłopisma Dz. Unii.* III. 173. — *Vol. leg.* I. 471. 5. 8. 551.
** Czaski: *Obraz panowania Zygmunta Aug.*

narodowi.* Na czele senatu, pozostał prymas (*princeps senatus*). Po nim posadzono arcybiskupa lwowskiego, daléj innych biskupów, sadzając wileńskiego zaraz po poznańskim. Za senatorami duchownymi szli świeccy: kasztelan krakowski, za którym, naprzemian, wojewodowie, poznański i krakowski, potem wileński, jako pierwszy senator trzeciéj prowincyi, daléj inni wojewodowie ze starostą żmujdzkim a kasztelanami wileńskim i trockim, których pomieszczono między wojewodami, bo uprzedzili innych w starszeństwie; nakoniec kasztelanowie i ministrowie. Dano miejsce w senacie

* Starodawny podział państwa na powiaty i ziemie jest następujący: we **Wielkiéj Polsce**: województwo *poznańskie* zamykało powiaty: poznański, kościański, wałecki, ziemię wschowską, starostwo drahimskie; województwo *kaliskie*, powiaty: kaliski, pyzdrski, koniński, nakielski, kcyński, gnieźnieński; województwo *sieradzkie*, powiaty: sieradzki, piotrkowski, szadkowski, radomski, ziemię wieluńską; województwo *łęczyckie*, powiaty: łęczycki, brzeziński, orłowski, inowłodzki; województwo *kujawskie*, powiaty: brzeski, kowalski, przedecki, kruświcki, radziejowski; województwo *inowrocławskie*, (*gniewkowskie*), powiaty: inowrocławski, bydgoski, ziemię dobrzyńską; województwo *płockie*, powiaty: raciązki, płoński, bielski, sierpski, szreński, mławski; województwo *mazowieckie*, ziemie: czerską, warszawską, wiznieńską, wyszogrodzką, zakroczymską, ciechanowską, łomżyńską, różańską, liwską, nurską; województwo *rawskie*, ziemie: rawską, gostyńską, sochaczewską; województwo *pomorskie*, powiaty: tczewski, nowski, gdański, świecki, tucholski, człuchowski, mirachowski, pucki, kościerzyński, skarszewski, lawemburski, bytowski; województwo *malborskie*, powiaty: szumski, kiszporski, malborski, elblązki; województwo *chełmińskie*, ziemie: chełmińską i michałowską. W **Małéj Polsce**: województwo *krakowskie*, zamykało powiaty: krakowski, sądecki, biecki, proszowski, ksiąski, czechowski, lelowski, szczerzecki, starostwo spizkie, księztwa: oświecimskie, zatorskie, siewierskie; województwo *sandomierskie*, powiaty: sandomierski, wiślicki, pilznieński, opoczyński, chęciński, ziemię siecicchowską, rozdzieloną na powiaty: stężycki i radomski; województwo *lubelskie*, powiaty: urzędowski, ziemie: lubelską i łukowską; województwo *podlaskie*, ziemie: drohiczyńską, mielnicką i bielską; województwo *ruskie*, ziemie: lwowską, żydaczewską, przemyślską, sanocką, halicką, chełmską; województwo *bełzkie*, powiaty:

marszałkom nadwornym, zastępcom wielkich marszałków. Liczba posłów ziemskich, z Polski, była już oznaczoną: określono takową stosunkowo dla Litwy.* Tylko o reprezentacyi miast nie spomniano, mimo obecności delegatów z Krakowa i Wilna. Wytłumaczyliśmy przyczynę (str. 251). Policzono Prusy króleskie i województwa mazowieckie do Wielkiéj Polski, Ruś do Małéj Polski; Inflantom i Kurlandyi, których posłowie zasiedli w sejmie przy końcu obrad (8. Sierp.), zaręczona, jak tego pragnęły,** spólna opieka korony i Litwy. Przed zamknięciem obrad Fryderyk Albert II., książę w Prusiech (1568—1618) wykonał (19. Lipca) uroczysty hołd: dotykali się proporca, na znak prawa do następstwa, nietylko posłowie Jerzego Fryderyka, margrabi na Anszpachu, ostatniego z rodu, ale jeszcze i Joachima II., elektora brandeburskiego, któremu wywiódł prawa (1563) uczony Abdyasz Pretoryusz, profesor frankfurcki, a dopomogły na sejmie hojnie zapłacone głosy, oznaczono przypadki, w których wolno było, mieszkańcom Prus książęcych odwołać się do sądów króleskich.

bełzki, buski, grabowicki, horodelski, lubaczewski; województwo *podolskie*, powiaty: kamieniecki, latyczewski, czarnogrodzki; województwo *bracławskie*, powiaty: winnicki, bracławski, zwinogrodzki; województwo *kijowskie* (Ukraina), powiaty: żytomirski, owrucki; województwo *wołyńskie*, powiaty: łucki, włodzimirski, krzemieniecki. — **W Litwie:** księstwo *żmujdzkie*, liczyło dwadzieścia i pięć powiatów; województwo *wileńskie*, powiaty: wileński, oszmiański, wiłkomirski, brasławski; województwo *trockie*, powiaty: trocki, grodzieński, kowieński, upicki; województwo *witebskie*, powiaty: witebski, orszowski; województwo *mińskie*, powiaty: miński, mozyrski, rzeczycki; województwo *nowogrodzkie*, powiaty: nowogrodzki, słonimski, wołkowyski; województwo *brzeskie*, (Podlasie), powiaty: brzeski i piński.

* Liczono z czasem w senacie: biskupów 15, wojewodów 38, kasztelanów 86, ministrów 16, posłów z Wielkiéj Polski 58, z Małéj 72, z Litwy 54; razem 184, prócz pruskich.

** *Źródłopisma do Dziejów Unii.* III., 240. 251. — Dogiel. V. 284.

Spełniony został wielki akt. Obce sobie narody, różne językiem, wiarą, obyczajem i podaniami, połączyły się bez przelewu kropli krwi, bez gwałtu, bez podstępu, samą cierpliwością, łagodnością, powolnością. Węzeł braterstwa połączył „wolnych z wolnymi, równych z równymi“ nieznanym w dziejach narodów przykładem. Gdzieindziéj miecz, jarzmo, chytrość, tu wzajemne ustąpienia, kojarzyły rzetelne braterstwo. Ale Litwini wymówili sobie, osobne imię, osobny rząd, osobne prawo, osobne wojsko, osobny skarb, tak, że sejm warszawski zostawał sejmem dwóch państw: *Korony i Litwy*. Prusy, wykonywające przysięgę samemu królowi, wywodzące sobie nawet wolność do przykładania się do obrony krajowéj, granice własne wyjąwszy,* zachowały swego podskarbiego i niejako swój sejm. W miejsce dawnych Rad malborskich i toruńskich, które już prawie ustały (1547), odkąd strony odwoływać się poczęły do sądów króleskich, powstawał generalny sejmik, odbywający się w obecności legata króleskiego, na przemian w Malborgu i Grudziążu, a który, jak sejm warszawski, i z tych samych przyczyn, składał się z dwóch Izb: w pierwszéj zasiadali panowie Rad prowincyi, których w swojem miejscu wymieniliśmy; w drugiéj, posłowie ziemscy i delegaci z miast mniejszych; obrady senackie odbywały się w ratuszu, poselskie w kościele. Ztąd to, jakakolwiek była liczba posłów pruskich, przywozili na sejm spólny zdanie jedno całego sejmu pruskiego, które, w imieniu wszystkich, dawał pierwszy senator pruski; dlatego też nieograniczoną pozostała ich liczba, kiedy, przeciwnie, liczbę posłów koronnych i litewskich, określono do 184. Kurlandyi i Inflantom zabezpieczono także rząd własny, niemniéj księstwom warmińskiemu i siewierskiemu. Nie targniono się i na język właściwy każdéj narodowości: Litwa, Ruś, zachowały dyalekt ruski, Prusy, Inflanty i Kurlandya język niemiecki, tylko wszędzie, sam przez się, wciskał się język polski, jako ję-

* Hartknoch: *Alt- und Neu-Preussen*, 638. — *Voigt* IX. 149.

zyk opiekuńczego państwa; język łaciński pozostał do stosunków zobopólnych między osobnemi narodowościami, jak służył do stosunków z narodami obcymi. Zachowując tę różność imion, rządów, prawodawstwa, języków, gdy pomniem jeszcze na zwyczaj odwoływania się od sejmu do braci z przyzwoleniem na podatki, co i każdemu jeszcze województwu pewną udzielność dawało, widocznem jest, że w politycznym względzie miasto „gruntownéj“ unii, jak pochlebiano sobie, utwierdzono tylko rodzaj federacyi — związek państw, jakoby udzielnych. Federacya wiąże udzielne narodowości i państwa, które inaczéj nie dałyby się połączyć: jest zatem wielkiem z tego względu dobrem, ale jest węzłem słabym na zewnątrz, i zobowiązuje najpospoliciéj do neutralności. Państwo Jagiełłów, uznające dobrowolnie od dwóch wieków, nietylko spólnego króla, ale i spólną rodzinę króleską, powinno było postąpić daléj. Sejm nie urządziwszy dziedzicznego następstwa na tron, cofnął raczéj, niżeli posunął, dzieło jedności. Rozrosło się niezmierne państwo, ale zamiast wzmocnić rząd, co stawało się koniecznością, osłabiano go jeszcze. Wysadzono się w akcie unii na szumne zaręczenie, jako państwo polskie miało być odtąd „jednem, nieróżnem i nierozdzielnem ciałem, z jednym duchem i jedną myślą, ze spólną a jednostajną radą, zgoła, jedną rzeczypospolitą, co się zniosła i spoiła w jeden lud, z jedną głową i jednym panem;*“ ale, jak to bywa, wielkiemi słowy pokrywano rzecz miałką. Było uczucie potrzeby; nie było należytéj mądrości a szczeréj miłości dobra pospolitego. Chciano „Królestwa Bożego nie tylko w niebie, ale i na ziemi;“ brakło należytéj do dzieła dojrzałości; brakło nadewszystko ducha poświęcenia. Sam tylko August widział mądrze, działał ze serdeczną miłości ojczyzny. Inne też były jego życzenia. Federacyi nie chciał: pragnął, aby rzeczywiście było „jedno państwo, jeden lud, jedna rada,

Inaczéj pojmował unije August.

* *Vol. leg.* II. 770.

a pod jednym panem.*“ Właśnie przewidując sieroctwo polskiego tronu cesarz Maksymilijan II., w. kniaź Iwan i królewicz francuzki, Henryk ks. andegaweński (*Anjou*), poczynali tajemne zabiegi** o następstwo. Matce ostatniego Katarzynie *de Medicis*, podał myśl Krasowski, Karzeł. Iwan wcisnął do rąk jednemu z jeńców polskich, Chlebowiczowi, warunki panowania: obiecywał nie łamać swobód, ale owszem poprawiać je i państwo pomnażać; przyzwalał na elekcyę po śmierci swojéj, na przebaczenie zbiegom swoim.*** Kłamstwo nic go nie kosztowało. Mieli także stronników: dziewierz króleski, elektor brandeburski, Albert książe pruski (inny krewny), Filip I., landgraf heski,† siostrzeniec Augusta, książe siedmiogrodzki; dla ostatniego, Selim zamawiał już rękę Małgorzaty, siostry króla francuzkiego.†† Któżby nie był rad koronie Jagiełłów? Zapowiadając z tych frymarków — frymarków z obcymi — zgubę państwa, (lubo rad być „fałszywym prorokiem“), pragnął August, aby zawczasu zapobieżono złemu, przez naznaczenie przynajmniéj gotowego dziedzica. Ale jak owych, które już przytoczyliśmy, tak nie słuchano i tych słów jego, chociaż wiedziano dobrze, „jakie *pericula* kraj czekały, że nie było płodu króleskiego,†††“ chociaż określił je należycie marszałek sejmowy, chociaż podeszły a bezdzietny August, nie w osobistéj sprawie przemawiał, a nieporównanéj spaniałości swojéj, pod tym względem, dał już niezaprzeczony dowód na sejmie 1564 roku. Był to wiek Filipa II. w Hiszpanii, co śród srogich katuszy, zniszczył swobody Niderlandzkie: narachowano tam 18,000 wyroków śmierci, wygnańców na sta ty-

* *Źródłopisma do Dz. Unii.* III. 96.

** Czacki: *Obraz panow. Zyg. Aug.* — Komendoni. — *Źródłop. do Dziej. Unii.* III. 142.

*** *Tamże* 143.

† *Commendoni* List. 44.

†† Hammer VI. 334.

††† *Źródłopis. do Dziej. Unii.* III. 17. — Rej: *Przemowa do Polaka* (Elekc. króla).

sięcy — wiek Ferdynanda I. we Węgrzech i Czechach, Karola IX. i strasznéj nocy św. Bartłomieja we Francyi, Henryka VIII *mordercy*, w Anglii, Chrystyerna II., „Nerona Północy“ w Danii, *okrutnego* Selima II. u Osmanów, a w Moskwie Iwana IV., co samych nawet Moskali okrucieństwy swojemi „zadziwił.“ Ta ostatnia, zwłaszcza, zgubna dla Polski potęgą wojsk i „polityką“ carów, niemniéj zgubną stała się widokiem sprosności i okrucieństw, jaki tam stawiała monarsza władza. Cieszący się nieznaną gdzieindziéj swobodą, szczęśliwością, pokojem, których obraz pomieścimy niżéj, Polacy obawiali się, oczywiście, odmiennego losu. A rozpostarła się już „prawda,“ że król coraz nowy, obcy, łatwiejszy będzie do nowych przywilejów, bezpieczniejszy do zachowania starych; że łatwiéj przyjdzie ograniczyć jego panowanie; że, wybrawszy bogatego, będzie na kogo złożyć zapłatę wojska, wystawienie granicznéj twierdzy, oczyszczenie rzek, podniesienie szkół itd.* Widziano korzyści, zamknięto oczy na szkody. Nie zajęto się nawet wcześnem urządzeniem wyboru królów. Podawawał sposób jeden z posłów, Réj: chciał, aby ich wybierał sam sejm — panowie rad z posłami ziemskimi. Były inne wzory, z których korzystać było można. W Niemczech, wybory cesarzów opisał jeszcze Karol IV. (1356); konklaw rzymski, do wyboru papieży, trwał już od pięciu wieków; opisał go ściśléj zbór lugduński roku 1274; były wzory weneckie, krzyżackie. *Bulla-złota* Karola, między innemi, ograniczała liczbę wyborców do siedmiu, przepisywała czas, w którym wybór koniecznie nastąpić był powinien, sposoby ubezpieczające skutek temu; Niemcy, prócz tego, miały gotowego następcę na tron, w obiecanym wcześnie *królu rzymskim*. Prawo weneckie, mięszając razem los i wybór, złożyło ostatni w ręce 41 elektorów. Ani przystąpiono do narad w tak ważnym przedmiocie. Zgodzono się tylko na odłożenie wszystkich ważniejszych wniosków do następnego sejmu.

* Braun: *De Electionibus Regum Pol.* (1722). 4. 5.

Wróćmy już do spraw przygodnych.

Podpisawszy rozejm z Polską na trzy lata (chciał go na lat dwadzieścia) przewrotny Iwan, widząc zatrudnionego Augusta, znalazł sposób do odnowienia wojny, jakoby bez naruszenia zobowiązań swoich. Wiadomo: nabył Ozeliję Magnus, brat króla duńskiego. Iwan wydaje zań jednę ze synowic swoich i popycha go do ogłoszenia się królem inflanckim. Nie on więc tylko Magnus, ale z posiłkami jego, przystępuje pod Rewel, i obiecuje pod opieką Moskwy, „wieki złote“ Inflantczykom, udręczonym od lat już tylu srogiemi wojnami. „Nie chciał Rewel być podobnym Smoleńskowi“ i oparł się mężnie. Ale do poparcia walecznych Inflantczyków potrzebne były, ze strony króleskiéj, nowe wysilenia. Pobór przez ostatni sejm uchwalony, nie wystarczał. Przypada na ten czas, przyznanie Augustowi puścizny po matce, za którą, prócz już wymienionych posłów, udawali się do Filipa II., króla hiszpańskiego i neapolitańskiego, Stempowski i Barzi, wojewoda krakowski, w ostatku kardynał Hozyusz. Przyznawanych było 43,000 dukatów rocznego dochodu z ceł komory we *Foggio*, a 13,076 ze skarbu Filipa; nie porachowano dochodu z Baru, które, od lat trzynastu wynosiły już kilkakroć sto tysięcy dukatów.* Ale cząstkę należytości przywiózł roku 1565 Konarski, o którym wypowiedzieliśmy, że wyprawiony został do Neapolu w roku 1561. Gdy zaś z wypłatą reszty nie pośpieszono się, a tak chybiło wsparcie spodziewane z tego źródła, August, lubo przypożyczył sto tysięcy talerów od książąt pomorskich, z procentem sześciu od sta,** poselstwy raczéj, niżeli orężem, załatwiać musiał tak inflancką, jak inne niepokończone sprawy. Do Moskwy pojechał Krotoski, wojewoda inowrocławski; do Pragi i Spiry, w spra-

* Górnicki: *Dzieje.* — Przyłuski V. 859. — Ruggieri. — Załuski: *Epist.* I. 506. — Grabowski: *Starożytności* II. 14. 230.

** Bielski 638.

wie Jana Zygmunta Konarski;* do Stambułu Taranowski (13. Maja); Kromer na zjazd europejski do Szczecina; do Gdańska Karnkowski, wówczas biskup kujawski z przydanymi mu towarzyszami.

Przyjęty uprzejmie od sułtana (Lipiec) Taranowski oświadczył mu, że szanując rozejm z Moskwą, nie mógł król przepuszczać wojsk sułtańskich w jéj kraje. Taranowski wskazał inne drogi, i sam nawet towarzyszył wyprawie azowskiéj; do hospodarstwa podparł Bogdana Aleksandrowicza, co był synem ostatniego wojewody mołdawskiego, a który, szukając powinowactwa na Rusi (z Paniowskimi i Tarłami) obiecywał być wiernym Polsce sprzymierzeńcem.** Własnoręczny list sułtana zapewnił Augusta o względach dla jego siostrzeńca i o danych rozkazach Tatarom, aby szanowali granice polskie, a za przyznany sobie jurgielt, wszędzie, na posługę króleską wychodzili; Selim przyzwolił oraz na trzymanie w Konstantynopolu wielkiego posła. — Uspokojony został i bunt gdańszczan, tylko wypadło króleskim pełnomocnikom prawie przepraszać buntowników. Ci zniszczyli flotyllę króleską, wymordowali frejbiterów, przed posłami króleskimi zawarli bramy miasta: posłannicy królescy mówili im z pokorą: Polską stoicie, Polską żyjecie, i nam też dobrze z wami! Przestano w końcu na tem, że miasto zobowiązało się przeprosić króla, a na uznanie zwierzchności jego nad portem i morzem, zobowiązało się postąpić opłaty wchodowéj — tak zwanych *Pfundzoll*, *Pfahlgeld*, (funtowe, palowe) — oraz urządzić mu mieszkanie w pałacu nad Motławą, jak przyrzekło jeszcze Kazimirzowi. Za to odnowione miało przywileje swoje (14. Marca), co potwierdził (20. Czer.) sejm warszawski, pod laską Jerzego Potworowskiego, sędziego kaliskiego, na którym, po raz pierwszy, zasiedli senatorowie i posłowie pruscy.

* Dogiel I. 151. — *Ives de St. Priest* II. 533.

** Starowolski: *Institutor.* 327. — Leon Górecki: *Descr. belli Ivoniae.* — Dogiel I. 620.

Kromer w Szczecinie na zjeździe, który trwał pół roku, umówił (3. Grud.) pokój między Daniją i Polską, a Szwecyą;* ale i tu wypadło przemilczyć o przywłaszczeniach szwedzkich w Estonii; Danii przyrosła Ziemia Piltyńska.

Oczywiście, nie inaczéj postąpiono z Moskwą. Okoliczności wszelako były przyjazne Polsce. Iwan dokonywał jeszcze zemsty na poddanych swoich za strach, jakiego nabawiły go doświadczone zdrady. Nie możemy pominąć obrazu okrucieństw jego. Na „heroizmie“ niewoli narodowéj ugruntowała się straszna dla Polski potęga carów: należy nam pokazać całą jéj rozciągłość. Iwan, który pierw „gubił ludzi, rzucił się teraz na całe ludności.“ Włodzimirz Andrzejowicz, najbliższy krewny jego, sam wziąć musiał truciznę, wraz ze żoną i synami; Iwan przyglądał się ich mękom, póki nie skonali; potem utopić kazał matkę, a służebne niewiasty wystawił nagie, na polowanie dla opryczników. Aby ostatecznie skończyć z Nowogrodem i Pskowem, rozporządziwszy poprzednio przegnanie do Moskwy z Pskowa 500, z Nowogrodu 150 rodzin, ruszył tamże Iwan osobiście, z nową szlachtą swoją. Po drodze wycinał bez braku ludność twerską. „Męczono, wieszano, zabijano, na uciechę.“ Liczni jeńcy litewscy i inflantscy, po miejscowych więzieniach, wyrąbani lub potopieni zostali w oczach Iwana; zabitym był każdy spotkany podróżny, żeby zachować tajemnicę wyprawy. Do Nowogrodu gdy przybył (Sty.), szczelnie zamknąć go kazał Iwan, a „do końca życia gorliwy czciciel wiary,“ namodlił się przedewszystkiem w cerkwi. Dopiero krzyknął: hojda! zerwała się od biesiady przywiedziona przezeń tłuszcza rozbójników, pałkami wymordowali wszystkich mnichów. Poczem stawiano przed tyranem, jakoby do sądu, po pięćset, po tysiącu, nieszczęśliwych mieszkańców miasta. Bitych, męczonych, przypiekanych, przywiązywano żywcem za głowy do sani, i wleczono do rzeki, gdzie tonęły razem całe rodziny, matki z dziatwą przy piersiach. Bojary Iwana

* *Ives de St. Priest.* I. 210. — Pufendorf: *Histoire de Suède* II. 12.

pływały w łódkach po Wołchowie; maczugami, siekierami, dobijały ratujących się. Nie wymyśliły tych „kąpieli“ najnowsze czasy! padło w jednym dniu 15,000 głów męzkich; nie rachowano kobiet i dzieci.* Pięć niedziel trwały te morderstwa. W końcu wydane było miasto na łup katom i rozpoczęły się podobnież rozboje po powiatach. Niechętni osławiać carów swoich, kronikarze liczą 60,000 „ubyłych;“ dopełniły klęski choroby i głód; największa liczba dogorywała w obłąkaniu. Módlcie się za cara i *chrześcijańskie* wojsko jego — rzekł Iwan „z okiem łaskawem“ do tych, których oszczędził; na trwałą pamięć spaniałości swojéj, rozporządził pobudowanie pałacu dla siebie na pogorzelisku i udał się do Pskowa. — Mieszkańcy w bezsenności, nie zmrużali tam już oka; rodzice z dziećmi, mężowie żegnali się ze żonami: wszyscy pędzili ostatnie dni swoje w cerkwiach, w których biły bez ustanku dzwony, zwołujące żywych na msze pogrzebowe za własne dusze. Przybył Iwan. Cała ludność wyszła przeciwko niemu z chlebem i solą na klęczkach, z błogosławieństwem!... Postępuj z nami, jak ci się podoba — mówili przedniejsi: — my własnością twoją! — Czegóż jeszcze mógł żądać tyran od tak podłéj tłuszczy? Zabrał, jak w Nowogrodzie, skarby kościelne; pozwolił swoim złupić bogatszych mieszkańców i pośpieszył do Moskwy. Przywykłą od przodków do wszelkiego rodzaju okrucieństw, postanowił „zadziwić“ srogością swoją. Stanęło osiemnaście szubienic (25. Lip.); zapalono ogień pod kotłem wrzącéj wody; rozłożono narzędzia do męki. Przybył sam Iwan z ulubionym synem swoim, w całéj okazałości carskiego majestatu. Obrane miejsce było puste; opuszczone domy, sklepy z bogactwami i towarami stały otworem: bo któż wiedział kogo czekały gotowane katusze? Ale gdy kromiesznicy rozbiegli się, a za nimi sam Iwan, do spędzenia świadków „sprawiedliwości swojéj“, aby ciż przyjrzeli się mękom cierpiących, uspokojeni bezpieczeństwem i łaską car-

* Pamiętniki Kurbskiego.

ską, moskwianie wybiegli wszyscy z dołów, piwnic i kryjówek na ciekawe widowisko: wielki rynek nie wystarczał; wieszali się po ścianach i dachach, wrzesząc jednozgodnie: niech mnogie lata żyje nasz wielki car! — Przywiedziono 300 ofiar, już oblanych krwią, na pół umarłych od męczarń, zaledwo za katami wlokących się. Nastąpił okropny widok. Jednych wieszano za nogi, drugich siekano w kawałki, tych parzono ukropem aż do skonania, innych kłuto, pieczono, rozdzierano kleszczami, żelaznymi pazurami, łamano po stawach, piłowano cienkiemi sznurami, innym jeszcze darto pasy ze grzbietu, zdzierano skórę. Na nieznane do męk narzędzia siliły się Niemce za pieniądz Iwana; jego umysł wynajdywał raczéj męki moralne. Padły wybrane ofiary. Dopiero Iwan zawołał hojda! i rozeszli się radośnie ubawieni takim widokiem wierni poddani jego. — Iwan udał się do żon i dziatwy pomordowanych, aby nasycić się ich łzami; córki powydawał na zabawę synowi i dworakom, a potem, jak czyste zakonnice, zamknął po klasztorach. — Trzy dni odpoczywał okrutnik. Przez ten czas rozkazał „tylko“ młodemu Teodorowi Basmanowowi zamordować własnego ojca, a kniaziowi Prozorowskiemu zamęczyć własnego brata! Byli to najprzedniejsi i najwierniejsi mu bojarowie; doświadczyli więc szczególnéj jego łaski. Żaden nie oparł się wyrokowi. — Nastąpił nowy dzień katuszy, podobny zupełnie poprzedniemu; żony zamordowanych dnia tego, w liczbie 80, utopiono potem w rzece. Jeden z bojarów schronił się do klasztoru; Iwan kazał go wysadzić prochem w powietrze, aby „święty zakonnik prędzéj dostał się do nieba.“ Inny, który miał piękną żonę, pierw przyjrzyć się musiał jéj shańbieniu, dopiero powieszono oboje. Jednego z Worotyńskich, którego przodek zdradził króla Kazimirza (str. 230), kazał Iwan piec między dwoma ogniami, a sam węgle przygarniał koszturem, na którym zwykle opierał się. Zdarzyło się, że kilku przeznaczonych na śmierć, zginęło właśnie na polu bitwy — za jego potęgę i chwałę: tyran kazał pomorzyć ich dziatwę. Aż nareszcie przeświadczył się doskonałéj po-

prawie narodu. Odtąd już tylko weseląc się z katami, mordował, raczéj, dla zabawy, śród biesiad, dla zaprawienia syna i następcy swojego. W tych chwilach „wesołości“, ładniejsze niemowlęta, ucałowawszy, wyrzucał na pastwę niedźwiedziom; koszturem swoim przewiercał stopy tym, z którymi poufale rozmawiał; nożem przebijał, jak „psy“, *wesołych ludziéj* — towarzyszów swoich. Niekiedy szczuł tłumy niedźwiedziami; „ale — dodaje z pośpiechem wyrozumiały historyograf — zaraz nagradzał *deńgą* pokaleczonych.“ — Czasem, jedynie dla okazania wszechmocy swojéj, strącić kazał głowę pierwszemu przechodniowi, który mu się nastręczył.* Tak też w ostatku wykształcił poddanych swoich Iwan, że kiedy któremu na igraszkę odcinał ucho, nie stęknął żaden, dziękował owszem za łaskawość i życzył pomyślnego panowania, a zdarzało się, że niejeden na palu jeszcze wołał, bez ironii lub wyrzutu, i owszem ze szczerą pokorą i uwielbieniem: Boże zmiłuj się nad carem! Znalazł się taki nawet, który, gdy car kazał zhańbić mu żonę, potem powiesić, na rozkaz jego, pilnował sam trupa, ażeby przed czasem nie był od szubienicy oderznięty! Co nigdy i nigdzie nie uszło bezkarnie tyranom, Moskale pozwalali Iwanowi nawet nocnych wypraw na zabór słynniejszych z piękności nawet — jednych dla siebie, innych dla syna i ulubieńców swoich; shańbione odsyłał potem ojcom i mężom. Widzieliśmy: ojciec jego wybrał sobie żonę z 1500 dostawionych mu dziewic: Iwan, gdy mu się przykrzyła jedna, do dokładniejszego „porównania powabów:“ kazał ich sobie dostarczyć 2000; nie doznał i w tem najmniejszego oporu od ojców tych „szczęśliwych piękności“...! Najsprośniejsze szczegóły, jak sam przyznaje, ominął historyograf, którego ściśle trzymamy się. Raz tylko zadrżał tyran, gdy wstawszy od biesiady, poszedł do więzień wymordować jeńców polskich. Snadź jeden z nich miał wolną rękę: nie namyślając się, wyrwał dzidę z rąk mordercy

* Fletscher.

i podniósł ją na cara. Nie krew podła, niewolnicza, w żyłach jego płynęła! Nieszczęśliwy padł z ręki carowego syna: na okrzyk, hojda! padło z nim więcéj jak stu okutych, bezbronnych jego towarzyszów; car wrócił wesoły do biesiady.* Zręczny historyograf przypomina okrucieństwa Nerona i Kaliguli: radby oczywiście, aby czytelnik uważał za Rzymian rodaków jego, którym istotnie przypisuje cierpliwość męczenników, jakoby ofiarę dobrowolną dla potęgi państwa. Popełnia w tem błąd rozmyślny. Sam poprzednio przyznał, że wielkość swoją winna Moskwa panowaniu Mongołów; że przeto owa „męczennicza cierpliwość“ była po prostu wypadkiem spodlenia, zbydlęcenia — mniéj jeszcze Mongołowie — nie trzeba im téj krzywdy czynić — ale, pod ich jarzmem sami Rurykowie przywiedli do tego nieszczęśliwy naród, aby z niego wyrobić straszne do podbojów narzędzie. Rzymianie z nad Moskwy, drżąc ze strachu, cierpliwie znosili sromotę i hańbę, „w milczeniu poglądali na męki braci, z pokorą schylali głowy pod topór kata“, ale, że to nie było wysileniem cnót publicznych, niebacznie stawia aż nazbyt liczne na to dowody sam tenże historyograf.** Możemy sumiennie powtórzyć za nim samym: carom chodzi, „aby mieć tylko sługi“, niewolniki. Jak Iwan, tak postępowali przodkowie jego, tak postępować będą jego następcy ile razy odrodzi się w państwie najmniejszy opór. Naród spodlony, rozmyślnie w ciemnocie utrzymywany,*** drży i słucha: przykładając dobréj woli do podbojów, którymi przymnaża tylko sobie towarzyszów niewoli i nędzy; działa jak niewolnik pyszny z potęgi swojego pana, ze siły dłoni która go karci. Moskale nie nazwali Iwana tyranem, okrutnikiem; dla nich był tylko *groźnym;* kosztur jego zachowują dotąd z uszanowaniem w Kremlinie.

Krotoski zastał więc Iwana zajętego w domu. Kory-

* Karamzyn pod r. 1462. 568. 9. 70. 7. 84. — Kurbski.
** Karamzyn pod r. 1517 i indziéj.
*** Fletscher.

olany moskiewskie, wypłoszone z kraju okrucieństwy jego, naprowadziły jeszcze téj chwili Tatarów na ojczyznę. Iwan, dzielny do rąbania powiązanych ofiar, uciekł do Jarosławia. Dewlet-Giraj postąpił pod samą Moskwę i spalił ją (24. Maja). Zgorzało osiemkroć sto tysięcy ludu; padło stodwadzieścia tysięcy żołnierza; wódz naczelny, kniaź Bielski, udusił się w piwnicy. Car „bił znowu czołem“ hanowi; wydał był na męki zbiegów przekopskich, takich nawet, co wiarę Mohammeda porzucili. Okoliczności były zatem pomyślne dla posłów polskich. Ale bez wojska i skarbu polityka polska, nie przezorniejsza od tatarskiéj, cóż otrzymać mogła? Dewlet przestał na splądrowaniu kraju; Krotoski ledwie otrzymał odstąpienie Magnusa. Utwierdzony został poprzedni rozejm. Przyległe sobie miasta estońskie, Smoleńsk, oraz Połock z południową Dźwiną, z Uświatą i Jezierzyszczami, zachowała Moskwa: „jeszcze dobrze, że zdrowo wyszli posłowie polscy.“ Iwan przywłaszczył sobie kosztowne ozdoby jednego z nich, obdarł towarzyszących im kupców, ich konie, na zniewagę pokaleczył i wrócił do kształcenia swoich poddanych.* 1561. Rozejm z Moskwą.

W Polsce, przez ten czas (ostatniego roku), po daremnych usiłowaniach na wielu synodach o pojednanie się co do wiary, złączyli się, w Sandomierzu, małopolscy kalwiniści (Sarnicki, Grzegórz ze Żarnowca), hussyci i luteranie (Glicznerowie), co do polityki, inaczéj mówiąc, przeciwko zwierzchności krajowéj! Nowowiercy wielkopolscy przyjęli *konsens sandomierski* (18. Maja) w Poznaniu; litewscy we Wilnie. Przodkowali panowie Zborowscy, Tomiccy, Górkowie, Myszkowscy, Bnińscy. Wykluczono tylko aryanów. Nalegał na sprzeciwianie się takiemu bezprawiu *Porticus*, legat papiezki. Nie było sposobu! Nowowierstwo miało już za sobą nieledwie połowę senatu i znaczną część szlachty: prawie prosty lud tylko pozostawał wiernym kościołowi, płacąc Nierząd Polski.

* Karamzyn pod z. 1571.

dziesięciny razem proboszczom i panom, którzy ją sobie przywłaszczali.* Podobała się nowość, że ją zwano postępem** — postępem, złamanie jedności, wydanie na rozprawy ludzkie, co, jako objawienie Boskie, żadnemu sporowi ulegaćby nie powinno — postępem, poniżenie religii do stanu szkoły filozoficznéj! — Duch, co powagę kościoła osłabił, odegrywał tę samą rolę w polu politycznem. Niedawno jeszcze (1550, 1557) stawały uchwały sejmowe, w imieniu króla, a na „prośbę“ stanów,*** i chodziło obywatelowi raczéj o zmniejszenie ciężarów — o przywileje z nowemi wyobrażeniami, począł wyraźnie podkopywać zasadę wszelkiéj zwierzchności. W domu, w radach, w uczonych księgach, mówiono jeszcze: król umiera, nie umiera korona; jako głowy przestrzegać należy dostojeństwa króleskiego; biada narodom, którym Bóg króle a pany odebrał! Pojmowano, znano i umiano pięknie wyrazać pożyteczne prawdy. Ale na sejmach, sejmikach, w głosach popularnych, dziedziczność króleska zwana już była otwarcie tyraniją, stały podatek piętnem niewoli, prawo jarzmem. Zrzucić się z obowiązków względem państwa, zwało się miłowaniem wolności. Mówiono: lepiéj, aby *potrzykroć* (fatalne zaklęcie!.....) kraj był zawojowany, niżeliby coś przeciwko wolności stało się; niechbyśmy tylko czegoś z praw naszych ustąpili, a zaraz musielibyśmy i dla gminu coś uczynić: Rzeczypospolita na szwank wystawionąby została!

„Źle, źle, źle się działo. Nastawały już złe, ciężkie czasy dla Rzeczypospolitéj..... Ani na prawach stojąca, ani z porządku słynna, ani kwitnąca sprawiedliwością, która była już jakoby za granice wygnana, wyrzucona, ani, wreszcie męztwem i siłą wojska podparta, chwiała się na podstawach swoich, upadała, mdlała; toczyły ją wrzody, zaraza,

* Fulv. *Rugieri.*

** Piasecki. — Łubieński. — Sokołowski profesor ak. krak. — Bandtkie II. 125. — Wiśniewski VI. 55.

*** *Vol. leg.* II. 592. 608.

trucizna; gotował się pogrzeb."* *Venit summa dies et ineluctabile tempus Poloniae.*** Gorszy od głodu, wojny i powietrza nierząd opanował naród. *Nierząd polski* wchodził w przysłowie; polska wolność była już nędzną swawolą.*** Sejmy stawały się jarmarkiem, tandetą, targiem: „nie było z czem popisywać się." Niewarte nazwiska obrad, im częściéj zbierały się, tem większe złe rodziły: mięszało je niezgodą przekleństwo Boskie.† Datek, groźba, pochlebstwo gotowały im skutek. Na sejmikach obradowano przy kieliszku; rąbano się przy opisywaniu dawanéj posłom mocy.†† Widocznem też było, że „zbytnia owa wolność, albo wielką niewolę przyniesie, albo wszystkich razem zgubi."††† „Zginiemy! — mieli wszyscy to słowo w uściech,"§ a nie było ochoty do poprawy: dobrą chęć psuły „rozumki wykrętne," wskazując na to, co się działo w sąsiedztwie. Pyszna ze swobody swojéj, mówiła owszem szlachta: rozum polityckí najdoskonalszy dostawa się w Polsce; trunków tylko i korzeni potrzeba nam od postronnych.§§ W gruncie wstydzono się wziąć radę u obcych, jak od Tatar obwarować granicę, albo jak bezpiecznie żyć w domu?§§§: nie wstydzono się naśladować złego. Zwaliwszy na króla ciężar wojenny, sam oddany niby gospodarstwu, szlachcic stał się obo-

* Solikowski: *In funere Sig. Aug.* (1589) 701. 2. 5. 7.

** Orzechowski na sejmiku wiśnickim r. 1566.

*** Réj: *Żywot.* 182. 5. 8. *Narzekanie na nierząd polski.* — Kochanowski: *Dzieje* I. 180. — Sarnicki. — Górnicki.

† Orzechowski w *dedykacyi* przy *Rocznikach.* — St. Górski. — *Acta Tom.* I. XII. — *Źródłopisma do Dziejów Unii* III. 122.

†† Modrzewski 197. — Bielski 496.

††† Bielski.

§ Orzechowski w przytoczonéj mowie. — *Quincun.* wtóry. — Réj: *Zwierc.* (Rzeczpospolita a prawa).

§§ *Gospodarstwo jezdeckie.* — Réj: *Zwierc.* — Bembus: *Kazanie na pogrzebie Adama Czarnkowskiego.* — Starowolski: *Reformacya obyczajów* (1592) 11.

§§§ Górnicki: *Włoch.*

jętnym na to, że Smoleńsk i Połock stracone, że Ślązk odpadł, że Tatarzy Ruś plądrowali. „Nie usłyszałeś już, któryby w biegu konia, kopiją pierścień zdjął gładko, albo podjął ze ziemi arkusz papieru; nie ujrzałeś, któryby z łuku ptaka w lot ubijał, przekop równemi nogami przeskoczył, w biegu z konia na koń przesiadł się.“ Zatracili prawie Polacy rycerską naukę

Na któréj stały ziemskie posiadłości,
I gardła nasze i nasze wolności.*

Podawszy się „spoczynkowi i podłéj lichwie, wolał każdy łapać grosz, macać gdzie kupi zagon, ccie sprawiać, do Gdańska szafować, kopać zarosłe lasy, stroić żonę, skakać, huczyć, pić: pospolity pożytek, *dobro korony*, na stronę odrzuciwszy, to przedsiębrał, czemby dom swój zbogacił.“ Widzimy wiele podobnego w państwach wolnych i oświeconych. Mówili też obcy: Polacy szanują królów, a prawa ich psują, i dopiero po szkodzie płaczą; złemu nie zapobiegają, wadzą się; przekładają nad wszystko wolność i równość, ale każdy dla siebie tylko; budują spaniałe gmachy, a o całość ich nie dbają.**

Wymieniliśmy wiele przyczyn złego. Wiodła zaś Polaków na błędną drogę jedna jeszcze okoliczność. Mędrzec włoski, Paweł Sygonijusz, ożywił właśnie naukę starożytności w Padwie i Bononii, dokąd Polacy na dokończenie nauk jeździli. W Niemczech zajaśniała nauka prawa rzymskiego. W samejże Polsce zdarzyło się, że Wojnowski, podstarości trębowelski, „poeta, historyk, grek i hebrajczyk“,

* Kochanowski.

** Réj. — Orzechowski: *Quincunx. Policya.* — Górnicki: *Włoch. Dworzanin.* — Bielski 585. 6. *Sen.* — Skarga. — Piasecki. — Kochanowski. — Starowolski 249. — Modrzewski: *de Rpca. emendanda.* — Orzelski II. 164. — Paprocki: *Herby* 118. — Fredro. — Czacki: *Obraz panowania Zyg. Augusta.*

zdobył we Włoszech podczas wypraw Łaskiego, wiele pomników piśmiennych, a między nimi zatracone księgi Cycerona o *Rzeczypospolitéj*, złocistemi głoskami spisane na pargaminie; w stepach odkrył nagrobek poety rzymskiego Owidijusza.* Starożytność, która nie była już obcą Polakom, zwróciła bliżéj na siebie uwagę ciekawszych umysłów. Dostarczyły materyi mnożące się drukarnie. Haller w Krakowie wydawał klassyków rzymskich. Przy znacznym postępie oświaty, znaleźli się tłumacze do przełożenia Justyna, Cycerona, Cezara, Kurcyusza, Salustyusza, Waleryusza-Maxyma, Eutropijusza, Julijusza, Flora, niektórych żywotów Plutarcha. Były to piękne dowody postępu naukowego. Ale, do ideału jakim już była dla narodu Wenecya, przybyły tym sposobem wzory starożytne. Uczeń Sygonijusza, Jan Zamojski, którego imie wkrótce wielkim blaskiem zajaśnieje, ogłosił rzecz *O senacie rzymskim* (1563), Goślicki Wawrzyniec *O najlepszym senatorze* (1568); Nidecki, biskup inflancki, rozbierał Cycerona. Dotąd wiedziano raczéj o Cesarstwie Rzymskiem; teraz rozpoznawano więcéj Rzeczpospolitę. Podobało się upatrywać podobieństwo ustanowień starego Rzymu z polskiemi.** Ułatwiał porównanie język łaciński. Jak Rzymianie, zwali Polacy państwo *Rzeczą pospolitą*. Nie psuła porównania króleskość polska: bo starożytni dzielili trojako Rzeczpospolitę: na monarchiczną, arystokratyczną i demokratyczną; Rzeczpospolitę z królem, Cycero uważał nawet za rząd najlepszy.*** A sądził także, że raczéj „cnoty i mądrości, niżeli pochodzenia króleskiego, w królu patrzeć należało.“ Jak Rzymianie, Polacy uważali u siebie senat i lud — senat, podzielony na część przedniejszą: biskupów, wojewodów, kasztelanów większych, krzesłowych (*Patres Conscripti*), i kasztelanów mniejszych (*mino-*

* Millerowe Pamiętniki: *(Septentrionalische Historien)*.

** Kromer 394. *Polonia* (Elzevir) 141. 152. 195. — Chwałkowski 160. — Dresner: *similium* (1607) 17. — Lelewel: *Considérations* 173. i n.

*** *De Republica*.

rum gentium); lud, zamykający w sobie stan rycerski, nasienie, (*seminarium*) senatu. Przyrównywano zatem senatorów do *patrycyuszów*, szlachtę do *ludu rzymskiego*, pospolite-ruszenie do służby rzymskiego rycerstwa, *Fora* i *Comitia* do sejmów i sejmików, posłów do *trybunów* rzymskich a *eforów* lacedemońskich, biskupów i instygatorów, do *cenzorów*, hetmanów do *konsulów*, starostów do *prefektów*. Wybieralność królów, zupełne wszechwładztwo *ludu*, przewaga izby poselskiéj nad senatem, rokosze (*Comitia paludata*), domowa moc pana (*pater familias*) nad wieśniakami, znalazły usprawiedliwienie. Przyrównywano wieśniaka do rzymskich a pogańskich niewolników, (*adscriptitii, illiberi, res mancipi*) i, naciągając zdania Platona i Arystotelesa (I. C. 3, 4) wnioskowano, że są ludzie, których przyrodzenie do niewoli stwarza i przeznacza.* Takto i republikanom amerykańskim nie zbywało niedawno jeszcze na sposobach usprawiedliwienia niewoli! Po rzymsku, także, gardzono rzemiosłami i przemysłem, że odciągały od zawodu rycerskiego; szanowano tylko gospodarstwo ziemskie. Ztąd też, jak u Rzymian, brakło i Polakom pośredniego stanu. Jako u starożytnych Rzeczpospolita była stowarzyszeniem, skojarzeniem, spólnością prawa i pożytków,** tak w Polsce, wedle wywodów z polityki Arystotelesa, zamknąć miała „króla, radę i rycerstwo — ludzie wszelaką wolnością zacne;“ nieobywatel nie miał prawa do dobrodziejstw ze stowarzyszenia wynikających: oraz, rzemieślnik, kupiec, nie byli „istotnemi członkami państwa; byli tylko cząstkami jego przygodnemi.“ Mówiono, że dobrze a cnotliwie, bez matactwa, żyć nie mogą; że prawda i kupia nie mieszkają pospołu: *non potestis Deo servire et mammonae.*** Zapomniano tylko, że pierwszym warunkiem stowarzyszenia, wedle przytoczonéj zasady, była sprawiedliwość dla *wszystkich*.

* Goślicki: *de Optimo Senatore* 8. 11. — Orzechowski: *Policya* 30.
** Cicero: *de Republica.*
*** Orzechowski: *Policya* 20. 3. 84.

Zachwyceni wielkością Rzymu, nie zważali Polacy, że spółczesne tejże wielkości instytucye psującego się państwa nie zrodziły onejże: ich płodem były nieszczęśliwe czasy, które potem nastąpiły, a wielkość Rzymu była owocem ustaw wcześniejszych, godniejszych zatem naśladowania; nie zważali, że Rzym był miastem, państwem, nie narodem. Pochlebiało narodowi podobieństwo; nie patrzano więcéj. Nawet przenikliwszy dowcip Modrzewskich, Zamojskich, Goślickich, Krasińskich nie widział złego. „Polska głupiała mądremi radami.*“ Że w tem wszelako większą jeszcze rolę grało sobkostwo, dość będzie na dowód przytoczyć, że nie brali Polacy wzorów ze Rzymu, gdy szło o obowiązki, naprzykład o stałą służbę, o karność wojenną; nie zdobyli się na legije. Krasiński potępia rząd ludu, a podziwia mądrość Polaków....

Szlachetny August, nie tracił nadzei, że poprawa Rzeczypospolitéj da się uskutecznić. Oświecali naród sekretarze jego: Frycz Modrzewski, Jędrzéj Wolan. Ten pisał o *Wolności Rzeczypospolitéj* — wytykał co szkodliwego bezpieczeństwu krajowemu widział; nowowiercą będąc, „pomijał to jedno tylko złe, które szło z odstąpienia dawnego, wiekami uświęconego wyznania.** Frycz († 1570), który począł swój zawód jeszcze za ojca Augustowego (1543), spoglądając na obce państwa, uważał, jako ideał instytucye w Polsce istniejące, ale, równie jak Wolan, radził podniesienie ludu z poddaństwa: nie cierpi jeden członek — słowa jego — aby całe nie cierpiało ciało; powstawał na zaprzeczenie mieszczanom prawa do posiadłości ziemskich; radził karać gardłem mężobójstwo bez względu na stan; radził staranie o szkołach, ustanowienie skarbu, zamiast zrzucania podatków na kmieci i mieszczan, urządzenie trybunałów, zaprowadzenie cenzorów do poprawy obyczajów; radził, na-

* Hier. Powodowski.
** Rotundus.

dewszystko, surowe praw wykonanie.* O książce jego mówiono w Europie, że od tysiąca lat podobnego dzieła niewidziano.** August nie wątpił, że upewni po sobie następstwo.*** Umarła w Lincu królowa (27. Lut.); otwierała się dlań możebność nowych ślubów. A nie brakowało i blizkich krewnych. Umarł (14. Mar.) siostrzeniec Augusta z Izabelli, Jan-Zygmunt, ostatni z domu Zapolskich: Siedmiogród przeszedł w ręce Stefana Batorego; ale było potomstwo z Jadwigi, elektorowéj brandeburskiéj i z trzeciéj siostry, Katarzyny, królowy szwedzkiéj; byli prawnucy Olgierda. August tem lepszéj był myśli, że mądrość jego ustatkowała jakożkolwiek niezgody z równowierstwa,† a przepowiadano mu długie życie. Byłto czas, w którym wierzono w gwiazdowieszczbiarstwo i magiję, szukano kamienia filozoficznego, czyli sposobu robienia złota, i bawiono się różnemi tego rodzaju marzeniami: naukowo nawet wykładano je po szkołach;†† Kraków miał płatnych astrologów. August, wielce uczony, nietylko w językach, z których posiadał dokładnie łaciński, włoski i niemiecki, ale i w naukach matematycznych, otaczał się guślarzami, zwłaszcza w ulubionym sobie Knyszynie, środkowem, między Polską a Litwą siedlisku, gdzie znajdował wypoczynek przy kłopotach panowania, a miał od śmierci Barbary, kirem wybite pokoje, i gdzie, jak mówiono, sławny czarnoksiężnik, Twardowski, w jednéj nocy wykopał mu ogromne stawy (Augusta jezioro), w drugiéj, ukazał cienie Barbary. W bliskości miał pośród jeziora, zamek tykociński, gdzie złożony był skarb jego z klejnotami i innymi kosztownymi sprzętami; w Knyszynie cho-

* *De comendanda Republica. De legatis ad consilium Christianum mittendis. Orationes de pacna homicidii.*

** Joannes Justinianus.

*** Solikowski *in funere Sig. Aug.* 718.

† Lubieniecki: *Historia Reformationis Poloniae.* — Solikowski. — *Ruggieri.*

†† Górnicki: *Dworzanin.*

wał także stada koni, w których miał wielkie upodobanie i których tam 3000 i więcéj liczono, z klaczy polskich, a ogierów arabskich, tureckich, perskich i z Archipelagu.* Tamto Barbara Giżanka, Anna Zajączkowska, Budzikowa, Korycka, Zuzanna Orłowska, Jerzy Mniszech, krajczy króleski i inni zauszniczy korzystali ze słabości i łatwowierności jego. Nie ziściły się jego nadzieje. Astrologowie przepowiedzieli mu, że pożyje do 72 roku. Umarł w 72 roku owego wieku. Cierpiącemu podagrę, skróciło dni rozwiązłe życie. Niech ci Bogu odpowiedzą — mówi spółczesny** — co zaprzeczyli mu rozwodu, a pozbawiając dziedzica, na zgubę narazili naród. Umarł August (7. Lip.) po katolicku. Śmierć Augusta 1572.
Przed samą śmiercią zwołał był sejm do Warszawy; lecz rozpędziła go zaraza. W testamencie, który (7. Maj.) spisał, jakże słodko czytać jego wyrazy ojcowskiéj miłości dla narodu! Odkazujemy — pisze — zostawiamy wam miłość, zgodę, jedność — uniję. A który z dwóch narodów wdzięcznie, mocno, trzymać ją będzie, temu dajemy błogosławieństwo; niewdzięczny, któryby dróg do rozdwojenia szukał, niech się boi gniewu Boga, którego prosimy, aby ten kochany lud nasz w jedności, zgodzie i miłości wiecznie chował. — Dziedziczkami osobistego majątku zostawił August trzy siostry: Katarzynę, Zofiję, Annę, a po nich naród. Gdzieindziéj, (w metryce) objawił doświadczone na tronie zgryzoty; zapowiedział zgubę krajowi ze zbytku władzy poselskiéj, obywatelskiéj; wszelaką „winę“ odepchnął od siebie i od „rad, które chętne zawsze i gotowe znał“, a zaklinał naród, aby sobie stały kształt rządu przepisał; wołał doń: dawajcie! dawajcie! nie szczędźcie dla ojczyzny! wydrze obcy, co jéj odmówicie. — Zaiste, tylko gotowością do ofiar istnieć mogą wolne narody i kwitnąć. Rzeczypospolita nie wypłaciła Katarzynie, ani Annie, mizernego posagu po

* *Fulv. Ruggieri.*

** Orzelski. — (Pamiętn. Niemcewicza I.). — Bandtkie II. 126. — Lelewel: *Hist. de Pol.* I. 128.

32,000 czerw. złot., ani nawet opłaciła sług, których jéj dobry król polecił; odmówiła grosza na grobowiec.* Skarb jego wszelako, „skarb Tykociński“, nie był ubogi; *Buongiovanni* widział w nim, niedawno, prócz klejnotów i kosztownych sprzętów 15,000 funtów pozłacanego srebra. Ale, co się w nim i przy ciele znalazło, tak rozerwali zaraz ci, którzy umierającego otaczali, a po skonie bez zwłoki porzucili, że Czarnkowski, referendarz, musiał mu sprawić bieliznę i odzież pogrzebową, ze swojego.**

August był miernego wzrostu, szczupłéj tuszy, zarastał czarno, miał brodę rzadką, płeć śniadą; ułożenie miał miłe, ujmujące. — Nadobne zalotnice jego, pomimo wzgardy powszechnéj, jaką to ich okryło, pojęli za żony: Giżankę, Woroniecki, Zajączkowską Dunin, Zuzannę Bogatko.

Oświata krajowa.

Od zaprowadzenia chrześcijaństwa postępował naród w cywilizacyi za innymi narodami. W kraju lesistym, jak go opisywał Gallus, długo, obok rolnictwa, polowanie było jedynem i najmilszem mieszkańców zajęciem i rozrywką. Jeszcze Jagałło rozsyłał zwierzynę własnych łowów biskupom, prałatom, panom, kapitułom, doktorom wszechnicy, ławnikom krakowskim, nawet sąsiednim książętom.*** Wystarczała wtedy lada ściana od zimna i słoty, lada ognisko do spoczynku i wygody; ubiegano się tylko o ozdoby złote, srebrne i z drogich kamieni.† Z czasem dopiero zaludniający się kraj zakwitnął grodami, kościołami, klasztorami, zamkami, które, jak gdzieindziéj, budowali sobie możni do obrony. Obmurowane, okopane, ze spuszczanym mostem, z wieżami do ochrony w ostatniem niebezpieczeństwie, służyły za obronę całéj okolicy; ozdobne zewnątrz herbownym proporcem, wyścielali panowie wewnątrz kobiercami, zasta-

* Czacki: *Obraz panowania Zyg. Aug.*

** Rein. Heidenstein: *Rerum polon. ab excessu Sig. Aug.* (1572). 5.

*** Długosz. II. 495.

† Gallus. 429. 33.

wiali wygodnymi sprzętami. Na odzież zamiast kożuchów, lisów, futer obszywanych złotogłowiem, weszły w obyczaj lepsze sukna i materye jedwabne. Dostarczał, czego brakowało, handel hanzeatycki. Wiele przedmiotów hutniczych i jubilerskich wyrabiano dość wcześnie w kraju. Spomnieliśmy o wyrobach złotych dla św. Idziego, już za czasów Władysława Hermana. Pomału zakwitnął domowy przemysł i handel. Już za króla Kazimirza Jagiellończyka, zboża polskie szły do Cypru* i opisywano Polskę jako kraj nad podziw bogaty, ludny i zamożny, dostarczający obcym, do Francyi, Anglii, Hiszpanii, Portugalii i Holandyi, zboża, lnu, konopi, drzewa, żywicy, wełny, szkła, potażu, soli, miodów, łoju, wosku, futer, ołowiu, bydła, czerwca (*coccus polonicus*).** Do samego Gdańska przybywało z wnętrza kraju 5,000 rozmaitych statków, na nich sześć milionów korcy zboża, za które trzy miliony talerów do kraju wracało. Z odkryciem Ameryki (1492) i nowéj drogi do Azyi w około Afryki (1498), gdy obfitość złota i srebra ułatwiła zamianę płodów między narodami, a upadło samokupstwo weneckie i wszędzie wysoko podniósł się handel, wzmógł się on bardziéj jeszcze i w Polsce. Zakwitnęły, obok miast pomorskich: Kraków, Poznań, Lwów, Wilno, Lublin, Warszawa. Poznań zwał już Kontarini miastem godnem spomnienia dla pięknych ulic i okazałych gmachów, dla znacznéj liczby bogatych kupców; Lublin zwał grodem wygodnym. Gdańsk i Kraków liczyły po 80,000 ludności. Z Gdańska, gdzie „bez zadziwienia widzić mogłeś 400 i 500 okrętów,*** codzień prawie wychodził okręt ze zbożem i innymi płodami; codzień także przybywał z Flandryi, naładowany korzeniami, suknem i t. p.† Przyłożyły się do podniesienia krajowego przemysłu: wolność spławu, zniesienie myt i ceł,

* Sarnicki: *Descriptio Pol.*

** Kallimach. — Krasiński. — Starowolski. — Łukasz Opaliński.

*** *Fulv. Ruggieri.* — *Hier. Lippomano.*

† Zbylitowski Piotr: *Rozmowa szlachcica z cudzoziemcem.*

tak na wodzie jak na lądzie, wytknięcie dróg, przepisanie* onymże rozmiaru (półtora pręta), zbliżenie się państw polskich do Baltyku, po odzyskaniu Pomorza. Obok dróg dawnych pruskich szły teraz drogi handlowe, od Krakowa, przez Lwów, albo Łuck, Kijów, na wschód; przez Wrocław, Głogowę, z Węgier nad Elbę, albo na Czarnków do Prus. August zamyślał połamać progi Dniestrowe, aby ułatwić handel z Konstantynopolem i Wenecyą; zjechał już był do tego Jan Tedaldo, Florentczyk.** Lepsze spieniężenie płodów krajowych wzmogło pomyślność domową. Wytrzebione zostało z borów Podlasie. Wyżéj jeszcze podniósł pomyślność pokój sulejmański: zakwitnęła Ruś z Podolem, gdzie przecie nie trzeba już było, jak dotąd, chować w jamach i jaskiniach, przed nieprzyjacielem, dostatków i zapasów. Panowie rozbierali „miodem i mlekiem płynące“ ukraińskie stepy, lasami wisień, dzikich migdałów, wodnych orzechów i innych owoców pokryte, co, bez nawozu, sto ziarn z jednego rodziły, a gdzie w *zamokach* taka moc ryb i raków znajdowała się, że zgnilizną zarażały powietrze. Tamto, w nadanych ziemiach, wzmódz się miały do nieprzebranych bogactw domy: Daniłowiczów, Ostrogskich, Wiśniowieckich, Jazłowieckich, Zbaraskich, Koniecpolskich, Sieniawskich, Kalinowskich, Sobieskich, Lubomirskich, Potockich i inne. Nie były jeszcze przesadzone powinności, które szlachcic na barki ludu wtłoczył; mnożyły się więc wsi, miasta. Ludność kraju i przestrzeń ziemi uprawnych podwoiły się, a „każdy dobrze się żywił i w dobrych szatach chodził.“ Zasłynęły woły pokuckie, stada koni buczackie:*** jedne i drugie wyprawiano do Czech i Niemiec, i „łatwiéj było teraz o sto złotych, niżeli pierw o grzywnę.“† Skarb królewski, bez czyjéj bądź krzywdy, wzmógł się oczyszczeniem

* Statut mazowiecki. 389.
** *Ruggieri.* — *Gratiani.*
*** Sarnicki: *Descr. pol.* (Buczac).
† Górnicki: *Dzieje korony polskiéj.*

dóbr ze wszelkiego długu.* „Zajaśniał kraj, aż do zbytku, w budowlach, w życiu i w strojach.“ Obcy a spółczesny pisarz *de Thou*, zwał Polskę „krajem żyznym, pełnym miast, pałacy, pełnym mężnéj szlachty, łączącéj miłość nauk z dzielnością oręża.“ W okolicy Krakowa, na drodze zwłaszcza do Olkusza, powstało tyle gmachów w smaku włoskim, że wymienić wszystkich trudno było.** Upadały, mniéj potrzebne, dawne, obronne, zamki panów; mnożyły się natomiast *dwory* i dworki szlacheckie.*** W dostatniejszych malowano, złocono ściany; podłogi wyścielano kobiercami, oponami, a najmniejsze, nawet z modrzewiowego albo jodłowego drzewa, zdobiły się już oknami szklannemi, które zastąpiły dawniejsze z pęcherza. Dworek miał komnatę od przodu, alkierz na tyle. Z komnaty patrzało się na gumna, co otaczały podwórze, ze studnią w pośrodku; alkierz stykał się ze spiżarnią i kuchnią. Na oknach komnaty stawiano doniczki z kwiatami, w około ścian pokryte *szpalerami* ławy, albo jaworowe stołki, na stole, klepsydrę. Już† i zegary były znane (1499). Na ścianach wisiały rzędy, zbroje, obrazy przodków, albo świętych; u niekatolików „Fauny, kupidynki, Wenery, Fortuny.“ W alkierzu stały łoża i skrzynie na kółkach. Podłogę potrząsano piaskiem lub zielem. Staraj się — mówi Rej — aby zawżdy, na ścianie, zbroiczka chędoga wisiała, w stajni koniczek zawżdy był gotów, jako i służka poczciwy, nie opiły, ku czci i posłudze twojéj i rzeczypospolitéj. Pod oknami zakładały panienki *wirydarze* — ziółkami i kwiatkami sadzone ogródki. Daléj rozciągał się bujny sad z pasieką. Ogrody (dziardyny) wprowadziła królowa Bona: zakładane w smaku włoskim, dostarczały lepszych jarzyn, owoców i służyły do przechadzki. Szlachcic dzielił się gospodarstwem ze żoną. Do

* Kromer: *Oratio in funere.*
** Starowolski.
*** Gwagnin. 20. — *Pamiętniki Millerowe.* 58.
† Gołębiowski: II. 399.

niego żyto, pszenica, jęczmyk, groszek, koń, bydełko; do pani należały nabiały, gąska, kurczątko, powidełka, wódeczka, len, konopie: sposobiła byliczkę, bukwiczkę, kopytniczek, podróżniczek, gwoli choroby; przędła kądziałkę, szyła, haftowała. W zimie, zwłaszcza, zasiadając z dzieweczkami, przędła, przysposabiała płócienko. Był z tego wygodny pożytek, a razem, w domu porządek. Czeladź schodziła się wieczorem do kommaty, na spólną modlitwę. Bodajby tak było powszechnie! Ale, jako już spomnieliśmy, wielu żyło nad możność. „Polacy lubili przepych, przesadzali się w zbytkach,“* zbytkowali w biesiadach. Wychylać kielichy bez miary, było znakiem dobrego wychowania, powściągać się od nich, znakiem nieszczerości.** Zygmunt *Stary*, przykładem swoim, powściągnął nieco pijaństwo,*** ale nie na długo.† Biedniejszy szlachcic pił miód, piwo, gorzałkę. U panów, na stoły, pokrywane kosztownymi obrusami, wyszywanemi serwetami, zastawiane srebrem, szkłem malowanem, szły, z przysmakami cudzoziemskiemi, drogie wina: muszkatel, tokaj, małmazya (*malvoisie*). Taki sam był już zbytek w ubiorach. Ze zachodu, podróżni, ze wschodu, jumacy, wprowadzali coraz nowe stroje; mnożyły się tatarskie, tureckie, moskiewskie, węgierskie, hiszpańskie, włoskie. Ztąd, jedni golili brody, głowy, a z wąsy chodzili, drudzy strzygli je po czesku, lub hiszpańsku. Polskiego, narodowego ubioru nie było. Przywdziewano aksamity, adamaszki, materye tkane ze złota i srebra, niebieskie, zielone, szkarłatne, kosztowne futra. Czapki, kapelusze i pątliki zdobiono kitami z drogich kamieni, lub pierzem; strusie z czaplami przemagały. Sługi nawet przybierano w „aksamity, atłasy, szarłaty.“ Kobiety przestały też nosić sukien podobnych zakonnym: przy wystawnych strojach, jakich używały, „zda-

* Hier. Lippomano.

** Jul. *Ruggieri* — Lippomano.

*** Decyus. 83. Strykowski. — Wolan.

† Opaliński: *Satyra*. 8. Księgi 4. — *Ruggieri*. Wolan.

wało się owszem, jakoby cała rzeczpospolita dla nich tylko pieniądze chowała.“ Niedawno jeszcze poczytywały różowanie, bielidła, za naganny sposób zmyślania piękności: teraz, „misterne“ jak Włoszki, chociaż takiéj nauki nie miały, „bo zazdrośni mężowie strzegli pilnie, aby nie uczyły się,“ wyrywały z boleścią włosy, na odsłonienie czoła, targały brwi dla ozdobienia oka; pod malowidłem, jakoby w maszkarze, nie mogły uśmiechnąć się, ani obejrzeć, z obawy, aby się twarz nie złupała. Nie zyskały na tem obyczaje; już o tem spomnieliśmy. Nie każdy miał na zbytki dla żony. Więc „wiele szlacheckich córek, po mniéj dostatnich domach, za mąż iść nie mogąc, zawierało sromotne związki, i sromotnie, jak wdowy, z gachostwa znajome, przed zacnemi niewiastami witane i przyjmowane bywały.“ Do końca czternastego wieku nieznane prawie były powozy; podróże odprawiano konno. Teraz już tylko służebnych tak wyprawiano, a panowie mieli pozłacane rydwany i kolebki, ozdobne kobiercami, frendzlami, dzwonkami; na nich wezgłowia altembasowe (aksamitne w kwiaty); okrywali je kotarami, zawieszali na łańcuchach; wozili za sobą łóżka. Zachowały się wszakże i rumaki wierzchowe wielkiéj ceny; malowano im ogony czerwono.*

Do czasów Augusta, język czeski, najokrzesańszy między słowiańskimi, był w pospolitym zwyczaju na dworze i u szlachty. Mowę ojczystą wygnał był język łaciński z akademii, niemiecki z miast, ruski (jagielloński) ze dworu. Chyba kaznodziejowie, przemawiając do ludu,

* Rej: *Żywot.* 35. 105. 7. 159. 182. *Wizerunek* 109. *Dama dla uciechy.* Zbylitowski Jędrzej: *Schadzka ziemiańska. Gospodarstwo jezdeckie.* Wolan: *De libertate* etc. *Gratianus.* Juliusz i Fulv. *Ruggieri.* Górnicki: *Dworzanin.* Karczewskiego: *Rozmowa.* Miaskowski. I. 205, 235. Birkowski: *Kazanie o obrazach świętych.* Klonowicz: *Pożar.* Piotra *de Crescentiis: Księgi o gospodarstwie.* 485. Grabowski: *Starożytności polskie.* I. 65. 6.

kształcić ją mogli. Jakoż, za Jagiełły, przemawiali nią uroczyście, Stanisław ze Skarbimirza przy śmierci Jadwigi, Jakób z Kurdwanowa do wojska pod Czerwińskiem (1410), Paweł ze Zatora na pogrzebie Jagiełły. Za Kazimirza spotykamy ślady, jak, po polsku przemawiali publicznie: królewicz Kazimirz do ojca roku 1469, królewicz Władysław do posłów węgierskich roku 1471. Wyraźnie szczycił się z tego ich nauczyciel.* Zygmunt *Stary*, na prośby Krakowian, położył koniec (1536) kazaniom niemieckim u fary krakowskiéj. Ale dopiero August, sam przewybornie mówiąc językiem narodowym, wprowadził go w używanie pospolite, naukowe i publiczne. Jak spomnieliśmy, poczęto pisać po polsku uchwały sejmowe. Jan Herburt spolszczył (1570) na rozkaz króleski dawne prawa. Parkosz ze Zborowskim Stanisławem (1518) dali językowi prawidła. Przyczyniły się do ukształcenia go spory z różnowierstwa wynikłe, do których wypadło użyć narodowéj „chłopskiéj," zrozumiałéj dla wszystkich mowy. Używano jéj w pismach, kształciła się coraz bardziéj w kazaniach. Na równi z narodami zachodnimi co do literatury starożytnéj, zakwitnęła tym sposobem Polska w literaturze ojczystéj i wyprzedziła, pod tym względem, wiele narodów zachodu. Właściwie, słynęli tylko językiem swoim — językiem Dantego i Petrarki — Włosi, którzy, pod rządem republikanckim, mieli sposobność wykształcić wymowę. Dość powiedzieć, wyszły po polsku trzy nowe przekłady biblii: jeden katolicki (1561) znany pod imieniem Jana *Leopolity*, protestanckich dwa: (1563) *Radziwiłłowski*, w Brześciu Litewskim, Szymona *Budnego*, Aryanina, w Zasławiu (1572). Pierw jeszcze (1551) Jan Seklucyan przełożył Nowy-Testament i dał prawidła pisowni. Za *Starego* Zygmunta odznaczali się wierszopisarze łacińscy: Klemens Janicki († 1543), uwieńczony od Klemensa VII., Dantyszek, Andrzéj Krzycki i inni; z wierszujących po polsku, Walenty Wróbel, z Poznania, ogłosił (1539) tłumaczenie

* Długosz. II. 221. III. 443. 67. 654. — Górnicki: *Dworzanin.*

psalmów Dawida, które, w krótkim czasie, miało dziesięć wydań; ogłosił takowe wcześniéj jeszcze Rej (1533) z muzyką Wacława Szamotulskiego. Teraz zajaśnieli: Jan, Jędrzéj i Piotr Kochanowscy. Dwaj ostatni zbogacili narodowe nauki tłumaczeniem poetów łacińskich i włoskich; i z Janem († 1584), pełnym twórczego ducha, a z ukształcenia wyższym nad swoje czasy, podniosła się do szczytu mowa i poezya narodowa. Gomółka przydał muzykę do jego wiekopomnych Psalmów Dawida. W rymach swoich Jan nie zapominał, że był obywatelem i wiedział, jakie cnoty rodakom zalecać, jakie wady, przywary wyrzucać im należy. Jak tłumaczów pisarzy greckich i hebrajskich na łaciński język, tak miał teraz kraj tłumaczów z łacińskiego na język polsk; miał dziejopisarzy piszących w narodowym języku: Chwalczewskiego, Bielskiego (Marcina); miał uczonych, którzy wykształcili tenże język do wszelkiego rodzaju nauk — do miernictwa, zielnictwa, sztuki wojennéj. Nie sam bowiem język zakwitnął. Pisali Dzieje Narodowe, prócz wymienionych, Maciej z Miechowa, zasłużony rektor akademii krakowskiéj, który doprowadził je do roku 1506; Decyusz, sekretarz Zygmunta I., który dociągnął opowiadanie Macieja do roku 1516; Bernard Wapowski, co skończył pracę swoją na roku 1535. Kronika Macieja jest najpierwszą ze wszystkich kronik narodowych drukiem ogłoszonych (1521). Stanisław Górski, sekretarz króleski, zebrał obfity zapas do dziejów spółczesnych — *Acta* podkanclerzego Tomickiego. Inny dziejopisarz Kromer (1555), zakończył opowiadanie swoje na roku 1506; Bielski na roku 1576; ostatnie dociągnął późniéj syn; Joachim, do roku 1587. Chwalczewski skończył z panowaniem Bolesława *Wstydliwego*. Co do innych uczonych, z tych, za *Starego* Zygmunta, zasłynęli: Jan ze Stobnicy, geograf († 1530), Stefan Falimirz (1534) i Hieronim Spiczyński, autorowie zielnika w języku polskim. Teraz kwitnęli: Rej, Sędziwój, Marcin Siennik, Marcin z Urzędowa, Grzebski, autor *Miernickiéj nauki*, po polsku napisanéj (1566), Jędrzej Mirowski, co objaśniał prądy wia-

trów. Pisali o sztuce wojennéj: hetman Tarnowski, Maciej Strobycz, Albert książę pruski, który dzieło, napisane z polecenia Augusta, przypisał też „panu swojemu," jako wierny „poddany." Z nauki lekarskiéj słynęli: Wojciech Oczko, co pisał o *Przymiocie*, Piotr Umiastowski, co ogłosił *ksiąg czworo o morowem powietrzu*, Józef Struś, Poznańczyk († 1568), uczeń akademii krakowskiéj, gdzie się ćwiczył w naukach pod Jerzym Libanem, Walentym Morawskim i Cypryanem z Łowicza, profesor w Padwie, lekarz królowy Izabelli, wskrzesiciel nauki Gallena o pulsie (*Sphygmicae artis* ... 1555), przyzywany przez Sulejmana II. i Filipa II., króla hiszpańskiego, w niebezpiecznych chorobach. Pisano w Polsce o anatomii, o zarazach, kiedy ta wiedza nieznaną jeszcze była. Marcin z Olkusza pisał, na wezwanie (1513) Leona X.,* o poprawie kalendarza (*Nova calendarii reformatio*), nim takowéj Lelio, na rozkaz Grzegorza XIII., dokonał. Pisarzy politycznych wymieniliśmy. Księgi Frycza Modrzewskiego tłumaczono na języki: niemiecki, francuzki, hiszpański. Kromer spisał inwentarz dyplomatyczny (1551). Najznakomitszy ze wszystkich uczonych, Mikołaj Kopernik, uczeń Wojciecha z Brudzewa, urodzony w Toruniu 1473 roku (19. Lutego), z ojca Krakowianina, zmarły kanonikiem we Frauenburgu r. 1543, gdzie go wuj, Wacelrod, biskup warmiński, powołał, odgadł budowę świata i wyjaśnił obieg ziemi około słońca;** przed nim mówiono, że ziemia stoi, a słońce ją obiega. Pierwszy druk wiekopomnego dzieła wyszedł prawie w dzień jego skonu. Rzecz także na owe czasy rzadka: Floryan Ungler odrył na miedzi r. 1528 mappę Sarmacyi i Węgier. Słynęły w Krakowie drukarnie: Fijoła, Hallera, Hochfedera, Wiktora, Unglera, Szarfenbergera; liczono ich siedem i więcéj; mieli takowe panowie po swoich dobrach, na użytek nowowierstwa. Drukowano tyle niemal co w Rzymie. Pierwsze druki

* *Acta Tom.* II. 189.

** *De revolutionibus orbium coelestium.*

w polskim języku odnoszą poszukiwacze do lat 1508, 14, 21, i podają za takowe *Rozmowy, które miał król Salomon*, i *Żywot Pana Jezusów* (św. Bonawentury); po rusku drukowano w Polsce już roku 1499. — Kancelarya polska zmieniła dawny, nieokrzesany sposób pisania.* Już też, wobec dworu Zygmunta I., grano drammaty (*Sąd Parysa*, Szymona z Łowicza, *Roztropność Ulissesa*), jakimi Włosi i Hiszpanie poczynali naśladować teatr starożytności. Rej ofiarował królowéj Izabelli (1541) dwunastoaktowy dramat: *Żywot Józefów*. Zygmunt I., wielki miłośnik sztuk, sprowadzał biegłych artystów, *Caraglio*, *Mosca*, odlewali mu medale, wykonywali dzieła rzeźbiarskie; pracowali dlań: Jan ze Syenny, Bartłomiej, florentczyk, Mik. *Castiglione*, Melchior Boys, Hans Klimm, złotnicy norymberscy, obrabiali mu ołtarzowe obrazy. Jan Dürer, brat Albrechta, Sues, zdobili zamek krakowski. Zygmunt August miał szczególniejsze upodobanie w kamieniach rzeźbionych i w kunsztownych wyrobach złota i srebra. Rzeźbiarzem jego był Jakób z Werony. *Buongiovanni*, legat Stolicy św., znalazł roku 1560 skarb jego wyższy nad wszystkie tego rodzaju dostatki papiezkie i weneckie. Między szesnastu pudłami były tam cztery wartości 200,000 szkudów, cztery kosztujące 550,000 szkudów; w ośmiu innych znajdowała się nieprzeliczona ilość starożytnych klejnotów, a między nimi rubin po Karolu V., wartości 80,000 szkudów, tegoż dyament wielkości *Agnus Dei*; znajdowała się i czapka szacowana 300,000 szkudów. W tych czasach katedrę krakowską ozdobiła *kaplica jagiellońska*, wzniosła pamiątka ukształconego smaku w sztukach. Oświata rozpostarła się do stanów uboższych. Janicki, Dantyszek, Kromer, Kopernik, wyszli z pospólstwa. Dziwił się cesarz Karol V., że woźnice Dantyszka po łacinie rozmawiali.** Najświatlejsi cudzoziemcy, Erazm Rotterdamczyk (1467—1536), *Muret* (1526—1585), *Joost*

* *Żywoty Arcybiskupów Gnieźnieńskich.* II. 237.

** Warszewicki. — *Fulv. Ruggieri.*

Lipss (1547—1606), pisali o Polakach: że ludzkością, przyjemnością, hojnością, celują, że umieją cenić ludzi, a układnością, nauką, z Włochami dobijają się o pierwszeństwo.* Był to przecież wiek Aryosta, Tassa, Michała-Anioła, Medyceuszów, kiedy Włosi wszystkie inne narody barbarzyńcami zwali. Przypomnijmy między świadectwami wykształcenia i dowcipu narodowego: W Babinie, wsi lubelskiéj, wesoły szlachcic, Stanisław Pszonka, z towarzyszem swoim Kaszowskim, wymyślili, ku poprawie obyczajów, przez uczciwe żarty (*ridendo castigo mores*), tak zwaną Rzeczpospolitą-Babińską. Na wzór państwa urządzona, odprawiała sejmy (giełdy), a rozdawała dostojeństwa, jakie kto sobie przywarą zarobił. Wynoszący się nad innych, dostawał godność marszałka; gaduła, godność posła, senatora; chełpliwy był rotmistrzem babińskim.** Zygmunt spytał się raz Pszonki: a macież króla? — „Boże zachowaj! — odpowiedział szlachcic — abyśmy, póki żyć będziesz, innego pana obierać mieli.“ Zaprawdę, król polski był już królem babińskim! Królowanie rzeczywiste przechodziło do owych trybunów, co słowa równości i wolności mieli w uściech, a *prawa Boskiego*, którego nie przyznawali królom, przyznawali dla siebie i opierali na niem moc uciskania *poddanych* swoich. Do takich liczyli się snadź i babińcy: zostały wywody słowne ich posiedzeń od roku 1555 do roku 1677; nie zostało owocu: „Szlachta cała polska mieć mogła w Babinie urzędy.“*** W tem tkwiły przyszłe nieszczęścia narodu. Za Zygmunta Augusta ustawać poczęła mięszanina w rachubie lat. Dotąd Rusini szli za obyczajem Greków, którzy lata od stworzenia świata liczyli, a poczynali rok kościelny 21. Marca, rok świecki 1. Września; Polacy zaś szli za obyczajem zachodu, gdzie, z razu, po-

* Herman Schedel, norymberczyk (1493). — Roravius (1540). *Ruggieri.* (1568) — Chomiński, w *Dzienniku wil.* 1806. III. 216.

** Sarnicki.

*** Kochowski: *Epigrammata.*

czynano także rok świecki z dniem 1. Września, rok zaś kościelny z dniem 25. Marca; ale już Ojciec św. Aleksander III. (1180) chciał, aby rok poczynał się 1. Stycznia: teraz upowszechniała się rachuba ostatnia, rzymska. We Francyi stało się to roku 1564.

Mógł jeszcze naród cieszyć się i cieszyć głośno ze swego losu. Niemcy ciężko zakłócone były sprawą religijną; Szwecya i Danija, zerwawszy związek, który je łączył, czuwać musiały z trwogą nad bezpieczeństwem swojem; z Osmanami trwał pokój Opalińskiego. Wprawdzie, Moskwa urosła w potędze; ale to puste, dzikie państwo, mogłoż istotnie przerażać Polskę, prawie równą jeszcze w obszarach, a zaludnioną, uprawną, bogatą, oświeconą? A że wojnę inflancką toczył król własnym prawie kosztem, tak, że nieco tylko zaprzątała Litwinów, krew zaś polska ledwie zrosiła Inflanty — że zatem mało chowało się żołnierza, ani płaciło się wielkich poborów, postępowała przeto krajowa pomyślność, pomimo bezrządu. Zostało też na zawsze owym czasom imie *złotego wieku Zygmuntów*. My nie zapomniemy, że państwo nie miało obrony, ani bezpiecznéj sprawiedliwości;* że straciło Smoleńsk, Połock i Oczaków, a opuściło część Inflant państwom, które pod żadnym względem mierzyć się z niem nie mogły; że prócz tego, zostawić trzeba było w obcéj ręce, część Prus, a zaniedbać zwierzchności nad Mołdawiją; że, nakoniec, zaniechało państwo mnogich nabytków i korzyści, które mu się nastręczały. Od źródeł Wołgi i Dońca, od Możajska, Kaługi, Kurska, od Czarnego-morza, cofnęło się w tych najświetniejszych czasach wielkości swojéj — pod Jagiełłami — do źródeł Dźwiny, do Putywla i ujścia Dniepru; wróciła mu tylko część Prus; przybyła część Inflant. Nie bolejemy nad jego umniejszeniem: bolejemy nad tem, co przyczyny tego umniejszenia zwiastowały. Nawet dla oświaty, z któréj słusznie słynie

* Orzechowski: *Quincunx*.

wiek Zygmuntów, nastawały już złe czasy.* Najuczeńsi mężowie, najdowcipniejsi, oddali się sporom o wiarę; w bezowocnych zaciekaniach — tyrać poczęli zdolności i siły umysłowe,** trawić dowcip, naukę, czas, na przekręcanie, naginanie, fałszowanie prawdy i historyi, na obelgi osobiste, na czcze swary, po których każdy przy swojem zdaniu zostaje; nauka po szkołach stała się rzeczą podrzędną, główną wyznanie;*** marna polityka z teologiją, zastąpiły naukę prawa;† nowowierstwo udaremniło usiłowania Grzegorza ze Sanoka i Benedykta z Koźmina (1533), co spodziewali się, że scholastycy, nareszcie „snem wiekuistym usną.“ Już też akademija krakowska, przy któréj był naukowy kierunek, najświetniejsza na północy po upadku prazkiéj, traciła ze swego blasku, „rdzewiała.“†† Poczęło się to jeszcze za Zygmunta I.††† Za tego króla, najgorliwszy z jéj kanclerzy, Tomicki (1523—1535) zaprowadził jeszcze naukę języków greckiego i hebrajskiego; zakwitnęła w tych czasach jedna z jéj kolonii — wyższa szkoła poznańska — którą Jan Lubrański, biskup poznański założył (1519); powstała także (1542) akademija w Elbągu; pojawiły się szkoły w Litwie (1522), a w końcu rzadką już była parafija bez szkoły.§ Ale, gdy z odkryciem kopalni amerykańskich, akademija straciła wiele na wartości grzywny a i dochód ze ziemi, z beneficyów kościelnych, coraz mniéj przynosił, bo dzierżawcy źle płacili i niszczyli gospodarstwo — gdy professor żyć musiał z dziesięcin lichéj wartości grzywien, nie był to, zaiste, sposób, „aby się równał w nauce z mę-

* Fulv. *Ruggieri.*

** Kondratowicz: *Dzieje Literatury w Polsce* I. 155. 282.

*** Łukaszewicz: *Hist. szkół* I. 72.

† Maciejowski: *Piśmiennictwo polskie* II. 47.

†† Kromer: *Polonia.* — Rej: *Zwierzyniec.* — Szembek: *Gratis Plebański.* — Orzechowski.

††† *Akt synodu łęczyckiego* r. 1523.

§ Łukaszewicz: *Hist. szkół* I. 67. — Fulv. *Ruggieri.*

żami Sorbony."* Ci, którzy obdarzeni byli duchownym chlebem, patrząc dwóch obowiązków, nie czynili zadość żadnemu. Zygmunt August nadał jeszcze akademii kilka plebanii (1550), między innemi, probostwo św. Floryana w Krakowie. Ale już grozić musiał professorom odjęciem dochodów. Przydać trzeba szkody z ogólnego, w każdym względzie, rozwolnienia karności po kraju. Za akademiją zaś upadały inne szkoły. Sejm z roku 1562, prosząc o poprawy szkolne, zostawił tylko dowód, że już najwyższe szkoły: krakowska, poznańska, pułtuska, groziły upadkiem. Panowie przestawali posyłać synów swoich do Krakowa;** nie znajdziesz już w poczcie uczniów akademii imienia Kochanowskiego; uczył się w Padwie i Francyi. Młodzież — mówił Sienicki na sejmie roku 1565 — nie ma się czem w szkołach polskich zajmować: muszą rodzice słać ją za granicę; nawet łaciny nie było, tylko taka, z któréj się śmieją indziéj. Różnowiercy palili nawzajem księgi przeciwników:*** niszczały księgozbiory. Przygaszenie oświaty, które jedną Holandyę wyjąwszy, znamionować miało po całéj Europie wiek XVII., już można było przepowiedzieć Polsce. O Litwie tylko, pogrążonéj pierw w zupełnéj ciemnocie, powiedzieć trzeba, że Walery Protaszewicz, biskup wileński, dał jéj początki oświaty, przez sprowadzenie do Wilna Zgromadzenia Jezuickiego (1570).

* Kochanowski: *Satyr.*

** Jacobi Gorscii: *Apologia pro Academ. Cracov.* — Wiszniewski: *Histor. lit.* IV. 367. — Kochanowski.

*** Wiszniewski: *Hist. lit.* V. *Przedmowa.*

BIBLIOTEKA NARODOWA

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
31913/I/2